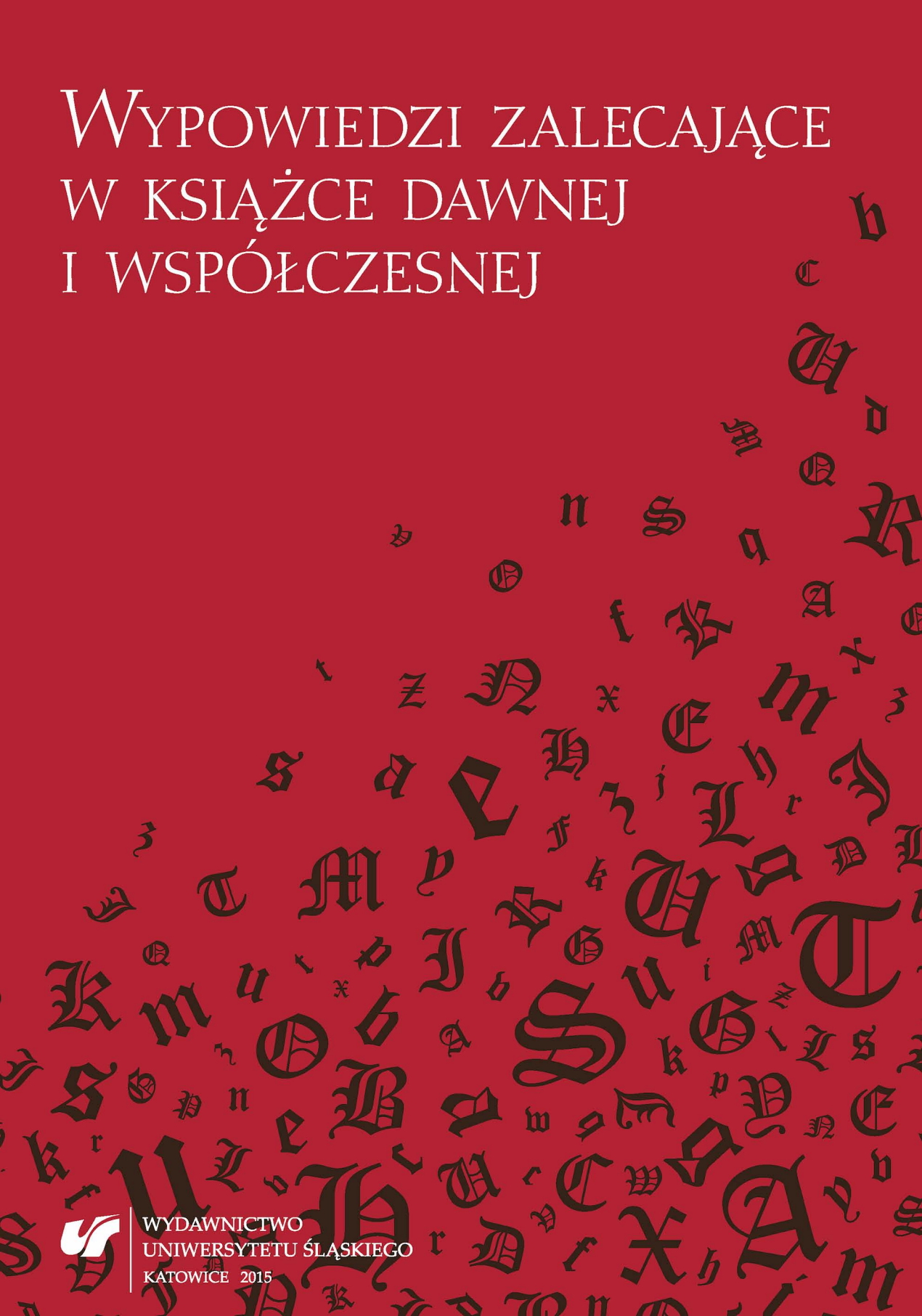
Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2015

Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej



NR 3326

Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej

pod redakcją
Marioli Jarczykowej i Bożeny Mazurkowej

z udziałem
Małgorzaty Marcinkowskiej

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego • Katowice 2015

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Maria Wichowa

Spis treści

Słowo wstępne 7

Marek Job
Naukowy i pseudonaukowy προοίμιον (*prooímion*) w literaturze greckiej. Archimedes i Strabon 9

Tomasz Sapota
Prooemia w rzymskich tekstach naukowych 21

Iwona Słomak
Teksty zalecające z perspektywy teorii wymowy i w praktyce. Ujęcie Jana Kwiatkiewicza 35

Mariola Jarczykowa
Zalecenia staropolskich edycji przekładów Księgi Psalmów 47

Michał Kuran
O wypowiedziach zalecających w polskich kronikach z XVI i początku XVII wieku 71

Iwona Rak
O zalecających aspektach elementów ramowych w staropolskich edycjach dwóch postylli Jakuba Wujka 117

Anna Sitkowa
O tekstach zalecających w postylli Marcina Białobrzeskiego 131

Monika Drożdżewicz
Teksty zalecające w polskich mesjadach pasyjnych z XVII wieku 143

Anna Malińska
Projektowanie kręgu odbiorców i procesu lektury w pasyjnym tryptyku Augustyna Rakiewicza 157

Bożena Mazurkowa
O wypowiedziach zalecających w polskich drukach z drugiej połowy XVIII wieku 169

Małgorzata Marcinkowska
Zalecające aspekty przedmów do modlitewników z XVIII stulecia . . . 195

Małgorzata Piecuch
Zachęty do lektury *Kazań sejmowych* Piotra Skargi w przedmowach z XIX wieku 207

Beata Sołczyk
O wypowiedziach zalecających w edycjach dramatów autorek z pierwszej połowy XIX wieku 225

Marek Stanisz
Topika skromności w autorskich przedmowach do zbiorów lirycznych z pierwszej połowy XIX wieku 245

Teresa Banaś-Korniak
Dawne i współczesne zachęty do lektury siedemnastowiecznego przekładu pieśni Horacego 283

Indeks osobowy 301

Słowo wstępne

Ogłaszaniu dzieł od początku towarzyszyły starania o zdobycie przychylności potencjalnych czytelników oraz – już w „erze Gutenberga" – zachęcenie ich do nabywania wydrukowanych tekstów. Trwałymi śladami owych zabiegów są zalecające wypowiedzi, zamieszczane w książce dawniej i dziś. Teksty te były niegdyś bardzo różnorodne, ale i w obecnych publikacjach występują w licznych wariantach. Dawniej umieszczano je w różnych miejscach: na karcie tytułowej, na jej odwrocie, w składkach poprzedzających publikowane dzieło lub na kartach dodanych po jego zakończeniu. Natomiast w książce współczesnej funkcje reklamowe najczęściej przejmują okładki – zarówno zamieszczane tam elementy graficzne, jak i przekaz słowny. Autorzy, drukarze, księgarze oraz inne osoby, którym z różnych względów zależało na promowaniu pisarzy i konkretnych utworów, starannie przygotowywali niegdyś literacką ramę wydawniczą dzieł, ponieważ sprzyjało to lepszemu nawiązywaniu relacji z odbiorcami. W tym zakresie współcześnie, w związku z nowymi możliwościami technicznymi, zmieniły się jedynie formy oddziaływania na potencjalnych czytelników.

Badania nad elementami delimitacji dzieła w dawnych edycjach (także zalecającymi) od kilku dziesięcioleci prowadzą pracownicy Zakładu Historii Literatury Baroku i Dawnej Książki na Uniwersytecie Śląskim. Są one inspirowane przez szkołę badawczą utworzoną przez Renardę Ocieczek na katowickiej polonistyce. Pokłosie wydawnicze tych studiów stanowią liczne książki i rozprawy, szczególnie monografie w całości poświęcone różnym elementom literackiej i edytorskiej oprawy dzieł[1]. Wydawany obecnie tom kontynuuje te tradycje, kon-

[1] Zob. tomy zbiorowe: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990; *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red R. Ocieczek, przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002; *Dedykacja w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ocieczek, A. Sitkowa. Katowice 2006.

centrując się na zalecających aspektach otwierających i zamykających książkę – od antyku po najnowsze publikacje, wydane już w XXI wieku.

Wagi pozyskania przychylności czytelników byli świadomi już starożytni, stosując sprawdzone chwyty retoryczne w przedmowach do dzieł naukowych. Autorzy podkreślali swoją skromność, pisali o możliwych niedoskonałościach pracy, wykorzystując różne techniki inwencyjne. Wskazywali walory dzieła, przybliżali ich tematykę, przekonywali o swym zaangażowaniu dla dobra odbiorcy. Nawiązania do tradycji antycznej sztuki wymowy spotykamy w rozważaniach teoretyków w epokach późniejszych, na przykład w pracach Jana Kwiatkiewicza, wykładowcy w kilku kolegiach jezuickich w XVII wieku.

Wypowiedzi zalecające wiążą się głównie z praktyką edytorską – od XV do XXI wieku, występują w dziełach bardzo zróżnicowanych gatunkowo i tematycznie. Zachęty do lektury odnajdujemy w listach dedykacyjnych, przedmowach, w aprobatach cenzorskich, notach wydawniczych, w wierszach do czytelnika, stemmatach, w biogramach autorów, a nawet w marginaliach. Spotykamy je w książkach o tematyce świeckiej i religijnej, w dziełach twórców znanych i pisarzy *minorum gentium*, w imponujących woluminach *in folio* i w wydaniach broszurowych. W zachętach do lektury akcentowano erudycję i zalety autorów, artystyczne, dydaktyczne lub użytkowe walory dzieł, a także ich staranną szatę edytorską.

Piśmiennicze, literackie i graficzne elementy, tworzące oprawę tekstu głównego, nie były związane z nim na stałe. Dla kolejnych edycji mogły powstać nowe cząstki ramowe, inne pochwały dzieła i autora. Zastępowały elementy nieaktualne lub nieaprobowane przez innych wydawców. Wypowiedzi zalecające, jak przekonują badania, nie tylko promują dzieła, są też rodzajem instruktażu określającego – „jak czytać", stanowią również swoisty gest rytualny, który tworzy wspólnotę autorów i odbiorców.

Łaskawy Czytelniku,

masz przed sobą książkę pożyteczną i starannie przygotowaną, z tekstami Uczonych z wielu polskich ośrodków akademickich. Reprezentują oni różne dyscypliny naukowe i zajmują się dziełami powstałymi na przestrzeni tysiącleci (od starożytności do XXI wieku). Artykuły, ze względu na temat uporządkowane chronologicznie, uświadamiają, jak doskonalono sztukę promowania publikacji, jak korzystano z doświadczeń poprzedników, jak wprowadzano odbiorców do lektury dzieła. Ufamy, że czas spędzony z tą książką będzie czasem przyjemnym i pełnym inspirujących myśli towarzyszących słowom Autorów.

Z tym bądź łaskaw

Redaktorzy

Katowice, 31 lipca 2015 r.

Marek Job
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Naukowy i pseudonaukowy *προοίμιον* (*prooímion*) w literaturze greckiej Archimedes i Strabon

Autorzy podręczników syntetycznie prezentujących spuściznę literacką starożytnych Greków często poświęcają kilka rozdziałów na scharakteryzowanie dzieł pisarzy epoki hellenistycznej związanych z aleksandryjskim Museionem i opatrują poszczególne części tych publikacji następującymi nazwami: „Proza techniczna", „Literatura specjalistyczna", „Literatura naukowa" bądź „Nauka"[1]. Wydawać by się więc mogło, że teksty naukowe tworzyły w antyku odrębny typ prozy obok na przykład piśmiennictwa filozoficznego i historiograficznego. Starożytnym obca jednak była idea podawania wiedzy technicznej, czy też wynikającej z bezpośredniej obserwacji i eksperymentu, w ściśle określonym stylu, który dzisiaj nazwalibyśmy „naukowym".

W antycznej Grecji wiedzę przekazywano w bardzo zróżnicowanej formie. Niektórzy badacze uznają, że jej zaczątki można odnaleźć już w dydaktycznych poematach Hezjoda, Parmenidesa czy Empedoklesa, a także w listach, dialogach, mowach oraz w dziełach poświęconych medycynie, matematyce, astronomii i geografii[2]. Z jednej strony takie ujęcie zakłada, że w przypadku starożyt-

[1] Zob. na przykład: K. Gutzwiller: *A Guide to Hellenistic Literature*. *Blackwell Guides to Classical Literature*. Malden 2007, s. 154; M. Cuypers: *Historiography, Rhetoric, and Science. Rethinking a Few Assumption on Hellenistic Prose*. In: *A Companion to Hellenistic Literature*. Eds. J.J. Clauss, M. Cuypers. Malden 2010, s. 317; A. Dihle: *A History of Greek Literature. From Homer to the Hellenistic Period*. Transl. C. Krojzl. London 1994, s. 281.

[2] P.J. van der Eijk: *Towards Rhetoric of Ancient Scientific Discourse. Some Formal Characteristics of Greek Medical and Philosophical Texts (Hippocratic Corpus, Aristotle)*. In: *Grammar as Interpretation. Greek Literature in Its Linguistic Context*. Ed. E.J. Bakker. Leiden 1997, s. 89–90.

nej Grecji mamy do czynienia z rodzajem dyskursu naukowego, czyli z ogółem wypowiedzi dotyczących wiedzy, bez względu na to, jaką formę one uzyskały – poezji czy prozy. Z drugiej jednak – w sprzeczności ze wskazaną definicją stoją słowa ucznia Arystotelesa – Teofrasta, który rozróżnia dwa style wypowiedzi. Pierwszy, nakierowany na słuchacza (*πρὸς τοὺς ἀκροωμὲνους – pros tous akroōmenous*[3]), oddziałuje perswazyjne i pełni głównie funkcję estetyczną – posługuje się nim retoryka i poezja. Natomiast drugi styl, stosowany w tekstach odnoszących się do faktów (*πρὸς τὰ πράγματα – pros ta pragmata*), jest właściwy dla filozofii, mającej na celu dowodzenie (*ἀποδείκνυμι – apodeiknymi*) prawdy o otaczającym świecie. Filozof zwraca zatem uwagę na, adekwatną do jego dociekań o charakterze dedukcyjnym, formę wypowiedzi, która stroni od emocji i wybujałego języka[4]. Nowe spojrzenie na grecką prozę naukową proponuje Lucio Russo. Stoi on na stanowisku, że hellenistyczni autorzy w pracach z zakresu matematyki, astronomii, geografii matematycznej czy mechaniki posługują się w pełni dojrzałą metodą naukową i zgodnie z jej wyznacznikami przedstawiają dowody (*ἀπόδειξις – apodeiksis*) i przesłanki niezbędne do stworzenia teorii naukowej metodą dedukcyjną (*αἰτήματα – aitēmata*; *λαμβανόμενα – lambanomena*; *ὑποθήσεις – hypothēseis*)[5]. Zaznaczyć jednak należy, że włoski uczony traktuje naukę bardzo wąsko. W swojej książce obejmuje refleksją głównie dziedziny ścisłe (ze sfery *τέχνη – technē*; według rozumienia w epoce hellenistycznej: zarówno naukę teoretyczną, jak i praktyczną[6]), mniej miejsca poświęcając na przykład dobrze rozwiniętej w starożytności filologii (językoznawstwu, krytyce literackiej). Niemniej jednak spostrzeżenia, jakie formułuje Lucio Russo, skłaniają do ograniczenia liczby starożytnych dzieł, które współcześnie określilibyśmy mianem „naukowych". W podjętych rozważaniach uwzględnię jednak nie tylko prace ze ścisłych (bądź technicznych) dziedzin wiedzy, ale także z innych dyscyplin.

W greckiej teorii wymowy *προοίμιον* (*prooímion*) stanowi początkową część oracji (*ἀρχὴ λόγου – arhē logou*) i pojęcie to zwykło się wiązać głównie właśnie ze sztuką retoryczną, co jest zgodne z definicją Arystotelesa. Według greckiego myśliciela podobny charakter mają: prolog (*πρόλογοϛ – prologos*) w poezji i preludium (*προαύλιον – proaulion*) w muzyce auletycznej (fletowej), ponieważ wszystkie one, jak stwierdza (*De arte rhetorica* 3, 14), przecierają szlak temu, co ma nastąpić później („οἷον ὁδοποίησις τῷ ἐπιόντι" – „hoion hodopoiēsis tē

[3] Transliteracja oraz przekład obcojęzycznych określeń i dłuższych przytoczeń – M.J.

[4] W.W. Fortenbaugh: *Theophrastus, Fragment 65 Wimmer: Is It Important to Understanding Peripathetic Rhetoric?* In: Idem: *Theophrastean Studies*. Ed. W. Kullmann. Stuttgart 2003, s. 15.

[5] L. Russo: *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*. Przeł. I. Kania. Kraków 2005, s. 186–222.

[6] K. Gutzwiller: *A Guide to Hellenistic Literature…*, s. 154.

epionti")[7]. Jak zauważa na przykład Boris Maslov, etymologicznie pojęcie προοίμιον odsyła do innego gatunku literackiego, a mianowicie do hymnu (modlitwy) ku czci bogów. Uczony ma tu na myśli przede wszystkim zachowany do naszych czasów zbiór trzydziestu trzech *Hymnów Homeryckich*, które miały być wykonywane jako swego rodzaju wstęp do recytowania epickiej pieśni opisującej bohaterskie czyny („πρὸ… οἵμης" – „pro… oimēs" – 'to, co stoi przed pieśnią')[8]. Zgodnie z ustaleniami Maslova, istnieje też możliwość bardziej ogólnego rozumienia (w odniesieniu do pieśni ku czci bogów) słowa προοίμιον jako tego, „co poprzedza podejmowane przedsięwzięcie, drogę" (*οἶμος – oimos*). Taka etymologia, według uczonego, obejmuje także rozumienie wyrazu προοίμιον przez attyckich teoretyków wymowy (tak właśnie pojmował tę nazwę Arystoteles we wspomnianej już definicji) i podkreśla konwencjonalnie „wróżebne" znaczenie pierwszych słów mowy, opierające się na przeświadczeniu, że po dobrym rozpoczęciu służy ona powodzeniu podjętego zagadnienia bądź problemu[9].

Podstawową funkcją wstępów w ujętym prozą wczesnym piśmiennictwie greckim było określenie, do jakich czytelników/słuchaczy skierowany został dany tekst. Potrzeba takiej eksplikacji wynikać miała z przechodzenia od literatury oralnej do pisanej, co wiązało się z poszerzeniem dostępu do wiedzy, dotąd elitarnej. Tekst pisany, który trafił do osób niedostatecznie wykształconych, a zatem w niewłaściwe ręce, mógł, zgodnie ze słowami, jakie Sokrates wypowiada w *Fajdrosie* Platona, zostać źle oceniony lub niesłusznie zdezawuowany[10].

Starożytni autorzy zajmujący się teorią literatury (poetyką) nie przekazują żadnych wiadomości dotyczących tego, jak powinno być zbudowane dzieło o charakterze naukowym. Trudno zatem ustalić, czy musiało obejmować jakąś formę wstępu i jakie ewentualnie treści należało tam zamieścić. Pewną pomocą w tej kwestii mogą być informacje zawarte w dziele Lukiana z Samosat *Quomodo historia conscribenda sit*. Autor wydziela προοίμιον jako ważny składnik pisma historiograficznego oraz instruuje potencjalnych twórców, z jakim przekazem należy zwrócić się do czytelnika tego typu tekstów. Autorzy prac o charakterze historycznym w starożytnej Grecji wypracowali konkretne metody badań oraz deklarowali często krytyczne spojrzenie na dawne dzieje. Można zatem, jak się wydaje, posłużyć się w pewnej mierze wskazówkami Lukiana przy próbie określenia formalnych wyznaczników wstępu w dziele naukowym.

Według tego autora, w retoryce *prooímion*, poza wprowadzeniem słuchacza do tematu mowy, ma za zadanie pozyskać jego życzliwość (*εὔνοια – eunoia*),

[7] Aristoteles: *Ars rhetorica*. Vol. 1. Cum adnotatione L. Spengel. Accedit vetusta translatio latina [G. de Moerbeke]. Lipsiae 1867, s. 132.

[8] B. Maslov: *The Real Life of the Genre of Prooimion*. "Classical Philology" 2012, Vol. 107, No. 3, s. 192.

[9] Ibidem, s. 202.

[10] L. Alexander: *Luke's Preface in the Context of Greek Preface-Writing*. "Novum Testamentum" 1986, Vol. 28, Fasc. 1, s. 54–55. Tu również wspomniany cytat z *Fajdrosa*.

natomiast historyk powinien dążyć do wzbudzenia uwagi (προσοχή – *prosochē*) oraz życzliwego stosunku do nauki, czyli poznawania nowych faktów (εὐμάθεια – *eumatheia*). Grecki retor wskazuje również, że wstęp do tego drugiego rodzaju dzieł należy dostosować do podejmowanego zagadnienia. Powinien zatem być albo długi, albo krótki („ἀνάλογον τοῖς πράγμασιν ἢ μηκυνόμενον ἢ βραχυνόμενον" – „analogon tois pragmasin e mēkynomenon e brachynomenon")[11], przy czym bardzo trudno określić właściwą objętość wstępu w obu tych przypadkach.

W książce poświęconej wstępowi do Ewangelii według św. Łukasza Loveday Alexander dowodzi, że komponując tę część kanonicznego tekstu, autor bardziej niż z greckiej tradycji historiozoficznej czerpał z dzieł literatury naukowej (technicznej). Wyodrębnia też następujące części naukowego προοίμιον: decyzja autora, aby pisać; przedmiot dzieła; dedykacja; informacje o naturze badanej dziedziny; odwołanie się do twórców, którzy zajmowali się już badanym zagadnieniem; kwalifikacje autora i uwagi o metodzie zastosowanej w dziele[12]. Należy jednak dodać, że podstawą charakterystyki opracowanej przez Loveday'a Alexandra była lektura wyłącznie starożytnych dzieł „technicznych" (specjalistycznych).

Zasadniczą, naukową część niektórych prac Archimedesa z Syrakuz (III w. p.n.e.) poprzedza προοίμιον w formie listu. W dalszych rozważaniach skupię uwagę na wstępach do dwóch dzieł greckiego uczonego: *De sphaera et cylindro* i *De lineis spiralibus*. W większości swoich epistolarnych wstępów Archimedes zwraca się do Dositeosa, skądinąd nieznanego matematyka aleksandryjskiego: 'Archimedes śle pozdrowienia Dositeosowi' („Ἀρχιμήδης Δοσιθέῳ χαίρειν" – „Archimēdēs Dositheō chairein", *De sphaera et cylindro* 1, s. 2)[13]. Właściwie na tej formule kończy on wyrażanie jakiejkolwiek życzliwości, czy też bardziej osobistego tonu w stosunku do przyjaciela. Jak słusznie zauważa Tore Janson, wydaje się, jakby adresat był dla Archimedesa postacią całkowicie indyferentną, jedynie naukowym korespondentem aleksandryjskim[14]. Dziwi to nieco, zważywszy, że właśnie jemu ofiarował swoje prace. Faktem jednak pozostaje, że relacja między Archimedesem i Dositeosem była czysto profesjonalna. Matematyk posłużył się stylem wyłącznie informatywnym: 'przesyłam ci [dowody]' („ἀπεστάλκαμέν σοι" – „apestalkamen soi", *De sphaera et cylindro* 1, 2, s. 2);

[11] Lucian Samosatens: *Quomodo historia conscribenda sit*. In: Idem: *Opera*. Vol. 2. Edidit G. Dindorf. Editio stereotypa. Lipsiae 1868, s. 22–23.

[12] S.A. Adams: *Luke's Preface and Its Relationship to Greek Historiography. A Response to Loveday Alexander*. "Journal of Greco-Roman Christianity and Judaism" 2006, Vol. 3, s. 178.

[13] Archimedes: *De sphaera et cylindro libri duo*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 1. Cum comentariis Eutocii. E codice florentino recensuit, latine vertit notisque illustravit J.L. Heiberg. Lipsiae 1880, s. 2–255.

[14] T. Janson: *Latin Prose Prefaces. Studies in Literary Conventions*. Stockholm 1964, s. 20.

'opracowałem dowody […], oto one' („πεπραγματεύμεθα τὰς ἀποδείξεις […] ἔστιν δὲ τάδε" – „pepragmateumetha tas apodeikseis […] estin de tade", *De sphaera et cylindro* 1, 8–9, s. 2).

Na bardziej osobisty ton Archimedes pozwala sobie, kiedy w drugim dziele[15] pisze o śmierci swojego przyjaciela astronoma Konona. Uczony przyznaje jednak, że nie on jeden poniósł stratę, lecz także cały świat nauki:

> Κόνων μέν οὖν οὐχ ἱκανὸν λαμβὼν ἐς τὰν μάστευσιν αὐτοῦ χπόνον μετάλλαξεν τὸν βιόν; ἢ δῆλα ἐποίησὲν κα ταῦτα παντα εὑρών, καὶ ἄλλα πολλὰ ἐξευρὼν ἐπὶ πλεῖον προάγαγεν γεωμετρίαν.
>
> Archimedes: *De lineis spiralibus* 13–16, s. 2

> Konōn men oun ouch hikanon lambōn es tan masteusin autōn chronon metallaksen ton bion; ē dēla epoiēsen ka tauta heurōn kai alla molla ekseurōn epi pleion proagagen geōmetrian.
>
> Lecz Konon zmarł i nie miał już dość czasu na to, by zbadać przedstawione zagadnienia, w innym przypadku odkryłby i ukazał te rzeczy i wzbogacił geometrię wieloma innymi jeszcze odkryciami.

W listach Archimedesa pełniących funkcję wstępu najwięcej miejsca zajmuje przedstawienie *θεώρεμα* (*theṓrima*), czyli problemów, które wymagały udowodnienia. W wypowiedzi *O kuli i walcu* po tej najobszerniejszej części następuje najciekawsza, odsłania ona bowiem kulisy debaty naukowej w starożytności. Archimedes prosił niejednokrotnie Dositeosa, żeby przyjaciel przekazał dalej wyniki jego badań i rozpropagował je wśród innych uczonych w celu sprawdzenia ich zasadności. Mając na uwadze zagadnienia dotyczące kuli i walca, stwierdził:

> ἐξέσται δὲ περὶ τούτων ἐπισκὲψασθαι τοῖς δυνησομένοις […].
>
> Archimedes: *De sphaera et cylindro* 1–2, s. 6

> eksestai de peri toutōn epikepsasthai tois dynēsomenois […].
>
> Teraz jest możliwe, aby te kwestie zostały poddane rewizji (recenzji) przez tych, którzy posiadają po temu odpowiednie umiejętności.

Archimedes miał świadomość, że posługując się w swoich dziełach uniwersalnym w kręgu uczonych językiem matematyki, mógł dotrzeć z własnymi odkryciami poza granice rodzinnych Syrakuz i wzbogacić dotychczasowe badania z tej właśnie dziedziny bądź mechaniki. Swoje *προοίμια* kierował do wąskiego

[15] Archimedes: *De lineis spiralibus*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 2. Cum comentariis Eutocii. E codice florentino recensuit, latine vertit notisque illustravit J.L. Heiberg. Lipsiae 1881, s. 2–138.

grona uczonych, którzy byli w stanie zrozumieć jego tok rozumowania. Brak w nich miejsca na retoryczne ozdobniki umożliwiające odpowiednią prezentację autora. Mogą one z powodzeniem stanowić swego rodzaju *singularis pro plurali* całej tak zwanej greckiej literatury technicznej, jeśli (rzecz jasna) przedmiotem zainteresowania są jedynie struktura i forma wstępu do tego typu dzieł, a nie tok rozumowania oraz zasadnicza treść pracy, traktująca o przedmiotach ścisłych[16].

Aby przybliżyć drugi, w mniejszym stopniu podległy matematycznej precyzji charakter greckiej nauki, warto przyjrzeć się *Geografii* Strabona. Najpierw jednak należy wyjaśnić kwestię „naukowości" dzieła greckiego uczonego. Geografię grecką zwykło się dzielić współcześnie na trzy subdziedziny: geografię opisową (deskryptywną), fizyczną i matematyczną[17]. Pierwszej z wymienionych pod względem metody prowadzenia ustaleń bliżej było do literatury historiograficznej, ponieważ jej twórcy rzadko albo w ogóle nie prowadzili matematycznych obliczeń ani badań empirycznych[18]. Główne zadanie geografii deskryptywnej stanowił opis ziem oraz ludów całego zamieszkałego i znanego świata *οἰκουμένη* (*oikumene*). Aby osiągnąć ten cel, niejednokrotnie czerpano z ustaleń starożytnych historyków, botaników, zoologów bądź etnografów[19]. Relacje o innych nacjach i krainach oraz zdobywanie informacji przez uczonego, poza lekturą prac z wymienionych już zakresów, odbywały się często w myśl zasady Herodota: „*λέγο τὰ λεγόμενα*" („legō ta legomena" – 'opowiadam to, co mi przekazano'). Należy również dodać, że opis odległych ludów i ziem mógł ulec skażeniu pod wpływem aktualnej sytuacji politycznej – jeśli uczony w negatywnym świetle przedstawiłby nacje wrogie ojczyźnie, chociaż nie musiał tego czynić.

Geografia fizyczna obejmowała refleksje nad zjawiskami naturalnymi, które zazwyczaj interesowały filozofów[20], natomiast matematyczna była nauką w pełni ścisłą i zajmowała się pomiarami ziem, obliczeniami geometrycznymi, wyznaczaniem szerokości i długości geograficznej oraz tworzeniem dokładnych map. Jedyne zachowane do naszych czasów dzieło z tego drugiego zakresu to *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza[21].

---

[16] Szerzej na ten temat zob. L. Alexander: *The Preface to Luke's Gospel. Literary Convention and Social Context in Luke 1. 1–4 and Acts 1.1*. [*Scientific Prefaces: Origins and Development*; *Scientific Prefaces: Structure, Content and Style*]. New York 2005, s. 42–101.

[17] M. Wróbel: *Geografia grecka*. W: *Literatura Grecji starożytnej*. T. 2: *Proza historyczna, krasomówstwo, filozofia i nauka, literatura chrześcijańska*. Red. H. Podbielski. Lublin 2005, s. 124.

[18] D. Dueck: *Strabo of Amasia. A Greek Man of Letters in Augustan Rome*. Abington 2014, s. 53.

[19] Idem: *Strabo's Use of Poetry*. In: *Strabo's Cultural Geography. The Making of a Kolossourgia*. Eds. D. Dueck, H. Lindsay, S. Pothecary. New York 2005, s. 86.

[20] M. Wróbel: *Geografia grecka*…, s. 124.

[21] L. Russo: *Zapomniana rewolucja*…, s. 84–88.

Strabona zwykło się zaliczać do grona geografów deskryptywnych, chociaż w jego dziele znajdują się odwołania do wiedzy i teorii naukowych. W swoich badaniach opierał się głównie na ustaleniach uczonych, którzy zajmowali się pomiarem geometrycznym. *Geografia* zawiera także opisy eksperymentów przeprowadzonych przez autora, jego praca naukowa nie miała zatem wyłącznie „gabinetowego" charakteru[22]. Niemniej jednak, jeśli wziąć pod uwagę kryteria „naukowości" opisane przez wspominanego już Lucio Russo, Strabon pozostaje przedstawicielem „cywilizacji przednaukowej"[23]. Mimo deklarowanej nieznajomości dokonań poprzedników, którzy zajmowali się zagadnieniami geografii matematycznej, poruszał się swobodnie wśród wypracowanych przez nich modeli teoretycznych.

Wstęp do *Geografii* Strabona jest swego rodzaju fuzją προοίμιον naukowego i historiograficznego[24]. Co godne uwagi, zajmuje on, według badaczy, aż dwie spośród siedemnastu ksiąg tego dzieła[25]. Na kształtowanie się wstępu do greckich dzieł historycznych, jak zauważa Loveday Alexander, wpływ miało kilka czynników: wzór ustalony przez historyków z V w. p.n.e. (Herodota i Tukidydesa), wpływ aktualnej w IV w. p.n.e. retoryki oraz praktyczne aspekty produkcji książek w starożytności[26]. Oddziaływanie wymienionych dziejopisarzy przejawiało się głównie we wprowadzeniu pewnych formalnych części προοίμιον. Należało do nich podanie przez autora swego imienia oraz bardzo zwięzła charakterystyka celu, jaki stawiał przed sobą historyk. Wpływ retoryki najprawdopodobniej polegał natomiast na ustaleniu, właściwej dla dziejopisarskiego wstępu, topiki, która mogła różnić się w zależności od podjętego tematu bądź długości dzieła.

Już na początku pierwszej księgi *Geografii* Strabon zastosował znamienny dla wstępów historycznych topos pochwały uprawianej dziedziny nauki. Autor podkreślił tutaj również ważność podejmowanego tematu. Swego rodzaju *laudatio geographiae* rozpoczyna się od stwierdzenia, że ten obszar wiedzy powinien być przedmiotem zainteresowania filozofów („τῆς τοῦ φιλοσόφου πραγματείας εἶναι, νομίζομεν" – „tēs tou philosophou pragmateias einai, nomidzomen", *Geographica* 1, 1, 1, s. 3). Kluczowe dla owego zdania jest słowo *νομίζομεν* (*nomízomen* – 'uważam'). Już na początku pozawala ono autorowi

[22] D. Dueck: *Strabo of Amasia*…, s. 56.

[23] L. Russo: *Zapomniana rewolucja*…, s. 84. Szerzej na temat schyłku nauki starożytnej w epoce rzymskiej, s. 247–258.

[24] Zob. Strabon: *Geographica*. Vol. 1. Recensuit, commentario critico instruxit G. Kramer. Berolini 1844.

[25] M. Wróbel: *Geografia grecka*…, s. 139; N. Juchnevičienė: *Historiographic Scientific Discourse and the Tradition of Geography*. In: *Hellenic Dimension. Materials of the Rigia 3rd International Conference of Hellenic Studies*. Eds. B. Aleksejeva, O. Lāms, I. Rūmniece. Latvia 2012, s. 28.

[26] L. Alexander: *The Preface to Luke's Gospel*…, s. 23.

nawiązać kontakt z czytelnikiem przez zasygnalizowanie konkretnego sądu oraz przejść do szerszej argumentacji, która umożliwi podtrzymanie tej opinii. Strabon zachwala geografię jako holistyczną naukę, obejmującą wszystkie aspekty ludzkiego życia:

> ἥ τε πολυμάθεια, δι᾽ ἧς μόνης ἐφικέσθαι τοῦδε τοῦ ἔργου δυνατόν, οὐκ ἄλλου τινός ἐστιν ἢ τοῦ τὰ θεῖα καὶ τὰ ἀνθρώπεια ἐπιβλέποντος, ὥνπερ τὴν φιλοσοφίαν ἐπιστήμην φασίν.
>
> Strabon: *Geographica* 1, 1, 7–9, s. 4

> Hē te polymatheia, di᾽ ēs monēs ephikesthai toude tou ergou dynaton, ouk allou tinos estin ē tou ta theia kai ta anthrōpeia epiblepontos, ōnper ten philosophian epistēmen phasin.
>
> Wielka erudycja, jako jedyna umożliwiająca podjęcie się tego dzieła [studiowania geografii – M.J.], jest właściwa tylko temu, kto obejmuje rozważaniami tak sprawy boskie, jak i ludzkie, do których, jak się mówi, odnosi się wiedza filozoficzna.

Jednocześnie, przez figurę swego rodzaju ukrycia, Strabon przedstawia czytelnikowi swoją rolę w społeczeństwie – jako uczonego, który przekazuje, objaśnia i systematyzuje wiedzę niezbędną tak do codziennego życia, jak również szerzej – do osiągnięcia szczęścia: „περὶ τὸν βίον τέχνης καὶ εὐδαιμονίας" – „peri ton bion technēs kai eudaimonias" (*Geographica* 1, 1, 1, s. 4).

Następnym zabiegiem Strabona jest odwołanie się do autorów, którzy także zajmowali się opisem innych nacji i odległych krajów. W tym przypadku uczony nawiązał do pierwszego spośród geografów – do Homera, nazywając go zresztą „twórcą geografii doświadczalnej" („ἀρχηγέτης τῆς γεωγραφικῆς ἐμπειρίας" – „archēgetēs tēs geōgraphikēs empeirias", *Geographica* 1, 1, 2, s. 4). Powołanie się na tak znamienitego poprzednika w *προοίμιον* może spełniać dwie funkcje. Przez nawiązanie *ad auctoritatem* autor, w pewnym sensie, ukazuje siebie jako kontynuatora dzieła wychowawcy Hellady, który w *Iliadzie* i *Odysei* zawarł wiele wiarygodnych opisów geograficznych. Jednocześnie przywołanie Homera można potraktować jako *argumentum ad vetustatem*. Przeszłość, którą w starożytnych społeczeństwach zazwyczaj waloryzowano pozytywnie, nadaje wysoką rangę nauce geografii i wskazuje na potrzebę uprawiania tej dziedziny właściwie od najdawniejszych czasów. Należy także zaznaczyć, że większa część pierwszej księgi *Geografii* poświęcona jest refleksji nad trafnością krajoznawczych opisów, które znajdują się w eposach Homera.

Przywołane przykłady wskazują, że Strabon realizuje typowy dla dzieł historycznych topos wykazania ważkości podjętego zagadnienia przez dobór hiperbolicznych argumentów. Warto wspomnieć także, że wskazując na źródła, z których powinien korzystać geograf, w jednym wersie wymienia obok siebie

teorie (*θεωρία*) z dziedzin technicznych, matematycznych i fizycznych oraz historię i mity („ἱστορία καὶ μύθοι" – „historia kai myt hoi", *Geographica* 1, 1, 19, s. 17).

Druga księga dzieła Strabona charakteryzuje się mniej zretoryzowanym stylem. Grecki autor polemizuje w niej z ustaleniami uczonych, którzy zajmowali się geografią matematyczną i fizyczną. W rozdziale piątym wyjaśnia twierdzenia (*λεγομένα* – *legomena*) wypracowane na gruncie matematyki czy geometrii, ponieważ geograf przygotowujący rzetelny opis *oikumene* musi je przyjąć jako hipotezy. Sam Strabon nie twierdził, rzecz jasna, że przeprowadził jakiekolwiek badania matematyczne. Cała wiedza, jaką zdobywa geograf, podporządkowana jest bowiem celom deskryptywnym. Zbytnie zagłębianie się w prezentowane teorie byłoby, według Strabona, wręcz niepożądane przy sporządzaniu opisu przeznaczonego dla ludzi zajmujących się sprawami publicznymi (*Geographica* 1, 2, 18–19, s. 4)[27]. Poświadczeniem, że ten wstęp wpisuje się mocno w tradycję historiograficzną, jest wreszcie przyjęta przez autora metoda badań: *autopsia* (*αὐτοσία*)[28], czyli zdobywanie informacji na podstawie własnych obserwacji: „ἐροῦμεν δὴ τὴν μὲν ἐπελθόντες αὐτοὶ τῆς γῆς καὶ θαλάττης" („eroumen dē tēn men epelthontes autoi tēs gēs kai thalattēs" – 'opowiem, jakie lądy i morza odwiedziłem osobiście', *Geographica* 2, 5, 11, s. 175).

W szkicu zaprezentowane zostały dwa skrajnie odmienne typy wstępów do tekstów o charakterze naukowym. Techniczny i hermetyczny styl Archimedesa odpowiada cechom jego własnego dzieła oraz innych prac z epoki aleksandryjskiej, przeznaczonych dla specjalistów reprezentujących poszczególne dziedziny nauk ścisłych. Z kolei swobodny styl Strabona, nastawiony na autoprezentację i w szerokim zakresie korzystający z tradycji piśmiennictwa historycznego, zaświadcza o zmierzchu tej epoki naukowej i o przejściu do „lżejszych", a przy tym zorientowanych bardziej pragmatycznie tekstów o takim charakterze. Na podstawie tych dwóch przykładów możliwa jest, jak się wydaje, ocena ducha epoki, w której każdy z przedstawionych pisarzy współtworzył jej wartości i wyznaczał znamienne dla niej cele.

Bibliografia podmiotowa

Archimedes: *De lineis spiralibus*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 2. Cum commentariis Eutocii. E codice florentino recensuit, latine vertit notisque illustravit J.L. Heiberg. Lipsiae 1881.

[27] Zob. D. Dueck: *Strabo of Amasia…*, s. 54. Tu przytoczony został również omawiany tekst Strabona.

[28] N. Juchnevičienė: *Historiographic Scientific Discourse…*, s. 27. Zob. także L. Alexander: *The Preface to Luke's Gospel…*, s. 32–40.

Archimedes: *De sphaera et cylindro libri duo*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 1. Cum comentariis Eutocii. E codice florentino recensuit, latine vertit notisque illustravit J.L. Heiberg. Lipsiae 1880.

Aristoteles: *Ars rhetorica*. Vol. 1. Cum adnotatione L. Spengel. Accedit vetusta translatio latina [G. de Moerbeke]. Lipsiae 1867.

Lucian Samosatens: *Quomodo historia conscribenda sit*. In: Idem: *Opera*. Vol. 2. Edidit G. Dindorf. Editio stereotypa. Lipsiae 1868.

Strabon: *Geographica*. Vol. 1. Recensuit, commentario critico instruxit G. Kramer. Berolini 1844.

Bibliografia przedmiotowa

Adams S.A.: *Luke's Preface and Its Relationship to Greek Historiography. A Response to Loveday Alexander*. "Journal of Greco-Roman Christianity and Judaism" 2006, Vol. 3.

Alexander L.: *Luke's Preface in the Context of Greek Preface-Writing*. "Novum Testamentum" 1986, Vol. 28, Fasc. 1.

Alexander L.: *The Preface to Luke's Gospel. Literary Convention and Social Context in Luke 1. 1–4 and Acts 1.1*. [*Scientific Prefaces: Origins and Development*; *Scientific Prefaces: Structure, Content and Style*]. New York 2005.

Cuypers M.: *Historiography, Rhetoric, and Science. Rethinking a Few Assumption on Hellenistic Prose*. In: *A Companion to Hellenistic Literature*. Eds. J.J. Clauss, M. Cuypers. Malden 2010.

Dihle A.: *A History of Greek Literature. From Homer to the Hellenistic Period*. Transl. C. Krojzl. London 1994.

Dueck D.: *Strabo of Amasia. A Greek Man of Letters in Augustan Rome*. Abington 2014.

Dueck D.: *Strabo's Use of Poetry*. In: *Strabo's Cultural Geography. The Making of a Kolossourgia*. Eds. D. Dueck, H. Lindsay, S. Pothecary. New York 2005.

Eijk van der P.J.: *Towards Rhetoric of Ancient Scientific Discourse. Some Formal Characteristics of Greek Medical and Philosophical Texts (Hippocratic Corpus, Aristotle)*. In: *Grammar as Interpretation. Greek Literature in Its Linguistic Context*. Ed. E.J. Bakker. Leiden 1997.

Fortenbaugh W.W.: *Theophrastus, Fragment 65 Wimmer: Is It Important to Understanding Peripathetic Rhetoric?* In: Idem: *Theophrastean Studies*. Ed. W. Kullmann. Stuttgart 2003.

Gutzwiller K.: *A Guide to Hellenistic Literature. Blackwell Guides to Classical Literature*. Malden 2007.

Janson T.: *Latin Prose Prefaces. Studies in Literary Conventions*. Stockholm 1964.

Juchnevičienė N.: *Historiographic Scientific Discourse and the Tradition of Geography*. In: *Hellenic Dimension. Materials of the Rigia 3rd International Conference of Hellenic Studies*. Eds. B. Aleksejeva, O. Lāms, I. Rūmniece. Latvia 2012.

Maslov B.: *The Real Life of the Genre of Prooimion*. "Classical Philology" 2012, Vol. 107, No. 3.

Russo L.: *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*. Przeł. I. Kania. Kraków 2005.

Wróbel M.: *Geografia grecka*. W: *Literatura Grecji starożytnej*. T. 2: *Proza historyczna, krasomówstwo, filozofia i nauka, literatura chrześcijańska*. Red. H. Podbielski. Lublin 2005.

Marek Job

The Scientific and the Pseudo-scientific προοίμιον (*prooimion*) in Greek Literature Archimedes and Strabo

Summary

The article aims at presenting the manners of composing introductions προοίμιον (*prooimion*) to scientific works by two particular authors: Archimedes of Syracuse and Strabo. Creating Greek *prooimion*, conceived of as a separate genre that was to precede a literary prose work (historiographical or scientific), was supposedly barred by restrictions concerning the form thereof, which corresponded to its contents and length. The introductions to works by the two above-mentioned Greek authors, who represented extremely opposite fields of science (mechanics and descriptive geography), shall serve as examples for our theoretical considerations. At the centre of the author's attention shall be the focus on both form and style of the introductions by Archimedes and Strabo. The scientist of Syracuse composed his introductions in a form of dedicatory letters mainly displaying his line of thinking whilst developing the respective scientific theories. Strabo, on the other hand, while utilizing in his work the achievements of manifold branches of knowledge, such as poetry, history and philosophy, created his *prooimion* based on historiographical *topoi*.

Marek Job

Προοίμιον (*prooímion*) scientifique et pseudo-scientifique dans la littérature grecque Archimède et Strabon

Résumé

L'objectif de l'article est de présenter les façons dont deux auteurs grecs, Archimède de Syracuse et Strabon, rédigeaient les introductions προοίμιον (*prooímion*) aux ouvrages à caractère scientifique. La rédaction du *prooímion* grec, compris comme un genre séparé placé au début d'un ouvrage littéraire écrit en prose (historiographique ou scientifique), était strictement liée aux exigences formelles bien définies qui concernaient son contenu et sa longueur. Les introductions aux ouvrages des deux auteurs grecs mentionnés cidessus représentant les domaines scientifiques diamétralement opposés (mécanique et géographie descriptive) nous serviront d'exemples aux réflexions théoriques. L'attention de l'auteur sera concentrée sur la forme et le style des introductions d'Archimède et celles de Strabon. Le savant de Syracuse rédige ses introductions sous forme de lettres dédicatoires qui représentent principalement le fil de son raisonnement

s'opérant lors de la formation de ses théories scientifiques. Par contre, Strabon, afin de construire ses *prooímion*, recourt à la topique des introductions à caractère historiographique. Dans son travail littéraire, il applique les réflexions de différents domaines scientifiques tels que poésie, histoire ou bien philosophie.

Tomasz Sapota
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prooemia w rzymskich tekstach naukowych

Na temat wprowadzeń do dzieł prozatorskich w literaturze antycznej napisano, w moim przekonaniu, wystarczająco dużo, aby uznać to zagadnienie za zbadane. I jeśli nie zostaną odkryte kolejne teksty, które mogłyby zrewolucjonizować nasze myślenie o prawach, konwencjach i rytmach rozwojowych starożytnego piśmiennictwa, przypuszczam, że badacze zajmujący się teorią i historią grecko-rzymskiej literatury raczej nie zostaną zaskoczeni czymś niespotykanym i przeczącym dotychczasowym ustaleniom. Prace Tore Jansona oraz Carla Santiniego i Nina Scivoletta[1] uważam za wyczerpujące kompendia problemu. Moja rola jako autora szkicu w tym tomie polegać będzie zatem na przedstawieniu poglądów na temat prefacji do rzymskich tekstów naukowych w sposób, który umożliwi dostrzeżenie perspektywy dalszych badań w tym zakresie. Zbieram w nim ogólną wiedzę teoretyczno-historyczną na temat wstępów do antycznej prozy naukowej i uwzględniam własne obserwacje, aby przejść do analizy prefacji do *Saturnaliów* Makrobiusza.

Przystępując do omówienia tytułowej kwestii, należy najpierw określić przedmiot rozważań, a mianowicie, co należy rozumieć pod pojęciem tekstu naukowego w odniesieniu do literatury antycznej. W odróżnieniu bowiem od wyrazistego współcześnie rozróżnienia między literaturą fachową, czyli traktatami pisanymi specjalistycznym językiem dla adeptów danej dziedziny, a literaturą piękną, czyli tekstami tworzonymi przede wszystkim z myślą o umiejętnej realizacji norm estetycznych i zaangażowaniu odbiorców w formę utworu o walorach artystycznych, antyczne teksty w zdecydowanej większości takiemu podziałowi podlegać nie mogą. Wszystkie miały spełniać bowiem zasady konwencji estetycznej i dostarczać wiedzy oraz przyjemności obcowania z dziełem

[1] T. Janson: *Latin Prose Prefaces. Studies in Literary Conventions*. Stockholm 1964; *Prefazioni, prologhi, proemi di opere tecnico-scientifiche latine*. Vol. 1. A cura di C. Santini, N. Scivoletto. Roma 1990.

„pięknym". Koncept łączenia tego, co przyjemne, z tym, co pożyteczne, dwukrotnie jako zasada został sformułowany przez Horacego w *Liście do Pizonów*:

> Aut prodesse volunt aut delectare poetae
> aut simul et iucunda et idonea dicere vitae.
> […]
> Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci,
> lectorem delectando pariterque monendo[2];
>
> Q. Horatius Flaccus: *Ars poetica*, w. 333–334, 343–344

> Poeci chcą albo pomagać, albo zachwycać,
> albo jednocześnie mówić i to, co przyjemne, i to, co przydatne w życiu. […]
> Wszystkie głosy zebrał, kto połączył pożyteczne z przyjemnym,
> czytelnika bawiąc i ucząc po równo.

Utwór Horacego zbiera, a częściowo formułuje, normy obowiązujące w gatunkach poetyckich. Podobne zasady wskazane są w traktatach retorycznych. U Cycerona czytamy:

> Erit igitur eloquens – hunc enim auctore Antonio quaerimus – is qui in foro causisque ciuilibus ita dicet, ut probet, ut delectet, ut flectat. Probare necessitatis est, delectare suauitatis, flectere uictoriae […][3].
>
> M.T. Cicero: *Orator* 21, 69

> Dobrze przemawia – posługujemy się tu opinią Antoniusza – ten, kto w sprawach politycznych i prywatnych mówi tak, że może dowieść racji, sprawić przyjemność, nakłonić do swego zdania. Umiejętność udowodnienia słuszności jest koniecznością, dostarczania przyjemności środkiem zjednania, przekonanie – znakiem zwycięstwa.

> Necesse est tamen oratori quem quaerimus controversias explicare forensis dicendi genere apto ad docendum, ad delectandum, ad permovendum[4].
>
> M.T. Cicero: *De optimo genere oratorum* 5, 16

[2] Q. Horatius Flaccus: *De arte poetica*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 2: *Sermones, Epistulas, Artem poeticam continens*. Imprimendum curavit, variorum interpretum translationes vernaculas elegit, annotatotionibus instruxit O. Jurewicz. K. Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Gawędy, Listy, Sztuka poetycka*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekładu dokonał, przedmową, życiorysem poety, wersyfikacją i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Warszawa 1988, s. 445. Opisy bibliograficzne cytowanych miejsc łacińskich dostosowane zostały do zasad przyjętych w tomie. Wszystkie tłumaczenia – T.S.

[3] M.T. Cicero: *Orator*. In: Idem: *Brutus. Orator*. Transl. G.L. Hendrickson, H.M. Hubbell. Cambridge, London 1971, s. 356.

[4] M.T. Cicero: *De optimo genere oratorum*. In: Idem: *On invention. The Best Kind of Orator. Topics*. Transl. H.M. Hubbell. London 1949, s. 366.

> Mówca, którego opisujemy, powinien umieć rozwiązywać spory stylem wymowy odpowiednim, żeby wyjaśnić, żeby sprawić przyjemność, żeby poruszyć.

Przytoczone wypowiedzi w skrócie ilustrują zasadnicze aspekty zewnętrznego opisu rzymskiej (a także greckiej) literatury. Po pierwsze, wszystkie teksty podlegają ocenie rzeczowej i estetycznej, a zatem oba te składniki są równie istotne. Po drugie, istnieją dwa nurty refleksji teoretycznej nad tekstami literackimi – poetyka, która odnosi się do gatunków ujętych w miary rytmiczne, i retoryka – obejmująca gatunki prozatorskie. Co więcej, traktaty specjalistyczne mogą być pisane zarówno wierszem, jak i prozą. Można je nazywać ogólnie *artes*, co jest odpowiednikiem greckiego τέχνη (*technē*). Przykładem takiego traktatu jest cytowana *Ars poetica* Horacego czy *Ars amatoria* Owidiusza lub podręcznik gramatyki łacińskiej, znany jako *Ars Palaemonis*. Nie wyczerpują one jednak bogactwa odmian gatunkowych prozy, której cel stanowiło zebranie wiedzy z jakiejś dziedziny. Do tego typu literatury zaliczyć możemy dialogi retoryczne i filozoficzne (*Tusculanae disputationes* i *De oratore* Cycerona), historiografię, traktaty rolnicze (choćby *De re rustica* Warrona i dzieło Kolumelli pod tym samym tytułem, przy czym jedna z ksiąg tego ostatniego ujęta została w heksametry), a także bogatą literaturę encyklopedyczną (*Naturalis historia* Pliniusza Starszego, *Noctes Atticae* Gelliusza). Warto jednak wyróżnić w tej grupie teksty adresowane do szerokiego kręgu odbiorców (wszystkie uprzednio wskazane) i dzieła specjalistyczne, które czytać mieli fachowcy (jako przykłady można tu podać *De re coquinaria* Apicjusza czy piśmiennictwo prawnicze)[5]. Te drugie nie noszą śladów starannego opracowania literackiego.

A zatem wstępy, wprowadzenia, zwroty do czytelnika znajdujemy w tekstach bardzo zróżnicowanych formalnie. Dzieła te łączy szeroko rozumiana przynależność do kategorii traktatów kierowanych do szerokiego grona odbiorców. Ponadto skomponowane są w myśl zasad poetyki lub retoryki (wierszowana forma nie wyklucza bowiem silnie retorycznego charakteru utworu, czego przykładem może być choćby dzieło *Pharsalia* Lukana), co oznacza, że troska o formę jest w nich równie istotna, jak dbałość o treść[6].

---

[5] Por. J.G.F. Powell: *Dialogues and Treatises*. In: *A Companion to Latin Literature*. Ed. S. Harrison. Oxford 2007, s. 223–224; M. von Albrecht: *Geschichte der römischen Literatur. Von Andronicus bis Boëthius. Mit Berücksichtigung ihrer Bedeutung für die Neuzeit*. Bd. 2. Bern 1992, s. 452.

[6] Nie jest przedmiotem tej rozprawy rzymska koncepcja fachowości. Różni się ona od współczesnego rygoryzmu i przypomina raczej uczony dyletantyzm. Szersze informacje na ten temat zawierają podręczniki rzymskiej literatury, choćby wspomniana już praca Michaela von Albrechta czy cykl *Literatura rzymska* (od okresu archaicznego po autorów chrześcijańskich), opracowany przez Marię Cytowską, Hannę Szelest, Ludwikę Rychlewską i Kazimierza Kumanieckiego (Warszawa 1977–1996).

Wstępy te mają różne nazwy: *prooemium*, *praefatio*, *exordium*, *principium*, *epistula* i *prologus* (w dramatach)[7]. Ze względu na treść lub cel można je podzielić następująco: *indicatio* (wskazanie), *dispositio* (uporządkowanie), *recordatio* (przypomnienie), *causa* (motyw), *dedicatio* (dedykacja), *commendatio* (polecenie), *scriptor de se ipse loquens* (autoprezentacja), *invocatio numinum* (przywołanie bogów)[8]. Oczywiście, wprowadzenia te pisano wedle ogólnych zasad retorycznych, które określały konstrukcję początkowej części wystąpienia mówcy, czyli *exordium* albo *principium*. Zaznaczyć tu wypada, że uwagi zawarte w rzymskich podręcznikach retoryki (*Rhetorica ad Herennium*, Cycerona *De inventione* i *De oratore* oraz Kwintyliana *Institutio oratoria*) odnoszą się prawie wyłącznie do mów sądowych (*genus iudiciale*), jako że prawdopodobnie nie uważano za konieczne budować odrębnej teorii dla mów politycznych i popisowych[9]. W dziele Kwintyliana[10] funkcja wstępu została ujęta następująco:

> Causa principii nulla alia est quam ut auditorem quo sit nobis in ceteris partibus accommodatior praeparemus. Id fieri tribus maxime rebus inter auctores plurimos constat, si beniuolum attentum docilem fecerimus, non quia ista non per totam actionem sint custodienda, sed quia initiis praecipue necessaria, per quae in animum iudicis ut procedere ultra possimus admittimur. Beniuolentiam aut a personis duci aut a causis accepimus.
>
> M.F. Quintilianus: *Institutio oratoria* 4, 1, 5–6

> Jedynym celem wprowadzenia jest przygotowanie słuchacza do tego, żeby był nam przychylniejszy w dalszych częściach wystąpienia. Bardzo wielu autorów zgadza się, że osiąga się to poprzez trzy rzeczy, mianowicie, jeśli uczynimy go życzliwym, uważnym i pojętnym. Nie oznacza to, że nie należy się o takie nastawienie troszczyć przez cały przebieg sprawy, ale na początku jest to szczególnie istotne, bo dzięki temu osiągamy możliwość wniknięcia do umysłu sędziego. Życzliwość

[7] Por. T. Janson: *Latin Prose Prefaces*…, s. 12.

[8] Por. G. Engel: *De antiquorum epicorum didacticorum historicorum proemiis. Dissertatio inauguralis quam auctoritate et consensu amplissimi philosophorum in Academia Philippina Marpurgensi ordinis ad summos in philosophia honores rite capessendos*. Marpurgi Cattorum 1910, *passim*.

[9] Por. T. Janson: *Latin Prose Prefaces*…, s. 24. Zebrane wiadomości na temat *exordium* zob. w książce Heinricha Lausberga: *Handbuch der literarischen Rhetorik. Eine Grundlegung der Literaturwissenschaft*. 3. Aufl. Stuttgart 1990, s. 150–163. Zob. również polską wersję tej pracy: Idem: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002.

[10] M.F. Quintiliano: *Instituzione oratoria*. Vol. 1. A cura di S. Beta, E. D'Incerti Amadio. Introd. di G. Kennedy. Milano 2007 (tekst na podstawie edycji Michaela Winterbottoma – Oxford 1970). Dzieło cytowane jest według tej edycji.

> zaś, jak się twierdzi, pozyskujemy albo odwołując się do osób, albo do motywów.

W przypadku wstępów w dziełach naukowych te wskazówki można przełożyć na techniki, które szkicowo zarysuję. W odniesieniu do osób – autor prezentuje się jako bezinteresowny badacz, kierujący się dobrem kogoś innego. Jego dzieło ma służyć pomocą innym:

> Quare in primis existimetur uenisse ad agendum ductus officio uel cognationis uel amicitiae, maximeque, si fieri poterit, rei publicae aut alicuius certe non mediocris exempli.
>
> M.F. Quintilianus: *Institutio oratoria* 4, 1, 7

> Dlatego niech przede wszystkim wydaje się, że sprawą zajął się, kierując się poczuciem powinności z powodu powinowactwa albo przyjaźni, a najlepiej, jeśli to możliwe, dla dobra państwa, albo chcąc być podobnym do kogoś, kto jawi się jak wzór do naśladowania.

Twórca może też wspomnieć swoje trudy i cierpienia, bo wyzwala to naturalną sympatię (M.F. Quintilianus: *Institutio oratoria* 4, 1, 9). Przykładem zastosowania takiej strategii jest wstęp do *Nocy attyckich* Gelliusza:

> *** iucundiora alia reperiri queunt, ad hoc ut liberis quoque meis partae istiusmodi remissiones essent, quando animus eorum interstitione aliqua negotiorum data laxari indulgerique potuisset[11].
>
> A. Gellius: *Noctes Atticae*, *Praefatio* 1

> *** mogą wskazać coś przyjemniejszego niż to, żeby również moi synowie mieli tego rodzaju rozrywkę, gdy ich umysł w chwili wolnej od obowiązków będzie mógł się odprężyć i wypocząć.

Początek tekstu przepadł, ale możemy się domyślić, że pewnie wstęp zaczynał się od przeczenia: nie można znaleźć nic przyjemniejszego niż dobroczynność (*caritas*) ojca wobec synów, który chce się z nimi dzielić owocami swego trudu. Co więcej, dzieło jest encyklopedią zbierającą wiedzę wszelaką o rzymskich i greckich instytucjach, obyczajach i języku, a zatem droga do zabawy następców uczonego ojca powiedzie przez naukę i będzie rodzajem wychowania w tradycjonalistycznym duchu. Tak oto wypełniony zostaje obowiązek związany z pokrewieństwem.

Przywołany przykład odnosi się do pozyskania życzliwości słuchacza. W jaki sposób natomiast utrzymać jego uwagę? Otóż można zapowiedzieć, że

[11] A. Gellio: *Notti attiche. (Libri XI–XX).* [Vol. 2]. Introd. di C.M. Calcante. Trad. e note di L. Rusca. Milano 1992, s. 82 (tekst na podstawie edycji Petera K. Marshalla – Oxford 1990).

przedmiotem wypowiedzi będą rzeczy nowe lub nieznane, że będzie ona krótka albo że sprawy w niej poruszane są szczególnie ważne dla słuchaczy. Aspekt znaczenia wywodu dla wspólnoty podkreśla we wstępie do pierwszej księgi swego podręcznika sam Kwintylian, który ogłasza:

> Oratorem autem instituimus illum perfectum, qui esse nisi vir bonus non potest, ideoque non dicendi modo eximiam in eo facultatem sed omnis animi virtutes exigimus.
>
> M.F. Quintilianus: *Institutio oratoria* 1, *Prohoemium*, 9

> Za mówcę doskonałego uznajemy tylko tego, kto jednocześnie jest prawym człowiekiem, i dlatego wymagamy od niego nie tylko wybitnej łatwości wypowiedzi, lecz także wszelkich zalet charakteru.

W zestawieniu z następującym po tym zdaniu opisem upadku sztuki retorycznej w Rzymie, łączonego przez Kwintyliana z kryzysem cnót republikańskich, konieczność uważnej lektury podręcznika wymowy, który jednocześnie uczy dobrych obyczajów, wydaje się niepodważalna.

Aby uczynić czytelników bardziej pojętnymi, można oprócz podkreślenia wagi wypowiedzi, przedstawić plan wykładu albo metodę prowadzenia narracji czy prezentacji materiału. Czyni tak Marek Terencjusz Warron pod koniec *prooemium* do swego dzieła rolniczego:

> Quo brevius de ea re conor tribus libris exponere, uno de agri cultura, altero de re pecuaria, tertio de villaticis pastionibus, hoc libro circumcisis rebus, quae non arbitror pertinere ad agri culturam. Itaque prius ostendam, quae secerni oporteat ab ea, tum de his rebus dicam sequens naturales divisiones. Ea erunt ex radicibus trinis, et quae ipse in meis fundis colendo animadverti, et quae legi, et quae a peritis audii[12].
>
> M. Terentius Varro: *De re rustica* 1, 8

> Jako że staram się ująć to krócej w trzech księgach, jednej o uprawie ziemi, drugiej o hodowli bydła, trzeciej o sposobach wypasu, w niniejszej księdze wyciąłem to, co, moim zdaniem, nie pozostaje w związku z uprawą. Wskażę zatem najpierw, co należy oddzielić od tego zagadnienia, potem będę omawiał temat zgodnie z naturalnym porządkiem. Materiał pochodzi z trzech źródeł: z własnych spostrzeżeń podczas prac przy uprawie ziemi, z lektur i z tego, co usłyszałem od znawców.

Tak w najogólniejszym zarysie można ująć problem teorii wstępów w łacińskich tekstach naukowych. Przypomnijmy zatem, że traktaty naukowe nie

[12] M.T. Varro: *Res rusticae*. In: Cato and Varro: *On Agriculture*. Transl. W.D. Hooper, H. Boyd Ash. London 1934, s 166.

stanowiły w czasach antycznych odrębnej części piśmiennictwa i podlegały ocenie estetycznej, a kryteria oceny formalnej w odniesieniu do tekstów prozatorskich wynikały z prawideł retorycznych. Przy czym należy podkreślić, że wstępy do dzieł uchodziły za najistotniejszą partię wypowiedzi, jako że służyły nawiązaniu kontaktu z odbiorcami i nadaniu mu pożądanej przez autora intensywności.

Przejdźmy teraz do analizy *praefatio*, jaką *Saturnalia* poprzedził Ambrozjusz Teodozjusz Makrobiusz (zob. Aneks, s. 29–32), autor żyjący najpewniej na przełomie IV i V wieku n.e. W swoim obszernym dziele buduje on pomnik rzymskiej przeszłości, w wyniosłej izolacji od spraw, którymi żył otaczający go świat.

Praefatio w *Saturnaliach* stanowi pierwszy wstęp do utworu, a tworzy go misterna struktura retorycznych toposów. Po nim następuje drugi prolog − właściwy, który wyjaśnia okoliczności dialogu, przedstawia miejsce i osoby w nim uczestniczące, a także ogólną tematykę rozmów. Termin „prolog" wprowadzony jest pod warstwą zastrzeżeń („velut sub quoddam prologi habitu dicemus" – 'opowiemy jakby pod jakimś płaszczem prologu'), jako że nie otwiera on dramatu, ale tekst prozatorski. Niemniej jednak dialogiczność biesiady mędrców przypominającej utwory Platona i Atenajosa nie jest w *Saturnaliach* pozorowana i żywo upodabnia się do konwencji dramatycznej. A zatem prolog ten miałby charakter *dispositio*, która prezentuje ogólny plan treści, a więc czyni odbiorców *dociles*.

Zasadnicza prefacja łączy w sobie cechy wielu wymienionych już rodzajów wprowadzeń. Zawiera element dedykacyjny (1) w otwierającej tekst apostrofie do Eustachiusza. *Causa* (1–2) następująca tuż po niej obejmuje krótkie rozważania na temat więzi między rodzicami i dziećmi oraz znaczenia edukacji. Chęć uzupełnienia wykształcenia syna, ojcowska *caritas*, to motyw powstania książki. *Causa* łączy się ściśle z *commendatio* (2 oraz 11): dzieło warto czytać ze względu na jego zalety edukacyjne, ale też dlatego, że stanowi „literacki spichlerz" w zasięgu ręki. To łatwo dostępna skarbnica mądrości rzymskich i greckich, oferująca drogę na skróty do wiedzy. Rodzajem *dispositio* (3–10) jest omówienie kompilacyjnej metody, jaką autor posłużył się w doborze i stylistycznej kompozycji materiału. Całość tekstu przeplata on uwagami, które należą do typu *scriptor de se ipse loquens* (2, 12). Zawarte tu są zarówno na poły prywatne zwroty do Eustachiusza, jak i wypowiedzi o własnych lekturach czy retoryczna *occupatio*: skromne uprzedzenie przyszłego odbiorcy o możliwych mankamentach stylu. Aby czytelnika uczynić *benevolus*, *attentus*, *docilis*, Makrobiusz, jak widać, stosuje różnorodne techniki inwencyjne. Podkreśla osobiste zaangażowanie dla dobra odbiorcy, wylicza walory dzieła, wykazuje się skromnością, przedstawia ogólny zarys tematyki i zastosowanej metody. Za najistotniejsze jednak cechy tego wstępu uważam brak dedykacji dla władcy i znaczenie, jakie autor przypisuje koncepcji uczoności.

Nieobecność odniesień do polityki to oryginalny rys *Saturnaliów*, jeśli weźmiemy pod uwagę, że autor był rzymskim arystokratą i być może dworzani-

nem[13]. Co więcej, konwencja dedykowania utworów panującym ugruntowała się w rzymskiej literaturze właściwie z chwilą, gdy tylko się pojawiła, czyli od czasów augustowskich (wystarczy wspomnieć Horacego, Owidiusza, Lukana, Senekę Młodszego, Wellejusza Paterkulusa, Pliniusza Starszego – by wskazać tylko autorów, którzy od razu przychodzą na myśl). A zatem wybór syna jako jedynego adresata tekstu stanowi świadomy gest Makrobiusza. W prefacji, podobnie jak w całym dziele, odcina się on od chrześcijańskiej rzeczywistości czasów, w których żyje, zamykając się w świecie republikańskiej i augustowskiej tradycji. Jego encyklopedia jest nie tylko podręcznikiem i zbiorem cytatów, ale prezentuje również określoną metodę wychowania. Pod wpływem lektury *Saturnaliów* w Eustachiuszu mają się wykształcić znane z dawnych ksiąg cechy, które posiadać winien modelowy *vir Romanus*.

Uczoność, której w hołdzie Makrobiusz skomponował siedem ksiąg swego dialogu, we wprowadzeniu widoczna jest w końcowej anegdocie o Katonie oraz w toposie pracy pszczół. Piękny metaforyczny obraz gromadzenia i przyswajania wiedzy ma długą historię[14]. Występuje w zachowanym w *corpus* Izokratesa (zbiorze jego własnych bądź przypisywanych mu tekstów) fragmencie mowy *Ad Demonicum* anonimowego autora[15]. Stosuje go Lukrecjusz (*De rerum natura* 3, 11–12), Horacy (*Carmina* 4, 2, 27–32), a najobszerniejsze opracowanie tego motywu występuje u Seneki (*Epistulae morales ad Lucilium* 84, 3–5) i właśnie passus ze wskazanego listu do Lucyliusza był chyba źródłem inspiracji Makrobiusza. W *praefatio* znajdujemy zatem emblematyczne ujęcie koncepcji całego tekstu. Tak jak obraz pracy pszczół nie jest oryginalnym pomysłem Makrobiusza, ale owocem różnorodnych greckich i rzymskich lektur poddanych stylistycznemu opracowaniu w celu włączenia go do nowego dzieła, tak samo treści roztrząsane w pozostałych siedmiu księgach są cytatami z wielu prac różnych autorów, ujednoliconych dzięki pracy twórczego kompilatora.

Sądzę, że przykład zaczerpnięty z dzieła Makrobiusza znakomicie oddaje żywotność antycznego *exordium*. Przy zachowaniu spójności regulowanej przez retoryczną konwencję rozwijało się ono, tworząc formy nowe i nienużące dla czytelników. Jednocześnie krótka analiza Makrobiuszowego wstępu pokazuje, w moim przeświadczeniu, możliwości badawcze, jakie pozostają wciąż otwarte przed zainteresowanymi zagadnieniem. O ile poetyka wstępów określona jest przez zasady inwencji retorycznej i teoretyczne rozważania w tym zakresie zdają się nie prowadzić do nowych odkryć, o tyle szczegółowa analiza zachowanych tekstów może pokazać różnorodność zastosowań konwencjonalnych norm.

[13] A. Cameron: *The Date and Identity of Macrobius*. "The Journal of Roman Studies" 1966, Vol. 56, s. 25; N. Marinone: *Introduzione*. In: A.T. Macrobio: *I Saturnali*. A cura di N. Marinone. Torino 1967, s. 19, 27–28.

[14] J. Domański: *O dwu znaczeniach metafory pszczoły*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1997, T. 42, s. 57–72.

[15] T. Janson: *Latin Prose Prefaces…*, s. 152.

Łamanie tych zasad lub ich modyfikacje służą z kolei interpretacji postaw autorów wobec konceptów takich jak kanon i tradycja oraz stosunku do kontekstu politycznego, w którym dzieła powstawały.

Aneks

Ambrosius Theodosius Macrobius: *Saturnalia*, *Prooemium*[16]

1. Multas variasque res in hac vita nobis, Eustachi fili, natura conciliavit: sed nulla nos magis quam eorum qui e nobis essent procreati caritate devinxit, eamque nostram in his educandis atque erudiendis curam esse voluit, ut parentes neque, si id quod cuperent ex sententia cederet, tantum ulla alia ex re voluptatis, neque, si contra eveniret, tantum maeroris capere possent. 2. hinc est quod mihi quoque institutione tua nihil antiquius aestimatur, ad cuius perfectionem compendia longis amfractibus anteponenda ducens moraeque omnis inpatiens non opperior ut per haec sola promoveas quibus ediscendis naviter ipse invigilas, sed ago ut ego quoque tibi legerim, et quicquid mihi, vel te iam in lucem edito vel antequam nascereris, in diversis seu Graecae seu Romanae linguae voluminibus elaboratum est, id totum sit tibi scientiae supellex, et quasi de quodam litterarum peno, si quando usus venerit aut historiae quae in librorum strue latens clam vulgo est aut dicti factive memorabilis reminiscendi, facile id tibi inventu atque depromptu sit.
3. Nec indigeste tamquam in acervum congessimus digna memoratu: sed variarum rerum disparilitas, auctoribus diversa confusa temporibus, ita in quoddam digesta corpus est, ut quae indistincte atque promiscue ad subsidium memoriae annotaveramus in ordinem instar membrorum cohaerentia convenirent. 4. nec mihi vitio vertas, si res quas ex lectione varia mutuabor ipsis saepe verbis quibus ab ipsis auctoribus enarratae sunt explicabo, quia praesens opus non eloquentiae ostentationem sed noscendorum congeriem pollicetur: et boni consulas oportet, si notitiam vetustatis modo nostris non obscure modo ipsis antiquorum fideliter verbis recognoscas, prout quaeque se vel enarranda vel transferenda suggesserint.
5 Apes enim quodammodo debemus imitari, quae vagantur et flores carpunt, deinde quicquid attulere disponunt ac per favos dividunt et sucum varium in unum saporem mixtura quadam et proprietate spiritus sui mutant. 6. nos quoque quicquid diversa lectione quaesivimus committemus stilo, ut in ordinem eodem digerente coalescat. nam et in animo melius distincta servantur, et ipsa distinctio non sine quodam fermento quo conditur universitas in unius saporis usum varia libamenta confundit, ut, etiamsi quid apparuerit unde sumptum sit, aliud tamen esse quam unde sumptum noscetur appareat. 7. quod in corpore nostro videmus sine ulla opera nostra facere naturam: alimenta quae accipimus, quamdiu in sua qualitate perseverant et solida innatant, male stomacho oneri sunt: at cum ex eo quod erant mutata sunt, tum demum in vires et sanguinem transeunt. idem in his quibus aluntur ingenia praestemus, ut quaecumque hausimus non patiamur integra esse, ne aliena sint, sed in quandam digeriem concoquantur: alioquin in memoriam ire possunt, non in ingenium.

[16] A.T. Macrobius: *Saturnalia*. Recognovit brevique adnotatione critica instruxit R.A. Kaster. Oxford 2011, s. 5–8.

8. Ex omnibus colligamus unde unum fiat ex omnibus, sicut unus numerus fit ex singulis. hoc faciat noster animus: omnia quibus est adiutus abscondat, ipsum tamen ostendat quod effecit: ut qui odora pigmenta conficiunt ante omnia curant ut nullius sint odoris propria quae condientur, confusura videlicet omnium sucos podoraminum in spiramentum unum. 9. vides quam multorum vocibus chorus constet: una tamen ex omnibus reddetur. aliqua est illic acuta aliqua gravis aliqua media, accedunt viris feminae, interponitur fistula: ita singulorum illic latent voces, omnium apparent, et fit concentus ex dissonis. 10. tale hoc praesens opus volo: multae in illo artes, multa praecepta sint, multarum aetatum exempla, sed in unum conspirata: in quibus si neque ea quae iam tibi sunt cognita asperneris, nec quae ignota sunt vites, invenies plurima quae sit aut voluptati legere aut cultui legisse aut usui meminisse. 11. nihil enim huic operi insertum puto aut cognitu inutile aut difficile perceptu, sed omnia quibus sit ingenium tuum vegetius, memoria adminiculatior, oratio sollertior, sermo incorruptior – ni sicubi nos sub alio ortos caelo Latinae linguae vena non adiuvet. 12. quod ab his, si tamen quibusdam forte nonnumquam tempus voluntasque erit ista cognoscere, petitum impetratumque volumus ut aequi bonique consulant, si in nostro sermone nativa Romani oris elegantia desideretur. 13. Sed ne ego incautus sum, qui venustatem reprehensionis incurri a M. quondam Catone profectae in A. Albinum qui cum L. Lucullo consul fuit. 14. is Albinus res Romanas oratione Graeca scriptitavit. In eius historiae primo scriptum est ad hanc sententiam neminem succensere sibi convenire, si quid in illis libris parum conposite aut minus eleganter scriptum foret. „nam sum", inquit, „homo Romanus, natus in Latio; et eloquium Graecum a nobis alienissimum est". ideoque veniam gratiamque malae existimationis, si quid esset erratum, postulavit. 15. ea cum legisset M. Cato: „ne tu", inquit, „Aule, nimium nugator es, cum maluisti culpam deprecari quam culpa vacare: nam petere veniam solemus aut cum inprudentes erravimus aut cum noxam imperio conpellentis admisimus". „te", inquit, „oro, quis perpulit ut id committeres quod, priusquam faceres, peteres ut ignosceretur?" 16. nunc argumentum quod huic operi dedimus velut sub quodam prologi habitu dicemus.

***

1. W tym naszym życiu, Eustachiuszu, mój synu, natura dała nam wiele różnych darów, ale do żadnego z nich nie napełniła nas takim przywiązaniem jak do naszych dzieci. Zechciała także, żebyśmy do tego stopnia troszczyli się o ich wychowanie i wykształcenie, że rodziców nic tak bardzo nie może ucieszyć od spełnienia ich pragnień w tym zakresie i nic bardziej nie może zmartwić niż zawiedzione nadzieje. 2. Z tego właśnie wynika moje przekonanie, że nic nie jest ważniejsze od twojej edukacji, uważam jednocześnie, że, aby ją zakończyć, lepiej pójść na skróty niż brnąć przez okrężne drogi, a że nie znoszę żadnej zwłoki, nie czekam, aż zrobisz postępy jedynie w tych dziedzinach, do których poznania sam się pilnie przykładasz, ale dążę do tego, żebyś jako narzędzia wiedzy używał tego, co ci mówiłem, i co odkryłem w różnorodnych zwojach zapisanych po grecku lub po łacinie, zarówno po twoim przyjściu na świat, jak i przed urodzeniem. Pragnę, bowiem, żebyś mógł łatwo znaleźć pod ręką, jakby w jakimś literackim spichrzu, gdy tylko będziesz potrzebował przypomnieć sobie czy to jakąś historię, która kryjąc się w stosie książek nie jest znana ogółowi, czy też jakieś znane powiedzenie lub wydarzenie. 3. Rzeczy wartych zapamiętania nie ułożyłem zaś bezładnie, jakby zgarnięte były

w nieporządny stos, ale różnorodność tematów zaczerpniętych z wielu autorów i odmiennych epok stała się zbiorem przypominającym budową ciało, bo nieuporządkowane luźne notatki mające wspomagać pamięć, powiązały się na podobieństwo członków ciała. 4. Nie uważaj też za mój błąd, jeśli opinie zaczerpnięte z różnych lektur przedstawię niemal tymi samymi słowami, co ich autorzy, moje dzieło nie obiecuje wszak dostarczyć popisów wymowy, ale zbioru rzeczy, które należy znać. Nie bierz mi też za złe, jeśli wyraźnie dostrzeżesz ślady odległych czasów czy to w naszych, czy też w wiernie przytoczonych słowach dawnych autorów zgodnie z tym, czy wydawało mi się lepiej omówić, czy też zapożyczyć pewne miejsca. 5. Powinniśmy, bowiem w jakiś sposób naśladować pszczoły, które latają tu i tam i ssą nektar z kwiatów, potem zaś rozdzielają to, co zebrały, i rozkładają w plastrach, a różne soki zmieniają w jeden smak dzięki odpowiedniemu ich zmieszaniu oraz właściwościom swej natury. 6. My podobnie, czegokolwiek szukaliśmy w różnych księgach, powierzymy to stylowi, aby zrosło się wszystko w jedną całość pod jego kierunkiem. Przecież umysł również lepiej przechowuje różniące się elementy, a samo różnicowanie łączy przy pomocy jakichś utrwalających drożdży różne płyny w jeden smak, tak że nawet, jeśli da się zauważyć, skąd został wzięty jakiś składnik, to jednak wydaje się on być inny, niż w miejscu, z którego został zaczerpnięty. 7. Widzimy, że w naszym ciele bez żadnego wysiłku z naszej strony robi to natura: pokarmy, które przyjmujemy, są ciężarem dla żołądka, jak długo zachowują swoje właściwości i pływają w nienaruszonej postaci, ale, po tym, jak ulegną przemianie ze swej pierwotnej formy, przekształcają się w siły i krew. Zastosujmy tę wiedzę do pokarmów umysłu i nie pozwólmy, żeby zapożyczenia pozostały w niezmienionym kształcie, bo będą niepowiązane, niech koniecznie zostaną wysmażone w jakiś układ. W innym przypadku mogą zostać zapamiętane, ale nie przyswojone. 8. Ze wszystkich elementów twórzmy sumę, tak jak liczba powstaje z pojedynczych cyfr. Niech nasz umysł postępuje następująco: niech ukrywa wszystkie środki pomocnicze, a pokazuje tylko wynik swej pracy. Podobnie wytwórcy pachnideł przede wszystkim starają się, aby mające powstać olejki nie kojarzyły się z zapachem żadnego ze składników, ale żeby wymieszały sok wszystkich wonnych substancji w jeden zapach. 9. Widzisz, z jak wielu głosów składa się chór, a jednak wszystkie one tworzą jeden wspólny. Jeden jest wysoki, inny niski, jeszcze inny średni, do męskich dołączają się żeńskie, wkracza dźwięk piszczałki [syryngi – T.S.]. Tak więc poszczególne głosy stają się ukryte, słychać głosy wszystkich i powstaje melodia złożona z różnych dźwięków. 10. Chcę, żeby to dzieło było właśnie takie: niech mówi o różnych umiejętnościach, głosi różne rady, zawiera przykłady z wielu okresów, ale niech brzmią one zgodnie razem. Jeśli nie pogardzisz tym, co już znasz, nie będziesz opuszczał rzeczy nieznanych, znajdziesz tu bardzo wiele tematów, o których przyjemnie jest czytać albo ich lektura przydaje ogłady, albo pamięć o nich może być użyteczna. 11. Mniemam bowiem, że dzieło to nie zawiera nic, co nie byłoby warte poznania albo było niezrozumiałe, ale tylko treści, które ożywią twój umysł, wzmocnią pamięć, usprawnią wymowę i poprawią język, chyba że nas, urodzonych pod obcym niebem, opuści czasem iskra łaciny. 12. Chcemy prosić i żądać, aby ci, którzy może znajdą kiedyś czas i wolę, żeby poznać te tutaj księgi, zachowali życzliwość, jeśliby nawet w naszym języku brakowało wrodzonego rzymskim ustom wdzięku. 13. Na pewno zaś nie jestem nieostrożny, jako że natknąłem się kiedyś na krytykę udzieloną przez Marka Katona Aulusowi Albinusowi, który był konsulem z Lucjuszem Lukullusem. 14. Albinus opisywał

dzieje rzymskie mową Greków. W pierwszej księdze jego Historii znalazł się zapis, że nikt nie powinien go krytykować, jeśliby znalazł w jego dziele coś niezbyt składnego czy mało wytwornego. „Jestem bowiem", powiada, „Rzymianinem urodzonym w Lacjum i grecka wymowa jest mi bardzo obca". Zażądał zatem wyrozumiałej krytyki, jeśliby w czymkolwiek się pomylił. 15. Gdy to przeczytał Katon, powiedział: „Czyż, ty, Aulusie nie jesteś żartownisiem, jeśli wolałeś prosić o wybaczenie winy, niż być wolnym od winy? Bo wszak prosimy zwykle o wybaczenie albo kiedy popełniliśmy błąd przez nieuwagę, albo kiedy wyrządziliśmy szkodę zmuszeni rozkazem". „Ciebie", powiada, „kto zmusił, żebyś zrobił to, o co prosisz, żeby z góry ci było wybaczone?". 16. A teraz w swego rodzaju prologu przedstawimy treść naszego dzieła.

Bibliografia podmiotowa

Cicero M.T.: *De optimo genere oratorum*. In: Idem: *On invention. The Best Kind of Orator. Topics*. Transl. H.M. Hubbell. London 1949.

Cicero M.T.: *Orator*. In: Idem: *Brutus. Orator*. Transl. G.L. Hendrickson, H.M. Hubbell. Cambridge, London 1971.

Gellio A.: *Notti attiche*. [Vol. 2:] *(Libri XI–XX)*. Introd. di C.M. Calcante. Trad. e note di L. Rusca. Milano 1992.

Horatius Flaccus Q.: *De arte poetica*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 2: *Sermones, Epistulas, Artem poeticam continens*. Imprimendum curavit, variorum interpretum translationes vernaculas elegit, annotatotionibus instruxit O. Jurewicz. K. Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Gawędy, Listy, Sztuka poetycka*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru przekładu dokonał, przedmową, życiorysem poety, wersyfikacją i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Warszawa 1988.

Macrobius A.T.: *Saturnalia*. Recognovit brevique adnotatione critica instruxit R.A. Kaster. Oxford 2011.

Quintiliano M.F.: *Instituzione oratoria*. Vol. 1. A cura di S. Beta, E. D'Incerti Amadio. Introd. di G. Kennedy. Milano 2007.

Varro M.T.: *Res rusticae*. In: Cato and Varro: *On Agriculture*. Transl. W.D. Hooper, H. Boyd Ash. London 1934.

Bibliografia przedmiotowa

Albrecht M. von: *Geschichte der römischen Literatur. Von Andronicus bis Boëthius. Mit Berücksichtigung ihrer Bedeutung für die Neuzeit*. Bd. 2. Bern 1992.

Cameron A.: *The Date and Identity of Macrobius*. "The Journal of Roman Studies" 1966, Vol. 56.

Domański J.: *O dwu znaczeniach metafory pszczoły*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1997, T. 42.

Engel G.: *De antiquorum epicorum didacticorum historicorum proemiis. Dissertatio inauguralis quam auctoritate et consensu amplissimi philosophorum in Academia Philippina Marpurgensi ordinis ad summos in philosophia honores rite capessendos*. Marpurgi Cattorum 1910.

Janson T.: *Latin Prose Prefaces. Studies in Literary Conventions*. Stockholm 1964.
Lausberg H.: *Handbuch der literarischen Rhetorik. Eine Grundlegung der Literaturwissenschaft*. 3. Aufl. Stuttgart 1990.
Marinone N.: *Introduzione*. In: A.T. Macrobio: *I Saturnali*. A cura di N. Marinone. Torino 1967.
Powell J.G.F.: *Dialogues and Treatises*. In: *A Companion to Latin Literature*. Ed. S. Harrison. Oxford 2007.
Prefazioni, prologhi, proemi di opere tecnico-scientifiche latine. Vol. 1. A cura di C. Santini, N. Scivoletto. Roma 1990.

Tomasz Sapota

Prooemia in Roman Scientific Texts

Summary

The present article gives an overview of studies concerning the subject of introductions to Latin scientific texts. It also discusses the specifics of the Ancient concept of "scientific literature" and "specialist texts," and particularly the fact of adhering by such pieces of writing to the rules of rhetoric. The principles of rhetoric invention corresponding to introductions are juxtaposed with theoretical works by Cicero and Quintilian. The article presents a classification of introductions, indicates examples of the oratorical strategies implemented therein, to conclude with a brief analysis of a proem to *Saturnalia* by Macrobius, which constitutes a proof of topicality and development of the convention that gave rise to introductions to Ancient scientific works.

Tomasz Sapota

Prooemia dans les textes scientifiques romains

Résumé

Le traité rassemble les études concernant les introductions aux textes scientifiques romains et présente le caractère spécifique du concept antique de la « littérature scientifique » et des « textes spécialisés », ainsi que les règles de la rhétorique auxquelles ces ouvrages sont soumis. Les règles de l'invention rhétorique concernant les introductions sont analysées en comparaison avec les travaux théoriques de Cicéron et de Quintilien. L'article présente la classification des introductions, démontre à des exemples choisis les stratégies oratoires qui y sont appliquées, et se termine par une courte analyse du *proemium* aux *Saturnales* de Macrobe prouvant la popularité et le développement de cette convention qui a contribué, en quelque sorte, à la naissance des introductions aux ouvrages scientifiques antiques.

Iwona Słomak
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Teksty zalecające z perspektywy teorii wymowy i w praktyce Ujęcie Jana Kwiatkiewicza

W odniesieniu do tekstów zalecających ważne są pytania o cechy gatunkowe oraz reguły inwencyjne, dyspozycyjne i elokucyjne, które obowiązują przy ich tworzeniu. Można je badać, stosując współcześnie wypracowaną siatkę pojęciową i dążąc do możliwie jak największej syntezy. Nie mniej cenne, a z punktu widzenia historyka literatury cenniejsze naukowo wyniki można uzyskać, skupiając się na dorobku wybranych ludzi pióra i biorąc pod uwagę nie tylko napisane przez nich teksty zalecające, lecz także teoretyczną refleksję, która im towarzyszyła w twórczej działalności. W przypadku kryterium doboru autorów najlepszy efekt powinno przynieść uwzględnienie pisarzy aktywnych w obu tych dziedzinach. Ze wskazanych względów w ostatnim ćwierćwieczu XVII stulecia bardzo atrakcyjne badawczo wydają się prace jezuity Jana Kwiatkiewicza, autora popularnych traktatów retorycznych[1], a także poety, historyka, twórcy elogiów i dzieł rekolekcyjnych, piszącego głównie po łacinie. Przez wiele lat był on wykładowcą i pedagogiem w kilku kolegiach Towarzystwa Jezusowego

[1] Były to prace: *Phoenix rhetorum seu rarioris Atticismi, nec vulgaris eloquentiae fundamenta et species* (od 1672 do 1720 roku osiem wydań – w Krakowie, Kaliszu, Wrocławiu, Pradze i Kolonii – dalej: *Phoenix rhetorum* wraz z lokalizacją w edycji kolońskiej z 1697 roku); *Suada civilis huius aevi genio et nostratis politiae ingenio… accommodata* (od 1672 do 1720 roku jedenaście edycji – w Kaliszu, Wrocławiu, Pradze i Kolonii – dalej: *Suada civilis* wraz z lokalizacją w edycji kaliskiej z 1672 roku) oraz *Eloquentia reconditior ubi pleraque mira ab argumento rariora pleraque per varia admirabilis eloquentiae specimina tractantur* (Poznań 1689; Praga 1698) – dalej: *Eloquentia reconditior* wraz z lokalizacją w edycji z 1689 roku. Pełne informacje bibliograficzne zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 9 (20). Kraków 1898, s. 421–429.

na terenie dawnej Rzeczypospolitej[2], dlatego też można mówić o jego dużym, pośrednim i bezpośrednim, wpływie na niemałe grono uczestników kultury literackiej zarówno w ojczystym kraju, jak i za granicą. Obecne rozważania skupiają się zasadniczo na naukowo-literackim dorobku Jana Kwiatkiewicza. W celach porównawczych przywołane są także wypowiedzi innych autorów, o których wyborze zadecydowała wielka popularność ich prac, a zatem również kryterium reprezentatywności.

Zakreślając ramy przedmiotu badań, należy wskazać, że sam Kwiatkiewicz w obrębie rodzaju *hortatio ad librum legendum* nie wyróżnia gatunku określonego mianem „tekst zalecający dzieło", natomiast wzmiankując o takich formach, jak: nagłówek, przedmowa, wstęp czy dedykacja, uwydatnia między innymi ich funkcję zalecającą. Realizowano ją przez stosowane formuły, które można zakwalifikować jako *hortatio*, *conciliatio* czy *commendatio*, a także dzięki szeregowi środków zachęty pośredniej. W artykule przedmiotem uwagi będą zatem wszystkie wymienione formy w ujęciu prezentowanym przez Kwiatkiewicza oraz innych autorów, których koncepcje posłużą jako kontekst. Po omówieniu zagadnień z zakresu teorii przejdziemy do kwestii związanych z praktyką twórczą, przedstawiając na wybranych przykładach sposoby realizacji postulowanych reguł.

Zasady dotyczące budowy **wstępu** do książki czy **przedmowy do czytelnika**[3] nie są w dziełach Kwiatkiewicza omawiane oddzielnie. Jak można sądzić, nie widział on takiej potrzeby, ponieważ odnoszą się do nich ogólne normy określające budowę *exordium*, podawane w większości retoryk szkolnych, takich jak podręcznik Cypriana Soareza[4], wykorzystywany w kolegiach jezuickich. Sam Kwiatkiewicz, jakkolwiek swoje dzieło *Phoenix rhetorum*, w którym znajdziemy najwięcej materiału przydatnego w naszych badaniach, adresuje do odbiorcy posiadającego podstawową wiedzę z zakresu retoryki, daje także nieco wskazówek dotyczących wstępu dla *genus demonstrativum*. Do interesujących nas zaleceń, które mają raczej charakter rady niż imperatywu, należy możliwość rozpoczęcia wstępu/przedmowy od: 1) postawienia tezy (*propositio*), tożsamej w tym ujęciu z tematem bądź nagłówkiem; 2) to-

[2] Kwiatkiewicz uczył retoryki we Lwowie, w Lublinie, Kaliszu i Jarosławiu; wykładał także filozofię i teologię, sprawując ponadto między innymi funkcje prefekta studium pedagogicznego, instruktora probantów, rektora i prepozyta domu profesów; był również związany z kolegiami w Sandomierzu, Poznaniu i Krakowie. Zob. L. Grzebień: *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*. T. 6: *Kos–L*. Kraków 1993, s. 140–141.

[3] W rozważaniach nie zajmujemy się posłowiem, które w czasach Kwiatkiewicza nie stanowiło odrębnego przedmiotu zainteresowania ani teoretyków wymowy, ani autorów wzorników stylistycznych.

[4] C. Soarez: *De arte rhetorica libri tres ex Arist*[*otele*], *Cicer*[*one*] *et Quintiliano praecipue deprompti. Nunc ab eodem autore recogniti et multis in locis locuplecati*. Madriti 1597, s. 97–101.

posu skromności (w dwóch wariantach: skromności postaci, którą się chwali, oraz skromności mówcy); 3) alegorii rozwiniętej w dalszych partiach tekstu; 4) elementu, który zaskoczy odbiorcę; a także 5) wykorzystania dowolnych okoliczności miejsca, czasu i innych (*Phoenix rhetorum*, s. 526–529). Autor, na co wiele wskazuje, nie uważa przy tym, że reguły budowy wstępu do księgi różnią się specjalnie od zasad dotyczących, stosunkowo szeroko przez niego omawianej, dedykacji (*dedicatio*). Przy okazji uwag na jej temat Kwiatkiewicz wspomina między innymi o samej przedmowie (*praefatio*). Zaleca przyszłemu twórcy, aby zapoznał się z dziedziną wiedzy (na przykład przez zwrócenie się do specjalisty), o której traktuje książka opatrywana taką wypowiedzią wstępną (*Phoenix rhetorum*, s. 575).

Nagłówki, które pełniąc funkcję tezy, mogą w tym ujęciu stanowić integralną część wstępu, Kwiatkiewicz zalicza gatunkowo również do inskrypcji, spotykanych między innymi na nagrobkach, łukach triumfalnych czy pomnikach, na kamieniu węgielnym, a także w kościołach lub w ogrodach (*Phoenix rhetorum*, s. 396–408). Podkreśla on, że jednym z zadań takiego zapisu, który ze względu na wyróżniki formalne powinien cechować się zwięzłością i celnością, czy też finezją (*acumen*), jest zjednanie czytelnika. Akumen (czyli celną i jednocześnie efektowną, budzącą podziw myśl) Kwiatkiewicz zaleca w tym miejscu wyprowadzać z analogii między tematyką dzieła a czymś wobec niej zewnętrznym. Może on też wynikać z przywołania postaci głównego bohatera, nawiązania do zasadniczej tezy albo zakończenia książki bądź mieć źródło w zasobie wiedzy składającej się na erudycję ludzi wykształconych. Jeśli natomiast nagłówek dotyczy mowy (*oratio*), źródła zawartego w nim akuminu są tożsame z jego źródłami w tezie (*propositio*) mowy, gdzie wyprowadza się go także z przeciwieństwa, z paradoksu, atrybutu czy godła osoby chwalonej w oracji, z okoliczności sprawy, z połączenia rzeczy niepodobnych, z alegorii albo gry słownej (*Phoenix rhetorum*, s. 407–408).

Oddzielnie omawia Kwiatkiewicz **dedykację**, jaką opatruje się książki bądź prace pisemne (*munera literaria*), między innymi rozprawy logiczne czy filozoficzne. Do obligatoryjnych elementów dedykacji zalicza topikę skromności (umniejszenie daru) oraz wskazanie motywów, które skłoniły autora do przypisania utworu danej osobie, co wiąże się z jej pochwałą. Niekiedy, jak wskazuje, formułowana bywa także prośba o patronat na dziełem. Innym razem poświęca się je osobom, które może ono najbardziej zainteresować, albo ich dotyczy. Jeśli natomiast dedykacja skierowana jest do świętych albo do Kościoła, należy wyrazić chęć ich uczczenia oraz pochwały w nawiązaniu do tematyki dzieła. Zdarza się też, jak zauważa Kwiatkiewicz, że intencja ofiarowania zawiera się tylko w nagromadzonych tytułach czy definicjach. Takiego przykładu dostarcza formuła przypisania rozprawy logicznej Najświętszej Dziewicy:

Tibi	Tobie,
Deo plena Thesis	Twierdzenie pełne Boga,
Verbi baiula Conclusio,	Ciężarna Konkluzjo Słowa,
Illationis Theandricae Inventrix,	Wynalazczyni Bosko-Ludzkiego wniosku,
Demonstratio Dei potissima	Przemożny Dowodzie Boski[5]

Suada civilis, s. 247

Obficie gromadzi także Kwiatkiewicz poetyckie i prozatorskie przykłady realizacji topiki skromności, przywołując między innymi cytaty przydatne w wyrażaniu skromności, a także przykłady z dzieł Justusa Lipsjusza, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Lucjusza Anneusza Seneki Młodszego, Marka Tulliusza Cycerona, Heinricha van der Puttena (*Suada civilis*, s. 240–249).

Po zestawieniu reguł retorycznych, które Kwiatkiewicz wyłożył *explicite*, należy podkreślić, że w tym ujęciu różnica między przedmową do czytelnika czy wstępem a wypowiedzią dedykacyjną polega zasadniczo na obecności lub braku rozbudowanej laudacji adresata. Ponadto różnica między tymi formami wypowiedzi a nagłówkiem czy inskrypcją jest zarówno oczywista (istnieje konwencja dotycząca ich kolejności, a przy tym każda z nich zawiera charakterystyczne zwroty bądź stosuje się do określonego repertuaru kompozycyjnych matryc), jak i płynna – jeśli wziąć pod uwagę pełnione przez nie funkcje zalecające. Wynika to po pierwsze, z pojemności semantycznej nazwy *inscriptio*, która oznacza 'nagłówek', 'napis', ale pochodzi od czasownika *inscribere* – oznaczającego między innymi 'zaadresować', 'nadać', 'przypisać coś komuś'. Po drugie, decyduje o tym obecność elementów dedykacji w samych nagłówkach (na przykład: *Feniks mówców albo nader rzadko spotykanego attycyzmu fundamenty i odmiany przedstawione przez autora Jana Kwiatkiewicza na użytek mówców*; *Swada obywatelska, przystosowana przez ojca Jana Kwiatkiewicza tak, by odpowiadała duchowi tego wieku i rodzimej ogłady*). Po trzecie, przyczyną jest mocny niekiedy związek nagłówka z tekstem dedykacyjnym czy ze wstępem (jako jego teza, *propositio*), a ponadto częsta dwudzielność nagłówka – pierwszy człon jest zazwyczaj rozwijany czy objaśniany w drugim, który pełni funkcję podobną do przedmowy. Po czwarte, decyduje o tym wielość inwencyjno-kompozycyjnych rozwiązań, jakie dopuszcza kategoria *dedicatio*. Może ona mieć zarówno postać *orationis dedicatoriae/nuncupatoriae*, jak i przypominać inskrypcję czy elogium (ze względu na autonomiczność członu/wersu, zasadę *brevitas* i akumen; *Phoenix rhetorum*, s. 391–396[6]), a także (Kwiatkiewicz nie zajmuje się zasadniczo poetyką, więc tę kwestię pomija) wiersza okolicznościowego, który podlega ogólnie regułom

[5] Przekłady tekstów łacińskich – I.S.

[6] Por. B. Otwinowska: *Elogium – „Flos floris, anima et essentia" poetyki siedemnastowiecznego panegiryzmu*. W: *Studia z teorii i historii poezji*. Red. M. Głowiński. Seria 1. Wrocław 1967, s. 148–184.

budowy poetyckich sylw czy epigramatów/inskrypcji, w starożytności umieszczanych na podarunkach z okazji świętowania Saturnaliów[7].

Formalne i funkcjonalne podobieństwo nagłówka, inskrypcji i dedykacji/wstępu w świadomości teoretyków wymowy współczesnych Kwiatkiewiczowi potwierdzają też inne ujęcia, na przykład Gérarda Pelletiera w jego podręczniku *Palatium reginae eloquentiae*, być może znanym Kwiatkiewiczowi. Omawiając oddzielnie dedykacje do książek, francuski autor przywołuje między innymi przykłady epigramatów Marcjalisa. Wyróżnia przy tym trzy miejsca ('stopnie' – *gradus*), które powinno się uwzględniać w przypisaniach. Pierwsze wymaga objaśnienia, dlaczego dedykuje się komuś dzieło. Przyczyną może być na przykład obowiązek, do którego poczuwa się ofiarodawca, wysoka pozycja społeczna obdarowywanej osoby bądź przypadkowy zbieg okoliczności. Drugie miejsce wymaga objaśnienia dotyczącego samego daru albo zastosowania topiki skromności. Realizacja trzeciego sprowadza się do użycia właściwych formuł polecających czy poświęcających[8].

Bardzo starannie kompozycję listu dedykacyjnego omawia Daniel Georg Morhof (1639–1691), wykładowca poetyki na uniwersytecie w Rostocku i Kilonii[9]. W *exordium* przewiduje on wskazanie motywacji ofiarowania daru, związanych z adresatem albo z samym dziełem. W pierwszym przypadku należy chwalić kompetencję obdarowanej osoby w zakresie materii, o której traktuje dzieło, i zarazem umniejszać walory ofiarodawcy. W drugim natomiast – można podkreślić znakomitość podjętego tematu, chęć przedstawienia go we właściwy czy też zwięzły sposób, zamiar niesienia pomocy studiującym, a także życzliwość, wysoką kulturę lub biegłość w danej dziedzinie osoby obdarowanej. Można w tym miejscu również uprzedzić, że autor nie powoduje się chęcią zysku czy nagrody, wskazać przyczyny, które mogły zniechęcać piszącego, takie jak: brak

[7] Przykładem jest trzynasta i czternasta księga epigramatów Marka Waleriusza Marcjalisa: *Xenia* (podarunki posyłane przyjaciołom i znajomym) i *Apophoreta* (podarki losowane przez gości). Zob. Idem: *Epigrammata ex editione Bipontina cum notis et interpretatione*. T. 2. Curante et imprimente A.J. Valpy. Londini 1822, s. 934–1068.

[8] [G. Pelletier]: *Palatium reginae eloquentiae*. Lutetiae Parisiorum 1641, s. 505–506 i n. Augustin i Alois de Backer (*Bibliothèque des écrivains de la Compagnie de Jésus, ou Notices bibliographiques 1° de tous les ouvrages publés par les membres de la Compagnie de Jésus, depuis la fondation de l'ordre jusqu'à nos jours; 2° des apologies, des controverses religieuses, des critiques littéraires et scientifiques suscitées á leur sujet*. T. 2. 2e série. Liège 1854, s. 477–488) notują poza tym cztery wydania do roku 1709.

[9] D.G. Morhof: *De ratione conscribendarum epistolarum libellus, quo de artis epistolicae scriptoribus, tam veteribus quam recentioribus iudicia feruntur, et de epistolarum usu, charactere, numero, periodis, locis communibus, imitatione et cura titulorum agitur, epistolarumque varii generis exempla continentur.* Recensuit, emendavit novisque accessionibus, adnotamentis et exemplorum libro tertio, duplicique auctorum et rerum indice locupletissimo adauxit J. Burchard Maius. Lubecae 1716, s. 332–337.

czasu ze strony adresata zajętego innymi sprawami, trudność i rozległość podjętej tematyki, rozbieżność stanowisk panujących w danej dziedzinie, brak odpowiednich kompetencji i talentu czy trudności życiowe. W argumentacji można także uwzględnić „miejsce z porównania": trzeba wówczas przywołać przykłady poprzedników, którzy podjęli się podobnego zadania, albo zestawić własne dzieło z istniejącymi już pracami. Należy przy tym wystrzegać się chełpliwego tonu, aby nie wydawało się, że przecenia się własną pracę. W zakończeniu zawiera się prośby o lekturę dzieła, opinię na jego temat i łaskawy sąd o nim, a także podkreśla własne starania. W swoim podręczniku Morhof podaje trzy przykłady dedykacji – pieśni żałobnych dla mecenasa oraz pieśni adresowanych do „świetnej i uczonej" panny. Ponadto wskazuje on, że w obiegu literackim funkcjonują całe zbiory przedmów (są to w istocie przedmowy-dedykacje), skąd można zaczerpnąć inspiracji. Miał na uwadze zbiór listów i przedmów Paola Manuzia (1512–1574), znanego wydawcy i humanisty, syna Alda[10]; podobną publikację Heinricha van der Puttena (1574–1646), profesora literatury w Lowanium[11], a także edycję, która zawiera przedmowy zgromadzone przez Christopha Martina Kellera (1638–1707), profesora retoryki na uniwersytecie w Halle, a została zredagowana przez Johanna Georga Walcha, który szeroko opracował zagadnienia dotyczące starożytnych dedykacji łacińskich[12].

Zanim przejdziemy do przykładów z dzieł Kwiatkiewicza, przywołajmy dwa inne. Pierwszy pochodzi z dzieła Famiana Strady (1572–1649), wykładowcy w Collegium Romanum, autora dzieła *Orationes variae…*, wielokrotnie wydawanego i powszechnie znanego, także Kwiatkiewiczowi[13]. Drugi, pochodzący ze wspomnianego już zbioru Manuzia i, co należy podkreślić, reprezentatywny dla stylu autora, jest doskonałą ilustracją ujęcia Morhofa, a jednocześnie pozwala ukazać odrębność propozycji polskiego jezuity.

---

[10] Zob. P. Manutius: *Epistolarum libri XII, praefationes*. Cum summariis ac notis I. Kirchmanni, et indicibus consuetis acceserunt huic secundae editioni. M.I. Thomasii ad lectorem praeloquium: *Elogia eloquentiae Manutianae*, *Praefatio una Manutii* antehac desiderata, et *Epistolarum ad Manutium* appendix. Lipsiae 1682. Edycja ta została wzbogacona między innymi przez dodanie pochwał pod adresem Manuzia.

[11] E. Puteanus: *Pompa prosphonetica sive praefationum syntagma, quarum singulæ singulis libris, hactenus editis deditis dedicatisque, praefixæ*. Lovanii 1639.

[12] Zob. Ch. Cellarius: *Epistolae selectiores et praefationes*. Conlegit J.G. Walchius, qui et copiosiorem diatriben *De dedicationibus librorum veterum latinorum* praemisit. Lipsiae 1715.

[13] F. Strada: *Orationes variae ad facultatem oratoriam, historicam, poeticam spectantes, quibus accedunt quaestiones quodlibeticae habitae Lovanii anno MDCXVII a Valerio Andrea Desselio I.C. et linguae Hebreae professore publico.* Coloniae Agrippinae 1619 (korzystam z podanej edycji). Dzieło to w różnych redakcjach, także opatrzone tytułami: *Prolusiones academicae* oraz *Eloquentia bipartita*, od 1617 do 1745 roku miało, jak podają francuscy badacze, aż piętnaście wydań (A. et A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains…*, s. 590).

Tekst Strady zawiera celowo przerysowany obraz ówczesnej praktyki dedykowania ksiąg. Stanowi też przykład finezyjnej realizacji toposu skromności, zalecanego przez wszystkich przywołanych dotąd autorów. Dedykacja Strady opiera się zasadniczo na tym toposie, łączonym z innymi, które wymienił Morhof („kompetentnego adresata" i „bezinteresowności"). Jej adresatem jest młodszy od autora o dwadzieścia lat kardynał Alessandro Orsini (1592–1626). Strada podkreśla, że nigdy nie ganił starożytnego obyczaju dedykowania dzieł. Nie pochwala jednak ani autorów ofiarujących prace ludziom skądinąd wybitnym, lecz w danej dziedzinie ignorantom, ani tych, którzy bardziej ceniąc wspaniałość i splendor niż zalety intelektu, przypisują dzieła największym wrogom nauk, z czego nie wynoszą żadnego pożytku.

Jeszcze inaczej, według Strady, postępują autorzy ofiarujący swoje dokonania twórcze osobom nadzwyczaj przenikliwym, zabezpieczając się tym samym przed spodziewaną krytyką ze strony adresatów. On sam, jak stwierdza, nie naśladuje ich, ponieważ jakkolwiek pociąga go wspaniałość Orsiniego, to ilekroć uświadamia sobie znakomitość jego rodu i talenty albo też z nim rozmawia, od razu przestaje o tym myśleć ('kalkulować'). Jednocześnie dowodzi on, że nie ma powodu, aby obawiać się sądu swego niegdysiejszego życzliwego krytyka. Skoro zatem adresat raz już wyraził sąd o jego mowach, nikt nie mógłby mu zarzucić, że ponownie właśnie do niego „interesownie" je kieruje. Wyraził też przekonanie, że oracje te, znalazłszy w Orsinim herolda, mają w nim również przyszłego patrona. Sam Strada, umieszczając na początku dzieła imię kardynała, chciałby jedynie upamiętnić jego łaskawość i okazać prawdziwy szacunek, jakim go darzy[14].

Kolejny przykład to list Manuzia[15] z dedykacją dla przyjaciela Benedetta Ramberta, załączony do wydania pism Cycerona, wśród których znalazło się między innymi dzieło *De officiis* oraz *Laelius*. Autor zaczyna rozważania od przemyśleń na temat dwóch źródeł przyjacielskich uczuć: wspólnoty wartości i zainteresowań oraz wyświadczanych dobrodziejstw. Dowodząc, że pierwszą należy cenić wyżej ze względu na trwałość uczucia, którego jest gwarantem, podkreśla, że zagadnienie ostrożności w zawieraniu przyjaźni, konieczności jej pielęgnowania oraz wywiązywania się z powinności są dobrze znane Rambertowi z ksiąg, które mu posyła. Następnie Manuzio uwydatnia stałość uczucia przyjaciela oraz życzliwości, jakiej od niego doświadcza. Wspomina o przyjemności i pożytku wyniesionych ze wspólnych rozmów o literaturze, chwali przenikliwość sądu i piękny styl łaciny adresata. Wreszcie podnosi wielką pilność Benedetta w spełnianiu powinności wynikających z pełnionych przez niego publicznych funkcji.

[14] F. Strada: *Alexandro cardinali Ursino*. In: Idem: *Orationes variae…*, s. 3–6.

[15] Zob. P. Manutius: *Ad Rainutium Farnesium cardinalem, in suos commentarios epistolarum ad Atticum*. In: Idem: *Epistolarum libri XII…*, s. 671–675. Zob. również ten list w edycji: M.T. Cicero: *De officiis libri tres; Cato Maior vel de senectute; Laelius vel de amicitia; Paradoxa stoicorum sex; Somnium Scipionis ex libro sexto De republica*. Cum annotationibus P. Manutii in margine adscriptis. Index rerum et verborum. Venetiis 1559, k. 2r–3v.

Stąd bezpośrednio przechodzi do uwag na temat słuszności ofiarowania pracy właśnie jemu. Kończy list zapewnieniem, że dedykuje dzieło powodowany wdzięcznością, a ponadto wyraża nadzieję, że choć sam dar jest znikomy, przyjaciel doceni intencje, jakimi się kieruje. Bardzo zręcznie łączy zatem Manuzio tematykę wydanych pism z toposem „kompetencji adresata" (przejawiającej się zarówno w posiadanej przez Ramberta wiedzy o powinnościach i przyjaźni, jak i w biegłości językowo-stylistycznej) oraz „umniejszenia wartości daru".

Na tym tle zwraca uwagę tendencja do alegoryzacji widoczna w partiach nagłówków, dedykacji czy wstępów u Kwiatkiewicza. Można ją zauważyć zresztą u wielu pisarzy (nieuprawiających literatury pięknej w dzisiejszym tego słowa znaczeniu) XVII i pierwszej połowy XVIII wieku – w Polsce i w Europie. Należałoby zwrócić szczególną uwagę na obecność w nagłówkach, przedmowach i dedykacjach alegorii lub symbolu jako jednego z elementów budowy akuminu. Mamy tu bowiem do czynienia ze świadomym zabiegiem, stosowanym w oparciu o wiedzę teoretyczną i praktyczne umiejętności wyniesione ze szkoły. Sam Kwiatkiewicz praktykę tę zresztą różnicuje. Jego praca historyczna *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych* (Kalisz 1695), napisana w języku ojczystym, a przy tym bardzo rzeczowym, jest wyjątkiem od wspomnianej reguły, aczkolwiek sam autor nie wyłącza prozy historycznej z domeny retoryki – ogranicza jedynie zasób stosowanych tu środków stylistycznych (*Phoenix rhetorum*, s. 442–448 i n.). Gdzie indziej, przeciwnie, zwraca uwagę częste stosowanie alegorii, na rozmaite, omawiane przez Kwiatkiewicza, sposoby wprowadzanej jako element organizacji tekstu. Obserwujemy to w skierowanej do czytelnika przedmowie do dzieła *Phoenix rhetorum*, gdzie autor, objaśniając nagłówek, wykorzystuje szereg różnych alegorii (między innymi „wyprowadzania nowych akweduktów ze źródeł Attyki" oraz Feniksa odradzającego się z popiołów), sprawnie połączonych w spójny wywód na temat konieczności czerpania z wiedzy pisarzy starożytnych i jednoczesnej potrzeby nowatorstwa. *Oratio dedicatoria* w *Suada civilis* rozpoczyna się od przedstawienia upersonifikowanej Swady, która zabiega o poparcie u dworu (Mikołaja Grudzińskiego), o „przymierze ze światłem" lub „interesy ze słońcem". To ujęcie stanowi wstęp do pochwały wymowy – od niej autor zręcznie przechodzi do komplementowania mecenasa. W różnym stopniu alegoryzacji poddane są nagłówki i dedykacje w dziełach: *Eloquentia reconditior…*, *Fax ascetica…* (1690), *Fascinus a Luthero…* (1672) oraz innych publikacjach Kwiatkiewicza. Odnajdujemy jednocześnie liczne przykłady wstępów i dedykacji włączonych jako *exempla* do prac: *Suada civilis* i *Phoenix rhetorum*. Są one skomponowane w całości na podstawie rozbudowanych alegorii, między innymi „przystępowania do walki", jak we wstępie do rozprawki będącej polemiką z koncepcją różnicy u Jana Dunsa Szkota:

> Subtilem scholam exeunte Ianuario agressus, etiam tunc reclusis in bella Iani foribus, arma per indutias semestres posueram. Resumo iam

> praeliares animos et subtilium castris iterum novus fecialis certamen literarium indico. Nec praeliari contra Martem Seraphicum temeritas est; non sola rem decernunt, nec sola semper nomina laurum pariunt aut infringunt. […] Amplector Scoti ingenium, sed non ubique sententiam. Citius mihi quidvis aliud quam Distinctionem Formalem ex natura rei persuaserit. Arma, arma contra illam inclamo, et prius in eam sic telum intorqueo, etc.
>
> *Phoenix rhetorum*, s. 501–502

> Porwawszy się na „subtelną" naukę, złożyłem broń na czas dwutygodniowego rozejmu, ponieważ styczeń [*Ianuarius* – I.S.] dobiegał końca, a wówczas otwarto Janusowe bramy, zamykając je przed wojną[16]. Teraz odzyskuję bojowy zapał i jako nowy fecjał[17] wypowiadam uczony bój obozowi „subtelnych". Lekkomyślnością jest również nie bić się z Seraficzkim Marsem: nie same nazwy rozstrzygają sprawę i nie zawsze same nazwy zdobywają albo łamią laur. […] Przemawia do mnie bystrość Szkota, ale myśl nie zawsze. Prędzej by mnie przekonał do czegokolwiek innego niż do koncepcji różnicy formalnej z podstawą w naturze rzeczy[18]. Oręża, oręża na nią wzywam i najpierw zwracam się przeciwko niej, itd.

Większa liczba tego typu przykładów bardzo mocno zalegoryzowanych wstępów i dedykacji do rozprawek filozoficznych (*Phoenix rhetorum*, s. 305, 390–391, 438–439, 493–494, 516–517, 575–577) może sugerować, że mamy w tym przypadku do czynienia z ustaloną praktyką szkolną. Wprawdzie mogłoby to

[16] Bramy świątyni Janusa Kwiryna, na którego cześć Rzymianie nazwali miesiąc *Ianuarius*, zamykano w czasie pokoju i otwierano podczas wojny.

[17] Do obowiązków członków rzymskiego kolegium kapłańskiego fecjałów, sprawujących nadzór nad przestrzeganiem międzynarodowego prawa, należało między innymi formalne wypowiadanie wojny i zawieranie przymierzy po zleceniu im tego przez senat.

[18] W oryginale „distinctio formalis ex natura rei" – kategoria ta i związana z nią koncepcja Jana Dunsa Szkota została przyjęta bardzo sceptycznie. Tomizm oparty na myśli Arystotelesa zakładał dwojaką różnicę: realną (*distinctio rei a re*), czyli istniejącą obiektywnie, niezależnie od operacji ludzkiego umysłu, oraz myślną (*distinctio rationis*), która wynika z aktywności umysłu – jej efektem są między innymi podziały rodzajowe i gatunkowe. Pojęcie Szkotowej „różnicy formalnej z podstawą w naturze rzeczy" zakładało umiarkowany realizm pojęciowy, czyli dystynkcje formalne w umyśle miałyby stanowić odzwierciedlenie pewnych subtelnych dystynkcji istniejących obiektywnie. Por. R. Majeran: *Różnica formalna (distinctio rationis) jako narzędzie rozumienia bytu*. W: *Błogosławiony Jan Duns Szkot 1308–2008. Materiały Międzynarodowego Sympozjum Jubileuszowego z okazji 700-lecia śmierci bł. Jana Dunsa Szkota. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, 8–10 kwietnia 2008*. Red. E.I. Zieliński, R. Majeran. Lublin 2010, s. 175–185. Ostrze polemiki w omawianym wstępie skierowane jest też głównie przeciwko temu właśnie realizmowi pojęciowemu.

wyglądać na osobliwość, że owe ofiarowania towarzyszą pracom nacechowanym naukową powagą, lecz niezwykłość tę można objaśnić przez odwołanie do samej koncepcji wymowy „uczonej" (*scholastica*), będącej przedmiotem wykładów Kwiatkiewicza i przedstawionej przez niego w dziele *Phoenix rhetorum*[19]. Autor odróżnia ją od wymowy „obywatelskiej", do której zalicza między innymi mowy poselskie, parlamentarne, obozowe czy bitewne, dziękczynne, powitalne i pożegnalne, pogrzebowe oraz powinszowania. Wskazuje przy tym, że zarówno jedna, jak i druga może występować w odmianie „zwyczajnej" oraz „niezwykłej", czyli takiej, w której albo teza, albo tematyka oracji ma cechy wyjątkowości, wolnej od obiegowych sądów. Regułom owej „niezwykłej" wymowy poświęcone jest w zasadzie całe dzieło *Phoenix rhetorum* (por. s. 580–581). Można też przyjąć, że wszystkie dotąd wskazane „filozoficzne" wstępy i dedykacje mieściły się w owej odmianie wymowy „uczonej" i w zamierzeniu zdumiewającej, bo też ich autorami i odbiorcami było grono osób, które nie tylko posiadały specjalistyczną wiedzę w danej dziedzinie, ale także miały wszelkie kompetencje w zakresie specjalistycznej wiedzy retorycznej i erudycji, aby w pełni docenić inwencję i wykonanie autora dedykacji.

Bibliografia podmiotowa

Kwiatkiewicz J.: *Eloquentia reconditior ubi pleraque mira ab argumento rariora pleraque per varia admirabilis eloquentiae specimina tractantur*. Posnaniae 1689.

Kwiatkiewicz J.: *Suada civilis huius aevi genio et nostratis politiae ingenio… accommodata*. Calisii 1672.

Kwiatkiewicz J.: *Suada civilis oratoriae atque politiae nostratis ingenio accommodata, ut et Phoenix rhetorum in quo fundamenta necessaria et species rarioris eloquentiae ostenduntur*. Bipartium opus adornatum. Coloniae Agrippinae 1697.

Manutius P.: *Ad Rainutium Farnesium cardinalem, in suos commentarios epistolarum ad Atticum*. In: Idem: *Epistolarum libri XII, praefationes*. Cum summariis ac notis I. Kirchmanni, et indicibus consuetis acceserunt huic secundae editioni. M.I. Thomasii ad lectorem praeloquium: *Elogia eloquentiae Manutianae, Praefatio una Manutii* antehac desiderata, et *Epistolarum ad Manutium* appendix. Lipsiae 1682.

Strada F.: *Alexandro cardinali Ursino*. In: Idem: *Orationes variae ad facultatem oratoriam, historicam, poeticam spectantes, quibus accedunt quaestiones quodlibeticae habitae Lovanii anno MDCXVII a Valerio Andrea Desselio I.C. et linguae Hebreae professore publico*. Coloniae Agrippinae 1619.

[19] Możemy to stwierdzić na podstawie najprawdopodobniej uczniowskich notatek szkolnych, z których część pochodzi z pewnością z 1664 roku (w tym czasie Kwiatkiewicz uczył retoryki w Lublinie). Zob. Biblioteka Kórnicka, rkps 1295, k. 3r–30r, 103r.

Bibliografia przedmiotowa

Backer A et A. de: *Bibliothèque des écrivains de la Compagnie de Jésus, ou Notices bibliographiques 1° de tous les ouvrages publés par les membres de la Compagnie de Jésus, depuis la fondation de l'ordre jusqu'à nos jours; 2° des apologies, des controverses religieuses, des critiques littéraires et scientifiques suscitées á leur sujet*. T. 2. 2e série. Liège 1854.

Cellarius Ch.: *Epistolae selectiores et praefationes*. Conlegit J.G. Walchius, qui et copiosiorem diatriben *De dedicationibus librorum veterum latinorum* praemisit. Lipsiae 1715.

Cicero M.T.: *De officiis libri tres; Cato Maior vel de senectute; Laelius vel de amicitia; Paradoxa stoicorum sex; Somnium Scipionis ex libro sexto De republica*. Cum annotationibus P. Manutii in margine adscriptis. Index rerum et verborum. Venetiis 1559.

Grzebień L.: *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*. T. 6: *Kos–L*. Kraków 1993.

Morhof D.G.: *De ratione conscribendarum epistolarum libellus, quo de artis epistolicae scriptoribus, tam veteribus quam recentioribus iudicia feruntur, et de epistolarum usu, charactere, numero, periodis, locis communibus, imitatione et cura titulorum agitur, epistolarumque varii generis exempla continentur*. Recensuit, emendavit novisque accessionibus, adnotamentis et exemplorum libro tertio, duplicique auctorum et rerum indice locupletissimo adauxit J. Burchard Maius. Lubecae 1716.

Ossowski K.K.: Novus orator seu eloquentia nostro saeculo accomodata 1664. Sub R–O Patre (Ioanni) Kwiatkiewicz. Biblioteka Kórnicka, rkps 1295.

Otwinowska B.: *Elogium – „Flos floris, anima et essentia" poetyki siedemnastowiecznego panegiryzmu*. W: *Studia z teorii i historii poezji*. Red. M. Głowiński. Seria 1. Wrocław 1967.

[Pelletier G.]: *Palatium reginae eloquentiae*. Lutetiae Parisiorum 1641.

Puteanus E.: *Pompa prosphonetica sive praefationum syntagma, quarum singulæ singulis libris, hactenus editis deditis dedicatisque, praefixæ*. Lovanii 1639.

Soarez C.: *De arte rhetorica libri tres ex Arist*[*otele*], *Cicer*[*one*] *et Quintiliano praecipue deprompti. Nunc ab eodem autore recogniti et multis in locis locuplecati*. Madriti 1597.

Valerius Martialis M.: *Epigrammata ex editione Bipontina cum notis et interpretatione*. T. 2. Curante et imprimente A.J. Valpy. Londini 1822.

Iwona Słomak

Recommendatory Texts from a Perspective of the Theory of Elocution and the Practice Thereof The Viewpoint of Jan Kwiatkiewicz

Summary

The aim of this article is to acquaint the readers with the notion of recommendatory texts from a viewpoint of both theory and writer's practice in neo-Latin literature. The pivot of considerations herein are the erstwhile popular, yet today little known, works by Jan Kwiatkiewicz published in Poland as well as abroad over the years 1672–1720, which approximately provides the timeframe and spatial, as well as societal, scope of

impact that this author's thought had upon audience. Preliminary research conducted amongst the works referred to in the article allows to indicate the collection of renowned and applicable norms relating to recommendatory texts in the place and over the time period in question, and also to pinpoint the emergence of innovation championed by Kwiatkiewicz. The readers shall take note of the fact that Kwiatkiewicz's viewpoint is authoritative in relation to the extensive body of literature of the above-mentioned period, which also applies to the slightly later period, and therefore, as influential in our cultural space, should be included into research concerning among others the rhetoric of the then recommendatory texts.

Iwona Słomak

Textes prescriptifs analysés sous l'angle de la théorie rhétorique et de la pratique Conception de Jan Kwiatkiewicz

Résumé

L'objectif de l'article est de familiariser le lecteur avec les textes prescriptifs – à la fois de la perspective théorique et celle de la pratique littéraire – dans la littérature néo-latine. Au centre d'intérêt se trouvent les ouvrages de Jan Kwiatkiewicz – auparavant populaires, mais peu connus aujourd'hui – publiés en Pologne et à l'étranger dans les années 1672–1720, ce qui définit plus ou moins les cadres temporels et spatiaux ainsi que ceux liés au milieu, grâce auxquels on peut parler de l'influence des idées de l'auteur dans un cercle de récepteurs plus vaste. L'exploration d'autres ouvrages évoqués ici permet d'indiquer non seulement un ensemble de normes – concernant les textes prescriptifs – généralement connues et étant en vigueur dans le temps et le lieu qui nous intéressent, mais également l'innovation dont Kwiatkiewicz était propagateur. On constate que sa conception peut servir de règle dans le cas d'un vaste corpus littéraire de l'époque indiquée et celle un peu plus avancée. En l'occurrence, cette conception – en tant que celle qui influence notre champ culturel – devrait être prise en considération dans les études entre autres sur la rhétorique des textes prescriptifs de cette époque-là.

Mariola Jarczykowa
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zalecenia staropolskich edycji przekładów Księgi Psalmów

W XVI i XVII wieku wśród wielu polskich tłumaczeń Biblii największą popularnością cieszyła się Księga Psalmów[1]. Wynikało to z zapotrzebowania na modlitewniki, szczególnie dla kobiet, a także z wykorzystywania psalmów w liturgii pogrzebowej, pokutnej i w oficjum brewiarzowym[2]. Jak zauważa Katarzyna Meller:

> Psałterz był także inspiracją renesansowych twórców poezji religijnej, podsuwał model liryki religijnej i wyrażał wywodzoną z Biblii i utwierdzoną Biblią duchową formę religijności[3].

Polscy tłumacze „żołtarza" podchodzili do swej pracy przekładowej w różnorodny sposób:

> byli wśród nich i teologowie wywodzący z psalmów swoje tezy, i wyrobnicy pióra szukający w starotestamentowej księdze tekstów użytko-

[1] W latach 1532–1641 ukazało się w Polsce dwanaście przekładów Księgi Psalmów w sześćdziesięciu pięciu edycjach. Zestawienie wydań zob. R. Pietkiewicz: *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego*. Uniwersytet Wrocławski. Wrocław 2002, s. XV–XXI (praca doktorska). Z uwagi na obfitość materiału w artykule uwzględnione są wybrane edycje staropolskich przekładów całego psałterza, z całkowitym pominięciem wydań cząstkowych.

[2] Zob. R. Pietkiewicz: *„Żołtarz proroka Dawida" w przekładzie Walentego Wróbla. Studium bibliograficzno-bibliologiczne*. W: *Ex Oriente lux. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Antoniego Troniny w 65. rocznicę urodzin*. Red. W. Chrostowski. Warszawa 2010, s. 379.

[3] K. Meller: *Wprowadzenie*. W: P. Milejewski: *Psalmy Dawidowe na modlitwy chrześcijańskie przełożone. Przydana jest k temu Rozmowa o modlitwie i Modlitwy ludzi świętych z Biblijej wybrane*. Wprowadzenie i oprac. K. Meller. Lublin 2014, s. 6.

> wych dla wspólnoty wiernych, i filologowie uznający za swe zadanie dotarcie do poprawnej formy tekstu, i artyści naśladujący Dawida jako prawodawcę liryki religijnej[4].

W kolejnych edycjach psałterza, które wychodziły z polskich oficyn wydawniczych, odwołania do tych ról „przekładaczy" znalazły swój wyraz między innymi w elementach literackiej ramy wydawniczej. Wobec dużej konkurencyjności tłumaczeń „żołtarza" poszczególne publikacje poprzedzano też różnorodnymi tekstami zalecającymi: ujętymi prozą lub wierszem, skierowanymi do konkretnych adresatów i do potencjalnych odbiorców. Wykorzystywano te cząstki delimitacyjne do zachwalania pracy tłumaczy i sponsorów wydania, a w okresie reformacji – również do polemik religijnych. Autorami dedykacji, przedmów i wierszy zalecających byli translatorzy, drukarze oraz inne osoby zainteresowane popularyzacją, a także sprzedażą tych edycji.

Jednym z polskich tłumaczy psałterza w XVI wieku był Walenty Wróbel, który podjął się tej pracy na zamówienie wojewodziny poznańskiej Katarzyny z Szamotuł. Wspomniał o tym wydawca „żołtarza" Andrzej Glaber z Kobylina w liście dedykacyjnym, który skierował do Piotra Kmity[5]. W epistolarnej wypowiedzi powoływał się na rodzinne tradycje promowania przekładu i podkreślał rolę odpowiedniego przypisania dla popularyzacji książki. Według autora listu, przemyślana dedykacja ma duże znaczenie zalecające – nadaje dziełu powagi i chroni je przed krytyką:

> Gdzież ja więc jąłem sobie rozmyślać, komu by ta praca moja słusznie miała być przypisana, zwłaszcza gdyż ten dawny a już wzięty obyczaj jest ludziem znamienitym takowe księgi przypisować, za których **zaleceniem** mogłyby ony być poważniejsze, a od przygany próżniejsze.
>
> A. Glaber: *Oświeconemu Panu, Panu Piotrowi Kmicie…*, k. A_2r–A_2v

Oprócz pochwały adresata dedykacji, w przypisaniu zawarte są także uwagi na temat przydatności publikacji dla następujących odbiorców:

> Naprzód pannam zakonnym, które w obrządzie kościelnym żołtarz śpiewając, słowa swoje stąd będą umiały wyrozumieć. Takież i innym

[4] J.S. Gruchała: *Między filologią a stylistyką praktyczną. Psalm 67 w przekładzie Jakuba Lubelczyka i jego recepcja w XVI–XVII wieku*. W: Idem: *„Psalmy, hymny, pieśni pełne ducha". Studia o staropolskich tekstach religijnych*. Kraków 2013, s. 49.

[5] A. Glaber: *Oświeconemu Panu, Panu Piotrowi Kmicie, grabi z Wiśnicza a na Sobniu dziedzicowi, wojewodzie i staroście obiecnemu krakowskiemu, marszałkowi nawyższemu Korony Polskiej, spiskiemu, przemyskiemu, kolskiemu etc. staroście, Panu mnie Miłościwemu*. W: *Żołtarz Dawidów*. Przez mistrza W. Wróbla z Poznania na rzecz polską wyłożony. Cracoviae 1539, k. A_2r–A_5v. Wszystkie podkreślenia – M.J.

> ludziem bogomyślnym, którzy tu rozliczne a gruntowne modlitwy ku swemu nabożeństwu najdą. A zwłaszcza to będzie pożyteczno kapłanom prostym, a w Piśmie ś. mało uczonym, gdyż stąd wyrozumieją k czemu się ściąga proroctwo Dawidowo, bowiem ku Panu Chrystusowi.
>
> A. Glaber: *Oświeconemu Panu, Panu Piotrowi Kmicie…*, k. A_3v

Andrzej Glaber zastrzegał, że przekład Wróbla nie jest „wyłożon dla ludzi uczonych, a w Piśmie ś. biegłych" (k. A_4r). Pochwalił też tłumacza:

> Przeto mądrze uczynił ten uczony a dobry człowiek m[istrz] Walenty, który bacząc sposób płci panieńskiej i też jej rozumu, opuściwszy insze dworne a głębokie wykłady, telko tego się jął, w którym zależy bogomyślność i pobudzenie ku nabożeństwu.
>
> A. Glaber: *Oświeconemu Panu, Panu Piotrowi Kmicie…*, k. A_4r

Edycja, która ukazała się w okresie reformacji, została poprzedzona wnikliwą lekturą tłumaczenia przez „doktory Pisma Świętego nauki krakowskiej" (k. A_4v), co miało szczególne znaczenie jako ochrona przed zagrożeniem, jakim był „jadowity pożar", „o którym u sąsiadów naszych słuchamy" (k. A_5r). Potwierdzeniu prawowierności tłumaczenia służyło także, zredagowane w języku łacińskim, krótkie przypisanie dla kolegiatów teologów krakowskich[6]. Jak zauważyła Paulina Buchwald-Pelcowa:

> Glaber przy okazji niejako pochwala […] cenzurę, dotyczącą zresztą nie tylko druku, ale i sprzedaży sprowadzanych ksiąg[7].

Duży walor zalecający miała pochlebna charakterystyka tłumacza, podkreślanie jego wierności katolicyzmowi, co służyło przekonaniu czytelników, że otrzymują książkę zgodną z zasadami Kościoła rzymskiego, inną niż przekłady protestanckie:

> Gdyż tedy ten człowiek tak był dobry, a jest pospolita przypowieść, iż dobry ptak dobrze śpiewa. Nie trzeba się nikomu o to starać, aby ten jego wykład *Żołtarza* miał być w czym podejrzany, tak jako się tego wiele najdzie tych czasów w księgach nowych, zwłaszcza w piśmie niemieckim.
>
> A. Glaber: *Oświeconemu Panu, Panu Piotrowi Kmicie…*, k. A_4v

[6] Zob. A. Brückner: *Psałterze polskie do połowy XVI wieku*. Kraków 1902, s. 69.

[7] P. Buchwald-Pelcowa: *Nad psalmami i psałterzami polskimi XVI wieku*. W: *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*. Red. S. Nieznanowski, J. Pelc. Lublin 1994, s. 251.

Żołtarz Dawidów w XVI wieku ukazał się drukiem ośmiokrotnie[8], co może świadczyć o jego dużej popularności. Hieronim Wietor zadedykował swoją edycję Jadwidze Bonarowej z Kościelca[9], która miała chronić księgę przed krytyką, dać innym czytelnikom przykład dobrego przyjęcia dzieła, a drukarza zachęcić do dalszej pracy:

> Raczże dlatego, Wielmożna Pani, tę moję pracę łaskawie ode mnie, sługi WPM przyjąć, a od nienawistnych ludzi bronić, łaskawe abowiem przyjęcie od WPM tego *Żołtarza* insze barzo pobudzi ku jego czytaniu, mnie też ku inszym księgam polskim.
>
> H. Wietor: *Wielmożnej Paniej Jadwidze Bonarowej z Kościelca…*, k. [2]v

Późniejszym wydawcą *Żołtarza Dawidowego* był Mikołaj Szarfenberg, który w liście dedykacyjnym[10] tak uzasadniał wznowienie przekładu Wróbla:

> Przetom on na uprzejme żądanie wiele bogobojnych i pobożnych ludzi, nie litując nakładu, dałem po wtóre z wykładem obfitszym wydrukować, aby tak nie tylko ludzie uczeni, którzy pismo łacińskie rozumieją, ale też i prostaczkowie językiem swym własnym on czytali i uczyli się.
>
> M. Szarfenberg: *Wielmożnemu Panu Stanisławowi Barzemu…*, k. A_3r

Mikołaj Szarfenberg, podobnie jak Andrzej Glaber, wskazał konkretny adres czytelniczy publikacji, czyli odbiorców mniej wykształconych, nieznających łaciny. Drukarz zadedykował swoją edycję siostrzeńcowi nieżyjącego już Piotra Kmity – staroście śniatyńskiemu, sekretarzowi królewskiemu Stanisławowi Barzemu. W epistolarnym tekście podkreślił świadomy wybór adresata:

> Przez to i ja nie chciałem żadnemu inemu tych świętego króla książek, jedno WM swemu Miłościwemu Panu **zalecić** jako własnemu siestrzeńcowi onego zacnego Kmity, senatora polskiego, którego obraz WaszaM na osobie swej z wielką u ludzi powagą nosić raczysz […]. Aby tedy ludziem tak potrzebne książki były wdzięczniejsze, WM ony **pilno**

[8] Zob. R. Pietkiewicz: *„Żołtarz proroka Dawida"…*, s. 396–398.

[9] H. Wietor: *Wielmożnej Paniej Jadwidze Bonarowej z Kościelca, kastelanowej bierzeńskiej, żupniczce ziemie polskiej, burgrabinej nawyższej krakowskiej*. W: *Psalterium Davidis. Żołtarz Dawidów*. Przez mistrza W. Wróbla z Poznania polską mową wyłożony. Teraz z więtszą pilnością pismem łacińskim i polskim wydrukowany, k temu też jest regestr przydany, przez który łatwie może być każdy psalm naleziony. Kraków 1540, k. [2].

[10] M. Szarfenberg: *Wielmożnemu Panu Stanisławowi Barzemu z Błożwie, dziedzicowi na Wiśniczu, sekretarzowi Króla Jego Miłości, staroście śniatyńskiemu etc., Panu mnie wielce Miłościwemu*. W: *Żołtarz Dawidów*. Przez mistrza W. Wróbla, niekiedy kaznodzieję poznańskiego, na rzecz polską wyłożony. Kraków 1567, k. A_2r–A_4r.

> **zalecam** i pod imieniem Waszej Miłości, mego Miłościwego Pana po wtóre na świat wypuszczam.
>
> M. Szarfenberg: *Wielmożnemu Panu Stanisławowi Barzemu…*, k. A_3v–A_4r

W kolejnych edycjach *Żołtarza Dawidowego* pochwały edycji również formułowane były w listach dedykacyjnych, które nie tylko pozytywnie oceniały pracę Walentego Wróbla, lecz także wskazywały grupy potencjalnych odbiorców tego dzieła i zapewniały o ortodoksyjnym charakterze przekładu.

O recepcji innego tłumaczenia Księgi Psalmów z XVI wieku dowiadujemy się ze wzmianki w *Żywocie i sprawach poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic…*: „Przełożył też Psałterz Dawidów i z modlitwami, który też barzo radzi ludzie i czytali, i śpiewali”[11]. Przekład Mikołaja Reja[12] nie nosił jeszcze znamion późniejszego wyznania pisarza. Jak zauważa Anna Kochan:

> Psałterz Reja jest nieco niespójny teologicznie i dogmatycznie. Występują więc zarówno modlitwy typowo ewangelickie […], jak i katolickie. Inna rzecz, że psałterz ofiarowany katolickiemu monarsze nie mógł zawierać treści jawnie reformacyjnych[13].

Adresowany do Zygmunta Starego list dedykacyjny nie zawierał żadnych form zalecania ujętego prozą przekładu. Tekst koncentrował się bowiem na pochwale polskiego monarchy zestawianego z królem Dawidem. Do czytelników Rej skierował natomiast wierszowane zalecenie[14], w którym tak zachwalał biblijnego autora:

> Ale ze wszech, co ich czci[e]my,
> Snadź Dawida znajdujemy,
> Iż przezeń najwięcej zjawił,
> Co gdy świętym bóstwem sprawił.
>
> M. Rej: *Ku temu, co by miał wolą czyść ty książki*, s. 4*

[11] *Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic, który był za sławnych królów polskich, Zygmunta Wielkiego, pierwszego tym imieniem króla polskiego, a potym za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego a sławnego króla polskiego; który napisał Andrzej Trzecieski, jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego.* W: M. Rej: *Wybór pism*. Oprac. A. Kochan. Wrocław 2006, s. 515.

[12] Na temat autorstwa Mikołaja Reja w odniesieniu do przekładu *Psałterza Dawidowego…* wypowiadali się między innymi: Tadeusz Witczak: *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*. Warszawa–Poznań 1975, s. 53–90; Janusz Tadeusz Maciuszko: *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.* Warszawa 2002, s. 157–238; Mirosława Hanusiewicz: *Mikołaja Reja lektura psalmów*. W: *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*. Red. J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan. Wrocław 2007, s. 85–87.

[13] A. Kochan: *Wstęp*. W: M. Rej: *Wybór pism…*, s. LXXVIII.

[14] M. Rej: *Ku temu, co by miał wolą czyść ty książki*. W: Idem: *Psałterz Dawidów*. Wyd. S. Ptaszycki. Petersburg 1901, s. 3*–4*.

Zalecenie to dobrze korespondowało z długim tytułem, w którym na pierwszym miejscu podkreślono, że *Psałterz Dawidów* stanowi, przypomnijmy, prawdziwy *fundament wszytkiego pisma krześcijańskiego*. Na karcie tytułowej znalazły się również informacje dla „uczciwych czcicieli" o rejestrze psalmów zamieszczonym na końcu edycji, a także o dodanych modlitwach i argumentach, ułatwiających zrozumienie poszczególnych tekstów. Jak słusznie zauważył Janusz Gruchała, owe dodatki uczyniły z tego dzieła „książkę użyteczną; służyć mogła do refleksji teologicznej oraz do modlitwy poszerzonej o wątki aktualne"[15].

Podobne informacje zostały podane na czele przekładu, który sporządził Jakub Lubelczyk, a wydał Maciej Wirzbięta w 1558 roku: *Psałterz Dawida, onego świętego, a wiecznej pamięci godnego króla i proroka, teraz nowo na piosneczki po polsku przełożony, a według żydowskiego rozdziału na pięcioro ksiąg rozdzielony*. Tłumaczenie to było prawdopodobnie inspirowane przez Mikołaja z Nagłowic, gdyż, jak stwierdza Katarzyna Meller:

> Zbieżność dat ukazania się jego [Jakuba Lubelczyka – M.J.] *Psałterza* i pobytu u Reja jest oczywista. Przynajmniej jakąś część pracy wykonał tłumacz na dworze patrona, naturalnie nie bez jego wiedzy, rady i wpływu, a może i nie bez przyczynienia się do edycji u Wirzbięty, stałego impresora Okszyca[16].

Pierwszy wierszowany przekład starotestamentowej księgi zawierał wyraźne cechy konfesji protestanckiej[17], był też adresowany przede wszystkim do środowiska ewangelickiego. Tłumacz przypisał swoją pracę wojewodzie brzeskiemu Łukaszowi Górce[18], sprzymierzeńcowi ruchu reformacyjnego, wyrażając nadzieję, że pomoże to w zaleceniu psałterza innym odbiorcom:

> Bo rozumiem temu, Wielmożny a Miłościwy Panie, iż praca a pisanie moje, gdy będzie od WW wdzięcznie przyjęte, a potym też z rąk WW

[15] J.S. Gruchała: *Między filologią a stylistyką praktyczną…*, s. 27.

[16] K. Meller: *Jakuba Lubelczyka „Psałterz Dawida" z 1558 roku. Studium filologiczne*. Poznań 1992, s. 24.

[17] Zob. ibidem, s. 107.

[18] Jakub Lubelczyk: *Jaśnie Wielmożnemu Panu, Panu Łukaszowi grabi z Górki, wojewodzie brzeskiemu, staroście buskiemu i łopaczyńskiemu etc., Panu swemu Miłościwemu, mały i mało znajomy służebnik służby swoje zaleca i ofiaruje*. W: *Psałterz Dawida, onego świętego, a wiecznej pamięci godnego króla i proroka, teraz nowo na piosneczki po polsku przełożony, a według żydowskiego rozdziału na pięcioro ksiąg rozdzielony*. A dla lepszego zrozumienia są przydane argumenta i annotacyje, to jest krociuchne wypisanie, iżby wiedzieli ci, co go używać będą, co który psalm w sobie zamyka. Też dla łacniejszego znalezienia rejestr psalmów na końcu jest przydany. Kraków 1558, k. A_2r–A_2v.

między ine ludzi podane, iż to u wszytkich stanów tym też wdzięczniejsza rzecz będzie.

Jakub Lubelczyk: *Jaśnie Wielmożnemu… Łukaszowi grabi z Górki…*, k. A_2r

Oprócz dedykacji Jakub Lubelczyk zamieścił także na czele druku tekst zatytułowany *Ku każdemu krześcijańskiemu człowieku, a bratu w Panu Krystusie krótka przedmowa*. W tej wstępnej wypowiedzi przedstawił trudną sytuację Kościoła zagrożonego upadkiem[19]. Jako wzorzec postępowania w ciężkich czasach wskazywał króla Dawida i zalecał jego „święte piosneczki":

Otóż tu masz, mój miły a krześcijański bracie, ony wdzięczne a święte piosneczki tego tak sławnego króla a proroka świętego, którymi się snadnie ucieszyć możesz w każdym niebezpieczeństwie twym i w każdej trudności, która by na cię przypadła, tak z strony dusze, i z strony ciała.

Jakub Lubelczyk: *Ku każdemu krześcijańskiemu człowieku…*, k. [A_5]v

Swoją przedmowę tłumacz dopełnił wierszem *Ku temu, co będzie używał Psałterza tego*[20]. Projektował w nim szerokie kręgi odbiorców swojej pracy, zwracając się do czytelników w sposób następujący: „A zwłaszcza ty, któryś jest stanu poważnego, / Ty też w bracie mnie równy, w stanie uniżony" (k. [A_6]v). Katarzyna Meller wszystkie składniki obudowujące przekład Jakuba Lubelczyka nazwała komentarzem, zaliczając do niego objaśnienia poszczególnych psalmów, przegląd treści, a także przedmowę i wiersze zalecające[21]. Można zgodzić się z tezą badaczki, że wskazane elementy edycji „są przewodnikami po zawiłościach znaczeń psałterza"[22]. Jednak elementy delimitacyjne pełniły w książce nie tylko funkcję komentarza, miały bowiem również znaczenie reklamowe i propagandowe, został w nich między innymi wykreowany wyrazisty portret tłumacza. W *Ostatecznej namowie ku krześcijańskiemu bratu* Jakub Lubelczyk nazwał siebie prostakiem, usprawiedliwiając się, że być może lepszym „przekładaczem" byłby „mądry żak":

Ale ten, co się kędyś za dworem tak tłucze,
Nie tak snadne może mieć do nauki klucze.
Lecz, iż nie dla uczonych uczyniona ta rzecz,
A tak między prostaczki już jej wolno iść precz[23].

Jakub Lubelczyk: *Ostateczna namowa ku krześcijańskiemu bratu*, w. 11–14

[19] Idem: *Ku każdemu krześcijańskiemu człowieku, a bratu w Panu Krystusie krótka przedmowa*. W: *Psałterz Dawida, onego świętego…*, k. A_3r–[A_6]r.

[20] Idem: *Ku temu, co będzie używał Psałterza tego*. W: *Psałterz Dawida, onego świętego…*, k. [A_6].

[21] K. Meller: *Jakuba Lubelczyka „Psałterz Dawida"…*, s. 121.

[22] Ibidem.

[23] Jakub Lubelczyk: *Ostateczna namowa ku krześcijańskiemu bratu*. W: *Psałterz Dawida, onego świętego…*, k. ggv.

Psałterz został starannie wydany u Macieja Wirzbięty, według oceny Pauliny Buchwald-Pelcowej: „Była to rzeczywiście książka piękna, okazała, a zarazem bardzo użyteczna. A jednak nie doczekała się wznowienia”[24].

Wierszowana translacja Jakuba Lubelczyka powstawała równocześnie z pracą nad *Biblią brzeską*[25]. Księga Psalmów wyodrębniona z tłumaczenia, któremu patronował Mikołaj Radziwiłł Czarny, ukazała się w rok po opublikowaniu polskiego przekładu Pisma Świętego w Brześciu, w 1563 roku. W dedykacji skierowanej do królewny Anny Jagiellonki[26] wojewoda wileński wskazał na powiązanie ofiarowanej jej książki z translacją Starego i Nowego Testamentu:

> A iż ten ratunek z czytania pism świętych narychlej Wasza KM mieć możesz, tedy ja, który Waszej KM od Pana Boga wszytkiego dobra życzę, zabiegając staraniem swym, ile zmogę, zafrasowaniu Waszej KM, kazałem z Bibliej nowo po polsku pod imieniem Jego KM u mnie przełożonej na mały sekstern ty święte pienia, psalmy króla Dawida wydrukować […].
>
> M. Radziwiłł: *Jaśnie a Wysoce Oświeconej Pannie…*, k. 3r

Przypisanie ma bardzo osobisty charakter, patron różnowierców litewskich przekonywał królewnę, że lektura psałterza pomoże jej pokonać smutek i uspokoić myśli zajęte troską o losy najbliższej rodziny[27]. Mikołaj Radziwiłł pocieszał Annę, wskazując na konsolacyjną rolę Biblii:

> Raczże tedy, Wasza KM, przeczytając Zakon Boży, tak Pierwszy, jako i Nowy Testament […], wszytko woli, sprawie, a przeźrzeniu Bożemu podając, a Pan Bóg […] otrze oczy, rozraduje Duchem swym Świętym serce Waszej KM i myśli przeciwne uspokoi, a wytrwanie da […].
>
> M. Radziwiłł: *Jaśnie a Wysoce Oświeconej Pannie…*, k. 3v

---

[24] P. Buchwald-Pelcowa: *Nad psalmami i psałterzami polskimi…*, s. 254.

[25] K. Meller: *Jakuba Lubelczyka „Psałterz Dawida”…*, s. 26.

[26] M. Radziwiłł: *Jaśnie a Wysoce Oświeconej Pannie, Pannie Annie, z Bożej łaski królewnie polskiej*. W: *Księgi Psalmów, abo pieśni Dawidowych, które pospolicie zową psałterz*. Brześć 1564, k. 2r–[4]r.

[27] Anna Jagiellonka w tym czasie dowiadywała się z listów o uwięzieniu siostry Katarzyny i jej męża Jana przez króla Eryka XIV, a także o problemach z odzyskaniem spadku po królowej Bonie, którego część miała zostać wypłacona jej i siostrom. Zob. J. Pirożyński: *Księżna brunszwicka Zofia Jagiellonka (1522–1575) i jej biblioteka. Studium z dziejów kultury*. Kraków 1986, s. 36. Zob. także list Zygmunta Augusta do Zofii Jagiellonki z 25 kwietnia 1564 w tomie: *Jagiellonki polskie w XVI wieku*. T. 3: *Korespondencja polska królewnej Zofii Jagiellonki, księżnej brunświckiej, i królewnej Jadwigi Jagiellonki, margrabiny brandenburskiej. Z archiwum książąt brunświckich w Wolfenbüttel i z archiwum rodziny królewskiej w Berlinie z dodaniem niektórych innych listów spółczesnych*. Wyd. i historycznym wątkiem powiązana przez A. Przezdzieckiego. Kraków 1868, s. 96–99.

Nakładca *Biblii brzeskiej* nie wskazywał wprost edycji, której był inicjatorem i sponsorem, jako zalecanego wydania Pisma Świętego. Nie zamieścił też w liście dedykacyjnym żadnych akcentów polemicznych wobec katolików, a nawet podsuwał Annie jako wzór do naśladowania Matkę Boską:

> WKM ten upominek za nowe lato posyłam, co czytając, łacno, Wasza KM, uleczysz żałość swą, a to świętym przykładem czystej Panny, Matki naszego Zbawiciela […].
>
> M. Radziwiłł: *Jaśnie a Wysoce Oświeconej Pannie…*, k. 3r

W przypisaniu brak zaleceń skierowanych do innych czytelników edycji. Dedykacja wyraźnie odwołuje się do trudnej sytuacji królewny i jej rodziny. Mikołaj Radziwiłł wykorzystywał przypisanie do zalecenia całej *Biblii brzeskiej*, przypominał swoją dedykację dla Zygmunta Augusta i prawdopodobnie liczył na przychylność siostry króla.

Inny krąg odbiorców i inne przeznaczenie książki zakładała edycja tak zwanego *Psałterza trydenckiego* z 1579 roku. W przedmowie[28] przedstawiony został charakter tej publikacji, która wzorowała się na brewiarzu rzymskim:

> Ale wiedząc, że psałterz porządkiem kościelnym położony miałby być pożyteczniejszy, tedyśmy tej prace nie żałowali, wziąwszy nowy brewiarz rzymski, teraz nowo przez Piusa V, ojca świętego, papieża na *Concilium* trydenckim postanowiony, statecznie się mu przypatrzywszy, według tego wszystkośmy położyli, iż jeśliby był który człowiek chrześcijański, którejkolwiek płci, co by niewiele w szkole albo w łacińskim języku ćwiczony był, a pragnąłby przypatrzyć się porządkowi Kościoła świętego, powszechnego, apostolskiego, rzymskiego, albo też jeśliby chciał i tę wolą miał nabożeństwo swoje prowadzić porządkiem kościelnym, aby mu tym snadniej przyszło.
>
> *Do Czytelnika przedmowa*, s. 2–3

Zgodnie z tą zapowiedzią, psalmy zostały ułożone według tygodniowego oficjum brewiarzowego. Romuald Pietkiewicz stwierdził, że w edycji tej

> funkcja liturgiczna wysuwa się na pierwszy plan, jednak kosztem kanonicznego układu psalmów. Użytkownicy tej książki nie musieli posługiwać się indeksami ani zaznaczać ręcznie początków nokturnów, aby skompletować psalmy z danego oficjum. Wszystko mieli podane we właściwej kolejności i to po polsku[29].

[28] *Do Czytelnika przedmowa*. W: *Psałterz Dawidów porządkiem Kościoła świętego, powszechnego, apostolskiego, według postanowienia S. Concilium trydenckiego teraźniejszego, na każdy dzień przez cały tydzień porządnie rozłożony*. Kraków 1579, s. 2–4.

[29] R. Pietkiewicz: *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638…*, s. 157.

W przedmowie zwraca się uwagę na użytkowy charakter psałterza oraz jego rolę w kształtowaniu odpowiedniej formacji duchowej:

> Najdziesz tu wszystkie jutrznie, wszystkie godziny i wszystkie nieszpory, które Kościół ś. powszechny, za dziwnym zrządzeniem Ducha ś., na cześć a na chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Jedynemu, na każdy dzień ustawicznie śpiewa. Najdziesz tu modlitwy rozmaite, których tenże Kościół święty przez cały rok, tak za żywe, jako za umarłe, używa. Najdziesz i inszych rzeczy barzo wiele, tobie, twej potrzebie cielesnej i zbawieniu twemu barzo potrzebnych. I będziesz li chciał gruntownie we wszystko wejźrzeć, najdziesz skarb pociechy nieprzebrany, barzo wielki […].
>
> *Do Czytelnika przedmowa*, s. 3–4

O ile wprowadzenie do psałterza trydenckiego miało charakter oficjalny, to *Przedmowa samego autora do Czytelnika* w *Psalmach Dawidowych…* z 1587 roku odwoływała się do osobistych doświadczeń tłumacza[30]. Według ustaleń Katarzyny Meller twórcą przekładu był Paweł Milejewski – ewangelik reformowany[31], który tak pisał o genezie swojej pracy:

> Bracie w Panu namilszy! Czasu wszelkiej pokusy pewniejszego lekarstwa nie masz, jedno modlitwa, do której się i święci ludzie zawsze uciekali, przeto ja też w pokusie swej, która na mię nie z strony mizernego świata, ale z strony dusznego zbawienia przyszła, uciekłem się do psalmów i modlitw ludzi świętych, w które-m pilniej wejźrzawszy, niżlim kiedy inedy czynił, więtszym pożytek i smak uczuł tak, żem rzekł nieraz z Dawidem: „Słowa Twoje, Panie, nad miód plastrowy słodsze i nad brant a złoto spróbowane kosztowniejsze są".
>
> A tak za tą przyczyną począłem ku swej pociesze psalmy przekładać na modlitwy takowe, które by się właśnie chrześcijaninowi przydały, której pociechy i Tobie też, bracie miły, użyczam […].
>
> P. Milejewski: *Przedmowa samego autora do Czytelnika*, s. 41

Tłumacz przywołał w przedmowie osobiste świadectwo i wpływ psałterza na rozwiązanie problemów wyznaniowych[32]. Emocjonalnie nacechowana wypowiedź Pawła Milejewskiego jako autora przekładu mogła ukierunkować re-

[30] P. Milejewski: *Przedmowa samego autora do Czytelnika*. W: Idem: *Psalmy Dawidowe na modlitwy chrześcijańskie przełożone…*, s. 41–44.

[31] Zob. K. Meller: *Wprowadzenie…*, s. 17.

[32] Według Katarzyny Meller, „owe rozterki duchowe wzbudziło wyzwanie rzucone zborowi kalwińskiemu przez radykalnych ideologów antytrynitarskich" (ibidem, s. 17).

cepcję dzieła, a własny przykład pełnił z pewnością funkcje zalecające, zachęcał bowiem do lektury oryginalnie opracowanego „żołtarza".

W XVI wieku ukoronowaniem polskich translacji starotestamentowej księgi był *Psałterz Dawidów* Jana Kochanowskiego, ofiarowany biskupowi Piotrowi Myszkowskiemu. Rama literacko-wydawnicza edycji ograniczała się do tej dedykacji, w której mistrz czarnoleski z dumą podkreślił wdarcie się „na skałę pięknej Kalijopy". Walory tłumaczenia wydobył Jan Januszowski w dedykacyjnym liście, który zamieścił w edycji *Jan Kochanowski*. W 1585 roku tak między innymi pisał do Jana Myszkowskiego, kasztelana żarnowskiego, o zmarłym poecie: „zostawił *Aratum* i *Psałterz Dawidów* przekładania swego, nad co, co może być sztuczniejszego i piękniejszego?"[33]. Edycje czarnoleskiego tłumaczenia „Dawidowych złotych gęśli" ukazywały się w XVI i XVII wieku co najmniej dwadzieścia osiem razy[34]. Ponadto, wiele psalmów włączono do kancjonałów i śpiewników, co niewątpliwie wpływało na ich upowszechnienie, a zatem i popularność.

Kolejni „psalmoskładowie" odnosili swoje prace do translacji Kochanowskiego, podkreślając często własną niedoskonałość w stosunku do „przekładania" czarnoleskiego. W ujętej wierszem dedykacji do wydanych w roku 1614 *Niektórych psalmów Dawidowych*, częściowo „poprawionych", jak informuje zapis na karcie tytułowej *recto*, tłumacz Salomon Rysiński nisko ocenił swoje kompetencje warsztatowe[35]:

> Lecz od tego, którego Erato nie wiodła
> Na Parnas i z końskiego nie poiła źrzodła,
> Przyjm za wdzięczne, a nie chciej gromić tej śmiałości
> I nierozmyślnej w rzeczy poważnej płochości,
> Żem się ważył z gładkimi ścierać pisorymy,
> U których pewnie będą wzgardzone te dymy.
> Nie śmiałość ani duma to we mnie sprawiła,
> Lecz niesprzeczna powolność, która Bogu miła,
> Iż mi starszy kazali, musiałem ich słuchać,

[33] Cyt. za: *List dedykacyjny Jana Januszowskiego do Jana Myszkowskiego otwie-rający zbiór „Jan Kochanowski" 1585/1586*. Fototypia i transkrypcja F. Pepłowski. W: *Wprowadzenie wydawnicze do edycji Jan Kochanowski „Dzieła wszystkie"*. [Aneks 1]. Oprac. M.R. Mayenowa, J. Woronczak (*Dotychczasowe wydania zbiorowe. Zasady i układ edycji*) oraz M. Kaczmarek, E. Głębicka (*Informator wersyfikacyjny poezji polskiej i łacińskiej Jana Kochanowskiego*). Wrocław 1983, s. 167.

[34] Zob. P. Buchwald-Pelcowa: *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1993, s. 74–75.

[35] S. Rysiński: *Do Oświeconego Książęcia na Birżach i Dubinkach Jego Mości Pana Krzysztofa Radziwiłła etc. etc. przedmowa*. W: *Niektóre psalmy Dawidowe.* Częścią poprawione, częścią znowu przełożone na stare noty od S. Rysińskiego. Lubcz 1614, k. 2v.

Chociaż mi przyszło nieraz w zaschłe pióro dmuchać.
Acz podłe, wejrzy przedsię jasnym wzrokiem na nie,
Co będę miał za wielki habdank, Wielki Panie.
S. Rysiński: *Do… Krzysztofa Radziwiłła…*, k. 2v

Salomon Rysiński prosił swojego mecenasa, podobnie jak Jan Kochanowski Piotra Myszkowskiego, o „łaskawe spojrzenie" na efekt translatorskiego trudu, podkreślając jednak, że odważył się opublikować kolejną wersję psałterza na wyraźne zlecenie Jednoty. Zostało to również odnotowane na karcie tytułowej („za zleceniem starszych") i podane w przedmowie skierowanej do czytelnika. Niską samoocenę tłumacza w dedykacji i przedmowie trudno uznać za zalecenie książki wydrukowanej w Radziwiłłowskiej tłoczni w Lubczu. Do lektury zachęcała natomiast łacińska pochwała *Encomium psalmorum ex D*[*ivo*] *Basilio*[36]. Rysiński, wskazując w tym tekście nauki płynące z poszczególnych części Biblii, wyróżnił na ich tle Księgę Psalmów, uznał bowiem, że zawiera ona najbogatsze treści:

Alia docent Prophetae, alia Historici, alia Lex, alia species Proverbialis exhortationis, Psalmorum Liber utilitatem ex omnibus complectitur. Vaticinatur futura, historiae mentionem facit, legem vitae sancit, admonet, quae sunt facienda. In summa commune promptuarium est bonarum doctrinarum.
S. Rysiński: *Encomium psalmorum…*

Jednych rzeczy nauczają prorocy, innych historycy, innych prawo, jeszcze innych rodzaj napomnienia w formie przysłów, Księga Psalmów kryje zaś w sobie pożytek ze wszystkich. Wieszczy o sprawach przyszłych, wspomina minione, potwierdza prawo życia, poucza, co należy czynić. Jednym słowem: stanowi wspólną skarbnicę dobrych nauk[37].

Zalecenie psalmów zainspirowane słowami Bazylego Wielkiego przedstawiało ich wielorakie funkcje – zarówno w rozwoju duchowym człowieka, jak i w relacjach międzyludzkich. Pochwała podkreślała także istotne znaczenie, jakie ma *Liber psalmorum* w życiu Kościoła oraz w obronie przed demonami:

Psalmus est tranquillitas animarum, gubernator pacis, tumultus et undas cogitationum sedans ac compescens, amicitiae conciliator, dissidentium unio, hostium reconciliatio. Psalmus est daemonum fugator, Angelici auxilii inductor, scutum in timoribus nocturnis, requies laborum diur-

[36] S. Rysiński: *Encomium psalmorum ex D*[*ivo*] *Basilio*. W: *Niektóre psalmy Dawidowe…*, k. [4].

[37] Przekład łacińskiego utworu – Robert Sawa.

> norum, infantibus securitas, vigentibus ornamentum, senibus solatium, mulieribus mundus convenientissimus, solitudines habitatas facit, forum moderatum reddit. Elementorum loco his, qui introducuntur, proficientium incrementum, perfectorum fulcrum, Ecclesiae vox.
>
> S. Rysiński: *Encomium psalmorum…*

> Psalm jest spokojem dla dusz, sternikiem pokoju, uśmierzającym i kiełznającym zawieruchy oraz napór myśli, sprawcą przyjaźni, zjednoczeniem rozłączonych i pojednaniem wrogów. Psalm jest tym, który przepędza demony i sprowadza pomoc, tarczą wśród lęków nocy, wytchnieniem pośród trudów dnia, bezpieczeństwem, upiększeniem będących w kwiecie wieku, pociechą starców, najstosowniejszą ozdobą kobiet; zaludnia pustynie, rynkowi przydaje skromności. Dla początkujących pełni rolę podstaw, dla czyniących postępy – dalszego rozwoju, dla biegłych – oparcia, dla Kościoła – głosu.

Rysiński wskazał na uniwersalizm psalmów, ponieważ przydatne są w każdym okresie życia, a przy tym przeznaczone dla różnych odbiorców, także starców i kobiet. Ostatnia część *Encomium* koncentrowała się na reakcjach czytelników „żołtarza", podkreślała, że psalmy zdolne są poruszyć nawet kamienne serce, a poza funkcją emotywną mogą też pełnić ważne zadania o charakterze parenetycznym:

> Psalmus festivitates exhilarat, tristitiam, quae secundum Deum, creat: Psalmus etiam ex lapideo corde lacrymas elicit. Psalmus est Angelorum opus, coelestis Respublica, spiritualis suffitus. O, sapiens Doctoris inventum, qui simul et canere, et utilia discere nos excogitavit!
>
> S. Rysiński: *Encomium psalmorum…*

> Psalm rozwesela święta i wywołuje smutek zgodny z wolą Bożą; psalm nawet z kamiennego serca wydobywa łzy. Psalm jest dziełem aniołów, państwem niebieskim, kadzidłem duchowym. O mądry wynalazku Nauczyciela, który tak to obmyślił, abyśmy zarazem śpiewali i uczyli się tego, co niesie pożytek!

Pochwała psalmów inspirowana przez Bazylego Wielkiego niewątpliwie skierowana była do odbiorców wykształconych, dobrze znających łacinę i pisma patrystyczne. Może wydawać się dziwne, że Rysiński – ewangelik reformowany – nie odwołał się do następującej opinii, jaką Jan Kalwin wyraził we wstępie do własnych komentarzy psalmów:

> Mogę po prostu określić tę księgę jako anatomię wszystkich części duszy, nie ma bowiem w człowieku uczucia, które nie byłoby tutaj przedstawione jak w zwierciadle. Można nawet powiedzieć lepiej, że Duch

Święty umieścił tutaj jak żywe wszystkie bóle, smutki, lęki, wątpliwości, nadzieje, aż po najbardziej zawiłe uczucia, które wstrząsają ludzkim duchem[38].

O wielkich i rozlicznych pożytkach, jakie w sferze emocjonalnej i duchowej przynosi człowiekowi lektura Dawidowych pieśni, a także o ważnej nauce z nich płynącej, przekonywał również nieznany autor wiersza załączonego do przekładu, który sporządził Salomon Rysiński. W anonimowym *Zaleceniu psalmów*[39] te nieocenione dobra wskazane zostały w ciągu wyliczeniowym:

Psalmy Dawida świętego
Rozweselają smętnego,
Wątpliwego utwierdzają,
Lękliwym serca dodają.
Harde tłumią, pyszne niszczą,
Kających się serca czyszczą.
Ufać Bogu wiernych uczą,
Na niewierne groźno huczą,
Grożąc im pewnym zginieniem,
Dobre ciesząc wybawieniem.
Zalecenie psalmów Anonymi, w. 1–10

Rymowane zalecenie wskazywało ponadto przewidywane kręgi odbiorców tego przekładu, eksponując bardzo szeroki adres czytelniczy owej edycji:

Przetoż się zejdą każdemu,
W różnym stanie będącemu:
Panom, chudym i prostakom,
Mądrym, dwornym i żołdakom.
Paniam, pannam i młodzieńcom,
Starcom, rzemieślnikom, żeńcom.
Owa, kto jedno przyłoży
Serca do nich, gdy się strwoży,
Najdzie tu cieszyć się z czego
Po wszytkie dni życia swego.
Zalecenie psalmów Anonymi, w. 11–20

Bardzo zbliżoną wersję do tego zalecenia znajdujemy w *Psalmach niektórych króla Dawida, proroka Bożego z Ewanieliją Pana Chrystusową zgodnych…* – w druku,

[38] Cyt. za: J.S. Gruchała: *Grzesznik przed Bogiem. Wyznania pokutne w polskich tłumaczeniach „Psałterza" w XVI wieku*. W: Idem: *„Psalmy, hymny, pieśni pełne ducha"…*, s. 23–24.

[39] *Zalecenie psalmów Anonymi*. W: *Niektóre psalmy Dawidowe…*, k. [4]v.

który opuścił oficynę Sebastiana Sternackiego w 1625 roku[40]. Wskazany wiersz niewiadomego autorstwa w końcowej części różni się od tekstu zamieszczonego w edycji przekładu Salomona Rysińskiego. Tam bowiem wyliczono konkretne grupy odbiorców, natomiast w druku Sebastiana Sternackiego podkreślony został religijny aspekt uniwersalnego wymiaru lektury psałterza:

Przetoż się zejdą każdemu,
O duszy swej czującemu,
A gdy do nich chwalca Boży
Umysłu szczerze przyłoży,
Będzie się miał uczyć czego
Po wsze dni żywota swego.
Na psalmy Dawidowe, w. 9–14

Rymowaną reklamę psałterza zamyka sentencja wskazująca, że „Psalmy Dawidowe są iskierkami ognia Ewangelijej", co dobrze współgrało z rozszerzoną formułą tytułową przekładu, a zarazem nawiązywało do tego zapisu.

W oficynie Sebastiana Sternackiego ukazał się również dwukrotnie (1605, 1624) najpopularniejszy w środowisku ewangelickim psałterz w przekładzie Macieja Rybińskiego, który jako minister służył braciom czeskim i kalwinistom. W edycji toruńskiej „wyprasowanej" u Augustyna Ferbera w 1618 roku na karcie tytułowej *verso* umieszczono wiersz[41] wskazujący na miejsce tłumacza – *Męża Bożego, ks. Macieja Rybińskiego zborów ewangelickich wielkopolskich aż do śmierci czułego superintendenta, św. pamięci* – wśród innych polskich translatorów Księgi Psalmów:

Rej zaczął Sauromatom wykrzykać psalm boski,
Który w tak foremny rym ujął Kochanowski,
Że go jeszcze do tych dób nikt w tym nie celuje;
A przecie i Rybiński prace nie żałuje.
Męża Bożego, ks. Macieja Rybińskiego… ś. pamięci, w. 1–4

Tak rekomendowany przekład był dostosowany do melodii francuskich, co sygnalizowano w dalszej części wiersza pochlebnie prezentującego walory i umiejętności „przekładacza":

[40] *Na psalmy Dawidowe*. W: *Psalmy niektóre króla Dawida, proroka Bożego, z Ewanieliją Pana Chrystusową zgodne, do których są przyłączone pieśni pobożne z pism świętych*. [B.m.] 1625, karta tytułowa *verso*.

[41] *Męża Bożego, ks. Macieja Rybińskiego, zborów ewangelickich wielkopolskich aż do śmierci czułego superintendenta, ś. pamięci*. W: *Psalmy monarchy i proroka ś. Dawida*. Przekładania ks. M. Rybińskiego. Znowu przejźrzane i przedrukowane. Toruń 1618, k. [2]v.

Bo słysząc, że w jeden ton z Włochy Francuzowie,
Niemcy z Czechy, z Angliki Węgrowie, Szkotowie
Raczą na ziemi Boga, do tej społeczności
Serc i głosów sarmackiej tor przeprawił włości.
Za co psalmoskładowie w swój go rząd wpisali
I póki świat – pamięć mu sławną obiecali.
A Pan, którego zborów był dozorcą wziętym,
Pobyt między anioły dał mu w chórze świętym.
Męża Bożego, ks. Macieja Rybińskiego… ś. pamięci, w. 5–12

Sam Rybiński nie cenił tak wysoko swoich umiejętności, czemu dał świadectwo w wypowiedzi zatytułowanej *Autor do Czytelnika*[42]. Nie krytykował innych, wcześniejszych przekładów „żołtarza", stwierdził nawet, że „ta praca względem ozdoby słów polskich daleko inszych pozostała" (k. [3]v). Za szczególny walor własnej translacji uznał dostosowanie psałterza do francuskiej melodii, co umożliwiało ujednolicenie śpiewu w Kościele ewangelicko-reformowanym. Zalety tłumaczenia sporządzonego przez Rybińskiego podkreślił także inny wydawca tego psałterza – Andrzej Hünefeld[43]. W liście dedykacyjnym, który skierował do Ernesta Krokowskiego, bardzo pochlebnie prezentował sylwetkę tłumacza:

> Jako się też niedawnymi czasy w dom Pański nalazł Duchem ś. obdarzony psalmista zacny i uczony ks[iądz] Maciej Rybiński, który psalmy wszystkie proroka ś. Dawida podług melodyj francuskich na polski język przełożył, a to k temu końcowi, aby w zborze Pańskim, ile można, równość była […].
>
> A. Hünefeld: *Zacnie urodzonemu… Hernestowi Krokowskiemu…*, k. a_3v–a_4r

Nowy przekład psałterza miał więc służyć ujednoliceniu nabożeństwa, a Hünefeld, wielokrotnie wydając pracę Rybińskiego, „wspomagał procesy integracyjne w łonie polskiego różnowierstwa"[44]. Drukarz gdański powtórzył pozytywną opinię o „przekładaczu" w przedmowie do *Psalmów Dawidowych z hymnami…* (1619)[45], gdzie podkreślił też walory tłumaczenia poetyckiego:

---

[42] M. Rybiński: *Autor do Czytelnika*. W: *Psalmy Dawidowe, na melodie psalmów francuskich urobione*. Przekładania ks. M. Rybińskiego. Gdańsk 1616, k. [3]r.

[43] A. Hünefeld: *Zacnie urodzonemu Panu, Jego Mci Panu Hernestowi Krokowskiemu, dworzaninowi Króla Jego Mci, dziedzicowi na Krokowie i na Kuszycach, mnie Wielce Miłościwemu Panu i Dobrodziejowi*. W: *Psalmy Dawidowe, na melodie…*, k. a_2r–[a_6]r.

[44] Z. Nowak: *Gdańska drukarnia Guillemota–Hünefelda w służbie polskiej reformacji (1603–1625)*. W: Idem: *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem. Szkice z dziejów i kultury książki w Prusach Królewskich od XV do XVIII wieku*. Gdańsk 2008, s. 176.

[45] A. Hünefeld: *Do prawowiernego Czytelnika przedmowa*. W: *Psalmy Dawidowe, z hymnami pieśni duchowne, katechizm mniejszy i więtszy z składami dawnymi wiary katolickiej. Modlitw*

> Gdyż i rzecz sama, którą w sobie psalmy mają, rychlej się, gdy wierszem podana bywa, w pamięć wpoi i czasu potrzeby pożytek uczyni. Psalmy bowiem są niejaką Pisma ś. sumą, łaski Bożej wizerunkiem dostatecznym, całego człowieka wyrażeniem i jako starzy mawiali – małą Biblią.
>
> A. Hünefeld: *Do prawowiernego Czytelnika przedmowa*, k. [3]r

Przydatność „żołtarza" w różnych sytuacjach życiowych została wskazana przez powołanie się na autorytet jednego z ojców Kościoła: „jako Basilius mówi: psalmy ludzie w domu śpiewają, w drodze mówią i na polu z sobą noszą" (k. [3]r). Hünefeld przywołał też patrystyczną pochwałę, jaką zyskał *Liber psalmorum*, stwierdzając:

> A te znamienite zalecenia, które i ten [św. Bazyli Wielki – M.J.] i inni doktorowie czynią, właśnie należą psalmom Dawidowym, które w sobie Boga samego chwały i wzywanie zamykają […].
>
> A. Hünefeld: *Do prawowiernego Czytelnika przedmowa*, k. [4]r

Podobne pochwały występowały już we wcześniejszych edycjach tłumaczeń starotestamentowej księgi, sporządzonych przez pisarzy katolickich. Jakub Wujek w liście dedykacyjnym do Stanisława Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego[46], przekonywał, że psałterz jest jedną z najważniejszych części Biblii, stanowi nawet jej swoistą esencję:

> Nie tylko dla tego, iż go naszy ludzie, tak jako ji w kościele śpiewają, językiem swym dawno mieć pragnęli, ale też i przeto, iż między inszymi księgami świętymi jest napotrzebniejszy i napożyteczniejszy dla ustawicznego używania jego. Abowiem Psałterz jest jakoby *compendium* abo *summa* wszytkiego Pisma Świętego i ma w sobie na krótce to wszytko, cokolwiek w innych piśmiech świętych jest napożyteczniejszego, oprócz tego, że ma inne rzeczy swoje własne, których nie masz w innych księgach świętych.
>
> J. Wujek: *Jaśnie Oświeconemu… Stanisławowi Karnkowskiemu…*, s. 1

---

osobliwych sto. Z wielką pilnością i potrzebną wydane na cześć i chwałę Boga w Trójcy Jedynego, a na pożytek Kościoła powszechnego, apostolskiego, na Panu Jezusie Chrystusie jedynym fundamencie Słowem Bożym zbudowanego. Gdańsk 1619, k. [2]r–[10]v.

[46] J. Wujek: *Jaśnie Oświeconemu i Nawielebniejszemu w Panu Chrystusie Ojcu i Panu Stanisławowi Karnkowskiemu, z łaski Bożej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu* legato nato, *Korony Polskiej prymasowi i pierwszemu książęciu, Panu swemu Miłościwemu*. W: *Psałterz Dawidów*. Teraz znowu z łacińskiego, z greckiego i z żydowskiego na polski język z pilnością przełożony i argumentami i annotacyjami objaśniony przez J. Wujka, teologa Societatis Iesu. Kraków 1594, s. 1–16.

Jezuita dowodził w przypisaniu, że najodpowiedniejszą podstawą tekstową przekładu jest Wulgata. Podkreślał też znaczenie Septuaginty[47], surowo oceniając współczesne mu translacje z języka hebrajskiego. Wybór prymasa na adresata listu dedykacyjnego został uzasadniony względami ważnymi dla rekomendacji tego dzieła. Według jezuickiego tłumacza, zaaprobowanie psałterza przez samego prymasa Karnkowskiego miało spowodować, że przekład ten stanie się „zaleceńszy" dla czytelników.

Tłumacz poprzedził swoją pracę nie tylko przypisaniem, ale także przedmową zatytułowaną *Do chrześcijańskiego Czytelnika o pożytkach i używaniu psalmów*[48]. Powtórzył przedstawioną w liście dedykacyjnym tezę, że jest to szczególnie cenna część Starego Testamentu:

> Abowiem to są nie tylko osobliwe, poważne i barzo pożyteczne księgi, ale k temu i piękne, i barzo wdzięczne i ku śpiewaniu i pamiętaniu snadne, które mają w sobie nie tylko wszytkie tajemnice o Panu Chrystusie i o Kościele Jego, […] ale nadto zamykają w sobie sumę, abo krótkie zebranie wszytkiego Pisma ś.
>
> J. Wujek: *Do chrześcijańskiego Czytelnika…*, s. 17

Wskazując odbiorcom pożytki płynące z lektury i śpiewania „żołtarza", Wujek wsparł swoją wypowiedź opiniami ojców Kościoła i tak rekomendował Księgę Psalmów:

> Psalm tedy jest wesele serca, dusz uspokojenie, proporzec pokoju, myśli frasowliwych umiarkowanie, wszetecznych pohamowanie, miłości zjednanie, niezgodnych ugodzenie, nieprzyjaciół pojednanie. Psalm jest czartów odpędzenie, anielskiej pomocy przywabienie, w nocnych strachach bezpieczeństwo, ulżenie prac dziennych, obrona dziatek, zbroja młodzieńców, starych pocieszenie, białychgłów naprzystojniejsze ozdobienie.
>
> J. Wujek: *Do chrześcijańskiego Czytelnika…*, s. 19–20

Słowa te wyraźnie korespondują ze sformułowaną przez świętego Bazylego pochwałą psalmów, którą później sparafrazował także Salomon Rysiński. Oprócz pełnej edycji psałterza w przekładzie Wujka, wyposażonej w bogatą ramę literacko-wydawniczą, w 1616 roku drukiem ukazało się pozbawione dodatkowych elementów delimitacyjnych wydanie owego dzieła. Przekład w no-

[47] Zob. D. Kuźmina: *Jakub Wujek (1541–1597). Pisarz, tłumacz i misjonarz*. Warszawa 2004, s. 188–189.

[48] J. Wujek: *Do chrześcijańskiego Czytelnika o pożytkach i używaniu psalmów*. W: *Psałterz Dawidów*. Teraz znowu z łacińskiego, z greckiego i z żydowskiego na polski język z pilnością przełożony…, s. 17–26.

wej edycji tak został zaprezentowany na karcie tytułowej *recto*: „Teraz znowu na żądanie wiela panien zakonnych łacińskiego języka nieumiejących, a psałterz mówić pragnących, bez argumentów i annotacyj przedrukowany"[49].

Jak wynika z przeglądu wybranych staropolskich wydań przekładów Księgi Psalmów, poszczególne edycje starano się zróżnicować oraz zachęcić odbiorców do korzystania z konkretnie wskazanych i reklamowanych książek. Zalecenia przybierały więc wielorakie formy: od krótkiej charakterystyki spolszczonego dzieła na kartach tytułowych, przez zalecenia „przekładaczy" i pochlebne wiersze o księdze, przywoływanie sformułowanej przez Bazylego Wielkiego pochwały psalmów, aż do zamieszczanych w listach dedykacyjnych długich wywodów na temat pożytków płynących z lektury księgi z psalmami. Wiersze wychwalające „złote gęśle Dawidowe" wskazywały szerokie kręgi potencjalnych odbiorców, podkreślały uniwersalne wartości psałterza, postrzeganego jako dzieło przydatne w wielu sytuacjach życiowych. Drukarze rekomendowali tłumaczy, oni sami natomiast usprawiedliwiali się z podjęcia kolejnej próby zmierzenia się z „foremnym rymem" Kochanowskiego. Na popularność staropolskich edycji pieśni przypisywanych królowi Dawidowi wpłynęła także siła oddziaływania wzoru poezji psałterzowej:

> łączącej podniosłość z prostotą, słowo z muzyką, poezji wielogłosowej, ale harmonijnej, obejmującej wielorakie tony i rejestry emocjonalnego uwielbienia i intelektualnego rozmyślania […][50].

Oprócz badań nad poszczególnymi przekładami starotestamentowej księgi warto by zestawić otaczające je elementy ramy literacko-wydawniczej, wskazać powtarzające się składniki wypowiedzi delimitacyjnych, przeanalizować akcenty polemiczne. Ponieważ w przypadku staropolskich wydań polskich przekładów psałterza mamy do czynienia nie tylko z bogactwem materiału, ale także ze złożonością zagadnień związanych z tymi tłumaczeniami, przedstawiony tu przegląd wybranych edycji owych translacji ma charakter jedynie zarysu sygnalizowanych problemów. Dotychczas kwestie te były poruszane przy okazji omawiania pojedynczych „wyprasowanych żołtarzy". Wydaje się jednak, że należałoby przeprowadzić szerzej zakrojone badania komparatystyczne, które winny objąć nie tylko translacje psalmów, ale także uwzględniać elementy ramowe edycji, w których starano się przekonać czytelników do wyboru konkretnego wydania, a zatem i przekładu Księgi Psalmów.

---

[49] *Psałterz Dawidów*. Z łacińskiego, z greckiego i z żydowskiego na polski język z pilnością przełożony przez J. Wujka, teologa Societatis Iesu. Teraz znowu na żądanie wiela panien zakonnych łacińskiego języka nieumiejących, a psałterz mówić pragnących, bez argumentów i annotacyj przedrukowany. Kraków 1616, karta tytułowa *recto*.

[50] T. Kostkiewiczowa: *Inspiracje psałterzowe wyobraźni poetyckiej epok dawnych (rekonesans)*. W: *Księga Psalmów. Modlitwa, przekład, inspiracja*. Red. P. Mitzner. Warszawa 2007, s. 102.

Bibliografia podmiotowa

Księgi Psalmów, abo pieśni Dawidowych, które pospolicie zową psałterz. Brześć 1564.
– Radziwiłł M.: *Jaśnie a Wysoce Oświeconej Pannie, Pannie Annie, z Bożej łaski królewnie polskiej*

Milejewski P.: *Psalmy Dawidowe na modlitwy chrześcijańskie przełożone. Przydana jest k temu Rozmowa o modlitwie i Modlitwy ludzi świętych z Biblijej wybrane.* Wprowadzenie i oprac. K. Meller. Lublin 2014.
– Milejewski P.: *Przedmowa samego autora do Czytelnika*

Niektóre psalmy Dawidowe. Częścią poprawione, częścią znowu przełożone na stare noty od S. Rysińskiego. Lubcz 1614.
– Rysiński S.: *Do Oświeconego Książęcia na Birżach i Dubinkach Jego Mości Pana Krzysztofa Radziwiłła etc. etc. przedmowa*
– Rysiński S.: *Encomium psalmorum ex D*[*ivo*] *Basilio*
– *Zalecenie psalmów Anonymi*

Psalmy Dawidowe, na melodie psalmów francuskich urobione. Przekładania ks. M. Rybińskiego. Gdańsk 1616.
– Hünefeld A.: *Zacnie urodzonemu Panu, Jego Mci Panu Hernestowi Krokowskiemu, dworzaninowi Króla Jego Mci, dziedzicowi na Krokowie i na Kuszycach, mnie Wielce Miłościwemu Panu i Dobrodziejowi*
– Rybiński M.: *Autor do Czytelnika*

Psalmy Dawidowe, z hymnami pieśni duchowne, katechizm mniejszy i więtszy z składami dawnymi wiary katolickiej. Modlitw osobliwych sto. Z wielką pilnością i potrzebną wydane na cześć i chwałę Boga w Trójcy Jedynego, a na pożytek Kościoła powszechnego, apostolskiego, na Panu Jezusie Chrystusie jedynym fundamencie Słowem Bożym zbudowanego. Gdańsk 1619.
– Hünefeld A.: *Do prawowiernego Czytelnika przedmowa*

Psalmy monarchy i proroka ś. Dawida. Przekładania ks. M. Rybińskiego. Znowu przejźrzane i przedrukowane. Toruń 1618.
– *Męża Bożego, ks. Macieja Rybińskiego, zborów ewangelickich wielkopolskich aż do śmierci czułego superintendenta, ś. pamięci*

Psalmy niektóre króla Dawida, proroka Bożego, z Ewanieliją Pana Chrystusową zgodne, do których są przyłączone pieśni pobożne z pism świętych. [B.m.] 1625.
– *Na psalmy Dawidowe*

Psalterium Davidis. Żołtarz Dawidów. Przez mistrza W. Wróbla z Poznania polską mową wyłożony. Teraz z więtszą pilnością pismem łacińskim i polskim wydrukowany, k temu też jest regestr przydany, przez który łatwie może być każdy psalm naleziony. Kraków 1540.
– Wietor H.: *Wielmożnej Paniej Jadwidze Bonarowej z Kościelca, kastelanowej bierzeńskiej, żupniczce ziemie polskiej, burgrabinej nawyższej krakowskiej*

Psałterz Dawida, onego świętego, a wiecznej pamięci godnego króla i proroka, teraz nowo na piosneczki po polsku przełożony, a według żydowskiego rozdziału na pięcioro ksiąg rozdzielony. A dla lepszego zrozumienia są przydane argumenta i annotacyje, to jest króciuchne wypisanie, iżby wiedzieli ci, co go używać będą, co który psalm w sobie zamyka. Też dla łacniejszego znalezienia rejestr psalmów na końcu jest przydany. Kraków 1558.

– Jakub Lubelczyk: *Jaśnie Wielmożnemu Panu, Panu Łukaszowi grabi z Górki, wojewodzie brzeskiemu, staroście buskiemu i łopaczyńskiemu etc., Panu swemu Miłościwemu, mały i mało znajomy służebnik służby swoje zaleca i ofiaruje*
– Jakub Lubelczyk: *Ku każdemu krześcijańskiemu człowieku, a bratu w Panu Krystusie krótka przedmowa*
– Jakub Lubelczyk: *Ku temu, co będzie używał Psałterza tego*
– Jakub Lubelczyk: *Ostateczna namowa ku krześcijańskiemu bratu*

Psałterz Dawidów. Teraz znowu z łacińskiego, z greckiego i z żydowskiego na polski język z pilnością przełożony i argumentami i annotacyjami objaśniony przez J. Wujka, teologa Societatis Iesu. Kraków 1594.
– Wujek J.: *Jaśnie Oświeconemu i Nawielebniejszemu w Panu Chrystusie Ojcu i Panu Stanisławowi Karnkowskiemu, z łaski Bożej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu* legato nato, *Korony Polskiej prymasowi i pierwszemu książęciu, Panu swemu Miłościwemu*
– Wujek J.: *Do chrześcijańskiego Czytelnika o pożytkach i używaniu psalmów*

Psałterz Dawidów. Z łacińskiego, z greckiego i z żydowskiego na polski język z pilnością przełożony przez J. Wujka, teologa Societatis Iesu. Teraz znowu na żądanie wiela panien zakonnych łacińskiego języka nieumiejących, a psałterz mówić pragnących, bez argumentów i annotacyj przedrukowany. Kraków 1616.

Psałterz Dawidów porządkiem Kościoła świętego, powszechnego, apostolskiego, według postanowienia S. Concilium trydenckiego teraźniejszego, na każdy dzień przez cały tydzień porządnie rozłożony. Kraków 1579.
– *Do Czytelnika przedmowa*

Rej M.: *Psałterz Dawidów*. Wyd. S. Ptaszycki. Petersburg 1901.
– Rej M.: *Ku temu, co by miał wolą czyść ty książki*

Żołtarz Dawidów. Przez mistrza W. Wróbla z Poznania na rzecz polską wyłożony. Cracoviae 1539.
– Glaber A.: *Oświeconemu Panu, Panu Piotrowi Kmicie, grabi z Wiśnicza a na Sobniu dziedzicowi, wojewodzie i staroście obiecnemu krakowskiemu, marszałkowi nawyższemu Korony Polskiej, spiskiemu, przemyskiemu, kolskiemu etc. staroście, Panu mnie Miłościwemu*

Żołtarz Dawidów. Przez mistrza W. Wróbla, niekiedy kaznodzieję poznańskiego, na rzecz polską wyłożony. Kraków 1567.
– Szarfenberg M.: *Wielmożnemu Panu Stanisławowi Barzemu z Błożwie, dziedzicowi na Wiśniczu, sekretarzowi Króla Jego Miłości, staroście śniatyńskiemu etc., Panu mnie wielce Miłościwemu*

Bibliografia przedmiotowa

Brückner A.: *Psałterze polskie do połowy XVI wieku*. Kraków 1902.

Buchwald-Pelcowa P.: *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego.* Warszawa 1993.

Buchwald-Pelcowa P.: *Nad psalmami i psałterzami polskimi XVI wieku*. W: *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*. Red. S. Nieznanowski, J. Pelc. Lublin 1994.

Gruchała J.S.: *„Psalmy, hymny, pieśni pełne ducha". Studia o staropolskich tekstach religijnych*. Kraków 2013.

– *Grzesznik przed Bogiem. Wyznania pokutne w polskich tłumaczeniach „Psałterza" w XVI wieku*
– *Między filologią a stylistyką praktyczną. Psalm 67 w przekładzie Jakuba Lubelczyka i jego recepcja w XVI–XVII wieku*

Hanusiewicz M.: *Mikołaja Reja lektura psalmów*. W: *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*. Red. J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan. Wrocław 2007.

Jagiellonki polskie w XVI wieku. T. 3: *Korespondencja polska królewnej Zofii Jagiellonki, księżnej brunświckiej, i królewnej Jadwigi Jagiellonki, margrabiny brandenburskiej. Z archiwum książąt brunświckich w Wolfenbüttel i z archiwum rodziny królewskiej w Berlinie z dodaniem niektórych innych listów spółczesnych*. Wyd. i historycznym wątkiem powiązana przez A. Przezdzieckiego. Kraków 1868.

Kochan A.: *Wstęp*. W: M. Rej: *Wybór pism*. Oprac. A. Kochan. Wrocław 2006.

Kostkiewiczowa T.: *Inspiracje psałterzowe wyobraźni poetyckiej epok dawnych (rekonesans)*. W: *Księga Psalmów. Modlitwa, przekład, inspiracja*. Red. P. Mitzner. Warszawa 2007.

Kuźmina D.: *Jakub Wujek (1541–1597). Pisarz, tłumacz i misjonarz*. Warszawa 2004.

List dedykacyjny Jana Januszowskiego do Jana Myszkowskiego otwierający zbiór „Jan Kochanowski" 1585/1586. Fototypia i transkrypcja F. Pepłowski. W: *Wprowadzenie wydawnicze do edycji Jan Kochanowski „Dzieła wszystkie"*. [Aneks 1]. Oprac. M.R. Mayenowa, J. Woronczak (*Dotychczasowe wydania zbiorowe. Zasady i układ edycji*) oraz M. Kaczmarek, E. Głębicka (*Informator wersyfikacyjny poezji polskiej i łacińskiej Jana Kochanowskiego*). Wrocław 1983.

Maciuszko J.T.: *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w*. Warszawa 2002.

Meller K.: *Jakuba Lubelczyka „Psałterz Dawida" z 1558 roku. Studium filologiczne*. Poznań 1992.

Meller K.: *Wprowadzenie*. W: P. Milejewski: *Psalmy Dawidowe na modlitwy chrześcijańskie przełożone. Przydana jest k temu Rozmowa o modlitwie i Modlitwy ludzi świętych z Biblijej wybrane*. Wprowadzenie i oprac. K. Meller. Lublin 2014.

Nowak Z.: *Gdańska drukarnia Guillemota–Hünefelda w służbie polskiej reformacji (1603–1625)*. W: Idem: *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem. Szkice z dziejów i kultury książki w Prusach Królewskich od XV do XVIII wieku*. Gdańsk 2008.

Pietkiewicz R.: *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego*. Uniwersytet Wrocławski. Wrocław 2002 (praca doktorska).

Pietkiewicz R.: *„Żołtarz proroka Dawida" w przekładzie Walentego Wróbla. Studium bibliograficzno-bibliologiczne*. W: *Ex Oriente lux. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Antoniego Troniny w 65. rocznicę urodzin*. Red. W. Chrostowski. Warszawa 2010.

Pirożyński J.: *Księżna brunszwicka Zofia Jagiellonka (1522–1575) i jej biblioteka. Studium z dziejów kultury*. Kraków 1986.

Witczak T.: *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*. Warszawa–Poznań 1975.

Żywot i sprawy pocciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic, który był za sławnych królów polskich, Zygmunta Wielkiego, pierwszego tym imieniem króla polskiego, a potym za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego a sławnego króla polskiego; który napisał Andrzej Trzecieski, jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego. W: M. Rej: *Wybór pism*. Oprac. A. Kochan. Wrocław 2006.

Mariola Jarczykowa

Recommendations in the Old-Polish Editions of The Book of Psalms

Summary

The article presents various recommendatory peritextual forms that were included in consecutive editions of Polish translations of The Book of Psalms. There are indicated fragments of dedicatory letters emphasizing the positive aspects of the said translations, praising the translators and the patrons of particular editions. In addition, the author of the article points to prefaces and poems to the reader, in which there also were advertised both Catholic and Protestant books of psalms, as well as indicated the particular groups of readers. Some of the recommendatory poems were later reused, with only slight alternations, in different editions of The Books of Psalms (for example in the translation by Salomon Rysiński in the Sebastian Sternacki's edition). In order to advertise the individual editions, the authority of St. Basil the Great was invoked by quoting his praise of psalms. Recommendatory statements appeared on the books' title leafs, at beginnings and ends of editions; they also varied in scope: from brief maxims to lengthy arguments by the translators and printers.

Mariola Jarczykowa

Prescriptions incluses dans les anciennes éditions polonaises des traductions du livre des Psaumes

Résumé

Dans l'article, on a présenté différents textes prescriptifs qui étaient introduits dans les éditions des traductions polonaises du livre des Psaumes. On a indiqué les passages des lettres dédicatoires accentuant les valeurs des traductions, louant les traducteurs et les patrons des éditions. En plus, l'auteure a porté son attention sur les préfaces et les vers adressés au lecteur où on lançait les psautiers aussi bien catholiques que protestants, et on indiquait des groupes concrets de récepteurs. Certains vers prescriptifs, après quelques légères modifications, étaient utilisés dans différentes éditions du livre des Psaumes (par exemple dans la traduction de Salomon Rysiński et dans l'édition de Sebastian Sternacki). Pour vanter des éditions particulières, on se servait de l'autorité du Basile le Grand en citant son éloge des Psaumes. Les propos prescriptifs apparaissaient également sur les pages de titre, au début et à la fin de l'édition. De surcroît, ils variaient quant au volume : d'une courte maxime jusqu'aux longs développements des traducteurs et des imprimeurs.

Michał Kuran
Uniwersytet Łódzki

O wypowiedziach zalecających w polskich kronikach z XVI i początku XVII wieku

Kompozycyjną i wydawniczą ramę dawnych dzieł współtworzyły ujęte wierszem lub prozą teksty. Miały one na celu pozyskanie przychylności odbiorców przede wszystkim dla dzieła, ale również pośrednio dla autora[1]. Wychodziły spod pióra samych pisarzy oraz innych, nierzadko cieszących się uznaniem osób, którym z różnych względów zależało na przychylnej ocenie przez czytelników konkretnych utworów. Oprócz tego elementy pełniące analogiczną funkcję odnajdujemy w innych piśmienniczych cząstkach ramowych. Należały do nich: szeroko rozumiana tytulatura, listy dedykacyjne, przedmowy, skierowane do odbiorców teksty, z którymi winni się zapoznać przed lekturą dzieła i po niej[2].

W piśmiennicze elementy ramowe wyposażona została już, jak wiadomo, *Kronika polska* Anonima zwanego Gallem. W innych pracach historycznych z najdawniejszego okresu, także w ich głównym korpusie, również odnajdujemy wypowiedzi (między innymi listy dedykacyjne i przedmowy) pełniące funkcję zalecającą w stosunku do tych dzieł oraz samych dziejopisarzy. Oprócz przywołanych gestów z początku XII stulecia wspomnieć należy ukończoną

[1] Zob. R. Ocieczek: *Rama utworu i rama literacko-wydawnicza książki*. W: Eadem: *Studia o dawnej książce*. Katowice 2002, s. 9.

[2] Rozważania teoretyczne na temat funkcji wybranych elementów ramowych w dawnych dziełach zawarte są w cyklu prac zebranych w przywołanej już autorskiej publikacji Renardy Ocieczek: *Studia o dawnej książce*… Oprócz tekstu wskazanego w pierwszym przypisie, na uwadze mam trzy inne: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej* (s. 17–28); *Przedmowy w książkach wieku XVII* (s. 29–43); *O listach dedykacyjnych twórców staropolskich* (s. 44–57).

wiek później *Kronikę polską* Mistrza Wincentego z *Prologiem* zawierającym takie właśnie wątki. Podobnie jest w *Rocznikach, czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, gdzie zalecające aspekty ma, pełniący jednocześnie funkcję przedmowy, dedykacyjny list skierowany do Zbigniewa Oleśnickiego[3]. Odrębne teksty pełniące taką właśnie funkcję upowszechniły się w dawnej książce wraz z rozwojem sztuki drukarskiej, gdy dzieła publikowane były w większej liczbie egzemplarzy, a zatem trafiały do liczniejszego grona odbiorców niż w przypadku kopiowanych przekazów rękopiśmiennych.

W dalszych rozważaniach przedstawione zostaną różne kwestie związane z zalecającymi aspektami tego typu wypowiedzi w kronikach Marcina Bielskiego (1551, 1554, 1564, 1597) i Macieja Stryjkowskiego (1582), w sporządzonym przez Marcina Paszkowskiego przekładzie *Kroniki Sarmacyjej europskiej* (1611) Aleksandra Gwagnina, a także w tłumaczonym na język polski przez Marcina Błażowskiego dziele historiograficznym Marcina Kromera (1611)[4]. Wśród cząstek ramowych, które zostały zamieszczone w wymienionych edycjach staropolskich, znajdują się także, co wynika z ówczesnej praktyki, wypowiedzi samych dziejopisarzy, jak również osób, które z racji swojego statusu mogły skutecznie zachęcić odbiorców do zakupu i lektury owych ksiąg, akcentując przez zabiegi laudacyjne wielorakie walory tych publikacji, a także umiejętności warsztatowe twórców. Na uwagę zasługują ponadto inne dodatkowe elementy piśmiennicze, między innymi służące pozyskaniu przychylności czytelników[5].

Należy zauważyć, że w materiale objętym obserwacją wypowiedzi składające się na literacką i edytorską oprawę dzieł w książce dawnej, a wśród nich także teksty o charakterze zalecającym, podlegały różnym przekształceniom. Jeśli utwór był wznawiany, to część dodatkowych cząstek pozostawiano w kolejnych

[3] O możliwości łączenia tych funkcji wspomina przywoływana już autorka. Zob. Eadem: *Przedmowy w książkach wieku XVII…*, s. 29.

[4] Podjęte rozważania nie obejmują szczegółowych dociekań nad łacińskimi wersjami kronik Kromera i Gwagnina. Powodem ogólnej jedynie charakterystyki doboru i usytuowania elementów ramowych w dziele autora *De rebus, gestis Polonorum libri XXX…*, począwszy od bazylejskiego pierwodruku wydanego aż czterokrotnie (1555, 1558, 1568, 1589 w zbiorze za życia autora), głównie za granicą, jest obawa przed zbytnim poszerzeniem pola obserwacji badawczej, która musiałaby objąć również pracę *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et re publica regni Polonici libri duo.* Elementy delimitacyjne, w tym także zalecające, w trzech co najmniej edycjach dociekań *O pochodzeniu i czynach Polaków*, podobnie jak w przypadku pracy *Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urzędach Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego*, przełożonej na język polski dopiero w XIX wieku przez Władysława Syrokomlę, wymagają osobnej uwagi. Z analogicznych względów z obszaru obserwacji wyłączone zostały łacińskie wersje elementów ramowych w dziele *Sarmatiae Europeae descriptio* Aleksandra Gwagnina.

[5] Por. J. Przyklenk: *Rama kompozycyjna gatunku kroniki – wskaźnikiem jej odbioru*. W: Eadem: *Staropolska kronika jako gatunek mowy*. Katowice 2009, s. 89–113; K. Tutak: *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*. Kraków 2013.

edycjach, a niektóre modyfikowano bądź usuwano, co niekiedy wynikało z konieczności dostosowania tekstu głównego do aktualnej sytuacji politycznej czy społecznej. Nie wszystkie zatem były na stałe związane z konkretnym przekazem dziejopisarskim[6]. Obok zaobserwowanych przemian, istotna wydaje się argumentacja, jaką wykorzystywali autorzy, drukarze oraz przychylne pisarzom osoby trzecie, aby polecać czytelnikom historyczne dzieła.

We wskazanych edycjach można zauważyć duże zróżnicowanie formalne piśmienniczych elementów ramowych, w tym również usytuowanych na początku i na końcu tomów wypowiedzi rekomendujących czytelnikowi poszczególne dzieła i skłaniających go do przychylności dla autorów. Należy zauważyć, że teksty zalecające, które wyszły spod pióra innych osób niż sami historiografowie, z reguły sytuowano w obrębie elementów wprowadzających do prac polskich dziejopisarzy. Odrębną grupę stanowią umieszczane na początku lub na końcu druków wypowiedzi o charakterze metatekstowym, objaśniające odbiorcom funkcje poszczególnych składników dzieł.

Na marginesie warto zauważyć, że swoistym znakiem prestiżu ksiąg dziejopisarskich w dobie staropolskiej było przypisywanie ich królom. Zwyczaj ten, datujący się od czasów Zygmunta Augusta, kontynuowano za panowania Henryka Walezego (Gwagnin ofiarował władcy jeden egzemplarz łacińskiej kroniki[7]), Stefana Batorego (Gwagnin i Stryjkowski), Zygmunta III Wazy, a także jego synów – Władysława IV (Eberharda Wassenberga *Gestorum… Vladislai IV… panegyrice repraesentans* w edycji z roku 1641 i w następnych wydaniach) i Jana Kazimierza (Idziego Geleniusza *Historia…*, 1649), jak również Jana III Sobieskiego (Wespazjana Kochowskiego *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV…*, 1668). Tego typu wypowiedzi, wykazujące cechy listu dedykacyjnego i zarazem przedmowy, stawały się swoistą formą tekstu zalecającego. Umacniały rangę i prestiż dzieł historycznych, które pozostawały pod szczególną pieczą głów koronowanych, ponieważ przedstawiały i upowszechniały oficjalną wizję dziejów państwa.

Kronika Marcina Bielskiego

Porównując kolejne edycje *Kroniki wszytkiego świata…* Marcina Bielskiego, zauważamy, że liczba i układ tekstów ramowych w kolejnych edycjach ulega

[6] Zjawisko swobodnego doboru i wymiany elementów ramowych w kolejnych wydaniach tego samego dzieła naświetla Renarda Ocieczek na przykładzie staropolskich reedycji *Gofreda* Torquata Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego (*O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej…*, s. 17–28).

[7] W 2014 roku krakowscy badacze, Jan Jurkiewicz i Kasper Gis, odnaleźli w Muzeum Narodowym w Krakowie egzemplarz *Kroniki…* z 1612 roku – z nieznaną dotąd dedykacyjną przedmową, której adresatem jest Zygmunt III Waza.

zmianie. W wydaniu z 1551 roku[8] w dolnej części karty tytułowej *recto* widnieje herb autora z inicjałami jego imienia i pierwotnego brzmienia nazwiska: M[arcin] W[olski] oraz biegnącym naokoło mottem: „Przeciw prawdzie rozumu nie [masz]". Ten element graficzny obudowany został łacińską sentencją z *Eneidy* (X, w. 468–469): „Famam extendere factis est virtutis opus" – „Sławę czynami rozszerzyć, to rzecz jest cnoty"[9]. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się natomiast okazały, całostronicowy drzeworyt heraldyczny orła Zygmuntowskiego. Dalej następują: *Regestr „Kroniki wszytkiego świata"…* (k. [1]r–[6]v) – starannie opracowany (wraz z lokalizacją) indeks osobowy, następnie list dedykacyjny autora do króla: *Najaśniejszemu a Miłościwemu Panu Zygmuntowi Augustowi, z Bożej łaski Królowi Polskiemu, Księdzu Wielkiemu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu etc. Panu i Dobrodziejowi Marcin Bielski wierny poddany* (k. [7]r–[11]v), wiersz skierowany do czytelnika (*Do tego, co czcie*, k. [12]r), trzy wiązane rymami utwory ku czci Bielskiego – dwa pióra Andrzeja Trzecieskiego młodszego (*Lectori candido* i *Aliud*, k. [13])[10] oraz jeden autorstwa Wincentego z Szamotuł ([Lectori candido], k. [13]v). Dalej widnieje mapa świata (*Universalis cosmographia*, k. [14]v), po niej następuje *Kosmografija…* (k. Ar–F_2v), rycina przedstawiająca otoczony murem park z pałacem (*Raj ziemskich rozkoszy*, k. [F_3]v) oraz zamieszczony na osobnej karcie *recto* – ponowny (lecz w innym wariancie, wskazującym źródła, z których korzystał Bielski) zapis tytułu dzieła[11]. Jak wynika z tego wyliczenia,

[8] M. Bielski: *Kronika wszytkiego świata na sześć wieków, monarchije cztery rozdzielona z Kosmografiją nową z rozmaitymi królestwy, tak pogańskimi, żydowskimi, jako i krześcijańskimi, z Sybillami i proroctwy ich po polsku pisana z figurami, w której też żywoty cesarskie, papieskie i tych królów z ich królestwy asyryjskich, egipskich, żydowskich, greckich, perskich, tureckich, węgierskich, czeskich i inych rozmaitych, tak królów, książąt, jako inych przełożonych od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1551, są napisane, między którymi też nasza Polska na ostatku z osobna jest wypisana*. Kraków 1551.

[9] P. Wergiliusz Maro: *Eneida*. Przekł. T. Karyłowski. Oprac. S. Stabryła. Wrocław 1981, s. 295.

[10] Andrzej Trzecieski był autorem licznych wierszy, które zalecały czytelnikom ówczesne dzieła i umiejętności pisarskie autorów: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac., przeł. i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1958, *passim*. Zob. również: A. Sitkowa: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.* W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 397–401; Eadem: *Książki zalecane przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012, s. 9–16.

[11] Ta formuła tytułowa ma następujące brzmienie: *Poczyna się Kronika wszytkiego świata na sześć wieków rozdzielona i na czterzy monarchije proroctwy Sybillinymi z rozmaitych kronik wybrana: Nauklera, Bergomensa, Sylwiusza, Kariona, czeskiej, węgierskiej, duńskiej, polskiej, niemieckiej; takież historyków Ksenofonta, Drozjusza, Jozefusa, Justyna, Sabellika, Prokopa Cesarza, Justyniana, Ablanijusza i z inych tak greckich, jako łacińskich do tego roku, który się pisze 1550.*

bogaty i zróżnicowany formalnie jest w owej edycji zespół elementów poprzedzających *Kronikę wszytkiego świata*… Po tym dziele zamieszczone zostały jeszcze dwa elementy piśmiennicze. Bezpośrednio po tekście głównym usytuowana jest, nieopatrzona odrębnym tytułem, wypowiedź skierowana przez kronikarza do czytelników (k. 295r), a po niej znajduje się wykaz dostrzeżonych przez autora błędów druku (*Pobłądzenie zwłaszcza w niebytności mojej*, k. $Eeee_3$v–$Eeee_4$r).

W edycji z 1551 roku w obrębie elementów wprowadzających do dzieła funkcję zalecającą jako pierwszy pełni obszerny, w dużej mierze mający również cechy przedmowy, list dedykacyjny, w którym Bielski ofiarował *Kronikę wszytkiego świata*… Zygmuntowi Augustowi. Zachęta do lektury skierowana jest tu bezpośrednio do króla, a zatem jednostkowego, imiennie wskazanego adresata. Jednak ze względu na charakter tego typu wypowiedzi jako listów otwartych uwagi sformułowane przez autora pośrednio przeznaczone były również dla szerokiego kręgu odbiorców. Charakteryzując specyfikę dzieł historycznych, Bielski podkreśla ich rangę i znaczenie. Przekonuje polskiego władcę, że czytanie dziejopisarskich ksiąg przynosi monarchom, książętom oraz innym dostojnikom wiele pożytku. Uważa on, że dzieła o takiej tematyce są również pomocne w sprawowaniu rządów oraz zwierzchności nad poddanymi. Podkreśla także w liście dedykacyjnym, że pisma historyczne niosą z sobą ważne ostrzeżenia i pouczenia. Bielski przekonuje o tym, powołując się na autorytet wielkich ludzi starożytności, którzy sami zajmowali się opisywaniem dziejów, zalecali lekturę takich dzieł bądź z pożytkiem korzystali z owych ksiąg. Zwraca również uwagę na rolę historii w zapewnieniu międzypokoleniowych więzi, świadomości tradycji oraz pamięci i wiedzy o praźródłach ludzkości. Tym samym akcentuje rangę swojej kroniki, a pośrednio także własne zasługi jako jej autora:

> Nie bez przyczyny tedy on grecki historyk Tucytydes zowie historyje skarbem królewskim, które powiada, nie miałyby z ich ręku nigdy wychodzić, przeto iż z ich ostrzegania a upominania równe sprawy i przygody, bez których świat być nie może, ludziem częstokroć przychodzą, tym swoje przespieczniej opatrzone być mogą, bo acz osoby zwierzchne na czas odmienne bywają, ale jednostajne przygody ludziom przypadają. Arystoteles mędrzec każdego, kto historyj nie czyta, powiada być dziecięciem, taki (pisze) ma być rady oddalon. Przeto Aleksander Wielki przed sobą księgi starych historyków kazał wszędzie nosić na koniu, Homerusa poetę czytał, a Arystotelesa słuchał, jakoby z umarłym gadał, a żywego słuchał. M. Cicero wykłada też historyją, iż jest poseł żywota, świadek starości, świeca prawdy *etc*. Wiele inych pożytków czytanie ludziem przynasza, zwłaszcza tym, którzy wielkimi sprawami szafują rzeczypospolitej, by nie było z dawna światu zostawione takie pismo albo zagładzono, ludzie by tak jako iny dobytek pospołu

> ciało z duchem bez żadnego rozeznania z świata schodzili, nie wiedząc jeden o drugim ani o Bogu, ani o sobie, skąd się co kiedy, a z czego poczęło.
>
> M. Bielski: *Najaśniejszemu… Panu Zygmuntowi Augustowi…*, k. [7]v

W liście dedykacyjnym Bielski ujmuje historię przede wszystkim jako gesta władców, prezentujące przykłady postaw godnych naśladowania i takich, których należy unikać. Powołując się na autorytet Platona, dowodzi, że szczęśliwe są państwa mające roztropnych monarchów. Zaleca więc swoje dzieło królowi jako pouczającą księgę, z której może on czerpać wiedzę na temat dobrego sprawowania władzy i panowania nad poddanymi powierzonymi jego opiece. Odwołuje się też do argumentacji religijnej, określając Biblię i podane w niej przykłady postaw jako jej właściwe źródło.

Rekomendując historiograficzną księgę, Bielski podkreśla, że napisał dzieło po polsku, umożliwiając tym samym dostęp do tej pouczającej publikacji szerokiemu kręgowi odbiorców w rodzimym środowisku czytelniczym. Akcentuje przy tym, iż taka decyzja wynika ze świadomego propagowania pisarstwa w języku narodowym. W szerszym kontekście jego wypowiedź należy łączyć z tendencjami właściwymi dla ruchu reformacyjnego. W epistolarnym tekście Bielski zarzucił duchowieństwu (w domyśle: katolickiemu), że nie promuje języka ojczystego, zaleca bowiem czytanie Biblii po łacinie, co dodatkowo uniemożliwia prostym ludziom dostęp do Słowa Bożego.

Zalecając swoje dzieło, kronikarz zwraca uwagę na jej nowoczesny charakter. Podkreśla rzetelność wiedzy, jaką zawarł w dziele na temat rodzimej przeszłości, rezygnując z przywoływania popularyzowanych wcześniej przez dziejopisarzy legend dotyczących pochodzenia narodu na rzecz wiarygodnych informacji pozyskanych od ówczesnych autorów zagranicznych. Promując imponującą rozmiarami kronikę, Bielski dystansuje się wobec niezwiązanych z istotą historii prac dziejopisarskich, które wychodziły spod pióra przedstawicieli duchowieństwa, zainteresowanych przede wszystkim dokumentowaniem faktów, wydarzeń i kwestii (między innymi administracyjnych, majątkowych) dotyczących Kościoła. W przypadku swojego dzieła podkreśla o wiele szerszy zakres przekazywanych wiadomości na temat dziejów ludzkości od początku świata, historii państw, ustrojów i polskiego narodu, relacji o godnych naśladowania czynach rycerskich, a także o wielkich dokonaniach władców oraz innych wysoko urodzonych, zasłużonych dla ojczyzny przodków. Zalecając tę pracę królowi, a pośrednio również innym odbiorcom, akcentuje zatem głównie jej poznawcze i dydaktyczne walory.

Bez wątpienia funkcję zalecającą pełni również zamieszczony po liście dedykacyjnym, skomponowany dziesięciozgłoskowcem wiersz *Do tego, co czcie*. W pierwszej części utworu liczącego trzydzieści parzyście rymowanych wersów, dopełnionych ostatnim – subskrypcyjnym: „Pismo Święte mówi", autor

zachęca czytelnika do lektury kroniki. Dowodzi, że dzieło to jest doskonałym przewodnikiem po świecie, na co zresztą zwraca uwagę już rozbudowana formuła tytułowa. W wierszu skierowanym do czytelnika pisarz wskazuje, iż jego kronika pozwala poznać zróżnicowanie ukształtowania rozległych obszarów (góry, morza, rzeki, ziemie) oraz ich wszelkie zalety, a także docenić rozliczne aspekty działalności człowieka w dziejach: „Będziesz wiedział na świecie przygody: / Prace, zyski, pożytki i szkody" (*Do tego, co czcie*, w. 9–10). Bielski prezentuje czytelnikowi swoje dzieło jako swoisty przewodnik, który jest źródłem rozlicznych wiadomości, a przy tym umożliwia „zwiedzanie" świata bez konieczności wędrowania. Wyraża też przekonanie, że lektura zmieni czytelnika, ponieważ znacząco go ubogaci: „Będziesz inym człowiekiem na świecie, / Gdy obaczysz, co się na nim plecie" (*Do tego, co czcie*, w. 13–14). Jak zapewnia pisarz, wiadomości zawarte w książce można w dogodnym momencie skonfrontować z własnymi doświadczeniami. Przekonuje zarazem, że wiedza empiryczna zdobyta podczas myślowej podróży uświadomi czytelnikowi, iż przeminęła już świetność zarówno ziemi, jak i jej mieszkańców, ludzie nie są ani tak silni jak niegdyś, ani długowieczni, nie dożywają bowiem stu lat, a ziemia rodzi gorsze plony niż dawniej. Nie nawiązuje, co prawda, Bielski do Owidiuszowej koncepcji czterech wieków ludzkości, jednak w jego słowach pobrzmiewa znany z *Metamorfoz* tok myślenia. Dowodzi on w tym autorskim wprowadzeniu do lektury kroniki, że opisany przez niego świat zmierza do swego kresu. Zachęca zatem, aby ludzie szukali między sobą porozumienia, unikali sporów. Mając na względzie krótkość i kruchość życia, przypomina o kresie, nieuchronnym oddzieleniu ciała od duszy, o nagrodzie czekającej za dobre uczynki, ale też o karze za grzechy:

> Kto w czas dobrze tu sobie poczynał,
> Tam w radości będzie odpoczywał,
> Ale kto źle, wrzucą go przez dzięki
> Na otchłani i piekielne męki.
>
> M. Bielski: *Do tego, co czcie*, w. 27–30

Ostatnia kwestia anonsowana czytelnikowi wsparta jest w wierszu autorytetem Biblii. Bielski dopełnia bowiem tok wywodu wspomnianą już adnotacją, która wskazuje źródło obrazów nakreślonych w końcowej części rymowanego tekstu.

Zamieszczony po wierszu *Do tego, co czcie* pierwszy z dwóch zalecających utworów *Do życzliwego czytelnika* Andrzeja Trzecieskiego syna, który niemal zawodowo trudnił się pisaniem tekstów o takim charakterze, podkreśla trud, z jakim wiązało się zgromadzenie przez autora kroniki materiałów z wielu źródeł. Wskazuje, że historyczna narracja przybrała formę syntetycznej prezentacji dziejów, co stanowi szczególną zasługę Bielskiego, ponieważ dzięki swemu

kunsztowi potrafił interesująco przybliżyć rodzimą przeszłość. Z tego też względu, według Trzecieskiego, ojczyźnie i jej historii należą się powinszowania. Od ogólnego wstępu autor wiersza przechodzi do konkretów. Zauważa, że Bielski korzystał ze źródeł kościelnych i świeckich. Według Trzecieskiego, dzieło godne jest zatem zalecenia z uwagi na swą spójność i zwięzłość, jak też ze względu na reprezentatywne zróżnicowanie wykorzystanych materiałów, które odzwierciedlają punkt widzenia ludzi świeckich i duchownych, co świadczy o jego uniwersalności. Wyraża ponadto nadzieję, że napisana w języku polskim książka dotrze do szerokiego grona miłośników dziejopisarstwa i będzie stale przechodziła z rąk do rąk, czytana w całym państwie przez mieszkańców władających polszczyzną:

> Sic quacumque patet Lachitarum amplissima gentis
> Lingua et Parrhasio subdita regna polo,
> Undique per terras omnes currente libello
> Ingentem fructum quilibet ordo feret.
>
> A. Tricesius: *Lectori candido*, w. 7–10

> W ten sposób gdziekolwiek sięga dostojna mowa lechickiego narodu i królestwo leżące pod parrazyjskim niebem, wszędzie tam krąży po wszystkich ziemiach ta książeczka i każdy stan wielki z niej pożytek mieć będzie.
>
> A. Trzecieski: *Do życzliwego czytelnika*, s. 371

Zachwalając dzieło Bielskiego, autor wiersza wymienia pożytki, jakie lektura kroniki przyniesie czytelnikom (w wyliczeniu uszeregowanym według wieku): młodzieńcom – przykłady heroizmu; mężczyznom w sile wieku oraz starcom (chwalonym za sędziwość i mądrość) – dość ogólnikowo określone „wzory do naśladowania w życiu". Według Trzecieskiego, także kobiety – zarówno panny, jak i zamężne – wiele zyskają, zapoznając się z tym dziełem – będzie dla nich godną rozrywką, która odciąga od „płochych igraszek". Kończąc pierwszy wiersz, wyraża nadzieję, że dzieło Bielskiego na zawsze znajdzie swoje miejsce wśród mieszkańców Rzeczypospolitej, zapewniając autorowi nieśmiertelną pamięć. Aby uzmysłowić to długie trwanie, przywołuje obraz Wisły stale płynącej również w niewyobrażalnie odległej przyszłości, wspomina też o wiecznym blasku gwiazdy polarnej, która ma zarazem wskazywać drogę żeglarzom. Wiersz mówi więc o wielorakich pożytkach lektury historycznego dzieła dla ówczesnych i dla potomnych. To wiąże się z przekonaniem, że kronika Bielskiego, w zwięzłej formie przedstawiająca obszerny materiał dziejopisarski, na stałe wpisze się w krajobraz intelektualny sarmackiego państwa.

Na upatrywany w kronice Marcina Bielskiego walor krótkości historycznego wywodu Trzecieski zwraca również uwagę w drugim wierszu, zatytułowanym *Aliud* (*Inny*). Sięgając do tradycji antycznej, podaje przykłady autorów, którzy

poddali skrótom dzieła poprzedników. Florus dokonał syntezy obszernych prac Liwiusza, a Justyn przygotował syntezę dzieła Pompejusza Trogusa. Analogicznie historię świata i Niemiec zwięźle przedstawić miał Karion, który zebrał informacje z wielu źródeł. Dodatkowym atutem tego dzieła stało się napisanie go w języku wernakularnym. Trzecieski dostrzega, że pismo w języku ojczystym trafia do szerszego kręgu odbiorców, mogą je bowiem czytać nie tylko osoby gruntownie wykształcone, uczeni, ale również prości ludzie. I właśnie te atuty dokonań Kariona wziął pod uwagę i uwzględnił Marcin Bielski w swojej kronice. Ukazuje więc Trzecieski dzieło tego autora jako skrót sporządzony według najnowszych metod właściwych sztuce kronikarskiej. Zachwala erudycję autora, poliimitację jako metodę pozyskiwania wiedzy, posłużenie się językiem narodowym, syntetyczne przedstawienie dziejów, i to dziejów od początku świata, a więc nie tylko historii swego państwa:

> Huius ad exemplar noster quoque plurima Volscus
> Scripta vetustorum nocte dieque legens,
> Prolixam historiam mundi contraxit et omnes
> Dat brevibus verbis, Sarmatis ora, tibi,
> Pluribus at patriae prima usque ab origine gentis
> Fortunam et veterum Martia bella ducum.
>
> A. Tricesius: *Aliud*, w. 13–18

> Za jego to przykładem i nasz Wolski, dniami i nocami studiując dzieła dawnych pisarzy, obszerną historię świata ujął zwięźle i pokrótce opowiedzianą daje ci do czytania, sarmacki kraju, a szerzej przedstawia dzieje ojczystego narodu od samego początku i Marsowe wojny dawnych wodzów.
>
> A. Trzecieski: *Inny*, s. 371, 373

Odpowiednia selekcja materiału źródłowego (poprzestaje tylko na najważniejszych wydarzeniach, zwrotnych w dziejach społeczności, zwłaszcza na wojnach) miała zapewnić kronice czytelniczy sukces. Przy czym Andrzej Trzecieski nie wspomniał, że sarmacki (nasz) Longin – jak określił Marcina Bielskiego – napisał też dzieło w języku narodowym. Za godną pochwały i pamięci potomnych uznał klasyczną, trójdzielną kompozycję – w tylu bowiem księgach autor zamknął historyczną narrację. Przyznając autorowi przydomek polskiego Kariona, tym samym uznał, że w swoim dziele dorównał on niemieckiemu modelowi piśmienniczemu, na którym się wzorował[12].

Z kolei Wincenty z Szamotuł w łacińskim utworze bez tytułu buduje pochwałę dzieła, wychodząc od zasygnalizowania opozycji tego, co obce, wobec

[12] Transkrypcję łacińskich wierszy Andrzeja Trzecieskiego oraz ich przekład filologiczny podaję za: Idem: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Carmina. Wiersze łacińskie…*, s. 368–373.

tego, co rodzime. Zachwala kronikę Marcina Bielskiego, bowiem wskazuje ona (godne naśladowania przez młodzież) przykłady męstwa przodków. Akcentuje zatem w wierszu dydaktyczne aspekty dzieła. Zestawia tekst tej kroniki z dokonaniami dawniejszych autorów, dostrzega jej przewagę nad innymi publikacjami o tym samym charakterze. Nawiązanie do topiki charakterystycznej dla „wierszy do zoila" prowadzi do wyrażenia nadziei, iż żadna nienawiść nie zniweczy owoców pisarskiego trudu autora. Wincenty z Szamotuł zachęca czytelnika, by „skosztował" kroniki Marcina Bielskiego, zapoznając się z jej dowolnymi fragmentami. Podobnie jak w przypadku omawianego dalej w artykule dzieła Macieja Stryjkowskiego, wiersze zalecające wiążą się tu z obroną kroniki przed możliwymi atakami krytyków zwanych zoilusami.

W tej edycji *Kroniki wszytkiego świata…* po kończącym historyczną narrację opisie pogrzebu Zygmunta I Starego („Był ten pogrzeb nazajutrz po świętym Jakubie we czwartek lata od Narodzenia Pańskiego 1548 miesiąca lipca dnia 26", k. 295v) Bielski dodał od siebie wypowiedź, która w druku oddzielona została większym światłem od głównego korpusu dzieła, typograficznie eśrodkowanego finalnie w czterech ostatnich wersach. Tekst przeznaczony jest do przeczytania po zakończeniu lektury całej kroniki, o czym wyraźnie świadczy początkowe zdanie:

> Tu koniec pokładam (moi łaskawi panowie) pisaniu swemu zacnych dziejów, tak postronnych, jako naszych, które się kiedy na świecie między ludźmi wielkimi toczyły zawżdy w rozmaitych sprawach swoich, używając czasów przygodnych w szczęściu i nieszczęściu, chwiejąc si<ę> tam i sam z ni<e>ustawieności fortuny, zwłaszcza przełożonymi, którzy nie tylko o własne, co jest mniejsza rzecz, ale o rzeczy pospolite zawżdy czynić musieli.
>
> M. Bielski: *Kronika wszytkiego świata…*, k. 295r

Wypowiedź Bielskiego należy uznać za metatekstowy komentarz o charakterze zalecającym. Autor powiadamia bowiem czytelników, że ukończył dzieło, które przedstawia wydarzenia, jakie w rozległych dziejach rozgrywały się między możnymi – władcami i książętami oraz innymi dostojnikami. Obejmując refleksją przedstawiony materiał historyczny, zwraca też uwagę na zmienność, jakiej podlega świat wskutek działania nieprzewidzianego losu – tu określonego mianem fortuny, która włada ludzkim powodzeniem i niepowodzeniem. Dostrzega zarazem ścisły związek między czynami możnych a losem całych państw. Przekonuje przy tym czytelników, iż dzieje ojczyste należałoby przedstawić znacznie szerzej. Zapowiada też realizację owego zamysłu w nowym łacińskim dziele, chociaż bierze również pod uwagę, że uczyni to inny pisarz. W tej końcowej wypowiedzi można także zauważyć odwołania do wymaganej przez konwencję topiki skromności autora, ale dużo silniej wybrzmiewa tu wsparta ważkimi argumentami prośba o sprawiedliwą ocenę kroniki, w któ-

rej czytelnik znajdzie opisanie rodzimej historii, chociaż nie tak rozległe, jakby oczekiwał:

> Acz mogły być szerzej okazane pisaniem tym dzieje przerzeczone, zwłaszcza przodków naszej ziemie przyrodzonej, ale mnie k temu wiele rzeczy rozmyślanych przywiodło, abych miarę w pisaniu swym taką zachował, jakobych w nim myśli a żądości ludzkie mógł napełnić, co jest trudno uczynić jednemu, gdyż takowe rzeczy za żywotów naszych nie mogą być przespiecznie pisane, bowiem przyrodzenie ludzkie jest chciwe sławy dobrej zawżdy, a złej niecierpliwe, zwłaszcza którzy są takowi, iż woli być niż się mianować złym, a w tym się nie chce obaczyć, snad by mu co nie ku myśli było, chociaby i prawda, mógłby co złego za to pomyślić miasto dziękowania, jako tyranom obyczaj bywał; jakożkolwiek stoi napisano, proszę, aby to każdy za wdzięczny upominek ode mnie przyjął do tego czasu, aż łacińską, szerzej pisaną wydadzą kiedy, która jeśli będzie, ja albo kto iny za Bożą pomocą szerzej same z osobna wypiszemy, aby tak zaniedbaniem naszym dzieje zacne przodków naszych z pamięci ludzkiej, zwłaszcza nas potomków ich, na wieczne czasy nie wychadzały, chcemy li też potym od swoich będących po nas takowe dary odzierżeć.
>
> M. Bielski: *Kronika wszytkiego świata…*, k. 295

Przedstawiając ważne przesłanki do oceny swojego dzieła, Marcin Bielski bardzo mocno zaakcentował, że gruntownie przemyślał koncepcję kroniki, w tym również zakres prezentowanego w niej materiału dziejowego. Bardzo wyraźnie podkreślił, że właśnie efekty owych rozmyślań skłoniły go do zwięzłego opisu rodzimej historii, zwłaszcza najnowszego okresu. Pośrednio zatem sygnalizował, że owego zawężenia nie należy przypisywać niewiedzy autora czy też jego zbyt małej gorliwości w gromadzeniu informacji. Wskazał bowiem ważne powody, które skłoniły go do zachowania „miary" w pisaniu, a tym samym w dążeniu do sprostania ludzkim oczekiwaniom i żądaniom.

Bielski zwrócił przede wszystkim uwagę na ograniczenia, jakim podlega dziejopisarz przybliżający współczesną historię, na brak możliwości obiektywnego przedstawienia faktów oraz sylwetek żyjących ważnych osobistości, co wiązał z ludzką małostkowością i dążeniem za wszelką cenę do sławy, nawet jeśli przeczą temu ich czyny, postawy i posiadane przymioty. Ten wątek końcowych rozważań winien stanowić, w intencji autora, ważny argument w ostatecznej ocenie jego twórczego dokonania. Stąd sugestia, aby czytelnicy łaskawie przyjęli pisarski dar w takiej postaci, w jakiej został ujęty nie ze złej woli kronikarza, ale z uwarunkowanej obiektywnie konieczności. Bezpośrednio z ową prośbą powiązana jest wspomniana już deklaracja stworzenia nowego dzieła, które w pewnej mierze wynagrodzi to, czego zabrakło w już ukończonej księ-

dze. Wydaje się, że rekomendacją dla kroniki jest ponadto podkreślana przez pisarza ważność, wysoka ranga dzieł historycznych, które ocalają od zapomnienia minione fakty, zdarzenia oraz uczestniczących w nich ludzi, umożliwiając tym samym zachowanie dla następnych pokoleń wiedzy o przeszłości. Zapowiadając przygotowanie kolejnego dzieła, miał świadomość pewnego „zaniedbania" w opisie rodzimych dziejów, aczkolwiek ufał, że wskazane powody takiego stanu rzeczy skłonią czytelników do życzliwego przyjęcia kroniki oraz do jej obiektywnej, pochlebnej oceny. Traktował dziejopisarskie zatrudnienia jako swoisty obowiązek zaświadczania o minionych faktach, a zarazem dług, który przedstawiciele następnych pokoleń spłacą nowymi dziełami, jakie poświęcą owym czasom.

W edycji *Kroniki wszytkiego świata…* z roku 1554[13] odnajdujemy mniej dodatkowych elementów piśmienniczych i graficznych. Po karcie tytułowej z odbiciem drzeworytowym orła polskiego na odwrocie zamieszczony został list dedykacyjny (k. A_2r–A_4v). Adresowane do Zygmunta Augusta epistolarne przypisanie zawiera zmiany w stosunku do poprzedniej wersji tego tekstu w pierwodruku kroniki. Na następnej karcie *recto* znajduje się słowno-graficzna kompozycja, którą można uznać za twórcze przekształcenie elementów ramowych z poprzedniej edycji dzieła. W górnej części karty obejmuje ona dwunastowersowy utwór, opatrzony tytułem: *Drugie tenże* i łacińską sentencję znaną już z karty tytułowej poprzedniej edycji. Poniżej usytuowane jest drzeworytowe przedstawienie autora pochylonego nad księgą oraz (w dolnej części karty) jego herbowe motto. Wiersz, który stanowi część owej konstrukcji, to (z drobną zmianą w pierwszym wersie: „Świat widzimy, iż na wszytkim schodzi") fragment tekstu *Do tego, co czcie* (w. 15–26) z poprzedniej edycji. Na odwrocie karty pod ozdobną listwą typograficzną widnieje drzeworyt ukazujący okrąg ziemski z niebem ozdobionym gwiazdami, Księżycem i Słońcem oraz postacią Boga pośrodku. Poniżej ukazane jest dzieło stworzenia: rośliny, zwierzęta, ludzie oraz morze. Dalej następuje historyczna narracja, która kończy się na karcie 323. Po niej na siedmiu sygnowanych kartach znajduje się indeks osobowo-rzeczowy (*Poczyna się Rejestr „Kroniki wszytkiego świata"*, k. Nnnr–Ppp3v), a na ostatniej stronicy – kolofon: „Drukowano w Krakowie, roku od narodzenia Pańskiego 1554". W drugiej edycji kroniki autor nie zamieścił wierszy zalecających Andrzeja Trzecieskiego i Wincentego z Szamotuł.

W skierowanej do króla dedykacyjnej wypowiedzi (*Najaśniejszemu a niezwyciężonemu Monarsze Zygmuntowi Augustowi, z Bożej łaski Królowi Polskiemu, Księ-*

[13] M. Bielski: *Kronika wszytkiego świata na sześć wieków a na czwory księgi, takież monarchije rozdzielona, rozmaitych historyj, tak w Świętym Piśmie, jako i prostym, z Kosmografiją nową i rozmaitymi królestwy, tak pogańskimi, żydowskimi, jako krześcijańskimi, w której też żywoty papieskie, cesarskie i królów inych, takież książąt, od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1554, między którymi też nasza Polska jest z osobna położona, i świata nowego wypisanie, dostateczniej niż pierwsza spisana i pilniej figurami ochędożnymi*. Kraków 1554.

dzu Wielkiemu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu etc., Panu i Dziedzicowi Marcin Bielski wierny poddany) zalecenie dzieła bezpośrednio adresowane jest do władcy, ale pośrednio również do pozostałych odbiorców. Znamienne, że kronikarz właśnie od owego zalecenia rozpoczął epistolarny tekst, akcentując, jak wielkie pożytki czytanie dzieł historycznych przynosi monarchom, książętom i wszelkim przełożonym. Równocześnie, z racji tak wysokiej rangi dziejopisarstwa, zwrócił uwagę na potrzebę wspierania przez władców osób, które dla dobra Rzeczypospolitej spisują księgi pomocne w sprawowaniu rządów nad poddanymi:

> Wielki pożytek przynasza (Miłościwy Królu) czytanie historyj każdemu, nawięcej tym, które Pan Bóg raczył przełożyć i oświecić nad ludem pospolitym inym mocą, rozumem, czujnością i rozeznaniem dobrym, jakoby oni byli poddanym swym, takież Rzeczypospolitej radą swoją i pomocą zawżdy pożyteczni, którzy na tym są, iż wszytkie nadzieje swoje, tak zdrowie, jako majętność w monarchach swoich pokładają, ani się ich godzi opuszczać, tak w szczęśliwych, jako w przeciwnych rzeczach za ich statecznymi powolnościami.
>
> M. Bielski: *Najaśniejszemu… Zygmuntowi Augustowi…*, k. A_2r

Podobnie jak w liście załączonym do poprzedniej edycji kroniki, podkreślał Bielski, że właśnie w księgach dziejopisarskich monarchowie oraz zwierzchnicy niższych szczebli znajdują właściwe wskazania, dotyczące sprawowania władzy i sposobów regulowania relacji z poddanymi. Opisane wydarzenia oraz działanie konkretnych osób mogą być, w jego przekonaniu, źródłem ważnych i cennych pouczeń oraz ostrzeżeń dla następnych pokoleń, w tym również ówczesnych ludzi. Wydaje się, i chyba nie bez racji, że te zapewnienia, wyraźnie zachęcające do lektury *Kroniki wszytkiego świata…* skierowane były również do szerokiego gremium czytelników. W świetle przedstawionej charakterystyki, historia to, w ujęciu Marcina Bielskiego, przede wszystkim gesta władców, księgi podające przykłady postaw godnych naśladowania i takich, których należy unikać. Powołując się na autorytet Platona, Bielski dowodził, że szczęśliwe są państwa, mające roztropnych władców. Autor zalecał więc swoje dzieło królowi jako podręcznik dobrego panowania. Odwołał się też do argumentacji religijnej, określając Biblię i podane w niej przykłady postępowania jako właściwe źródło swojej kroniki. Wszystkich pozostałych czytelników autor pośrednio zapraszał do pouczającej i pożytecznej lektury.

Znacznie zmodyfikował Bielski zakończenie listu dedykacyjnego w stosunku do pierwotnej wersji tego tekstu. Rekomendując ponownie swoje dzieło, tym razem zrezygnował z uszczypliwych uwag sformułowanych w duchu myśli reformacyjnej pod adresem katolickiego duchowieństwa, a także z krytyki kościelnej historiografii. Do epistolarnego tekstu wprowadził natomiast kilka

nowych wątków, a dotychczasowe przekształcił. Zalecał swoje dzieło szerokiemu kręgowi odbiorców – i katolickich, i protestanckich, rysując w liście kontrast między islamem a chrześcijaństwem, które przeciwne jest niewolnictwu i okupionym okrucieństwem konfesyjnym deklaracjom składanym pod przymusem. Z pomocą tego argumentu, jak też sięgając do religijnej genezy greckiego pisma Rusinów i łacińskiego Polaków, przekonywał Bielski o jedności wyznawców Chrystusa, która winna wszystkich obywateli skłaniać do miłowania ojczyzny w tym samym stopniu.

Rekomendując swoją kronikę jako nowoczesne dzieło, dziejopis podkreślał jej uniwersalny wymiar – łączenie w jednej księdze wiedzy o dziejach własnego kraju, państw europejskich i szerzej – świata. Zwracał też uwagę, jak poprzednio, na wiarygodność i bogactwo wiadomości, które zawarł w kronice. Akcentując te walory dzieła, Bielski jednoznacznie dystansował się wobec praktyk fałszowania w opracowaniach dziejopisarskich genealogii rodów dla wykazania ich dawności, a także wobec wymuszanych przez wpływowych ludzi doraźnych laudacji osób żyjących. Znaczenia i prestiżu księgi dowodzić miała też opieka króla. Zmiany wprowadzone w programie ideowym tego utworu dowodzą celowego ograniczenia roli reformacji w dyskursie zalecającym. Autor prezentował bowiem kronikę jako dzieło, które realizowało ponadkonfesyjny program promocji języka narodowego, dowodziło wzrostu roli historiografii, podążając już za wzorcami europejskimi.

Dziesięć lat później drukiem ukazała się następna edycja dziejopisarskiej księgi Bielskiego (1564)[14], również z całostronicowym drzeworytem herbowego orła na odwrocie karty tytułowej. Następnie powtórzona została tytułowa formuła dzieła, nieco inaczej ujęta niż na początku księgi[15], a poniżej rozpoczynał się spis treści. W inicjalnej części tomu elementem nowym jest łaciński list dedykacyjny, adresowany do Zygmunta Augusta (k. A_2r–A_4v)[16]. Po epistolarnym przypisaniu pomieszczono znany już z poprzedniej edycji wiersz – tym razem funkcję inskrypcji tytułowej pełni imię i nazwisko autora kroniki. Pozostałe elementy słowno-graficznej konstrukcji nie uległy zmianie. Na odwrocie znajduje się całostronicowy drzeworyt ukazujący kulę nieba i ziemi (w górnej części postać Boga, a w centralnej obraz raju z pierwszymi ludźmi), poniżej dodano

[14] Idem: *Kronika, to jest Historyja świata na sześć wieków a czterzy monarchije rozdzielona z rozmaitych historyków, tak w Świętym Piśmie krześcijańskim, żydowskim, jako i pogańskim, wybierana i na polski język wypisana dostateczniej niż pierwej, z przydaniem wiele rzeczy nowych, od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1564, z figurami ochędożnymi i własnymi*. Kraków 1564.

[15] Drugi w księdze zapis formuły tytułowej ma następującą postać: *Poczyna się Kronika wszytkiego świata na dziesięciory księgi rozdzielona, zawierając w sobie sześć wieków świata a czterzy monarchije, z rozmaitych kronik takież historyków wybrana, tak greckich, jako łacińskich, na rok, który się pisze 1564, w polskie słowa przełożona*.

[16] Zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 13 (24). Kraków 1894, s. 86.

fragment Księgi Rodzaju mówiący o stworzeniu świata. Po historycznej narracji znajduje się *Regestr ku najdowaniu rzeczy przedniejszych. Drugi na Kronikę polską osobny, lecz na węgierską i czeską, takież na nowy świat nie masz, bo tam snadnie naleść, co trzeba* (k. [Kkkk$_2$r–Mmmm]v). Na kolejnej karcie widnieje ujęta prozą wypowiedź autora *Marcin Bielski łaskawemu Czytelnikowi* oraz errata: *Obsądzenie słów niektórych w tych księgach* (oba elementy piśmiennicze – k. [Mmmm$_2$]r). Dalej następują wiersze: znany już z pierwszej edycji kroniki tekst Andrzeja Trzecieskiego *Lectori candido* (k. [Mmmm$_2$]v) i nowy – *Andrzej Ciesielski łaskawemu Czytelnikowi* (k. [Mmmm$_3$]r). Całość zamyka kolofon: „Drukowano u Mateusza Siebeneichera, Roku od Narodzenia Pańskiego 1564" (k. [Mmmm$_3$]v).

Godne szczególnej uwagi jest włączenie do kolejnej edycji kroniki nowego listu dedykacyjnego. Adresowaną do Zygmunta Augusta epistolarną wypowiedź Bielski tym razem ujął po łacinie. Być może uczynił to pod wpływem wydanej w tym języku kroniki Kromera, opublikowanej po raz pierwszy w Bazylei w roku 1555. Łaciński list dedykacyjny umożliwiał osobom nieznającym polszczyzny zapoznanie się z przedstawionymi tu przez Bielskiego celami i profilem jego dzieła. Poszerzenie grona czytelników epistolarnego tekstu stwarzało szanse na konkurowanie w sferze idei z dziełem Kromera w kręgu europejskim. Bielski niezmiennie zalecał Zygmuntowi Augustowi kronikę jako pouczającą relację o czynach władców – swoiste zwierciadło będące zbiorem egzemplarycznych rad dla następców. Wprawdzie autor przede wszystkim rekomendował swoje dzieło królowi, ale akcentował pouczające aspekty historycznej narracji również z myślą o szerszym kręgu odbiorców, których mogłaby zainteresować relacja ukazująca modelowe przykłady sprawowania władzy. Zamysł ten znajduje także potwierdzenie w finalnej części listu, nazwanej epilogiem. Poruczając władcy troskę o państwo, Bielski przestrzegał przed losem, jaki spotkał inne potęgi w przeszłości oraz czeka wszystkie, które nie są rządzone zgodnie z wolą Boga. Dziejopisarz rekomendował zatem swoje dzieło, akcentując rangę i szczególną wartość wiedzy zawartej w kronice – jej znajomość, według autora, miała się bowiem przyczynić do zapewnienia państwu trwałości, stabilności i siły, a poddanym – zagwarantować bezpieczny byt i szczęście.

W tekście *Marcin Bielski łaskawemu Czytelnikowi*, zamieszczonym po indeksach, które są swoistymi przewodnikami po historycznej narracji, dziejopisarz zapewniał odbiorców, że jako autor dołożył starań, aby ich swoim dziełem zadowolić:

> Już póty kres tego to zawodu mojego, Czytelniku miły, starałem się o to z chucią, jakobych mógł WM wszem wobec te książki, co nalepiej na jasność wydać, prace swej w tym nie litując, mając za to, aby ta moja pospolitej rzeczy posługa była u was wdzięcznym upominkiem; jeśliby też co komu nie ku myśli było napisano na którym miejscu, proszę za odpuszczenie, boć tu sam z siebie nic nie piszę, jedno co w łacińskim napisano.
>
> *Marcin Bielski łaskawemu Czytelnikowi*, k. Mmmm$_2$r

Kronikarz przekonywał czytelników o swej ofiarności i bezinteresownym wysiłku w trakcie pracy nad tak obszernym dziełem. W sposób bez wątpienia zalecający podkreślał swoje zaangażowanie przy pisaniu księgi. Akcentował także rangę tej historycznej narracji, z poświęceniem, ale też z ochotą tworzonej w duchu służby ojczyźnie. Przekazując czytelnikom kolejny pisarski dar, wyrażał nadzieję, że przyjmą go łaskawie, a lektura stanie się dla nich źródłem zadowolenia. W kręgu topiki skromności sytuować należy prośbę o łaskawe wybaczenie autorowi wszelkich uchybień, które spowodują niezadowolenie czytających. Bielski usprawiedliwiał się, dowodząc, że w polskiej kronice przedstawił tylko same fakty – jak w tekście łacińskim. W centralnej części tej krótkiej wypowiedzi Bielski wskazał kilka aktualnych wątków pominiętych w dziele. Dotyczyły one głównie działań dyplomatycznych i wojennych na Wołoszczyźnie i w Mołdawii. Tym samym potwierdził znajomość tych faktów, aby niejako uchronić się przed posądzeniem, że brak w kronice wiadomości na ten temat wynika z jego niewiedzy. Pośrednio zatem nawiązał do wypowiedzi, którą zamieścił na końcu poprzedniej edycji dzieła. Teraz już nie nadmienił o trudnościach, z którymi musi się mierzyć dziejopisarz, poświęcając uwagę współczesnym wydarzeniom i postaciom. Miał świadomość rangi własnych dokonań, wspomniał bowiem o szlaku, jaki wytyczył następcom. W przekonaniu, że przyszłość zależna jest od woli Najwyższego, przedstawicielom następnego pokolenia powierzał misję kontynuowania prac związanych z utrwalaniem wiedzy o rodzimych i obcych dziejach:

> Poruczam to potym komu inszemu, młodszemu pisać za gotowym podaniem drogi, gdyż już moje lata z kluby wychodzą, tak iż muszę się już przesieść z konia na wóz, a z rogożej na materac.
>
> *Marcin Bielski łaskawemu Czytelnikowi*, k. $Mmmm_2r$

Dwukrotnie nawiązując w zakończeniu do swojej starości, kronikarz w pewnej mierze zwracał też uwagę, z jakim wysiłkiem w jego wieku wiązało się spisanie obszernego dzieła, co również można by uznać za argument skłaniający czytelników do przychylności i dla twórcy, i dla efektów jego trudu.

Wypowiedź Bielskiego dopełnia jeszcze łaciński wiersz Andrzeja Trzecieskiego *Lectori candido*, a następnie również zalecający utwór *Andrzej Ciesielski łaskawemu Czytelnikowi*[17]. Autor drugiego tekstu rozpoczyna poetycką wypowiedź

[17] Andrzej Ciesielski najpierw był sąsiadem Marcina Bielskiego, ponieważ obaj posiadali dobra w okolicy Radomska. Później ich relacje umocnione zostały przez więzy rodzinne: być może brat Andrzeja, Jakub Ciesielski, pojął za żonę córkę Marcina, Konstancję (siostrę Joachima). Ciesielski poświęcił też szwagrowi Bielskiego, Janowi Siemikowskiemu, łacińską mowę *Ad equites legatos ad conventionem Varsoviensem publice designatos et declaratos de regni defensione et iustitiae administratione oratio*. Zob. S. Kot: *Ciesielski Andrzej*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków 1937, s. 58–59.

od przywołania postaci Minerwy. Wyraża przekonanie, że właśnie patronat tej bogini nad życiem ludzkim od młodości przynosi wielkie pożytki. Podkreśla on bowiem, że to Minerwa chroni człowieka przed właściwą dla tego wieku płochością oraz uleganiem (za podszeptami Kupidyna) sile zmysłów i przyjemnościom ciała, a kieruje myśli i dążenia na sprawy, które pomnażają rozum, a zatem są źródłem prawdziwej mądrości. W sposób dosadny wskazuje też dotkliwe i, co istotne, nieodwracalne, jego zdaniem, skutki nierozważnych wyborów we wczesnych latach życia. Upatruje ich autor w braku jakiegokolwiek zainteresowania nauką, która formuje i „wydoskonala" ludzki umysł, a tym samym wielorako ubogaca człowieka.

Bo rzecz oko wszeteczna chciwości przywodzi,
Co się ciału podoba, rozumowi szkodzi.
A tak komu Minerwa oczu nie zasłoni,
Takiemu się mózg w głowie zwykle i wyploni.
Takowym nic niepłatna żadna historyja
Ani żadne wierszyki, ni Ewanielija.
Już tak muszą na świecie w swojej skórze zostać,
Gdy nie mogą Minerwie przed Kupidem sprostać.
Andrzej Ciesielski łaskawemu Czytelnikowi, w. 5–12

Obrazowe nawiązanie do realiów mitologicznych dopełnia Ciesielski ważnym wskazaniem przywołującym kontekst chrześcijański. Za wielki dar Boży uważa bowiem wybór przez człowieka właściwej, mądrej drogi życiowej. Nierozerwalnie łączy ją z czerpaniem wiedzy z ksiąg, upatrując w takim postępowaniu siły chroniącej człowieka przed lekkomyślnością i nierozwagą, ale też przed hołdowaniem zbytkom i rozrzutnością. W sprawie tej ostatniej kwestii czyni wyraźnie aluzję do szlacheckiej społeczności:

Ma tedy wiele naprzód, komu to Bóg daje,
Iż odstąpi Kupida, k Minerwie przystaje.
Za jednę krotofilę w czytaniu się kocha,
Nie uwiedzie takiego żadna rada płocha.
Zagrodzi sobie drogę zbytkom i utratom;
Dobrze by to domowym wiedzieć panom bratom.
Andrzej Ciesielski łaskawemu Czytelnikowi, w. 13–18

Niemal połowa tego utworu pełni zatem funkcję pouczającą, ale w podtekście również zalecającą, ponieważ akcent położony został na te dążenia ludzkie, które służą doskonaleniu władz rozumu przez kierowanie uwagi na rzeczy i sprawy ważne, godne pamięci, na pogłębianie wiedzy przez czytanie mądrych ksiąg, a wszystkim tym kryteriom bez wątpienia odpowiada dzieło Bielskiego. Ciesielski zaleca „panom bratom" lekturę kroniki, przekonując, że przyniesie

im ona wielkie pożytki nie tylko dzięki nowym wiadomościom, które tam znajdą, lecz także przez dobroczynny wpływ, jaki będzie miała na ich życie dzięki wskazaniu im właściwych wzorców postępowania:

Ten nam podał napierwej w piśmie polskim drogę,
Aby każdy czytając, zgoił swą ułogę.
By nie chramał w rozumie ani na utracie;
Bierz to sobie w swą głowę, namilejszy bracie.
Iście by swojej rzeczy tak nieźle poprawił,
Kto by się obyczajnie z czytaniem postawił.
Aby jedno po polsku czytał z rozeznaniém,
Jeszcze by tę boginią rozumu znać na nim.
Dostąpiłby powoli prawego zwyczaju:
Wstąpiłby tak z Krystusem jako łotr do raju.
Andrzej Ciesielski łaskawemu Czytelnikowi, w. 21–30

Z czytaniem dzieła polskiego dziejopisarza połączył Ciesielski wielką szansę nie tylko na naprawienie zaniedbań wynikających z braku troski o rozwijanie i kształcenie umysłu, lecz także na takie zmiany w życiu doczesnym, które pozwolą dostąpić zbawienia. Co istotne, autor wiersza zalecał lekturę kroniki właśnie w języku polskim, ponieważ to gwarantowało pełne zrozumienie tekstu, a poza tym, w jego przekonaniu, stanowiło świadectwo odzyskania rozumu i właściwego rozeznania. Wieńczące utwór odwołanie do ewangelicznej sceny miało zapewne w sposób dobitny podkreślić i zasługi pisarza, i rangę dzieła, i w końcu – nieoszacowane wprost, objęte perspektywą wiecznego szczęścia, pożytki płynące z lektury kroniki.

Wydając ponad trzydzieści lat później (1597) kronikę swojego ojca, Joachim Bielski zadedykował dzieło pierwszemu w Polsce władcy z dynastii Wazów: *Najaśniejszemu Zygmuntowi Trzeciemu, z łaski Bożej Królowi Polskiemu, Wielkiemu Książęciu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu, żmudzkiemu, inflanckiemu i dziedzicznemu Królowi Szwedzkiemu, a ks. finlandzkiemu, etc. etc.* (k. 2r–[5]v)[18]. Ujęta prozą przemowa do polskiego władcy, poprzedzająca dziejopisarską narrację, stanowi jedyną dyskursywną wypowiedź, w której można by upatrywać elementów zalecających nie tylko królowi, lecz także czytelnikom lekturę owej księgi. Jako kontynuator historiograficznych przedsięwzięć swego ojca Joachim Bielski również traktował wydanie *Kroniki polskiej* w kategoriach oddanej służby ojczyźnie. Podobnie też wskazał na trud, jakiego wymaga spisywanie wiedzy o przeszłości, a także na rangę tych dokonań, chroniących to, co minione przed zapomnieniem w następnych pokoleniach. I chociaż pobrzmiewają w tej wypowiedzi tony podległe topice skromności autora, to w kontekście przedsta-

[18] M. Bielski: *Kronika polska*. Nowo przez J. Bielskiego, syna jego, wydana. Kraków 1597.

wionych wymogów, jakim musi sprostać autor poruszający się po burzliwym morzu dziejów przy tworzeniu historycznego dzieła, w niczym nie umniejszają wartości dokonań kronikarza:

> Jakoż, mym zdaniem, nie owszem pośledniejsza też to jest zabawka jedna ojczyźnie miłej piórem swym służyć i dzieje jej zacne wiekowi przyszłemu podawać, tak jakoby w niepamięć z laty nie szły, ale owszem na świecie wiecznie między ludźmi żyły. […]
>
> Jakoż ci historyją pisać, a pisać bez nagany, jest to takowa praca, która, ja wierzę, Argusowych oczu a rąk Herkulesowych potrzebuje. Więc ludziom i prawdzie dogodzić trudniej daleko, aniżby *in Olympico certamine* zawodu abo zapasu wygrać.
>
> Co ja u siebie uważając pilnie, z wielkim mi to strachem zaprawdę przychodzi opuścić się na tak barzo straszne i burzliwe morze, zwłaszcza żem styrnik nie po temu; lecz jakom pierwej powiedział, co czynię, ojczyźnie swej miłej k woli wszystko czynię, której k woli bym też i na niebezpieczną wpaść miał Scyllę abo mię nienasycona Charybdis pożrzeć miała, tedy mi już nie lza, jedno tam płynąć, gdziem swe żagle podał.
>
> J. Bielski: *Najaśniejszemu Zygmuntowi Trzeciemu…*, k. 2r, 3r

Bez wątpienia zalecający charakter ma również wyrażone dobitnie przez Joachima Bielskiego przekonanie, że ofiarowana królowi kronika jest nie tylko skarbnicą wiedzy o przeszłości, o życiu przodków, ale też płynie z niej wielka nauka, jak postępować, czym się kierować w życiu, aby uniknąć należących już do przeszłości błędów i niewłaściwych wyborów, o których zaświadcza wydane właśnie dzieło:

> Lecz jeśliby też niekiedy oni w sprawach swych pochybiali, co bez tego być nie może, bo ludźmi byli, a ludziom przyrodzona rzecz jest błądzić, tedy tu jednak czytając ich sprawy, uwiarować się łatwie tego wszystkiego możemy i nauczyć, co złego, a co dobrego na świecie: więc złego się strzec, a dobrego naśladować. A toć jest cel własny czytania historyj, które tak nam zalecają mądrzy, że nie tylko są świadkami czasu, świecą prawdy, matką pamięci, ale też mistrzynią życia naszego.
>
> J. Bielski: *Najaśniejszemu Zygmuntowi Trzeciemu…*, k. 2v

Kolejny przejaw zalecającej funkcji dedykacyjnej przemowy Joachima Bielskiego wiąże się z jego deklaracją służby prawdzie dziejowej, a zatem obiektywizmu w przedstawianiu wydarzeń oraz sylwetek postaci mających wpływ na bieg historii. Podobnie jak jego ojciec, sygnalizuje on wprawdzie świadomość, że nie wszystkim może się spodobać taka metoda utrwalania wiedzy o przeszłości, a zwłaszcza o nieodległych faktach, lecz zarazem wyraża silne przekonanie, że

znajdą się czytelnicy, którzy z wdzięcznością przyjmą jego pisarski trud i będą czerpać pożytek z lektury tego dzieła:

> Co Pan Bógże wie, jako to ludzie niektórzy ode mnie przyjmować będą. To mię jednak cieszy, że cokolwiek piszę, tedy *ex privato odio* przeciwko nikomu nic nie piszę, ani też pochlebiać zwykłem i nie umiem nikomu, tylko samej prawdzie (która jest dusza historyjej) radbym dogodził; w czym sumnienie moje jest, da Pan Bóg, jako kryształ czyste, lecz jeśli ludziom wszystkim nie dogodzę, to nie człowiecza, gdyż i Bóg sam nie może nam czasem oraz wszystkim dogodzić.
>
> O tym tedy nie myśląc (co trudna), aby wszyscy, ale przedsię siła ich, ufam Bogu, będzie takowych, co tej prace mojej (jakakolwiek jest) wdzięczni będą, bo chociażby się im też co w pisaniu tym ubliżyło, tedy jako baczni z łaską to ode mnie przyjmą, a na potym przyjacielskie przestrzegą i niewiadomością moją do mnie się nie obrażą, gdyż to sami wiedzą dobrze, że też człowiek nie wszystkiego wiedzieć może i omylić się czasem musi, zwłaszcza gdy nam też inszy omylnego co napiszą abo odniosą.
>
> J. Bielski: *Najaśniejszemu Zygmuntowi Trzeciemu…*, k. 3v–4r

Wyrażając w przemowie do króla skierowaną właściwie do szerokiego gremium prośbę o wszelkie uwagi i spostrzeżenia dotyczące tych fragmentów kronikarskiej relacji, które należałoby pełniej i lepiej opisać, Joachim Bielski nie tylko wprowadzał księgę w proces społecznego odbioru, ale również projektował dalsze relacje między sobą jako współautorem i wydawcą a czytelnikami.

Kronika Macieja Stryjkowskiego

O wiele bogatszy zespół dodatkowych elementów piśmienniczych towarzyszy dziełu kolejnego historiografa staropolskiego – Macieja Stryjkowskiego[19]. W *Kro-*

[19] M. Stryjkowski: *Która przedtym nigdy światła nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Kijowskiej, moskiewskiej, siewierskiej, wołyńskiej, podolskiej, podgórskiej, podlaskiej etc. i rozmaite przypadki wojenne i domowe pruskich, mazowieckich, pomorskich i inszych krain Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu przyległych według istotnego i gruntownego zniesienia pewnych dowodów z rozmaitych historyków i autorów postronnych i domowych i kijowskich, moskiewskich, sławańskich, liflanckich, pruskich starych dotąd ciemnochmurną nocą zakrytych kronik i latopiszców ruskich, litewskich i Długosza, ojca dziejów polskich, z inszymi z wielką pilnością, węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów litewskich i ruskich od żadnego przedtym niekuszonych),… dostatecznie napisana, złożona i na pierwsze światło z wybadaniem prawdziwie dowodnej starodawności własnym wynalezieniem, przeważnym dowcipem*

nice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi Kijowskiej… (mającej jedyną edycję w 1582 roku), począwszy od karty tytułowej *verso*, odnajdujemy następujące elementy ramowe: wykaz źródeł, z których pisarz korzystał, objęty nazwą: „Historykowie i autorowie rozmaici z różnych bibliotek na dowody i dostateczne opisanie tych ksiąg zniesieni, których *libros*, *capitula*, *folia* na marginesie od nas położone obaczysz" (k. [1]r), wraz z informacją o sposobie oznaczania odwołań do podanych przekazów. Oba te elementy nie tylko eksponują naukowe walory kroniki, lecz także zaświadczają o takim ukształtowaniu edycji, które ma na celu przekazanie czytelnikom pełnej wiedzy z owego zakresu oraz jej źródeł, i to w stosownych miejscach. Wyjaśnienie, które zostało zamieszczone bezpośrednio pod tym wykazem, jest swoistym zaproszeniem do lektury kroniki przez czytelników o różnym stopniu przygotowania do zapoznania się z obszerną księgą. To jedna z najbardziej wyrazistych zachęt do sięgnięcia po dzieło, a przy tym czytelny anons pewnych elementów znajdujących się w tomie – na tyle intrygujący, że może również pełnić funkcję zalecenia adresowanego do szerokiego grona odbiorców:

> Nie najdzie tu Czytelnik żadnej namniejszej rzeczy, która by kilkiem dowodów pewnych historyków podparta i ugruntowana nie była, tylko trzeba margines pilno czytać, stąd ludziom uczonym i biegłym w historyjach i w rozmaitych autorów głębokim czytaniu (którym na rozsądek tę pracę naszę ofiarujemy) nie mniejsza rozkosz za odnowieniem pamięci dawno czytanych rzeczy, a tym, którzy się chcą w historyjach ćwiczyć, snadna a prawie palcem ukazana z trudno węzłowatą pracą nasza droga. Tym zaś, którzy dawnych rzeczy skuteczną prawdę, pewny dowód i gruntowny porządek historyjej chce widzieć, nieomylną uciecha a czarnozębym zoilusom i zajrzącym przeważnej cnocie Arystarchom ten wierszyk:
>
> Jeśli naprawdę stawisz twarz zmarszczoną,
> Masz zysk figurę z trzech palców tłoczoną.
>
> M. Stryjkowski: [Adnotacja], k. tytułowa *verso*

Po tym ważnym dodatku, który dotyczy pewnych nadrzędnych rozwiązań zastosowanych w kronice, a także informuje o innych tekstach, z jakimi zetknie się w tomie szeroki krąg odbiorców, Stryjkowski zamieścił trzy łacińskie listy/przedmowy dedykacyjne, kolejno adresowane do Stefana Batorego (k. 2r–4r), a także do mecenasów – Jerzego Radziwiłła (k. 4v–[5]r) oraz Jerzego, Symeona i Aleksandra Olelkowiczów (k. [5]v–[6]v). Dalej następuje (jak się wydaje na wzór edycji *Kroniki wszytkiego świata*… Bielskiego z lat 1554 i 1564) karta z portretem dziejopisarza (od nowej numeracji – k. 1r) i wiersz tegoż Stryjkowskiego (Ososteviciusa)

i nakładem nowo wydźwigniona przez wszystki starożytne wieki aż do dzisiejszego roku 1582. A naprzód wszystkich, ile ich kolwiek jest, ludzkich na świecie narodów gruntowne wywody. Królewiec 1582.

o charakterze biograficznym: *Sam o sobie i przygodach swoich w zwiedzeniu rozmaitych krain świata* (k. 1r–5r). Utwór ten dopełniony został następującym epitafium:

> Skrążyłem świat, tu leżę w nadziei bezpieczny,
> Cnocie, sławie, piórem swym sprawiwszy dank wieczny.
> W sławie cnota po śmierci żywie; to mię cieszy,
> Zazdrość się do Plutona (skąd wyszła) niech spieszy.
> M. Stryjkowski: [Epitafium], k. 5r

Wydaje się, że drzeworytowy wizerunek autora, a przede wszystkim wiersz dotyczący jego życia i epitafium, przybliżając czytelnikom interesującą postać dziejopisarza, stanowiły pośrednią zachętę do lektury dzieła, które wyszło spod pióra człowieka o takich bogatych doświadczeniach i realizowanym w życiu wyrazistym wzorcu moralnym. Równocześnie zawarta w tekście inskrypcyjno-nagrobkowym uwaga na temat zazdrości stanowi swoisty anons następnych elementów w dziele – napisanych przez Stryjkowskiego wierszy do nazwanych zoilusami/zoilami zazdrosnych i złośliwych krytyków, którzy ważyliby się na niesprawiedliwą ocenę publikowanej kroniki i samego autora (*Na zoilusa cnocie i pracy uczciwej nieprzyjaznego*, *Na niewdzięcznych i sławie dobrze zasłużonej zajrzących*, *Na jednego nieprzyjaznego szacunkarza przeważnych dowcipów* – k. 5v–[6]r)[20]. Po tej poetyckiej rozprawie z osobami, jakie ośmieliłyby się niegodziwie szarpać sławę pisarza i deprecjonować walory jego dzieła, zamieszczonych zostało dla odmiany pięć wierszy zalecających kronikę czytelnikom. W przypadku tych ostatnich utworów każdy został podany najpierw w wersji łacińskiej, a później w polskim przekładzie. Zestawienie ich z tekstami skierowanymi przeciwko zoilusom, bezprawnie nastającym na sławę ludzi pióra przez krzywdzącą ocenę efektów ich trudu, skłania do refleksji, że stanowią one cykl wypowiedzi mających na celu obronę dzieła przed krytykami, a zarazem wyrażają zachętę do lektury kroniki, jak również pochwałę autora. Dziejopisarską narrację Stryjkowskiego kolejno zachwalają odbiorcom: Jan Walenty Milius[21],

[20] Zob. T. Mikulski: *Ród zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*. Kraków 1933, s. 12–24 i *passim*.

[21] Próbę identyfikacji autorów wierszy zalecających podjął Zbysław Wojtkowiak w książce poświęconej odnalezionemu w Petersburgu kodeksowi, który zawiera utwór Stryjkowskiego na temat bitwy pod Ułą w 1564 roku. W księdze tej pomieszczono łacińskie, pierwotne wersje laudacyjnych utworów, w zmienionym kształcie włączone do królewieckiej edycji z roku 1582 (*Odnaleziony tekst Macieja Stryjkowskiego o bitwie z Moskwą 1564 roku i inne rewelacje w zbiorach rosyjskich i nie tylko*. Poznań 2010, s. 44–55). Milius (zm. 1585) był poetą uwieńczonym, ukończył Akademię Krakowską (1560). Jako panegirysta pozostawał na usługach Chodkiewiczów. Był autorem łacińskich utworów pochwalnych, które ukazywały się drukiem w Krakowie i Wiedniu od początku lat sześćdziesiątych XVI wieku. Zob. ibidem, s. 44–48.

Eustachy Tyszkiewicz[22], Joachim Cimdarsus (1553–1618)[23], Mateusz Strzelecki[24] i Bazyli Jacinctides[25]. Po tych utworach w tomie widnieje przywilej królewski (k. [8]v), a następnie obszerna przedmowa historiografa, skierowana do senatorów i rycerstwa: *Jaśnie Wielmożnym Książętom, Panom, Senatorom i wszystkiemu wobec sławnie dzielnemu Rycerstwu a prawdziwym Ojczyzny Ojczycom koronnym i Wielkiego Księstwa Litewskiego, ruskiego, żmudzkiego etc. Maciej Osostievicius Stryjkowski, kanonik żmudzki z winszowaniem wszelkiego w łasce Bożej błogosławieństwa* (k. Ar–B_2r – łącznie ss. 15).

Po zakończeniu historycznej narracji Stryjkowski zamieścił (wydrukowany większą czcionką) spory akapit (s. 790–791), w którym zapowiada napisanie kolejnego dzieła o czasach panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Warto zatrzymać się przy tej wypowiedzi, ponieważ jest ona wyraźnie wzorowana na słowach, które po zakończeniu *Kroniki wszytkiego świata*… Marcin Bielski skierował do „panów braci". Maciej Stryjkowski, podobnie jak jego poprzednik, wyjaśniał, dlaczego nie poświęcił dostatecznej uwagi czasom najnowszym – okresom panowania Zygmunta Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego. On również zwracał uwagę na różne niedogodności, doświadczenia, które sprawiają, że „nie bardzo bezpiecznie" (s. 790) jest dla dziejopisarzy ukazywać czasy aktualne, bo dosięga ich ludzka zazdrość i pycha. Niemal identycznie jak Bielski pisał on o naciskach wywieranych na historyków. Aby tego uniknąć, zrezygnował z opisywania najnowszych dziejów, również podkreślając tym samym, że czytelnik ma do czynienia w kronice z obiektywnym przedstawieniem wydarzeń, faktów i postaci. Jego wypowiedź bez wątpienia była rekomendacją dla historycznego dzieła. W takim też duchu Maciej Stryjkowski prosił czytelnika o łaskawe przyjęcie pracy i docenienie efektów wieloletniego trudu, nawet jeśli uczta, którą przygotował, nie wszystkich zadowoli. W tej ostatniej kwestii na swą obronę przywołał myśl o różnych ludzkich upodobaniach, wspierając się autorytetem samego Boga:

---

[22] Właściwie – Ostafi Serafin Tyszkiewicz (zm. 1590), syn Wasyla (zm. 1571), brat Jerzego (zm. 1576), wojewodzic smoleński, kasztelan smoleński od 1589, starosta ański i zdzitowski. Zob. ibidem, s. 49–50; W. Dworzaczek: *Genealogia. Tablice*. Warszawa 1959, tab. 177.

[23] Joachim Cimdarsus był profesorem Uniwersytetu w Królewcu. Jego łacińskie wiersze panegiryczne drukował Jerzy Osterberger w tamtejszej oficynie, w której tłoczona była również *Kronika*… Stryjkowskiego. Zob. Z. Wojtkowiak: *Odnaleziony tekst Macieja Stryjkowskiego*…, s. 53–55; J.L. Flood: *Poets Laureate in the Holy Roman Empire. A Bio-bibliographical Handbook*. Berlin 2006, s. 322–324.

[24] Mateusz Strzelecki pochodził z Wilna. Zob. Z. Wojtkowiak: *Odnaleziony tekst Macieja Stryjkowskiego*…, s. 50–51.

[25] Bazyli Jacinctides również był związany z Wilnem. Jest on tożsamy z Bazylim Hiacyntem, który wydany w Padwie zbiór epigramatów ku czci Stefana Batorego (1580) zadedykował Mikołajowi Jerzemu Radziwiłłowi, zwycięzcy spod Uły. Zob. Z. Wojtkowiak: *Odnaleziony tekst Macieja Stryjkowskiego*…, s. 51–53.

> A teraz w tej uprzejmo szczerej i ośmioletniej pracy naszej jeśli się co komu nie po myśli zda. Tedy iż tak wiele jest zmysłów i mniemania różnego na świecie, ile i głów ludzkich, trudno ode mnie jednego taką potrawę, która by wszystkim jednako smakować miała, przyprawić było. Przeto na ten czas uprzejmie chętliwą dobrą wolą naszę, którą i Bóg sam wdzięczniej niż ofiary złotorogie przyjmuje, łaskawie przyjmi, Czytelniku miły.
>
> M. Stryjkowski: *Kronika polska, litewska…*, s. 791

W ramie wieńczącej kronikę odnajdujemy kilka elementów o charakterze piśmienniczym: tekst skierowany *Do Czytelnika*, wykaz omyłek druku oraz szczegółowo opracowany indeks osobowo-rzeczowy, znacznie ułatwiający korzystanie z dzieła, na co zresztą zwraca uwagę formuła tytułowa: *Rejestr albo krótkie naznaczenie miejsc osobliwszych dla rychlejszego i snadniejszego znalezienia* (k. II_2r–ZZ_4). Całości – na ostatniej stronicy – dopełnia łaciński wiersz: *Candido Lectori s.*, którego autorem jest Jan Stanczykiewicz Samogita. W dalszych rozważaniach uwaga skupi się na zalecających *Kronikę polską, litewską…* wierszach napisanych przez poetów i ludzi cieszących się uznaniem w świecie naukowym i literackim.

Teksty wskazanych autorów podejmują kwestię szczególnej roli poety, wiążącej się z upamiętnianiem czynów ludzi, którzy właśnie dzięki temu zyskują sławę w potomności. Jak wskazuje, Walenty Milius, Achilles i Hektor trwają w pamięci dzięki literackiemu pomnikowi, jaki wystawił im Homer. Ubolewa on, że do czasów Stryjkowskiego Litwa nie miała poetów, którzy opisaliby dla przyszłych pokoleń czyny mężnych Litwinów, Żmudzinów i Rusinów. Z niezachwianą pewnością przekonuje też, że inaczej oceniano by zasługi starożytnych, gdyby utrwalona została pamięć o wielkich dokonaniach innych, późniejszych bohaterów:

> Wstyd by dziś był Grecyjej za hetmany swoje,
> Skryłby Julijus rzymski przed Litwą swe boje
> I siedzieliby w cieniu łacińscy królowie,
> Gdyby dank sławy mieli litewscy wodzowie.
>
> W. Milius: *Na Historię Macieja Stryjkowskiego*, w. 5–8, k. [11]v

Ta wypowiedź stanowi swego rodzaju wstęp do pochwały zarówno Stryjkowskiego, który utrwalił pamięć o litewskiej przeszłości, jak i samego dzieła, przekazującego wiadomości na ten temat. Ponawiając topos „zabrakło poety", Milius podkreśla, że nie tylko należy zabiegać o twórców sławiących czyny doniosłe w dziejach danej społeczności, lecz także okazywać im za to należną wdzięczność. Jednoznacznie wskazuje też na zasługi Stryjkowskiego jako dziejopisarza, który uchronił przed zapomnieniem czyny dawnych mężów, zapewniając im sprawiedliwie trwającą przez pokolenia pamięć i sławę:

Wielkać zaiste rzecz jest być sławnym do nieba,
  Lecz tych, w których mocy jest sława, zdobyć trzeba
Łaską, wdzięcznością, hojną, nieskurczoną ręką.
[…]
Przeto, Litwinie, swego Homera masz zdobyć,
  Który się twych dzielności kusił z prochu dobyć
I wywiódł już na światło przodków twoich dzieje
  Z cieniów chmurnych, które cztąc, aż się serce śmieje.
W. Milius: *Na Historię Macieja Stryjkowskiego*, w. 11–13, 19–22, k. [11]v

W bardzo pochlebnej ocenie Maciej Stryjkowski ukazany został jako litewski Homer wskrzeszający swym piórem chlubną przeszłość narodu i postaci mężnych bohaterów. Jego szczególnej zasługi upatruje Milius w wydobyciu z mroku niepamięci pradawnych dziejów i oddanie sprawiedliwości wielkim przodkom. Utwór w pełnym brzmieniu przynosi pochwałę pisarzy chroniących przed niszczącą siłą czasu pamięć o przeszłości. W sposób szczególny laudacją obejmuje jednak autora kroniki, który w swym przedsięwzięciu dziejopisarskim uwzględnił również historię litewskiego narodu. Pisząc o radości z powstania owego dzieła, Milius tym samym pochlebnie je oceniał i zalecał czytelnikom.

Analogiczną topikę znajdujemy w wierszu Eustachego Tyszkiewicza, ówcześnie kasztelanica smoleńskiego. Zwracając się na początku utworu do muz, zastanawia się, dlaczego świetlane czyny Litwinów przed Stryjkowskim okryte były mrokiem milczącego zapomnienia. Przez ten właśnie kontrast eksponuje skutki braku twórcy, który utrwaliłby pamięć o tej przeszłości, a równocześnie wskazał na szczególną rangę pisarskiego dokonania kronikarza. Z prawdziwym entuzjazmem przyjmując powstanie jego dzieła, sławił dziejopisarza i zapewniał o trwałej pamięci oraz wdzięczności litewskiego narodu za księgę, którą ocalił od zapomnienia i pokazał światu w pełni blasku heroiczną przeszłość Litwy:

Stąd Stryjkowiusowi dzięki Litwa będzie
  Winna czynić, który tak głośnym piórem wszędzie
Wojny przeważnych książąt opisuje krwawe
  Za wolność, za ojczyznę, przeważną zastawę.
Wynosi z prochów ciemnych dzielnej Litwy boje,
  Serca mężne i ręce ich chciwe do zbroje.
Za co, póki po morzu będą nawy chodzić
  I rzeki łuskonośne ryby w sobie rodzić,
Póki gęste roje pszczół wdzięczne miody robią,
  Miody, które litewską hojnie ziemię zdobią,
Dotąd i Stryjkowskiemu Litwa, Żmudź, Ruś zawżdy
  Dzięki powinna czynić wiecznie na czas każdy.
E. Tyszkiewicz: [Na tę samą Historię], w. 7–18, k. [12]r

W pochwalnym utworze Tyszkiewicz sławi kronikarza, który jako pierwszy podjął się misji ocalenia przed zapomnieniem krwawych walk Litwinów o wolność i ojczyznę. Dowodzi, że w swojej kronice Stryjkowski wydobywa z niepamięci męstwo i bojowy zapał dzielnego narodu. Metafora wyrażająca przekonanie o wiecznej sławie dziejopisarza i zarazem niemającej granic czasu wdzięczności Litwy za ocalenie od zapomnienia jej wielkich bohaterów, przywołuje też pełen obfitości obraz tej krainy. Jak podkreśla poeta, dzięki pisarskiemu trudowi Stryjkowskiego w następnych pokoleniach przetrwa pamięć o mężnych przodkach, ale również sława pisarza, który ukazał to w swoim dziele.

Nie dziwi też, że w kręgu tej samej topiki porusza się w swoim utworze następny laudator – Joachim Cimdarsus. W pierwszej części wiersza podkreśla on wielkie możliwości, jakimi dysponują ludzie pióra zajmujący się spisywaniem dziejów – historyk i poeta. Na dowód przywołuje rzymskich twórców: Liwiusza i Wergiliusza, a także, podobnie jak Milius, wspomina wielkich bohaterów (Achillesa i Hektora), którzy trwającą od pokoleń pamięć o swych heroicznych czynach zawdzięczają Homerowi. Druga część wiersza bezpośrednio już dotyczy Stryjkowskiego i ma charakter dziękczynno-pochwalny:

> Przeto tym więcej, Litwa, masz dać wielkie dzięki,
> Który sprawy twe wyrwał wprzód z letejskiej rzeki
> I dokazał, by sława twoja wiecznie trwała
> I po wszech stronach świata głośną trąbą brzmiała.
> Stryjcovius niech żywie w długi wiek, by potym
> Sprawy ojczyzny swojej wydał piórem złotym.
>
> J. Cimdarsus: [Pochwała Stryjkowskiego], w. 11–16, k. [12]v

Zważywszy na to, jak wiele postaci z przeszłości okrywa mrok zapomnienia, Litwa, co podkreśla Cimdarsus, winna w szczególnie wdzięcznej pamięci zachować dziejopisarza, który swoim dziełem ogłosił światu sławę jej heroicznych dziejów i mężnych przodków. Laudacja dziejopisarza stanowi zarazem pochwałę jego dzieła. Końcowym życzeniom długich lat życia, towarzyszy pochlebne przekonanie, że tak znakomity autor napisze „złotym piórem", a zatem najwyższej próby, jeszcze następne wielkie dzieło.

W kręgu innej topiki sytuował natomiast swoją poetycką wypowiedź zalecającą Maciej Strzelecki. Podkreśla on godne zainteresowania walory kroniki Stryjkowskiego jako dzieła o charakterze pouczającym, przedstawia bowiem budujące i godne naśladowania czyny i postawy przodków. Do stałego wątku, który dotyczy wyprowadzenia przeszłości Litwy z mroków zapomnienia, Strzelecki dodaje nowy akcent w postaci uwagi o podążaniu dziejopisarza śladami sarmackich historyków. Szczególnej rangi dzieła Stryjkowskiego upatruje on w zapewnieniu swoistej równowagi przy ocenie znanych dotąd całemu światu dokonań starożytnych bohaterów (wojowników spod Troi, słynnych wodzów

antycznych, Aleksandra Wielkiego), a także czynów, z których dumni są Grecy i Rzymianie. Tę nową perspektywę, jego zdaniem, zapewnia właśnie sporządzony przez historiografa opis dokonań litewskich książąt. To dzięki temu autorowi, jak podkreśla, przed światem odkryte zostały wizerunki nowych bohaterów, rodzimych herosów: Witenesa, Olgierda, Kiejstuta i Witolda, którzy stawiali czoła „Niemcom, Moskwi". Laudacyjna część utworu w końcowych wersach zmierza do wyrażonej *expresis verbis* zachęty do lektury tak znakomitego i ważnego dzieła. Po rozbudzeniu ciekawości czytelników Strzelecki skłania ich do sięgnięcia po księgę z historyczną opowieścią:

Co jeśli pragniesz wiedzieć, przeczci ty kroniki,
Które sarmackich wodzów bitne sławią szyki.
M. Strzelecki: [Pochwała Stryjkowskiego], w. 21–22, k. [13]r

Ostatni z wierszy zalecających, autorstwa Bazylego Jacinctidesa, określa miejsce kroniki Macieja Stryjkowskiego na tle historiografii europejskiej od antyku po wiek XVI. Laudator stawia ją na równi z dziełami Liwiusza, Tacyta i Cezara, co stanowi najwyższą pochwałę, ponieważ ich dokonania twórcze zostały uznane za najznakomitsze wzorce dla późniejszego dziejopisarstwa. W przekonaniu Jacinctidesa księga polskiego autora jest tak samo wiarygodnym źródłem wiedzy o dziejach Litwy, jak tamte o historii i zmaganiach wojennych Sabinów, Rzymian, Niemców i Francuzów:

Jeśliże litewskie chcesz z Włoch poznać wywody
I Sarmatów cne boje, i różne przygody,
Stryjkowskiego uczone czytaj księgi o tym,
Któreć dowodnie podał prawie piórem złotym.
B. Jacinctides: [Pochwała Stryjkowskiego], w. 7–10, k. [13]r

W końcowej części przytoczonego fragmentu wiersza autor połączył pochwałę erudycji i bogatej, gruntownej wiedzy polskiego historiografa o przedstawianych faktach, a także słowa uznania dla wysokich walorów jego pisarstwa z wyraźną zachętą do lektury znakomitej księgi.

Po prezentacji cyklu wierszy zalecających czytelnikom lekturę dzieła Macieja Stryjkowskiego warto zwrócić uwagę na interesujący układ tematyki utworów. Początkowo dominuje w nich topos, znany z [*Przedmowy*] do *Kroniki polskiej* Anonima zwanego Gallem[26]. Autorzy podkreślali, że w zapomnienie popadło wiele

[26] Zob. Anonim tzw. Gall: [*Przedmowa*]. W: Idem: *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Przekład oprac., wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia. Wyd. 5. Wrocław 1982, s. 8: „Ponieważ na rozległych obszarach świata królowie i książęta dokonują nader wielu czynów godnych pamięci, które z powodu niechęci i niedbałości, a może nawet z braku ludzi uczonych, okrywa milczenie – uznaliśmy za rzecz wartą trudu niektóre czyny książąt polskich opisać […]".

heroicznych czynów i dokonania wielkich bohaterów, ponieważ zabrakło poety, „zabrakło Homera"[27], który utrwaliłby pamięć i o tych wydarzeniach, i o tych postaciach. W kontekście takich refleksji sytuowane są zasługi Stryjkowskiego jako dziejopisarza, który z mroków przeszłości wydobył i ukazał sławnych przodków litewskiego narodu oraz jego dzieje. Owych bohaterów autorzy zestawiają ze znanymi, heroicznymi postaciami antycznego świata. Następnie dochodzi motyw muzy, by w końcu ujawnił się cel, jakim jest dydaktyczna funkcja dzieła, ale też dążenie do zaciekawienia czytelnika tematyką kroniki. Wiersze układają się więc w ciągłą narrację, która służy pochwale historyka i zachęcie czytelnika nie tylko do lektury ukierunkowanej na czerpanie z owej księgi wielorakich pożytków, ale także (jak można sądzić) do nabycia tak cennego dzieła, spisanego „złotym piórem". Wreszcie ma na celu określenie poczesnego miejsca autora w światowej historiografii.

Kronika Aleksandra Gwagnina

Następne dzieło, któremu poświęcona zostanie uwaga, to *Kronika Sarmacyjej europskiej* Aleksandra Gwagnina w przekładzie Marcina Paszkowskiego[28]. Księga ta uzyskała interesującą oprawę. Od karty tytułowej *verso* kolejno usytuowane są: stemmat *Na herb nazwany Radwan*, a następnie list dedykacyjny adresowany do Mikołaja Zebrzydowskiego (k. 2r–3r), (zapewne na wzór kronik Bielskiego) portret autora z czterowierszem łacińskim (k. 3v) i stemmat z wyobrażeniem jego herbu (k. [4]r), a bezpośrednio przed historyczną narracją – tekst *Do łaskawego Czytelnika autor* (k. [4]v). Słowno-graficzne konstrukcje heraldyczne oraz dedykacyjne przemowy skierowane do różnych adresatów poprzedzają również poszczególne księgi[29], a ostatnią, dziesiątą, wieńczy końcowa wypowiedź bez-

[27] O toposie tym pisał Roman Krzywy: *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*. Warszawa 2008, s. 246. Wątki analogiczne do tych, które podjęli autorzy wierszy zachęcających do lektury kroniki Stryjkowskiego, zawiera również *Muza* Jana Kochanowskiego.

[28] A. Gwagnin: *Kronika Sarmacyjej europskiej, w której się zamyka Królestwo Polskie ze wszystkimi państwy, księstwy i prowincyjami swymi, tudzież też Wielkie Księstwo Litew*[skie]*, ruskie, pruskie, żmudzkie, inflanckie, moskiewskie i część Tatarów… pierwej roku 1578 po łacinie wydana, a teraz zaś z przyczynieniem tych królów, których w łacińskiej nie masz, tudzież królestw, państw, insuł, ziem i prowincyj ku tej Sarmacyjej przyległych, jako Grecyjej, ziem słowieńskich, Wołoszy, Panonijej, Bohemijej, Germanijej, Danijej, Szwecyjej, Gotyjej etc. przez tegoż autora z wielką pilnością rozdziałami na dziesięć ksiąg króciuchno zebrana.* A przez M. Paszkowskiego za staraniem autorowym z łacińskiego na polskie przełożona. Kraków 1611.

[29] Zob. M. Kuran: *Adresaci i poetyka listów dedykacyjnych w „Kronice Sarmacyjej europskiej" Aleksandra Gwagnina*. W: *Proza staropolska*. Red. K. Płachcińska, M. Bauer. Łódź 2011, s. 43–62. Por także: R. Wilgosiewicz-Skutecka: *Komu było dedykowane dzieło Gwagnina*

pośrednio skierowana do odbiorców: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie* (X, s. 81). Całości tej części kroniki dopełnia (podobnie jak w przypadku wcześniejszych) – indeks osobowo-rzeczowy: *Rejestr księgi dziewiątej i dziesiątej* (s. [82–83]). Przedmiotem obserwacji będą więc umieszczone na początku i końcu dzieła, a zatem okalające je, ujęte prozą wypowiedzi bezpośrednio skierowane do odbiorców lub intencjonalnie, pośrednio przeznaczone dla szerszego kręgu czytelników.

Usytuowany na początku księgi tekst *Do łaskawego Czytelnika autor* został ujęty w formę epistolarną, o czym świadczy zamieszczona na końcu datacja: „Dan w Krakowie, dnia trzeciego sierpnia Roku Pańskiego 1611". W listownej wypowiedzi pisarz nie koncentruje uwagi, jak można by oczekiwać, wyłącznie na samym dziele, lecz na pierwszy plan wysuwa Sarmację, opisywaną na tle innych „krain europskich". W pochwale Rzeczypospolitej ujawniła się miłość ojczyzny, szczery patriotyzm. Świadczy o tym szczególne wyniesienie Sarmacji ponad inne państwa. Powodem owego wywyższenia jest bogactwo i obfitość dóbr, jakie posiadają prowincje wchodzące w skład państwa. W wypowiedzi zalecającej czytelnikom kronikę Gwagnin przypomina o pierwotnej, łacińskiej wersji dzieła wydanego w roku 1574 i ze zmienioną dedykacją ponowionego w roku 1578[30], pośrednio zadając kłam oskarżeniom Stryjkowskiego o przywłaszczenie sobie jego pracy. Nie wspomina jednak o tym wprost, potwierdza jedynie swoje prawo do *Sarmatiae Europeae descriptio*. Charakter zalecający bez wątpienia mają informacje o decyzji dotyczącej przekładu tekstu na język polski (chociaż nie jest wskazane nazwisko tłumacza), co umożliwiało szerszemu kręgowi odbiorców zapoznanie się z dziełem. Ponadto autor podkreśla znaczące w stosunku do wersji łacińskiej materiałowe wzbogacenie kroniki, a tym samym poszerzenie pierwotnej wersji, która liczyła tylko cztery księgi. Pisze też o wynikającej z owych zmian nowej kompozycji całości:

> Przeto teraz jeszcze, dawszy ją na polski język przełożyć z przyczynieniem niektórych królów, królestw, państw, infuł, ziem i prowincyj ku tej Sarmacyjej przyległych i niektórych zacnych, godnych pamięci dziejów, których w łacińskiej nie masz, z wielką pilnością na dziesięć ksiąg rozdzieliwszy i niektóre rzeczy odmieniwszy, wydaciem ją znowu na świat umyślił.
>
> A. Gwagnin: *Do łaskawego Czytelnika autor*, k. [4]r

Aby przybliżyć czytelnikom dzieło, w dalszej, najobszerniejszej części listu Gwagnin dokonuje przeglądu treści poszczególnych ksiąg. Może to stanowić

„Sarmatiae Europeae descriptio"? – rozwiązanie zagadki znanego polonicum XVI w. „Biblioteka" 2007, nr 11, s. 11–27; Z. Wojtkowiak: *Aleksander Gwagnin i Maciej Stryjkowski – dwaj autorzy jednego dzieła*. Poznań 2014, s. 13–43, 88–101.

[30] R. Wilgosiewicz-Skutecka: *Komu było dedykowane dzieło Gwagnina…*, s. 14–19; Z. Wojtkowiak: *Aleksander Gwagnin i Maciej Stryjkowski…*, s. 31–38.

zachętę do zapoznania się albo z konkretnymi partiami kroniki, albo też z całą narracją dziejopisarską. Jeszcze wyraźniej zalecający aspekt wypowiedzi autora ujawnia się w końcowej części epistolarnego tekstu:

> Przeto tę pracą naszę z łaską przyjmi, a Pana Boga chwal i proś, aby sarmackie krainy, które zakon i wiarę chrześcijańską przyjęły, Pan Bóg w całości chował i one im dalej, tym barziej od nieprzyjaciół broniąc, rozmnażał. Z tym się miej dobrze.
>
> A. Gwagnin: *Do łaskawego Czytelnika autor*, k. [4]r

Skierowana do czytelnika prośba o życzliwe przyjęcie kroniki pośrednio stanowi również formę zalecenia księgi. Ujmując epistolarną wypowiedź w klamrę kompozycyjną, w zakończeniu dziejopisarz ponownie kieruje uwagę odbiorcy na krainę opisaną w dziele, zaświadczając tym samym o sile więzi łączących go z ojczyzną. W duchu sarmackiego patriotyzmu w konkluzji poleca jego staraniom i pobożnym myślom dobro, bezpieczeństwo i zamożność kraju. Skłania w związku z tym do wypraszania u Boga opieki nad ojczyzną, ochrony przed wrogami i wszelkich błogosławieństw zapewniających wzrost wszystkim jej częściom. Podkreślając swoją przynależność do tej samej, co czytelnicy, wspólnoty religijnej i narodowej starał się pozyskać ich przychylność i dla siebie jako autora, i do wydanego dzieła.

W tekście opatrzonym formułą: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie*, zamieszczonym po ostatniej, dziesiątej księdze (s. 81), a zatem wieńczącym historyczną narrację, Gwagnin odwołał się do toposu żeglugi, którym posłużył się już zwany Gallem autor dwunastowiecznej *Kroniki polskiej*. Ukończenie pisania historycznej pracy zostało tu zatem metaforycznie przedstawione jako przybycie łodzi do portu po długiej podróży. Po złożeniu podziękowań Bogu za szczęśliwą drogę, za dar doczekania kresu owego trudu w zdrowiu pisarz nawiązuje do epistolarnego tekstu, w którym na początku księgi również kierował słowa do czytelnika i tym samym zwraca uwagę na przemyślaną kompozycję wydawanej księgi poświęconej sarmackiej krainie:

> Do brzegu z łaski miłego Boga z tego naszego żeglowania przybywszy, a dziękę powinną Najwyższemu Sprawcy tej nawy naszej oddawszy, […] do ciebie, łaskawy Czytelniku, z rzeczą się swą obracamy, tobąśmy zaczęli *opus*, tobą i kończymy […].
>
> A. Gwagnin: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie*, X, s. 81

W tej końcowej wypowiedzi Gwagnin zastanawia się, jak przyjęte zostanie jego dzieło. W rozpoznaniach, którym towarzyszy przypuszczenie, że zapewne znajdą się czytelnicy nieprzychylnie wypowiadający się o kronice, odwołuje się do obiegowej wiedzy na temat ludzkiej natury, skorej do krytykowania: „są też i tacy, co zwykli miętkę w pokrzywy obracać". Świadom tego, że z dziełem za-

poznają się czytelnicy „z rozmaitymi mózgami", a ponadto wiedząc, że nikt nie jest w stanie wszystkich zadowolić, dziejopisarz żywił nadzieję, że jednak więcej będzie osób, które przychylnie i z wdzięcznością przyjmą to dzieło, nawet jeśli w księdze nie wszystko będzie dla nich zrozumiałe. Ostatecznie, co zresztą kilkakrotnie podkreśla, zdaje się na łaskę Najwyższego, ale też na rozsądek i rozeznanie czytelników w szacowaniu wartości składanego im daru. Gotów był przyjąć wszelkie opinie, czemu dał wyraz, powołując się (z zamianą *in* na *per*) na słowa Owidiusza (*Epistulae ex Ponto* 2, 2, 113), mówiące o tym, że cnota dąży do rzeczy trudnych:

> Ufamy przedsię Panu Bogu, że będzie więcej tych, którzy tej lukubracyjej naszej i kosztu wdzięczni będą, bo choćby ujźrzeli co takiego, co by się z rozmaitym rozumem ludzkim nie zgadzało, przedsię jednak wiedzą to dobrze, iż *tendit per ardua virtus*; i każda rzecz na świecie, by nalepsza, musi mieć przedsię swą przymówkę.
>
> A. Gwagnin: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie*, X, s. 81

Niezależnie od pokładania przez dziejopisarza ufności w Bogu, można w przytoczonej wypowiedzi upatrywać obrony kroniki przed ewentualnymi głosami krytycznymi, między innymi przez stosowanie formuł odwołujących się do powszechności pewnych zjawisk oraz specyfiki ludzkiego postępowania. Nie omieszkał też pisarz wspomnieć o koszcie, z jakim wiązało się wydanie kroniki. W każdym ze wskazanych wątków Gwagnin podaje różne argumenty skłaniające czytelników do życzliwego przyjęcia dzieła i przychylności dla ofiarnego autora[31].

Kolejny wątek podjęty w owym „zamknieniu" służy ponownemu wyeksponowaniu szlachetnych rysów wizerunku dziejopisarza oraz jego związków z ziemią sarmacką. Tu właśnie składa on deklarację, że napisana przez niego kronika jest wyrazem wdzięczności dla nowej ojczyzny za dobre przyjęcie i doświadczone w niej łaski. Okazując Polakom szacunek, ujawnia swoje mocne i trwałe związki z ich silnym krajem, a swój sarmacki, żywy patriotyzm, ściśle wiąże z chrześcijańskimi wartościami. Obejmując refleksją dzieje państwa, które dało początek rozległej i potężnej Sarmacji, budzącej zainteresowanie, ale też lęk wrogów, przypomina Gwagnin o trwającym w niej już od siedmiu stuleci kulcie Boga, z czym wiąże również na swój sposób przedstawioną etymologię nazwy plemienia Polan:

> Wam się to gwoli szlachetni Polacy uczyniło, od was się rzecz zaczęła i wami się kończy; wami, mówię, którzyście od siedmiset lat wiarę chrześcijańską przyjęli i wodą święconą polani, nazwaniście są Polani; potym od pola swym językiem Polacy, od Czechów Polency, od Rusi

[31] Por. Z. Wojtkowiak: *Aleksander Gwagnin i Maciej Stryjkowski…*, s. 89–101.

> Lachami, od Węgrów Lengiel, od Turków i Tatar Lechin; w każdej nacyjej waszego narodu pełno, na was się każdy nieprzyjaciel postronny ogląda, was się boi, was się przestrzega.
>
> A. Gwagnin: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie*, X, s. 81

W pochlebnej wypowiedzi pisarz zaakcentował sławę, jaką przez stulecia zyskali Polacy wśród sąsiednich i dalej usytuowanych narodów. Zaakcentował też siłę sarmackiego oręża budzącego strach wśród nieprzyjaciół. W przedstawionej charakterystyce, którą znamionuje postawa szacunku dla polskiej nacji oraz podziwu dla jej sławy i siły, kronikarz wyraźnie zachował własną odrębność z racji włoskiego pochodzenia. Formułując przekonujące przesłanki do pozyskania przychylnego nastawienia czytelników wobec siebie samego, a także wydanej kroniki, pisarz akcentował ten właśnie aspekt „zamknienia" w końcowych zdaniach, w których odwołaniu do Bożej opieki towarzyszy kierowana do czytelników prośba o przychylność i wdzięczną pamięć, a to bezpośrednio dotyczy również analogicznych postaw wobec wydanego dzieła:

> Czyńcie tedy, jako was Pan Bóg naucza. A ja proszę, abyście tej naszej prace wdzięczni będąc *Auththorem indigenam cum suo interprete*, w łasce i miłości swej zwykłej przystojnie chowali. Z tym was panu Bogu poruczam.
>
> A. Gwagnin: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie*, X, s. 81

Użycie liczby mnogiej („naszej prace") mogłoby wynikać z posłużenia się formą *pluralis maiestatis*, lecz łacińska formuła wyraźnie wskazuje, że pisarz oczekuje wdzięczności zarówno dla siebie, jak i dla tłumacza kroniki (Marcina Paszkowskiego), z którym (wynikałoby stąd) ściśle współpracował. Gwagnin mocno zaznacza w tym końcowym tekście swoje przywiązanie do chrześcijaństwa, postrzega rzeczywistość (świat) jako dzieło podporządkowane Bogu. Z tego przeświadczenia wynika jego pokora wobec Stwórcy i stworzenia, wobec reguł funkcjonowania świata. Na ludzkie decyzje i opinie starał się jednak wpłynąć, przedstawiając przekonujące argumenty, które powinny skłonić czytelników do sięgnięcia po książkę o sarmackich dziejach w poczuciu wdzięczności dla autora za napisanie tak ważnej pracy.

Oba teksty skierowane przez Gwagnina do przyszłych odbiorców wydanego przekładu kroniki zalecają i promują to dzieło. W wypowiedzi poprzedzającej historyczną narrację taką funkcję pełni przybliżenie treści poszczególnych ksiąg, akcentowanie waloru nowości, wynikającego z istotnych zmian wprowadzonych do łacińskiego pierwowzoru. Nie bez znaczenia jest również mocno akcentowana przez pisarza osobista motywacja. Z nią wiążą się eksponowane treści patriotyczne i wdzięczność autora wobec nowej ojczyzny. Uwagi dotyczące ewentualnych krytyków wydanej kroniki świadczą o tym, że pisarz potrak-

tował związane z tym kwestie ze swego rodzaju spokojem, a nawet na wpół obojętnie. Uznał bowiem, że różne tego rodzaju obiekcje wynikają z nadrzędnej specyfiki ludzkiej natury.

Kronika Marcina Kromera

Godne uwagi jest też dzieło historiograficzne Marcina Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum Libri XXX…*, aż trzykrotnie wydane w Bazylei (1555, 1558, 1568)[32]. Po raz czwarty, wraz z tekstem dedykacyjnym dla króla Zygmunta Augusta, ukazało się drukiem w zbiorze Joachima Pistoriusa *Poloniae historiae corpus…* (Basileae 1582, T. 2, s. 402–833). W kolejnych wydaniach autor udoskonalał swą pracę, która co najmniej do połowy XVII wieku była w Europie głównym źródłem wiedzy o Sarmacji. Światowego znaczenia tej kroniki dowodzi przekład na język niemiecki, sporządzony już w 1562 roku, a dwa lata wcześniej opublikowano fragmenty w angielskim tłumaczeniu[33]. O jej szczególnej randze świadczą także podziękowania, jakie w 1580 roku na sejmie złożono autorowi, wówczas biskupowi warmińskiemu, za napisanie dzieła, które rozsławiło cały kraj.

W kolejnych wydaniach łacińskiej kroniki Kromera elementy ramowe podlegały niewielkim zmianom. Na kartach tytułowych *recto* trzech edycji bazylejskich widnieje herb Zygmunta Augusta, a na odwrocie we wszystkich usytuowano całostronicowy portret polskiego władcy. W pierwodruku (k. α_2r–[α_4]r) oraz w drugim wydaniu dzieła (k. α_2r–α_4r) na kolejnych kartach zamieszczono dedykacyjną przedmowę, adresowaną do króla, a następnie wypowiedź przeznaczoną dla czytelników (*Lectori* – odpowiednio: k. [α_4]r; k. α_4r). W edycji z 1555 roku zespół wprowadzających do dzieła elementów ramowych wieńczy wykaz cytowanych autorów (k. [α_4]v). W drugim (k. α_4v–[α_5]r) i trzecim (α_5) wydaniu poprzedza go ujęty prozą tekst zalecający autorstwa Franciszka Robortella. Po wspomnianym wykazie w obu edycjach usytuowana jest lista książąt i królów, którzy sprawowali władzę w Polsce przed przyjęciem chrześcijaństwa, jak też po tym fakcie. Ostatnim elementem wydawniczej ramy łacińskiej kroniki Kromera w wydaniu z roku 1558 jest tekst *Typographus lectori s.* (k. [α_6]v).

[32] M. Cromerus: *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Adiecta est in fine, eiusdem autoris funebris oratio, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa*. Basileae 1555; Idem: *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Recogniti ab autore. Una cum funebri eiusdem autoris oratione, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa et aliquoties iam prius edita*. Accessit modo iudicium F. Robortelli Utinensis, de authore et libro. Basileae [1558]; Idem: *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Tertium ab authore diligenter recogniti. Funebris eiusdem autoris oratio, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa et aliquoties iam prius edita*. Accessit modo iudicium F. Robortelli Utinensis, de authore et libro. Basileae 1568.

[33] Zob. J. Starnawski: *O dwu historycznych dziełach Marcina Kromera*. W: Idem: *Odrodzenie. Czasy – ludzie – książki*. Łódź 1991, s. 93–103.

Z kolei w trzeciej edycji – po portrecie królewskim, a przed dedykacyjną przedmową zamieszczono datowaną na rok 1566 wstępną wypowiedź samego autora do przyszłych odbiorców: *Autor Lectori S.D.* (k. α_2r). Zrezygnowano tu natomiast z dodanego w 1558 roku tekstu skierowanego przez wydawcę/drukarza do użytkowników księgi.

W przeznaczonym dla elit kręgu europejskiego i krajowego, kilkakrotnie wznawianej pracy Kromera, dobór i charakter elementów (głównie tekstów) ramowych, które rekomendowały księgę, ulegały zmianom, podobnie jak w krajowych edycjach dzieła Bielskiego. Jednak w bazylejskich wydaniach łacińskiej kroniki tekstów zalecających sukcesywnie przybywało – w odróżnieniu od tendencji sygnalizowanych w przypadku dzieła drugiego z autorów. Zaświadcza to o dążeniu Kromera do udoskonalania kroniki, a także o próbach pozyskiwania dla niej szerszego jeszcze kręgu odbiorców.

Prestiż tego dzieła (podobnie jak dziejopisarskiej pracy Gwagnina) wynikał z funkcjonowania księgi wśród europejskiej i polskiej elity intelektualnej. Tymczasem przekład miał na celu przybliżenie kroniki Kromera rodzimym odbiorcom głównie spoza elitarnego kręgu. Dlatego też interesujące jest, w jaki sposób tłumacz wprowadzał to dzieło w obieg czytelniczy w kraju, gdy minęło już ponad pół wieku od bazylejskiego pierwodruku i czterdzieści trzy lata od ostatniej, także łacińskiej edycji.

W polskim przekładzie kronika Kromera została opublikowana w roku 1611, a zatem w tym samym, w którym drukiem ukazało się również polszczyzną ujęte dzieło Gwagnina. Translator Marcin Błażowski zatytułował ją: *O sprawach, dziejach i wszytkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg trzydzieści*[34]. Na karcie tytułowej *verso* widnieje stemmat z mottem i epigramem *Na przezacne Herby Królestwa Polskiego, szwedzkiego i W. Ks. Litewskiego etc.* Następnie w tomie zamieszczona została dedykacyjna przedmowa z rozbudowaną formułą adresowaną przez Błażowskiego do króla Zygmunta III Wazy: *Zwycięzcy Bogu, a przezeń z nadhołdowania Moskwicina dumnego, szczęśliwie tryumfującemu monarsze Zygmuntowi Trzeciemu, z przejźrzenia Bożego Królowi Polskiemu, Wielkiemu Książęciu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu etc. etc. a szwedzkiemu, gockiemu i wandalskiemu Panu i dziedzicznemu Królowi, autor przerzeczony prawdziwe przetłumaczenie uchwalonej kroniki na potomny czas ofiaruje* (k. 1r–5v). Napisany przez translatora i zalecający to dzieło tekst zatytułowany *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące* (s. 599) znajduje się bezpośrednio po zakończeniu historycznej narracji, a przed *Regestrem spraw i słów co przedniejszych w kronice Kromerowej zamykających się* (k. Ffff$_4$v–Iiiir). Na końcu tomu zmieszczona jest informacja o tym, że edy-

[34] M. Kromer: *O sprawach, dziejach i wszytkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg trzydzieści*. Przez M. Błażowskiego z Błażowa wyraźnie na polski język przetłumaczone, przydatkami i dowodami niektórymi poniekąd utwierdzone i własnym onegoż kosztem z druku na świat podane. Kraków 1611.

cja ta objęta została królewskim przywilejem, zakazującym innym wydawcom przedruków kroniki zarówno w polskiej, jak i w łacińskiej wersji (k. Iiiiv).

Końcowa wypowiedź Marcina Błażowskiego ogniskuje się wokół wyróżnionych kapitalikami słów, co wyraźnie wskazuje, do kogo tłumacz zwracał się w pierwszej kolejności, komu następnie przedstawiał swoje racje i za kim podążał w swojej pracy. Dla samej problematyki tekstu, który służy nawiązaniu kontaktu z przyszłym odbiorcą, bardzo ważne jest dokonane przez Błażowskiego rozróżnienie, prezentowane czytelnikowi w następnej kolejności: „tobie potem, uważny Czytelniku, nie zalecam, ale polecam zakończoną robotę". Odrzucona przez tłumacza możliwość dotyczy, jak się wydaje, przedstawiania zalet przekładu, zachwalania efektów własnego trudu translatorskiego, zjednywania sobie łaski i przychylności odbiorcy dla księgi udostępnianej w polskiej wersji. Tę rezygnację wyjaśniał między innymi tym, że nie chciałby przywłaszczać sobie zasług i sławy samego autora, który to dzieło w pierwotnej postaci napisał. Wybierając „polecanie" kroniki, miał na myśli zachęcenie czytelnika do lektury, poruczanie księgi jego uwadze przez wskazanie ważnych przesłanek do jego oceny[35].

We wstępnej części swojej wypowiedzi Marcin Błażowski w pierwszej kolejności złożył podziękowania „Niepojętemu Bogu", że powołał go do tej pracy, pokrzepiał jego siły i szczęśliwie pomógł ukończyć przekład obszernego dzieła. W inicjalnej części, a później również w całej narracji dziejopisarskiej autocharakterystyce tłumacza oraz jego ocenie własnych umiejętności warsztatowych patronuje silny duch topiki skromności. W podziękowaniu skierowanym do Boga, pisał on, że Pan „miałkiego dowcipu niedoskonałą rozgrywkę… na doskonałe rzemiosło powołał". Wszechmocnemu przyznał też największą zasługę w powodzeniu całego przedsięwzięcia. Trudno powiedzieć, czy taki był zamiar tłumacza, ale w świetle inicjalnej części owego tekstu nadał on swemu dokonaniu szczególną rangę, uznając efekty własnego trudu za rezultat działania siły wyższej na translatora o słabych umiejętnościach. Tak przynajmniej brzmi literalny sens owego stwierdzenia. Przy czym, oczywiście, należy wziąć pod uwagę swoiste prawa, jakimi rządzi się wspomniana topika i odpowiednio do tego odczytywać sens deprecjonujących określeń, jakich tłumacz sobie nie szczędził.

Ważny wątek, który Marcin Błażowski podjął w dalszej części *Zamknienia*…, wiąże się z określeniem relacji między polskim przekładem kroniki a dokonaniami autora pierwotnej, łacińskiej wersji historycznej narracji:

> Nie ten abowiem jestem, abym z cudzych zarobków chwałę przed kim porywał; owszem, przyznawam, że się z poważnym i uważnym historykiem Kromerem nauka szczupła moja potrzeć doskonale nie mogła;

[35] Zob. S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Cz. 2: *P*. Warszawa 1811, s. 873 (hasło: *polecić*); T. [4]: *U–Z*. Warszawa 1814, s. 681 (hasło: *zalecić*).

> lecz jako jemu więcej rozsądku i uczonej rozrywki w opisowaniu kroniki wystarczało, tak zasię mnie w przekładaniu onej wyrozumienia i subtelności nie dostawało ani mogłem zgoła podołać we wszystkim, więtszemu nad siłę ciężarowi ważnego i wspaniałego pisma.
>
> M. Błażowski: *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące*

W przytoczonej wypowiedzi najpierw wyraźnie pobrzmiewa aluzja do Aleksandra Gwagnina, któremu Maciej Stryjkowski zarzucił przywłaszczenie gotowego dzieła *Sarmatiae Europeae descriptio*… Włoch miał je wydać pod własnym nazwiskiem w 1578 roku. Niezależnie od stanu faktycznego (spór ten był już wielokrotnie opisywany)[36], przypominanie owej kwestii przez tłumacza kroniki Kromera w roku wydania przekładu dzieła Gwagnina wydaje się zabiegiem dyskredytującym w oczach odbiorców publikację konkurenta.

Skłaniając odbiorców do sięgnięcia po własny przekład, Marcin Błażowski w duchu wspomnianej już topiki podkreślał niedoskonałości owej translacji. Równocześnie jednak podjął wątki, w których można by upatrywać zwiastuna obiektywnie postrzeganych i rzeczowo przedstawianych czytelnikom trudności, z jakimi zmagał się, tłumacząc łacińskie dzieło znanego i cenionego historyka. Spostrzeżenia te są o tyle istotne, że dotyczą one pośrednio relacji między oryginałem a jego translacją w zakresie stylu i specyfiki języka autora.

Jako poważną trudność w pracy przekładowej wskazał Błażowski brak wzorców w postaci godnej naśladowania polszczyzny kronikarzy. Jego utyskiwania w tym względzie wyraźnie świadczą, że wbrew wszelkim krytycznym uwagom na swój temat w sposób dojrzały pojmował zadania tłumacza. W obliczu wspomnianych trudności obrał szlachetny wzorzec stylistyczny, stosowny do rangi zarówno autora kroniki, jak i samego dzieła, czyli mowę „od wszystkich stanów przyjętą i w niczym nienaganioną historyją senatora godnego". Przybli-

[36] Zob. ważniejsze opracowania: M. Malinowski: *Wiadomość o życiu i pismach Macieja Stryjkowskiego*. W: M. Stryjkowski: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*. T. 1. [Wyd. M. Malinowski]. Wyd. nowe, będące dokładnym powtórzeniem wyd. pierwotnego królewieckiego z roku 1582, poprzedzone *Wiadomością o życiu i pismach Stryjkowskiego* przez M. Malinowskiego oraz *Rozprawą o latopiscach ruskich* przez [I.] Daniłowicza. Pomnożony przedruk dzieł pomniejszych Stryjkowskiego według pierwotnych wyd. Warszawa 1846, s. 22–24; J. Radziszewska: *Maciej Stryjkowski historyk-poeta z epoki Odrodzenia*. Katowice 1978, s. 72–79; Z. Wojtkowiak: *Maciej Stryjkowski – dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań 1990, *passim*; A. Biedrzycka, Z. Wojtkowiak: *Stryjkowski Maciej*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 44. Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 537; M. Kuran: *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012, s. 125–133 (tu również odwołania do szerszej literatury przedmiotu). Ostatni ze wskazanych tekstów w wersji poszerzonej: Idem: *Spór o autorstwo „Sarmatiae Europeae descriptio" a działalność translatorska Marcina Paszkowskiego*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica" 2011, T. 14: *Literaturoznawstwo*, s. 9–22.

żył też liczne swoje zatrudnienia związane z zamierzonym przedsięwzięciem udostępnienia kroniki Kromera polskim odbiorcom w rodzimym języku:

> Zaczym, ile moja rozrywka zmogła, na polski język przetłumaczyłem, do druku podałem i tak wydrukowaną na twój użytek, Czytelniku rozsądny, puszczam.
>
> M. Błażowski: *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące*

Zgodnie z zasadami wymaganymi w takich okolicznościach wyżej stawiał upodobania i oczekiwania lekturowe czytelników niż własne umiejętności w zakresie warsztatu translatorskiego, ale równocześnie polecał ich uwadze swój wieloraki trud oraz zaangażowanie (dokładność i staranność przekładu, a także konsekwencję w zmierzaniu do celu i odwagę podjęcia ekonomicznego ryzyka wydania dzieła własnym sumptem), dzięki czemu kronika Kromera stała się dla nich dostępna w rodzimym języku. W jego przekonaniu już te wysiłki, starania i poświęcenie zasługiwały na uznanie i pochwałę. Mając na względzie, że z lekturą dzieła będzie się wiązała ocena stylistyczno-językowych i artystycznych walorów tłumaczenia, Błażowski hipotetycznie zakładał, że przekład ten może nie zyskać uznania czy wręcz akceptacji czytelników o wysmakowanym guście i dużych wymaganiach w tym zakresie, przemówił w swojej sprawie, ale też obronie:

> Co jeśliby wyśmienitemu rozumowi twemu, niewyśmienite tłumaczenie moje nie wszędzie smakując, pozyskać wdzięczności nie mogło, tedy zaprawdę chęć gorącą moję w podejmowaniu, pilność w przekładaniu, stałość w dokonywaniu, a odwagę kosztu i nakładu własnego w drukowaniu księgi uważyć zechcesz; a uważywszy, za to wżdy samo pochwałę jaką przyczytasz. Acz ci wprawdzie i tłumaczenie wszystko chociażby zrazu nie smakowało, uszczypliwej jednak przymówki słusznie mogłoby nie ponosić, część abowiem obłędliwych ustyrków miałbyś, Czytelniku, niedoskonałości natury ludzkiej darować, a część pierwocinom moim przyczytać. Ponieważ ja nie mistrzem, ale uczniem, i jeszcze niewprawnym, ale dopiero zaprawnym zeznawam się być w tak wspaniałym rzemieśle.
>
> M. Błażowski: *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące*

W przekonaniu, że nie zasłużył na złośliwe komentarze, nawet w przypadku dostrzeżenia uchybień w tłumaczeniu, Błażowski powołał się (podobnie jak czynili inni autorzy w takich okolicznościach) na ułomność ludzkiej natury, która nie we wszystkim potrafi sprostać cudzym oczekiwaniom, a także na swoje debiutanckie doświadczenie translatorskie i szerzej – pisarskie. Postulował niejako, aby ocena walorów przekładu uwzględniała możliwości warsztatowe, jakimi dysponował translator. Jako dodatkowy argument w tym względzie

wskazał dzieje łacińskiej wersji kroniki. Przypomniał bowiem, że nawet tak wytrawny, cieszący się uznaniem pisarz jak Kromer wprowadzał poprawki do trzech kolejnych wznowień swojego dzieła, korygował błędy i omyłki, stopniowo udoskonalając pierwotny kształt tekstu. Jeśli zatem łacińska kronika, mimo tych pierwotnych niedoskonałości, cieszyła się popularnością, to, jak logicznie wnioskował, rezultatom jego pierwszych dokonań w zakresie sztuki przekładu czytelnicy również nie powinni odmówić przychylnego przyjęcia:

> Co iż pierwsza zaprawa z wyprawną biegłością porównywać nie może, sam mnie w tej mierze Kromer dostatecznie pokrzepia; gdy trzeciego już wydania kronikę swoję (gdyż po czterykroć wydawał ją) niedostatecznie ugładzoną i nie krom mylnych usterków samże być przyznawa. Co jeśli trzecie wydanie uchronić w sobie błędów nie mogło, tedy znać, że pierwsze od tego czwartego a pośledniego jako noc ode dnia różniło; jakoż pewnie różne jest.
>
> M. Błażowski: *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące*

Sięgnął zatem tłumacz po topos konieczności udoskonalania dzieła. O ile jednak Długosz w *Annales*… w *Liście do Zbigniewa Oleśnickiego* polecał to zadanie krakowskim akademikom, o tyle Błażowski pokazał, że autor sam może tego dokonać, wydając je po kilkakroć, jak postępował Kromer. W tej sytuacji trudno było porównywać możliwości początkującego tłumacza do potencjału oraz warsztatowych umiejętności doświadczonego autora, tym bardziej że ten ostatni, mimo posiadanych umiejętności, kilkakrotnie udoskonalał swoją pracę. Po przedstawieniu argumentów przemawiających za rozsądnym wartościowaniem polskiej edycji kroniki Kromera, upraszał Błażowski czytelników (gdyby odmówili mu wdzięczności i pochwały za cały trud), aby powstrzymali się przynajmniej przed surową naganą rezultatów jego pierwszych doświadczeń przekładowych. W tym też duchu (nawiązując, jak się wydaje, do przywołanej uprzednio historii łacińskiej wersji kroniki) deklarował podjęcie starań zmierzających do udoskonalenia własnego tłumaczenia:

> Dla tych tedy przyczyn, jeśliby co nie w smak było, natarczywszym, proszę, na przebaczenie, a niż na potrząsającą przymówkę zechciej być, Czytelniku, i jeśli wdzięczności nie ukażesz, a pochwały nie przyznasz, jużeż też i nagany pohamuj. Zaczym ja, to samo za nagrodę biorąc, wzajem nagrodzić ci wrychle nie zapamiętam; owszem, użyczy li Bóg zdrowia, a doda umiejętności, dostateczniejszą kronikę ofiarować ci ślubuję, usiłując pilnym a opatrznym dozorem, żeby pośledniejszej prace uważne pismo pierwszego ułomność nagradzało, a rozumowi twemu umiejętniej dogodzić i zasmakować mogło.
>
> M. Błażowski: *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące*

W zakończeniu tłumacz dowodził zatem, że dołoży starań, aby powściągliwość w ganieniu wynagrodzić cierpliwym czytelnikom takim dokonaniem pisarskim, które sprosta ich upodobaniom. Zamykając wypowiedź, ponownie zatem na pierwszym planie usytuował smak i gust odbiorcy. Zakładał bowiem, że dzieło przede wszystkim winno spełniać ich oczekiwania.

Swoistość tego tekstu zalecającego zasadza się na tym, że do czytelników skierował wypowiedź tłumacz, a nie twórca dzieła. Konieczne zatem stało się przywołanie Kromera, zamieszczenie uwag na temat jego pracy nad kroniką. Wprawdzie Błażowski zastrzegał się przed „zalecaniem" polskiego przekładu tego dzieła, ale bez trudu można wskazać zabiegi o takim charakterze. Przede wszystkim stwierdził on, że dokonał tłumaczenia znanej już z wersji łacińskiej pracy cieszącego się uznaniem dziejopisarza. Mając świadomość, że po raz pierwszy podjął trud translatorski i zapewne nie ustrzegł się potknięć, kilkakrotnie skierował do odbiorców prośby o wyrozumiałość, a zatem starał się pozyskać ich przychylność i dla siebie, i dla polskojęzycznego dzieła. Ponadto liczne realizacje topiki afektowanej skromności oraz akcentowanie pierwszorzędnego znaczenia upodobań i oczekiwań czytelników zdecydowanie faworyzują racje tych ostatnich. Aby pozyskać ich przychylność, tłumacz powoływał się również na brak doświadczenia pisarskiego i zarazem wskazywał na możliwości poprawiania usterek.

***

W kronikach z przełomu XVI i XVII wieku zasadnicza rola tekstów zalecających sprowadza się do formułowania rozlicznych zachęt do lektury dzieł. Takie intencje wyrażają zarówno autorzy, jak i tłumacze historycznych narracji w edycjach wskazanego okresu. Można zatem powiedzieć, że występuje określenie swego rodzaju *ratio operis*[37].

W tekstach kierowanych do czytelnika autorzy często ujawniają motywacje i cele, dla których podjęli się pisarskiego trudu. Należą do nich: chęć zachowania zbiorowej pamięci o wydarzeniach i postaciach doniosłych w dziejach społeczności (narodu, wspólnoty państwowej) i świata, potrzeba promowania postaw godnych naśladowania, poświadczenie patriotyzmu i chęć okazania wdzięczności, jak w przypadku Gwagnina. Autorzy podkreślają też rolę Boga w świecie, uwzględniają religijny aspekt, dokonując charakterystyki mentalnej konstrukcji świata.

Należy zwrócić uwagę na okolicznościowy charakter tekstów ramowych. Utrwalają one niekiedy trudno uchwytne zmiany sytuacji politycznej i personalnej, społecznej i obyczajowej, jak również w zakresie obowiązujących mód.

[37] T. Ulewicz: *Historycznoliterackie zaplecze listu dedykacyjnego Długosza do Zbigniewa Oleśnickiego*. W: *Dlugossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*. Cz. 2. Kraków 1985, s. 33–42. W tym miejscu pragnę podziękować dr hab. Bożenie Mazurkowej za cenne wskazówki.

Ten aspekt ujawnia się zwłaszcza w przypadku dzieł wydawanych kilkakrotnie w stosunkowo niedużym odstępie czasu. Wypowiedzi wprowadzające do lektury utworów, głównie listy dedykacyjne i przedmowy, rzadziej natomiast elementy piśmiennicze pełniące funkcję „zamknięcia", z reguły podlegały wymianie. Pisząc je na nowo, autorzy odwołują się do tych samych lub podobnych argumentów zachęcających do sięgnięcia po konkretną książkę. W kolejnych edycjach nie akcentują już waloru nowości dzieła, nie wyrażają też obaw o jego popularność i dobre przyjęcie.

Inna strategia „promocji" dzieła wiąże się z wierszami, w których osoby cieszące się autorytetem przedstawiają pochwałę autora – jego zalet, talentu, pisarskich dokonań. Takie teksty zostały zamieszczone na przykład w wydaniach kronik Bielskiego i Stryjkowskiego. To one są właściwymi wypowiedziami zalecającymi. Ukazują walory owych prac dziejopisarskich niejako z zewnątrz, stanowią utrzymaną w duchu laudacji próbę ich wstępnej oceny funkcjonalnej. Podkreślają jego innowacyjny charakter oraz doniosłość tych dzieł dla utrwalenia w zbiorowej świadomości, z myślą o następnych pokoleniach, wiedzy o dziejach ojczyzny i pamięci o czynach jej władców.

Uwagę zwracają też słowa kierowane do krytyków zwanych zoilusami. Takie wypowiedzi formułowano w odrębnych wierszach – jak w edycji kroniki Stryjkowskiego, bądź wprowadzano je do tekstów adresowanych do czytelników – jak w wydaniu dzieła Gwagnina. Przy czym drugi z wymienionych autorów zwrócił się do potencjalnych krytyków nie po to, by zniechęcać ich do zabierania głosu, lecz by zauważyć istnienie tego typu ludzi mających prawo do wyrażania swych opinii o pisarskich dokonaniach. Zasadniczo jednak owe teksty, broniąc twórców i rezultatów ich trudu przed nieprzychylnymi ocenami, pośrednio miały na celu pozyskanie przychylności czytelników dla konkretnych autorów oraz ich utworów.

By uchwycić całokształt zachęt, jakie formułowali autorzy i tłumacze, należałoby objąć obserwacją nie tylko ujęte wierszem bądź prozą teksty w całości skupione na zalecaniu czytelnikom walorów dzieł, a także na prezentowaniu wielorakich zalet ludzi pióra. Tego typu badania powinny dotyczyć analogicznych aspektów wszystkich elementów ramowych, jakimi wzbogacono utwory. Uwzględnienie takiego kryterium pozwoliłoby wyodrębnić wszelkie aspekty oraz przejawy „zalecania" i „polecania" odbiorcom pisarskiego i translatorskiego trudu (jak trafnie ujął to Błażowski). Odnajdujemy je w zróżnicowanych formalnie komponentach literackiej i wydawniczej ramy dzieła – od tytulatury, przedmowy i listu dedykacyjnego po wszelkie zwroty do czytelnika, jak również inne wypowiedzi metatekstowe (w przypadku kronik dotyczące zwłaszcza akcentowanego w listach dedykacyjnych i w przedmowach trudu spisywania dziejów), a niekiedy nawet różnego typu „regestry" i wykazy, które zasadniczo mają na celu ułatwienie czytelnikowi lektury, a szerzej – korzystanie z książki.

Bibliografia podmiotowa

Bielski M.: *Kronika polska*. Nowo przez J. Bielskiego, syna jego, wydana. Kraków 1597.
– Bielski J.: *Najaśniejszemu Zygmuntowi Trzeciemu, z łaski Bożej Królowi Polskiemu, Wielkiemu Książęciu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu, żmudzkiemu, inflanckiemu i dziedzicznemu Królowi Szwedzkiemu, a ks. finlandzkiemu, etc. etc.*

Bielski M.: *Kronika, to jest Historyja świata na sześć wieków a czterzy monarchije rozdzielona z rozmaitych historyków, tak w Świętym Piśmie krześcijańskim, żydowskim, jako i pogańskim, wybierana i na polski język wypisana dostateczniej niż pierwej, z przydaniem wiele rzeczy nowych, od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1564, z figurami ochędożnymi i własnymi*. Kraków 1564.
– *Marcin Bielski łaskawemu Czytelnikowi*
– Tricesius A.: *Lectori candido*
– *Andrzej Ciesielski łaskawemu Czytelnikowi*

Bielski M.: *Kronika wszytkiego świata na sześć wieków a na czwory księgi, takież monarchije rozdzielona, rozmaitych historyj, tak w Świętym Piśmie, jako i prostym, z Kosmografiją nową i rozmaitymi królestwy, tak pogańskimi, żydowskimi, jako krześcijańskimi, w której też żywoty papieskie, cesarskie i królów inych, takież książąt, od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1554, między którymi też nasza Polska jest z osobna położona, i świata nowego wypisanie, dostateczniej niż pierwsza spisana i pilniej figurami ochędożnymi*. Kraków 1554.
– Bielski M.: *Najaśniejszemu a niezwyciężonemu Monarsze Zygmuntowi Augustowi, z Bożej łaski Królowi Polskiemu, Księdzu Wielkiemu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu etc., Panu i Dziedzicowi Marcin Bielski wierny poddany*
– Bielski M.: *Drugie tenże*

Bielski M.: *Kronika wszytkiego świata na sześć wieków, monarchije czterzy rozdzielona z Kosmografiją nową z rozmaitymi królestwy, tak pogańskimi, żydowskimi, jako i krześcijańskimi, z Sybillami i proroctwy ich po polsku pisana z figurami, w której też żywoty cesarskie, papieskie i tych królów z ich królestwy asyryjskich, egipskich, żydowskich, greckich, perskich, tureckich, węgierskich, czeskich i inych rozmaitych, tak królów, książąt, jako inych przełożonych od początku świata aż do tego roku, który się pisze 1551, są napisane, między którymi też nasza Polska na ostatku z osobna jest wypisana*. Kraków 1551.
– Bielski M.: *Najaśniejszemu a Miłościwemu Panu Zygmuntowi Augustowi, z Bożej łaski Królowi Polskiemu, Księdzu Wielkiemu Litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu etc. Panu i Dobrodziejowi Marcin Bielski wierny poddany*
– Bielski M.: *Do tego, co czcie*
– Tricesius A.: *Lectori candido*
– Tricesius A.: *Aliud*
– Samotulius V.: [Lectori candido]

Cromerus M.: *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Adiecta est in fine, eiusdem autoris funebris oratio, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa*. Basileae 1555.
– Cromerus M.: *Ad Sigismundum Augustum, inclitum Regem Polonorum, Magnum Ducem Lituanorum, Russorum, Prussorum, Masoviorum et Samagitarum dominum et haeredem, totius operis prooemium*
– Cromerus M.: *Lectori*

Cromerus M.: *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Recogniti ab autore. Una cum funebri eiusdem autoris oratione, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa et aliquoties iam prius edita*. Accessit modo iudicium F. Robortelli Utinensis, de authore et libro. Basileae [1558].
– Cromerus M.: *Ad Sigismundum Augustum, inclitum Regem Polonorum, Magnum Ducem Lituanorum, Russorum, Prussorum, Masoviorum et Samagitarum dominum et haeredem, totius operis prooemium*
– Cromerus M.: *Lectori*
– *Franciscus Robortellus Utinensis Martino Cromero S.D.*
– *Typographus lectori s.*

Cromerus M.: *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Tertium ab authore diligenter recogniti. Funebris eiusdem autoris oratio, Sigismundi Regis vitam compendiose complexa et aliquoties iam prius edita*. Accessit iudicium F. Robortelli Utinensis, de authore et libro. Basileae 1568.
– Cromerus M.: *Author Lectori S.D.*
– Cromerus M.: *Ad Sigismundum Augustum, inclitum Regem Polonorum, Magnum Ducem Lituanorum, Russorum, Prussorum, Masoviorum et Samagitarum dominum et haeredem, totius operis prooemium*
– Cromerus M.: *Lectori*
– *Franciscus Robortellus Utinensis Martino Cromero S.D.*

Gwagnin A.: *Kronika Sarmacyjej europskiej, w której się zamyka Królestwo Polskie ze wszystkimi państwy, księstwy i prowincyjami swymi, tudzież też Wielkie Księstwo Litew*[*skie*], *ruskie, pruskie, żmudzkie, inflanckie, moskiewskie i część Tatarów… pierwej roku 1578 po łacinie wydana, a teraz zaś z przyczynieniem tych królów, których w łacińskiej nie masz, tudzież królestw, państw, insuł, ziem i prowincyj ku tej Sarmacyjej przyległych, jako Grecyjej, ziem słowieńskich, Wołoszy, Panonijej, Bohemijej, Germanijej, Danijej, Szwecyjej, Gotyjej etc. przez tegoż autora z wielką pilnością rozdziałami na dziesięć ksiąg króciuchno zebrana*. A przez M. Paszkowskiego za staraniem autorowym z łacińskiego na polskie przełożona. Kraków 1611.
– Gwagnin A.: *Do łaskawego Czytelnika autor*
– Gwagnin A.: *Do łaskawego Czytelnika zamknienie*

Kromer M.: *O sprawach, dziejach i wszytkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg trzydzieści*. Przez M. Błażowskiego z Błażowa wyraźnie na polski język przetłumaczone, przydatkami i dowodami niektórymi poniekąd utwierdzone i własnym onegoż kosztem z druku na świat podane. Kraków 1611.
– Błażowski M.: *Zamknienie księgi rozsądnemu Czytelnikowi należące*

Stryjkowski M.: *Która przedtym nigdy światła nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Kijowskiej, moskiewskiej, siewierskiej, wołyńskiej, podolskiej, podgórskiej, podlaskiej etc. i rozmaite przypadki wojenne i domowe pruskich, mazowieckich, pomorskich i inszych krain Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu przyległych według istotnego i gruntownego zniesienia pewnych dowodów z rozmaitych historyków i autorów postronnych i domowych i kijowskich, moskiewskich, sławańskich, liflanckich, pruskich starych dotąd ciemnochmurną nocą zakrytych kronik i latopiszców ruskich, litewskich i Długosza, ojca dziejów polskich, z inszymi z wielką pilnością, węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów litewskich i ruskich od żadnego przedtym niekuszonych),… dostatecznie napisana, złożona i na pierwsze światło z wybadaniem prawdziwie dowodnej starodawności własnym wynale-*

zieniem, przeważnym dowcipem i nakładem nowo wydźwigniona przez wszystki starożytne wieki aż do dzisiejszego roku 1582. A naprzód wszystkich, ile ich kolwiek jest, ludzkich na świecie narodów gruntowne wywody. Królewiec 1582.
– Stryjkowski M.: „Historykowie i autorowie rozmaici z różnych bibliotek na dowody i dostateczne opisanie tych ksiąg zniesieni, których *libros*, *capitula*, *folia* na marginesie od nas położone obaczysz"
– Stryjkowski M.: [Adnotacja]
– Stryjkowski M.: *Sam o sobie i przygodach swoich w zwiedzaniu rozmaitych krain świata*
– Stryjkowski M.: [Epitafium]
– Stryjkowski M.: *Na zoilusa cnocie i pracy uczciwej nieprzyjaznego*
– Stryjkowski M.: *Na niewdzięcznych i sławie dobrze zasłużonej zajrzących*
– Stryjkowski M.: *Na jednego nieprzyjaznego szacunkarza przeważnych dowcipów*
– Milius W.: *Na Historię Macieja Stryjkowskiego*
– Tyszkiewicz E.: [Na tę samą Historię]
– Cimdarsus J.: [Pochwała Stryjkowskiego]
– Strzelecki M.: [Pochwała Stryjkowskiego]
– Jacinctides B.: [Pochwała Stryjkowskiego]

Trzecieski A.: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac., przeł. i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1958.
– Trzecieski A.: *Do życzliwego czytelnika*
– Trzecieski A.: *Inny*

Bibliografia przedmiotowa

Anonim tzw. Gall: [*Przedmowa*]. W: Idem: *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Przekład oprac., wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia. Wyd. 5. Wrocław 1982.

Biedrzycka A., Wojtkowiak Z.: *Stryjkowski Maciej*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 44. Warszawa–Kraków 2006–2007.

Dworzaczek W.: *Genealogia. Tablice*. Warszawa 1959.

Flood J.L.: *Poets Laureate in the Holy Roman Empire. A Bio-bibliographical Handbook*. Berlin 2006.

Kot S.: *Ciesielski Andrzej*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków 1937.

Krzywy R.: *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*. Warszawa 2008.

Kuran M.: *Adresaci i poetyka listów dedykacyjnych w „Kronice Sarmacyjej europskiej" Aleksandra Gwagnina*. W: *Proza staropolska*. Red. K. Płachcińska, M. Bauer. Łódź 2011.

Kuran M.: *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*. Łódź 2012.

Kuran M.: *Spór o autorstwo „Sarmatiae Europeae descriptio" a działalność translatorska Marcina Paszkowskiego*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica" 2011, T. 14: *Literaturoznawstwo*.

Malinowski M.: *Wiadomość o życiu i pismach Macieja Stryjkowskiego*. W: M. Stryjkowski: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*. T. 1. [Wyd. M. Malinowski]. Wyd. nowe, będące dokładnym powtórzeniem wyd. pierwotnego królewieckiego z roku 1582, poprzedzone *Wiadomością o życiu i pismach Stryjkowskiego* przez M. Malinowskiego

oraz *Rozprawą o latopiscach ruskich* przez [I.] Daniłowicza. Pomnożony przedruk dzieł pomniejszych Stryjkowskiego według pierwotnych wyd. Warszawa 1846.

Mikulski T.: *Ród zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*. Kraków 1933.

Ocieczek R.: *Studia o dawnej książce*. Katowice 2002.
- *Rama utworu i rama literacko-wydawnicza książki*
- *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej*
- *Przedmowy w książkach wieku XVII*
- *O listach dedykacyjnych twórców staropolskich*

Przyklenk J.: *Rama kompozycyjna gatunku kroniki – wskaźnikiem jej odbioru*. W: Eadem: *Staropolska kronika jako gatunek mowy*. Katowice 2009.

Radziszewska J.: *Maciej Stryjkowski historyk-poeta z epoki Odrodzenia*. Katowice 1978.

Sitkowa A.: *Książki zalecane przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012.

Sitkowa A.: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.* W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Starnawski J.: *O dwu historycznych dziełach Marcina Kromera*. W: Idem: *Odrodzenie. Czasy – ludzie – książki*. Łódź 1991.

Tutak K.: *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*. Kraków 2013.

Ulewicz T.: *Historycznoliterackie zaplecze listu dedykacyjnego Długosza do Zbigniewa Oleśnickiego*. W: *Dlugossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*. Cz. 2. Kraków 1985.

Wilgosiewicz-Skutecka R.: *Komu było dedykowane dzieło Gwagnina „Sarmatiae Europeae descriptio"? – rozwiązanie zagadki znanego polonicum XVI w.* „Biblioteka" 2007, nr 11.

Wojtkowiak Z.: *Aleksander Gwagnin i Maciej Stryjkowski – dwaj autorzy jednego dzieła*. Poznań 2014.

Wojtkowiak Z.: *Maciej Stryjkowski – dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań 1990.

Wojtkowiak Z.: *Odnaleziony tekst Macieja Stryjkowskiego o bitwie z Moskwą 1564 roku i inne rewelacje w zbiorach rosyjskich i nie tylko*. Poznań 2010.

Michał Kuran

On Recommendatory Texts in Polish Chronicles from the 16th and the Beginning of 17th Century

Summary

The subject discussed in the article are recommendatory texts appearing in the chronicles written by Marcin Bielski, Maciej Stryjkowski, and in the Polish translations of chronicles authored by Aleksander Gwagnin (Alessandro Guanini) and Marcin Kromer. What is of interest here are not only the texts written by authors themselves,

but also by persons enjoying the status of authorities among readers. The article aims at grasping the changes occurring in recommendatory texts prefacing the consecutive editions of the chronicles, but also the arguments deployed by their authors in order to encourage the reading audience.

In each chronicle's case, the author of the article conducts an overview of peritextual elements accompanying the main body of texts. Subsequently, the elements of the recommendatory texts themselves are meticulously examined, in particular those encouraging the act of reading (especially when written by authorities), conveying didactic, patriotic and religious contents, establishing the position of the work, having incidental/occasional character – capturing elusive shifts in political and personal circumstances.

Michał Kuran

Sur les propos prescriptifs dans les chroniques polonaises du XVI^{e} et du début du XVII^{e} siècle

Résumé

Les textes prescriptifs situés dans les chroniques de Marcin Bielski et Maciej Stryjkowski, et dans les traductions polonaises des chroniques d'Alessandro Guagnini et Martin Kromer sont l'objet de l'analyse engagée dans l'article. Dans le domaine d'intérêt se trouvent les textes écrits aussi bien par les auteurs que par des personnes pouvant être reconnues comme figures d'autorité par les récepteurs. L'objectif de l'article est de repérer les changements qui se produisaient dans les textes prescriptifs précédant les éditions successives des chroniques, ainsi que l'argumentation dont se servaient les auteurs des textes prescriptifs afin d'inciter les récepteurs à la lecture. Dans le cas de chaque chronique, on a passé en revue les éléments paratextuels accompagnant l'ouvrage principal. Ensuite, on soumet à l'analyse ces éléments des textes prescriptifs qui servent à inciter à la lecture (surtout quand ils sont écrits par des personnes qui jouissent d'une autorité) ; qui transmettent des éléments didactiques, patriotiques et religieux ; qui relèvent l'autorité de l'auteur d'un ouvrage donné ; qui ont un caractère occasionnel et qui perpétuent les changements politiques et personnels difficilement saisissables.

Iwona Rak
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O zalecających aspektach elementów ramowych w staropolskich edycjach dwóch postylli Jakuba Wujka

Lata siedemdziesiąte XVI wieku to okres przełomowy w dziejach polskiej homiletyki. W tym czasie w zakładzie typograficznym krakowskiego impresora Mateusza Siebeneichera wytłoczono bowiem pierwszy całościowy wykład teologii biblijnej w języku polskim, reprezentujący założenia wyznania rzymskiego. Wyczekiwana przez duchowieństwo *Postylla katolicka*… wyszła spod pióra członka Towarzystwa Jezusowego – księdza Jakuba Wujka z Wągrowca. Monumentalne dzieło, liczące ponad tysiąc pięćset stron erudycyjnego omówienia Pisma Świętego, składało się z trzech części. Dwie pierwsze z kazaniami na niedziele i święta wytłoczono w 1573 roku, natomiast trzecia – z homiliami na uroczystości Najświętszej Maryi Panny i świętych, ukazała się drukiem dwa lata później.

Główną przyczynę opracowania i wydania przez duchownego księgi homiletycznej stanowiło rosnące wśród katolików, a zwłaszcza mniej wykształconego kleru, zainteresowanie postyllą Mikołaja Reja[1]. Dzieło kalwińskiego pisarza, imprymowane po raz pierwszy w 1557 roku w drukarni Macieja Wirzbięty, bardzo szybko zyskało uznanie czytelników, o czym świadczy częstotliwość jego wznowień do końca stulecia[2]. O popularności pracy protestanckiego twór-

[1] Zob. W. Pazera: *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*. Częstochowa 1999, s. 139.

[2] W XVI wieku postylla Mikołaja Reja miała aż cztery reedycje (1560, 1566, 1571, 1594). Zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 15 (26). Wyd. S. Estreicher. Kraków 1915, s. 180–183.

cy informował również sam Jakub Wujek w adresowanym do biskupa Adama Konarskiego liście dedykacyjnym, który został zamieszczony w pierwodruku *Postylli katolickiej…* „większej”[3]:

> Samem się tego napatrzał, Miłościwy Księże, iż nie tylko w mieścich i ślacheckich domiech, ale i między naszymi kapłany, wiele się postyll kacerskich zawadzało, a niektórzy ich i na kazanie swoje już nie tylko po wsiach, ale i po miasteczkach używali, a zwłaszcza Rejowej, która dla dworności a gładkości mowy języka polskiego między innymi górę otrzymała.
>
> J. Wujek: *Wysoce Wielebnemu… Adamowi Konarskiemu…*, k. [A_5]r–[A_5]v

O popularności wśród katolików „kacerskiej” postylli, która została (jak informuje formuła tytułowa Rejowego dzieła) napisana w sposób zwięzły, jasny, niewyszukany, również z myślą o prostym odbiorcy[4], zdecydował między innymi obrazowy sposób dowodzenia oraz brak innego przystępnego wykładu Pisma Świętego według założeń konfesji rzymskiej[5]. Przed homiletycznym dziełem Jakuba Wujka, pomyślanym jako tekst konkurencyjny wobec pracy kalwińskiego autora, postawiono zatem nie lada zadanie – miało ono wytrącić z rąk współwyznawców niezwykle rozpowszechnioną „heretycką” interpretację Biblii oraz pozyskać czytelników dla ogłoszonego drukiem katolickiego zbioru kazań. Zainteresowanie wiernych postyllą przyszłego tłumacza Świętej Księgi wymagało jednak odpowiedniego zareklamowania tejże pracy.

Do lektury wykładu Słowa Bożego starano się zachęcić przyszłych czytelników w tekstach okalających dzieło. Zabiegi zmierzające do pozyskania przychylności odbiorców dla autora i jego pisarskiego trudu widoczne są w obrębie formuł tytułowych, w wierszach skierowanych do czytelnika, w przedmowach i listach dedykacyjnych. Analogiczną funkcję pełniły zapisy dotyczące pozwolenia i przywileju na druk. Poza spostrzeżeniami Anny Sitkowej na temat reklamowych utworów wierszowanych, które występują w zbiorach kazań Jakuba Wujka, zagadnienia związane z promowaniem jego postylli za pośrednictwem składników obudowy tekstu nie doczekały się jednak dotąd szerszego

---

[3] Zob. J. Wujek: *Wysoce Wielebnemu w Panie Chrystusie Ojcu i Panu, Panu Adamowi Konarskiemu z Kobylina, z łaski Bożej biskupowi poznańskiemu etc., Panu i Patronowi swemu Miłościwemu*. W: Idem: *Postilla catholica, to jest Kazania na kożdą niedzielę i na kożde święto przez cały rok według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego powszechnego, dla pospolitego człowieka, teraz nowo a prosto językiem polskim napisana*. Kraków 1573, k. A_4r–[A_6]r.

[4] M. Rej: *Świętych słów a spraw Pańskich, które tu sprawował Pan a Zbawiciel nasz na tym świecie jako prawy Bóg, będąc w człowieczeństwie swoim, Kronika albo Postylla polskim językiem a prostym wykładem, też dla prostaków, krótce uczyniona*. Kraków 1557.

[5] Zob. M. Kuran: *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolicznej” Jakuba Wujka)*. Łódź 2007, s. 77.

omówienia naukowego[6], co może dziwić ze względu na atrakcyjność tej problematyki.

W zachęty do lektury obfitowała zwłaszcza rama wydawnicza pierwodruku *Postylli katolickiej…* „większej". Zadbanie o odpowiednią promocję owego dzieła było uzasadnione. Po pierwsze dlatego, że jezuita z Wągrowca wcześniej był znany publiczności czytelniczej (zwłaszcza w środowisku duchowieństwa) wyłącznie jako tłumacz kilku łacińskich dzieł o charakterze religijnym[7], a po drugie, przygotowana przez niego księga homiletyczna stanowiła pierwsze na ówczesnym rynku wydawniczym polskojęzyczne, zgodne z założeniami konfesji rzymskiej omówienie Pisma Świętego[8].

Starania o pozyskanie czytelników dla obszernej pracy Jakuba Wujka rozpoczęto już w obrębie karty tytułowej. Zabiegi reklamowe można dostrzec między innymi w sposobie ujęcia tytułu dzieła. Rozbudowana formuła składała się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej (*Postilla catholica, to jest Kazania na kożdą niedzielę i na kożde święto przez cały rok według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego, powszechnego*) wyraźnie sygnalizowano przyszłym czytelnikom księgi homiletycznej, że zawartość druku, w przeciwieństwie do wytłoczonej już wówczas czterokrotnie postylli Mikołaja Reja, jest zgodna z nauczaniem Kościoła rzymskiego. Natomiast w drugim, dopełniającym segmencie tytułu (*dla pospolitego człowieka, teraz nowo a prosto językiem polskim napisana*) akcentowano prostotę, a zatem przystępność języka, jakim omówiona została materia biblijna, wyłożona w sposób zrozumiały dla całej wspólnoty wyznaniowej. Duchowieństwo katolickie, a w zasadzie władze zakonu jezuitów, przyczyniły się do przygotowania i udostępnienia wiernym powstałego w tym środowisku wykładu Słowa Bożego, co dla przedstawicieli wyznania rzymskiego bez wątpienia stanowiło zachętę do skorzystania właśnie z dzieła Jakuba Wujka, a nie z innowierczej postylli. Na karcie tytułowej *recto* kolejnym elementem, w którym można upatrywać pewnego rodzaju rekomendacji pierwodruku *Postylli katolickiej…* oraz następnych edycji owego zbioru kazań, w tym również *Postylli katolickiej mniejszej…*, jest określenie autorstwa druku. W tomie z 1573 roku zamieszczono formułę informującą, że dzieło zostało napisane „przez **doktora** Jakuba Wujka z Wągrowca, **teologa** Zebrania P. Jezusowego"[9]; w pozostałych wydaniach (1575, 1580, 1582, 1584, 1590, 1596, 1605, 1617) zmiana polegała tylko na zastąpieniu polskiej nazwy zakonu – łacińską.

---

[6] Zob. A. Sitkowa: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.* W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej.* Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 393–406.

[7] Zob. D. Kuźmina: *Jakub Wujek (1541–1597). Pisarz, tłumacz, misjonarz*. Warszawa 2004, s. 55–63.

[8] Zob. M. Kuran: *Retoryka jako narzędzie perswazji…*, s. 77.

[9] Podkreślenia – I.R.

Oznaczenie autorstwa zbioru kazań przez wskazanie stopnia naukowego jezuity nie było przypadkowe, zwłaszcza że pierwsze wydanie księgi homiletycznej stanowiło replikę na tekst kalwińskiego pisarza. Wystąpienie przeciwko protestanckiemu twórcy kompetentnego duchownego, który posiadał wysokie wykształcenie, z pewnością miało na celu przekonanie słabo edukowanego kleru oraz osób świeckich, że jezuicka postylla, napisana przez doktora teologii, była dziełem doskonalszym, bardziej godnym zainteresowania, a co najistotniejsze – zgodnym z wiarą katolicką wykładem Słowa Bożego. Kolejnym elementem, który na karcie tytułowej *recto* w pewnej mierze również rekomendował odbiorcom postyllę, była formuła potwierdzająca zezwolenie przełożonych zakonu na publikację dzieła. Tego typu adnotacja pełniła funkcję analogiczną do bardziej rozbudowanych aprobacji cenzorskich, będących, według Renardy Ocieczek, poświadczeniem ważnym także dla społecznego obiegu druków:

> Przyzwolenia cenzorskie powiadamiały, że dana pozycja wydrukowana została za zgodą odpowiednich władz i legitymuje się określonymi walorami; były więc również aprobacje znakiem ochronnym książki oraz jej swoistym zaleceniem, rekomendowały ją jako tekst, który bez obaw można posiadać i czytać[10].

Wśród ogólnych, bezimiennych i pozbawionych dat, formuł zezwolenia na druk Paulina Buchwald-Pelcowa wskazuje adnotację: „Z dozwoleniem starszych" (nadmieniając ponadto, że homiletyczny zbiór Wujka z 1573 roku należy do najwcześniejszych dzieł zaaprobowanych do druku przez cenzurę prewencyjną)[11]. Taki zapis zamieszczono w czterech spośród ośmiu staropolskich edycji *Postylli katolickiej mniejszej…* (1590, 1596, 1605, 1617), które wytłoczono w oficynie Andrzeja Piotrkowczyka (ojca). W pozostałych wydaniach homiletycznego zbioru informację o zezwoleniu przełożonych zakonnych na druk tomu zastąpiła adnotacja: „Cum gratia et privilegio S.R.M.", stosowana w książkach tłoczonych przez impresorów legitymujących się przywilejem królewskim lub biskupim[12].

---

[10] R. Ocieczek: *Dawne aprobacje cenzorskie – ich znaczenie dla badań dziejów książki*. W: *Szkice o dawnej książce i literaturze*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1989, s. 101. Zob. również P. Buchwald-Pelcowa: *Dzieła drukowane i dzieła pozostające w rękopisach a problem cenzury w literaturze polskiego baroku*. W: Eadem: *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*. Kraków 2005, s. 580–581.

[11] P. Buchwald-Pelcowa: *Dzieła drukowane i dzieła pozostające w rękopisach…*, s. 581.

[12] R. Ocieczek: *Dawne aprobacje cenzorskie…*, s. 103. Łacińska formuła dotycząca uzyskanych przez drukarza praw na wydawanie dzieła została umieszczona na kartach tytułowych *recto* wszystkich staropolskich edycji postylli Wujka. Zawierała ona informacje ważne nie tylko dla czytelników, lecz także dla całego środowiska impresorów. Przywilej chronił tom przed nielegalnymi przedrukami. Zapewniał właścicielowi oficyny wyłączność praw do tłoczenia książki oraz jej sprzedaży. W przypadku naruszenia

W pierwodruku *Postylli katolickiej…* „większej" zamieszczone zostały również odrębne teksty o charakterze reklamowym. O walorach tego zbioru kazań potencjalnych odbiorców księgi przekonywały między innymi pochwalne rymy oraz list jednego z dygnitarzy kościelnych – arcybiskupa Jakuba Uchańskiego. Usytuowanie w drukach pierwszej ze wskazanych form rekomendacji dzieła, niezwykle popularnej w drugiej połowie XVI stulecia[13], bywało zróżnicowane. Wierszowane teksty zalecające czytelnikom konkretne utwory zazwyczaj zamieszczano wśród wprowadzających lub zamykających elementów ramy wydawniczej dzieła. Niekiedy zdarzało się jednak, że lokowano je w obu wskazanych miejscach druku, tworząc tym samym z dodatkowych cząstek piśmienniczych i literackich klamrę kompozycyjną publikacji[14].

O rekomendację homiletycznego zbioru Jakuba Wujka zadbał uczeń jezuity, absolwent kolegium pułtuskiego – Stanisław Grochowski[15]. Jego wiersze o charakterze zalecającym zamieszczono w dwóch początkowych tomach pierwodruku *Postylli katolickiej…* „większej". W utworze *Do tego, co czytać będzie* (k. [C_5]r)[16], usytuowanym w obrębie elementów wprowadzających do pierwszej, „ozimej" części homiletycznego zbioru, która składała się z kazań na niedziele i święta od adwentu do święta Trójcy Świętej, Grochowski zwracał uwagę czytelników przede wszystkim na erudycję Jakuba Wujka. Miała ona, w jego przekonaniu, pełne odzwierciedlenie w wyrażającej „święte prawdy" treści wydanej postylli, ugruntowanej nie tylko na wnikliwej znajomości Biblii, lecz także na pilnej lekturze dzieł autorów cieszących się wysokim autorytetem w społeczności Kościoła:

Co w różnych księgach widział nam potrzebniejszego,
Nie lenił się tu zebrać do tych ksiąg wszystkiego.
Z jaką pilnością pszczoła miód więc z kwiatów zbiera,

przywileju przez innego wydawcę drukarz miał prawo żądać odszkodowania. Zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*. Red. naczelni: A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski. Red. główni: A. Kawecka-Gryczowa – Dzieje książki; H. Więckowska – Bibliografia i bibliotekarstwo; S. Pazyra – Przemysł książkowy. Wrocław 1971, szp. 2027 (hasło: *przywilej*); M. Juda: *Przywileje drukarskie w Polsce*. Lublin 1992, s. 26. W XVI wieku wysokość kary pieniężnej za nielegalne tłoczenie dzieł wynosiła od dziesięciu do dwudziestu grzywien złota (czyli od około dwóch do około czterech kilogramów tego kruszcu) lub od dwóch do trzech tysięcy złotych węgierskich.

[13] Zob. A. Sitkowa: *Książki zalecane przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XIX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012, s. 9–10.

[14] Zob. Eadem: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań…*, s. 393.

[15] Zob. J. Dąbkowska: *Wprowadzenie do lektury*. W: S. Grochowski: *Wirydarz abo kwiatki rymów duchownych o dziecięciu Panu Jezusie*. Wyd. J. Dąbkowska. Warszawa 1997, s. 5.

[16] S. Grochowski: *Do tego, co czytać będzie*. W: J. Wujek: *Postilla catholica, to jest Kazania na kożdą niedzielę…*, k. [C_5]v.

Napełniając ul swój, że się ledwie zawiera,
Takżeć on tu nanosił z Pisma i z doktorów,
Prawdy świętej i przeciw fałszowi odporów.
S. Grochowski: *Do tego, co czytać będzie*, w. 11–16

Dodatkowo autor wiersza zalecającego starał się zachęcić wiernych do korzystania z postylli Jakuba Wujka, zrównując walory zbioru kazań napisanych przez jezuitę, poznawane przez czytelników w trakcie lektury, ze wzbudzającym najwyższy podziw pięknem dzieł greckiego malarza Zeuksisa[17]:

Ludzie co napiękniejsze przed sobą stawiając,
Malował, przyjemniejsze członki wybierając.
I tak na piękne ciała patrząc, by na wzory,
Uczynił dziwnie obraz wdzięczny, a nad ktory
Grecka ziemia nie miała snadź nic piękniejszego,
Taki był zmysł i dowcip malarza onego.
Którego w tej Postylli autor naśladował,
Gdy ją za upominek Polakom gotował.
S. Grochowski: *Do tego, co czytać będzie*, w. 3–10

Reklamowy charakter tekstu, w którym kanonik kaliski z takim zaangażowaniem przekonywał wiernych o wartości Wujkowego dzieła, powołując się między innymi na zgodność homiletycznego zbioru z naukami doktorów Kościoła, ponownie doceniono jedenaście lat później. Wiersz zamieszczono bowiem w drugiej, notabene, ostatniej w dobie staropolskiej, edycji *Postylli katolickiej…* „większej". To wydanie również stanowiło replikę katolickiego duchowieństwa na zbiór kazań jednego z protestanckich pisarzy, tym razem – Grzegorza z Żarnowca[18].

O walorach postylli Jakuba Wujka i pożytkach płynących z lektury tego dzieła kanonik kaliski przekonywał także współwyznawców w utworze opatrzonym rozbudowaną formułą tytułową: *Czytelnikowi miłemu Stanisław Grochowski łaski Bożej, a przy niej wszystkiego dobra życzy*[19]. Wiersz ten został zamieszczony na ostatnich kartach drugiej, „letniej", części pierwodruku *Postylli katolickiej…* „większej". W obszernym wywodzie duchownego, liczącym ponad sto trzydzieści wersów, myśl przewodnią stanowi przekonanie, że w świecie, w którym cnota i pobożność przestały mieć znaczenie, a kacerze, czyli „fałszywi prorocy", zwodzą ludzi kłamliwymi naukami, jedyną ostoją i ratunkiem duszy jest

[17] G. Rachet: *Słownik cywilizacji greckiej*. Przeł. E. Papuci-Władyka. Katowice 2006, s. 416 (hasło: *Zeuksis*).

[18] Zob. W. Pazera: *Kaznodziejstwo w Polsce…*, s. 140.

[19] S. Grochowski: *Czytelnikowi miłemu… łaski Bożej, a przy niej wszystkiego dobra życzy*. W: J. Wujek: *Postilla catholica, to jest Kazania na kożdą niedzielę…*, k. $Cccc_2$r–$Cccc_3$v.

homiletyczna księga Jakuba Wujka. Zalecając czytelnikom lekturę owej postylli, Stanisław Grochowski podkreślił, że w tym jednym dziele niemałym trudem z wielu źródeł zgromadzona została wiedza mająca wartość wprost nieoszacowaną, ponieważ zaspokaja ona wszelkie potrzeby człowieka w dążeniu do zbawienia. Ze względu na wskazane aspekty homiletycznego zbioru skierował do odbiorców prośbę o modlitwy w intencji autora, akcentując tym samym mądrość jezuity oraz rangę jego pisarskiego trudu:

> Przy tym Pana Boga proś za kapłana tego,
> Który ojczyźnie życzył skarbu tak wielkiego,
> By to przez jego pracą w jednych księgach miała,
> Czego by do zbawienia dziś potrzebowała.
> K temu by już nie byli hardzi kacerzowie,
> Bo i chłopiec tu z tych ksiąg fałsz i błąd ich powie.
> S. Grochowski: *Czytelnikowi miłemu…*, k. $Cccc_3$v

Następnej, trzeciej części *Postylli katolickiej…* „większej", która zawiera kazania na święta maryjne oraz uroczystości obchodzone ku czci świętych Pańskich, rekomendacji udzielił arcybiskup Jakub Uchański[20]. W łacińskim liście metropolita gnieźnieński zawarł liczne słowa uznania dla wielorakich wartości pisarstwa Jakuba Wujka. Wyraził też przekonanie, że w przejrzyście skomponowanym dziele wierni odnajdą jasno i klarownie ujęte swoiste kompendium wiedzy teologicznej:

> Pomijając już bowiem wiele innych rzeczy, przez wzgląd na które owo dzieło WM można by wychwalać jako nader pomocne, z wdziękiem napisane oraz nadzwyczaj potrzebne w tych naszych czasach, to mnie w nim, zaiste, raduje, iż wyraźnie wypełnione zostało olbrzymią rozmaitością najważniejszych zagadnień, które obejmuje jakby istotę religii chrześcijańskiej, a przy tym snadnie jest uporządkowane – tak że to, co u mnie dawniej podobne witkom miotelnym luźno rozproszone stało, odnajduję przez WM w zbiór wyśmienity obrócone oraz jakoby w pęczek jakiś spędzone i związane.
>
> *Jakub Uchański… do Jakuba Wujka Wągrowczyka*, k. $[A_4]$r

[20] *Jacobus Uchanski Dei gratia Gnesnensis Archiepiscopus etc. etc. Iacobo Vuieco Vangrovecensi*. W: J. Wujek: *Postylle katolicznej część trzecia, w której się zamykają kazania na święta Panny Maryjej, apostołów, męczenników i innych świętych, których święta Kościół zwykł obchodzić przez cały rok. Przydane są i żywoty niektórych z pewnych historyj zebrane, przydana jest i Pasja, to jest historyja męki Pana Zbawiciela naszego*. Kraków 1575, k. $[A]_4$. Przekład listu – Kacper Kardas. Ten epistolarny tekst zamieszczono również w drugim wydaniu *Postylli katolickiej…* „większej" (1584), które ukazało się drukiem, jak informuje łaciński zapis w tomie, za zgodą arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego.

W *Postylli katolickiej…* „większej", pomyślanej jako replika na tekst protestanckiego postyllografa, Jakub Wujek dał się poznać czytelnikom przede wszystkim jako wytrawny znawca pism myślicieli cieszących się wysokim autorytetem w katolickiej społeczności. Liczne nawiązania do rozważań ojców i doktorów Kościoła występujące już w przedmowie oraz liście dedykacyjnym do królewny Anny Jagiellonki sprawiły, że wbrew zapewnieniom, jakie jezuicki autor zawarł w drugiej części tytułu postylli, księga ta ze względu na dogmatyczno-polemiczny charakter była w pełni zrozumiała tylko dla duchownych o gruntownym wykształceniu teologicznym. Opracowany przez jezuitę wykład Pisma Świętego nie był zatem dostosowany do możliwości i potrzeb tej części środowiska katolickiego (w tym również przedstawicieli mniej wykształconego kleru), która wcześniej zainteresowała się postyllą Mikołaja Reja. W obawie, aby dzieło kalwińskiego pisarza ponownie nie przyciągnęło uwagi wiernych, dwaj zwierzchnicy kościelni – prymas Jakub Uchański oraz biskup Piotr Myszkowski, zachęcali Wujka do opracowania „skróconej wersji" homiletycznej księgi. Efektem podjętych przez niego prac stała się *Postylla katolicka mniejsza…*, nazwana tak dla odróżnienia jej od poprzedniej, monumentalnej wersji dzieła.

Nowy zbiór homiletyczny po raz pierwszy ukazał się drukiem w latach 1579–1580 w poznańskiej oficynie Jana Wolraba. O jego popularności może świadczyć aż pięć wznowień do 1801 roku. Zachęty do lektury (a tym samym do nabycia) pierwodruku *Postylli katolickiej mniejszej…* były konieczne, ponieważ część czytelników dysponujących zbiorem kazań z lat 1573–1575 mogła błędnie utożsamiać owe dzieła z nową edycją ze względu na podobieństwo formuł tytułowych obu druków. O rozwianie tego rodzaju wątpliwości zadbał sam autor. W epistolarnym przypisaniu adresowanym do biskupa Łukasza Kościeleckiego[21] zarekomendował swoją kolejną pracę homiletyczną, akcentując własny trud pisarski, poświęcenie dla społeczności Kościoła, a nade wszystko pożytki, spełnione potrzeby i wygodę czytelników:

> Acz mi daleko łacniej było z wielkiej Postylle uczynić kompendium abo Postyllę małą, opuściwszy nieco i skróciwszy wedle potrzeby. Wszakże, aby tym więtszy pożytek rósł Kościołowi, wolałem z więtszą pracą prawie nową Postyllę uczynić, barzo mało biorąc z Postylle onej wielkiej, ale abo zgoła inszą materyją wnosząc, abo ją już inaczej traktując aniżeli w wielkiej. A to nawięcej dlatego, aby ci, co już mają Postyllę

[21] J. Wujek: *Wysoce Wielebnemu w P*[*anu*] *Chrystusie Ojcu i Panu, P*[*anu*] *Łukaszowi Kościeleckiemu, z łaski Bożej biskupowi poznańskiemu, Panu i Patronowi swemu M*[*iło*]*ściwemu, łaskiej i pokoju od Pana naszego Jezusa Chrystusa*. W: Idem: *Postylle mniejszej część pierwsza ozima, to jest Krótkie kazania abo wykłady świętych Ewangelijej na każdą niedzielę i na każde święto od adwentu aż do Przenaświętszej Trójce wedle nauki samej prawdziwej Kościoła ś. powszechnego dla ubogich kapłanów i gospodarzów i pospolitego człowieka, teraz znowu z pilnością napisana*. Posnaniae 1579, k. 2r–[7]r.

> wielką i tej małej wedle potrzeby używać mogli; i ci, co będą mieć małą, do więtszej się w inszych materyjach uciekali […]. Przetoż ani ta mała postylla onej wielkiej namniej nie zawadzi, ani ona wielka dla tej małej ma być mniej ważona.
>
> J. Wujek: *Wysoce Wielebnemu… Łukaszowi Kościeleckiemu…*, k. 3r–4r

Kierując list dedykacyjny do ówczesnego biskupa poznańskiego, który wspierał działalność jezuitów na ziemi wielkopolskiej, Jakub Wujek zaakcentował też przy okazji wkład tego zakonu w rozwój piśmiennictwa religijnego. Tym samym polecał uwadze i dostojnika kościelnego, i szerszego kręgu odbiorców (z racji otwartego charakteru epistolarnej wypowiedzi opublikowanej wraz z całym tomem) dzieła autorów należących do Towarzystwa Jezusowego. Rekomendacją objął również anonsowane w liście *Żywoty świętych* swojego konfratra – Piotra Skargi:

> Te żem na dni świętych w tej małej Postylli z historyjej żywotów ich barzo mało abo nie przywodził; częścią, iż mi krótkość nie dopuściła, częścią i dlatego, iż księgi żywotów świętych, po polsku od jednego z naszych z pilnością zebrane i spisane z historyj doświadczonych, w krótkim czasie na światło wyniść mają, których z wielkim pożytkiem duchownym będą mogli tak kapłani abo kaznodzieje, jako inszy pospolici użyć.
>
> J. Wujek: *Wysoce Wielebnemu… Łukaszowi Kościeleckiemu…*, k. [5]v–[6]r

Księga hagiograficzna Piotra Skargi, zapowiadana przez Wujka w liście datowanym 15 lutego 1579 roku, ukazała się drukiem po kilku miesiącach. Wkrótce stała się, jak stwierdza Janusz Tazbir, „ulubioną lekturą kobiet, od królowych poczynając, a na szlachciankach i mieszczkach kończąc”[22]. Zapowiedź wydawniczą w epistolarnym przypisaniu wągrowieckiego zakonnika, nieznaną dotychczasowym badaczom recepcji *Żywotów świętych* Piotra Skargi, można uznać za najstarszą formę reklamy tego staropolskiego bestsellera[23].

Popularne w dobie staropolskiej dzieła homiletyczne Jakuba Wujka powróciły do łask wydawców, drukarzy i czytelników dopiero w XIX stuleciu. O ich ponownym wprowadzeniu w obieg czytelniczy zadecydowało dążenie mniej licznego niż kiedyś polskiego duchowieństwa do zainteresowania wiernych

---

[22] J. Tazbir: *Piotr Skarga*. W: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*. Red. Z. Stefanowska, J. Tazbir. Seria 1. Warszawa 1980, s. 93.

[23] Por. J. Starnawski: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. W: Idem: *Pisarze jezuiccy w Polsce (wiek XVI–XIX). Studia i materiały*. Kraków 2007, s. 93–135; A. Sitkowa: *„Jakiego skarbu my Polacy nigdyśmy przedtym nie mieli”. Ślady lektury „Żywotów świętych” Piotra Skargi w katolickich drukach z końca XVI wieku*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, z. 3: *Piotr Skarga – w czterechsetlecie śmierci*, s. 285–295.

religijną lekturą, a także do odciągnięcia ich uwagi od dostępnych na rynku gorszących i bezbożnych książek, w których upatrywali źródła postępującego zepsucia moralnego. W przedmowie, jaką wydawca opatrzył pierwszą w XIX stuleciu reedycję *Postylli katolickiej mniejszej…*[24], czytamy bowiem:

> Był ten zwyczaj u bogobojnych naszych przodków, że przestrzegając przykazania kościelnego co do obchodzenia dni niedzielnych i świętnych, oprócz uczęszczania w nie na nabożeństwo i słuchanie Słowa Bożego, zatrudniali się także czytaniem po domach swoich ksiąg religijnych. Do książek takowych należały szczególniej *Żywoty świętych Pańskich*, wydane przez wielce Kościołowi naszemu zasłużonego k[s]. **Piotra Skargę**, kapłana Zgromadzenia Jezusowego, i tak zwane **postylle, większa i mniejsza**, czyli tłumaczenie Ewangelii niedzielnych i świętnych przez równie zasłużonego k[s]. Jakuba Wujka z Wągrowca, kapłana tegoż zgromadzenia […]. Równie ten, jak i inne pobożne tego rodzaju zwyczaje […] zdają się upadać coraz bardziej […]. Jako zaś dziś więcej niż kiedykolwiek przywrócenie tego zwyczaju, zwłaszcza przez wzgląd na małą bardzo liczbę duchowieństwa, staje się potrzebą […]; tak też ono jedynie zdolne jest położyć tamę skwapliwości do książek bezbożnych i gorszących, jakimi aż wierni Chrystusowi za dni naszych bywają narzuceni. […] Tym ożywiony duchem, zamierzyłem sobie jednę z takowych książek drukiem upowszechnić i ułatwić, ile możności, nabycie jej wiernym Chrystusowym, którzy by posiadać ją sobie życzyli, a za najstosowniejszą dla czasu i okoliczności naszych poczytałem tak zwaną *Postyllę mniejszą* ks. Jakuba Wujka […].
>
> A.J.: *Przedmowa wydawcy*, s. III–V

O rekomendowanie ówczesnym czytelnikom przedruku zbiorów kazań Wujka (jednego wznowienia *Postylli katolickiej…* „większej" oraz trzech reedycji jej „skróconej" wersji) zadbali niektórzy wydawcy – Władysław Jaworski oraz cytowany uprzednio, nieznany autor słowa wstępnego. W swoich przedmowach akcentowali przede wszystkim walory językowe oraz religijne aspekty i wartości owych tekstów. Zachęcali czytelników złaknionych Słowa Bożego do zapoznania się z dziełami jezuickiego kaznodziei, będącymi „wzorem czystości języka, a skarbem nieoszacowanym myśli pięknych"[25].

---

[24] A.J.: *Przedmowa wydawcy*. W: J. Wujek: *Postylla katolicka mniejsza, to jest Krótkie kazania czyli wykłady ś.ś. Ewangelij na niedzielę i święta całego roku*. Napisana w roku 1579…, a teraz na nowo według wydania krakowskiego z 1617 roku przedrukowana. Cz. 1. Wrocław 1843, s. III–IX.

[25] W. Jaworski: *Przedmowa do niniejszego wydania*. W: J. Wujek: *Postilla catholica, to jest Kazania na Ewanielije niedzielne i odświętne przez cały rok według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego, powszechnego, teraz znowu przejrzana i poprawiona. Przydane są niektóre*

Czy do niezwykłej popularności Wujkowych postylli w dobie staropolskiej przyczyniły się zachęty reklamowe zgrabnie wkomponowane w obręb poszczególnych elementów ramy wydawniczej tychże ksiąg? Odegrały one, niewątpliwie, istotną rolę w promocji dzieł jezuickiego autora. Jednak najlepszą rekomendacją był sam fakt wznawiania jego zbioru kazań po ponad dwóch stuleciach. Nie bez powodu biskup Ignacy Hołowiński wydał następującą opinię o *Postylli katolickiej mniejszej…*:

> Jest to arcydzieło w swoim rodzaju i stanowi najpiękniejszy pomnik Wujka; trudno pod względem wzorowych homilij znaleźć coś lepszego nie tylko w polskim języku i w owym czasie, ale w całej Europie i dziś[26].

Bibliografia podmiotowa

Wujek J.: *Postilla catholica, to jest Kazania na kożdą niedzielę i na kożde święto przez cały rok według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego, powszechnego, dla pospolitego człowieka, teraz nowo a prosto językiem polskim napisana*. Kraków 1573.

– Wujek J.: *Wysoce Wielebnemu w Panie Chrystusie Ojcu i Panu, Panu Adamowi Konarskiemu z Kobylina, z łaski Bożej biskupowi poznańskiemu etc., Panu i Patronowi swemu Miłościwemu*

– Grochowski S.: *Czytelnikowi miłemu… łaski Bożej, a przy niej wszystkiego dobra życzy*

– Grochowski S.: *Do tego, co czytać będzie*

Wujek J.: *Postylle katolicznej część trzecia, w której się zamykają kazania na święta Panny Maryjej, apostołów, męczenników i innych świętych, których święta Kościół zwykł obchodzić przez cały rok. Przydane są i żywoty niektórych z pewnych historyj zebrane, przydana jest i Pasja, to jest historyja męki Pana Zbawiciela naszego*. Kraków 1575.

– *Jacobus Uchanski Dei gratia Gnesnensis Archiepiscopus etc. etc. Iacobo Vuieco Vangrovecensi*

Wujek J.: *Postylle mniejszej część pierwsza ozima, to jest Krótkie kazania abo wykłady świętych Ewangelijej na każdą niedzielę i na każde święto od adwentu aż do Przenaświętszej Trójce wedle nauki samej prawdziwej Kościoła ś. powszechnego dla ubogich kapłanów i gospodarzów i pospolitego człowieka, teraz znowu z pilnością napisana*. Posnaniae 1579.

– Wujek J.: *Wysoce Wielebnemu w P[anu] Chrystusie Ojcu i Panu, P[anu] Łukaszowi Kościeleckiemu, z łaski Bożej biskupowi poznańskiemu, Panu i Patronowi swemu M[iło]ściwemu, łaskiej i pokoju od Pana naszego Jezusa Chrystusa*

nowe kazania i obrona tej Postylle naprzeciw sprośnym wykrętom i potwarzom Postylle kacerskiej i regestr dwojaki. [T. 1. Cz. 1. Wyd. W. Jaworski]. Kraków 1868–1870, s. 31.

[26] I. Hołowiński: *Homiletyka*. Przez… arcybiskupa mohilewskiego, metropolitę wszystkich rzymsko-katolickich kościołów w Rosji, rektora i profesora rzymsko-katolickiej duchownej akademii w Petersburgu ułożona i alumnom tejże akademii wykładana w 1855 r. Kraków 1859, s. 406.

Bibliografia przedmiotowa

A.J.: *Przedmowa wydawcy*. W: J. Wujek: *Postylla katolicka mniejsza, to jest Krótkie kazania czyli wykłady ś.ś. Ewangelij na niedzielę i święta całego roku*. Napisana w roku 1579…, a teraz na nowo według wydania krakowskiego z 1617 roku przedrukowana. Cz. 1. Wrocław 1843.

Buchwald-Pelcowa P.: *Dzieła drukowane i dzieła pozostające w rękopisach a problem cenzury w literaturze polskiego baroku*. W: Eadem*: Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*. Kraków 2005.

Dąbkowska J.: *Wprowadzenie do lektury*. W: S. Grochowski: *Wirydarz abo kwiatki rymów duchownych o dziecięciu Panu Jezusie*. Wyd. J. Dąbkowska. Warszawa 1997.

Hołowiński I.: *Homiletyka*. Przez… arcybiskupa mohilewskiego, metropolitę wszystkich rzymsko-katolickich kościołów w Rosji, rektora i profesora rzymsko-katolickiej duchownej akademii w Petersburgu ułożona i alumnom tejże akademii wykładana w 1855 r. Kraków 1859.

Jaworski W.: *Przedmowa do niniejszego wydania*. W: J. Wujek: *Postilla catholica, to jest Kazania na Ewanielije niedzielne i odświętne przez cały rok według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego, powszechnego, teraz znowu przejrzana i poprawiona. Przydane są niektóre nowe kazania i obrona tej Postylle naprzeciw sprośnym wykrętom i potwarzom Postylle kacerskiej i regestr dwojaki*. [T. 1. Cz. 1. Wyd. W. Jaworski]. Kraków 1868–1870.

Juda M.: *Przywileje drukarskie w Polsce*. Lublin 1992.

Kuran M.: *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolicznej" Jakuba Wujka)*. Łódź 2007.

Kuźmina D.: *Jakub Wujek (1541–1597). Pisarz, tłumacz, misjonarz*. Warszawa 2004.

Ocieczek R.: *Dawne aprobacje cenzorskie – ich znaczenie dla badań dziejów książki*. W: *Szkice o dawnej książce i literaturze*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1989.

Pazera W.: *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*. Częstochowa 1999.

Rej M.: *Świętych słów a spraw Pańskich, które tu sprawował Pan a Zbawiciel nasz na tym świecie jako prawy Bóg, będąc w człowieczeństwie swoim, Kronika albo Postylla polskim językiem a prostym wykładem, też dla prostaków, krótce uczyniona*. Kraków 1557.

Sitkowa A.: *„Jakiego skarbu my Polacy nigdyśmy przedtym nie mieli". Ślady lektury „Żywotów świętych" Piotra Skargi w katolickich drukach z końca XVI wieku*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2013, z. 3: *Piotr Skarga – w czterechsetlecie śmierci*.

Sitkowa A.: *Książki zalecane przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XIX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012.

Sitkowa A.: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Starnawski J.: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. W: Idem: *Pisarze jezuiccy w Polsce (wiek XVI–XIX). Studia i materiały*. Kraków 2007.

Tazbir J.: *Piotr Skarga*. W: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*. Red. Z. Stefanowska, J. Tazbir. Seria 1. Warszawa 1980.

Iwona Rak

On Recommendatory Aspects of Peritextual Elements in Old-Polish Editions of Two Postils by Jakub Wujek

Summary

The article's subject are enticements to reading, which were included into old editions of sermons by Jakub Wujek, directed to prospective reading audience by the author himself as well as by other persons who determined the final shape of the editions in question. What is the central point of interest in the article is the communicative potential of the peritextual messages that co-created editorial framework of the said homiletic volumes as well as facilitated the introduction of works authored by the Jesuit preacher into readership. The analysis encompasses chosen elements of external delimitation that were used in case of eight Old-Polish editions, such as: titular formulas, censorship approvals, dedicatory letters, prefaces, and poems recommending the work. Special attention is devoted to strategies of winning the audience's benevolence for postils of the Jesuit writer. Final remarks regarding the 19th-century methods of advertising reeditions of the 16th-century author's sermons, complement the study.

Iwona Rak

Sur les aspects prescriptifs des éléments paratextuels dans les anciennes éditions polonaises de deux *postillae* de Jakub Wujek

Résumé

L'objet de l'article est l'analyse des textes situés dans les anciennes éditions des sermons de Jakub Wujek qui avaient pour objectif d'inciter à la lecture de ces ouvrages et étaient adressés aux futurs récepteurs par l'auteur lui-même ou par d'autres personnes ayant une influence sur la forme définitive de ces éditions. L'attention a été concentrée sur le potentiel communicatif des textes littéraires supplémentaires constituant le cadre éditorial des livres homilétiques et envisageant de mettre en circulation les textes du prédicateur jésuite. On a soumis à l'analyse des éléments choisis de la délimitation extérieure des sermons de Jakub Wujek présents dans les huit anciennes éditions polonaises tels que titres, approbations de censeurs, lettres dédicatoires, préfaces et vers recommandant l'ouvrage. Une attention particulière a été concentrée sur les stratégies de gagner la faveur des récepteurs envers les *postillae* de l'écrivain jésuite. Les remarques sur les méthodes de propager au XIX^{e} siècle les rééditions des sermons de Jakub Wujek, publiées justement à cette époque-là, complètent les réflexions engagées dans l'article.

Anna Sitkowa
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O tekstach zalecających w postylli Marcina Białobrzeskiego

W 1581 roku Drukarnię Łazarzową opuściła *Postilla orthodoxa…*, najbardziej znaczące z pisarskich dokonań Marcina Białobrzeskiego (ok. 1530–1586), biskupa kamienieckiego i opata cystersów w Mogile. Autor – obecnie raczej zapomniany twórca prac teologicznych oraz kaznodziejskich – jednał przychylność dla dzieła (złożonego z dwóch części oddzielnie paginowanych) już w sformułowaniu tytułowym. Czytamy w nim bowiem, że rocznik kazań „ściśle wierny doktrynie", zawierający *wykład świętych Ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych przez cały rok z Pisma Świętego i z doktorów Kościoła powszechnego* ***z wielką pracą zebrany***, został przez Białobrzeskiego *ku nauce wiernych chrześcijańskich ludzi* ***z pilnością napisany***[1]. *Postilla orthodoxa…*, która wychodziła na „światło" już po opublikowaniu przez Jakuba Wujka *Postylli katolickiej…* „większej" (1573–1575) i *Postylli mniejszej…* (1579–1580), miała poszerzyć ówczesną ofertę wydawniczą w zakresie katolickiej książki homiletycznej. I choć nie zyskała szerszej recepcji, to jednak znane dziś egzemplarze zbioru kazań Białobrzeskiego przynoszą świadectwo usilnych starań, podjętych zarówno przez twórcę, jak i zapewne przez typografa, których celem było skuteczne zareklamowanie książki oraz zyskanie uznania dla erudycji, pracowitości i talentu jej autora[2].

[1] M. Białobrzeski: *Postilla orthodoxa, to jest wykład świętych Ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych przez cały rok… z Pisma Świętego i z doktorów Kościoła powszechnego z wielką pracą zebrany i ku nauce wiernych chrześcijańskich ludzi z pilnością napisany*. Cz. 1: *Od adwentu do Wielkiejnocy*. Kraków 1581. Wszystkie podkreślenia – A.S.

[2] Znane dziś egzemplarze dzieła *Postilla orthodoxa…* reprezentują różne warianty edycji. Zob. na przykład egzemplarze opisane w wydawnictwie: *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI*. Z materiałów rejestracyjnych zebranych zespołowo pod kierunkiem K. Zatheya oprac. M. Bohonos. Wrocław

Biskup kamieniecki pierwszą część postylli opatrzył łacińską dedykacją, skierowaną do króla Stefana Batorego. W przypisaniu, które poprzedzał drzeworyt z portretem władcy, kaznodzieja zaakcentował znaczenie słowa drukowanego w zwalczaniu reformacji oraz w umacnianiu wiary. Wyraził również wdzięczność dla monarchy – niezłomnego obrońcy i krzewiciela katolicyzmu – za to, że wyniósł go do godności biskupiej[3], *ipso facto* senatorskiej. Marcin z Białobrzegów, zdaniem Włodzimierza Budki, zaskarbił sobie zaufanie i łaskę króla gorącym powitaniem, jakie zgotował mu w klasztorze mogilskim w kwietniu 1576 roku. Stefan Batory zatrzymał się wówczas u cystersów przed uroczystym wjazdem do Krakowa[4]. Dodajmy, iż laudację króla zawierał także, zamieszczony pod jego wizerunkiem, utwór *In effigiem serenissimi ac bellicosissimi principis Stephani I, divina favente clementia Poloniae Regis et Magni Ducis Lituaniae, etc. felicissimi, Andreae Tricesii epigramma*[5].

Na literacką ramę wydawniczą postylli Białobrzeskiego złożył się jeszcze łaciński wiersz na herb biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła (na odwrocie karty tytułowej drugiej części postylli[6]) oraz teksty zalecające. Te ostatnie mogą budzić zainteresowanie zarówno z uwagi na chronologię ich umieszczenia w zbiorze, jak i ze względu na osoby autorów.

1965, s. 50–51 (poz. 156); *Katalog poloników XVI wieku Biblioteki Jagiellońskiej*. T. 1: *A–Ł*. Red. M. Malicki, E. Zwinogrodzka. Oprac. M. Gołuszka [et al.]. Kraków 1992, s. 85–86 (poz. 188); *Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. T. 2: *B*. Cz. 1: *Babrius–Biblia*. Oprac. T. Komender, H. Mieczkowska. Warszawa 1998, s. 222–223 (poz. 951).

[3] Stefan Batory mianował Białobrzeskiego biskupem kamienieckim 3 listopada 1576 roku, natomiast prowizję opat mogilski otrzymał 19 lipca 1587 roku. Zob. P. Nitecki: *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*. Przedmowa H. Gulbinowicz. Warszawa 2000, szp. 30.

[4] Zob. W. Budka: *Białobrzeski Marcin*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936, s. 14–15. W latach późniejszych biskup kamieniecki „należał do zaufanych króla". W 1583 roku Stefan Batory wysłał Białobrzeskiego na pogrzeb swego brata Krzysztofa, wojewody siedmiogrodzkiego. Biskup kamieniecki przywiózł do Polski córkę zmarłego, Gryzeldę, by potem udzielić jej i Janowi Zamoyskiemu ślubu w katedrze wawelskiej w dniu 12 czerwca 1583 roku (ibidem).

[5] Zob. egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. cim. 8061: M. Białobrzeski: *Postilla orthodoxa…* Cz. 1, karta tytułowa *verso*. Tłumaczenie tego utworu (*Epigram na portret najjaśniejszego i najmężniejszego księcia Stefana I, z Bożej łaski najszczęśliwszego króla Polski i wielkiego księcia Litwy*) oraz innych tekstów Trzecieskiego zamieszczonych w postylli Białobrzeskiego zob. A. Trzecieski: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac., przeł. i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1958, s. 451–455. Przekłady utworów Trzecieskiego cytowane są według tej edycji.

[6] Zob. egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. cim. 8061: M. Białobrzeski: *Postilla orthodoxa…* Cz. 2, karta tytułowa *verso*.

Karol Estreicher w *Bibliografii polskiej* opisał egzemplarz edycji[7], w której postyllę „zalecały" polskie rymy Białobrzeskiego, zamieszczone symetrycznie na końcu każdej części zbioru oraz dwa łacińskie teksty autorstwa Andrzeja Trzecieskiego, usytuowane na początku drugiej części. Wyposażoną w ten sposób postyllę Białobrzeskiego określa się obecnie jako warianty: A (część pierwsza) i A_1 (część druga)[8].

Spod pióra Trzecieskiego, działacza reformacyjnego, tłumacza, wydawcy i poety, który z tak „szczególnym upodobaniem oddawał się reklamowaniu innych", że pozostawione przez niego *carmina minora* przynoszą „modelowe niemal cechy poezji zalecającej"[9], wyszły utwory sławiące intelektualne przewagi opata mogilskiego i biskupa kamienieckiego. Portret twórcy postylli, „mniej udany"[10] od portretu Batorego, komentował łaciński wiersz: *In effigiem reverendissimi in Christo patris, domini Martini Bialobresii, Dei gratia Camenecensis antistitis et abbatis Clarae Tumbae Andreae Tricesii epigramma – Epigram na portret przewielebnego ojca w Chrystusie, pana Marcina Białobrzeskiego, z Bożej łaski biskupa kamienieckiego i opata Mogiły*:

> Kiedy Marcin Białobrzeski jako biskup ziemi kamienieckiej słowem bożym karmił swe owce, takie miał oblicze. Ducha jego nawet Apellesa, gdyby żył, mistrzowska ręka nie zdołałaby namalować[11].
>
> A. Trzecieski: *Epigram na portret… Marcina Białobrzeskiego…*, s. 450–451

W drugim łacińskim epigramacie: *Aliud de operibus eiusdem in lucem editis – Inny o jego dziełach wydanych drukiem* (s. 452–453), przedstawił „pomniki […] talentu" Marcina z Białobrzegów, przekazując potomności swoistą „bibliografię" jego prac. Trzecieski, który współpracował z kamienieckim biskupem od 1577 roku – na użytek jego dzieła *Orthodoxa confessio de uno Deo* napisał wówczas wiersz na herb Jana Zamoyskiego (s. 444–445) – wymienił tytuły utworów opata

---

[7] Zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 2 (13). Kraków 1894, s. 6–7.

[8] Zob. *Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie…*, s. 222.

[9] E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku*. W: E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990, s. 138–139.

[10] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 1: *Małopolska*. Cz. 1: *Wiek XV–XVI*. Red. A. Kawecka-Gryczowa. Wrocław 1983, s. 87.

[11] Na temat okolicznościowych utworów Trzecieskiego oraz wierszy Białobrzeskiego zob. A. Sitkowa: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII wieku*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 397–400.

mogilskiego, w tym wydawaną właśnie postyllę[12]. Zestawianie w laudacyjnych celach wykazu publikacji autora imprymowanej księgi spotykamy wówczas nierzadko, choć głównie w biogramach, listach dedykacyjnych czy w kazaniach pogrzebowych[13]. Trzecieski nie ograniczył się jedynie do wymienienia tytułów. Ocenił formę i zawartość dzieł włodarza diecezji kamienieckiej, recenzując je – rzecz jasna – jako „uczone", „wybornie i metodycznie napisane", by w zakończeniu skonstatować:

> Przeto kto korzysta z jego prac, winien raz po raz wołać: „Żyj wiecznie, Marcinie", i błagać Chrystusa, żeby więcej jemu podobnych miała nasza ojczyzna w świętym stanie biskupim.
>
> A. Trzecieski: *Inny o jego dziełach wydanych drukiem*, s. 453

Przychylność dla swej książki usiłował jednać także sam Białobrzeski we wspomnianych już – acz chropawych – rymach, usytuowanych w zakończeniu pierwszej i drugiej części postylli. Pierwszą część, obejmującą pięćset czternaście stron, wieńczył wiersz *Do łaskawego Czytelnika*[14], do którego – spłacając trybut konwencji afektowanej skromności – kaznodzieja włączył wątki obecne w adresach do zoila i odwołując się do symboliki pszczoły[15], wprowadził wynurzenia autobiograficzne, zwieńczone prośbą o Bożą łaskę:

> Proszę cię, nie miej za złe, jeśli w tym wykładzie
> Nie wszytkiego wyszukasz, co w doktorach najdzie.
> Z wielkiej części, ilem mógł, z nichem tu wybierał,
> Jako pszczoła miód z kwiatków, takem to z nich zbierał.
> I być było po temu, nie me zdrowie chore,
> Czytałby był, temu wierz, wykładanie spore.
> Ale kiedym to pisał, dość wielkie boleści
> Z podagry i z chiragry cierpiałem ciężkości.

[12] Zob. „A kiedy później spojrzysz na ogromne tomy *Postylli*, niechybnie zawołasz: «Nie na próżno żył ten ojciec». Znajdziesz tu bowiem dobre ziarno ze wszystkich autorów, którzy traktują o tym przedmiocie" (A. Trzecieski: *Dzieła wszystkie*. T. 1…, s. 453).

[13] Zob. A. Sitkowa: *List dedykacyjny jako źródło informacji bibliograficznych (XVI–XVII w.)*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 1: (*Stulecia XV–XVII*). Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2011, s. 316, 324.

[14] M. Białobrzeski: *Do łaskawego Czytelnika*. W: Idem: *Postilla orthodoxa*… Cz. 1, s. [515].

[15] Zob. D.C. Maleszyński: *Pszczoła – „archipoeta" (teoria mimesis w dawnej metaforze)*. W: *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*. Red. Z. Mitosek. Warszawa 1992, s. 273–307; przedruk: Idem: *Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej*. Poznań 2002, s. 47–72; zob. również J. Domański: *O dwu znaczeniach metafory pszczoły*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1997, T. 42, s. 57–72.

[…]
Przyjmiż wdzięcznie, mój miły, jako od chorego,
Tobie wszego dobrego, na wszem życzliwego.
A ciebie, Chryste, proszę przez twe umęczenie,
Niech znam na moim zdrowiu twoje uleczenie,
Gdyż lekarstwa z doktory mało pomagają,
Niech me ręce i nogi twoję łaskę znają.
M. Białobrzeski: *Do łaskawego Czytelnika*, w. 1–8, 11–16

Informacja o dolegliwościach, które istotnie nie ułatwiały pisarskiej pracy, mogły wzbudzać współczucie, ale i podziw dla determinacji mogilskiego opata. Białobrzeski powrócił do tego wątku w zamykającym drugą część dzieła wierszu: *Dziękczynienie autora za skończoną „Postyllę" Panu Bogu w Trójcy jedynemu*:

Bądźże tobie, Chryste, chwała,
Cześć, wszechmocność, wieczna sława,
Żeśmy dokonali tego,
Ku chwale imienia twego.
Cośmy byli umyślili,
Tośmy cale wypełnili
Za twym, Panie, wspomożeniem,
W mdłym zdrowiu podpomożeniem.
M. Białobrzeski: *Dziękczynienie autora…*, w. 1–8, s. [817]

Postilla orthodoxa… wraz z zalecającymi ją utworami pióra kamienieckiego biskupa i Trzecieskiego (podkreślmy – z nazwiskiem poety w formułach tytułowych wierszy na portrety króla i Białobrzeskiego) opuściła warsztat typograficzny Jana Januszowskiego latem 1581 roku – po 6 lipca część druga, po 11 sierpnia część pierwsza[16]. Przyszłość miała pokazać, że nie był to jednak jej ostateczny, „ramowy" kształt. Sprawę tę w następujący sposób sygnalizował twórca *Bibliografii polskiej*:

> Notują także w *Postylli* mandat prymasa Karnkowskiego; list łaciński króla Stefana do autora datowany z Wilna 1582; […] list polski królowej Anny do tegoż. Tego wszystkiego w egzemplarzu Bibl[ioteki] Jag[iellońskiej] nie ma, choć egzemplarz jest kompletny[17].

[16] Marcin Białobrzeski podpisał list dedykacyjny umieszczony na czele pierwszej części postylli w dniu 11 sierpnia (k. [5]v), a w drugiej części na s. 816 czytamy: „Na cześć, na chwałę Panu Bogu wszechmogącemu i wiernym chrześcijanom na naukę, skończona jest postylla polska, a klasztorze mogilskim, lata od narodzenia Pańskiego 1581, dnia szóstego lipca". Zob. też: *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich…*, s. 50.

[17] K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 2 (13)…, s. 7.

W znanych mi egzemplarzach postylli, należących do zbiorów Biblioteki Śląskiej (sygn. 235228 III) i Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie (sygn. 1229 III cim.), znajdują się nie tylko wymienione przez Estreichera teksty, lecz także dokumenty zredagowane na polecenie ówczesnych biskupów: krakowskiego Piotra Myszkowskiego i wileńskiego Jerzego Radziwiłła. Fakt ten skłania do przypuszczenia, że po ponad roku od ukazania się książki Białobrzeskiego pod drukarską prasę trafiły zalecenia dla kaznodziejów i plebanów, sporządzone 13 września 1581 roku na wniosek Myszkowskiego, 17 listopada 1582 roku na życzenie prymasa Stanisława Karnkowskiego, wraz z wyciągiem z zarządzenia biskupa Radziwiłła oraz listami wystosowanymi do kamienieckiego biskupa przez Annę Jagiellonkę i przez Stefana Batorego. Wymienione teksty włączono do literackiej oprawy pierwszej części zbioru – ślady dokonywania ramowej „amplifikacji" możemy odnaleźć w kustoszach (*Postilla orthodoxa*… została zaopatrzona w kustosze stronicowe). Wówczas także złożono nowe karty tytułowe dla obu części zbioru i kartę z portretem Białobrzeskiego, czego efektem stały się: swoista ramowa „abrewiacja" – nazwisko Trzecieskiego zniknęło ze sformułowań tytułowych jego epigramatów na wizerunki Stefana Batorego i Marcina Białobrzeskiego[18], a także kilkuwariantowa „substytucja" – znane dziś egzemplarze drugiej części postylli na odwrocie karty tytułowej zamiast wiersza wysławiającego herb Jerzego Radziwiłła zawierają stemmaty poświęcone albo Stanisławowi Karnkowskiemu[19], albo Piotrowi Myszkowskiemu lub Łukaszowi Kościeleckiemu[20].

W ten sposób od końca 1582 roku postyllę Białobrzeskiego zalecały zarówno okolicznościowe teksty napisane przez autora książki i powołaną przezeń osobę (Trzecieskiego), jak i dokumenty oraz listy, które po włączeniu do literackiej ramy wydawniczej księgi homiletycznej – zapewne za zgodą autorów – zaczęły pełnić funkcje reklamowe. Piotr Myszkowski i Jerzy Radziwiłł[21] zalecali proboszczom oraz wikarym wykorzystywanie dzieła Białobrzeskiego w praktyce kazno-

[18] Zob. *In effigiem serenissimi ac bellicosissimi principis Stephani I, divina favente clementia Poloniae Regis et Magni Ducis Lituaniae etc. felicissimi, epigramma*; *In effigiem reverendissimi in Christo patris, domini Martini Bialobresii, Dei gratia camenecensis antistitis et abbatis clarae tumbae epigramma* w egzemplarzu Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1229 III cim.

[19] Zob. egzemplarz przechowywany w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie.

[20] Zob. opis pięciu wariantów drugiej części postylli Białobrzeskiego w wydawnictwie: *Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*…, s. 222–223. Dodajmy, że drukowane katalogi notują egzemplarze, w których na przykład znajduje się wizerunek i wiersz na herb Myszkowskiego oraz wiersz na portret Białobrzeskiego z nazwiskiem Trzecieskiego w sformułowaniu tytułowym.

[21] Kustosz w brzmieniu: „Postilla" na stronie zawierającej zalecenia Myszkowskiego i Radziwiłła zdaje się wskazywać, że miała ona stanowić ostatni element pierwszej części dzieła i „zapowiadać" kartę tytułową drugiej części postylli.

dziejskiej[22]. Biskup krakowski we wrześniu 1581 roku ostrzegał podwładnych przed konsekwencjami nieokazania egzemplarza dzieła w czasie wizytowania parafii. Z kolei prymas Karnkowski w listopadzie 1582 roku pod groźbą sądu polecał nabycie postylli Białobrzeskiego tym duchownym, którzy dotąd nie weszli w posiadanie postylli Wągrowczyka[23]. Trudno o jaśniej sformułowane „zalecenie" czytania homiletycznego zbioru, w istocie nakazujące zakup księgi.

Do zarekomendowania postylli wyzyskano też autorytet króla i królowej przez publikację listów, w których Anna Jagiellonka i Stefan Batory dziękowali za dostarczone im egzemplarze dzieła. Królowa, adresatka przypisań w czołowych dziełach kontrreformacyjnych, między innymi trzeciej części Wujkowej *Postylli katolickiej*… „większej" (1575) i pierwodruku *Żywotów świętych* (1579) Piotra Skargi[24], uczyniła to już 25 października 1581 roku:

> Oddana jest nam wespół z listem od WM *Postilla*, przez WM dla wiernych chrześcijańskich ludzi Kościoła katolickiego napisana, polska. Którą, iżeś nas, WM, obesłał, a w niej przodków naszych świątobliwych nie przepomniał, tedy jako to WM uczynił chwalebnie, tak za to WM barzo dziękujemy i z wielką to wdzięcznością od WM przyjmując, a tę *Postillę* często czytając, w niej się kochać, a WM za takie nieprzepominanie i za upominek, nad który nam WM wdzięczniejszego posłać nie mógł, barzo powinni być chcemy i dalibóg to WM za każdą okazyją wszytkim dobrym a łaską i baczeniem swym królewskim nagradzać będziemy. Z tym żądamy WM od Pana Boga zdrowia ze wszystkim dobrym na czasy długie. Dan z Warszawy 25 *octobris* 1581. WM życzliwa Anna królowa polska[25].

---

[22] Na dołączenie do edycji biskupich zaleceń zwracali uwagę dawniejsi autorzy. Zob. na przykład: I. Chodynicki: *Dykcjonarz uczonych Polaków, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególnie wiadomość o ich pismach i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych. Porządkiem alfabetycznym.* T. 1: *A–K*. Lwów 1833, s. 17; *Ks. Marcin Białobrzeski*. „Przyjaciel Ludu" 1836, T. 1, nr 25, s. 196; L. Łętowski: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich.* T. 2: *Biskupi krakowscy*. Kraków 1852, s. 24; T. Święcki: *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*. T. 1. Przejrzał w rękopisie, objaśnił i uzupełnił przypisami J. Bartoszewicz. Warszawa 1858, s. 12.

[23] Por. *Litterae et mandata illustrissimorum et reverendissimorum in Christo Patrum D. Archiepiscopi Gnesnen*[*sis*] *et Episcoporum Craco*[*viensis*]*et Vilnen*[*sis*] *ad Dioecesanos de Postilla reverendissimi D. Episcopi Camenecensis* – w egzemplarzu Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie na karcie [6] *recto* i *verso* w części pierwszej postylli.

[24] Zob. A. Sitkowa, I. Rak: *Anna Jagiellonka jako adresatka listów dedykacyjnych Jakuba Wujka i Piotra Skargi*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 20: *Z życia książki. Ludzie, instytucje, konteksty. Prace dedykowane Profesorowi Leonardowi Ogiermanowi*. Red. A. Tokarska. Katowice 2015, s. 209–211.

[25] W egzemplarzu postylli Białobrzeskiego w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie *List królowej Jej M. polskiej do księdza biskupa kamienieckiego etc.* znajduje się na karcie [7]v.

Podziękowania od króla dotarły do Białobrzeskiego kilka miesięcy później, co, oczywiście, pozostało bez wpływu na kolejność ich umieszczenia w pierwszej części postylli[26]. 10 stycznia 1582 roku Stefan Batory podpisał w Wilnie list, w którym wspominał okoliczności dostarczenia zadedykowanego mu zbioru kazań w obozie pod Pskowem[27]. Wyraził też nadzieję, że praca Białobrzeskiego zachęci innych kaznodziejów do oddania drukarskiej prasie dzieł poświęconych obronie i krzewieniu religii katolickiej. Władca szedł w swej refleksji jak gdyby śladem postulatów Trzecieskiego, który podobną myśl zawarł w epigramie na temat utworów wydanych drukiem przez opata cystersów w Mogile.

Dodanie „pism i poleceń" biskupów oraz listów królewskich, zredagowanych między wrześniem 1581 (Myszkowski) a listopadem 1582 roku (Karnkowski)[28], do wydanej latem 1581 roku postylli, wydaje się godnym uwagi zabiegiem reklamowym. Trudno bowiem o lepszy sposób zalecenia rocznika kazań niż opublikowanie w nim nakazów przełożonych, obligujących duchowieństwo do nabywania księgi Białobrzeskiego oraz podziękowań „pierwszej pary", która poświadczała lekturę zbioru i wskazywała płynące zeń pożytki.

Uwagę zwraca też usunięcie nazwiska Andrzeja Trzecieskiego z wydrukowanych na nowo kart z jego okolicznościowymi tekstami. Być może rolę odegrały w tym przypadku względy wyznaniowe, aczkolwiek Trzecieski, który zajmował „wybitne i eksponowane stanowisko"[29] w obozie antykatolickim jako czołowy publicysta i działacz, miał „ochłonąć" z kalwinizmu w latach panowania Stefana Batorego[30]. Wówczas „z żarliwego bojownika o sprawę reformacji została już raczej tylko legenda"[31], choć dodajmy, że w okresie najmocniejszego angażowania się w sprawy innowiercze miał on wielu przyjaciół między katolikami[32]. Jakiekolwiek względy przesądziły o usunięciu nazwiska twórcy *Oratio pro Republica et rege* z dodrukowanych kart postylli, to nic nie stanęło na

[26] Łaciński list podpisany przez Stefana Batorego znajduje się w tymże egzemplarzu na karcie [7]r.

[27] Oblężenie Pskowa (rozpoczęte 24 sierpnia 1581) zakończyło się podpisaniem pokoju w Jamie Zapolskim (15 stycznia 1582). Stefan Batory wyjechał spod Pskowa 1 grudnia 1581 roku, zostawiając dowództwo Janowi Zamoyskiemu.

[28] I w tym przypadku kierowano się hierarchią nadawców, a nie chronologią – najpierw wydrukowano pismo prymasa Karnkowskiego, potem zalecenia biskupów Myszkowskiego i Radziwiłła.

[29] J. Krókowski: *Andrzej Trzecieski. Poeta – humanista i działacz reformacyjny*. Warszawa 1954, s. 32.

[30] Ibidem, s. 80.

[31] Ibidem, s. 111.

[32] Świadczy o tym między innymi grono pisarzy, których książki reklamował, w tym także sam Marcin Białobrzeski. Por. A. Sitkowa: *Książki „zalecane" przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012, s. 9–17.

przeszkodzie, aby Bartosz Paprocki w 1584 roku w *Herbach rycerstwa polskiego* amplifikował swój wywód o Białobrzeskich herbu Abdank łacińską, pochwalną biografią: *Reverendissimi in Christo patris domini Martini Bialobrzeski, episcopi Camenecen*[*sis*] *et abbatis Clarae Tumbae dignissimi, breve elogium* ***per Andream Tricesium*** *equitem polonum, secretarium regium, ad memoriam posteritatis conscriptum – Krótka pochwała przewielebnego ojca w Chrystusie, pana Marcina Białobrzeskiego, biskupa kamienieckiego i godnego opata Mogiły, napisana przez Andrzeja Trzecieskiego ku pamięci potomności*[33].

Postilla orthodoxa…, pomimo podjętych przez kaznodzieję prób jednania przychylności czytelnika za pomocą okolicznościowych rymów, pomimo nakazów i pochwał zawartych w wypowiedziach prymasa, biskupów, króla, królowej oraz Andrzeja Trzecieskiego, zakończyła swój wydawniczy żywot – w pełnym swoim kształcie – na pierwodruku[34]. W opinii Jacka Sokolskiego: „wielka uczoność autora sprawiła, iż dzieło jego, pełne teologicznych zawiłości, mogło trafić tylko do czytelników bardziej wykształconych"[35].

Większym zainteresowaniem niż *Postilla orthodoxa…* cieszył się i cieszy jeden z zalecających ją tekstów. Epigram napisany przez Trzecieskiego o „dziełach wydanych drukiem" przez Białobrzeskiego umieścił niebawem (w 1584 roku) Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego*[36], obok wspomnianej już biografii biskupa kamienieckiego. Tekst ten trafił także do *Hekatontas* Szymona Starowolskiego[37]

---

[33] B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858, s. 223 (pierwodruk: Kraków 1584). Tekst ten przedrukował potem Szymon Starowolski: *Scriptorum Polonicorum Hekatontas, seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae*. Venetiis 1627, s. 36–40. Zob. też: A. Trzecieski: *Dzieła wszystkie*. T. 1…, s. 453–455.

[34] Por. M. Białobrzeski: *Wykład świętych Ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych przez cały rok z Pisma Świętego i z doktorów Kościoła powszechnego z wielką pracą zebrany i ku nauce wiernych chrześcijańskich ludzi z pilnością napisany…, a teraz skrócony i na nowo do druku podany*. T. 1–2. Wilno 1838. Wznowienie to zostało skomentowane następująco w „Przyjacielu Ludu" 1846, nr 23, s. 178: „Z polecenia władzy diecezjalnej poczynił przed kilku laty ks. Innocenty Krzyszkowski odmiany w nowym wydaniu tejże *Postylli*; skrócił ją znacznie. Sposoby mówienia i wyrazy niektóre staroświeckie, dziś nieużywane, zmienił na nowsze powszechnie przyjęte, kilka homilij opuścił lub nowe dorobił. Takie wydania nie mogą zadowolnić miłośnika literatury, bo są odarte z barwy swojego wieku, którą właśnie stanowią sposoby wysłowienia, tyle znaczące dla filozoficznego badacza mowy naszej".

[35] J. Sokolski: *Postylla*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990, s. 660.

[36] B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego…*, s. 224.

[37] S. Starowolski: *Scriptorum Polonicorum Hekatontas…*, s. 36–40. Tekst, niezależnie od translacji dokonanej przez Jerzego Krókowskiego (A. Trzecieski: *Dzieła wszystkie*. T. 1…, s. 452–455), przetłumaczył Jerzy Starnawski. Zob. S. Starowolski: *Setnik pisarzów polskich albo Pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzów polskich*. Przeł. i komentarzem opatrzył J. Starnawski. Wstęp F. Bielak, J. Starnawski. Kraków 1970, s. 74–75.

i choć nazwisko Trzecieskiego zniknęło z nowych kart postylli, to przekazane przez niego informacje o znanych i nieznanych dziś pracach opata mogilskiego znajdowały się w dawnych i są obecne we współczesnych bibliografiach, literackich kompendiach oraz słownikach, zwykle wraz z personaliami autora epigramatu *de operibus… in lucem editis*[38].

Bibliografia podmiotowa*

Białobrzeski M.: *Postilla orthodoxa, to jest wykład świętych Ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok… z Pisma Świętego i z doktorów Kościoła powszechnego z wielką pracą zebrany i ku nauce wiernych chrześcijańskich ludzi z pilnością napisany*. Cz. 1–2. Kraków 1581.

Bibliografia przedmiotowa

Adamczyk M.: *Białobrzeski Marcin*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984.

Białobrzeski M.: *Wykład świętych Ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych przez cały rok z Pisma Świętego i z doktorów Kościoła powszechnego z wielką pracą zebrany i ku nauce wiernych chrześcijańskich ludzi z pilnością napisany…, a teraz skrócony i na nowo do druku podany*. T. 1–2. Wilno 1838.

Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut". [T.] 2: *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe: A–M*. Red. R. Pollak. Warszawa 1964.

Budka W.: *Białobrzeski Marcin*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936.

Chodynicki I.: *Dykcjonarz uczonych Polaków, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególnie wiadomość o ich pismach i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych. Porządkiem alfabetycznym*. T. 1: *A–K*. Lwów 1833.

Domański J.: *O dwu znaczeniach metafory pszczoły*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1997, T. 42.

Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku. T. 1: *Małopolska*. Cz. 1: *Wiek XV–XVI*. Red. A. Kawecka-Gryczowa. Wrocław 1983.

Estreicher K.: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 2 (13). Kraków 1894.

Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. T. 2: *B*. Cz. 1: *Babrius–Biblia*. Oprac. T. Komender, H. Mieczkowska. Warszawa 1998.

Katalog poloników XVI wieku Biblioteki Jagiellońskiej. T. 1: *A–Ł*. Red. M. Malicki, E. Zwinogrodzka. Oprac. M. Gołuszka [et al.]. Kraków 1992.

[38] Zob. na przykład: *Encyklopedia powszechna*. T. 3. Warszawa 1860, s. 392–393 (hasło: *Białobrzeski (Marcin)*); *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut"*. [T.] 2: *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe: A–M*. Red. R. Pollak. Warszawa 1964, s. 23; M. Adamczyk: *Białobrzeski Marcin*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984, s. 69.

* Zapis Bibliografii podmiotowej zgodnie z decyzją Autorki artykułu.

Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI. Z materiałów rejestracyjnych zebranych zespołowo pod kierunkiem K. Zatheya oprac. M. Bohonos. Wrocław 1965.

Krókowski J.: *Andrzej Trzecieski. Poeta – humanista i działacz reformacyjny*. Warszawa 1954.

Ks. Marcin Białobrzeski. „Przyjaciel Ludu" 1836, T. 1, nr 25.

Łętowski L.: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. T. 2: *Biskupi krakowscy*. Kraków 1852.

Maleszyński D.C.: *Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej*. Poznań 2002.

Maleszyński D.C.: *Pszczoła – „archipoeta" (teoria mimesis w dawnej metaforze)*. W: *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*. Red. Z. Mitosek. Warszawa 1992.

Nitecki P.: *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*. Przedmowa H. Gulbinowicz. Warszawa 2000.

Paprocki B.: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858.

Sarnowska-Temeriusz E.: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku*. W: E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990.

Sitkowa A.: *Książki „zalecane" przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012.

Sitkowa A.: *List dedykacyjny jako źródło informacji bibliograficznych (XVI–XVII w.)*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 1: (*Stulecia XV–XVII*). Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2011.

Sitkowa A.: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII wieku*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Sitkowa A., Rak I.: *Anna Jagiellonka jako adresatka listów dedykacyjnych Jakuba Wujka i Piotra Skargi*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 20: *Z życia książki. Ludzie, instytucje, konteksty. Prace dedykowane Profesorowi Leonardowi Ogiermanowi*. Red. A. Tokarska. Katowice 2015.

Sokolski J.: *Postylla*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990.

Starowolski S.: *Scriptorum Polonicorum Hekatontas, seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae*. Venetiis 1627.

Starowolski S.: *Setnik pisarzów polskich albo Pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzów polskich*. Przeł. i komentarzem opatrzył J. Starnawski. Wstęp F. Bielak, J. Starnawski. Kraków 1970.

Święcki T.: *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*. T. 1. Przejrzał w rękopisie, objaśnił i uzupełnił przypisami J. Bartoszewicz. Warszawa 1858.

Trzecieski A.: *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac., przeł. i wstępem poprzedził J. Krókowski. Wrocław 1958.

Anna Sitkowa

On Recommendatory Texts in a Postil by Marcin Białobrzeski

Summary

This study aims at recreating the process of enriching the work by Marcin Białobrzeski entitled *Postilla orthodoxa…* with recommendatory texts. A collection of sermons, Part One of which was published after August 11th and Part Two after July 6th, 1581, was prefaced, in its primary version, by occasional recommendatory pieces of writing by author himself (*Do łaskawego Czytelnika* [*To a Benevolent Reader*]; *Dziękczynienie autora za skończoną „Postyllę"…* [*A Thanksgiving by the Author for the Completion of the "Postil"…*]) as well as Latin epigrams by Andrzej Trzecieski. The homiletic volume by the Cistercian abbot of Mogiła won the favour of the King Stefan Batory, his wife Anna Jagiellon, and the then Primate and bishops, who expressed their opinions in writing. The King's letter and bishops recommendations written between September 13th and November 17th, 1582, were passed to printing press – which means: included into the literary framework of *Postilla orthodoxa…* – and so they began to perform the advertising functions. Also then, new title leafs were set, which today results in a few variants of preserved copies being available.

Anna Sitkowa

Sur les textes prescriptifs dans une *postilla* de Marcin Białobrzeski

Résumé

L'objectif de l'article est de reconstruire le procédé relatif à l'enrichissement de l'ouvrage de Marcin Białobrzeski *Postilla orthodoxa…* en textes prescriptifs. Le recueil de sermons, dont la première partie est parue après le 11 août et la seconde après le 6 juillet 1581, recommandait en version originale les textes de l'auteur (*Do łaskawego Czytelnika* / *Au Lecteur bienveillant* ; *Dziękczynienie autora za skończoną „Postyllę"…* / *Remerciements de l'auteur pour la « Postilla » achevée…*) et des épigrammes latines d'Andrzej Trzecieski. Le livre homilétique de l'abbé cistercien à Mogiła a été reconnu par Étienne Báthory, Anna Jagellon ainsi que par le primat d'alors et les évêques qui ont exprimé leurs opinions par écrit. Les lettres royales et les prescriptions épiscopales, rédigées entre le 13 septembre 1581 et 17 novembre 1582, ont été imprimées et – incorporées au cadre littéraire de *Postilla orthodoxa…* – ont commencé à exercer une fonction publicitaire. À ce moment-là, on a rassemblé aussi de nouvelles pages de titre, ce qui fait que les exemplaires de l'ouvrage conservés jusqu'à nos jours représentent quelques variantes de leur édition.

Monika Drożdżewicz
Uniwersytet Warszawski

Teksty zalecające w polskich mesjadach pasyjnych z XVII wieku

Mesjady pasyjne, które powstały w Polsce w XVII stuleciu, znajdują się niejako na marginesie zainteresowania historyków literatury[1]. Tymczasem badania nad tymi utworami są istotne dla odtworzenia obrazu barokowej poezji religijnej, gdyż wśród ówczesnych odbiorców cieszyły się one dużą popularnością. Mirosława Hanusiewicz zalicza owe poematy do tekstów, które

> były w centrum życia literackiego siedemnastowiecznej Polski, zwłaszcza w drugiej połowie stulecia, […] kształtowały gust i w dużej mierze zaspokajały estetyczne potrzeby czytelników[2].

Godną odnotowania próbę analitycznego oglądu wzmiankowanych dzieł podjął Leszek Teusz[3]. Jego studium ukazuje całą klasę utworów, ze wskazaniem na ich cechy wspólne oraz czynniki decydujące o odrębności poszczególnych poematów. Rozprawa nie aspiruje jednak, co podkreśla sam autor, do miana monografii gatunku – stworzenie jej musi zostać poprzedzone szeregiem szczegółowych badań nad tekstami. Jedna z wielu kwestii wymagających doprecyzowania to sposób łączenia przez poetów w obrębie mesjad

---

[1] Zob. A. Nowicka-Jeżowa: *Pytania o barok A.D. 1995*. W: *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów, Warszawa 1995*. Red. T. Michałowska, Z. Goliński i Z. Jarosiński. Warszawa 1996, s. 211; M. Hanusiewicz: *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*. Lublin 2001, s. 352.

[2] M. Hanusiewicz: *Święte i zmysłowe w poezji religijnej…*, s. 352–353.

[3] Zob. L. Teusz: *„Bolesna Muza nie Parnasu Góry, ale Golgoty…". Mesjady polskie XVII stulecia*. Warszawa 2002.

tradycji epiki religijnej oraz pobożnych rozmyślań[4], a co się z tym wiąże – również projektowany przez nich model odbioru dzieł. Pewne światło na to zagadnienie może rzucić analiza aspektów zalecających – wykorzystywanej właśnie między innymi do ukierunkowania lektury – ramy wydawniczej poszczególnych poematów[5]. W rozprawie przyjrzę się pod tym kątem cząstkom wprowadzającym do trzech dzieł: *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wedle miejsc hierozolimskich nad Zebrzydowicami wykonterfetowanych* (1610) Abrahama Rożniatowskiego, *Chrystus cierpiący według tekstu Ewangelijej świętej wierszem polskim wystawiony* (1681) Wespazjana Kochowskiego oraz *Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa Syna Bożego…* (1698) Wacława Potockiego[6].

Czytelnika przystępującego do lektury *Pamiątki krwawej ofiary…* zaskoczyć może przekonanie, jakie wyraził Abraham Rożniatowski w wierszu, którym przez formułę inskrypcyjną ofiarował dzieło *Jaśnie Wielmożnemu Panu a Panu Jego M*[*ości*] *Panu Mikołajowi Zebrzydowskiemu z Zebrzydowic, wojewodzie i generałowi krakowskiemu, śniatyńskiemu etc. staroście*. Poeta wskazał bowiem na najwyższą wartość swojego utworu: „Znamienitsze dary / mimo te być nie mogą" (w. 6–7). Stwierdzenie to jednak nie tyle świadczy o dystansowaniu się Rożniatowskiego wobec tradycyjnego schematu ofiarowania, łącznie z toposem skromności

[4] Na współistnienie tych dwóch pierwiastków w poematach o życiu Chrystusa zwracają uwagę między innymi: Janusz Stanisław Gruchała (*Wprowadzenie do lektury*. W: A. Rożniatowski: *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*. Wyd. J.S. Gruchała. Warszawa 2003, s. 16–21), Maria Eustachiewicz (*Wstęp*. W: W. Kochowski: *Utwory poetyckie. Wybór*. Oprac. M. Eustachiewicz. Wyd. 2 zmienione. Wrocław 1991, s. XLVI–XLVIII) i Leszek Teusz (*„Bolesna Muza nie Parnasu Góry, ale Golgoty…". Mesjady polskie…*, s. 137–138, 145–149, 229, 233).

[5] Pod pojęciem „literackiej ramy wydawniczej", zgodnie z klasyczną już definicją, którą sformułowała Renarda Ocieczek, rozumiem „zespół elementów piśmienniczych dodanych do tekstu głównego dzieła, wprowadzających lub zamykających tenże tekst" (*O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990, s. 7). Używane przeze mnie określenie „cząstka wprowadzająca" również pochodzi z tego opracowania.

[6] Wskazane dzieła oraz towarzyszące im dodatkowe teksty ramowe cytuję według edycji: A. Rożniatowski: *Pamiątka krwawej ofiary…*; W. Kochowski: *Chrystus cierpiący według tekstu Ewangelijej świętej wierszem polskim wystawiony*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1859; W. Potocki: *Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa Syna Bożego nad światem, czartem, śmiercią i piekłem, gdzie traktamentem doczesne błogosławieństwo, żołdem wesołe sumnienie, wysługą korona królewska, która już niezliczonemu tego towarzystwu znaku na wieki wiecznie kwitnącym okryła laurem skronie. Krzyż albo żałosna historyja krwawej męki i niewinnej śmierci Chrystusa Pana, Zbawiciela świata z pism świętych… ojczystym wyrażona rytmem*. Warszawa 1698.

autora[7], ile raczej mówi o przyjętych przez niego kryteriach wartościowania twórczości. Zgodnie z prezentowanym ujęciem, o walorach dzieła decydują nie zdolności rymotwórcze czy „dowcip", a zatem rozum i talent autora, lecz sam przedmiot narracji, w której zawarte jest wspomnienie „krwawej ofiary / Zbawiciela naszego" (w. 5–6). Można tu zapewne dostrzec echa ewolucji poglądów teoretycznoliterackich, która stanowiła rezultat sformułowanego na soborze trydenckim programu chrystianizacji kultury oraz przemian w recepcji Biblii, jakie zachodziły na przełomie XVI i XVII wieku[8]. Renesansowa koncepcja *imitatio antiquorum* została wówczas zastąpiona ideałem naśladowania Pisma Świętego. Teoretycy sztuki kontrreformacyjnej pisali o spuściźnie antycznej jako o tradycji przede wszystkim pogańskiej. Od literatury wymagali, aby umożliwiała czytelnikom głębsze poznanie Boga i zapewniła wzrastanie ich pobożności. Maciej Kazimierz Sarbiewski – teoretyk i zarazem praktyk nowej poezji – w traktacie *De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus* (1626–1627) wskazywał na Pismo Święte jako niewyczerpane źródło natchnienia:

> Niezliczona bowiem jest w nim ilość takich możliwości, urozmaiconych bardzo i efektownych, które z samej swej natury i z zewnętrznych objawów są wspaniałe i majestatyczne oraz bardziej jeszcze godne podziwu niż wszystkie w ogóle pogańskie osobliwości i opowieści[9].

Przekonanie, że Nowy i Stary Testament zawierają tworzywo literackie, które jest godniejsze naśladowania niż mitologia, Horacy chrześcijański argumentował przez odwołanie się do prawdziwości biblijnych opowieści, a także do ich większego dostojeństwa.

W preliminariach do swojej mesjady Abraham Rożniatowski eksponuje przede wszystkim duchowe korzyści płynące z rozmyślania o Męce Pańskiej, w którym pomocą ma służyć zalecany utwór (należy pamiętać, że tekst ten ściśle wiąże się z literaturą religijną, która powstawała na potrzeby nabożeństwa kalwaryjskich „dróżek"[10]). W siedemnastowiecznej pobożności katolickiej wciąż bardzo żywe było wyrażane przez wielu chrześcijańskich mistrzów duchowości przeświadczenie, że rozważanie czynów i słów Odkupiciela stanowi jedną z najdoskonalszych dróg poznania Boga. W cieszącym się wówczas popularnością *Żywocie Pana Jezusowym* – polskim przekładzie traktatu Ludwika z Granady – czytamy:

---

[7] Zob. na przykład H. Lausberg: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, s. 166–167.

[8] Zob. J. Sokołowska: *Od renesansu do baroku. Swoistość przełomu barokowego w Polsce*. W: *Religijność literatury polskiego baroku*. Red. C. Hernas, M. Hanusiewicz. Lublin 1995, s. 23.

[9] M.K. Sarbiewski: *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*. Przeł. M. Plezia. Oprac. S. Skimina. Wrocław 1954, s. 77.

[10] Zob. J.S. Gruchała: *Wprowadzenie do lektury…*, s. 9, 16–19.

> Pisze św. Bonawentura, uczony i nabożny doktor, iż między rozmaitym ćwiczeniem żywota duchownego jest jedno ze wszech napożyteczniejsze i które może człowieka na tym świecie wywyższyć i postanowić na stopniu nawyższym doskonałości żywota chrześcijańskiego, a to jest – pilne i ustawiczne rozważanie i rozmyślanie żywota i śmierci naszego Zbawiciela Pana Jezu Chrysta[11].

W wierszu skierowanym do przyszłego odbiorcy dzieła po utworze dedykacyjnym Abraham Rożniatowski podkreśla, że tajemnica Męki Pańskiej pozwala wiernym zbliżyć się do prawdy o miłości „na człowieka hojnie wylanej" przez Boga (*Do Czytelnika*, w. 2). W tekście tym ważną rolę odgrywa – zarzucona w poetyckim przypisaniu – topika skromności, połączona z tak zwaną formułą pobożności[12]. Autor wskazuje nie tylko na niedostatki swojego warsztatu, ale też na niemożność objęcia poruszonego tematu rozumem, a także na zmaganie się ze skutkami grzechu pierworodnego, co utrudnia wniknięcie w święte prawdy oraz ich głoszenie. W modlitwie prosi więc Boga o okazanie miłosierdzia i udzielenie wysłużonych przez cierpienie i śmierć Zbawiciela łask, które pozwolą godnie przedstawić opowieść. Inwokacja do Najwyższego zawiera przy tym zwroty umożliwiające poecie sterowanie zachowaniem czytelników. Twórca zapewnia ich, że wszystkie walory poematu są darami Boga, powinni Go zatem – wraz z autorem – chwalić. Wspólne uwielbienie Pana i okazanie Mu dziękczynienia stanie się i dla autora dzieła, i dla odbiorców pewną drogą do zbawienia:

> aby w pracy mej widząc czytelnik twe dary,
> chwalił cię ze mną wespół, Boga łaskawego;
> owa tym torem zajdziem do królestwa twego.
> A. Rożniatowski: *Do Czytelnika*, w. 24–26

Na użytkowy charakter mesjady wskazuje ujęty prozą list dedykacyjny, którym zostało poprzedzone *Zwierciadło smutne…*, czyli skrócona parafraza *Pamiąt-*

---

[11] Ludwik z Granady: *Żywot Pana Jezusow, to jest Rozmyślania nabożne a gruntowne przedniejszych spraw Zbawiciela naszego na dwie części rozdzielone***.** Teraz nowo z rozmaitych doktorów katolickich, a osobliwie z ksiąg Ludwika z Granady i łacińskich, i włoskich zebrane przez J. Wuchaliusza Leopolitę. Kraków 1592, k. C_2r. Pisma tego mistyka cieszyły się w XVI i XVII wieku w Polsce dużą popularnością. Tylko w latach 1567–1598 ukazało się drukiem co najmniej dziesięć przekładów tekstów hiszpańskiego dominikanina. Zainteresowanie nimi znajdowało także odzwierciedlenie w utworach literackich. Zob. S. Ciesielska-Borkowska: *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*. Z dwiema tablicami synchronicznymi. Kraków 1939, s. 107–108.

[12] Zob. E.R. Curtius: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Wyd. 2 poprawione. Kraków 2005, s. 90–91.

ki krwawej ofiary…, sporządzona przez Abrahama Rożniatowskiego osiem lat po wydaniu uprzednio wymienionego poematu[13]. W wypowiedzi skierowanej do Anny Opalińskiej, kasztelanki poznańskiej i starościny leżajskiej, autor następująco wyjaśnia genezę nowego dzieła:

> Więc i ze mną on czas, jako to niezabawny sam będąc, ludziom się zabawnym lubo też w czytaniu teskliwym krótkością przysposobić nie umiał, tedy teraz sam też zabawom podlegając, tejże materyjej (abym ją i inszym czytelnikom, i sam sobie przychęcił) połowicą pisma, tak jako mi z daru Bożego zmysłów dostało, skróciłem i *Zwierciadłem smutnym* nazwałem.
>
> A. Rożniatowski: *Do Jaśnie Wielmożnej… Anny z Pilce Opalińskiej…*, s. 198

Twórca nie odwołuje się tu do ideału *brevitas*, lecz mówi o zmianach mających czysto utylitarny cel: o znaczącym zmniejszeniu objętości tekstu, tak by czas na zapoznanie się z nim mieli również ludzie zajęci różnymi obowiązkami. To praktyczne podejście dowodzi, że poeta nie tylko wykazywał troskę o formę utworu, lecz także bardzo wysoko stawiał jego funkcje użytkowe.

Wyraźną próbę nawiązania bliższego kontaktu z odbiorcami i ukierunkowania recepcji zalecanego tekstu podejmuje również Wespazjan Kochowski w wypowiedzi mającej charakter wprowadzenia do mesjady *Chrystus cierpiący…* Przez nagromadzenie imperatywnych form w pierwszej osobie liczby mnogiej autor ustanawia wspólnotę między sobą i pobożnymi czytelnikami, a sam przyjmuje niejako rolę przewodnika. Kolejne wezwania do zbiorowego działania – kształtujące model odbioru utworu – nawiązują do odziedziczonych po wiekach średnich podstawowych sposobów praktykowania duchowości dolorystycznej[14]. Poeta zachęca więc do rozmyślania o Pasji – *meditatio* („Więc pieśnią smutną / Pańską okrutną / Śmierć wspominajmy", w. 55–57), do kultu Męki Pańskiej – *cultus* (co ważne, sprawowanego w jedności ze wspólnotą wiernych: „Pójdźmy z ochoty / Na wierzch Golgoty / Wespół z Kościołem", w. 67–69) oraz do współcierpienia z Jezusem – *compassio* („A na tę sprawę / We łzy się krwawe / Dziś rozpływajmy", w. 58–60). Tak projektowany odbiór tekstu powinien, w intencji autora, doprowadzić do podjęcia pokuty: „Padłszy na ziemię, / Posypmy ciemię / Skruchy popiołem" (w. 70–72). Twórca, który przyczynił się do rozwoju sarmackiej teologii historii, także w preliminariach do swojej mesjady wprowadza kontekst aktualnej sytuacji politycznej w kraju. Poeta podkreśla mianowi-

[13] A. Rożniatowski: *Do Jaśnie Wielmożnej Paniej, JejMci P*[*aniej*] *Anny z Pilce Opalińskiej, kasztelanki poznańskiej, starościnej leżajskiej etc.* [*Zwierciadło smutne wyrażające wizerunk okrutny męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*]. W: Idem: *Pamiątka krwawej ofiary…*, s. 198.

[14] Zob. H.D. Wojtyska: *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI–XVIII w.* W: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*. Red. H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć. Lublin 1981, s. 60–62, 74.

cie, że rozpamiętywanie cierpień i śmierci Zbawiciela oraz skrucha i nawrócenie, stanowiące owoc tej praktyki, są szczególnie konieczne, gdy Polsce grozi dezintegracja oraz niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów:

Zwłaszcza w tych czasach,
Polski hałasach
I w takim stanie,
Gdy u pohańców
I bisurmańców
Jest na majdanie.
Kiedy gotowy
Na nasze głowy
Wisi miecz Pański,
Turczyn się sroży.
W. Kochowski: *Chrystus cierpiący…*, w. 73–82

Wśród cząstek wprowadzających do mesjad pasyjnych najbardziej jednak przyciąga uwagę – ze względu na obszerność i precyzyjną konstrukcję – tekst zalecający, którym poprzedzony jest *Nowy zaciąg…* Warto odnotować, że już w samym tytule tej wypowiedzi ramowej (k. 3r–[4]v) Potocki eksponuje przeznaczenie poematu dla konkretnego typu odbiorcy – dla czytelnika „nabożnego". Twórca sięga po konwencjonalny chwyt – antycypuje ewentualne zastrzeżenia wobec przedstawianego dzieła i podejmuje polemikę z potencjalnymi adwersarzami. Pisarz wprowadza odbiorców *in medias res*, rozpoczyna bowiem od przytoczenia zarzutów, na jakie jest narażony jako autor utworu o tematyce pasyjnej:

Wiem, już wiem, co mi rzeczesz: „Nie traw czasu marnie,
Ani łam głowy, pełne tego są drukarnie.
Nie kupi nikt, nie czyta, choć będą najtańsze.
Leżą molom opasem;"
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 1–4, k. 3r

W przytoczonym fragmencie wiersza Potocki przybliżył obraz współczesnej mu kultury literackiej, w tym również rynku księgarskiego, który rzeczywiście zawierał bogatą ofertę nabożnych rozważań, modlitewników, śpiewników i zbiorów kazań poświęconych Męce Pańskiej[15]. W usta rozmówcy wkłada także ocenę gustów czytelniczych – wskazuje na popularność literatury francuskiej:

[15] Zob. przegląd wydanych w XVII i XVIII wieku tekstów rozmyślań i zbiorów modlitw pasyjnych: W. Smereka: *Drogi Krzyżowe. Rys historyczny i teksty. (Studium pasyjne).* [Wyd. 3]. Kraków 1981, s. 104–114.

„gdyby to rochmańsze
Bajki owe, co na świat wychodzą z Paryża,
Rychlej byś czytelnika znalazł niż do *Krzyża*".
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 4–6, k. 3r

Poeta podziela spostrzeżenia wyimaginowanego interlokutora. Skupia się na refleksji nad przyczyną tego stanu rzeczy. Wskazuje na pewne ogólne prawo:

Nowiny zawsze woli człowiecza natura,
Powszednie rzeczy gardzi, stare już potura.
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 9–10, k. 3v

Pogoń za tym, co nowe, zaznacza się, jak stwierdza poeta, nie tylko na gruncie upodobań lekturowych, lecz także w zamiłowaniu ludzi do podróży, w zainteresowaniu modą oraz w śledzeniu informacji docierających za pośrednictwem listów i gazet. W przypadku słowa pisanego i mówionego oryginalność staje się kryterium ważniejszym od treści. Te oczekiwania zdają się, według Potockiego, podzielać nawet sami duchowni, którzy przywiązują dużą wagę do świeżości przekazu. Opisywany mechanizm doprowadził do tego, że historia odkupienia człowieka przez Chrystusa, wielokrotnie przedstawiana ludziom, spowszedniała im, przestała być przedmiotem ich uwagi. W efekcie miejsce „zbawienne i zdrowe" zajęły opowieści zmyślone, błahe lub wręcz niedorzeczne: „bajeczki, historyjki, brednie, / Lada babskie komenty" (w. 36–37, k. [4]r). Przełożyło się to również na porzucenie przez ludzi sprawiedliwego, zgodnego z przykazaniami życia:

Póki była u ludzi śmierć Pańska nowiną,
Póty bogobojnością, póty cnotą słyną.
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 31–32, k. 3v

Potocki sytuuje się w opozycji do mody na „nowiny", deklaruje obojętność na zmienne gusty czytelników i możliwość zdobycia poetyckiej sławy – swoją twórczością chce bowiem przede wszystkim służyć Bogu. Następująco określa więc funkcję zalecanego utworu:

Dobrze trafię, dobrze się z moim zejdę célem,
Kiedy śmierć Jezusową, jakim mogę stylem,
Ku wieczystej Boskiego chwale Majestatu,
Prostym wierszem polskiemu prezentuję światu.
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 41–44, k. [4]r

Podobnie jak Abraham Rożniatowski, autor *Nowego zaciągu…* eksponuje – przy wykorzystaniu topiki skromności – że o wartości przedstawianego dzieła stanowią nie jego walory artystyczne, ale sam temat. Wacław Potocki podejmuje

grę z odbiorcą, gdy treść utworu charakteryzuje przy użyciu oksymoronu „stare nowiny" (w. 45, k. [4]r). Pisarz zaznacza, że oprócz przywołanego już, wspólnego dla ludzi wszystkich czasów, „smaku w nowinie" (w. 62, k. [4]v), istnieje jeszcze jeden czynnik znacznie obniżający zainteresowanie mesjadą, znamienny dla ówczesnych czytelników – powierzchowne traktowanie wiary, obojętność na sprawy zbawienia. Poeta zarzuca wiernym obłudę, stwierdzając, że przypominanie sobie przez nich prawdy o odkupieniu człowieka przez mękę i śmierć Jezusa prowadzi nie do nawrócenia, lecz – paradoksalnie – do zuchwałego nadużywania Bożego miłosierdzia:

Że umarł za ich grzechy, i toć ludzie wiedzą.
Cóż dalej? Chwała Bogu, żyją, piją, jedzą.
Tymże grzeszą bezpieczniej, że już za ich złości
Dość Ojcowskiej uczynił Syn sprawiedliwości.
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 49–52, k. [4]r

Prawdopodobnie we fragmencie tym pobrzmiewają echa, znanej Potockiemu z okresu przynależności do zboru braci polskich, krytyki katolickiej doktryny o zadośćuczynieniu, która mówi o tym, że Jezus przez swoją mękę i śmierć odkupił człowieka[16]. Arianie przekonywali nie tylko o niezgodności tej prawdy z Pismem Świętym, lecz także o jej negatywnym wpływie na moralność wiernych: świadomi usprawiedliwienia, którego dokonał Chrystus, nie podejmują oni wysiłku naśladowania Zbawiciela i dążenia do cnoty. Autorzy *Katechizmu rakowskiego*… tak wypowiadali się na temat nauczania Kościoła katolickiego o zadośćuczynieniu: „ludziom przyczynę daje do wszelakiej rozpustności abo przynamniej do lenistwa w pobożnym żywocie"[17].

W dalszej części utworu adresowanego do czytelnika Potocki wraca do stanowiącej oś tekstu zalecającego refleksji o konkurencji, która istnieje między treściami dobrze znanymi i świeżymi. Poeta posługuje się konceptem – wbrew wcześniejszemu zapewnieniu zapowiada teraz, że w swoim dziele oferuje jednak odbiorcom coś nowego. Owa nowość nie dotyczy jednak fabuły, lecz odnosi się do wymiaru duchowego przedstawianej historii. Twórca zwraca się do czytelników z następującą deklaracją:

[16] Na temat rozumienia kategorii „zadośćuczynienia" na przestrzeni dziejów chrześcijaństwa zob. B. Sesboüé, J. Wolinski: *Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*. Tłum. P. Rak. Red. naukowa T. Dzidek. Kraków 1999, s. 426–441.

[17] *Katechizm rakowski. Katechizm zboru tych ludzi, którzy w Królestwie Polskim i w Wielkim Księstwie Litewskim i w innych państwach do Korony należących twierdzą i wyznawają, że nikt inszy, jedno Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa jest onym Jedynym Bogiem izraelskim, a on człowiek Jezus Nazarański, który się z Panny narodził, a nie żaden inszy oprócz Niego abo przed Nim, jest Jednorodzonym Synem Bożym*. Raków 1605, s. 271.

Nową niosę Pańskiego jagodę wam ciała,
Która słońcem miłości na krzyżu dojźrzała.
Pełen owoc rozkoszy, przy szczerej pokucie,
I lekarstwo na wieczne Adamowe strucie.
W. Potocki: *Do nabożnego Czytelnika*, w. 63–66, k. [4]v

Potocki mówi tu o ciele cierpiącego Chrystusa jako o owocu. Metaforę tę czerpie z tradycji ukazywania męki Jezusa poprzez analogię do opisu wyciskania soku z winnych gron. Źródłem obrazu tłoczni mistycznej jest proroctwo Izajasza o krwawym sądzie w Edomie (Iz 63,1–6). Skojarzone z innymi fragmentami Biblii, zawierającymi motywy winnego grona, winnicy i prasy (między innymi Rdz 49,11; Lb 13,23; Pnp 1,14), zyskało egzegezę pasyjną, na którą nałożyła się także symbolika eucharystyczna[18]. Na przykład święty Augustyn nauczał:

> Pierwszą kiścią wytłoczoną w tłoczni jest Chrystus. Skoro owa kiść została wyciśnięta przez mękę, wypłynęło to, dzięki czemu „kielich upajający jakże jest wspaniały"[19] (Ps 22,5)

W tym miejscu warto podkreślić, że Potocki powiązał elementy ramy wydawniczej z tekstem głównym *Nowego zaciągu*… Do symbolu tłoczni mistycznej autor powrócił bowiem w opisie biczowania Zbawiciela, którego ciało ukazał jako owoc dający „Słodszy nad cukry, nad kanar, nad miody, / […] likwor" (s. 100). Ponadto fragment dotyczący momentu śmierci Zbawiciela jest poprzedzony rozdziałem zatytułowanym *Wiosna*, w którym pisarz eksponuje, że to właśnie w okresie, gdy przyroda rozkwita, Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie odnowił całą ziemię[20]. Twórca w poemacie uczynił więc zadość zapowiedziom przyniesienia czytelnikom „nowości".

W swojej wypowiedzi Potocki raz jeszcze *expressis verbis* przywołał postać przyszłego odbiorcy – zaznaczył, że nowy owoc niesie „prawdziwym katolikom", a nie tym, którzy jedynie „dla kształtu żegnali się krzyżem" (*Do nabo-*

[18] O motywie tłoczni mistycznej zob. Z. Ameisenówna: *Średniowieczne malarstwo ścienne w Krakowie*. „Rocznik Krakowski" 1923, T. 19, s. 108; H. Małkiewiczówna: *Interpretacja treści piętnastowiecznego malowidła ściennego z Chrystusem w tłoczni mistycznej w krużgankach franciszkańskich w Krakowie*. „Folia Historiae Artium" 1972, nr 8, s. 77–81.

[19] Św. Augustyn: *Objaśnienia Psalmów (55)*. Cyt. za: D. Forstner: *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*. Przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. [Wybór i oprac. ilustr. B. Kulesza-Damaziak. Komentarz do ilustr. M. Wrześniak]. Wyd. 2. Warszawa 2001, s. 429.

[20] O ściśle związanej z faktem, że męka i zmartwychwstanie Jezusa miały miejsce wiosną, chrześcijańskiej tradycji stosowania porównań do zimy i wiosny w stosunku do – odpowiednio – stanu świata przed tymi wydarzeniami i po nich szerzej zob. ibidem, s. 110–111, 185.

nego Czytelnika, w. 68, k. [4]v). Autor wyraźnie zasygnalizował zatem, że lektura dzieła ma sens i może spełnić zakładane funkcje tylko wtedy, gdy czytelnicy nie traktują krzyża wyłącznie jako zewnętrznego znaku, lecz spojrzawszy na krucyfiks, uprzytamniają sobie wielką miłość, jaką Bóg ich obdarza, i czują się wezwani do odwzajemnienia jej przez nawrócenie. Być może w tej wypowiedzi piętnującej powierzchowną religijność pobrzmiewają echa właściwej arianom (podobnie jak innym wyznaniom reformowanym) krytyki katolickiej pobożności pasyjnej[21]. Należy jednak podkreślić, że problem zatrzymywania się przez część wiernych jedynie na spełnianiu nabożnych praktyk – bez podjęcia wysiłku zmiany życia – był dostrzegany także przez kaznodziejów katolickich. Niejednokrotnie zwracali oni słuchaczom uwagę, że różne formy przypominania sobie o męce Zbawiciela i rozmyślania o niej mają prowadzić do odpowiedzi na Jego miłość przez odrzucenie grzechów[22].

[21] Na przykład Marcin Czechowic w dziele *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejźrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich* sformułował następujące zastrzeżenia pod adresem katolików: „Abo i ono, co mówią, że Chrystus wedle Pisma Świętego jest nadzieją naszą, zali też wedle słowa swego niepisanego jemu to zaś odjąwszy, […] to lada na krzyż włożą, gdy ji noszą i podnaszając przed ludźmi, on pozdrawiając, o nim tak śpiewają, że jest jedyną nadzieją ich. A mówią to lada o drewnie i lada drewnu to w każdym kościelsku, gdzie jedno ksiądz odprawuje swoje szaławiły na Wielki Piątek, przyczytają (chociaż na jednym tylko, a nie na tysiąc tysięcy krzyżów Chrystus zawieszon był) […]. Aleć to i kreszlaniu onemu na czele i na piersiach jako i drzewnemu przyczytają i […] tak też […] śpiewają: […] »Gdy spać idziesz, naznacz czoło i piersi krzyżem, bo umysł takiemu oddany znakowi wahać się nie może, krzyż wszelki grzech odpądza i ciemności mu ustępują, i szatan *etc.*«" (*Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*. Wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek. Red. naukowa tomu R. Grześkowiak. Warszawa 2010, s. 81, 82).

[22] Na przykład ksiądz Andrzej Chryzostom Załuski w kazaniu *W dzień wielkopiątkowy mianym w kaplicy zamkowej warszawskiej 1683* ze zgrozą stwierdzał: „Sam Bóg nasze bóle ponosi, a żaden Mu ich z nas nie pomaga; rzadki za Nim skruszonym sercem na ten plac idzie, kędy *alieno vulnere cadit*, na którym za nas niewinnie polega. Potnieje oko nasze obłudną tylko wilgocią, nie z prawdziwej ku bolejącemu *Kompasyjej* Panu, ale dla płonnej raczej nabożeństwa pompy […]. Mieni się w twarzy naszej cera i żal powierzchowny nabożną na ciele rozwija zasłonę, a w sercu jakie złych myśli rozerwania, jakie nieporządnych *pasyi* różności! […] Mając z nieprzyjacielem Boskim wieczne przymierze, ciałem tulemy się do krzyża, a dusza przez dzięki od niego ucieka. […] Ej! Jeżeli co w nas skruchy pokutnej, jeżeli co prawdziwego żalu, przełammy serca naszego upór" (*Kazania, które się naprędce zebrać mogły… Najaśniejszej Teresie Kunegundzie, królewnie polskiej, elektorowej bawarskiej, ofiarowane*. Warszawa 1696, k. Xx_3v–Xx_4r). Natomiast ksiądz Fabian Birkowski, wykorzystując w kazaniu *Na dzień Nalezienia Krzyża ś…* metaforykę militarną, tak zwracał się do wiernych: „Znajmy chorągiew naszę Krzyż ś. […] Herb to nasz drogi, bodaj był kładziony na drogich rzeczach, bodaj chrześcijanie godni byli herbu tego […]. Co to pomoże: herb Chrystusów kładziesz na czele, na ustach, a wewnątrz w duszy twojej grzechów pełno i zbrodni wielkich? Starajmy się dla Boga, aby piersi nasze, głowa

Analiza wypowiedzi zalecających w polskich mesjadach pasyjnych z XVII wieku przekonuje, że historia męki Chrystusa – ujęta przecież w strukturę wierszowanej opowieści epickiej – jest prezentowana czytelnikom jako materia pobożnego rozmyślania. Projektowany przez twórców model odbioru interesujących mnie poematów zakłada, że wierni nie poprzestaną na zapoznaniu się z opisem wydarzeń Wielkiego Piątku, ale lektura tych dzieł zapoczątkuje ich rozważania tajemnicy odkupienia człowieka przez Jezusa, a także nawrócenie. Sposób współistnienia obok siebie w mesjadach pierwiastków epickich i medytacyjnych niewątpliwie zasługuje na systematyczne przebadanie. Wskazywana tendencja znajduje odzwierciedlenie również w elementach współtworzących autoportrety pisarzy w analizowanych tekstach zalecających. Twórcy poematów, sięgając po schrystianizowaną wersję toposu skromności, połączonego z formułą pobożności, mówią o sobie jako o sługach, którzy opiewają z pomocą łaski Boga Jego Pasję i prowadzących odbiorców ku rozmyślaniu o tych świętych prawdach. Abraham Rożniatowski i Wespazjan Kochowski w dodatkowych cząstkach ramowych swoich utworów ustanawiają ponadto wyraźnie modlitewną wspólnotę, obejmującą autora i czytelników jego dzieła. W przypadku wszystkich mesjad proponowany przez twórców model odbioru znacznie wykracza poza smakowanie artystycznej warstwy poematów czy zapewnienie sobie rozrywki. Pisarze jasno deklarują, że wyżej od walorów estetycznych stawiają kryterium tematyczne. W związku z tym są także przekonani o wartości zalecanych dzieł, wierzą, że zasługują one na szczególną uwagę czytelników. Abraham Rożniatowski, Wespazjan Kochowski i Wacław Potocki postrzegają swoje utwory w dużej mierze jako teksty użytkowe, i to w dodatku służące realizacji najważniejszego z zadań, które stoi przed człowiekiem: podążania drogą zbawienia.

Bibliografia podmiotowa

Kochowski W.: *Chrystus cierpiący według tekstu Ewangelijej świętej wierszem polskim wystawiony*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1859.

Potocki W.: *Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa Syna Bożego nad światem, czartem, śmiercią i piekłem, gdzie traktamentem doczesne błogosławieństwo, żołdem wesołe sumnienie, wysługą korona królewska, która już niezliczonemu tego towarzystwu znaku na wieki wiecznie kwitnącym okryła laurem skronie. Krzyż albo żałosna historyja krwawej męki i niewinnej śmierci Chrystusa Pana, Zbawiciela świata z pism świętych… ojczystym wyrażona rytmem*. Warszawa 1698.

– Potocki W.: *Do nabożnego Czytelnika*

nasza, usta nasze, które pieczętujemy Boskim tym znakiem, drogie były, próżne złości, pełne cnót świętych były" (*Kazania na niedziele i święta doroczne*. T. 2: *Kazania na święta doroczne… Na święta przedniejsze po dwojgu kazań*. Teraz powtóre wydane z przydatkiem niektórych kazań i regestru dostatecznego. Kraków 1623, s. 261).

Rożniatowski A.: *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*. Wyd. J.S. Gruchała. Warszawa 2003.
– Rożniatowski A.: *Jaśnie Wielmożnemu Panu a Panu Jego M*[*ości*] *Panu Mikołajowi Zebrzydowskiemu z Zebrzydowic, wojewodzie i generałowi krakowskiemu, śniatyńskiemu etc. staroście*
– Rożniatowski A.: *Do Czytelnika*

Rożniatowski A.: *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunk okrutny męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*. W: Idem: *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*. [Aneks]. Wyd. J.S. Gruchała. Warszawa 2003.
– Rożniatowski A.: *Do Jaśnie Wielmożnej Paniej, JejMci P*[*aniej*] *Anny z Pilce Opalińskiej, kasztelanki poznańskiej, starościnej leżajskiej etc.*

Bibliografia przedmiotowa

Ameisenówna Z.: *Średniowieczne malarstwo ścienne w Krakowie*. „Rocznik Krakowski" 1923, T. 19.

Birkowski F.: *Na dzień Nalezienia Krzyża ś.* W: Idem: *Kazania na niedziele i święta doroczne*. T. 2: *Kazania na święta doroczne… Na święta przedniejsze po dwojgu kazań*. Teraz powtóre wydane z przydatkiem niektórych kazań i regestru dostatecznego. Kraków 1623.

Ciesielska-Borkowska S.: *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*. Z dwiema tablicami synchronicznymi. Kraków 1939.

Curtius E.R.: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Wyd. 2 poprawione. Kraków 2005.

Czechowic M.: *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*. Wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek. Red. naukowa tomu R. Grześkowiak. Warszawa 2010.

Eustachiewicz M.: *Wstęp*. W: W. Kochowski: *Utwory poetyckie. Wybór*. Oprac. M. Eustachiewicz. Wyd. 2 zmienione. Wrocław 1991.

Forstner D.: *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*. Przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. [Wybór i oprac. ilustr. B. Kulesza-Damaziak. Komentarz do ilustr. M. Wrześniak]. Wyd. 2. Warszawa 2001.

Gruchała J.S.: *Wprowadzenie do lektury*. W: A. Rożniatowski: *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*. Wyd. J.S. Gruchała. Warszawa 2003.

Hanusiewicz M.: *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*. Lublin 2001.

Katechizm rakowski. Katechizm zboru tych ludzi, którzy w Królestwie Polskim i w Wielkim Księstwie Litewskim i w innych państwach do Korony należących twierdzą i wyznawają, że nikt inszy, jedno Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa jest onym Jedynym Bogiem izraelskim, a on człowiek Jezus Nazarański, który się z Panny narodził, a nie żaden inszy oprócz Niego abo przed Nim, jest Jednorodzonym Synem Bożym. Raków 1605.

Lausberg H.: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002.

Ludwik z Granady: *Żywot Pana Jezusow, to jest Rozmyślania nabożne a gruntowne przedniejszych spraw Zbawiciela naszego na dwie części rozdzielone*. Teraz nowo z rozmaitych doktorów katolickich, a osobliwie z ksiąg Ludwika z Granady i łacińskich, i włoskich zebrane przez J. Wuchaliusza Leopolitę. Kraków 1592.

Małkiewiczówna H.: *Interpretacja treści piętnastowiecznego malowidła ściennego z Chrystusem w tłoczni mistycznej w krużgankach franciszkańskich w Krakowie*. „Folia Historiae Artium" 1972, nr 8.

Nowicka-Jeżowa A.: *Pytania o barok A.D. 1995*. W: *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów, Warszawa 1995*. Red. T. Michałowska, Z. Goliński i Z. Jarosiński. Warszawa 1996.

Ocieczek R.: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990.

Sarbiewski M.K.: *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*. Przeł. M. Plezia. Oprac. S. Skimina. Wrocław 1954.

Sesboüé B., Wolinski J.: *Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*. Tłum. P. Rak. Red. naukowa T. Dzidek. Kraków 1999.

Smereka W.: *Drogi Krzyżowe. Rys historyczny i teksty. (Studium pasyjne)*. [Wyd. 3]. Kraków 1981.

Sokołowska J.: *Od renesansu do baroku. Swoistość przełomu barokowego w Polsce*. W: *Religijność literatury polskiego baroku*. Red. C. Hernas, M. Hanusiewicz. Lublin 1995.

Teusz L.: *„Bolesna Muza nie Parnasu Góry, ale Golgoty…". Mesjady polskie XVII stulecia*. Warszawa 2002.

Wojtyska H.D.: *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI–XVIII w*. W: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*. Red. H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć. Lublin 1981.

Załuski A.Ch.: *W dzień wielkopiątkowy miane w kaplicy zamkowej warszawskiej 1683*. W: Idem: *Kazania, które się naprędce zebrać mogły… Najaśniejszej Teresie Kunegundzie, królewnie polskiej, elektorowej bawarskiej, ofiarowane*. Warszawa 1696.

Monika Drożdżewicz

Recommendatory Texts in Polish Passion Messiads from the 17th Century

Summary

The present article analyzes various facets of recommendatory editorial framework of three Polish Passion messiads from the 17th century. Introductory parts included in the reflections herein are: *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wedle miejsc hierozolimskich nad Zebrzydowicami wykonterfetowanych* by Abraham Rożniatowski, *Chrystus cierpiący według tekstu Ewangeliej świętej wierszem polskim wystawiony* by Wespazjan Kochowski and *Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa Syna Bożego…* by Wacław Potocki. The central focus is on the audience reception models projected by authors of the analyzed works. Another discussed topics are issues pertaining to the relationships between the analyzed works and the tradition of pious meditations. The study is complemented by remarks concerning the use of aesthetic and functional criteria to assess their own works.

Monika Drożdżewicz

Textes prescriptifs dans les messiades de la Passion du XVII[e] siècle

Résumé

L'objectif de l'article est l'analyse des aspects prescriptifs du cadre éditorial de trois messiades polonaises de la Passion du XVII[e] siècle. On a soumis à la réflexion les parties introductives aux ouvrages suivants : *Pamiątka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wedle miejsc hierozolimskich nad Zebrzydowicami wykonterfetowanych* (*Souvenir du sacrifice sanglant de Jésus-Christ, Notre Sauveur et Notre Seigneur, selon les endroits hiérosolymitains portraiturés près de Zebrzydowice*) d'Abraham Rożniatowski, *Chrystus cierpiący według tekstu Ewangeliej świętej wierszem polskim wystawiony* (*Le Christ souffrant selon le texte de la sainte Évangile versifié en polonais*) de Wespazjan Kochowski et *Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa Syna Bożego…* (*Nouvel appel sous le vieux drapeau de Jésus, Fils de Dieu, triomphant sur…*) de Wacław Potocki. L'attention se concentre sur les modèles de réception des ouvrages construits par les auteurs dans ces propos. On a présenté également les questions concernant les rapports des poèmes analysés avec la tradition des réflexions religieuses. Les remarques sur l'application des critères esthétiques et utilitaires par les auteurs dans l'objectif d'évaluer leurs ouvrages complètent les réflexions engagées dans l'article.

Anna Malińska
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Projektowanie kręgu odbiorców i procesu lektury w pasyjnym tryptyku Augustyna Rakiewicza

O Augustynie Rakiewiczu zachowało się stosunkowo niewiele wiadomości[1]. Należał do zakonu dominikanów w Wilnie i przebywał w klasztorze w Choroszczy[2]. Studia w kraju i w Rzymie zwieńczył doktoratem z teologii w roku 1693. Był wykładowcą w szkołach powiatu trockiego i słonimskiego w Poporciach i w Dereczynie[3]. Ponadto jako członek moderatorium oraz zastępca regensa (odpowiednik wicedyrektora) wchodził w skład kierownictwa Studium Generalnego w Wilnie[4].

[1] Poświęconą Rakiewiczowi zwięzłą notę biograficzną podaje Robert Świętochowski: *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*. Cz. 2: *Teologia neoscholastyczna i jej rozwój w akademiach i szkołach zakonnych*. Red. M. Rechowicz. Lublin 1975, s. 276.

[2] Wspomina o tym sam Augustyn Rakiewicz w *Przedmowie do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Wojewodzinej Podlaskiej*, dziękując Konstancji Branickiej za hojność dla klasztoru (*Snopek mirry gorzkiej męki Jezusowej i Jego Matki Najświętszej Panny serdecznych boleści, w piąciu kazaniach, według piąciu tajemnic bolesnych różańcowych zebrany*. Supraśl 1712, k. [2]r; dalej: SMG wraz z lokalizacją). Fakt ten potwierdza Maria Cubrzyńska-Leonarczyk: *Ponowne uruchomienie i rozkwit drukarni „w puszczy od wsiów i miasteczek oddalonej" (1708–1730)*. W: Eadem: *Dziedzictwo Unii Brzeskiej. Z dziejów oficyny wydawniczej OO. Bazylianów w Supraślu (1695–1803)*. Białystok 2007, s. 17.

[3] Zarys historii klasztorów w Choroszczy, Dereczynie i Poporciach zawarty jest w publikacji: *Wiadomości o dominikanach prowincji litewskiej*. Cz. 1. Zebrał Wołyniak [J.M. Giżycki]. Poprzedził przedmową [J.] Woroniecki. Kraków 1917, s. 73–83, 177–181. Brak tu jednak informacji o Augustynie Rakiewiczu.

[4] Por. R. Świętochowski: *Szkolnictwo teologiczne dominikanów…*, s. 276; J. Flaga: *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 1998, s. 74–74.

Trzy zbiory modlitw, kazań i przykładów pobożnych jego autorstwa wyszły spod prasy drukarskiej ojców bazylianów w Supraślu w momencie ważnym dla tej oficyny. Ponowne jej uruchomienie, po kilku latach starań, opat klasztoru supraskiego Leon Kiszka[5] zainicjował tymi właśnie drukami pasyjnymi. W roku 1711 w supraskiej oficynie wydano dwa współoprawne zbiory Augustyna Rakiewicza, zadedykowane wojewodziance podlaskiej Konstancji Branickiej: *Zapach mirrowego snopka, to jest Modlitwy nabożne o Męce Pańskiej i o boleściach N. Panny…* oraz *Garści mirrowego snopka, to jest przykłady pobożne, zachęcające do rozmyślania Męki Pańskiej i boleści żałosnej Matki Najświętszej Panny Maryi…*[6]. Rok później drukiem ukazał się dopełniający je, wspomniany już, zbiór kazań z dedykacją dla matki Konstancji – Katarzyny z Sapiehów Branickiej: *Snopek mirry gorzkiej Męki Jezusowej i Jego Matki Najświętszej Panny serdecznych boleści…*[7]. Obie edycje wyposażone są w stemmaty z rodowymi herbami adresatek (Gryf i Lis), dedykacyjne przedmowy opatrzone imiennymi inskrypcjami adresowymi oraz teksty skierowane *Do łaskawego Czytelnika*.

Powiązania między trzema wymienionymi zbiorami widoczne są w ukształtowaniu druków oraz w ich tematyce. Karty tytułowe ozdobiono tą samą ramką drzeworytową z atrybutami Męki Pańskiej, a pasyjny charakter tryptyku zapowiada użyte w formułach tytułowych metaforyczne wyrażenie „snopek mirry", dookreślone jednoznacznymi wyjaśnieniami, że dotyczą one Pasji. Pod względem kompozycyjnym autor nawiązuje do struktury pięciu tajemnic bolesnych modlitwy różańcowej, popularyzowanej przez jego macierzysty zakon.

---

[5] M. Cubrzyńska-Leonarczyk: *Oficyna supraska 1695–1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*. Warszawa 1993, s. 36–37.

[6] A. Rakiewicz: *Zapach mirrowego snopka, to jest Modlitwy nabożne o Męce Pańskiej i o boleściach N. Panny według różańcowych bolesnych tajemnic pięciu*; *Garści mirrowego snopka, to jest przykłady pobożne, zachęcające do rozmyślania Męki Pańskiej i boleści żałosnej Matki Najświętszej Panny Maryi zebrane i na dziesięć dni rozłożone*. Supraśl 1711 (dalej: ZMS wraz z lokalizacją). Przy pierwszym z wymienionych zbiorów Karol Estreicher notuje rok wydania – 1717 (*Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 15 (26). Wyd. S. Estreicher. Kraków 1915, s. 117–118). Według Marii Pidłypczak (*Nieznane Estreicherom druki bazyliańskie w zbiorach Biblioteki Ossolineum*. „Roczniki Biblioteczne" 1979, T. 23, z. 2, s. 308), prawdopodobnie mylnie odczytano datę, ponieważ w chronologicznej części tego kompendium druk widnieje pod rokiem 1711 (K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 2. T. 2 (9). Kraków 1888, s. 40).

[7] W edycji tej zamieszczone zostały (k. 3r–[4]r) aż cztery różne zaświadczenia przedstawicieli władz duchownych w sprawie religijnych zbiorów Rakiewicza. Z łacińskiej aprobacji „ordynaryjnej", datowanej 14 lipca 1710 roku, wynika, że już wtedy wszystkie trzy dzieła były gotowe i razem poddane zostały ocenie cenzorskiej w celu wydania opinii w sprawie ich druku. Kolejna zgoda na druk, potwierdzona przez biskupa Wilna Constantinusa, czyli Konstantego Kazimierza Brzostowskiego (zob. K. Hoszowski: *Obraz życia i zasług opatów mogilskich*. Kraków 1867, s. 129–130), pochodzi z 10 marca 1711 roku. Następne dwie to cenzura teologiczna z datą 20 maja 1711 roku oraz ostateczne pozwolenie na druk, wydane niecałe dwa miesiące później (10 lipca 1711 roku).

Z autorskiej przedmowy *Do łaskawego Czytelnika*, zamieszczonej w edycji z 1712 roku, wynika, że zbiór, który powstał jako pierwszy, został opublikowany najpóźniej. O takiej kolejności dzieł Augustyn Rakiewicz pisze również w dalszej części wstępnego tekstu, zaznaczając, że pierwotnie wszystkie trzy miały ukazać się razem, w jednej oprawie:

> Te trzy księgi, ile ze dwóch pośledniejszych tytuły ściągają się do pierwszej i o jednejże materyjej zawierają pracę, umyśliłem był za jedno złączyć i w jednej koopercie (*sic*!) kazać oprawować.
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, SMG, k. [4]v

W przedmowie do wydanych rok wcześniej dwóch pasyjnych zbiorów Augustyn Rakiewicz tłumaczy zmianę porządku drukowania tych religijnych dzieł. Wskazuje ponadto, że zawarte w tytułach metafory zbudowane zostały na podstawie ostatniej części tryptyku. A zatem trzy zbiory pierwotnie miały tworzyć jedno dzieło. Autor tak wyjaśnia powód rezygnacji z owego zamysłu, a także zdradza, że usunął część pierwotnego tekstu, a resztę nieco zmienił:

> Tu wiedz, łaskawy Czytelniku, że te modlitwy z kazań moich w pomienionej książce *Snopek mirry gorzkiej* zawartych wyczerpnąłem umyślnie i nieco odmieniwszy, osobliwie kazałem wydrukować, dlatego aby wygodniej i pożyteczniej było, nie szukając onych w kazaniach, modlić się, gdyż tam te modlitwy są rozproszone po różnych tajemnicach Męki Pańskiej.
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, ZMS, k. [4]v

Zmiana pierwotnej koncepcji pasyjnego dzieła wiązała się z wyodrębnieniem zbiorów obejmujących jednorodne pod względem formalnym teksty użytkowe: modlitwy, egzempla skłaniające do pobożnych rozmyślań oraz kazania. Równocześnie jednak Rakiewicz połączył swoją decyzję z potrzebami użytkowników pasyjnych zbiorów. Zaakcentował bowiem fakt, iż modyfikacja pierwotnego zamysłu przede wszystkim motywowana była wygodą przyszłych odbiorców. Co więcej, zwrócił również uwagę na zróżnicowanie owych potrzeb w przypadku kobiet i mężczyzn. Tym samym projektował czytelnicze kręgi dla poszczególnych zbiorów:

> a to dla nabożnej płci białej, która się raczej tak w domu, jako i w kościele rada barziej bawi modlitwami i medytacyjami niż czytaniem kazań. Przeto dla niej odłączyłem modlitwy i medytacyje, a dla kaznodziejów i płci męskiej nabożnych osób naznaczyłem kazania, tak jednak wszytkim radzę, aby o wszytkie trzy księgi, ile do nabożeństwa zachęcające, postarali się pilno.
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, SMG, k. [4]v

Zakładany przez pisarza podział użytkowników tryptyku na czytelników (kaznodziejów i pobożnych mężczyzn) oraz pobożne czytelniczki wydaje się oryginalnym zamysłem. Uważna lektura choćby końcowej części przytoczonego fragmentu przedmowy przeczy jednak zapewnieniom autora. Ostatecznie radzi on bowiem „wszystkim", aby szybko postarali się o „wszystkie trzy księgi". Poza tym, skoro trzeci zbiór pisarz przeznaczył dla mężczyzn, to można by się zastanawiać, dlaczego zadedykował go Katarzynie Branickiej. Ponadto gdyby Augustyn Rakiewicz oddzielił dwa pierwsze zbiory wyłącznie z myślą o potrzebach i zainteresowaniach pobożnych kobiet, to w wypowiedzi wstępnej do tej edycji, w partiach skierowanych do odbiorców użyłby form rodzaju żeńskiego. Tymczasem w zakończeniu przedmowy *Do łaskawego Czytelnika* (ale również dalej, w samym tekście) stosuje konsekwentnie formy rodzaju męskiego:

> Zatem bądź zdrów i nabożny […], mając nadzieją, że przez przyczynę Bolesnej Maryjej Panny i przez Mękę Jezusa Pana będziesz zbawiony, czego uprzejmie z serca mego życzę.
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, ZMS, k. [4]v

Wyjaśnienia dominikanina, motywujące decyzję o rozdzieleniu poszczególnych części tryptyku zróżnicowanymi potrzebami wskazanych grup czytelniczych, miały zatem inne uwarunkowania. Być może autor starał się zapewnić tym drukom pasyjnym żywsze zainteresowanie odbiorców, przekładające się na większą sprzedaż. Skoro właściwym dziełem miał być *Snopek mirry gorzkiej…*, to opublikowane wcześniej dwa zbiory stanowiły naturalną jego zapowiedź. Nie był to bowiem właściwy „snopek", lecz (jak metaforycznie ujął to autor) tylko jego „zapach" oraz wybrane „garści", czyli wybór modlitw i przykładów wyjętych z kazań poszerzonych o inne, które nie zmieściły się w *Snopku mirry gorzkiej…*

Augustyn Rakiewicz myślał o swoich tekstach nie tylko na etapie ich tworzenia, lecz także miał głęboką świadomość znaczenia odpowiedniej rekomendacji wydanych dzieł. Świadczy o tym zawarta we wcześniejszym tomiku zapowiedź publikacji ostatniej części pasyjnego tryptyku. W przedmowie *Do łaskawego Czytelnika* w edycji z 1712 roku autor raz jeszcze zachęca do lektury swoich dzieł. Podkreśla trud włożony w ich powstanie oraz duchowe pożytki, jakie przyniosą one czytelnikom:

> Zażywajże zdrów, łaskawy Czytelniku, mojej jakiejkolwiek pracy na zbawienie twojej duszy […].
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, SMG, k. [4]v

W załączonej do tego zbioru *Przedmowie do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Wojewodzinej Podlaskiej* Augustyn Rakiewicz uzasadnia wybór podjętego w dru-

kach tematu Męki Pańskiej, odpowiadającego pobożności adresatki. Wskazując duchowe korzyści wynikające z rozważania Pasji, wspiera swoje zapewnienia autorytetem Biblii oraz błogosławionych, którzy darzeni są szacunkiem w społeczności Kościoła: Alberta Wielkiego i Bernarda de Busto. Wiarygodność argumentów buduje podwójny język cytacji: polski i łaciński. Pierwszy podkreśla wagę rozmyślania o Męce Chrystusa, wielokrotnie przewyższającego znaczenie różnych form ascezy:

> O tym tak nasz błogosławiony Albert Wielki, biskup ratyzboński, powiedział: że proste rozmyślanie albo wspomnienie Męki Pańskiej i boleści serdecznych Jego Matki większej ceny i wagi jest u P[ana] Boga, niżeliby kto co dzień przez cały rok o chlebie i o wodzie pościł albo co tydzień aż do krwi wylania siekł dyscypliną swoje ciało, albo co dzień przez rok całego psałterza sto pięćdziesiąt odmawiał psalmów.
>
> A. Rakiewicz: *Przedmowa do… Wojewodzinej Podlaskiej*, SMG, k. [2]r

Wspierając swoją wypowiedź autorytetem biskupa ratyzbońskiego, dominikanin przekonywał zatem, że lektura pasyjnego dzieła przyniesie wiernym większe korzyści duchowe niż odprawianie długich i uciążliwych praktyk pokutnych. Argument ten, często używany w tekstach o analogicznej tematyce, został przywołany najprawdopodobniej za popularnym w XVIII wieku kompendium cytatów z dzieł świętych autorów, które opracował pochodzący z Werony kleryk regularny Aloysio Novarini[8]. Sam Augustyn Rakiewicz powtarza wskazany topos jeszcze w *Garściach mirrowego snopka*… jako jeden z przykładów, chociaż (jak się wydaje) omyłkowo pisze o błogosławionym Wojciechu[9]. Podob-

[8] Zob. A. Novarinus: *Electa sacra, in quibus qua ex latino, graeco, et hebraico fonte, qua ex hebraeorum, gentiliumque ritibus nonnulla divinarum literrarum loca aut novo explicatu donator, aut nova luce vestintur, subque Agno Eucharistico ita de augustissimo, Deoque ipso divite Eucharistiae sacramento, eius institutione, excellentia, laudibus, suavitate mysteriis, figuris, ritibus aliisque rebus, que ipsum aut tangent, aut spectant satiate disseritur, ut ob argumenti coherentiam aliqua de sacerdotum digitate, notisque aliqua de sacrificiis, templis, altaribus, et ex prophana, et ex nostra schola mutuata publicae notitiae, utilitati publicae exponantur. His insertae variae formae Eucharisticae, ex multis orbis partibus ad nos transmissae, aeri incisae*. Lugduni 1638, s. 50–51. Za wskazanie tego źródła składam podziękowania dr Iwonie Słomak.

[9] Wypowiedź Alberta Wielkiego na temat wielkich korzyści duchowych, jakie niesie z sobą medytacja o męce Chrystusa, cytowana jest także w nieco innych tłumaczeniach w modlitewniku franciszkańskim *Snopek gorzkiej mir*[r]*y, albo krótkie nabożeństwo do Najświętszych Piąciu Ran Chrystusowych, to jest Koronka seraficka z krwawionych męki Chrystusowej uwita kwiatków, którą o. ś. Franciszek żywy ś.ś. Piąciu Ran Chrystusowych uczestnik świeżej niepamiętnego świata podaje pamięci i nabożeństwu*. Warszawa 1705, k. A_2v; w pierwodruku *Gorzkich żali*: *Snopek mirry z Ogroda Getsemańskiego albo żałosne gorzkiej męki Syna Bożego co piątek, a mianowicie podczas pasyjej w niedziele postu wielkiego po południu, około godzin nieszpornych, rozpamiętywanie. Z przydatkiem krociuchnego nabożeństwa do Najświętszego Sa-*

ny charakter ma drugi powód, który winien przekonać do lektury modlitewnego zbioru Augustyna Rakiewicza:

> jedna łza na pamiątkę Męki Pańskiej wylana z oczu, więcej zasługuje przed P[anem] Bogie[m], niżeliby kto pieszo do świętych miejsc przez tysiąc mil pielgrzymował[10].
>
> A. Rakiewicz: *Przedmowa do… Wojewodzinej Podlaskiej*, SMG, [2]v

Ostatni argument zastosowany w dedykacyjnej wypowiedzi nawiązuje do Pieśni nad Pieśniami i pełni dwie funkcje. Wskazuje biblijne źródło użytej w tytule dzieła metafory „snopka mirry", rozumianej przez autora zgodnie ze średniowieczną tradycją egzegetyczną jako figura Chrystusa cierpiącego na krzyżu. Równocześnie pisarz zachęca Katarzynę Branicką do sięgania po pasyjny zbiór (do „piastowania go") na wzór oblubienicy, której zapach mirry stale przypomina o Pasji Zbawiciela:

> Raczże ten, Miłościwa Dobrodziejko, *Gorzkiej mirry snopek* ode mnie ofiarowany, pańską swoją przyjąwszy ręką, nabożnie piastować, w pamięci mieć, w sercu swym chować tak, żebyś się poszczyciła z oblubienicą niebieską, mówiąc: […] „Snopkiem mirry jest mi mój najmilszy P[an] Jezus umęczony, między piersiami w sercu moim mieszkać będzie".
>
> A. Rakiewicz: *Przedmowa do… Wojewodzinej Podlaskiej*, SMG, k. [2]v

W przedmowie do dwóch pozostałych zbiorów pasyjnych Augustyn Rakiewicz każdą z zachęt do zapoznania się z owym dziełem kieruje bezpośrednio do Konstancji Branickiej[11]. Najpierw inspiruje ją, aby weszła do metaforycznych kościołów Cnoty i Honoru, zachęcona *Zapachem mirrowego snopka*…:

---

kramentu. Za staraniem i kosztem Ichmościów P. Braci i Sióstr Konfraterni Rocha ś. przy kościele farnym ś. Krzyża w Warszawie założonej zebrany i do druku podany Roku Pańskiego 1707, miesiąca lutego. Warszawa 1707, k. A_2v; w dewocyjnym dziele Hieronima Falęckiego: *Wojsko serdecznych nowo rekrutowanych na większą chwałę Boską afektów pod komendą Jaśnie Oświeconego książęcia* de primis principibus, *bo Michała, w którego imieniu Bóg całej ojczyzny honor, sławę i całość konserwuje, ile Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego, wojewody wileńskiego, Wielkiego Ks. L. w. hetmana, ale jeszcze większego przed Bogiem, niebem i całym polskim światem, wysokich zasług, prerogatyw wodza, ciągnieniem za wyciągnionym na krzyżu Jezusem, trzema kolumnami: wiary, nadziei, miłości, idące…, powtórnie drukiem roku 1746 opisane*. Poznań 1746, s. 110; a także w pasyjnym druku: *Zegar Męki Pańskiej człowiekowi chrześcijańskiemu do wieczności szczęśliwej idącemu w drodze potrzebny*. [B.m.] 1687, k. A_3r.

[10] Podobny argument (z objawień św. Mechtyldy) o wadze łez wylanych podczas pasyjnej medytacji zawiera *Przedmowa do Czytelnika albo Konfraterniej Rocha ś.* w pierwodruku *Gorzkich żali* (k. [A_2]v).

[11] A. Rakiewicz: *Przedmowa do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Panny Wojewodzianki Podlaskiej*, ZMS, k. 2r–[4]r.

> gdy się z gorliwością serca i z gorącością ducha rozkochasz, nie tylko się na cnoty zdobędziesz, ale też i wysokich honorów nabędziesz, a krom tego, co jest większa, wiecznie zbawiona będziesz.
>
> A. Rakiewicz: *Przedmowa do… Wojewodzianki Podlaskiej*, ZMS, k. [3]v

Jak zapewnia autor, lektura dzieła przyniesie więc adresatce dedykacji, ale też każdej innej osobie, która sięgnie po teksty, wielkie korzyści duchowe. Wzbogaci o nowe zalety, pozwoli dostąpić wysokich zaszczytów, a nade wszystko – zapewni życie wieczne.

Przedstawiając kolejne pożytki, których dostarczają owe zbiory modlitewne, pisarz odwołuje się w przedmowie do Tomasza z Kempis. Kierując się jego wskazaniami, zachęca Konstancję Branicką, a zatem również innych ludzi do chwalenia Boga przez rozważanie Męki Pańskiej z kilku powodów: aby spłacić dług wdzięczności wobec Pana za wielkie dobrodziejstwa i codzienne łaski od Niego otrzymane; ze względu na potrzebę doświadczenia Bożego miłosierdzia i błagania Go o tę łaskę; żeby Najwyższy był przez człowieka umiłowany „za wszystko, we wszystkim, przed wszystkim i nade wszystkim" (*Przedmowa do… Wojewodzianki Podlaskiej*, ZMS, k. [3]v); aby z Nim było człowiekowi „dobrze bez końca", a także ze względu na zasadę wzajemności:

> chwal Pana Boga, a będziesz pochwalona, błogosław, a będziesz błogosławiona, uwielbiaj, a będziesz uwielbiona, proś o zbawienie, a będziesz zbawiona na duszy i na ciele.
>
> A. Rakiewicz: *Przedmowa do… Wojewodzianki Podlaskiej*, ZMS, k. [4]r

Augustyn Rakiewicz nie ogranicza się w przedmowach dedykacyjnych i we wstępnych wypowiedziach formułowanych z myślą o szerszym gronie odbiorców wyłącznie do stosowania argumentów skłaniających do lektury już wydanych dzieł. Anonsuje również kolejne swoje publikacje:

> a czekaj jeszcze abym do druku mógł wydać *Kazania o Przenajświętszych i Najsłodszych imionach Jezus i Maryja*, także *Kazania zachęcające do ratunku dusz w czyścu będących*; na co, aby mi tak wiele Pan Bóg raczył pozwolić czasu, do Niego za mną grzesznym westchnąć nie zapomni.
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, SMG, k. [4]v

Wydawnicze zapowiedzi w tej przedmowie stanowią odosobniony przypadek w pasyjnych drukach osiemnastowiecznych, chociaż tego rodzaju zabiegi stosowane były już w piśmiennictwie poprzednich stuleci. Ciekawostką jest natomiast fakt, że zbiory kazań anonsowane przez Augustyna Rakiewicza prawdopodobnie nie ukazały się drukiem. Nie notuje ich ani *Bibliografia polska* Karola

Estreichera, ani *Katalog druków supraskich*[12], a zatem dzieł tłoczonych w oficynie, w której ukazały się trzy pasyjne zbiory dominikanina[13]. Co więcej, w roku 1709 w wileńskiej drukarni jezuickiej ukazało się wcześniejsze dzieło Rakiewicza, dedykowane Matce Bożej Orędowniczce Różańcowej: *Latorośl piętnastu róż na pamiątkę piętnastu tajemnic różańcowych*…[14]. W przedmowie tam zamieszczonej[15] autor również wprowadził zapowiedź wydawniczą:

> Bądź zdrów, a mnie do Boga westchnij, abym mógł co prędzej wydać *Pisma piętnastu kazań o Najprzechwalebniejszych imionach Jezusa i Maryi*, a także o boleściach pod krzyżem stojącej Matki Bożej.
>
> A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*, LPR, k. [4]v

Drugim ze wspomnianych dzieł jest zapewne pasyjny tryptyk, będący przedmiotem obecnych rozważań. Jednak uwaga dotycząca wymienionych w pierwszej kolejności *Pism piętnastu kazań o Najprzechwalebniejszych imionach Jezusa i Maryi* to, jak się okazuje, jeszcze wcześniejszy zwiastun dzieła zapowiadanego po raz drugi w *Snopku mirry gorzkiej…* z 1712 roku. A zatem można przypuszczać, że już w 1709 roku dzieła anonsowane w wileńskich kazaniach były na ukończeniu, o ile nie w całości przygotowane do druku. Tym bardziej, że Augustyn Rakiewicz wymienił je jako pierwsze.

Brak, niestety, odrębnego katalogu dawnych druków wileńskich, a katalog zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, zawierający informacje o drukach cyrylickich, nie notuje kazań anonsowanych przez Augustyna Rakiewicza[16]. Brak również wiadomości na ten temat w bibliograficznym zestawieniu polskich druków lwowskich na przestrzeni trzech wieków[17], a także w opublikowanych katalogach druków nieznanych Estreicherowi[18].

---

[12] Zob. M. Cubrzyńska-Leonarczyk: *Katalog druków supraskich*. Warszawa 1996.

[13] Ibidem, s. 24–26.

[14] Zob. R. Świętochowski: *Szkolnictwo teologiczne dominikanów…*, s. 276.

[15] A. Rakiewicz: *Do łaskawego Czytelnika*. W: Idem: *Latorośl piętnastu róż na pamiątkę piętnastu tajemnic różańcowych piętnastą kazaniami o różańcu ś. światu pokazana*. Wilno 1709, k. [1]r–[4]v (dalej: LPR wraz z lokalizacją).

[16] Katalog ten, a także nowy, wydany przed bazylianów w Warszawie, na potrzeby referatu sprawdziła prof. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew, za co składam jej serdeczne podziękowania.

[17] *Bibliografia polskich druków lwowskich XVI–XVIII wieku*. Wstęp R. Kotula. Lwów 1928.

[18] J. Berger-Mayerowa: *Nie znane Estreicherowi „polonica" i „silesiaca" w starodrukach Biblioteki Śląskiej*. Seria 2. Katowice 1968; H. Sadowska-Skurowa: *Nieznane Estreicherom polonica w zasobie starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*. Cz. 2. „Roczniki Biblioteczne" 1965, T. 9, s. 171–197; M. Pidłypczak: *Nieznane Estreicherom druki bazyliańskie…*, s. 305–368.

Pewien trop sygnalizuje sporządzone przez Marię Pidłypczak-Majerowicz zestawienie informacji o drukach z bazyliańskiej oficyny, mimo że nie przynosi wyjaśnień w sprawie sygnalizowanego problemu – a przeciwnie, skłania do stawiania nowych pytań w owej kwestii[19]. Autorka wskazuje, jak inni badacze, tylko trzy dzieła supraskie Augustyna Rakiewicza, a ponadto, powołując się na bibliograficzne kompendium Karola Estreichera, informuje, że zawierający kazania *Snopek mirry gorzkiej…* był wydany dwukrotnie w roku 1712. Powtórnie odnotowany jest przy Marcinie Niestojewskim, któremu przypisane są również *Rozmyślania o Męce Pańskiej* (poz. 333) z roku 1711 i *Modlitwy…* (do wszystkich części Męki Pańskiej) (poz. 721) z roku 1799. Karol Estreicher, który wspomina o zbiorach Niestojewskiego, odsyła jeszcze do Marcina Niemojewskiego[20]. W dziejach oficyny supraskiej taki autor nie jest jednak odnotowany. Trudno też rozstrzygnąć, czy mamy tu do czynienia z pseudonimami Augustyna Rakiewicza, czy też (co bardziej prawdopodobne) z nazwiskami zupełnie innych osób.

Przedstawione uwagi na temat przedmów do dwóch edycji pasyjnych zbiorów z początku XVIII wieku przybliżają stosowane przez autora sposoby zachęcania odbiorców do korzystania z tych religijnych druków. Dominikanin nie zostawiał czytelnika jedynie z efektem finalnym swoich prac, ale poczuwał się w obowiązku opowiedzieć o zmianach, jakie wprowadzał w dziełach (kolejność powstawania pasyjnych zbiorów oraz modyfikacje treści *Snopka mirry gorzkiej…*), kierując się potrzebami wiernych, a przede wszystkim ich wygodą przy korzystaniu z tych publikacji. Ponadto w przedmowach dedykacyjnych przybliżył pochodzenie użytego w formułach tytułowych tryptyku wyrażenia „snopek mirry", uzasadniając podjętą w pracach tematykę pasyjną. Podana w dziełach argumentacja stanowi formę zachęty do rozważania Męki Pańskiej z użyciem napisanych przez Rakiewicza zbiorów modlitw, kazań i pobożnych przykładów. W zaleceniach pisarz odwołuje się do autorytetu teologów i mistyków, wskazując duchowe pożytki wynikające z podjęcia medytacji – z osiągnięciem życia wiecznego włącznie.

Dominikański autor, mając na względzie trud, jakiego wymagało napisanie nabożnych dzieł realizujących tak ważkie cele, upominał się o docenienie tego wysiłku przez korzystanie z ostatecznych efektów pracy twórczej – o lekturę wszystkich części tryptyku. Zachęcał także odbiorców do zainteresowania się jego kolejnymi zbiorami kazań. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy anonsowane dzieła zostały wydane, ponieważ brak o nich informacji w kompendiach bibliograficznych, katalogach naukowych bibliotek oraz w wykazach dzieł nieodnotowanych przez bibliografów. Zawarta w przedmowie zapowiedź mogła

[19] M. Pidłypczak-Majerowicz: *Wykaz druków bazyliańskich wydanych w latach 1628–1800*. W: Eadem: *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*. Warszawa –Wrocław 1986, s. 177–193.

[20] K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 12 (23). Wyd. S. Estreicher. Kraków 1910, s. 133.

świadczyć o kolejnych planach autora bądź zaawansowanych już pracach nad nowym zbiorem. Nie można jednak wykluczyć, że przerwała je śmierć Augustyna Rakiewicza w roku 1714. Możliwe też, że zapowiadane dzieło w całości bądź w części pozostaje dotąd w rękopisach[21].

Bibliografia podmiotowa

Rakiewicz A.: *Snopek mirry gorzkiej męki Jezusowej i Jego Matki Najświętszej Panny serdecznych boleści, w piąciu kazaniach, według piąciu tajemnic bolesnych różańcowych zebrany*. Supraśl 1712.
– Rakiewicz A.: *Przedmowa do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Wojewodzinej Podlaskiej*
– Rakiewicz A.: *Do łaskawego Czytelnika*

Rakiewicz A.: *Zapach mirrowego snopka, to jest Modlitwy nabożne o Męce Pańskiej i o boleściach N. Panny według różańcowych bolesnych tajemnic piąciu; Garści mirrowego snopka, to jest przykłady pobożne, zachęcające do rozmyślania Męki Pańskiej i boleści żałosnej Matki Najświętszej Panny Maryi zebrane i na dziesięć dni rozłożone*. Supraśl 1711.
– Rakiewicz A.: *Przedmowa do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Panny Wojewodzianki Podlaskiej*
– Rakiewicz A.: *Do łaskawego Czytelnika*

Bibliografia przedmiotowa

Berger-Mayerowa J.: *Nie znane Estreicherowi „polonica" i „silesiaca" w starodrukach Biblioteki Śląskiej*. Seria 2. Katowice 1968.

Bibliografia polskich druków lwowskich XVI–XVIII wieku. Wstęp R. Kotula. Lwów 1928.

Cubrzyńska-Leonarczyk M.: *Katalog druków supraskich*. Warszawa 1996.

Cubrzyńska-Leonarczyk M.: *Oficyna supraska 1695–1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*. Warszawa 1993.

Cubrzyńska-Leonarczyk M.: *Ponowne uruchomienie i rozkwit drukarni „w puszczy od wsiów i miasteczek oddalonej" (1708–1730)*. W: Eadem: *Dziedzictwo Unii Brzeskiej. Z dziejów oficyny wydawniczej OO. Bazylianów w Supraślu (1695–1803)*. Białystok 2007.

Estreicher K.: *Bibliografia polska*. Cz. 2. T. 2 (9). Kraków 1888.

Estreicher K.: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 12 (23). Wyd. S. Estreicher. Kraków 1910.

Estreicher K.: *Bibliografia polska*. Cz. 3. T. 15 (26). Wyd. S. Estreicher. Kraków 1915.

Flaga J.: *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 1998.

Hoszowski K.: *Obraz życia i zasług opatów mogilskich*. Kraków 1867.

Pidłypczak M.: *Nieznane Estreicherom druki bazyliańskie w zbiorach Biblioteki Ossolineum*. „Roczniki Biblioteczne" 1979, T. 23, z. 2.

Pidłypczak-Majerowicz M.: *Wykaz druków bazyliańskich wydanych w latach 1628–1800*. W: Eadem: *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*. Warszawa–Wrocław 1986.

[21] O tekstach pozostających w rękopisach wspomina Robert Świętochowski, lecz nie wskazuje tytułów owych tekstów (*Szkolnictwo teologiczne dominikanów…*, s. 276).

Rakiewicz A.: *Latorośl piętnastu róż na pamiątkę piętnastu tajemnic różańcowych piętnastą kazaniami o różańcu ś. światu pokazana*. Wilno 1709.

Sadowska-Skurowa H.: *Nieznane Estreicherom polonica w zasobie starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*. Cz. 2. „Roczniki Biblioteczne" 1965, T. 9.

Świętochowski R.: *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*. Cz. 2: *Teologia neoscholastyczna i jej rozwój w akademiach i szkołach zakonnych*. Red. M. Rechowicz. Lublin 1975.

Wiadomości o dominikanach prowincji litewskiej. Cz. 1. Zebrał Wołyniak [J.M. Giżycki]. Poprzedził przedmową [J.] Woroniecki. Kraków 1917.

Zegar Męki Pańskiej człowiekowi chrześcijańskiemu do wieczności szczęśliwej idącemu w drodze potrzebny. [B.m.] 1687.

Anna Malińska

Projecting the Reading Public and the Reading Process in a Passion Triptych by Augustyn Rakiewicz

Summary

The article presents the various manners in which the author's introductory remarks depicted potential members of the reading public in religious printed materials. Another subject of analysis herein is reasoning that constituted an enticement to reading of the said books. Another topic included into considerations are prefaces to three mutually complementary Passion publications by Augustyn Rakiewicz, which include the following volumes printed at the beginning of the 18th century in Supraśl: *Zapach mirrowego snopka…* coequal to *Garście mirrowego snopka…* (1711) and *Snopek mirry gorzkiej…* (1712). The author of the article concentrates on an analysis of metatext statements by Rakiewicz that refer to the introductory remarks accompanying the collections in question. What is also discussed are the statements by the writer giving reasons to buy and read the all three parts of the triptych. Moreover, the considerations included herein present fragments which reveal the primary concept of Rakiewicz and even justify the alternations of this concept conducted during the composing period. The entire study is completed with remarks concerning publisher's announcements included in the prefaces, and especially with the considerations relating to a book the publication of which had been advertised twice, even though it probably was never eventually printed.

Anna Malińska

Tenter de prévoir le cercle de récepteurs et le procédé de lecture dans le triptyque de la Passion d'Augustyn Rakiewicz

Résumé

L'objectif de l'article est de présenter les moyens qu'appliquaient les auteurs dans les introductions aux éditions religieuses pour définir le cercle des récepteurs potentiels de leurs textes. On a décrit aussi l'argumentation consistant à encourager les lecteurs à lire ces livres. On a soumis à la réflexion les préfaces à trois textes de la Passion d'Augustyn Rakiewicz qui se complètent mutuellement. Il s'agit des textes publiés au début du XVIII[e] siècle à Supraśl : *Zapach mirrowego snopka…* (*L'audeur d'un bouquet de myrrhe…*), coédité avec *Garście mirrowego snopka…* (*Les poignées d'un bouquet de myrrhe…*, 1711) et *Snopek mirry gorzkiej…* (*Un bouquet de myrrhe amère…*, 1712). L'auteure s'est concentrée sur l'analyse des propos métatextuels de Rakiewicz qui se réfèrent aux propos introductifs accompagnant ces recueils. On a présenté les arguments du créateur incitant à l'achat et à la lecture de toutes les parties du triptyque. En plus, les réflexions prennent en considération les fragments qui dévoilent le projet original de l'auteur et justifient les changements de la conception de l'ouvrage opérés au cours de sa création. Les remarques sur les informations concernant les ouvrages à paraître situées dans les préfaces, et notamment les études sur l'un des ouvrages annoncés deux fois (bien que – probablement – il n'ait jamais été imprimé) complètent les réflexions engagées dans l'article.

Bożena Mazurkowa
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O wypowiedziach zalecających w polskich drukach z drugiej połowy XVIII wieku

Jedną z tendencji, jakie można zaobserwować w edycjach naszego rodzimego piśmiennictwa od połowy XVIII stulecia, jest stopniowe zanikanie dawnych form zachęcania czytelników do zainteresowania się upowszechnianymi przez druk efektami trudu ludzi pióra. Tego typu samoistne wypowiedzi, którymi zalecano czytelnikom dzieła zróżnicowane tematycznie i gatunkowo, przyjmowały w drukach dwóch poprzednich stuleci postać odrębnej (nierzadko wierszowanej) pochwały osobistych przymiotów, wielorakich zasług i talentu autora oraz walorów dzieła przez osoby trzecie – przez okazjonalnych literatów lub (rzadziej) znanych twórców, tłumaczy, niekiedy również przez wydawców[1]. Nadrzędna intencja, która patronowała takim tekstom, sprowadzała się, najogólniej rzecz ujmując, do zainteresowania odbiorców konkretną książką, pozyskania ich przychylności dla pisarza, a także do formułowanych po uważnej lekturze pochlebnych ocen efektów jego twórczego trudu. W drugiej połowie XVIII wieku tego typu utwory zalecające zasadniczo spotykamy jeszcze w zbiorowych edycjach dzieł ówczesnych autorów, a także w niektórych wydawnictwach wielotomowych.

We wskazanym okresie pod pewnym względem interesującym wyjątkiem jest rozpoczęta przed połową wieku, a zakończona w roku 1756 edycja liczą-

[1] Zob. między innymi: A. Sitkowa: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.* W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 393–406; Eadem: *Książki zalecane przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012, s. 9–16.

cych cztery części *Nowych Aten*… Benedykta Chmielowskiego. Otóż w dziele tym niemal wyłącznie sam autor zadbał o wieloraką promocję swojej wiedzy, erudycji, a także skali i rangi wysiłku twórczego, z jakim wiązało się (co mocno podkreślał) opracowanie pierwszej polskiej encyklopedii o charakterze ogólnym. Nie zapomniał również o zwróceniu uwagi przyszłych czytelników wielotomowego dzieła na koszt całego przedsięwzięcia. O tych wszystkich problemach „ksiądz ubogi" pisał w licznych wierszach adresowanych do „łaskawego" i „mądrego" czytelnika, a także w tekstach ujętych prozą. Jak wskazuje Mariola Jarczykowa, w różnych wariantach formułowane zachęcenia do lektury kolejnych części owej publikacji Benedykt Chmielowski zamieścił w obrębie bogatej, zróżnicowanej formalnie literackiej ramy wydawniczej, którą opracował bardzo starannie i skomponował w czterotomowym wydawnictwie o ambicjach naukowych w sposób atrakcyjny dla szlacheckiego odbiorcy mającego upodobania literackie objęte patronatem barokowego widzenia świata i związanej z tym estetyki, na zasadzie kontrastu łączącej wielorako pojmowane bogactwo elementów. W tym przypadku ów dysonans dotyczy przede wszystkim realizowanej w poszczególnych tekstach ramowych kategorii stylu (łączenia wysokiego, podniosłego – z lekkim, żartobliwym) i szerzej – tonacji wypowiedzi[2].

W trzeciej i czwartej części *Nowych Aten*… zamieszczone zostały również pochwalne wiersze przynoszące zaszczyt autorowi i jego dziełu o imponujących rozmiarach. W przedmowie *Do Czytelnika łaskawego* w edycji z 1754 roku[3] Chmielowski „z należytym respektem" odniósł się do dwóch listów, jakie otrzymał w sprawie opublikowanych już tomów. Jedną z „zacnych dam", która dwie wydane części *Nowych Aten*… nazwała „skarbem nieoszacowanym" (co nawet w formie relacji, bez przytaczania fragmentu korespondencji, stanowiło pochlebną rekomendację dzieła), upewniał, że w kolejnej części, zgodnie z życzeniem autorki listu, unikał „gęstej łaciny". Natomiast w drugim ze wspomnianych listów zawarty był wiersz pochwalny, w którym książę Dymitr Hipolit Jabłonowski, starosta kowelski, sławił mądrość i talent pisarski Chmielowskiego, a także akcentował wielorakie walory jego wszechstronnego dzieła. Utwór ten w całości przytoczony został w przedmowie:

---

[2] Zob. interesujące omówienie przez Mariolę Jarczykową zróżnicowanych gatunkowo dodatkowych wypowiedzi kierowanych do czytelników w tej edycji: *Literacka rama wydawnicza „Nowych Aten" Benedykta Chmielowskiego*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 5: *Informacja naukowa – bibliotekarstwo – zagadnienia wydawnicze*. Red. A. Jarosz. Katowice 1992, s. 112–127.

[3] B. Chmielowski: *Do Czytelnika łaskawego*. W: Idem: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na* classes *podzielona: mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki, erygowana*. Cz. 3 albo suplement. Lwów 1754, k. br–[b_4]r.

Przybądźcie spiesznym krokiem na pomoc, kameny,
Abym rytmem tu *Nowe* pochwalił *Ateny*
I autora samego, dał stymę godności,
Który się nad księgami zamknął w osobności,
Rewelując *arcana*, które księgi kryły,
I nimi tylko mądry albo mole tyły.
Z tej książki będzie biegły nawet idyjota,
(Gotowego nie czytać, byłaby sromota),
Wszytko w niej autor pisze i mądrze dotyka,
Szkolnym i politykom stamtąd jest praktyka.
A przy tym, kto jest tetryk, wiek swój trawi marnie,
Pogodny przez czytanie humor go ogarnie.
Każdy zgoła czytelnik jak nad tą zasiądzie
Książką, wiele się ucząc, ją wychwalać będzie.
Któremu zaś swą pracę autor dedykuje,
Niech go ten jak w największym szczęściu ulokuje.
Ile *opus* liter wszytkich w sobie liczy,
Tyleć lat w dobrym zdrowiu twój przyjaciel życzy[4].
D.H. Jabłonowski: [Pochwała *Nowych Aten*], k. b_2r

Nawiązując do rozbudowanej formuły tytułowej dzieła, książę w żartobliwy sposób zaakcentował różne potrzeby, jakie spełnić może ta publikacja. Zwrócił uwagę, że *Nowe Ateny…*, ze względu na bogaty dobór problematyki dostosowane są do zainteresowań i oczekiwań szerokiego kręgu odbiorców. Bez wątpienia stanowiło to zachętę do zainteresowania się encyklopedyczną pracą, zwłaszcza że rekomendacji udzielał mu nie sam autor (co mogłoby zostać poczytane za tendencyjną opinię), lecz jeden z czytelników, i to znamienity.

Jeszcze większy splendor zapewnił Chmielowskiemu i jego dziełu wiersz cenionej wówczas poetki, Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej. Jak można wnosić z formuły tytułowej, którą pisarz opatrzył ten utwór w czwartej części *Nowych Aten…* (1756), a także z treści dowcipnego tekstu (*Wiersze WJejMć pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej, skarbnikowej żydaczewskiej, do autora książki tej Aten napisane roku 1754*, in Februario, *które tu dla Czytelnika kładę*), tekst powstał już po ukazaniu się poprzedniego tomu (1754):

Znać, że godny Chmielowski nie zachmiela głowy,
Gdy go i w nocy budzą sławnych Aten sowy.
Chętnie bym podsunęła głowę na wezgłowie,
Żeby część swej mądrości podarował wdowie.

[4] Składam podziękowania prof. Marii Wichowej za zwrócenie mi uwagi na ten wiersz, „ukryty" w przedmowie Benedykta Chmielowskiego.

Przeczytałam dwa tomy prac jego nakładem,
Trzeci czytać zaczynam, ale trudnym śladem
Nie pójdę, ani myślę webrnąć w bystrą rzekę:
Za Chmielowskim Drużbacka niechaj nosi tekę[5].
Wiersze… Elżbiety… Drużbackiej… do Autora książki tej Aten napisane…

Nawiązując do tytułu encyklopedycznej publikacji oraz nazwiska Chmielowskiego w charakterystycznej dla poetyki barokowej zabawy słowem, skarbnikowa żydaczewska zwracała uwagę na naukowe walory *Nowych Aten*, rozległą wiedzę i pełen poświęcenia trud, jakiego wymagało napisanie tak obszernego dzieła. Na wpół żartobliwym tonem, ale też z uznaniem, w aurze znamiennej dla topiki skromności, czyniła ukłon w stronę talentu pisarza. Decyzją Chmielowskiego, te prywatne pierwotnie komplementy uzyskały publiczny rezonans właśnie przez wyznaczenie wierszowi Drużbackiej w ostatniej części dzieła funkcji utworu zalecającego, swoistej rekomendacji udzielonej i autorowi, i wielotomowej pracy przez poetkę mającą wówczas niepoślednie miejsce na polskim parnasie, znanej szerszemu gronu czytelników dzięki wydaniu jej poezji przez Józefa Andrzeja Załuskiego w pierwszym tomie wieloczęściowego wydawnictwa o nazwie: Zebranie Rytmów przez Poetów Żyjących lub Naszego Wieku Zeszłych Pisanych (1752).

Z zalecającymi, pochwalnymi wierszami innych osób niż sami twórcy spotykamy się także w kilku zbiorowych i wieloczęściowych edycjach, które ukazały się drukiem po połowie XVIII wieku. Dodajmy jednak, że w przypadku tomów wydanych blisko początku tej cezury zarówno autorzy wierszowanych utworów, które miały przychylnie nastawić odbiorców do pisarza oraz zachęcić ich do lektury dzieła, jak i komplementowani ludzie pióra, podobnie jak Benedykt Chmielowski, pozostawali pod silnymi wpływami tradycji barokowej, także w zakresie „sztuki książki".

Na końcu wspomnianego już pierwszego tomu Zebrania Rytmów… z poezją Elżbiety Drużbackiej zamieszczone zostały: utwór pochwalny – *Na wielkie płci białogłowskiej tego wieku w Septemtrionie zaszczyty wiersz* (także w wersji łacińskiej) autorstwa Józefa Andrzeja Załuskiego[6], oraz cykl czterech wierszy –

[5] *Wiersze WJejMć pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej, skarbnikowej żydaczewskiej, do autora książki tej Aten napisane roku 1754*, in Februario, *które tu dla Czytelnika kładę*. W: B. Chmielowski: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna…* Cz. 4, a drugi suplement. Lwów 1756, k. b_2r.

[6] Zob. J.A. Załuski: *Na wielkie płci białogłowskiej tego wieku w Septemtrionie zaszczyty*; J.E. Minasowicz: *Na zbiór lukubracji poetycznych WJMci pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej, skarbnikowej ziemi żydaczewskiej; O tejże; O Rzemieniu nad Wisłokiem, miejscu rezydencji tejże polskiej muzy*. W: E. Drużbacka: *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych*. Zebrany i do druku podany przez J.Z.R.K.O.W. *etc.* [J.A. Załuskiego]. Warszawa 1752, (po s. 548; w części pozostałych egzemplarzy – po s. 546) k. [1]r–[2]v. W tych

opatrzony przez Józefa Epifaniego Minasowicza tytułem: *Na zbiór lukubracji poetycznych WJMci pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej…* Pierwszy z laudatorów, referendarz koronny, sławił skarbnikową żydaczewską, stawiając jej twórczość poetycką na równi z osiągnięciami współczesnych muz francuskich: Anne Dacier, Antoinette des Houlières, Anne-Thérèse de Marguenat de Courcelles – po mężu markizy de Lambert, a także Madeleine-Angélique de Gomez. Uznając Drużbacką za ozdobę „sarmackiego parnasu", akcentował też, ze stosowną na tę okoliczność przesadą, retoryczną gładkość tekstów, które wyszły spod jej pióra. A po dłuższym passusie, poświęconym znanej w owym czasie z łacińskich mów córki jednego z profesorów w grywałdzkim kolegium jezuickim, dopełniał pytaniem retorycznym pochwały walorów pióra utalentowanej polskiej autorki, która opanowała również sztukę epistolarną. Dumę z publikacji poezji Drużbackiej wyrażał i jako Polak, i jako wydawca:

Słynie i w polskim wierszu zacna tego czasu
Drużbacka, sarmackiego ozdoba parnasu.
[…]
I polska w rymopistwa talencie niepodła,
Czyż nie płyną z Drużbackich wód kastalskie źrzodła
I dowód szczęścia mego czyż nie oczywisty?
Tej drukuję wiersz, a ta do mnie pisze listy.
J.A. Załuski: *Na wielkie płci białogłowskiej… zaszczyty*, w. 7–8, 15–18

Do podobnego kręgu wyobrażeń odwołał się Minasowicz. Wprowadzając do pierwszego epigramatu ugruntowane w tradycji literackiej realia mitologiczne, „aplaudował" „dziesiątej muzie", której sam Apollo przygotował miejsce na Parnasie. Znany literat retorycznym pytaniem jednoznacznie zalecał czytelnikom jej poezję, odpowiednią argumentacją wzmacniając następnie taką właśnie intencję. Asekuracyjnie (w tonie wypowiedzi zwykle kierowanych do zoilów) przestrzegał niebacznych krytyków przed nieprzychylną oceną wierszy Drużbackiej:

Komuż się twój wiersz nie spodoba? Komu
Nie będzie miły z tak przedniej fabryki?
Elizabeto cna, z Kowalskich domu,
Chyba takiemu, co ma w głowie szyki
Zmylone. Niech się tu cenzura sromu
Za niedyskretne obawia krytyki,

egzemplarzach edycji, w których po s. 208, czyli od utworu *Fabuła o książęciu Adolfie…* (s. 1–92), rozpoczyna się nowa numeracja stron, wymienione utwory pochwalne autorstwa obu wydawców widnieją na dwóch nieliczbowanych kartach po stronie oznaczonej jako 367 (co i tak wymaga korekty).

Której Apollo w Parnasie uprząta
Plac, mówiąc, siędzie tu muza dziesiąta.
J.E. Minasowicz: *Na zbiór lukubracji poetycznych…*, I

W drugim epigramacie tenże autor przybliżył mitologiczną scenerię, pochlebnie zaświadczającą o wiedzy i walorach twórczości Drużbackiej, która zasiada pośród dziewięciu muz: „Z wielką dam polskich imienia ozdobą" (II, w. 1–2). Walor zalecający bez wątpienia ma opinia, że skarbnikowa to autorka: „Pisząca w przednim gładki wiersz polorze" (II, w. 3). W tym epigramacie Minasowicz również zawarł przestrogę dla zoila-cenzora, aby nie ważył się złego słowa powiedzieć o utworach polskiej muzy, której patronuje sama Minerwa. Obraz zarysowany w ostatnich wersach jednoznacznie deprecjonuje tego rodzaju niesłuszne sądy:

Tą przyświadczając mądrość płci swojej probą,
Na którą targnąć nie waż się, cenzorze,
Z Minerwą to rzecz, nie z jaką osobą,
Lecz nie dosięgą tej bogini głowy,
Przy nogach nisko czołgające sowy.
J.E. Minasowicz: *Na zbiór lukubracji poetycznych…*, II, w. 4–8

Pozostając w kręgu tych samych wyobrażeń, jeszcze dalej w pochwale twórczego talentu skarbnikowej Minasowicz posunął się w dwóch kolejnych wierszach. W utworze *O tejże* przekonywał czytelników, że moc natchnienia i walory poezji Drużbackiej przewyższają wenę i dokonania natchnionych twórców starożytnych. Zalecał lekturę jej utworów, uznając za szczególną wartość i zaletę jasny („gładki" i „zwięzły", a zatem pozbawiony wybujałych ozdobników) styl polskiej autorki i wszechstronność jej warsztatu pisarskiego:

Nie chwalcie zdrojów kastalskich, kameny,
Co toczą wieszcze rymopisom piany;
Gładszy z Wisłoku wiersz niż z Hipokreny,
Zwięzłym w Rzemieniu stylem napisany.
Obfitsze płyną z wód Drużbackich weny,
Słodyczą pojąć rozum zadumiany,
Tak, że nam jedna z Kowalskich Drużbacka
Za dziewięć stanie muz, muza sarmacka.
J.E. Minasowicz: *O tejże*

Stosując podobny zabieg poetycki, w czwartym epigramacie z panegiryczną przesadą wyżej niż zamek Dydony (a zatem poezję Homera) ocenił Minasowicz Rzemień, dzierżawioną przez Drużbacką wieś, jako miejsce, z którego zasłużona sława polskiej autorki rozbrzmiewa w całym kraju:

Większa Drużbackiej niż Dydony chwała,
Z Rzemienia rzemień drogi to, nie tani.
Tamten staj tylko kilkoro zasiąga,
Ten zaś przez polski świat sławę rozciąga.
J.E. Minasowicz: *O Rzemieniu nad Wisłokiem…*, w. 5–8

Zarówno skala komplementowania Drużbackiej jako pierwszej damy na polskim parnasie, jak i pochwał artystycznej wartości jej utworów oraz walorów ich stylu sięgnęła wyżyn w wierszach Załuskiego i Minasowicza, a w epigramatach drugiego z nich – wprost niebotycznych szczytów. Zastosowana przez obu autorów poetyka laudacji utrzymanej w amplifikacyjnym toku została wyraziście i celowo przerysowana we wszystkich wierszach. Tym torem biegnące hołdowanie mocy natchnienia skarbnikowej żydaczewskiej oraz ostatecznym – znakomitym – efektom twórczym owej weny nie mogły pretendować do realnej, rzeczywistej oceny jej talentu i twórczych dokonań. Uzyskały one znamiona aplauzów konwencjonalnych, także z racji doboru i sposobu wykorzystania tworzywa mitologicznego. Te pochwalne wiersze były bowiem obliczone przede wszystkim na zainteresowanie czytelników wydaniem poezji Drużbackiej. Miało się to łączyć w pierwszej kolejności z nabyciem owej książki, przyjaznym przyjęciem przez czytelników dzieł zawartych w tomie, ale też z docenieniem trudu związanego ze zgromadzeniem rozproszonych tekstów. Wraz z „wyprasowaniem" utworów przez Załuskiego „skarb skarbnikowej" udostępniony został miłośnikom poezji w jednym woluminie. Wskazane intencje oraz zasługi edytora, który starał się przybliżyć czytelnikom współczesną poezję rodzimych literatów, wyraźnie doszły do głosu w końcowej części listu dedykacyjnego, w którym tenże wydawca ofiarował pierwszy tom Zebrania Rytmów… arystokratkom z rodziny Czartoryskich, ufając, że taki patronat zjedna książce i zainteresowanie, i przychylność odbiorców[7]. Tak oto ekspediował w świat wydaną przez siebie książkę z utworami Drużbackiej, polecając tom opiece „cnych heroin", a pośrednio rekomendując i wpływowym adresatkom listu, i szerszemu gronu czytelników dorobek twórczy poetki i efekty własnego trudu edytorskiego:

[7] J.A. Załuski: *Cnym heroinom polskim: Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Izabeli z Morsztynów Czartoryskiej, kasztelanowej wileńskiej etc.; Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Konstancji z książęcego domu Czartoryskich Poniatowskiej, kasztelanowej krakowskiej etc.; Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Marii Zofii z Sieniawskich Księżnie Czartoryskiej, wojewodzinie, generałowej ziem ruskich, generałowej podolskiej etc. i Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Eleonorze z domu grafów Wal*[*d*]*steinów Księżnie Czartoryskiej, kanclerzynej w. W. Ks. Litewskiego etc., arcygodnemu dam polskich zbiorowi dedykuje ten zbiór najuniżeńszy ich sługa J.*[*A.*] *Z*[*ałuski*], *r*[*eferendarz*] *k*[*oronny*]. W: E. Drużbacka: *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych…*, k. tytułowa *verso*–[2]v.

> Idźże już tedy szczęśliwie, Pegazie Drużbacki, na wyścigi w Polszcze od pola rzeczonej o palmę i laurowy rymopistwa wieniec, a w konwoju herbownej JO Książąt Czartoryskich Pogoni staniesz nieomylnie u pożądanej sławy wiekopomnej mety. Niech zamiast wód kastalijskich znajdzie Drużbackiej Hipokreny poetycka wena morze łask, faworów i protekcji niezbrodzone w Jaśnie o[świeconym] książęcym Czartoryskim domu, a z tego morza kropelka jaka niech opryśnie tych lukubracji edytora […][8].
>
> J.A. Załuski: *Cnym heroinom…*, k. [2]v

Kiedy blisko ćwierć wieku później ukazał się religijny cykl liryczny kolejnej polskiej muzy – *Pieśni sobie śpiewane…* Konstancji Benisławskiej, pochlebny wizerunek autorki oraz walory poetyckich modlitw i pieśni jej pióra prezentowały cztery wiersze wprowadzające czytelników do lektury tomu. Zostały napisane przez szwagra tejże stolnikowej księstwa inflanckiego i zarazem opiekuna wydania[9], a także przez dwie niezidentyfikowane dotąd osoby, które podpisały swoje teksty inicjałami: B.B.Ł.C. oraz F.M.D.F.[10]. W otwierającym edycję utworze *Do Wielmożnej Stolnikowej przy wydaniu tych wierszów od brata* Konstanty Benisławski długi wywód na temat ulotnych uroków ciała, powierzchownych zalet i walorów oraz nietrwałych dóbr materialnych i zaszczytów, które w niwecz obraca czas i słabość ludzkiej natury, zamknął pochwałą nieskazitelnej sylwetki

[8] W przytoczonym fragmencie listu dedykacyjnego Załuski jako wydawca na własne potrzeby przekształcił znany motyw „rozmowy autora z książką", w dawnych edycjach, głównie z XVI wieku, rozwijany w odrębnych wierszach (tytułowanych także „na swoje księgi") lub tekstach ujętych prozą. Por. T. Mikulski: *Ród zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*. Kraków 1933, s. 22–23; R. Ocieczek: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990, s. 10; E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku*. W: Eadem, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990, s. 139; A Sitkowa: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 104. Jak można sądzić, ówczesna społeczność rodzimych czytelników zainteresowała się edycją poezji Elżbiety Drużbackiej, Józef Andrzej Załuski pisał bowiem w przedmowie do trzeciego tomu zbiorowego przedsięwzięcia wydawniczego: „Podaję ci do rąk, daj Boże, łaskawy Czytelniku, trzeci tom Zbioru mego, boś pierwszy przyjął z gustem takim, że już ledwie gdzie egzemplarze dostanie" (*Przemowa do niełaskawego Czytelnika, bo łaskawy i zrozumie, i wyrozumie, i przebaczy*. W: Idem: *Zbiór rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszłych pisanych*. T. 3. Warszawa 1754, k. br).

[9] Por. T. Chachulski: *Wprowadzenie do lektury*. W: K. Benisławska: *Pieśni sobie śpiewane*. Wyd. T. Chachulski. Warszawa 2000, s. 10.

[10] Zob. te utwory w pierwodruku: K. Benisławska: *Pieśni sobie śpiewane… za naleganiem przyjaciół z cienia wiejskiego na jaśnią wydane*. Wilno 1776, k. Ar–A_2r. Fragmenty wierszy cytowane są według przywołanej już współczesnej edycji krytycznej poezji tej autorki: *Pieśni sobie śpiewane*. Wyd. T. Chachulski…, s. 23–25.

moralnej adresatki. Zaakcentował pełne realizowanie przez nią w życiu najwyższych wartości etycznych i duchowych, którym poświęciła pióro w swoich utworach religijnych. Tym samym pośrednio rekomendował czytelnikom poezję bratowej jako teksty pielęgnujące te właśnie przymioty:

Ta mię jedna porywa, której twarz – zda mi się –
w nieomylnym wierszów świętych wyśledzam abrysie,
twarz Twej cnoty maszkarą żadną niepokrytéj,
w którą się świat przybiera z swymi hipokryty.
K. Benisławski: *Do Wielmożnej Stolnikowej…*, w. 33–36

Religijne wiersze Benisławskiej z pełnym przekonaniem zalecał czytelnikom autor oznaczony inicjałami B.B.Ł.C., wyżej je szacując niż trącące „ziemią" utwory Drużbackiej, która (według niego) „często w swym rymie, jak rodek niewieści, / z światem miewa zabawkę, z Kupidem się pieści" ([Do Wielmożnej Stolnikowej] 2, w. 3–4). Rymy stolnikowej inflanckiej powiązał on z czystym zdrojem duchowym, a zwracając się do niej, stwierdził definitywnie: „Twój wiersz z Bogiem, Maryją, niebem i świętemi. / O, wyższaś nad Drużbackę, jak niebo od ziemi!" ([Do Wielmożnej Stolnikowej] 2, w. 7–8). Trzeci autor nie poprzestał na dowartościowaniu religijnych wierszy Benisławskiej w rodzimym kręgu. Poszerzył zakres laudacji, z zamierzoną przesadą przedkładając walory chrześcijańskiej muzy polskiej autorki nad twórcze dokonania antycznych poetek, chociaż nie odmawiał im talentu:

Sławne Safony greckie i Korynny, wierszem
godne z samym Pindarem niekiedy grać pierwszem,
by głosu Konstancyi posłuchały, chutnie
do nóg by jej rzuciły pogańskie swe lutnie.
F.M.D.F.: [Do Wielmożnej Stolnikowej] 3, w. 1–4

Stosując analogiczny schemat porównawczy, tenże autor zgrabnym komplementem odwołującym się do realiów antycznych akcentował w ostatnim już czterowierszu nieoszacowaną, wprost bezcenną wartość duchownych rymów Benisławskiej:

Gdyby żył w chrześcijaństwie z nami dziś Tarkwini,
co staruszce Sybille sumki dobyć z skrzyni
za jej wieszcze tam księgi pożałował, za te
kapitolskie by skarby wysypał bogate.
F.M.D.F.: [Do Wielmożnej Stolnikowej] 4, w. 1–4

Pochwalne wiersze, którymi poprzedzona została wileńska edycja utworów Benisławskiej, wprowadzały i zarazem zachęcały czytelnika do lektury owych

tekstów. Czyniły to przez bardzo pochlebną ocenę osobistych – moralnych i duchowych – walorów stolnikowej inflanckiej oraz jej religijnej poezji w kontekście zróżnicowanych tematycznie dzieł Drużbackiej, a także twórczych dokonań autorek czasów pogańskiej starożytności, co w drugim przypadku zostało szczególnie wyeksponowane z racji charakteru wierszy zgromadzonych w *Pieśniach sobie śpiewanych*… Przywołane teksty sygnalizowały wysoką rangę tematyki podejmowanej w „duchownych rymach" wileńskiej edycji, a w poetyckim portrecie autorki eksponowały zespół wartości i postaw, które nie tylko propagowała piórem, ale również, jak zapewniali autorzy, realizowała w życiu.

W kilku innych drukach z interesującego nas okresu podobną funkcję pełniły, usytuowane na końcu tomów, wiersze komplementujące autorów bądź ich wcześniej już wydane dzieła. Owe teksty nie powstały wprawdzie na potrzeby tych konkretnych publikacji, lecz prezentowały czytelnikom pochlebne opinie, jakie na temat poszczególnych utworów, ale też wielorakich zasług, cnót moralnych, patriotycznej postawy, a przede wszystkim talentu pisarzy wcześniej sformułowali inni literaci. Tego rodzaju wiersze Józef Andrzej Załuski włączył do wspomnianego już trzeciego tomu Zebrania Rytmów…, w którym pomieścił swoje teksty dramatyczne i poetyckie. W owej edycji odnajdujemy blisko trzydzieści polskich i łacińskich wierszy przypisanych Załuskiemu, a skreślonych przez zaprzyjaźnionych z nim ludzi pióra: Wacława Rzewuskiego, Józefa Epifaniego Minasowicza, Sefera Muratowicza, Antoniego Wiśniewskiego, Jakuba Radlińskiego i Rafała Hempla[11]. Warto przywołać kilka ciekawszych, nierzadko dowcipnych drobiazgów poetyckich. Wacław Rzewuski, zapewniając, w podpisie, że „To zdanie wyraża najżyczliwszy z przyjaciół" autora, wypowiedział się w czterowierszu, na temat jednego z przekładów pióra Załuskiego. Rzecz dotyczyła przyswojonej polskim czytelnikom sztuki jezuity Stefano Tucciego, w polskim tłumaczeniu opatrzonej tytułem *Tragedia nad wszystkie, co ich było, jest i będzie tragedii, najokropniejsza o Sądzie Ostatecznym* (1749):

> Nikomu śpiewać lepiej się nie zdarza,
> Nad Apollina i Referendarza,
> Którego kunsztem na podziw foremnym
> Sam diabeł rytmem wiersz śpiewa przyjemnym.
>
> W. Rzewuski: [*Nikomu śpiewać lepiej…*], s. 484

Również Minasowicz bardzo pochlebnie ocenił tę samą tragedię Załuskiego w napisanym cztery lata wcześniej epigramacie, opatrzonym tytułem: *Duchownej poezji muza polska przyśpiewuje*. Znany i ceniony w tym czasie literat

[11] Zob. wiersze (w tym sporo epigramatów) wskazanych autorów w edycji: J.A. Załuski: *Zbiór rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszłych pisanych*. T. 3…, s. 484–503. Lokalizacja wskazana po przytoczeniach całości bądź fragmentów tych tekstów dotyczy podanej edycji.

podkreślił w wierszu wielorakie walory sztuki, a równocześnie przekonywał o daremności prób jakiejkolwiek krytyki owego dzieła:

O Sądzie Bożym napisane wiersze
Gdy czytam, zdanie wyjawię najszczersze:
Wybór twych gładkich rymów, przednich myśli
Ekstrakt; śmiertelne pióro nie określi.
W tym bowiem stopniu stawa doskonała
Praca, gdzie ludzka nie dojdzie pochwała.
Dopieroż targnąć cenzura się strwoży;
Darmo: sąd ludzki nie poprawi: Boży.

J.E. Minasowicz: *Duchownej poezji muza polska przyśpiewuje*, s. 493

W kolejnym epigramacie (opatrzonym opisową formułą: *Votum operi et operis authori z aluzją do hasła z herbu: „Inter oves locum praesta"*) Minasowicz równie pochlebnie oceniał walory literackie *Tragedii… o Sądzie Ostatecznym*, a także zbawienne oddziaływanie tego dzieła na odbiorców. Zalecał lekturę sztuki, w której pisarz nie tylko zadbał o artystyczne walory utworu, ale miał na uwadze przede wszystkim troskę o los czytelników w wieczności – o ich zbawienie:

Niech to dzieło, co drukiem wychodząc spod prasy,
Wizerunk ostatecznych sądów w oczach stawia,
Mocno w ludzkich umysłach tkwi po wszystkie czasy,
Czytaniem oczy, serce uwagą zabawia.
Niech ten, co jednych w niebo, drugich śle w tarasy
Wieczne, kozły potępia a baranki zbawia,
Gdy czas przyjdzie: Baranek Mistyczny Junoszy
Miejsce między owcami da w raju rozkoszy.

J.E. Minasowicz: *Votum operi et operis authori…*, s. 493

W edycji tej widnieje również utwór *Do synów ojczyzny z adhortacją do czytania tej godnej autora pracy, dla pożytku dobra pospolitego poświęconej wierszem ojczystym*, który Minasowicz poświęcił tragedii *Edward III* tegoż twórcy. W zbiorze znalazły się także teksty sławiące Załuskiego jako autora *Katona Utyceńskiego*, jak również samo to dzieło. Ponadto Załuski włączył do tomu utwór pochwalny na okoliczność edycji łacińskiej poezji Andrzeja Krzyckiego oraz kilka innych analogicznych wierszy. Połączone w jednym zbiorze ze wzmożoną siłą oddziaływały na czytelników pisarskiego dorobku znanego wówczas literata i fundatora publicznej biblioteki. Zaświadczały o wysokich (według piszących te słowa) walorach jego pióra, a także o upowszechnianiu przez owe dzieła cennych wartości i postaw godnych naśladowania.

Ponad dwadzieścia lat później, w piątym roku od śmierci Stanisława Konarskiego, w stołecznej oficynie Michała Gröllа ukazała się drukiem edycja prze-

kładów łacińskich wierszy światłego pijara, wielce zasłużonego dla rodzimej kultury. Niewielkich rozmiarów, starannie wydany tomik opatrzony został adresowanym do Stanisława Augusta wierszem dedykacyjnym, w którym Urban Szostowicz zawarł bardzo pochlebne słowa o nieżyjącym autorze. Zamieszczono tu również (pierwotnie opublikowane w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych"[12]) funeralne liryki Wojciecha Jakubowskiego (*Na śmierć Stanisława Konarskiego żal przyjacielski*) i Józefa Koblańskiego (*Z tejże okoliczności*)[13]. Drugi z wymienionych autorów sławił liryczną muzę Konarskiego, podkreślał na początku wielkość straty poniesionej przez cały naród i zamknął żałobny utwór wielce znaczącą konkluzją:

Mądry Konarski! Ty wieku ozdobą!
O ty słowiańskiej muzy starszy bracie!
Któraż z sióstr zwiąże wiersz zgodną żałobą,
Twoim zasługom i naszej utracie?
[…]
Nieuprzedzony, w srebrnej wiekiem szacie
Czas, ociec prawdy, niech w dziejopisarskiéj
Zapisze księdze: w waszym wieku macie
Wielu uczonych – i był jeden Konarski.
J. Koblański: *Z tejże okoliczności*, s. 7, 9

Pozostałe teksty, którymi poprzedzono edycję przekładów liryki Konarskiego, powstały na potrzeby tego przedsięwzięcia wydawniczego. Są to: funeralny utwór pióra Franciszka Dionizego Kniaźnina (*Z tejże okoliczności*) oraz skreślony przez Wojciecha Jakubowskiego biogram zmarłego (*Życie Stanisława Konarskiego S.P. krótko zebrane*). Wielostronne oświetlenie sylwetki światłego pijara jako pisarza, poety, nauczyciela, wychowawcy i obywatela bez wątpienia zalecało odbiorcom lekturę jego wierszy, które należały, jak się wydaje, do mniej znanej w szerokim kręgu czytelniczym części jego dorobku twórczego.

W pewnej mierze zalecającą funkcję pełniły okolicznościowe wiersze, które Franciszek Dionizy Kniaźnin zamieścił po *Matce Spartance*… w drugim tomie

[12] Zob. J. Koblański: *Wiersz żałobny na śmierć Jmci księdza Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum*. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne" 1773, T. 8, Cz. 1, s. 188–192. Po raz drugi utwór ten ukazał się w literackim periodyku (1773, T. 8, Cz. 2, s. 279–284) pod tytułem: *Oda na pochwałę Jmci księdza Stanisława Konarskiego*. Zob. także: W. Jakubowski: *Żal przyjacielski. Nadgrobek księdzu Stanisławowi Konarskiemu*. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne" 1773, T. 8, Cz. 2, s. 274–278.

[13] Wiersz dedykacyjny Urbana Szostowicza oraz wskazane utwory Wojciecha Jakubowskiego i Józefa Koblańskiego, a także przywołany w dalszych rozważaniach wiersz funeralny Kniaźnina oraz biogram autorstwa Jakubowskiego zob. w edycji: S. Konarski: *Wiersze wszystkie z łacińskich na polskie przełożone*. Warszawa 1778, k. [1]r–s. [10].

zbiorowej edycji swoich *Poezji* (1787). Utwory: *Do księżny Izabeli Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich* Stanisława Szczęsnego Potockiego, *Do Polek* Juliana Ursyna Niemcewicza i *Na reprezentacją tej opery* Józefa Wybickiego powstałe po wystawieniu tej sztuki (z księżną Izabelą w roli głównej) w czasie zjazdu przedstawicieli opozycji antykrólewskiej w Puławach w roku 1786[14]. Akcentowały one wzmocniony okolicznościami inscenizacji patriotyczny i polityczny wydźwięk tego dzieła, a zarazem dokumentowały sławę „śpiewaka Temiry", co nie było bez znaczenia dla przyszłych czytelników.

W przypadku omawianego wcześniej tomu z utworami Drużbackiej Załuski i pomagający mu w przygotowaniu edycji Minasowicz jako wydawcy zadbali o odpowiednią prezentację czytelnikom sylwetki oraz poetyckiego talentu skarbnikowej żydaczewskiej, co bez wątpienia wiązało się również z reklamą publikowanego tomu jej utworów. Tymi samymi względami kierował się późniejszy biskup kijowski, włączając do tomu swoich dzieł utwory, w których inni literaci wyrazili uznanie dla jego pisarskiego talentu, a także wskazywali wyższe racje i wartości, jakie propagował swoim piórem. O znaczeniu zalecających funkcji tego rodzaju tekstów przekonani byli również późniejsi wydawcy. Świadczy o tym między innymi decyzja Franciszka Ksawerego Dmochowskiego o włączeniu do edycji dzieł nieżyjącego już wtedy Krasickiego wiersza *Gość w Heilsbergu…*, którym Stanisław Trembecki (dodajmy – niebezinteresownie) przed ważnym z różnych względów sejmem grodzieńskim 1784 roku sławił pióro biskupa warmińskiego i wielki autorytet, jakim cieszył się wśród rodaków. Powołując się na ów zwyczaj, Franciszek Karpiński poprosił tego samego wydawcę o włączenie do zbiorowej publikacji swojej twórczości wierszy, które poświęcili mu inni literaci doby stanisławowskiej[15]. Dodajmy, że chwalebnie zwyczaj ten podtrzymują także niektórzy współcześni edytorzy. Przykładem Jacek Wójcicki, który w najnowszej edycji liryki Stanisława Konarskiego (w dwunastym tomie serii wydawniczej: Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia) zamieścił wszystkie utwory (w przypadku tekstów łacińskich także ich polskie tłumaczenia), które do osiemnastowiecznego autora skierowali inni literaci z epoki. Znalazły się tu również funeralne teksty opublikowane bezpośrednio po śmierci pijara, a także włączone do edycji przekłady jego wierszy (1778)[16].

W przywołanym już tomie dzieł Załuskiego, oprócz utworów pochwalnych na cześć autora, znalazł się też jeden tekst prozą, pełniący analogiczną funkcję:

[14] Zob. T. Mikulski: *„Matka Spartanka" Kniaźnina*. W: Idem: *W kręgu oświeconych. Studia – szkice – recenzje – notatki*. Wrocław 1960, s. 496–498.

[15] Por. B. Mazurkowa: *Poetyckie supliki w sprawie „Panny na wydaniu"*. „Prace Polonistyczne" 2011, T. 66: *Potomność i potomkowie. Zapisać się w pamięci, zapisać się w nazwisku*, s. 27.

[16] Zob. łacińskie i polskie teksty różnych autorów w edycji: S. Konarski: *Opera poetica. Utwory liryczne*. Wyd. J. Wójcicki, przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak. Warszawa 2013, s. 570–600.

Ekscerpt z listu tegoż JMci ks. Infułata, 22 Martii 1750. We fragmencie korespondencji, przytoczonym w trzecim tomie Zebrania Rytmów…, Jakub Radliński powiadamiał Załuskiego, że na jego prośbę przeczytał *Tragedię… o Sądzie Ostatecznym* i wyraził przekonanie, że gdyby nadszedł w królestwie ten zbawienny koniec, nieomylnie nawróciłoby się wielu z niezliczonych grzeszników (s. 489). W wersji drukowanej ta pochlebna ocena jednoznacznie rekomendowała czytelnikom dzieło Załuskiego, co wynikało z akcentowania opinii, że lektura sztuki będzie miała na nich zbawienny wpływ. Warto podkreślić, że wśród książek wydanych w XVIII stuleciu, zwanym wiekiem listu, nie jedyny to przypadek włączenia do edycji w celach zalecających autentycznej korespondencji skierowanej do autora.

Po ukazaniu się pierwszej części traktatu *O skutecznym rad sposobie…* do Stanisława Konarskiego napłynęło kilkadziesiąt (inspirowanych być może w części przez najbliższy krąg jego współpracowników) listów od zatroskanych o losy ojczyzny przedstawicieli ówczesnej elity. Niemal wszyscy z aplauzem przyjęli publikację dzieła i zachęcali autora do wydania kolejnych tomów wielce pożytecznych rozważań dotyczących konieczności ustrojowej reformy państwa. Blisko czterdzieści tych listów Konarski zamieścił na końcu drugiej, rok później opublikowanej części traktatu. Pozostałe dwadzieścia dwa teksty epistolarne, zgodnie z zapowiedzią, włączył do następnego tomu traktatu[17]. W zespole listów znajdujących się w edycji datowanej na rok 1760 (a wydanej w 1761) znalazła się między innymi korespondencja, którą do pisarza wystosował biskup poznański Teodor Czartoryski, „posyłając aprobacją książki *auctoritate ordinaria*". Zapewniał o satysfakcji, z jaką czytał pierwszą część traktatu i zachęcał autora do kontynuacji dzieła, co bez wątpienia stanowiło najlepsze zalecenie tej publikacji:

> Trzeba, żeby się ośmielił dotknąć rany i istoty złego, a dzieło tak chwalebnie przedsięwzięte i ojczyźnie zbawienne koniecznie dopełnił.
>
> *Książę Czartoryski… posyłając aprobacją książki* auctoritate ordinaria, s. 238

Niektórzy korespondenci swoje sądy wspierali pochlebnymi opiniami znanych sobie osób, a Kazimierz Wołłowicz (*Do JMci ks. Śliwickiego, Visit. Generalis missionis, cenzora ordynaryjnego ksiąg*, s. 271) w imieniu szlachty powiatu słonimskiego skierował prośbę do osoby opiniującej pierwszą część wydanego bezimiennie traktatu, o nakłonienie znanego sobie pisarza do kontynuowania wielce pożytecznej pracy. Co więcej, powiadamiał tegoż Piotra Jacka Śliwickiego, że na

[17] Zob. pierwszą część korespondencji: [S. Konarski]: *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*. Cz. 2. Warszawa 1761, s. 235–271; druga część listów: Idem: *O skutecznym rad sposobie…* Cz. 3. Warszawa 1762, s. 245–261. Zob. uwagi na temat tego zespołu epistolarnych tekstów: B. Mazurkowa: *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*. Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2013, s. 333–339.

sejmiku podjęto już kroki umożliwiające wprowadzenie w życie zaleceń zawartych w pierwszej części owego dzieła. Bez wątpienia tego rodzaju autentyczne listy były znakomitą formą reklamy dzieła Konarskiego i, bez cienia podejrzeń o tendencyjność, zalecały czytelnikom lekturę owego traktatu. To samo można powiedzieć o widniejącym na początku jego traktatu *O religii poczciwych ludzi* (1769) liście, w którym Jędrzej Zamoyski rok wcześniej nalegał na motywowane dobrem powszechnym, troską o poprawę obyczajów rychłe wydanie czytanego z satysfakcją dzieła, któremu udzielił patriotycznej i obywatelskiej rekomendacji[18].

Być może, wzorując się na rozwiązaniu zastosowanym przez Konarskiego, Józef Wybicki w drugiej i trzeciej części *Myśli politycznych o wolności cywilnej* (1776) również zamieścił korespondencję, którą po lekturze *Myśli pierwszej* (1775) otrzymał od Jana Raczyńskiego, adresata listu dedykacyjnego w owym tomie, a od Kaspra Rogalińskiego po zapoznaniu się przez niego z *Myślą drugą*[19]. Obaj korespondenci z uznaniem i pełnym poparciem przyjęli podjęte przez Wybickiego rozważania na temat dylematów wolności rozpatrywanej w kategoriach politycznych oraz potrzeby respektowania w państwie prawa przez wszystkie stany, a tym samym tok myślenia i argumentację publicysty. Kasper Rogaliński ponadto zwrócił uwagę na aktualność problematyki rozważanej przez Wybickiego, zachęcał też rodaków, aby wzięli sobie do serca światłe zalecenia i pouczenia autora publicystycznego dzieła. Oba listy zawierały pochwałę patriotycznego ducha traktatu i obywatelskiej postawy autora, którym kierowało dążenie do „szczęścia współziomków", a także podkreślały jasne, przekonujące i zrozumiałe dla każdego wyłożenie światłych myśli. Stanowiły znakomitą rekomendację dla wszystkich części politycznego traktatu Wybickiego.

Na obecnym etapie poszukiwań w drukach oświeceniowych udało się zlokalizować jeszcze jeden list, który pierwotnie ukazał się w drugiej części dziesiątego tomu „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych". Funkcjonował też osobno w druku (będącym odbiciem tekstu z periodyku) liczącym dwie nieliczbowane karty, a później, w roku 1777 został zamieszczony w pierwszym tomie drugiego wydania polskiego przekładu jednego z dzieł szwajcarskiego lekarza Samuela Augusta Tissota. Epistolarny tekst został przez wydawcę periodyku lub redaktora opatrzony tytułem: *List pewnego nauką znakomitego męża, do tłumaczów księgi doktorskiej pana Tissot, pod tytułem: „Rada dla pospólstwa względem zdrowia jego", po*

[18] Zob. *List JW Jędrzeja Zamoyskiego, dawniej kanclerza w. kor., do Autora*. W: S. Konarski: *O religii poczciwych ludzi*. Warszawa 1769, k. A_2 r–A_3v (s. [3–6]).

[19] Zob. *List J.W. JMCi Pana* Raczyńskiego, *pisarza w. koronnego do Autora „Myśli politycznych o wolności"* i *List J.W. JMCi Pana* Rogalińskiego, *starosty nakielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej do Autora „Myśli politycznych o wolności"*, załączone odpowiednio do drugiej i trzeciej części dzieła, w edycji: J. Wybicki: *Myśli polityczne o wolności cywilnej*. Wstęp E. Rostworowski. [Edycję oprac. Z. Nowak. Przekład i komentarz do tekstów Z.L. Pszczółkowska]. Wrocław 1984, s. 72–73, 160–162. Zob. również: B. Mazurkowa: *O listach do autorów…*, s. 323–333.

wydanym dziele pisany die 25 Jan. *1774*[20]. Autor, Grzegorz Piramowicz, podkreślił wysoką wartość medycznej publikacji i zainteresowanie, jakim cieszyła się w innych krajach, czego potwierdzeniem było aż czternaście wydań. Złożył też podziękowania rodzimym tłumaczom za udostępnienie tej wielce użytecznej pracy szerokim kręgom polskiego społeczeństwa. Udzielając książce publicznej rekomendacji, akcentował „doskonałość dzieła" i „zbawienne jego skutki". Aby zainteresować rodaków tą publikacją, przybliżył sylwetkę autora oraz walory jego wcześniejszych poradników w przekonaniu, że

> wszystko to służyć będzie do chętniejszego tej książki przyjęcia, do słuchania rad jego z większą ufnością, do łączenia się w okazywaniu szacunku i wdzięczności autorowi z innymi narodami.
>
> *List… do tłumaczów księgi doktorskiej pana Tissot…*, k. [a_5]v

Podane przez Piramowicza wiadomości o światowym uznaniu dla sztuki lekarskiej i pism uczonego, przychylna ocena naukowych kompetencji szwajcarskiego autora i społecznej użyteczności przełożonego właśnie dzieła, a także informacje o wcześniejszej, znakomitej publikacji, pełniły funkcję informacyjną i reklamową. Ich celem było zachęcenie czytelników do korzystania z pracy popularyzującej świadomą ochronę zdrowia, a także do ufnego przyjęcia zaleceń w niej zawartych.

Do momentu wykształcenia się w oświeceniu instytucji krytyki oraz jej zróżnicowanych form przekazu ważnym ogniwem pośredniczącym w procesie lektury między autorem dzieła i czytelnikami były nie tylko przedmowy, ale także aprobaty cenzorskie. Zawarte w nich (wychodzące poza urzędowe formuły) pochlebne opinie na temat dopuszczanych do publikacji dzieł bez wątpienia pełniły funkcję zalecającą. Jako przykłady można wskazać aprobaty cenzorskie, które podpisali: Piotr Jacek Śliwicki – pierwsza część traktatu *O skutecznym rad sposobie…* (1760; właśc. 1761) i dzieło *O religii poczciwych ludzi* (1769) Stanisława Konarskiego; Stefan Mikulski – *Zabawki dziejopiskie* (1766) Wacława Rzewuskiego; Jakub Dziewanowski – sporządzony przez Franciszka Bohomolca polski przekład *Ksiąg pobożnych, moralnych i politycznych* (1771) Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i *Życie Jana Zamoyskiego…* (1775) Stanisława Staszica; Piotr To-

[20] Zob. [G. Piramowicz]: *List pewnego nauką znakomitego męża, do tłumaczów księgi doktorskiej pana Tissot, pod tytułem: „Rada dla pospólstwa względem zdrowia jego", po wydanym dziele pisany* die 25 Jan. *1774*. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne" 1774, T. 10, cz. 2, s. 354–361. Zob. ten list w edycji: S. Tyssot: *Rada dla pospólstwa względem zdrowia jego…* Z francuskiego na polski język przełożona i po drugi raz przedrukowana. T. 1. Warszawa 1777, k. [a_5]r–[a_7]v. Epistolarny tekst cytowany jest według tej edycji. Por. B. Mazurkowa: *Oświeceni literaci, wydawcy i drukarze o czytelnikach, czytaniu oraz „ladajakich", zakazanych i szacownych księgach*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011, s. 67–71.

czyłowski – *Wiersz na siedm psalmów pokutnych* (1773) Wacława Rzewuskiego; Józef Rogaliński – *Myśli polityczne o wolności cywilnej. Myśl druga* (1776) Józefa Wybickiego[21].

Cenzorzy ci wskazywali rozliczne pożytki płynące z lektury ocenianych przez siebie dzieł, zamieszczali pochlebne opinie o wcześniejszym dorobku autorów, a także o różnych zaletach i zasługach pisarzy. Michał Kadłubowski podzielił się budującymi doznaniami duchowymi i estetycznymi wrażeniami, jakich doświadczył, czytając *Pieśni nabożne* (1792) Franciszka Karpińskiego. Rzadko jednak jak w tym przypadku trafiały się w aprobatach (co zrozumiałe) zalecające wypowiedzi dotyczące artystycznych walorów ocenianych dzieł, a jeśli już występowały, to nie zawsze opinie te były współmiernie do rzeczywistej wartości owych tekstów. Niejednokrotnie przyjazne sądy wypływały z przychylnej oceny całokształtu działalności pisarzy – ich udziału w życiu publicznym oraz zasług dla rodzimej kultury. Pochlebne wypowiedzi cenzorów na temat utworów kierowanych do druku były też bez wątpienia jedną z form reklamy książki. Niejednokrotnie właśnie te wstępne oceny, których wiarygodność potwierdzał społeczny i moralny autorytet urzędu cenzorskiego, podlegającego instytucji Kościoła lub państwa, skłaniały czytelników do zainteresowania się konkretnym tekstem i zachęcały do nabycia książki.

W drukach omawianego okresu, niezależnie od ich charakteru, funkcje zalecające w najszerszym zakresie pełniły różnie tytułowane przedmowy, które wśród dodatkowych cząstek miały w owym czasie największą frekwencję i uzyskały status głównego elementu wprowadzającego do dzieł. Z racji kodyfikacyjnych tendencji epoki stały się (podobnie jak listy dedykacyjne) przedmiotem odrębnych refleksji, chociaż analogiczne wypowiedzi odnajdziemy również w niektórych edycjach z wcześniejszych okresów. Właśnie na zalecające funkcje i aspekty przedmów w pierwszej kolejności zwrócił uwagę Karol Wyrwicz w wypowiedzi wstępnej do pierwszego tomu *Geografii czasów teraźniejszych…* (1768)[22]:

> Przemowy od piszących nowe lub dawne księgi wydających zwyczajnie dają się dla zalecenia ich pracy, pism wychodzących pożytku lub nauk takowym pismom za cel założonych zacności i szacunku.
>
> K. Wyrwicz: *Przemowa*, s. XI

[21] Szersze rozważania o cenzorskich opiniach zamieszczonych w publikacjach z drugiej połowy XVIII wieku zob. B. Mazurkowa: *Aprobaty cenzorskie w polskich drukach doby oświecenia*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze…*, s. 456–468. W wersji zmienionej i poszerzonej: *Pozwolenia na druk w polskiej książce oświeceniowej. Rekonesans*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy…*, s. 263–286.

[22] K. Wyrwicz: *Przemowa*. W: Idem: *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelakich, ich rządu, praw, rzemiosł, handlu, przemysłu, przymiotów, obyczajów etc., ku pożytkowi narodowej młodzi wydana*. T. 1. Warszawa 1768, s. XI–XIX.

W dalszej części rozważań, zgodnie z nadrzędnymi tendencjami epoki, wskazał też, jakie elementy i aspekty dzieł potencjalnie stanowią podstawę zalecania odbiorcom lektury tych publikacji:

> Każdą księgę nie materia tylko w niej rozwiedziona, ale bardziej jeszcze kształt, rozłożenie i jasny do pojęcia wykład zalecają. Pisma autorów te są, moim zdaniem, najszacowniejsze, które pożytek kraju sobie zamierzywszy, do kształtu rządu, praw używania, narodu skłonności, państw położenia stosują się.
>
> K. Wyrwicz: *Przemowa*, s. XV

A zatem głównych elementów zalecających światły i ceniony wówczas nauczyciel, kaznodzieja i uczony upatrywał w samych walorach dzieł – ich zawartości myślowej, przejrzystej i funkcjonalnej kompozycji, w komunikatywnym języku, a także w pożytkach, jakie płyną z ich lektury. Takie argumenty powracają w licznych wówczas przedmowach, a także w tekstach publicystów i poetów, o czym dość obszernie napisano już w innym miejscu[23]. Wstępnych wypowiedzi samych autorów Karol Wyrwicz nie uznał za źródło miarodajnych opinii na temat rzeczywistych walorów dzieł ze względu na nieobiektywny, a zatem tendencyjny (ze zrozumiałych względów) charakter.

Kilkanaście lat wcześniej na konsekwencje pochlebnych, lecz pozbawionych podstaw ocen publikowanych tekstów zwrócił już uwagę Franciszek Bohomolec we wstępnej wypowiedzi, którą poprzedził drugi tomik swoich „komedii konwiktowych"[24]. W przedmowie tej sygnalizował niebezpieczeństwo zbytniego zachwalania czytelnikom dzieł, gdy pochwały te nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistych walorach utworów:

---

[23] Zob. B. Mazurkowa: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*. Katowice 1993, s. 60–76. Licznych akcentów zachęcających odbiorców do sięgnięcia po konkretne dzieła można również upatrywać w krytycznoliterackich partiach ówczesnych przedmów do dzieł dramatycznych i powieści. Zob. T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia*. W: E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku…*, s. 190–221. W przedmowach do własnych dzieł, a także do tłumaczonych i wydawanych przez siebie utworów innych literatów, również z epok wcześniejszych, w żywym dialogu z czytelnikami w sposób dojrzały i przemyślany różne księgi zalecał ówczesnym odbiorcom znany komediopisarz i prefekt stołecznej oficyny jezuickiej. Zob. B. Mazurkowa: *Przedmowy Franciszka Bohomolca do zbiorowych edycji dzieł staropolskich*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ocieczek, przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002, s. 117–145. Rozprawa w wersji poszerzonej: *Przedmowy Franciszka Bohomolca – pisarza i wydawcy*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy…*, s. 203–262.

[24] F. Bohomolec: *Przedmowa*. W: Idem: *Komedie*. T. 2. Warszawa 1756, k. [1]r.

> Wiem bowiem, że kto swojej pracy niedoskonałości pokryć i wymawiać usiłuje, ten nową broń na siebie podaje.
>
> F. Bohomolec: *Przedmowa*, k. [1]r

Gdy po trzynastu latach tenże pisarz i wydawca na zlecenie Gedeona Jeleńskiego przygotował edycję *Stateczności umysłu…* (1769) Andrzeja Kryszpina, ponownie nawiązał w przedmowie do wątpliwej wartości pochlebnych uwag formułowanych we wstępnych wypowiedziach[25]. Odcinając się od takich praktyk, zdał się na samodzielną, wspartą na rozsądku ocenę książki przez czytelników:

> Nie idę przykładem tych ludzi, którzy jaką księgę wydając na światło publiczne, zawalają jej pochwałami swoje przedmowy. Niech każdy Czytelnik roztropny sam sądzi, co czego jest warte.
>
> F. Bohomolec: *Do Czytelnika*, k. [3]r

Bardziej wymagający w tym względzie był wspomniany już Karol Wyrwicz. Rektor stołecznego kolegium jezuickiego nie zawierzał bowiem kompetencjom lekturowym szerokiego grona odbiorców, lecz za miarodajne uznał opinie formułowane przez „ludzi rozumnych, oświeconych i dobro powszechne kochających", z ich ocen bowiem, jak stwierdził, książki „uznania, szacunku i ceny nabywają" (K. Wyrwicz: *Przemowa*, s. XII). Przy całej szlachetności przytoczonych sądów i deklaracjach kierowania się tego rodzaju opiniami nie omieszkał wskazać w wypowiedzi wstępnej różnych aspektów użyteczności swego podręcznika, który nie tylko może służyć młodzieży, lecz także „ku pożytkowi jednak różnego stanu i powołania ludzi zmierza" (K. Wyrwicz: *Przemowa*, s. XVIII). Rekomendował tym samym czytelnikom publikację dostosowaną do różnych potrzeb ludzi o różnych zainteresowaniach i w różnym wieku.

Jak trafnie stwierdził Karol Wyrwicz, zalecające funkcje pełniły przede wszystkim przedmowy autorów i wydawców, ale do tego grona trzeba również włączyć tłumaczy ze względu na szeroko zakrojoną wówczas, programowo wspieraną w dobie stanisławowskiej przez króla, akcję przyswajania rodzimym czytelnikom wartościowych obcych dzieł oraz polskich wersji łacińskich publikacji, zwłaszcza o walorach edukacyjnych. Z tym ostatnim wariantem mamy do czynienia w przypadku wypowiedzi wstępnej do *Historii powszechnej skróconej*, przekładu pierwotnie francuskojęzycznego dzieła przywoływanego już rektora stołecznego kolegium. Własne tłumaczenie tego podręcznika wydał w roku 1787 Stanisław Szymański, który (o czym sam pisał w liście dedykacyjnym) „dozor i koszt druku

[25] Idem: *Do Czytelnika*. W: A. Kryszpin: *Stateczność umysłu albo Nauka polityczna o statecznej cierpliwości podczas złych czasów*. [Wyd. F. Bohomolec]. Warszawa 1769, k. [3]r.

na siebie przyjął"[26]. W przedmowie do czytelników[27] animator całego przedsięwzięcia wykorzystał właściwie wszystkie strategie, które ówcześnie stosowano, aby pozyskać przychylność odbiorców i dla dzieł, i dla autorów, a tym samym zapewnić książkom zbyt, co nie było łatwe przy dużej podaży na rynku wydawniczym i konkurencji między zakonnymi oraz prywatnymi oficynami. Zarysował zwięzły i zasłużenie bardzo pochlebny wizerunek Karola Wyrwicza jako aktywnego działacza oświatowego, ofiarnego i sprawnego rektora stołecznego kolegium, cenionego uczonego, autora pożytecznych ksiąg, a przy tym wszystkim człowieka szlachetnego, szczerze oddanego sprawom ważnym dla ojczyzny. Analogiczną funkcję pełni zdanie otwierające list dedykacyjny, skierowany do biskupa Antoniego Okęckiego. W przedmowie Szymański nie omieszkał też podkreślić, z jak wielkim poświęceniem w krótkim czasie autor, mimo podeszłego wieku, przygotował nową, znacznie poszerzoną w stosunku do francuskiego pierwodruku, redakcję podręcznika (*Przemowa wydawcy dzieła*, k. [a_6]). Funkcję reklamową, a zatem i zalecającą pełnią w przedmowie informacje o publikacjach zainicjowanych przez podległą Wyrwiczowi szkołę, w tym o dwóch książkach jego autorstwa, a także zapowiedź dotycząca następnych tomów wydawanego właśnie podręcznika do historii. Zwieńczeniem wskazanych zabiegów jest skierowane do odbiorców zalecenie:

> Korzystaj, czytelniku, z tak szacownej pracy autora, a autorowi w niewygasłej pamięci nieś wdzięczne uwielbienie.
>
> S. Szymański: *Przemowa wydawcy dzieła*, k. [a_6]v

Dużo mniejszą wówczas frekwencję miały natomiast zalecające wypowiedzi wstępne drukarzy przychylnie piszących o staranności i ozdobach druku zastosowanego w wytłoczonych już dziełach, zwłaszcza gdy uzyskali na to królewski przywilej, bądź o takich publikacjach, które niebawem miały trafić na rynek. Franciszek Bohomolec, Michał Gröll, Piotr Dufour w zwięzłych przedmowach reklamowali też własne oficyny oraz księgarnie, w których można było kupić dawne i najnowsze publikacje[28]. Zróżnicowane autorsko przedmowy do dzieł oświeceniowych to bardzo obszerny materiał, toteż bliższe omówienie trzeba odłożyć na później.

---

[26] S. Szymański: *Do Jaśnie Oświeconego JMci księdza Antoniego z Okęcia Okęckiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, kawalera orderów Orła Białego i św. Stanisława etc*. W: K. Wyrwicz: *Historia powszechna skrócona*. T. 1: *W którym zamyka się historia ludu Bożego od stworzenia świata do zburzenia od Rzymian kościoła jerozolimskiego*. [Przeł. i wyd. S. Szymański]. Warszawa 1787, k. [a_3]v.

[27] Idem: *Przemowa wydawcy dzieła*. W: K. Wyrwicz: *Historia powszechna skrócona*. T. 1…, k. [a_4]r–[a_6]v.

[28] Zob. B. Mazurkowa: *O reklamie wydawniczej w przedmowach edytorów i drukarzy polskich doby oświecenia*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 5…, s. 129–149.

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, druki z drugiej połowy XVIII wieku stanowią obszar harmonijnego współistnienia popularnych w książkach dwóch poprzednich stuleci form wypowiedzi o charakterze zalecającym (ujęte wierszem pochwały dzieła i autora, aprobacje cenzorskie, przedmowy) oraz pełniących analogiczną funkcję tekstów epistolarnych (korespondencja do autorów), którym w „wieku listów" wyznaczano funkcję dodatkowych cząstek ramowych w ówczesnych edycjach.

Bibliografia podmiotowa

Benisławska K.: *Pieśni sobie śpiewane*. Wyd. T. Chachulski. Warszawa 2000.
– Benisławski K.: *Do Wielmożnej Stolnikowej przy wydaniu tych wierszów od brata*
– B.B.Ł.C.: [Do Wielmożnej Stolnikowej] 2
– F.M.D.F.: [Do Wielmożnej Stolnikowej] 3
– F.M.D.F.: [Do Wielmożnej Stolnikowej] 4

Bohomolec F.: *Komedie*. T. 2. Warszawa 1756.
– Bohomolec F.: *Przedmowa*

Chmielowski B.: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na* classes *podzielona: mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki, erygowana*. Cz. 3 albo suplement. Lwów 1754.
– Chmielowski B.: *Do Czytelnika łaskawego*

Chmielowski B.: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na* classes *podzielona: mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki, erygowana*. Cz. 4, a drugi suplement. Lwów 1756.
– *Wiersze WJejMć pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej, skarbnikowej żydaczewskiej, do autora książki tej Aten napisane roku 1754,* in Februario, *które tu dla Czytelnika kładę*

Drużbacka E.: *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych*. Zebrany i do druku podany przez J.Z.R.K.O.W. *etc.* [J.A. Załuskiego]. Warszawa 1752.
– Załuski J.A.: *Cnym heroinom polskim: Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Izabeli z Morsztynów Czartoryskiej, kasztelanowej wileńskiej etc.; Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Konstancji z książęcego domu Czartoryskich Poniatowskiej, kasztelanowej krakowskiej etc.; Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Marii Zofii z Sieniawskich Księżnie Czartoryskiej, wojewodzinie, generałowej ziem ruskich, generałowej podolskiej etc. i Jaśnie Oświeconej Księżnie Jejmości Eleonorze z domu grafów Wal*[*d*]*steinów Księżnie Czartoryskiej, kanclerzynej w. W. Ks. Litewskiego etc., arcygodnemu dam polskich zbiorowi dedykuje ten zbiór najuniżeńszy ich sługa J.*[*A.*] *Z*[*ałuski*]*, r*[*eferendarz*] *k*[*oronny*]
– Załuski J.A.: *Na wielkie płci białogłowskiej tego wieku w Septemtrionie zaszczyty wiersz*
– Minasowicz J.E.: *Na zbiór lukubracji poetycznych WJMci pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej, skarbnikowej ziemi żydaczewskiej*
– Minasowicz J.E.: *O tejże*
– Minasowicz J.E.: *O Rzemieniu nad Wisłokiem, miejscu rezydencji tejże polskiej muzy*

Karpiński F.: *Pieśni nabożne*. Supraśl 1792.
– Kadłubowski M.: [Aprobacja cenzorska]

Kniaźnin F.D.: *Matka Spartanka. Opera we trzech aktach*. W: Idem: *Poezje*. T. 2. Edycja zupełna. Warszawa 1787.
– Potocki S.S.: *Do księżny Izabeli Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich*
– Niemcewicz J.U.: *Do Polek*
– [Wybicki J.]: *Na reprezentacją tej opery*
Konarski S.: *O religii poczciwych ludzi*. Warszawa 1769.
– Rogaliński J.: *Aprobacja*
– Śliwicki P.J.: *Censura ordinaria*
– *List JW Jędrzeja Zamoyskiego, dawniej kanclerza w. kor., do Autora*
[Konarski S.]: *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*. Cz. 1. Warszawa 1760.
– Śliwicki P.J.: *Censura ordinaria*
[Konarski S.]: *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*. Cz. 2. Warszawa 1761.
– „Listy do Autora książki *O skutecznym rad sposobie etc*."
[Konarski S.]: *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*. Cz. 3. Warszawa 1762.
– „Listy do Autora książek *O skutecznym rad sposobie*"
Konarski S.: *Wiersze wszystkie z łacińskich na polskie przełożone*. Warszawa 1778.
– Jakubowski W.: *Życie Stanisława Konarskiego S.P. krótko zebrane*
– Jakubowski W.: *Na śmierć Stanisława Konarskiego żal przyjacielski*
– Koblański J.: *Z tejże okoliczności*
– Kniaźnin F.D.: *Z tejże okoliczności*
Kryszpin A.: *Stateczność umysłu albo Nauka polityczna o statecznej cierpliwości podczas złych czasów*. [Wyd. F. Bohomolec]. Warszawa 1769.
– Bohomolec F.: *Do Czytelnika*
Lubomirski S.H.: *Księgi moralne, polityczne i pobożne z łacińskiego na polski język przełożone*. T. 1. [Wyd. F. Bohomolec]. Warszawa 1771.
– Dziewanowski J.: [Aprobacja cenzorska]
Rzewuski W.: *Wiersz na siedm psalmów pokutnych, w Kałudze pisany*. Teraz za dozwoleniem zwierzchności przedrukowany. Warszawa 1773.
– Toczyłowski P.: [Aprobacja cenzorska]
Rzewuski W.: *Zabawki dziejopiskie albo zebranie dziejów znakomitszych, od stworzenia świata do początków wieku naszego, to jest do Roku Pańskiego 1701*. Lwów 1766.
– Mikulski S.: [Aprobacja cenzorska]
[Staszic S.]: *Życie Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, krakowskiego, bełskiego, malborskiego, dorpackiego, knyszyńskiego, międzyrzeckiego, grodeckiego, jaworowskiego etc. etc. starosty*. Warszawa 1775.
– Dziewanowski J.: [Aprobacja cenzorska]
Tyssot S.: *Rada dla pospólstwa względem zdrowia jego…* Z francuskiego na polski język przełożona i po drugi raz przedrukowana. T. 1. Warszawa 1777.
– [Piramowicz G.]: *List pewnego nauką znakomitego męża, do tłumaczów księgi doktorskiej pana Tissot, pod tytułem: „Rada dla pospólstwa względem zdrowia jego", po wydanym dziele pisany* die 25 Jan. *1774*
Wybicki J.: *Myśli polityczne o wolności cywilnej*. Wstęp E. Rostworowski. [Edycję oprac. Z. Nowak. Przekład i komentarz do tekstów Z.L. Pszczółkowska]. Wrocław 1984.

– *List J.W. JMCi Pana* Raczyńskiego, *pisarza w. koronnego do Autora „Myśli politycznych o wolności"*
– *List J.W. JMCi Pana* Rogalińskiego, *starosty nakielskiego, konsyliarza Rady Nieustającej do Autora „Myśli politycznych o wolności"*

Wyrwicz K.: *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelakich, ich rządu, praw, rzemiosł, handlu, przemysłu, przymiotów, obyczajów etc., ku pożytkowi narodowej młodzi wydana*. T. 1. Warszawa 1768.
– Wyrwicz K.: *Przemowa*

Wyrwicz K.: *Historia powszechna skrócona*. T. 1: *W którym zamyka się historia ludu Bożego od stworzenia świata do zburzenia od Rzymian kościoła jerozolimskiego.* [Przeł. i wyd. S. Szymański]. Warszawa 1787.
– Szymański S.: *Do Jaśnie Oświeconego JMci księdza Antoniego z Okęcia Okęckiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, kawalera orderów Orła Białego i św. Stanisława etc*.
– Szymański S.: *Przedmowa wydawcy dzieła*

Załuski J.A.: *Zbiór rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszłych pisanych*. T. 3. Warszawa 1754.
– Załuski J.A.: *Przemowa do niełaskawego Czytelnika, bo łaskawy i zrozumie, i wyrozumie, i przebaczy*
– Rzewuski W.: [*Nikomu śpiewać lepiej…*]
– Minasowicz J.E.: *Duchownej poezji muza polska przyśpiewuje*
– Minasowicz J.E.: *Votum operi et operis authori, z aluzją do hasła z herbu: „Inter oves locum praesta"*
– Minasowicz J.E.: *Do synów ojczyzny z adhortacją do czytania tej godnej autora pracy, dla pożytku dobra pospolitego poświęconej wierszem ojczystym*
– Radliński J.: *Ekscerpt z listu tegoż JMci ks. Infułata, 22 Martii 1750*

Bibliografia przedmiotowa

Chachulski T.: *Wprowadzenie do lektury*. W: K. Benisławska: *Pieśni sobie śpiewane*. Wyd. T. Chachulski. Warszawa 2000.

Jarczykowa M.: *Literacka rama wydawnicza „Nowych Aten" Benedykta Chmielowskiego*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 5: *Informacja naukowa – bibliotekarstwo – zagadnienia wydawnicze*. Red. A. Jarosz. Katowice 1992.

Konarski S.: *Opera poetica. Utwory liryczne*. Wyd. J. Wójcicki, przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak. Warszawa 2013.

Mazurkowa B.: *Aprobaty cenzorskie w polskich drukach doby oświecenia*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Mazurkowa B.: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*. Katowice 1993.

Mazurkowa B.: *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*. Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2013.

Mazurkowa B.: *O reklamie wydawniczej w przedmowach edytorów i drukarzy polskich doby oświecenia*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 5: *Informacja naukowa – bibliotekarstwo – zagadnienia wydawnicze*. Red. A. Jarosz. Katowice 1992.

Mazurkowa B.: *Poetyckie supliki w sprawie „Panny na wydaniu"*. „Prace Polonistyczne" 2011, T. 66: *Potomność i potomkowie. Zapisać się w pamięci, zapisać się w nazwisku*.

Mazurkowa B.: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011.

– *Oświeceni literaci, wydawcy i drukarze o czytelnikach, czytaniu oraz „ladajakich", zakazanych i szacownych księgach*
– *Przedmowy Franciszka Bohomolca – pisarza i wydawcy*

Mikulski T.: *„Matka Spartanka" Kniaźnina*. W: Idem: *W kręgu oświeconych. Studia – szkice – recenzje – notatki*. Wrocław 1960.

Mikulski T.: *Ród zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*. Kraków 1933.

Ocieczek R.: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990.

Sarnowska-Temeriusz E., Kostkiewiczowa T.: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990.

Sitkowa A.: *Książki zalecane przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012.

Sitkowa A: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006.

Sitkowa A.: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.* W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Bożena Mazurkowa

On Recommendatory Texts in Polish Publications of the Second Half of the 18th Century

Summary

In her study, the author's focus of interest are formally variegated literary and belles-lettres texts which, in publications of the second half of the 18th century, held a status of additional parts of delimitation character and, as a peritextual elements, performed a recommendatory function in relation to work they accompanied, or the said function was one of the many assigned to them. Part One of the present considerations is devoted to relatively poorly represented amongst the publications of the Enlightenment period (basically appearing in multi-author or multi-volume publications), yet characteristic for books of previous two centuries, texts recommending to readers acquainting themselves with effects of the daily grind performed by men of letters. Exemplified by a few editions, the author of the article characterizes, mostly rhyming texts written by

the authors themselves or other befriended writers and editors, which were aimed at winning benevolence of readers for the authors, or more broadly, for the hard work of editors. In Part Two of the study, the attention shifts to recommendatory aspects of prose texts that in publications of these days prefaced works of Enlightenment authors or re-editions and first editions of works originating in previous centuries. According to the latter criterion, the original letters directed to the book's writer are published, along with, provided in brief outlines, recommendations included in censors' acceptances, but also in prefaces by authors, editors and printers.

Bożena Mazurkowa

Sur les propos prescriptifs dans les publications polonaises de la seconde moitié du XVIII[e] siècle

Résumé

Dans l'article, l'auteure concentre son attention sur les textes formellement diversifiés à caractère littéraire qui, dans les éditions de la seconde moitié du XVIII[e] siècle, figuraient comme des parties supplémentaires à caractère délimitatif et, en tant qu'éléments paratextuels, exerçaient une fonction consistant à recommander les ouvrages qu'elles accompagnaient, ou bien c'était l'un des rôles qu'elles jouaient dans ces publications-là. La première partie des réflexions est consacrée aux propos incitant les lecteurs à 'intéresser aux publications des écrivains. Il s'agit des propos qui étaient peu nombreux dans les éditions à l'époque des Lumières (en général dans des éditions collectives ou volumineux), mais caractéristiques pour les livres des deux siècles précédents. À l'exemple de quelques éditions, on a caractérisé dans la majorité des cas les textes en vers – des auteurs ou des hommes de lettres et des éditeurs liés d'amitié avec les premiers – qui avaient pour objectif de gagner la faveur des lecteurs envers les écrivains et leurs ouvrages, ou plus précisément envers les efforts des éditeurs. Dans la seconde partie de l'article, l'attention se concentre sur les aspects prescriptifs des textes rédigés en prose qui, dans les éditions d'alors, précédaient les ouvrages des écrivains de l'époque des Lumières, les rééditions et les premières éditions des ouvrages créés dans des siècles précédents. Selon ce critère sont caractérisées les lettres originales situées dans les livres et adressées aux auteurs, ainsi que les recommandations – traitées ici synthétiquement – incluses dans les approbations de censeurs, mais également dans les préfaces des auteurs, des éditeurs et des imprimeurs.

Małgorzata Marcinkowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zalecające aspekty przedmów do modlitewników z XVIII stulecia

Podobnie jak w wiekach wcześniejszych, w XVIII stuleciu modlitewniki w zdecydowanej większości publikowane były anonimowo i nie zawierały autorskich przedmów, można natomiast przypuszczać, że ich wydawcami, twórcami i tłumaczami byli najczęściej duchowni[1]. W drukach tego typu zwykle na początku odnajdujemy kalendarz liturgiczny, a po nim konkretne teksty religijne. Zdarza się, że duchowe przesłanie autora, dotyczące najczęściej pożytków płynących z codziennej modlitwy, pośrednio, niekiedy metaforycznie wyraża zamieszczony na pierwszej stronie cytat z Pisma Świętego. W przypadku *Nabożeństwa gruntownego i pożytecznego…* (1778) funkcję wprowadzającą pełni usytuowana na początku druku „niebieska" dedykacja dla Najświętszej Maryi Panny[2]. Niejednokrotnie też z myślą o umacnianiu wiary oraz kształtowaniu moralnej sylwetki i duchowego wnętrza użytkowników zbioru zamieszczane były w modlitewnikach fragmenty pism cenionych przez autorów świętych pa-

[1] W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji językoznawczych, w których autorzy szczegółowo omawiają aspekt strukturalny (zbliżone formy konstrukcji, utartą metaforykę, wyspecjalizowaną leksykę) i pragmatyczny (relacje nadawczo-odbiorcze, intencje, zastosowania komunikacyjne, zasady kształtowania świata przedstawionego) modlitewników. Zob. między innymi: M. Makuchowska: *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*. Opole 1998; M. Wojtak: *Modlitwa jako gatunek wypowiedzi*. W: *Język polski. Współczesność. Historia*. Red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda. Lublin 2000, s. 133–141; Eadem: *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*. Tarnów 2011; Z. Ożóg: *Modlitwa w poezji współczesnej*. Rzeszów 2007. W stanie badań brak jednak syntetycznych prac poświęconych tego typu drukom użytkowym z doby oświecenia.

[2] *Najświętszej Maryi Niepokalanie Poczętej Pannie i Boga Wcielonego Matce*. W: *Nabożeństwo gruntowne i pożyteczne do zażywania i pożytku wiernych Chrystusowych*. Kalisz 1778, k. [A]v.

tronów oraz doktorów i ojców Kościoła. Dodatkowe wypowiedzi, jakie do przyszłych odbiorców kierowali autorzy bądź wydawcy tego typu druków, miały głównie na celu podniesienie rangi dzieła, jego przydatności w pielęgnowaniu i ożywianiu życia religijnego, a także uświadomienie wiernym istoty modlitwy. Przedstawiane racje i pomocne wskazania zazwyczaj wspierano odwołaniami do autorytetów cenionych w tradycji chrześcijańskiej.

Wśród ponad sześćdziesięciu modlitewników wydanych w XVIII wieku, zgromadzonych dotąd na potrzeby podjętych badań, zaledwie w czterech widnieją przedmowy, a zatem ta forma wprowadzania dzieła w obieg czytelniczy nie cieszyła się wówczas zainteresowaniem autorów i wydawców tego typu druków. Pierwsza wypowiedź wstępna została zamieszczona w zbiorze *Niebo na ziemi przy świętej z Bogiem konwersacji… albo Modlitwy ś. Gertrudy…* (1759)[3], przełożonym z łaciny „przez pewną osobę duchowną". Druga przedmowa znajduje się w wydanej również bezimiennie publikacji o tym samym charakterze: *Złoty ołtarz wonnego kadzenia…* (1760)[4]. Z kolei *Modlitwy dla nabożnego chrześcijanina przy spowiedzi…* poprzedza datowana 15 września 1777 roku autorska *Przedmowa do nabożnego Czytelnika*, napisana przez Pawła Twardego, pastora ewangelicko-augsburskiego[5]. Ostatni odnaleziony tekst wstępny pochodzi natomiast z *Modlitw i rozmyślań nabożnych…* (1794) księdza Jana Kłapsi, kaznodziei ewangelickiego[6]. Warto w tym miejscu odnotować, że autorzy bądź wydawcy wymienionych druków reprezentowali odmienne wyznania, a tym samym omawiane modlitewniki przeznaczone były dla różnych wspólnot wiernych. Istotne będzie zatem, czy fakt ten w jakikolwiek sposób wpływał na charakter zaleceń kierowanych do przyszłych użytkowników religijnych zbiorów.

Autorzy wskazanych wypowiedzi wstępnych stosują kilka strategii rekomendowania dzieł czytelnikom. Przede wszystkim wskazują pożytki płynące

---

[3] *Autor do Czytelnika*. W: *Niebo na ziemi przy świętej z Bogiem konwersacji tyle gwiazdami, ile modlitwami ozdobione albo Modlitwy ś. Gertrudy wszelkiego wieku, stanu i kondycji ludziom służące*. Z łacińskiego języka na polski przez pewną osobę duchowną przetłumaczone. Brunsberk 1759 (dalej: NNZ wraz z lokalizacją).

[4] *Przedmowa*. W: *Złoty ołtarz wonnego kadzenia przed stolicą Bożą, to jest Modlitwy rozmaite Kościołowi ś. zwyczajne, które duch gorący Bogu na wonność słodkości chwały Jego ofiarować może*. Za dozwoleniem zwierzchności duchownej przedrukowane. Supraśl 1760 (dalej: ZO wraz z lokalizacją).

[5] P. Twardy: *Przedmowa do nabożnego Czytelnika*. W: Idem: *Modlitwy dla nabożnego chrześcijanina przy spowiedzi i przy używaniu Wieczerzy Pańskiej z przydatkiem niektórych pospolitych modlitw, także i modlitwy w chorobie i przy skonaniu z niektórymi poprzedzającymi napomnieniami*. Brzeg 1778 (dalej: MN wraz z lokalizacją).

[6] J. Kłapsia: [Przedmowa]. W: *Modlitwy i rozmyślania nabożne na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospolitymi, we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące*. Z przydatkiem zebrane i do druku podane przez ks. J. Kłapsię, kaznodzieję i pasterza pierwszego zborów ewangelickich około i w Jaworzu. Wrocław 1794 (dalej: MR wraz z lokalizacją).

z posiadania owych zbiorów i korzystania z nich, a także zachęcają wiernych do ustawicznego użytkowania tych druków. W przedmowie do zbioru *Niebo na ziemi przy świętej z Bogiem konwersacji…* podkreślona została wielka „skuteczność" pomieszczonych tu tekstów, pomimo „szczupłości" owej książeczki. Z zamierzoną, daleko posuniętą skromnością pisze wydawca o tej „szczupłości", druk liczy bowiem czterysta trzydzieści pięć stron. Duży zasób tekstów umożliwił, ułatwiający korzystanie z owego dzieła, podział zbioru na dziewięć części w zależności od adresata, a także od czasu i okoliczności odmawiania modlitw. Są tu poranne, dzienne i wieczorne; kierowane do Chrystusa Pana, do Najświętszej Maryi Panny, ale też wypowiadane w różnych potrzebach – w intencji przyjaciół, w kłopotach, w chorobie. Przedmowa ta zawiera również objaśnienia i pouczenia podkreślające znaczenie owego zbioru dla pielęgnowania duchowości człowieka, dla umacniania i pogłębiania religijności. Modlitwy pochodzące ze spisanych objawień świętych Gertrudy i Mechtyldy, benedyktynek z XIII wieku, nieznany tłumacz traktuje jako teksty natchnione przez Ducha Świętego. Poleca je odbiorcom jako szczególnie godne uwagi, ponieważ są uświęcone, a przy tym szczególnie miłe Bogu[7]. Zbiór ten, jak stwierdza:

> Zamyka albowiem w sobie […] prawdziwy i istotny modlitw odprawowania sposób, który nie śmiertelny jaki człowiek wymyślił, lecz sam Chrystus pomienionym oblubienicom swoim objawił […], które by modlitwy były mu wdzięczniejsze i przyjemniejsze.
>
> *Autor do Czytelnika*, NNZ, k. A_2r

[7] Autor przedmowy nie wskazuje dokładnie, z jakiego zbioru objawień pochodzą przedrukowane modlitwy świętych Gertrudy i Mechtyldy. W przypadku drugiej z wymienionych benedyktynek prawdopodobnym źródłem było pięciotomowe dzieło *Liber specialis gratiae* (*Księgi łaski szczególnej*). Jedyny znany przekład polski tego druku znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: *Zwierciadło duchownej łaski, to jest Dziwne cudownej pannie, zakonnicy i ksieniej reguły Benedykta ś. zakonnic w Oetilstetynie w saskiej ziemi Mechtyldzie ś. w ustawicznej bogomyślności trwającej niebieskie objawienia, do dostąpienia doskonałości chrześcijańskiej bardzo pożyteczne, na pięć części rozdzielone. Z przydatkiem o żywocie i śmierci Giertrudy ś. rodzonej tejże Mechtyldy ś. siostry i żywotem samej Mechtyldy ś. nowo wynalezionym*. Przez J. Gawatha, w archidiecezji lwowskiej plebana wiznianskiego, z łacińskiego na polski język przetłumaczone. Lwów 1645. Po raz pierwszy niemiecka edycja dzieła Mechtyldy von Hackeborn razem z dziełami Gertrudy Wielkiej ukazała się drukiem w Lipsku w 1595 roku. Ówczesny wydawca Marek z Weidy pomylił ksienię Gertrudę von Hackeborn, która nie pozostawiła po sobie spisanych objawień, z Gertrudą Wielką. Niefortunną pomyłkę powtarzano później wielokrotnie w następnych edycjach modlitewników i objawień tych świętych. Zob. M. Kowalczyk: *Cztery mistyczki, dwa imiona i jeden klasztor*. „Studia Warmińskie" 2009, T. 46, s. 300. Pomyłki nie uniknął także autor przedmowy do zbioru *Niebo na ziemi…*, który określa święte autorki mianem „rodzonych sióstr i hrabianek Hackuborneńskich" (*Autor do Czytelnika*, NNZ, k. A_2r).

Autor przedmowy odwołuje się do siły wiary czytelników, zaleca im bowiem wydane dzieło jako tekst natchniony, nie tylko zgodny z wolą Zbawiciela, ale nawet przez Niego objawiony benedyktynkom. Prawdziwość i świętość wizji Gertrudy i Mechtyldy, a tym samym modlitw, które zawarły w swoich przekazach, potwierdza autorytetem uczonych i pobożnych osób. Przywołani tu zostali między innymi: opat benedyktyński François-Louis de Blois, biskup terrakoński Didacus Yepes i ceniony ówcześnie historyk Kościoła Abraham Bzowski. Autor przedmowy posłużył się tym zabiegiem przede wszystkim w celu uwiarygodnienia swoich zapewnień dotyczących źródła oraz szczególnej mocy publikowanych modlitw. Oba aspekty znacząco podnosiły rangę i znaczenie rekomendowanego czytelnikom zbioru natchnionych tekstów religijnych. Warto bowiem dodać, że oprócz modlitw i litanii zalecanych benedyktynkom przez Zbawiciela w trakcie objawień, zbiór, o którym mowa, obejmuje również spisane przez Mechtyldę i Gertrudę konkretne wskazania i słowa Jezusa.

Zwracając się do odbiorców w końcowej części przedmowy, autor tej wypowiedzi wstępnej i zarazem (jak można sądzić) tłumacz zbioru zachęca do zapoznania się z publikowanymi tekstami. Przekazuje konkretne instrukcje, dotyczące (stosownego do pochodzenia i Bożego zalecenia) sposobu odmawiania modlitw, zapewniając o łączonych z perspektywą wieczności dobrach, jakie dzięki temu można pozyskać. Warto zwrócić również uwagę na konkretne wskazówki na temat lektury pogłębionej indywidualną refleksją, osobistym rozpamiętywaniem. Wzniosłe zalecenia i budujące pouczenia dopełnia pochodzące już spoza duchowego kręgu zapewnienie, które stanowi wyraźną zachętę do zakupu religijnego zbioru modlitw ze względu na płynące stąd wielkie zyski, postrzegane w perspektywie zbawienia – niewspółmierne w swym bogactwie do poniesionych kosztów materialnych i czasu poświęconego na lekturę naznaczonych świętością tekstów:

> każdy, który z uniżonym nabożeństwem tę książeczkę czytać będzie, pożytku dostąpi zbawiennego […]. Przyjmijże tedy pobożny czytelniku pracą moję w tej książeczce zawartą, tą i one czytaj, czytając pilnie rozważaj, a upewniam cię, żałować nie będziesz ani kosztu, ani czasu.
>
> *Autor do Czytelnika*, NNZ, k. A_4r–A_5r

Stosując zróżnicowane przesłanki i argumenty, autor przedmowy bardzo przekonująco zapewnia czytelników o wielkich wartościach duchowych, jakie zaszczepi w nich i umocni to dzieło. Przytoczony fragment wstępnej wypowiedzi można postrzegać jako instrukcję odprawiania modlitwy i zachętę do aktywności w tej sferze życia. Zamieszczone w zbiorze teksty winny być nie tylko odczytywane, ale przede wszystkim głęboko i uważnie rozważane. Zda-

niem autora przedmowy, modlitwy należy odmawiać z nabożnością, co łączy się z pokornym wzniesieniem myśli i serca do Boga[8].

Kilkakrotnie tłumacz wspomina o swojej pracy nad przekładem tekstów objawionych, podkreślając, że poczynił pewne zmiany, mające na celu dostosowanie ich do konkretnych wyznaczników schematu i języka modlitwy. Akcentuje ponadto takie walory religijnego druku, które mają duże znaczenie dla potencjalnych użytkowników zbioru:

> Jednak nie prę tego, żem tu i ówdzie słówko jedno i drugie, które się w objawieniach znajduje, opuścił i przełożył, a dlatego, aby tym smakowitsze czytelnikom były […]. A żebyć przykrości jakiej modlitwy nie czyniły, starałem się je jak najkrócej zebrać i samę tylko istotę modlitw skoncentrować, które z nabożeństwem i z uwagą życzę, abyś odprawował.
>
> *Autor do Czytelnika*, NNZ, k. A_4v–A_5r

Sporządzając przekład, tłumacz i zarazem autor przedmowy miał na uwadze wzorzec modlitwy, a także był świadom związanych z tego typu drukiem oczekiwań wspólnoty wiernych. Starał się przede wszystkim, aby zgromadzone w zbiorze teksty nie czyniły „przykrości" modlącym się osobom, a zatem by nie powodowały nieprzyjemnych odczuć[9]. W postaci odpowiednio „przykrojonej" do ram modlitwy przekazy natchnione miały być dla zwykłych, prostych ludzi podstawą nabożnego rozpamiętywania. Tłumacz zwraca zatem uwagę w przedmowie na jasny i zrozumiały kształt wydanych tekstów, umożliwiający wiernym pełne odczytanie myśli w nich zawartych oraz intencji, którym służą, co nie tylko przynosi większe pożytki duchowe, prawdziwie ożywia religijność, ale także umożliwia czerpanie przyjemności z „odprawiania" swoistego obrzędu rozmowy człowieka z Bogiem. Dla tych celów ważne znaczenie miała zwięzła forma modlitw będących podstawą rozmyślania, chroniła bowiem przed znudzeniem, które mogłoby zniechęcić do kontaktu z tekstami wydanymi w zbożnym celu – z myślą o duchowym pożytku i zbawieniu wiernych.

Kolejna wypowiedź wstępna, która pochodzi ze zbioru *Złoty ołtarz wonnego kadzenia…*, nawiązuje do metaforycznego tytułu druku. Krwawym ofiarom,

---

[8] Zob. S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Cz. 1: *M–O*. Warszawa 1809, s. 184 (hasło: *nabożeństwo*). Zalecany przez autora przedmowy sposób korzystania z modlitewnika nawiązuje prawdopodobnie do zaczerpniętych z tradycji chrześcijańskiej trzech głównych rodzajów modlitwy: ustnej, myślnej i mistycznej. Rozmowa człowieka z Bogiem łączy w sobie rozmyślanie, które „pobudza myśl, wyobraźnię, uczucie, pragnienie" oraz kontemplację, czyli miłość, zaufanie i trwanie przy Bogu. Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*. [*Życie modlitwy* 2700–2724]. Poznań 1994, s. 607–611.

[9] Zob. S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Cz. 2: *P*. Warszawa 1811, s. 1204 (hasło: *przykromówność*).

które poganie, powodowani wyłącznie dążeniami wynikającymi z próżności, składają fałszywym bożkom, autor przeciwstawia modlitwy zanoszone do jedynego prawdziwego Boga:

> Złoty ten ołtarz wonnego kadzenia poświęcamy i oddajemy, oni dla próżnej chwały, my dla dusz ludzkich pożytku, aby na nim codziennie gorących modlitw za dobrodziejstwa Boskie oddawały ofiary i na zbawienie sobie zasługowały.
>
> *Przedmowa*, ZO, k. [A]r

Akcentując użyteczność tego dzieła dla pielęgnowania duchowej sfery życia, autor zapewnia przyszłych odbiorców, że teksty zawarte w owym zbiorze pomogą im w pełnym wyrażaniu uwielbienia dla Boga i przyczynią się do ich zbawienia. Aby potwierdzić słuszność tych zapewnień, odwołuje się do autorytetu Biblii. Nawiązuje do zawartego w Księdze Wyjścia wątku budowy złotego ołtarza, na którym miały być składane ofiary miłe Panu. A skoro cały zbiór ma tytuł *Złoty ołtarz wonnego kadzenia…*, to poszczególne modlitwy są częściami owego ołtarza, wzniesionego dla Najwyższego, aby wierni mogli mu słownymi darami okazywać cześć, miłość i uwielbienie. W opozycji do postrzeganego z ziemskiej perspektywy materialnego statusu drogocennego, królewskiego kruszcu, autor przedmowy eksponuje cenniejszy od tego dobra duchowy walor modlitewnej ofiary. Akcentuje w tym celu symboliczne, zakorzenione w Biblii konotacje „złotego ołtarza", będącego wyrazem najwyższej czci oddawanej Bogu:

> nie masz czemu się dziwić chrześcijańska duszo, że ten ołtarz z modlitw wystawiłem, wstąp na bogomyślność, a ujrzysz, że modlitwa jest waloru większego jak złoto […].
>
> *Przedmowa*, ZO, k. [A]r

Złoto jest tu zatem porównane z modlitwą, która okazuje się cenniejsza od ziemskiego kruszcu, a pożytki z niej płynące mają, w przekonaniu autora, wartość najwyższą – dla człowieka wierzącego nieomylnie łączoną z perspektywą zbawienia. Taka argumentacja bezsprzecznie podkreśla wyjątkowe walory dzieła, uznanego za drogocenny dar, jaki człowiek wierzący będzie mógł ofiarować Bogu. W krótkiej przedmowie autor zapewnia również czytelników o radości wewnętrznej, poczuciu duchowego szczęścia i ukojeniu, które zapewni im nabożne odmawianie modlitw:

> Duszo chrześcijańska […] bez pożytku nie będziesz, gdy modły twe z tego ołtarza adorować będziesz; uznasz nie raz pociechę na sercu twym, gdy twe na tym ołtarzu odprawisz nabożeństwo […].
>
> *Przedmowa*, ZO, k. [A]r

W odróżnieniu od wcześniej przywołanych argumentów, którymi autorzy katoliccy zachęcali do zapoznania się z tego rodzaju zbiorami religijnych tekstów, pastor Paweł Twardy w przedmowie zaleca lekturę *Modlitw dla nabożnego chrześcijanina przy spowiedzi…* z czysto praktycznych względów. Zwraca uwagę na nowość i oryginalność wydanej książki, a zatem zachęca do poznania dzieła, jakie dotąd nie powstało, a przede wszystkim dostosowanego do potrzeb ówczesnego czytelnika:

> jeszcze takowej książki nie widziałem, która by chrześcijaninowi osobliwie przy spowiedzi i używaniu Wieczerzy Pańskiej służyła […], przecie dla małego pocztu takowych modlitw nabożności chrześcijanów na tak ważny czas zupełnie nie dogadzają.
>
> P. Twardy: *Przedmowa do nabożnego Czytelnika*, MN, k. A_2r

Autor wypowiedzi wstępnej podkreśla, że oddaje czytelnikom dzieło dostępne dla wszystkich. Za argument dodatkowo zachęcający do nabycia niewielkiego modlitewnika uznał jego niską cenę. Wskazując powody napisania owego zbioru, ewangelicki pastor równocześnie określa użytkowe funkcje druku zawierającego „najpotrzebniejsze napomnienia lub przestrogi" (MN, k. A_2v), które dotyczą uczestnictwa wiernych w Eucharystii. Odwołując się do życiowego doświadczenia, dowodzi on, że w chorobie lub przed śmiercią człowiek obraca swe myśli ku Bogu. Na takie właśnie nieprzewidywalne, a dotykające każdego, okoliczności modlitewnik okazuje się wielce użyteczny, jest swego rodzaju „zabezpieczeniem" przynoszącym pociechę:

> A ponieważ też chrześcijanie w chorobie albo na śmiertelnej pościeli zwyczajnie pragną pociechy, a do modlenia się i do wzdychania gorącego skłonnymi bywają, tedy i takowym chciałem się przysłużyć wyrażeniem niektórych modlitw, z poprzedzającym napomnieniem, tak dla zdrowego, jako też dla chorego chrześcijanina.
>
> P. Twardy: *Przedmowa do nabożnego Czytelnika*, MN, k. A_2v

Jak przekonuje duchowny, akcentując swą troskę o wieczne dobro całej społeczności chrześcijańskiej, dzieło będzie przydatne dla każdego wierzącego. W zakończeniu przedmowy Paweł Twardy powołuje się na obietnicę Chrystusa: „o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam" (MN, k. A_2v). Przytoczona wypowiedź z Pisma Świętego (J 16,23) wyraża taką właściwość modlitwy, która z ludzkiej perspektywy ma szczególną wartość, wiąże się bowiem z zapewnieniem, że prośby kierowane do Boga zostaną wysłuchane. I z takim też przekonaniem autor zbioru zaleca religijne dzieło czytelnikom.

Ostatnia z omawianych przedmów, zamieszczona w *Modlitwach i rozmyślaniach nabożnych…*, pozbawiona jest odrębnego tytułu, zawiera jednak informacje na temat autora oraz daty ukończenia dzieła: „Pisałem, w dziesiątym roku urzę-

du mego kaznodziejskiego, w Jaworzu, 1791. / ks. Jan Kłapsia" (MR, s. 20). Według zapisu na karcie tytułowej, autor był pastorem pierwszego zboru ewangelickiego we wskazanej miejscowości na Śląsku. Teksty zawarte w zbiorze podzielone są na sześć rozdziałów: codzienne, ranne i wieczorne w tygodniu; niedzielne; uroczyste; dla komunikantów; dla chorujących i w różnych okolicznościach życia. Modlitwy przeplatane są rozmyślaniem, które przybiera formę krótkiej katechezy, a miejscami rachunku sumienia. Uznając, że chrześcijanin przede wszystkim powinien okazywać Zbawicielowi należną cześć, pastor zachęca pobożnych czytelników do zapoznania się z dziełem, które wychodzi także dodatkowo naprzeciw medytacyjnym pragnieniom i potrzebom ludzi wierzących, zawiera bowiem modlitwy i teksty do nabożnego rozmyślania:

> Oto spółchrześcijanie mili, którzy byście radzi czcili Boga i Zbawiciela waszego […], podaję wam modlitwy i rozmyślania do tego sposobne. Rozumiałem, żeście takowych potrzebowali, i ufam w Bogu, że wam do rozumnego i zbawiennego służyć będą nabożeństwa. Poznacie snadno […], że takowe tylko podałem wam nabożeństwa, które by się stosowały jak najnależyciej do życia waszego sposobu, do wyrozumienia i do najzwyczajniejszych waszych potrzeb i co by wam służyły ku oświeceniu i poświęceniu, to jest ku lepszemu poznaniu i chętliwszemu czynieniu wszystkiego tego, na czym pokój i zbawienie wasze zależy.
>
> J. Kłapsia: [Przedmowa], MR, s. [5]

Modlitwa nie jest tu kojarzona z samym odczytywaniem tekstów, ale z przeżyciem religijnym, czyli z wewnętrznym „odprawianiem", z rozmyślaniem wyzwalanym przez tekst[10]. Przytoczony fragment przedmowy również zawiera zachęty do świadomego i rozumnego, czyli pobudzającego refleksje, odmawiania mającego prowadzić do pełnego poznania prawdy i do zbawienia. Pastor zaleca osobom wierzącym modlitwy i rozmyślania jako teksty szczególnie pomocne do pielęgnowania wartości, postaw i działań właściwych dla głęboko chrześcijańskiego życia i stworzonych z myślą o religijnych potrzebach konkretnej wspólnoty. Stara się zainteresować wiernych wydawanym dziełem także w poczuciu duszpasterskiego obowiązku. Zachęca członków protestanckiej wspólnoty do takiego korzystania ze zbioru religijnych tekstów i nabożnego ich odprawiania, aby modlitewne rozmyślanie stało się dla nich „przyjemnością", a zatem było przez nich dobrze, życzliwie przyjmo-

[10] Izabela Winiarska zwraca uwagę na wymienność pojęcia modlitwy i nabożeństwa w słownictwie charakterystycznym dla ewangelików reformowanych, a także na ogólnochrześcijański charakter tych terminów (*Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*. Warszawa 2004, s. 301).

wane[11], a ponadto żeby przyczyniło się do osiągnięcia stanu wewnętrznego spokoju i pełnej harmonii, co zapewnia poczucie bezpieczeństwa:

> Lecz przede wszystkim musicie wiedzieć, jakobyście tak należycie zażywali tej książki i modlili się tak nabożnie, żeby wam to modlenie się nie tylko przyjemnym było interesem, ale żeby też prawdziwie pomnażały pokój […] i spokojność waszą.
>
> J. Kłapsia: [Przedmowa], MR, s. [5]

Autorzy omawianych przedmów do modlitewników, które ukazały się drukiem w XVIII stuleciu, pomimo różnic wyznaniowych, w bardzo podobny sposób zalecali wydawane zbiory, co bezpośrednio wynika z identycznego charakteru i przeznaczenia tekstów zawartych w owych drukach[12]. Swoje opinie na temat wartości modlitwy wspierali autorytetem Biblii. W przypadku zbiorów katolickich istotne było odwoływanie się do autorytetu osób szczególnie cenionych w społeczności wiernych, wybitnych hierarchów duchownych, ojców Kościoła[13], a także do słów zaczerpniętych z objawień świętych patronów. Wydawcy i autorzy przedmów wychodzili naprzeciw duchowym potrzebom chrześcijańskiej społeczności. Podkreślali troskę o umacnianie i pogłębianie religijności odbiorców, a przede wszystkim o ich zbawienie. Aby pobudzić zainteresowanie modlitewnymi zbiorami, wykorzystywali także argumenty akcentujące walor nowości i użyteczności tych wydawnictw w życiu codziennym i w powszechnych, aczkolwiek trudnych do przewidzenia okolicznościach. Funkcję zalecającą pełniły również zapewnienia o przystępności tekstów w odbiorze, o przyjemności płynącej z ich użytkowania, o zbawiennym wpływie modlitw i nabożnych rozmyślań na pogodę ducha, spokój serca i wewnętrzną harmonię oraz duchowe doskonalenie – ważne w ziemskiej drodze prowadzącej do wieczności, a niezbędne do osiągnięcia zbawienia. Raz jeden zachętą do sięgnięcia po religijny zbiór była też niska cena druku. Warto ponadto zauważyć, że przedmowy do modlitewników, wbrew powszechnym mniemaniom, zalecają nie tyle „czytanie" tekstów, ile wykorzystywanie ich jako swoistej podstawy „nabożeństwa", czyli zastanowienia, rozmyślania i rozważania, a w efekcie – kontemplacyjnego zjednoczenia z Bogiem.

---

[11] Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 33: *Prz–Przypytywać się*. [Red. prowadzący F. Pepłowski. Red. tomu K. Wilczewska, L. Woronczakowa]. Warszawa 2009, s. 280 (hasło: *przyjemność*).

[12] Jak podkreśla Iwona Winiarska: „Słownictwo związane z formami kultu jest wspólne dla ewangelików i katolików, różnice zaznaczają się na poziomie frazeologii i utartych połączeń składniowych" (*Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu…*, s. 308).

[13] Zob. M. Starowieyski: *Autorytet Ojców Kościoła*. W: *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.* [Red. D. Kowalska]. Łódź 2003, s. 419–430.

Z racji użytkowego charakteru publikacji, które opatrzone zostały przedmowami, autorzy podkreślali przede wszystkim ich przydatność do pielęgnowania życia religijnego. W swoich zaleceniach akcentowali potrzebę nabożnego „odprawiania" modlitw, które winny prowadzić do zbawiennych rozmyślań. Zachętami do zapoznania się z publikowanymi dziełami były natomiast spotykane także we wstępach do innych, również świeckich dzieł, zapewnienia o w pełni zrozumiałej, zwięźle ujętej treści tekstów oraz jasnym wyłożeniu intencji, jakim one służyły[14].

Bibliografia podmiotowa

Modlitwy i rozmyślania nabożne na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospolitymi, we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące. Z przydatkiem zebrane i do druku podane przez ks. J. Kłapsię, kaznodzieję i pasterza pierwszego zborów ewangelickich około i w Jaworzu. Wrocław 1794.
– Kłapsia J.: [Przedmowa]

Niebo na ziemi przy świętej z Bogiem konwersacji tyle gwiazdami, ile modlitwami ozdobione albo Modlitwy ś. Gertrudy wszelkiego wieku, stanu i kondycji ludziom służące. Z łacińskiego języka na polski przez pewną osobę duchowną przetłumaczone. Brunsberk 1759.
– *Autor do Czytelnika*

Twardy P.: *Modlitwy dla nabożnego chrześcijanina przy spowiedzi i przy używaniu Wieczerzy Pańskiej z przydatkiem niektórych pospolitych modlitw, także i modlitwy w chorobie i przy skonaniu z niektórymi poprzedzającymi napomnieniami*. Brzeg 1778.
– Twardy P.: *Przedmowa do nabożnego Czytelnika*

Złoty ołtarz wonnego kadzenia przed stolicą Bożą, to jest Modlitwy rozmaite Kościołowi ś. zwyczajne, które duch gorący Bogu na wonność słodkości chwały Jego ofiarować może. Za dozwoleniem zwierzchności duchownej przedrukowane. Supraśl 1760.
– *Przedmowa*

Bibliografia przedmiotowa

Kowalczyk M.: *Cztery mistyczki, dwa imiona i jeden klasztor*. „Studia Warmińskie" 2009, T. 46.

Makuchowska M.: *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*. Opole 1998.

[14] Zob. R. Ocieczek: O *przedmowach w polskich książkach barokowych*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ocieczek, przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002, s. 102; B. Mazurkowa: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*. Katowice 1993, s. 60–75; Eadem: *Wprowadzenie. Stan badań nad ramą dzieł dawnych. O elementach literackiej i edytorskiej oprawy druków oświeceniowych*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011, s. 11.

Mazurkowa B.: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*. Katowice 1993.

Mazurkowa B.: *Wprowadzenie. Stan badań nad ramą dzieł dawnych. O elementach literackiej i edytorskiej oprawy druków oświeceniowych*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011.

Ocieczek R.: *O przedmowach w polskich książkach barokowych*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ocieczek, przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002.

Ożóg Z.: *Modlitwa w poezji współczesnej*. Rzeszów 2007.

Starowieyski M.: *Autorytet Ojców Kościoła*. W: *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.* [Red. D. Kowalska]. Łódź 2003.

Winiarska I.: *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*. Warszawa 2004.

Wojtak M.: *Modlitwa jako gatunek wypowiedzi*. W: *Język polski. Współczesność. Historia*. Red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda. Lublin 2000.

Wojtak M.: *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*. Tarnów 2011.

Zwierciadło duchownej łaski, to jest Dziwne cudownej pannie, zakonnicy i ksieniej reguły Benedykta ś. zakonnic w Oetilstetynie w saskiej ziemi Mechtyldzie ś. w ustawicznej bogomyślności trwającej niebieskie objawienia, do dostąpienia doskonałości chrześcijańskiej bardzo pożyteczne, na pięć części rozdzielone. Z przydatkiem o żywocie i śmierci Giertrudy ś. rodzonej tejże Mechtyldy ś. siostry i żywotem samej Mechtyldy ś. nowo wynalezionym. Przez J. Gawatha, w archidiecezji lwowskiej plebana wizniańskiego, z łacińskiego na polski język przetłumaczone. Lwów 1645.

Małgorzata Marcinkowska

Recommendatory Aspects of Forewords to Prayer Books of the 18th Century

Summary

The analyses included in the present article are based of forewords that preface four prayer books from the 18th century. Their poetic qualities and functions performed by prefatory statements to the main body of a given work, directed to users of those books, are the central point of analysis herein. Another topic considered by the author are similarities and differences between the recommendations directed to the Catholic followers and the Protestant ones. What is more, the considerations highlight a similar type of arguing aimed at encouraging the prospective readers to a purchase of prayer books. The study is completed with observations regarding content, compositional, and spiritual advantages of the said portable publications.

Małgorzata Marcinkowska

Aspects prescriptifs des préfaces aux livres de prières du XVIII[e] siècle

Résumé

Les préfaces incluses dans quatre livres de prières de la seconde moitié du XVIII[e] siècle constituent la base de l'article. L'attention se concentre sur leur aspect poétique et les fonctions exercées par les propos introduisant au contenu principal des ouvrages adressés aux usagers d'alors de ces textes. On a présenté également les remarques sur les ressemblances et différences visibles dans les conseils dirigés aux fidèles catholiques et protestants. En plus, les réflexions élucident l'argumentation dont le but était d'inciter des lecteurs potentiels à l'achat des livres de prières. Les remarques sur les valeurs relatives au contenu, à la composition et à la spiritualité de ces publications utilitaires complètent les réflexions engagées dans l'article.

Małgorzata Piecuch
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zachęty do lektury *Kazań sejmowych* Piotra Skargi w przedmowach z XIX wieku

Za życia Piotra Skargi *Kazania sejmowe* trzykrotnie ukazały się drukiem, ale nie były to samodzielne edycje. Dzieło zamieszczono bowiem w obszernych zbiorach pism tego twórcy – w *Kazaniach na niedzielę i święta…* (1597), *Kazaniach o siedmi sakramentach…* (1600) i w okrojonej wersji (między innymi bez kazania szóstego) w *Kazaniach przygodnych…* (1610). W 1738 roku po raz czwarty cykl ten wydali wileńscy jezuici. Opublikowali go wraz z innymi utworami jezuity w zbiorze jego pism. We wskazanych wydaniach brak tekstów zalecających lekturę *Kazań sejmowych*. Dzieło to zostało w pełni docenione dopiero w 1792 roku, gdy spod pras drukarskich warszawskich pijarów wyszła jego pierwsza samoistna edycja.

Wraz z dziejową klęską narodu, jaką była utrata przez Rzeczpospolitą niepodległości po trzecim rozbiorze, wzrosło zainteresowanie Polaków różnego typu proroctwami i przepowiedniami, w których poszukiwano odpowiedzi na pytania przede wszystkim dotyczące przyszłości, ale również przyczyn zaistniałych już dramatycznych faktów. Z tymi właśnie tendencjami Janusz Tazbir łączy popularność postaci Piotra Skargi w XIX stuleciu:

> Z doświadczeń ostatniej wojny wiemy, że każda klęska narodowa rodzi zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju przepowiednie. Obok proroctw Wernyhory czy księdza Marka Jandołowicza czytywano więc i Skargę; obok wieszczów naród potrzebował i proroków, tłumaczących przyczyny klęski, dających nie tylko obraz ucisku, ale i perspektywę lepszego losu[1].

[1] J. Tazbir: *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*. Warszawa 1978, s. 298.

Przypomnijmy, że *Kazana sejmowe*, będące w rzeczywistości traktatem politycznym, uznawano za wzór wymowy kaznodziejskiej. Dzieło już na początku XIX wieku włączono do lektur szkolnych. Jego edycja z 1792 roku została odnotowana przez Pawła Chrzanowskiego w spisie „dzieł ojczystych tego rodzaju [wzorowych – M.P.] do ukształcenia stylu, nabycia ducha kaznodziejskiego i naśladowania porządku układu"[2]. Te wysoko cenione wówczas walory zdecydowały o sześciokrotnym aż wznowieniu *Kazań sejmowych* w XIX stuleciu (Połock 1809; Kraków 1831 i 1857; Poznań 1869; Tarnów 1880; Warszawa 1900). W interesującym nas okresie dwa razy opublikowano także pochodzące z tego cyklu *Kazanie o miłości ku ojczyźnie* – w Dreźnie (1896) i we Lwowie (1882). Dodajmy, że przedmowy wydawców do edycji *Kazań sejmowych*, pomimo dużego zainteresowania Piotrem Skargą oraz jego pisarstwem, nie doczekały się dotąd opracowania naukowego.

Pierwsza w XIX wieku edycja politycznego traktatu królewskiego kaznodziei stanowiła część piątego tomu jego *Kazań przygodnych i pism różnych*, który ukazał się drukiem w 1809 roku w jezuickiej oficynie w Połocku. W owym mieście jako jedynym w Europie po kasacie Towarzystwa Jezusowego funkcjonowało kolegium tego zakonu. Wspomniane przedsięwzięcie wydawnicze nie powinno dziwić, ponieważ zarówno dla członków zgromadzenia, jak i dla samych połocczan Skarga był niezwykle ważną postacią. W 1580 roku kaznodzieja Zygmunta III został pierwszym rektorem tamtejszej uczelni jezuickiej[3]. Szybko zyskał szacunek mieszkańców kresowego miasta, ponieważ jako jedyny przedstawiciel Towarzystwa przybyły wówczas na Ruś Białą dobrze władał językiem tej ludności[4]. Po śmierci Skargi połoccy zakonnicy nie zapomnieli o światłym członku swojej społeczności. Jego dzieła gromadzono w tamtejszej bibliotece należącej do kolegium[5].

Powody wydania przez połocką oficynę jezuicką zbioru pism Piotra Skargi wyjaśnia zamieszczona w edycji przedmowa[6]. Nieznany autor, w słowie wstępnym wypowiadający się w imieniu współpracowników tamtejszej drukarni, pośrednio zaakcentował rangę podjętego kilkanaście lat wcześniej w Wilnie przedsięwzięcia wydawniczego. Zwrócił uwagę na brak w obiegu czytelniczym

---

[2] P. Chrzanowski: *Wymowa kaznodziejska*. W: Idem: *Wybór różnych gatunków mowy wolnej z stosownymi uwagami*. Cz. 2. Warszawa 1816, s. 213.

[3] Zob. *Materiały do dziejów Akademii Połockiej i szkół od niej zależnych*. Zebrał J.M. Giżycki. Kraków 1905, s. 9.

[4] Ibidem, s. 23.

[5] Ibidem, s. 65, 79.

[6] *Do Czytelnika Połocka Societatis Jesu Drukarnia*. W: P. Skarga: *Kazania przygodne i pisma różne… na małe tomiki podzielone*. Według ostatniej (roku 1738), czwartej [właśc. trzeciej – M.P.], wileńskiej edycji, na nowo, już to piąty [właśc. czwarty – M.P.] raz, wychodzące. T. 1. Połock 1808, k. 2r–[3]v.

wystarczającej liczby egzemplarzy wcześniejszych edycji *Kazań przygodnych…*[7]. Ponadto, podkreślał szczególne zalety tego dzieła:

> Siedmdziesiąt lat przeszło, jako wileńska Societatis Jesu […] Akademicka Drukarnia *Kazania przygodne* i inne duchowne dzieła WKs Piotra Skargi po czwarty raz od pierwszej krakowskiej 1610 roku edycji, ofiarowanym od osoby imię swoje ukryte mieć chcącej kosztem, roku 1738 przedrukowawszy, drogi ten w polskim języku skarb chrześcijańskiej katolickiej nauki do naszych czasów przechowała. […] Połocka drukarnia przerzedzone już bardzo przez dawność samę, a barziej przez rozmaite (w które płodny jest nader nasz wiek) odmiany, kazań tych i pism egzemplarze bacząc, a pomnożenia chwały Bożej i bliźnich zbawienia pragnąc, własnym swoim, nikomu oń nie przykrząc się, nakładem, znowu je wydrukować przedsięwzięła.
>
> *Do Czytelnika Połocka Societatis Jesu Drukarnia*, k. 2

Zalecający aspekt przedmowy wiąże się z podkreśleniem, że lektura dzieła, w którym Piotr Skarga głosi zasady Kościoła katolickiego, będzie dla czytelnika wydatną pomocą w stawaniu się lepszym chrześcijaninem i w dążeniu do osiągnięcia zbawienia. Nazywając kaznodziejski zbiór pism jezuity duchowym skarbem, wydawca eksponował ich wyjątkową rangę oraz ważką rolę w krzewieniu wiary katolickiej. Nawiązując do podanej już informacji o braku dostatecznej liczby egzemplarzy wcześniejszych edycji pisarstwa królewskiego kaznodziei, uznał jednak jego dorobek za skarb ukryty, a zatem niedostępny dla wszystkich zainteresowanych. Posłużenie się tą pojemną znaczeniowo metaforą nie było oryginalnym sposobem obrazowania szczególnej wartości *Kazań przygodnych…*, gdyż jezuicki wydawca wzorował się na wypowiedzi wstępnej, którą poprzedzona została wcześniejsza edycja tego zbioru. Już bowiem fundator w przedmowie zatytułowanej *Dedykacja pewnego dobrodzieja sumpt na te kazania łożącego*[8] stwierdził, że pisma Skargi należy traktować jako „skarb duchowy, ku zbawieniu ludzkiemu pożyteczny" (k. [a]). W połockiej edycji dzieła jezuity za niezwykle cenne dobro uznał także nieznany autor laudacyjnego tekstu opa-

[7] Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy zapewnienia te faktycznie wynikały z trudnego dostępu do wcześniejszych edycji pism Skargi, czy też były tylko formą reklamy nowego przedsięwzięcia wydawniczego. Niemal identycznie reedycję staropolskich kronik i dzieł Jana Kochanowskiego motywował prefekt stołecznej drukarni jezuickiej w latach sześćdziesiątych XVIII wieku. Zob. B. Mazurkowa: *Przedmowy Franciszka Bohomolca – pisarza i wydawcy*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011, s. 232–238.

[8] Zob. *Dedykacja pewnego dobrodzieja sumpt na te kazania łożącego*. W: P. Skarga: *Kazania przygodne i inne drobniejsze prace… na dwie części rozdzielone*. Po czwarty [właśc. trzeci – M.P.] raz przedrukowane. Wilno 1738, k. [a].

trzonego formułą: *Muza tegoż Wielebnego Mecenasa na pochwałę apostolskich prac WKs Piotra Skargi Societatis Jesu* (k. br–cv). Wychwalając pisarską i kaznodziejską pracę jezuity, aż dziewięciokrotnie użył określenia „skarb". Z kolei w słowie wstępnym, którym opatrzone zostało pierwsze samodzielne wydanie *Kazań sejmowych*[9] (1792), czytamy:

> W kazaniach tych dochowany jest skarb ojczystego języka i ów wzór prawdziwej wymowy, jaka się każdemu wiekowi podoba.
>
> [Przedmowa], s. III

Pod koniec pierwszej dekady XIX wieku połoccy zakonnicy własnym sumptem wznowili dzieła Skargi. Jak można wnosić z przedmowy do ostatniego tomu, musiało im szczególnie zależeć na przedrukowaniu pism kaznodziei[10]. Z informacji tam podanej wynika, że najdroższą edycję, jaka opuściła ich oficynę, sfinalizowali „bez żadnego na druk i papier dobrodzieja" (*Do Czytelnika*, k. 2v). Pięć woluminów niewielkiego formatu kosztowało aż 12 rubli, gdy tymczasem połocki zakład typograficzny opuszczały przeważnie tanie książki, szacowane przeciętnie od 10 do 14 kopiejek[11].

Zbiorową edycję, jak wynika z zapisów na kartach tytułowych, podzielono „na małe tomiki". Uznano bowiem, że połocka oficyna łatwiej i szybciej zgromadzi fundusze na wytłoczenie kilku mniejszych, sukcesywnie tłoczonych druków niż jednego obszernego woluminu, który obejmowałby niemal całą spuściznę pisarską kaznodziei Zygmunta III Wazy. Za rodzaj zachęty do kupna księgi można uznać podkreślenie przez autora przedmowy, że tomiki zostały wydane w małym formacie, co umożliwia wygodniejsze korzystanie z nich niż z tomów o dużych rozmiarach.

W przedmowie do piątego tomu połockiej edycji bardzo wyraźnie określony został krąg odbiorców, dla których przede wszystkim zrealizowano to wydawnicze przedsięwzięcie. Lektura pism królewskiego kaznodziei zalecana była głównie duchownym na potrzeby działalności duszpasterskiej. W słowie wstępnym czytamy, że dzieła jezuity mogą pomóc duchownym w wykładaniu wiernym nauki Kościoła, w pobudzaniu ich pobożności, a także w skłanianiu do pokuty:

> Piąty ten tomik *Kazań przygodnych i pism różnych* WKs Piotra Skargi grubszy nieco niż pierwsze cztery wydajemy, przeto iż prawie wszyst-

[9] [Przedmowa]. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe w obecności Zygmunta III miane*. Podług edycji w Krakowie roku 1600. Przedrukowane. Warszawa 1792, s. III–IV.

[10] *Do Czytelnika*. W: P. Skarga: *Kazania przygodne i pisma różne…* T. 5. Połock 1809, k. 2r–[3]v.

[11] Zob. I. Kadulska: *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*. Gdańsk 2004, s. 103.

> ko z nich, co kaznodziejom zwłaszcza lud wierny nauczać i do pokuty a pobożności pobudzać mającym posłużyć może, w tomiku tym umieścić zdało się […].
>
> *Do Czytelnika*, k. 2r

Kazania sejmowe, które zostały włączone do piątej części zbiorowej edycji, połoccy jezuici uznali za tekst szczególnie ważny. Przedstawiając zawartość owego tomu, wydawcy stwierdzili, że dzieło to jest „apostolskie prawdziwie i (śmiało rzec możem) prorockie" (*Do Czytelnika*, k. [3]r). Zazwyczaj badacze literackiej spuścizny Skargi wymieniają jedynie trzech najważniejszych propagatorów profetyzmu pisarza: Adama Mickiewicza, Jana Matejkę i Maurycego Dzieduszyckiego. Nie zwrócono natomiast uwagi na rolę, jaką w kształtowaniu takiego portretu królewskiego kaznodziei odegrali wydawcy jego utworów. Już w przedmowach do warszawskiej (1792) i połockiej (1809) edycji *Kazań sejmowych* zawarte są wzmianki na temat proroczego charakteru owego dzieła. Informacje te były zatem upowszechnione na długo przed tym, jak Mickiewicz wygłosił w paryskim Collège de France słynny wykład poświęcony Skardze i jego twórczości.

W przedmowie do edycji *Kazań sejmowych* z 1792 roku podkreślono, że dzieło królewskiego kaznodziei „wieszczym prawie tchnie duchem" (s. IV), co w ówczesnych okolicznościach politycznych bez wątpienia mogło wzbudzić zainteresowanie odbiorców owym cyklem. Dodajmy, że już uwzględnienie tego traktatu w połockim wydaniu pism Skargi świadczy o docenieniu jego rangi i wartości przez inicjatorów oraz wykonawców całego przedsięwzięcia[12]. Niestety, ani *Kazania sejmowe*, ani inne dzieła Skargi włączone do połockiej edycji, mimo rekomendacji wydawców, nie wzbudziły zbyt dużego zainteresowania nabywców. Jak zauważa Irena Kadulska, po dwunastu latach od zakończenia tego przedsięwzięcia na składzie pozostało aż osiemset trzydzieści dziewięć pięciotomowych kompletów[13].

Po raz drugi w XIX wieku interesujące nas dzieło ukazało się drukiem w pierwszym woluminie dziewięcioczęściowej edycji pism Piotra Skargi, którą

---

[12] Pięciotomowa edycja połocka nie objęła całego dorobku pisarza, ponieważ publikacja co najmniej czterech następnych woluminów wymagałaby dodatkowych, i to sporych, nakładów. A na takie wydatki tamtejsi jezuici nie mogli sobie pozwolić. Jak czytamy bowiem w przedmowie do piątego tomiku, mieli oni „wiele innych do prędkiego wyprasowania pilniej potrzebnych […] robót" (*Do Czytelnika*, k. 2v).

[13] Zob. I. Kadulska: *Akademia Połocka…*, s. 103. Jak podaje autorka, połoccy jezuici nie zrazili się słabszym, niż przewidywali, zainteresowaniem zbiorową edycją pism Skargi. Nie dbając o koszty, kontynuowali wydawnicze przedsięwzięcie, obejmujące pisarski dorobek kaznodziei Zygmunta III. Świadczy o tym odnalezienie w 1820 roku w likwidowanej wówczas drukarni połockiej częściowo już „wyprasowanej" edycji *Żywotów świętych* tego twórcy (ibidem).

opatrzono nadrzędną formułą tytułową: *Kazania sejmowe i różnej materii mowy* (1831–1841)[14]. Wydanie *Kazań sejmowych* (1831), podobnie jak całe to przedsięwzięcie, przygotował Karol Mecherzyński, a sfinansował Karol Skórkowski[15]. Biskup krakowski i kanclerz Uniwersytetu Jagiellońskiego (z czym należy wiązać wybór dla edycji krakowskiej drukarni akademickiej), zaangażowany w walkę z zaborcami[16], „podkreślał istotę staropolskiego wychowania młodych ludzi w duchu patriotyzmu i wiary chrześcijańskiej"[17]. Karol Skórkowski sfinansował druk pism Piotra Skargi w czasie, gdy Polacy podjęli heroiczną próbę wyzwolenia się spod władzy rosyjskiego zaborcy. W okresie powstania listopadowego oraz bezpośrednio po tych wydarzeniach *Kazania sejmowe*, które przynajmniej od 1792 roku uważano za prorocze dzieło przepowiadające klęskę polskiego narodu, jeszcze bardziej zyskały na znaczeniu – stały się niejako utworem aktualnym[18]. Zapewne dlatego od niego rozpoczęto dziesięcioczęściowe wydawnic-

[14] Edycja składa się z dziecięciu poszytów, przy czym drugi wydano w dwóch osobnych woluminach. Podstawą przedruku dzieła było wydanie z 1610 roku, co wiązało się z pominięciem *Kazania o monarchii*. Ten tekst znalazł się w drugiej części krakowskiej edycji, którą opatrzono tytułem *Kazania przygodne* (1832). Żaden element ramowy we wskazanym poszycie nie informuje jednak czytelników o zamieszczeniu tu jednego z kazań sejmowych.

[15] Na kartach tytułowych kolejnych woluminów tego wydania brak imiennego wskazania wydawcy. Wiadomość w tej sprawie podał Karol Estreicher, informując, że wieloczęściowa publikacja ukazała się drukiem w krakowskiej oficynie akademickiej nakładem i pod redakcją Karola Mecherzyńskiego (*Bibliografia polska XIX stulecia*. Cz. 1. T. 4. Kraków 1878, s. 253). Informacje te (bez wzmianki o zakładzie typograficznym) zostały później odnotowane także w bibliografii dzieł jezuity (*Dzieła ks. Piotra Skargi T.J. Spis bibliograficzny*. Oprac. K. Otwinowski. Kraków 1916, s. 92).

[16] Za polityczną działalność skierowaną przeciw władzom rosyjskim biskup Karol Skórkowski został pozbawiony piastowanej godności, a następnie zmuszono go do emigracji na Śląsk Cieszyński. Mieszkał wprawdzie w Krakowie, lecz z powodu silnych więzi z podległymi mu diecezjami na terenie zaboru rosyjskiego podczas powstania listopadowego wygłaszał podniosłe kazania oraz publikował listy pasterskie, w których nawoływał Polaków do walki z Rosją. Zob. R.W. Szwed: *Działalność społeczna i polityczna biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego*. Częstochowa 2003, s. 100. Sprawa niewygodnego dla zaborców biskupa szybko zyskała rozgłos międzynarodowy – zajmowali się nią między innymi przedstawiciele dyplomacji rosyjskiej w Rzymie, kanclerz Austrii Klemens Lothar von Metternich, nuncjusz apostolski w Wiedniu (ibidem, s. 7–8). Ostatecznie, w 1833 roku, po trzech latach piastowania godności biskupiej Karol Skórkowski pod naciskiem cara Mikołaja I Romanowa został usunięty przez papieża Grzegorza XVI ze sprawowanego urzędu (ibidem, s. 89).

[17] Ibidem, s. 261.

[18] Aleksander Jełowicki, polski kaznodzieja i pisarz, który po wojnie polsko-rosyjskiej z lat 1830–1831 wyjechał do Francji, gdzie rozpoczął własną działalność wydawniczą, w *Mowie pogrzebowej na cześć Karola Skórkowskiego* przyrównał krakowskiego biskupa do Skargi. Stwierdził bowiem, że podobnie jak kaznodzieja Zygmunta III w obliczu nie-

two. Wydaje się zatem, że już ówczesna sytuacja polityczna, same okoliczności druku stanowiły rodzaj zalecenia lektury owego dzieła.

Karol Mecherzyński, autor podręczników szkolnych i akademickich, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Akademii Umiejętności[19], w przedmowie do *Kazań sejmowych* wskazał powody ich reedycji[20]. Podobnie jak połoccy wydawcy motywował on wznowienie tego utworu niedostępnością starszych wydań pism królewskiego kaznodziei:

> Gdy dzieła wymowne ks. Piotra Skargi, w miarę wziętości swojej tak skrzętnie poszukiwane, coraz rzadszymi się stają; gdy trudność nabycia tych najprzedniejszych wzorów wymowy i języka polskiego, różnie Kościołowi, jak i naukom zacznie opóźnia korzyści, pożyteczną zadało się rzeczą ułatwić choć w części znajomość celniejszych pism tego mówcy, nim pożądany zbiór wszystkich dzieł Skargi wyjdzie na widok powszechny.
>
> [K. Mecherzyński]: *Przedmowa wydawcy*, k. [2]

Wydawca z jednej strony sygnalizował, że istniało czytelnicze zapotrzebowanie na *Kazania sejmowe*, a z drugiej skłaniał odbiorców do zainteresowania się wydanym właśnie tomem – cennym w sytuacji braku na rynku innych jego edycji. Aspekt zalecający ma również w przedmowie bardzo pochlebna ocena zbioru kazań – wysokiej rangi zawartych w nich treści oraz wzorcowej polszczyzny staropolskiego autora. Pochwała pisarza oraz jego twórczego dorobku stanowi we wstępnej wypowiedzi wydawcy zachętę do zapoznania się z zalecanym zbiorem tekstów[21]. Rekomendując czytelnikom *Kazania sejmowe*, Karol Mecherzyński przekonywał, że są przeznaczone dla odbiorców z wszystkich grup społecznych. Na dowód tego odwołał się do wypowiedzi, którą Piotr Skarga zawarł w dedykacyjnym liście adresowanym do biskupa krakowskiego Piotra

bezpieczeństwa wzywał on Polaków do duchowego odrodzenia. Zob. J. Związek: *Akta biskupa Karola Skórkowskiego w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*. „Saeculum Christianum" 1994, nr 2, s. 206.

[19] *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. I. Treichel. Warszawa–Łódź 1972, s. 573 (hasło: *Mecherzyński Karol*); J. Dybiec: *Mecherzyński Karol*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 20. Kraków 1975, s. 356–358.

[20] Zob. [K. Mecherzyński]: *Przedmowa wydawcy*. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe*. [Wyd. K. Mecherzyński]. Kraków 1831, k. [2]; A. Aleksiewicz: *Drukarstwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji Zachodniej w latach 1815–1860*. Wrocław 1976, s. 88.

[21] W słowie wstępnym Karol Mecherzyński zawarł jeszcze jedną interesującą uwagę – stwierdził mianowicie, że krakowskiej edycji nie można uznać za „pożądany zbiór wszystkich dzieł Skargi" ([Przedmowa], k. [2]v). Druk z 1831 roku był bowiem niepełnym wydaniem pism królewskiego kaznodziei – obejmował tylko jego najważniejsze utwory.

Tylickiego w *Kazaniach przygodnych* z 1610 roku[22]. Rozwinął myśl tam wyrażoną, wskazując właśnie potencjalnych odbiorców *Kazań sejmowych*:

> Przydadzą się one (jak sam wyraża mówca, w przedmowie do *Kazań przygodnych*, w Krak. 1610) przydadzą się i duchownym, i świeckim, i plebanom, i innym kapłanom, którzy do pozyskania dusz swoich pomocy cnót zbawiennych szukają, a od próżnowania, jako od złej roli, na której się wszystkie grzechy rodzą, uciekają. Dzieła ks. Skargi nie powinny wychodzić z rąk wszystkich, którzy się kształcą na światłych radzców [sic!], mówców publicznych, nauczycielów ludu, posłańców i zachowawców Kościoła.
>
> [K. Mecherzyński]: *Przedmowa wydawcy*, k. [2]r

Zalecając czytelnikom lekturę tego dzieła, wydawca nie tylko uznał Skargę za znawcę retoryki, lecz także przekonywał, że jego pisma powinny stanowić wzór dla wszystkich osób, których praca wymaga częstego posługiwania się słowem. Ponadto odwołał się do dwóch powszechnie znanych w XIX stuleciu tekstów gloryfikujących królewskiego kaznodzieję – inskrypcji nagrobnej pióra Stanisława Bieleckiego[23] oraz kazania Fabiana Birkowskiego *Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi…*[24]:

> Ten, który dwory monarchów apostolskimi cnotami, świat chrześcijański gorliwością, biblioteki uczonych nauką, towarzystwo chwałą, duszą niebo napełniał, Skarga, mistrz i ozdoba kapłaństwa, gromca niezgód i bezprawiów, niezbożnym prawom jako chorągwiom rozbójniczym szedł na czoło. W pismach jego prawdziwa jaśnieje wymowa, która zarazem oświeca i przenika; są one niemniej wzorem czystości, mocy i obfitości języka polskiego. Nierychło takiego kaznodzieję Polska nasza zobaczy, który serca ludzkie miał w ręku swoich i obracał nimi kędy chciał, przez dziwną a jemu tylko daną wymowę płynęły złote

[22] Zob. P. Skarga: *Prześwietnemu i Przewielebnemu w Chrystusie Ojcu i Panu, P. Piotrowi Tylickiemu, z łaski Bożej biskupowi krakowskiemu, książęciu siewierskiemu*. W: Idem: *Kazania przygodne i inne drobniejsze prace…*, k. [6]v.

[23] Por. A. Grabowski: *Kraków i jego okolice*. [*Kościół ś. Piotra i Pawła*]. Opisał historycznie… Wyd. 5 znacznym przyczynkiem wiadomości rozszerzone. Kraków 1866, s. 142; M. Dzieduszycki: *Piotr Skarga i jego wiek*. T. 2. Z portretem ks. P. Skargi. Wyd. 2 przejrzane i znacznie powiększone. Kraków 1869, s. 593.

[24] Zob. F. Birkowski: *Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi, teologa Societatis Iesu, wielkiego kaznodzieje na dworze Najjaśniejszego i niezwyciężonego Monarchy Zygmunta III, z łaski Bożej Króla Polskiego i Szwedzkiego, Wielk. Ks. Lit. etc. etc. kazanie… w kościele ś.ś. apostołów Piotra i Pawła w Krakowie Roku Pańskiego 1612, Septembris 28*. Od tegoż nieco rozszerzone na miejscach niektórych. Kraków 1612, s. 14.

> słowa z ust jego tak dalece, iż jako Grecja wspomina swego Jana Złotoustego, włoskie państwo Piotra Chryzologa, to jest, Złotomównego, tak Polska nasza może wspomnieć na długie czasy Piotra Złotoustego dla wdzięcznej, słodkiej, złotej prawie wymowy jego.
>
> [K. Mecherzyński]: *Przedmowa wydawcy*, k. [2]

Wykorzystując oba wskazane źródła, Karol Mecherzyński zarysował wielostronną, bogatą apoteozę jezuickiego pisarza, kaznodziei, znakomitego mówcy i wychowawcy narodu. Taki wizerunek autora *Kazań sejmowych* bez wątpienia był jednoznacznie pochlebną rekomendacją dzieła, które wyszło spod pióra Skargi.

Utrzymany w patetycznym tonie *Wstęp* odnajdujemy również w edycji sejmowego zbioru z 1857 roku[25]. Do cyklu kazań wydawca Kazimierz Józef Turowski dołączył *Wzywanie do pokuty*. Taki zamysł edytorski mógł korzystnie wpłynąć na poczytność całej publikacji, ponieważ dodany utwór był stosunkowo dobrze znany i cieszył się zainteresowaniem odbiorców, o czym świadczą jego liczne wznowienia[26]. W podtytule tomu znajduje się informacja o dwóch aneksach, które zawierają kolejno: przemowę arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego do królewicza Władysława wraz z odpowiedzią na ten tekst oraz list Piotra Skargi do nuncjusza apostolskiego Giovanniego Andrei Caligariego. Kazimierz Józef Turowski zadbał zatem, aby przygotowane przez niego wydanie różniło się od wcześniejszych publikacji traktatu politycznego Skargi. Nie był to bowiem przedruk, lecz edycja zawierająca niepublikowane dotąd teksty oraz ponad trzydziestostronicowy wstęp[27].

W podniosłym wprowadzeniu do lektury *Kazań sejmowych* oraz *Wzywania do pokuty* Turowski zawarł obszerne fragmenty dwóch dzieł poświęconych między innymi królewskiemu kaznodziei – *Wieczorów pielgrzyma* Stefana Witwickiego oraz *Historii wymowy w Polsce* Karola Mecherzyńskiego. Powołując się na wypowiedzi autorów bardzo przychylnie nastawionych do Skargi – poety i publicysty doby romantyzmu oraz żyjącego również w tym okresie uczonego, uwydatnił

[25] Te dwa dzieła Piotra Skargi później wydano razem jeszcze czterokrotnie (1900, 1985, 1999, 2012).

[26] Za życia Skargi *Wzywanie do pokuty* ukazało się drukiem tylko raz – w 1610 roku, jednak do końca XVIII stulecia dzieło to imprymowano jeszcze pięciokrotnie (1618, 1620, 1688, 1715, 1793), a w XIX wieku przed edycją Turowskiego ukazało się trzy razy — w lipskim wydaniu *Kazań na niedziele i święta* z 1843 roku oraz we wspomnianych już edycjach zbiorowych pism Skargi – połockiej (1809) i krakowskiej (1831).

[27] Zob. K.J. Turowski: *Wstęp*. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe także Wzywanie do pokuty. Z dodatkiem mowy ks. arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego do królewicza Władysława i odpowiedzi tegoż królewicza na tąże mowę; także z dodatkiem podobizny własnoręcznego listu ks. Skargi do apostolskiego nuncjusza Caligariego*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1857, s. III–XXXII.

bardzo pochlebny wizerunek jezuickiego pisarza jako proroka, patrioty i mówcy. Taka uwznioślona charakterystyka autora *Kazań sejmowych* bez wątpienia stanowiła zachętę do zapoznania się z utworem Skargi. Wyraźne akcenty zalecające mają również uwagi na temat tego traktatu. Wydawca ten przekonywał czytelników w przedmowie, że *Kazania sejmowe* nie zawierają suchego wykładu przestróg pedagoga, lecz są pouczającym dziełem, które zapada głęboko w serce, jest przepełnione współczuciem i troską o losy kraju. W okresie porozbiorowym taka argumentacja w wypowiedzi kierowanej do środowiska polskich odbiorców była niezwykle ważna i przekonująca. Oto zamieszczony we wstępie do edycji *Kazań sejmowych* z 1857 roku fragment wypowiedzi Stefana Witwickiego na temat jezuickiego autora:

> W strofowaniach i przestrogach, jakie przynosił, nie był on pedagogiem w sobie zaufałym, który dlatego powstaje i zawstydza, dlatego łaje i miesza, aby swój dowcip wystawił na oko, a swej nauce dał zwycięstwo; ani surowym urzędnikiem, co na to upatruje przewinienia, iżby winowajcę karał, a prawu zadosyć czynił, ale raczej pełną czułości matką, która wyrzucając synowi winy, jakich się dopuścił, bardziej go jeszcze żałuje, niżeli się na niego gniewa, słowa swe wydziera sobie prosto z serca i w końcu sama się przy nich rozpłacze.
>
> K.J. Turowski: *Wstęp*, s. VIII–IX

Wstęp do wspólnej publikacji *Kazań sejmowych* i *Wzywania do pokuty*, pomimo zawartej w tekście apoteozy Piotra Skargi, należy uznać za wartościowy. Dla czytelników tego tomu ważne były wówczas bogate informacje o samym twórcy, a także o jego pisarskim dorobku, ponieważ tego rodzaju wiadomości przybliżały sylwetkę autora, a wizerunek ten z oczywistych względów (zwłaszcza bardzo pochlebny) skłaniał do sięgnięcia po książkę – nawet w celu sprawdzenia, w jakiej mierze wspomniane opinie zgodne są z walorami tekstu poznawanego w trakcie lektury. Przy tym należy podkreślić, że wprowadzenie Turowskiego zawiera znacznie więcej uwag o literackiej spuściźnie kaznodziei Zygmunta III niż przedmowy do innych wydań traktatu w XIX wieku. Wydawca ten we wstępie wielostronnie przygotowywał odbiorców do lektury *Kazań sejmowych* i tym samym pośrednio skłaniał ich do sięgnięcia po tom. Po zaznajomieniu się z pracami Stefana Witwickiego i Karola Mecherzyńskiego scharakteryzował cykl kazań jako dzieło wpisujące się w historię retoryki, odniósł treść utworu do prowadzonych w XVI stuleciu polemik religijnych, uchwycił również walory językowe pism Skargi, a także zawarł we wstępie spis najważniejszych dzieł staropolskiego twórcy[28]. Właśnie te aspekty przed-

[28] Opisu części druków Skargi Turowski dokonał z własnych zasobów, a informacje o pozostałych wydaniach podał na podstawie bibliografii sporządzonej przez Feliksa Bentkowskiego. W gromadzeniu informacji o dziełach staropolskiego pisarza pomagał

mowy miały znamiona ważnej rekomendacji całego tomu oraz zachęty do zapoznania się z jego zawartością.

Kolejna wypowiedź wstępna, której należy poświęcić uwagę, pochodzi z poznańskiej edycji *Kazań sejmowych* z 1869 roku. W druku zajmuje zaledwie dwie strony, zawiera jednak kilka wartych przypomnienia fragmentów[29]. Znajdują się tu między innymi interesujące wzmianki wydawcy o transkrypcji tekstu *Kazań sejmowych* i opatrzeniu dzieła objaśnieniami językowymi:

> Nie zdawało mi się ani koniecznym, ani komukolwiek przydatnym, zachować pierwiastkową pisownią z r. 1610; owszem, sądziłem, że dla większej przystępności należało się nadać pisowni, o ile możności, kształt dzisiejszy; tylko takie formy zostały niezmienione, które szczególniej charakteryzują prostotę, siłę lub w ogóle ducha języka z XVI wieku. Formy te, jakkolwiek dziś nie[u]żywane, nie potrzebują przecież objaśnienia; dlatego też tylko w kilku miejscach umieszczone są w nawiasie lub dopisku znaczenia nieznanych dziś wyrazów.
>
> [W. Nehring]: *Przedmowa wydawcy*, s. IV

W XIX wieku żadna inna przedmowa do edycji *Kazań sejmowych* nie zawierała wiadomości na temat językowych zmian wprowadzonych do staropolskiego tekstu. Informacja o uwspółcześnieniu dawnej pisowni w dziele Piotra Skargi świadczy o indywidualnym podejściu edytora do opracowanego tekstu. Wydawcą poznańskiej edycji *Kazań sejmowych* najprawdopodobniej był znany językoznawca slawista Władysław Nehring. Modyfikację pierwotnych zapisów w nowym wydaniu tłumaczył chęcią uczynienia dzieła przystępniejszym dla czytelników. Pisząc o zmianach wprowadzonych do tekstu, dawał do zrozumienia, że nowa edycja jest łatwiejsza w odbiorze niż inne dostępne na rynku.

W przedmowie tego wydawcy funkcję zalecającą pełnią również bardzo pochlebne opinie o *Kazaniach sejmowych* jako dziele, które „zasługuje po wsze czasy na uznanie" (s. III). Tak wysoka ocena utworu stanowiła wyraźną zachętę do lektury. Władysław Nehring uznał go za „pomnik literatury", a nawet za „księgę mądrości" oraz „pomnik rozumu politycznego", podkreślając tym

---

mu ksiądz Jan Scipio del Campo (1801–1890), o czym mowa w końcowej części wypowiedzi wstępnej (s. XXXIII). Duchowny wspomniany przez wydawcę był protonotariuszem apostolskim i kanonikiem katedralnym kapituły krakowskiej. Współpracę z Turowskim rozpoczął jesienią 1857 roku. Infułat jako właściciel wielkiej biblioteki, gromadzącej między innymi cenne dawne edycje, a także autor notatek na temat wielu książek pomagał Turowskiemu, udostępniając mu potrzebne publikacje oraz przedstawiając wyniki własnych kwerend naukowych. Por. R. Jaskuła: *Wydawnictwo Biblioteka Polska Kazimierza Józefa Turowskiego 1855–1863*. Kraków 1992, s. 109.

[29] [W. Nehring]: *Przedmowa wydawcy*. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe*. Podług wydania *Kazań przygodnych* i innych z roku 1610. [Wyd. W. Nehring]. Poznań 1869, s. III–IV.

samym jego wysoką rangę w rodzimej literaturze i ponadczasowe walory. Zauważył ponadto, że dzieło to trafnie zostało odebrane dopiero po utracie przez Polskę niepodległości:

> Owe słowa bezwzględnej prawdy, nauki, upomnienia i groźby, które wobec bezpiecznych potężnego państwa senatorów przebrzmiewały w świątyni Pańskiej bez skutku i które jak głos gniewnego proroka sprawdziły się na niebacznym narodzie i dziś znajdą zastosowanie, chętniejsze przyjęcie i utwierdzą jedność wiary, zgodę, sprawiedliwość i te wszystkie cnoty, którymi społeczeństwa stoją, a które tak wymownie przed blisko trzema wiekami wygłaszał największy z kaznodziejów polskich.
>
> [W. Nehring]: *Przedmowa wydawcy*, s. III

Błędne przekonanie wydawcy, że *Kazania sejmowe* zostały wygłoszone podczas poselskich obrad, rozpowszechniło się już u schyłku XVIII wieku wskutek dodania do tytułu tego dzieła w edycji z 1792 roku następującego dopełnienia: *w obecności Zygmunta III miane*[30]. Brak zainteresowania pod koniec XVI stulecia przestrogami jezuity Władysław Nehring powiązał z panującym wśród ówczesnych Polaków poczuciem bezpieczeństwa. Zwrócił jednak uwagę, że utrata niepodległości po klęsce rozbiorów wpłynęła na zwiększenie zainteresowania dziełem. Zalecał czytelnikom lekturę *Kazań sejmowych* jako wiecznie aktualnej przestrogi, która zasługuje na uznanie, gdyż zawiera wykład fundamentalnych zasad, według których powinny funkcjonować wszystkie społeczeństwa.

Wypowiedź wstępna do ostatniego w XIX wieku wydania *Kazań sejmowych* w sposób szczególny prezentuje postać Piotra Skargi[31]. Rozpoczyna się od poczynionej z nieokreślonych bliżej przyczyn wzmianki na temat portretu jezuity – obrazu niegdyś widniejącego w jednej z sal klasztoru kapucynów w Warszawie, a następnie umieszczonego w Zakroczymiu. Nieznany autor przedmowy ożywił w pamięci i wyobraźni ten wizerunek, a przedstawiając zakonną izbę jako miejsce przygnębiające i ciemne, wprowadził czytelników w nastrój gro-

[30] Zob. S. Tarnowski: *„Kazania sejmowe" Skargi*. W: Idem: *Pisarze polityczni XVI wieku*. Wstępem i przypisami opatrzył B. Szlachta. Kraków 2000, s. 836–838. Zob. również M. Bobrzyński: *Kazania sejmowe Skargi. Wykład publiczny, miany w d. 29 marca 1876 r. w Krakowie*. W: Idem: *Szkice i studia historyczne*. T. 2. [Z przedmową S. Estreichera]. Kraków 1922, s. 162–186. Chociaż krytycznie w tej sprawie wypowiadali się między innymi Aleksander Brückner ([Rec. edycji *Kazań sejmowych* z 1903 roku]. „Pamiętnik Literacki" 1904, z. 1, s. 140–143) i Stanisław Tarnowski (we wspomnianej już pracy) oraz Wincenty Zakrzewski, dopiero Adam Berga w 1916 roku w pełni dowiódł, że *Kazania sejmowe* nie były wygłaszane z ambony.

[31] Zob. *Ksiądz Piotr Skarga*. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe także Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej*. Warszawa 1900, s. III–XVI.

zy. Zadaniem niekonwencjonalnego zabiegu było z pewnością zaciekawienie odbiorców intrygującym przedstawieniem postaci autora wydanego dzieła. Budowane w narracji napięcie można szczególnie odczuć, czytając opis twarzy pisarza przedstawionej na olejnym portrecie:

> Blada, sucha, koścista, chuda chudością ascety, surowa surowością mnicha, który nie znając dla siebie litości, nie miał jej i dla innych; namiętna w uniesieniach fanatyzmu religijnego, natchniona wreszcie widzeniem przyszłości, wpatrzona w to widzenie ze zgrozą i trwogą. Tę zgrozę widać we wzburzonym, jakby rozwichrzonym wichrami nieskończoności, włosie siwym nad czołem, w oczach czarnych i wpatrzonych w mglistą dal. Z ust zaciśniętych mocno zdają się wybiegać jeszcze te piorunujące słowa: „Bych był Izajaszem, chodziłbych boso i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice" – „Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej naszej rysują, a wy mówicie: nic, nic, nierządem Polska stoi. Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie, was wszystkich potłucze".
>
> *Ksiądz Piotr Skarga*, s. IV

Przesiąknięty daleko idącym subiektywizmem sposób prezentacji i oceny postaci przez charakterystykę jej malarskiego wyobrażenia momentami wydaje się chwytem pochodzącym z powieści grozy, a nie z przedmowy do *Kazań sejmowych*. Autor wstępu otacza bowiem jezuickiego pisarza aurą tajemniczości – ukazuje go jako profetę, którego karcące słowa można „usłyszeć", nawet patrząc na jego portret. Mająca zalecającą intencję pochwała jezuickiego twórcy została uatrakcyjniona w przedmowie przez niezwykle obrazowe przedstawienie postaci Skargi oraz budowanie napięcia we wstępnej wypowiedzi. Zastosowane w opisie portretu pisarza środki artystycznego wyrazu, takie jak: enumeracje, paralelizmy i ekspresywizmy wzmacniają dobitność tego tekstu, a tym samym przyciągają uwagę odbiorcy. Z kolei apostrofa zawarta w słowach jezuity, które wydawca przywołał w przedmowie, powoduje, że każdy czytelnik indywidualnie odbiera tę wypowiedź, mając wrażenie, iż jest do niego bezpośrednio skierowana. Taki zamysł miał na celu zwiększenie zainteresowania odbiorców dziełem następującym po wstępie edytora – wzmocnienie ich osobistego zaangażowania w trakcie lektury *Kazań sejmowych*.

Po zarysowaniu wyrazistej, silnie oddziałującej na emocje sylwetki kaznodziei Zygmunta III autor przedmowy snuje rozważania na temat proroczych wizji sugestywnie sportretowanej postaci pisarza, sygnalizując, że w licznych tekstach dawnych można odnaleźć naznaczone złowróżbną intencją przepowiednie dotyczące groźby upadku Rzeczypospolitej. Dopełnia pochlebnej charakterystyki autora *Żywotów świętych*, akcentując jego patriotyzm, przejawiający się w nawoływaniu do naprawy państwa. Wyznacza też królewskiemu kazno-

dziei uprzywilejowane miejsce wśród osób, które proroczym tonem przepowiadały upadek Polski (*Ksiądz Piotr Skarga*, s. V).

W dalszej części przedmowy przedstawiona została problematyka *Kazań sejmowych* i *Wzywania do pokuty*. Streszczenie i omówienie w tekście wprowadzającym ponadczasowych przestróg pisarza może zachęcać do lektury dzieła, a po zaznajomieniu się z całością edycji przypominać o najistotniejszych wątkach. Autor wprowadzenia zamieścił również krótki życiorys Piotra Skargi. Te zwięzłe wiadomości stanowią dodatkowy element ramowy edycji o charakterze informacyjnym, ale także rekomendującym. Po zaznajomieniu się z biogramem przedstawiającym jedynie chwalebne poczynania pisarza, czytelnik może bowiem uznać, że lektura *Kazań sejmowych* staje się niejako rzeczą konieczną[32].

***

W podjętych rozważaniach scharakteryzowane zostały przedmowy do pięciu wydań *Kazań sejmowych* w XIX wieku. Z powodu braku dostępu do tarnowskiej edycji z 1880 roku nie wiemy, czy zawierała słowo wstępne. W 1916 roku Konstanty Otwinowski odnotował, że wydanie to znajduje się tylko w jednej znanej mu książnicy – Bibliotece Naukowej Księży Jezuitów w Krakowie. Dziś jednak i tam brak owego druku. Dodajmy, że przedmowami nie zostało opatrzone *Kazanie o miłości ku ojczyźnie* w dwóch dziewiętnastowiecznych broszurach (Drezno 1869; Lwów 1882).

W słowach wstępnych do wskazanych edycji traktatu Skargi odbijają się indywidualne zainteresowania wydawców i drukarzy. Autorzy przedmów kładli bowiem nacisk na te zagadnienia dotyczące Skargi i jego twórczości, które były im szczególnie bliskie. Formą zachęty do lektury najczęściej są w tych tekstach pochwały pisarza i jego dzieła. Wydawcy prezentują *Kazania sejmowe* jako jedno z najznakomitszych dzieł koryfeusza polskiego kaznodziejstwa, proroka, patrioty oraz doskonałego retora. Niejednokrotnie podkreślają wieszczy charakter traktatu i walory dawnej polszczyzny, którą został napisany. Rekomendując to dzieło, projektowali również kręgi odbiorców poszczególnych edycji. Należy jednak stwierdzić, że w XIX wieku wydawcy w większym stopniu skupiali się na bezkrytycznym uwielbieniu Piotra Skargi niż na rzetelnym przedstawieniu jego biogramu i omówieniu problematyki *Kazań sejmowych*.

Zawarte we wstępach wypowiedzi gloryfikujące pisarza oraz samo dzieło można rozpatrywać z dwóch perspektyw. Pierwsza wiąże się z dążeniem wydawców do promowania przygotowanej edycji. Tego rodzaju zabiegi sprowadzają się głównie do podkreślania licznych zalet *Kazań sejmowych*. Wydawcy

[32] Należy zwrócić uwagę na pewne nieścisłości we wstępie. W końcowej części wprowadzenia błędnie podano, że *Kazania sejmowe* ukazały się za życia Skargi tylko raz – w tomie z 1600 roku (pominięto druki z 1597 i 1610 roku), a wyliczając późniejsze wydania tego dzieła, nie uwzględniono trzech przedsięwzięć – połockiego (1809), poznańskiego (1869) i tarnowskiego (1880). Por. *Ksiądz Piotr Skarga*, s. XV–XVI.

akcentują w przedmowach ponadczasowy charakter wieszczych przestróg pisarza, doskonałość retorycznego ukształtowania tekstów tworzących cykl kazań, piękno polszczyzny i stylu owego dzieła, a także jego przydatność w krzewieniu katolickich wartości. Gloryfikacji postaci samego Piotra Skargi towarzyszą uwagi dotyczące szerokiego grona odbiorców, dla których edycje zostały przygotowane. Z kolei do nabycia konkretnego wydania *Kazań sejmowych* zachęcały informacje o poręcznym formacie, o modernizacji języka z myślą o ułatwieniu czytelnikom lektury i pełnego zrozumienia tekstu bądź też o umieszczeniu w książce innych, niepublikowanych wcześniej, cieszących się popularnością tekstów pisarza (jak uczynił Kazimierz Józef Turowski).

Druga perspektywa, którą trzeba uwzględnić przy ocenie apoteozy Piotra Skargi i bardzo pochlebnej oceny *Kazań sejmowych* w przedmowach z XIX wieku, wiąże się ze stanowiskiem, jakie wobec jezuickiego pisarza i jego dzieła zajmowali wówczas historycy i badacze polskiej literatury. Należy bowiem podkreślić, że każda inna ocena królewskiego kaznodziei oraz jego dorobku, zwłaszcza cyklu „sejmowego", nie uzyskałaby społecznej akceptacji, a nawet spotkałaby się ze zdecydowaną krytyką. W epoce romantyzmu nawet publikacje polskich uczonych na temat jezuickiego autora nigdy nie były pozbawione gloryfikacji. Wprawdzie monografia Stanisława Windakiewicza, pierwsza książka, w której podjęta została próba odmitologizowania wizerunku Piotra Skargi, powstała jeszcze w XIX stuleciu, lecz ze względu na kontrowersje, jakie budziła, drukiem ukazała się dopiero w 1925 roku.

W XX wieku zainteresowanie wydawców *Kazaniami sejmowymi* nie zmalało, o czym świadczy blisko trzydzieści wznowień. Także współcześnie dzieło Skargi niezmiennie budzi zainteresowanie. Jego czytelnikami są najczęściej historycy literatury, uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz studenci kierunków humanistycznych. W większości najnowszych edycji, już z XXI wieku, dzieło to opatrywane jest popularnonaukowymi wstępami, które zawierają rzeczowe informacje na temat Skargi i jego pisarskiego dorobku. Pozostaje nadzieja, że badacze literackiej spuścizny kaznodziei Zygmunta III przygotują także krytyczną edycję *Kazań sejmowych*, mając w pamięci wypowiedź zawartą we wstępie do tego dzieła w jednym z wydań z pierwszej dekady XX wieku[33]:

> Dążąc do postępu, zachowujemy zawsze z przeszłości to, co zasadą budowy przyszłości być winno – dawne pomnażamy nowym i oglądamy troskliwie wszystko, co nam przeszłość przekazała, i każdą cegiełkę w ręce ujmujemy pieczołowicie, aby się nam nic nie zmarnowało z tego, co ojcowie wypracowali i jako skarb wiecznie odsetki dający, jako kapitał żelazny nam w spuściźnie pozostawiali.
>
> [Przedmowa], s. [5]

[33] Zob. [Przedmowa]. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe*. Warszawa 1907, s. [5].

Bibliografia podmiotowa

Skarga P.: *Kazania przygodne i pisma różne… na małe tomiki podzielone*. Według ostatniej (roku 1738), czwartej [właśc. trzeciej], wileńskiej edycji, na nowo, już to piąty [właśc. czwarty] raz, wychodzące. T. 1. Połock 1808.
– *Do Czytelnika Połocka Societatis Jesu Drukarnia*

Skarga P.: *Kazania przygodne i pisma różne… na małe tomiki podzielone*. Według ostatniej (roku 1738), czwartej [właśc. trzeciej], wileńskiej edycji, na nowo, już to piąty [właśc. czwarty] raz, wychodzące. T. 5. Połock 1809.
– *Do Czytelnika*

Skarga P.: *Kazania sejmowe*. Podług wydania *Kazań przygodnych* i innych z roku 1610. [Wyd. W. Nehring]. Poznań 1869.
– [Nehring W.]: *Przedmowa wydawcy*

Skarga P.: *Kazania sejmowe*. [Wyd. K. Mecherzyński]. Kraków 1831.
– [Mecherzyński K.]: *Przedmowa wydawcy*

Skarga P.: *Kazania sejmowe także Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej*. Warszawa 1900.
– *Ksiądz Piotr Skarga*

Skarga P.: *Kazania sejmowe także Wzywanie do pokuty. Z dodatkiem mowy ks. arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego do królewicza Władysława i odpowiedzi tegoż królewicza na tąże mowę; także z dodatkiem podobizny własnoręcznego listu ks. Skargi do apostolskiego nuncjusza Caligariego*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1857.
– Turowski K.J.: *Wstęp*

Bibliografia przedmiotowa

Aleksiewicz A.: *Drukarstwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji Zachodniej w latach 1815–1860*. Wrocław 1976.

Birkowski F.: *Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi, teologa Societatis Iesu, wielkiego kaznodzieje na dworze Najjaśniejszego i niezwyciężonego Monarchy Zygmunta III, z łaski Bożej Króla Polskiego i Szwedzkiego, Wielk. Ks. Lit. etc. etc. kazanie… w kościele ś.ś. apostołów Piotra i Pawła w Krakowie Roku Pańskiego 1612 Septembris 28*. Od tegoż nieco rozszerzone na miejscach niektórych. Kraków 1612.

Bobrzyński M.: *Kazania sejmowe Skargi. Wykład publiczny, miany w d. 29 marca 1876 r. w Krakowie*. W: Idem: *Szkice, studia historyczne*. T. 2. [Z przedmową S. Estreichera]. Kraków 1922.

Chrzanowski P.: *Wymowa kaznodziejska*. W: Idem: *Wybór różnych gatunków mowy wolnej z stosownymi uwagami*. Cz. 2. Warszawa 1816.

Dedykacja pewnego dobrodzieja sumpt na te kazania łożącego. W: P. Skarga: *Kazania przygodne i inne drobniejsze prace… na dwie części rozdzielone*. Po czwarty raz [właśc. trzeci] przedrukowane. Wilno 1738.

Dybiec J.: *Mecherzyński Karol*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 20. Kraków 1975.

Dzieduszycki M.: *Piotr Skarga i jego wiek*. T. 2. Z portretem ks. P. Skargi. Wyd. 2 przejrzane i znacznie powiększone. Kraków 1869.

Dzieła ks. Piotra Skargi T.J. Spis bibliograficzny. Oprac. K. Otwinowski. Kraków 1916.

Estreicher K.: *Bibliografia polska XIX stulecia*. Cz. 1. T. 4. Kraków 1878.
Grabowski A.: *Kraków i jego okolice*. [*Kościół ś. Piotra i Pawła*]. Opisał historycznie… Wyd. 5 znacznym przyczynkiem wiadomości rozszerzone. Kraków 1866.
Jaskuła R.: *Wydawnictwo Biblioteka Polska Kazimierza Józefa Turowskiego 1855–1863*. Kraków 1992.
Kadulska I.: *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*. Gdańsk 2004.
Materiały do dziejów Akademii Połockiej i szkół od niej zależnych. Zebrał J.M. Giżycki. Kraków 1905.
Mazurkowa B.: *Przedmowy Franciszka Bohomolca – pisarza i wydawcy*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011.
[Przedmowa]. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe*. Warszawa 1907.
[Przedmowa]. W: P. Skarga: *Kazania sejmowe w obecności Zygmunta III miane*. Podług edycji w Krakowie roku 1600. Przedrukowane. Warszawa 1792.
Skarga P.: *Prześwietnemu i Przewielebnemu w Chrystusie Ojcu i Panu, P. Piotrowi Tylickiemu, z łaski Bożej biskupowi krakowskiemu, księżęciu siewierskiemu*. W: Idem: *Kazania przygodne i inne drobniejsze prace… na dwie części rozdzielone*. Po czwarty [właśc. trzeci] raz przedrukowane. Wilno 1738.
Słownik pracowników książki polskiej. Red. I. Treichel. Warszawa–Łódź 1972.
Szwed R.W.: *Działalność społeczna i polityczna biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego*. Częstochowa 2003.
Tarnowski S.: *„Kazania sejmowe" Skargi*. W: Idem: *Pisarze polityczni XVI wieku*. Wstępem i przypisami opatrzył B. Szlachta. Kraków 2000.
Tazbir J.: *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*. Warszawa 1978.
Związek J.: *Akta biskupa Karola Skórkowskiego w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*. „Saeculum Christianum" 1994, nr 2.

Małgorzata Piecuch

Encouragements to Reading Piotr Skarga's *Kazania sejmowe* (*Sejm Sermons*) in Forewords from the 19th Century

Summary

The study is devoted to recommendatory aspects of forewords to five editions of Piotr Skarga's *Kazania sejmowe* (*Sejm sermons*) from the 19th century – editions from the years 1808, 1831, 1857, 1986 and 1900. Special attention was devoted to praising of the writer in the foreword under analysis – presenting him not only as a patriot, a role figure for Polish preaching, and an outstanding orator, but also as a prophet who foretold the fall of Polish state. Moreover, there are analyzed the virtues of the discussed 16th-century political treatise quoted by its editors: the work's timelessness, excellence of its wording and stylistics, as well as its usability in disseminating Catholic values. In addition, the considerations include reflections concerning the supposed reasons for

printing consecutive editions of *Kazania sejmowe*, as well as attempts at projecting by the editors of the circles of prospective readers.

Małgorzata Piecuch

Incitations à la lecture de *Kazania sejmowe* (*Sermons pour le Parlement*) de Piotr Skarga dans les préfaces du XIX[e] siècle

Résumé

L'article a été consacré aux aspects prescriptifs des préfaces à cinq éditions de *Kazania sejmowe* (*Sermons pour le Parlement*) de Piotr Skarga du XIX[e] siècle, imprimées en 1808, 1831, 1857, 1869 et 1900. On a porté une attention particulière sur la glorification de l'écrivain incluse dans les propos introductifs analysés dans cet article ; il était présenté non seulement comme patriote, le coryphée des homélies polonaises et un rhéteur éminent, mais aussi comme le prophète qui a prédit la chute de la Pologne. On a présenté également les qualités du traité politique du XVI[e] siècle soulignées par les éditeurs, parmi lesquelles se sont trouvées entre autres : son caractère intemporel, sa perfection sur le plan linguistico-stylistique et son utilité dans la propagation des valeurs catholiques. De surcroît, les réflexions ont pris en considération les questions concernant les raisons pour lesquelles on préparait de nouvelles éditions de *Kazania sejmowe* (*Sermons pour le Parlement*), ainsi que les tentatives des éditeurs visant à prévoir le cercle des récepteurs potentiels de cet ouvrage.

Beata Sołczyk
Uniwersytet Rzeszowski

O wypowiedziach zalecających w edycjach dramatów autorek z pierwszej połowy XIX wieku

Estetyczne walory, jakie książce zapewniają ozdoby typograficzne, bogaty materiał ilustracyjny, elegancki papier, a także atrakcyjny krój czcionek, staranny druk, poręczny format oraz trwała oprawa, bez wątpienia są swoistą wizytówką wydawanego dzieła i w bezpośrednim kontakcie wzbudzają zainteresowanie czytelnika[1]. Stanowią też niejednokrotnie zachętę do zakupu i lektury danej publikacji. Przy dużej konkurencji na rynku wydawniczym, jak choćby w dobie stanisławowskiej, właśnie dbałość drukarzy o „sztukę książki" była jednym z zasadniczych starań (obok zabiegów o przywileje na druk i kolportaż popularnych dzieł użytkowych oraz utworów znanych i cenionych autorów) zorientowanych na pozyskanie nabywców publikowanych tomów i wolantów[2]. Taką pieczą nie zostały objęte, niestety, teksty dramatyczne z pierwszej połowy XIX wieku. Dzieła te miały zwykle podobną, szarą broszurową okładkę, nie zawierały ilustracji, a dobór czcionek oraz pozostałych elementów typograficznych uzależniony był od finansów, jakimi dysponowały konkretne wydawnictwa – bardziej atrakcyjny w przypadku dysponowania zasobami oficyn działających w drugiej

[1] Składam podziękowania dr hab. Bożenie Mazurkowej za uwagi i wskazówki pomocne w przygotowaniu tej rozprawy.

[2] Zob. Z. Staniszewski: *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII wieku. Zarys problematyki*. „Ze Skarbca Kultury" 1960, nr 1, s. 120–164; W. Gramatowski: *Franciszek Bohomolec. Wydawca, prefekt drukarni i redaktor „Wiadomości Warszawskich"*. „Roczniki Biblioteczne" 1970, T. 14, z. 3–4, s. 539–544; B. Mazurkowa: *Edytorski kształt i losy zachowanych egzemplarzy „Wierszy" Franciszka Dionizego Kniaźnina*. W: *Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami. Studia historycznoliterackie*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1992, s. 64–67 (w tym 4 karty nlb. wkładki ilustracyjnej z samoistnymi i typograficznymi ozdobnikami).

połowie XVIII wieku[3]. Najczęściej zatem do nabycia i lektury utworów zachęcały nie estetyczne walory druków, lecz zróżnicowane autorsko dodatkowe wypowiedzi „ramowe", które współtworzyły literacką i edytorską oprawę dzieł[4].

W pierwszej połowie XIX wieku zauważyć można znaczące w stosunku do poprzednich stuleci poszerzenie grona kobiet podejmujących trud pisarski, głównie na obszarze powieściowym i dramaturgicznym. Spektakularny sukces (także finansowy) w pierwszej ze wskazanych dziedzin odniosła Anna Mostowska. Natomiast zbyt dużego zainteresowania nie budziły dramatyczne utwory ówczesnych pisarek polskich. W XIX wieku rzadko je wystawiano na scenach teatralnych, we współczesnych syntezach historycznoliterackich twórczość ta kwitowana jest zwykle lakonicznymi wzmiankami[5], a w publikacjach dotyczących dziejów teatru polskiego nie wspomina się o nich prawie w ogóle (pochlebne opinie formułowane są jedynie na temat tekstów Tekli Łubieńskiej; inne autorki określano jako amatorki bez wyrobionego stylu[6]). Warto zatem zaobserwować, czy dodatkowe elementy piśmiennicze, które okalają owe dzieła,

[3] Por. J. Dunin: *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX–XX wieku*. Łódź 1982, s. 43–46; B. Mazurkowa: *O reklamie wydawniczej w przedmowach edytorów i drukarzy polskich doby oświecenia*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 5: *Informacja naukowa – bibliotekarstwo – zagadnienia wydawnicze*. Red. A. Jarosz. Katowice 1992, s. 142–144; E. Gondek: *Polska książka literacka na Śląsku pod panowaniem pruskim 1795–1863*. Katowice 1995, s. 150–165, fot. 1–27 i ss. 3 nlb. O podobnych problemach u początków polskiej książki przed laty pisał również Tadeusz Ulewicz: *O reklamie wydawniczej w pierwszej połowie XVI wieku, krakowskich impresorach-nakładcach oraz o polskich listach dedykacyjnych oficyny Wietora*. W: Idem: *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*. Kraków 1977, s. 95–189.

[4] Zob. R. Ocieczek: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990, s. 684–686; Eadem: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990, s. 7–19; B. Mazurkowa: *Wprowadzenie. Stan badań nad ramą dzieł dawnych. O elementach literackiej i edytorskiej oprawy druków oświeceniowych*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011, s. 7–20.

[5] Na przykład w podręczniku *Romantyzm*, wydanym w prestiżowej serii: Wielka Historia Literatury Polskiej, Ryszard Przybylski (*Klasycyzm i sentymentalizm po trzecim rozbiorze*) zaledwie wymienia tytuł jednego dramatu (*Wanda*) Tekli z Bielińskich Łubieńskiej. Z kolei Alina Witkowska (*Romantyzm*) przywołuje nazwiska Katarzyny z Lipińskich Lewockiej (jako gospodyni salonu literackiego) i Gabrieli z Güntherów Puzyniny (jako autorki wspomnień *W Wilnie i w dworach litewskich*), nie podaje jednak żadnych informacji o pisarstwie Tekli z Borzymowskich Wróblewskiej. Nieco obszerniej przedstawia jedynie twórczość (głównie liryczną) Jadwigi Łuszczewskiej. Zob. A. Witkowska, R. Przybylski: *Romantyzm*. Wyd. 8. Warszawa 2009, s. 116–117, 479, 483, 614, 615.

[6] K. Wierzbicka-Michalska: *Teatry w Warszawie w latach 1806–1814*. W: *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863. Lata 1773–1830*. [Red. naukowy J. Lipiński]. Warszawa 1993, s. 149–179.

dostatecznie zachęcały czytelników do lektury, a ponadto określić wielorakie powiązania tych tekstów z dramatami oraz ich status w strukturze książki. Jak zauważa bowiem Renarda Ocieczek:

> W realizacjach edytorskich dawnych utworów zauważyć można stosunkowo wiele owych elementów okalających; wychodziły one spod pióra autora albo wydawcy, czasem obu stron zainteresowanych ostatecznym kształtem książki[7].

Rozważania podjęte w rozprawie skupiają się na cząstkach ramowych, które współtworzą literacką i edytorską oprawę scenicznych utworów, jakie wyszły spod pióra polskich pisarek pierwszej połowy XIX stulecia, ale w większości pozostały w rękopisach lub wydano je po śmierci autorek – nawet pół wieku później. Obserwacja obejmuje dodatkowe cząstki towarzyszące następującym dziełom: *Karol Wielki i Witykind…* (wyst. 1807; wyd. 1808) Tekli Łubieńskiej; *Mustafa i Zeangir…* (powst. 1816; wyd. 1817), *Narymund, wielki książę litewski…* (powst. 1818; wyd. 1820) i *Pantea, królowa Suzy…* (powst. 1815; wyd. 1817) Tekli Wróblewskiej; *Kacper Owczarek…* (powst. 1830; wyd. 1832) Katarzyny Lewockiej oraz *Jadwiga* (powst. 1848; wyd. 1870) Gabrieli Puzyniny, a także opublikowany dopiero w wieku XX wczesny dramat Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy) – *Królowa Jadwiga czyli Księga miłości* (powst. ok. 1848–1856; wyd. 1933).

Wymienione utwory to tragedie historyczne lub dramaty o problematyce obyczajowej. Jednak można wśród nich wskazać teksty, które posiadają cechy obrazka scenicznego (*Kacper Owczarek*…) oraz dramatu romantycznego (*Narymund, wielki książę litewski…*). Sztuki historyczne (zgłaszane na konkurs Towarzystwa Przyjaciół Nauk na dzieła o takiej właśnie tematyce[8]) były głównie inspirowane dziejami Polski i Litwy, ale także Francji i Grecji. Z kolei dramy o charakterze obyczajowym dotyczyły życia ludu wiejskiego. Wątek wspólny dla wszystkich utworów stanowił głos w sprawie wolności wyboru małżonka bądź małżonki. Bohaterami sztuk o tematyce historycznej byli głównie władcy i władczynie, a także następcy tronu. Z kolei w utworach obyczajowych ważnymi postaciami byli wieśniacy bądź przedstawiciele mieszczaństwa. W ośmiu wskazanych sztukach znajdują się trzy motta, jeden wiersz *Do Czytelnika*, osiem przedmów, trzy noty dotyczące prenumeratorów, trzy aprobaty cenzorskie, dwie noty edytorskie i dwie dedykacje. Z tego zestawienia wyraziście wynika, że największą frekwencję miały ujęte prozą wypowiedzi wstępne, wprowadzające do dzieł.

Ramowe teksty towarzyszące wymienionym sztukom należą do zróżnicowanych formalnie elementów piśmienniczych, które w XIX stuleciu miały już

[7] R. Ocieczek: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej…*, s. 7.

[8] Zob. M. Dębowski: *Poglądy na aktorstwo tragiczne a styl gry najwybitniejszych aktorów narodowych*. W: Idem: *Trzy szkice o aktorstwie tragicznym w dobie Oświecenia i klasycyzmu*. Kraków 1996, s. 55–99.

odległą, wielowiekową tradycję (za wyjątkiem list prenumeratorów, ponieważ nabywanie druków drogą subskrypcji datuje się w Polsce dopiero od 1732 roku[9]), zaświadczoną przez liczną frekwencję także w polskiej książce rękopiśmiennej, drukowanej i pisanej. Zostały skomponowane według zasad wypracowanych we wcześniejszych okresach. Stanowią one źródło wielorakich informacji o samych autorkach oraz ich utworach, a ponadto odgrywają ważną rolę w procesie wprowadzania tekstów w obieg czytelniczy, co zgodne było z nadrzędnymi właściwościami tego typu elementów literackiej ramy wydawniczej dzieł w dawnej książce. Jak wskazuje bowiem Renarda Ocieczek:

> Kształt literacki każdej z tych cząstek określony był przez konwencję wypracowaną i utrwaloną w tradycji literackiej. […] Wspólnym rysem dla wszystkich cząstek było zaznaczenie obecności autora, wręcz eksponowanie „ja" autorskiego i sformułowania metatekstowe, zróżnicowane treściowo i funkcjonalnie […]. Ponadto autor, mówiąc o swym dziele, informując np. o jego ukształtowaniu, treści, podejmował próbę nawiązania bliższego kontaktu z czytelnikiem, kontaktu wyprzedzającego tę więź, która zrodzić się miała przy lekturze dzieła. Była to próba obliczona na ukierunkowanie lektury, narzucająca pewne modele odczytania tekstu. Wskazane elementy obciążone również były wielorakimi funkcjami pozaliterackimi; pełniąc je, stanowiły swoisty łącznik między literaturą a życiem[10].

Dotychczasowy stan badań nad elementami ramowymi dzieł pozwala sformułować wniosek, że zasadniczo większość dodatkowych cząstek o charakterze piśmienniczym i literackim mogła pełnić funkcje zalecające[11]. I taki aspekt

[9] Zob. A. Kapłon: *Czytelnictwo czasów Oświecenia stanisławowskiego w świetle list prenumeratorów*. W: *Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia. Studia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Warszawa 1978, s. 49–82. Zob. także tytułowe studium w książce Pauliny Buchwald-Pelcowej: *„Drukowi winniśmy oświecenie naszego wieku…". Rola książki w drodze ku Oświeceniu*. Warszawa 2003, s. 20–23.

[10] R. Ocieczek: *Rama utworu…*, s. 685.

[11] Zob. między innymi: E. Sarnowska-Temeriusz: *Wypowiedzi do czytelnika i wiersze do zoila*; T. Kostkiewiczowa: *Autor w roli krytyka*. W: Eaedem: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990, s. 124–144, 190–221; J. Kotarska: *Staropolskie wiersze do czytelnika. Próba interpretacji*. W: *Literatura i instytucje w dawnej Polsce*. Red. H. Dziechcińska. Warszawa 1994, s. 125–142; A. Sitkowa: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.;* B. Mazurkowa: *Pozwolenia na druk w polskich drukach doby oświecenia*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 459–468; A. Sitkowa: *Książki „zalecane" przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012, s. 9–16.

ujawniają również przedmowy, różne dopiski autorek i wydawców, a w minimalnym stopniu także pozwolenia na druk, którymi opatrzono wskazane sztuki polskich dramatopisarek w okresie, gdy popularnością nie cieszyły się już formułowane w odrębnych tekstach pochwały utworów i pisarzy[12]. W przywoływanych edycjach analogicznych funkcji nie pełnią ani dedykacje, ani motta[13].

Jak wynika z poczynionych rozpoznań, teksty z wypowiedziami o charakterze zalecającym w większości towarzyszą dramatom autorek, które pochodziły z zamożnych rodzin (jak Jadwiga Łuszczewska czy Tekla Łubieńska), a zatem stać je było na druk dzieł w dobrze prosperujących wydawnictwach, zapewniających korektora oraz wyposażenie publikowanych utworów (zwykle przez właściciela oficyny) w dodatkowe elementy piśmiennicze, zorientowane na zainteresowanie odbiorców poszczególnymi edycjami. Gorzej sytuowane dramatopisarki wydawały sztuki własnym sumptem, same zatem musiały zadbać o nawiązanie kontaktu z przyszłymi odbiorcami i zachęcenie ich do lektury tekstów. W przypadku dzieł pozostawionych w manuskrypcie na bliższą uwagę zasługują wszelkie dodatkowe zapiski własnoręczne autorek, na przykład Tekli Wróblewskiej.

W dalszych rozważaniach przedstawione zostaną przykłady tekstów ramowych, w których w różnym stopniu i zakresie sformułowane zostały zachęty do lektury utworów. Pośrednio wyrażonej motywacji do przeczytania dzieła można upatrywać w krótkim wierszu *Do Czytelnika*, jakim Tekla Wróblewska (ok. 1773–1841), autorka dramatów i poezji wydawanych własnym sumptem, kreująca się na Safonę w liryce i życiu osobistym, poprzedziła jedną ze swoich sztuk:

> Może się w dzikiej wyda postaci,
> Ten wyraz prawdzie oddany,
> Ale kto darmo czasu nie traci,
> Nie powinien znać nagany[14].
>
> T. Wróblewska: *Do Czytelnika* (*Mustafa i Zeangir…*)

Z myślą o pozyskaniu przychylności przyszłych odbiorców Tekla Wróblewska zwraca uwagę na własny trud pisarski, a także na walory sztuki. Aseku-

[12] Por. B. Mazurkowa: *Wprowadzenie…*, s. 15–16.

[13] W drukach oświeceniowych, a także w dziełach publikowanych w następnym okresie epigrafy odgrywały ważną rolę, nie pełniły jednak funkcji zalecających. Z tego też względu nie zostaną uwzględnione w dalszych rozważaniach poświęconych tekstom ramowym utworów scenicznych polskich pisarek z pierwszej połowy XIX stulecia. Zob. Eadem: *Motta w drukach oświeceniowych jako źródła do badań recepcji antyku w dawnej Polsce. Rekonesans*. W: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*. Red. T. Chachulski. Warszawa 2012, s. 295–412; A. Kowalczykowa: *Motto*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wrocław 1991, s. 576–579.

[14] T. Wróblewska: *Do Czytelnika*. W: Eadem: *Mustafa i Zeangir. Tragedia oryginalna w pięciu aktach z ułomkami poezji*. Wilno 1817, s. 4.

racyjnie niejako autorka projektuje opinie, jakie na temat dramatu mogą formułować odbiorcy. W tym duchu przewiduje, że jej styl pisania może zostać uznany za „dziki" – czyli 'nieugłaskany, niewypolerowany, szorstki'[15], a zatem niedopracowany, mało atrakcyjny. Tym ewentualnym sądom na temat niedostatków warsztatowych, potknięć w zakresie sztuki pisarskiej przeciwstawia cel, który patronuje dziełu, i zarazem sedno jego wartości – dążenie do wyrażenia, ukazania nadrzędnego przesłania. Wziąwszy pod uwagę problematykę sztuki – prawdy o relacjach międzyludzkich, które znamionują wierność i uczciwość, ale także zdrada oraz zemsta, autorka stara się z jednej strony podkreślić walory cnotliwego postępowania, a z drugiej napiętnować negatywne aspekty błędów i zachowań nieetycznych. Jednak najważniejsze zalecenie wypowiada syn sułtana Mustafa, który zachęca Zeangira, aby zawsze podążał drogą prawdy i dobra, gdyż dopuszczenie się zbrodni może niekorzystnie wpłynąć na jego spokój ducha.

I właśnie to nadrzędne wskazanie stanowi w wierszu *Do Czytelnika* argument uzasadniający potrzebę powstrzymania się przed zbyt pochopną krytyką autorki. Akcent pada na konieczność uszanowania pisarskiego trudu, który nie jest stratą czasu, skoro patronuje mu tak szczytny cel, jak służba prawdzie. Echa topiki skromności łączą się tu zatem z wyraźnym eksponowaniem walorów dzieła oraz potrzeby szacunku dla twórczych umiejętności pisarki. W obu aspektach wypowiedzi autorki można upatrywać wyraźnego zachęcania odbiorców do odczytania sztuki prezentującej konkretne wzorce zachowania, takie jak: uczciwość, wierność własnym przekonaniom, dążenie do prawdy, szacunek dla rodziny. Omawiany wiersz *Do Czytelnika* wpisuje się zatem w nurt literatury perswazyjnej o charakterze wychowawczym[16]. Aluzyjnie sygnalizowaną przydatność lektury z racji wyrażonych w dziele prawd autorka mogła także odnosić do innych swoich utworów.

Na uwagę zasługują również załączone do kilku wymienionych utworów dramatycznych wstępy, które wyszły spod pióra autorek sztuk lub zostały napisane przez wydawców. Problematyka i funkcje tych tekstów są zróżnicowane pod względem proporcji między poszczególnymi wątkami, jakie w nich zostały podjęte. Niezależnie jednak od tego, patronuje im dążenie do pozyskania przychylności odbiorców zarówno dla autorek, jak i dla samych dzieł ze względu na wskazane ogólnie bądź ściślej sprecyzowane walory.

Tekla Wróblewska we wstępie do utworu *Pantea, królowa Suzy…*[17] nie tyle w duchu topiki skromnościowej, ile raczej zgodnie z realną oceną własnych

[15] S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 1. Cz. 1: *A–E*. Warszawa 1807, s. 603 (hasło: *dzik*).

[16] Por. B. Mazurkowa: *Twórcy oświeceniowych dedykacji wobec problemu panegiryzmu*. W: *Szkice o dawnej książce i literaturze*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1989, s. 73.

[17] T. Wróblewska: *Przedmowa*. W: Eadem: *Pantea, królowa Suzy. Tragedia oryginalna w pięciu aktach z ułomkami poezji*. Wilno 1817, s. 5.

umiejętności twórczych starała się w pewnej mierze usprawiedliwić niedostatki swojego pisarstwa, ale równocześnie pośrednio wskazała, że nie można jej zupełnie odmówić talentu. Tym samym skłaniała odbiorców do lektury przychylnej dziełu. Takie przesłanie można uchwycić w zacytowanej w przedmowie opinii jednego z czołowych w dobie stanisławowskiej teoretyków klasycyzmu. Przekształcając fragment *Sztuki rymotwórczej…* (IV, w. 13–14) Franciszka Ksawerego Dmochowskiego pisarka przekonywała bowiem czytelników, że: „W sztuce ciężkiej odlewania wierszy / Ten zawsze jest ostatni, kto nie będzie pierwszy”[18]. Wyraźnie ujęta w konwencjonalne ramy próba złagodzenia ewentualnych opinii krytycznych na temat podanego do druku dramatu, a tym samym dążenie do pozyskania przychylnego nastawienia odbiorców do owej sztuki, skłoniły autorkę do podkreślenia szlachetnego celu, który jej patronował. Zwróciła bowiem uwagę na wartości i postawy moralne propagowane w sztuce:

> Krytyk niech zechce darować błędom, przez wzgląd na pióro malujące Cyrusa, który podług Herodota największym był i najcnotliwszym bohaterem wieków.
>
> T. Wróblewska: *Przedmowa* (*Pantea, królowa Suzy…*), s. 5

Formułując w przedmowie tego rodzaju opinię, autorka posłużyła się charakterystycznym dla owej formy wypowiedzi toposem umniejszania przez pisarza wartości swojej pracy, co nie było jednoznaczne z odmawianiem sobie twórczych predyspozycji, a dziełu jakichkolwiek walorów. Przytoczony fragment tekstu (zważywszy na odwołanie się pisarki do konwencji znamiennej dla autorskich wstępów) w żadnej mierze nie był tożsamy z rzeczywistą samokrytyką autorki. W tymże wstępie stwierdziła bowiem, że polska scena dramatyczna posiada wiele dobrych tłumaczeń spektakli, wystawianych przez Ludwika Osińskiego. Wzbogacają one język polski o moc, jaką kryją dzieła Pierre’a Corneille’a (grozę, heroizm, odpowiedzialność, a przede wszystkim retoryczność), o czułość tekstów Jeana Baptiste’a Racine’a (którą należy rozumieć jako emocjonalność, wrażliwość przejawiające się w wypowiedziach bohaterów), o przyjemność płynącą z utworów Voltaire’a (klarowność i jasność stylu). Według pisarki należałoby powiększyć liczbę oryginalnych polskich sztuk. Jednak Wróblewska nie uznawała samej siebie za właściwą osobę do realizacji tych zamysłów, stwierdziła bowiem: „Nie przypisuję sobie, abym mogła mieścić się w rzędzie autorów dramatycznych”. A jednak pisała takie teksty i zabiegała o ich publikację. Sama wspominała też o społecznych uprze-

[18] W oryginale te dwa wersy mają następujące brzmienie: „Lecz w sztuce niebezpiecznej odlewania wierszy / Musi ten być ostatni, kto nie będzie pierwszy”. Zob. F.K. Dmochowski: *Sztuka rymotwórcza. Poema we czterech pieśniach*. W: *Oświeceni o literaturze*. [Cz. 1:] *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*. Oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński. Warszawa 1993, s. 409.

dzeniach związanych z pisarstwem kobiet. Zachęcając czytelnika do lektury publikowanej właśnie sztuki, z jednej strony powoływała się trochę filozoficznie na przekonanie, że cały świat skażony jest w jakimś stopniu piętnem niedoskonałości, a zatem i jej utwór doskonały nie jest. Z drugiej natomiast – jako przedstawicielka „słabej płci" z tej właśnie racji oczekiwała od czytelników większej wyrozumiałości w opinii o jej umiejętnościach warsztatowych i walorach samego dzieła:

> Jeśli rozsądny czytelnik weźmie to dzieło w swe ręce, niech pamiętać raczy, że prawie nic doskonałego nie ma na świecie, że to jest praca kobiety, którym przypisują słabość wrodzoną.
>
> T. Wróblewska: *Przedmowa* (*Pantea, królowa Suzy…*), s. 5

W przytoczonym fragmencie dramatopisarka odwołuje się do inteligencji i wiedzy czytelnika. Z jednej strony skromnie przyznaje się do swoich niedostatków warsztatowych, z drugiej strony broni swego utworu. Żaden tekst literacki nie jest perfekcyjny, więc liczy na to, że jej dzieło znajdzie miejsce wśród innych znanych dramatów. Tego rodzaju skonwencjonalizowane deklaracje jakoby dowodzące przekonania Tekli Wróblewskiej o niskiej wartości artystycznej jej własnych sztuk, były później wykorzystywane w krytycznych ocenach talentu pisarki, a także innych autorek tego czasu, między innymi przez Jana Sowińskiego oraz Antoniego Edwarda Odyńca[19]. O słuszności sądu o intencji zawartej w przywołanym fragmencie przedmowy przekonuje dalsza część wstępu, gdzie wyrażona jest nadzieja, że pomimo pewnych niedoskonałości dzieła czytelnika zainteresują i poruszą losy tytułowej bohaterki Pantei: „Czuły zaś jeśli wypuści westchnienie nad losem Pantei, zupełnie nagrodzoną zostanę" (s. 5).

Na uwagę zasługuje także przedmowa Tekli Wróblewskiej do dramatu *Narymund, wielki książę litewski…*[20]. Autorka przewrotnie zachęcała w niej do zapoznania się ze sztuką. Wspominała o pisarskim „nałogu" i tak oto tłumaczyła własną praktykę twórczą:

> Niezłomna chęć do rymów coraz to nowe każe mi sporządzać druki dla wyżywienia molów lub szczurów, których byt staram się przedłużyć piórem. Cóż robić? Każdy ma swoje słabości i rzadko kto od nich wolny.
>
> T. Wróblewska: *Przemowa* (*Narymund, wielki książę litewski…*), s. [4]

---

[19] J. Sowiński: *O uczonych Polkach*. Krzemieniec–Warszawa 1821, s. 138; A.E. Odyniec: *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*. Warszawa 1884, s. 133.

[20] T. Wróblewska: *Przemowa*. W. Eadem: *Narymund, wielki książę litewski. Tragedia oryginalna w pięciu aktach z ułomkami poezji*. Wilno 1820, s. [4–5].

Z udawaną obojętnością stwierdzała Wróblewska, że jej dzieła mogą bezczynnie spoczywać na półkach, lekceważone przez czytelników. Nie zachwalała zatem własnych utworów, a przeciwnie – sugerowała ich niską wartość ideową i artystyczną. Samą siebie prezentowała jako autorkę, która nie dba o sławę, powodzenie i uznanie. Wykorzystała w tym celu pradawny motyw pisania wyłącznie dla siebie, „sobie a muzom", jedynie po to, by utrwalić emocje i wyrazić osobiste refleksje, co nie jest wprawdzie oryginalną, lecz bywa skuteczną formą zachęty do sięgnięcia po książkę.

W dalszych partiach omawianego wstępu Wróblewska kontynuowała przewrotną grę z odbiorcami. Deklarowała gotowość „nudzenia" czytelników, podając zarazem osobliwe uzasadnienie takiej postawy: „Jeżeli nie zabawię, nie nauczę i nie rozerwę nawet, przynajmniej nikogo nie zepsuję" (T. Wróblewska: *Przemowa*, s. [4]). Znudzenie odbiorcy jest wprawdzie najmniej pożądanym efektem pracy pisarza, lecz w opinii autorki może przynieść dobroczynne skutki. Jak stwierdziła bowiem z dystansem wobec siebie samej, z dużą dozą ciepłej autoironii i humoru – przynajmniej niektórych czytelników odwiedzie to od zamysłu pisania mało wartościowych dzieł.

Doprawdy, niezwykła to zachęta do lektury! Mogłaby wprawić w konsternację niejednego odbiorcę, ale nie zwiodłaby żadnego konesera. W swojej przedmowie Wróblewska wykazała się bowiem wytrawną znajomością tradycji w zakresie kształtowania wstępnych wypowiedzi autorskich. Nawiązywała do żartobliwych gier z konwencją, jakie stosowali najświetniejsi autorzy przedmów do książek XVIII wieku (między innymi Ignacy Krasicki w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach* czy Michał Dymitr Krajewski w *Podolance wychowanej w stanie natury życie i przypadki swoje opisującej*). Okazuje się więc, że zachętą do lektury może być także wyrafinowana argumentacja i literacka erudycja.

Niejednokrotnie dziewiętnastowieczne dramatopisarki, podobnie jak inni ówcześni autorzy i literaci wcześniejszych okresów, dyskretnie formułowały w przedmowach oceny własnych dzieł, aby czytelnicy z nimi utożsamiali własne sądy, zwłaszcza gdy wiązało się to z budzeniem określonych emocji. W wypowiedzi wstępnej do sztuki *Kacper Owczarek…* taki właśnie zabieg zastosowała Katarzyna Lewocka (1799–1890)[21], autorka poezji, dramatu i pamiętników, redaktorka pisma „Pierwiosnek". W przedmowie najpierw zamieściła informację, że dzieło powstało i zostało wydane w celu zebrania z jego sprzedaży środków przeznaczonych na pomoc ubogim, a następnie przedstawiła genezę dramatu. Wspomniała o zasłyszanej od hrabiego Fryderyka Skarbka opowieści, która dotyczyła dożywotniego pobytu w Domu Kary i Poprawy

[21] K. Lewocka: [Przedmowa]. W: Eadem: *Kacper Owczarek. Drama oryginalna we trzech aktach prozą. Z wydarzenia prawdziwego napisana w roku 1830 na dochód dla ubogich*. Warszawa 1832, s. 3–6.

„smutnego, pilnego i ciągle dobrze się sprawującego" chłopca o imieniu Kacper. Z wypowiedzi pisarki wynika, że niezbyt odległe w czasie bolesne doświadczenia dziecka, związane z niesłusznymi oskarżeniami o podpalenie dworu, bardzo ją wzruszyły. I właśnie owe przeżycia autorki miały stanowić główny impuls do napisania krótkiego utworu na ten temat. Sztuka planowana do inscenizacji reprezentowała dramę. Był to zapoczątkowany w oświeceniu gatunek, który wykraczał poza skodyfikowane przez klasycystów formy dramaturgiczne. W dramie przedstawiano nacechowane emocjonalnie, umoralniające treści, prezentowano różne doświadczenia i silne przeżycia bohaterów zazwyczaj pochodzących z niższego stanu[22]. Pisarka przedstawiła okoliczności powstania dzieła w przedmowie:

> Wydarzenie to tak żywe na ranie sprawiło wrażenie, iż nie czekając końca sprawy, ułożyłam z tej treści tę małą dramę, która niebawem miała być graną.
>
> K. Lewocka: [Przedmowa] (*Kacper Owczarek*…), s. 3

Pierwszą część tekstu wstępnego wypełnia relacja z poznanej historii. Autorka wprowadza wydarzenia metodą opowiadania szkatułkowego. Łączy własne refleksje z cytowaną wypowiedzią hrabiego Fryderyka Skarbka, który był w sprawę mocno zaangażowany. To on w trakcie pobytu w Domu Kary i Poprawy poznał chłopca i postanowił mu pomóc: „Na moje prośby sprawa ta została wznowiona i mam nadzieję, że niewinność Kacpra jawnie uznaną zostanie" ([Przedmowa], s. 4). Natomiast w drugiej części wstępu zamieszczony został list pisarki do hrabiego z prośbą o znalezienie pracy dla chłopca uwolnionego z więzienia, a także opis własnych doświadczeń autorki związanych z tym wydarzeniem (spotkanie z Kacprem oraz zorganizowanie dla niego pracy w ogrodzie botanicznym):

> Jeżeli Pani mogłaby mu znaleźć służbę lub zatrudnienie, dopomogłaby nie tylko jemu, lecz i mnie, który zaciągnąłem względem niego dług opieki należący się niewinnie posądzonemu. (podpisano) Fr. hr. Skarbek. Warszawa, 2 marca 1832 r.
>
> K. Lewocka: [Przedmowa] (*Kacper Owczarek*…), s. 5

Powołanie się w przedmowie na list i przytoczenie jego fragmentów wskazuje na potrzebę uwiarygodnienia zdarzeń opisywanych w treści dramatu. Przytaczając słowa hrabiego, autorka zaprezentowała się ponadto czytelnikom jako osoba wrażliwa, opiekuńcza, wykazująca troskę o los biednych i pokrzyw-

[22] Zob. J. Pawłowiczowa: *Drama*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wyd. 2 poszerzone i poprawione. Wrocław 1991, s. 70–74.

dzonych. Informacje te nie mogły być potraktowane jako przejaw nieuzasadnionej pychy, gdyż zostały tu podane jako obiektywna opinia postronnego obserwatora zdarzeń. Tym samym zacytowany w przedmowie fragment autentycznej wypowiedzi epistolarnej znakomicie spełniał funkcje zalecające, wzbudzał bowiem zainteresowanie sztuką, a tym samym w sposób pośredni zachęcał do lektury dramatu. Odgrywał taką właśnie rolę również dlatego, że informował o kręgu znajomych pisarki, a także o statusie, jaki miała w swoim środowisku (skoro bowiem była proszona o znalezienie pracy dla chłopca, to znaczy, że była wpływową osobą).

We wstępie do sztuki Katarzyna Lewocka surowo oceniła swoje dzieło, nazywając je „błahą robotą". Jednak mimo wszystko szczerze je rekomendowała, zachęcając do zapoznania się z historią Kacpra, aby ze sprzedaży dramy zebrać jak największe fundusze na pomoc ubogim – co tym bardziej skłaniało do nabycia książki. Z kolei Fryderyk Skarbek odwoływał się w liście do wrażliwości autorki na ludzką krzywdę, do jej dobroczynności. Te opinie Katarzyna Lewocka w pełni potwierdziła, kończąc wstęp następującą deklaracją:

> Przeznaczam tedy jedną połowę jej dochodu na nowe gospodarstwo jego, gdy sobie jaką Basię upatrzy, a drugą w jego imieniu rozrządzam na wsparcie ubogich jak on sierot. Cel ten usprawiedliwi w części moję śmiałość w ogłaszaniu tak drobnej i niedokładnej pracy.
>
> K. Lewocka: [Przedmowa] (*Kacper Owczarek*…), s. 6

Dochody ze sprzedaży dramatu autorka pragnęła zatem przeznaczyć dla Kacpra, ponieważ dzieło, którego był głównym bohaterem, niejako do niego należało. Deklarowała ponadto, że żadnych zysków nie zatrzymuje dla siebie i pozostałą część przeznacza dla sierot. Prezentowała więc czytelnikom szereg swoich bardzo pochlebnych cech: empatię, altruizm, uczciwość, szlachetność i (po raz kolejny) skromność.

Przytoczona we wstępie korespondencja nie tylko potwierdza podane przez Katarzynę Lewocką informacje o genezie utworu. Prezentuje odbiorcom humanitarne rysy wizerunku autorki, przedstawia ją w samych superlatywach, co nie pozostawało bez wpływu na przychylność czytelników, którzy chętniej sięgali po teksty pisarzy cenionych, przyjaznych i wrażliwych na potrzeby społeczeństwa. W przywołanym liście hrabiego Skarbka wyrażone zostało również przekonanie, że autorka jest osobą bardzo wrażliwą i otwartą na innych, co z kolei podkreślało jej wielkoduszność, skromność, ale także odpowiedzialność. Taka rekomendacja niejako uwierzytelniała walory dzieła i wzmacniała rangę nadrzędnego przesłania owego tekstu – szlachetną ideę sprawiedliwości społecznej. Ponadto list hrabiego mógł spowodować bliższe zainteresowanie czytelników wspomnianą historią oraz sposobem ukazania bądź przetworzenia rzeczywistych faktów w materię literacką. Każdy z tych przypadków implikuje inspiro-

wanie odbiorców do lektury sztuki, a zatem stanowi pewną formę zalecania im owego tekstu, a także pozyskiwania przychylności dla autorki[23].

W wypowiedziach wstępnych, którymi dramaty pisarek dziewiętnastowiecznych poprzedzali wydawcy, funkcję zalecającą w pewnej mierze pełniły również uwagi przybliżające historię przedstawioną w dziełach. Przedmowa miała wówczas zwykle formę streszczenia redagowanego na wzór epickiego argumentu[24], dopełnionego informacjami o źródłach inspiracji autorki przy pisaniu dzieła. Tego typu wstępy poprzedzały dwie sztuki: *Karol Wielki i Witykind…* – poetki i tłumaczki Tekli Łubieńskiej (1767–1810), oraz *Królowa Jadwiga, czyli Księga miłości* – prowadzącej literacki salon poetki i powieściopisarki Jadwigi Łuszczewskiej (1834–1908). We wstępie do utworu pierwszej z wymienionych autorek Józef Zawadzki poświęcił uwagę wojnom toczonym w latach 782–785 przez Karola Wielkiego, przybliżając dzieje, które stanowiły kanwę głównej akcji dramatu[25]. Wydarzenia sprzed wieków mogły zachęcić czytelnika do lektury głównie z tego względu, iż autorka za pomocą maski historycznej, biorąc za przedmiot swego dzieła dokonania króla Franków, opisała wypadki swym charakterem przypominające historię Napoleona I Bonaparte. Poinformował o tym wydawca w słowach odnoszących się już bezpośrednio do dramatu: „zasadą [sztuki jest – B.S.] podobieństwo zdarzeń i równie wielkich ludzi, lubo przeciągiem dziesięciu wieków oddalonych" ([Wstęp], (*Karol Wielki i Witykind…*), k. [1]r).

Do lektury dzieła mogły też zachęcić czytelników uwagi dramatopisarek o motywacji druku utworów. Zalecenie poprzedzające sztukę *Jadwiga…* Gabrieli Puzyniny (1815–1869) jest o tyle interesujące, że zawiera informację o rękopisie dzieła[26]. Osoba, w której ręce trafił manuskrypt sztuki, została upoważniona do wykorzystania go, co też uczyniła, przesyłając tekst do redakcji lwowskiej oficyny. Natomiast wydawca przedstawił we wstępie znane mu okoliczności publikacji tego dramatu:

---

[23] O zalecających aspektach korespondencji do pisarzy, zamieszczanej w edycji dzieł oświeceniowych zob. B. Mazurkowa: *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV–XX. Perspektywa historycznoliteracka*. Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2013, s. 323–339.

[24] Eadem: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym).* Katowice 1993, s. 62.

[25] Por. [J. Zawadzki]: [Wstęp]. W: T. Łubieńska: *Karol Wielki i Witykind. Drama historyczne we dwóch aktach wierszem z muzyką Józefa Elsnera, reprezentowane pierwszy raz na teatrze narodowym dnia 5 grudnia 1807 w przytomności Najjaśniejszego Fryderyka Augusta, króla saskiego, książęcia warszawskiego*. Z kopersztychem. Warszawa 1808, k. [1]r (dalej to dzieło: *Karol Wielki i Witykind*).

[26] [A. Czartkowski]: [Wstęp]. W: G. Puzynina: *Jadwiga. Dramat historyczny z XIV w. w pięciu aktach i sześciu odsłonach*. Lwów 1870, s. [I–III].

> *Jadwiga* nigdzie dotąd drukowaną nie była, a otrzymaliśmy ten dramat od osoby, której autorka na parę miesięcy przed śmiercią rękopis do osądzenia i zrobienia z nim, co zechce, przesłała.
>
> [A. Czartkowski]: [Wstęp] (*Jadwiga…*), s. [I]

Dodatkowym elementem zachęcającym ówcześnie odbiorców do zapoznania się z tym tekstem była zawarta we wstępie informacja, że dzieło nie było dotąd drukowane, a zatem czytelnicy mieli szansę zapoznania się z nieznanym wcześniej utworem.

W dalszej części krótkiego wprowadzenia Adam Czartkowski jako wydawca rekomendował publikowane przez siebie dzieła, powołując się na ich popularność. Informował o przekazanych już wówczas czytelnikom osiemnastu arkuszach utworów pierwszej serii i zapowiadał następną. Obiecywał subskrybentom niespodziankę, ale wyrażał też obawę o dalsze losy wydawnictwa, ponieważ liczba prenumeratorów spadła o ponad połowę – z dwustu pięćdziesięciu siedmiu do stu dwudziestu pięciu osób:

> Zdaje się, że *Biblioteka* powinna zadowolić wszystkich, a zadowoleni nie powinni porzucać rzeczy, która ich zadawala.
>
> [A. Czartkowski]: [Wstęp] (*Jadwiga…*), s. [III]

W przedmowach funkcję rekomendacyjną pełniły także wiadomości pomocne w interpretacji dzieła, takie jak informacje o genezie i okolicznościach wydania utworu, o źródłach wątków rozwiniętych w dramatach, o realiach i postaciach historycznych, do których nawiązywały te sztuki. Miały one na celu umożliwienie czytelnikom pełnej lektury, a równocześnie skłonienie ich do zainteresowania się tekstami scenicznymi[27]. W przypadku wypowiedzi wstępnych, które zostały zredagowane przez wydawców, w sposób najbardziej wyrazisty funkcję zalecającą pełniły pochlebne uwagi na temat pisarskich umiejętności autorek oraz walorów ich dzieł.

Z taką właśnie rekomendacją mamy do czynienia w krótkim, nieopatrzonym tytułem słowie wstępnym, jakim Stanisław Kuczyński poprzedził religijno-historyczny dramat *Królowa Jadwiga, czyli Księga miłości* Jadwigi Łuszczewskiej[28]. Wypowiedź ta, przypominająca list otwarty do czytelników, datowana jest w Warszawie (ul. Nowe Miasto 2) na 23 września 1933 roku. Wydawca podkreślił walory publikowanej sztuki oraz kompetencje literackie nieżyjącej już autorki, uznając ten utwór i drugą jej sztukę – *Biesiadę u Ziemomysła…* – za „perły talentu, nieznane ogółowi". Przybliżając treść i kompozycję pierwszego z wymienionych dzieł, z pełnym przekonaniem akcentował jego artystyczne walory.

[27] Por. B. Mazurkowa: *Literacka rama wydawnicza dzieł…*, s. 91–92.

[28] S. Kuczyński: [Słowo wstępne]. W: J. Łuszczewska: *Królowa Jadwiga, czyli Księga miłości*. Warszawa 1933, s. [7].

Udzielał rekomendacji zarówno tej sztuce, jak i szerzej – talentowi pisarskiemu Deotymy. Z analogiczną intencją wspomniał również o innych jej dokonaniach twórczych, a także zalecał ich lekturę młodym czytelnikom:

> Pierwsza to *Królowa Jadwiga, czyli Księga miłości*, w której twórczyni *Polska w pieśni* przedstawia w przedziwnych obrazach tajemnice nieba w sprawie przyszłej unii Litwy z Polską. W drugiej części poetka zstępuje na ziemię, ażeby nam ukazać Jadwigę w wieku dziecinnym, wyrażającą zgodę na objawioną jej przez Serafina wolę Bożą, robiąc wielką ofiarę z całego swego życia. […] Oba te dwa przepiękne utwory [czyli również *Biesiada u Ziemomysła* – B.S.] przypomniały szerszemu ogółowi, a w szczególności naszej młodzieży, niezapomniane zasługi wielkiej Mistrzyni słowa – Deotymy.
>
> S. Kuczyński: [Słowo wstępne] (*Królowa Jadwiga…*), s. 7

Stanisław Kuczyński poinformował również czytelników, że dramat dotąd pozostawał w rękopisie i został opublikowany w dwudziestą piątą rocznicę śmierci pisarki. Nieznany dotąd szerszym kręgom utwór, który Deotyma poświęciła dziejom unii Litwy z Koroną, a także samej postaci polskiej władczyni, miał zatem wówczas walor nowości. Nie bez znaczenia dla odbioru tego dzieła były również informacje o bliższym wówczas zainteresowaniu postacią królowej Jadwigi w związku z działaniami podejmowanymi w celu wszczęcia jej procesu beatyfikacyjnego. Wyraźną funkcję zalecającą pełni również wyrażone tu przekonanie, że publikacja dramatu może wesprzeć te starania:

> W czasach obecnych, kiedy sprawa beatyfikacji królowej Jadwigi jest na porządku dziennym, ten rys z jej lat dziecinnych, pełen wielkich cnót wiary i miłości może się przyczyni i do pogłębienia tej naszej ukochanej i świetlanej postaci.
>
> S. Kuczyński: [Słowo wstępne] (*Królowa Jadwiga…*), s. 7

Wydawcy dążyli do zainteresowania czytelników publikowanymi dziełami dramatopisarek, przekazując dodatkowe wiadomości o tych utworach. Na początku lub na końcu książek zamieszczali między innymi informacje związane z wydawniczymi lub scenicznymi losami tych sztuk. Popularność dzieła na deskach teatru bez wątpienia stanowiła dodatkowy atut i zachęcała do lektury tekstu. Analogicznie należałoby oceniać informacje dotyczące obecności na widowni ważnych osób – jak choćby króla Saksonii, księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I, który gościł na premierze dramatu *Karol Wielki i Witykind…* Tekli Łubieńskiej, co uwzględniono w rozbudowanej, pochlebnej formule na karcie tytułowej. Chociaż sztuka nie zyskała wielkiego uznania, to wiadomość o wystawieniu jej w Teatrze Narodowym mogła zainteresować czytelników, podobnie jak informacja, że oprawę muzyczną zapewnił temu dziełu znany i ceniony

ówcześnie kompozytor Józef Elsner. W obu przypadkach dodatkowe adnotacje, które przybliżały sceniczne losy utworu, podnosiły jego wartość, nawet jeśli owe walory uwarunkowane były okolicznościami pozaliterackimi.

Warto kilka słów poświęcić także zamieszczanym w edycjach aprobatom cenzorskim, czyli formalnym potwierdzeniom, że dzieło może być drukowane. Są one cennym źródłem informacji o osobach, które podejmowały decyzje związane z losami książek i zasadniczo rekomendowały teksty uznane za godne rozpowszechnienia. Opinie wychodzące poza urzędowe sformułowania mogły wpływać na czytelniczy osąd utworów, a także na proces lektury dzieła[29]. Pozwolenia na druk zamieszczone na kartach tytułowych *verso* w edycjach dwóch sztuk Tekli Wróblewskiej: *Narymund, wielki książę litewski…* oraz *Pantea, królowa Suzy…*, mają jednak schematyczną, sformalizowaną postać, która upowszechniła się w drukach czasów Królestwa Polskiego[30]. Trudno więc dopatrywać się w tych zwięzłych, urzędowych formułach, które dotyczą obowiązku złożenia określonej liczby egzemplarzy dzieła w wymienionych instytucjach państwowych, jakichkolwiek aspektów zalecających, poza wskazaniem, że posiadanie tych publikacji jest zgodne z obowiązującym prawem. Do takiego samego wniosku skłania jeszcze bardziej lakoniczna, również wówczas stosowana, formuła: „Za pozwoleniem cenzury rządowej" zamieszczona także na karcie tytułowej *verso* sztuki *Kacper Owczarek…* Katarzyny Lewockiej.

Funkcję informacyjną, a w pewnej mierze również zalecającą pełniły w omawianych edycjach wykazy prenumeratorów. Były to listy osób, które jeszcze przed drukiem dzieła zadeklarowały chęć zakupu książki. Niekiedy wiązało się to z koniecznością dokonania przedpłaty w wysokości podanej przez wydawcę ogłaszającego subskrypcję – ale niższej niż w późniejszej sprzedaży. Imienny wykaz, czasem dopełniony dodatkowymi informacjami o statusie społecznym oraz piastowanych urzędach konkretnych nabywców tomu, na forum publicznym zaświadczał nie tyle o popularności samych utworów, ile raczej o uznaniu dla pisarskiego talentu twórców, w omawianych przypadkach – dramatopisarek. Tego rodzaju rozwiązanie mogło przyczynić się do wzrostu zainteresowania czytelników konkretnym utworem, ale też pozostałą częścią literackiego dorobku danej autorki. Przykładem mogą być obejmujące po kilkadziesiąt osób listy prenumeratorów w edycjach dramatów: *Pantea, królowa Suzy…* (71) i *Narymund, wielki książę litewski…* (40) Tekli Wróblewskiej.

Dotychczasowe rozważania skłaniają do wniosku, że elementy ramowe, które okalają teksty dramatów pisarek polskich XIX wieku, pełniły (chociaż w mniejszym nasileniu) funkcje analogiczne do roli, jaką tego typu dodatkowe

[29] B. Mazurkowa: *Aprobaty cenzorskie w polskich drukach doby oświecenia. W: Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej.* Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 456.

[30] Ibidem, s. 467.

cząstki odgrywały we wcześniejszych drukach. Zalecający aspekt miały opinie formułowane przez autorki na temat własnej twórczości, a zwłaszcza pochlebne zdania wypowiadane na ten temat przez wydawców, co zgodne jest z tendencją charakterystyczną dla druków poprzedniego stulecia[31]. Podobne intencje patronowały stosowanej w wypowiedziach wstępnych topice afektowanej skromności lub – jak w jednym przypadku – swoistej grze z tą konwencją. Do sięgnięcia po dzieło mogły zachęcić czytelników również bliższe uwagi o samych utworach – ich genezie i treści, a także o źródłach inspiracji pisarek, okolicznościach publikacji tekstów bądź wiadomości o ich scenicznych losach[32]. Pozytywną opinię o tych dokonaniach twórczych w pewnej mierze projektowały listy prenumeratorów zamieszczane w poszczególnych edycjach. Były one wyrazem zabiegów marketingowych, jakie podejmowali wydawcy, aby wydrukowanym książkom zapewnić zbyt. Same dramatopisarki posługiwały się w swoich rekomendacjach topiką skromności, by w ten sposób (paradoksalnie) zwrócić uwagę swoich czytelników.

Na zakończenie należy zauważyć, że literacka rama wydawnicza większości dzieł dramatopisarek XIX wieku (Katarzyny Lewockiej, Gabrieli Puzyniny, Tekli Łubieńskiej) nie jest zbyt rozbudowana. Wydaje się jednak, że nie z tego względu sztuki te nie cieszyły się popularnością, ponieważ analogiczny los spotkał dramaty Tekli Wróblewskiej, chociaż zostały wzbogacone większą liczbą dodatkowych elementów (na przykład do *Mustafy i Zeangira*… dołączone zostały dwa motta, tekst do czytelnika oraz przedmowa), między innymi ukierunkowanych na pozyskanie przychylności odbiorców. Powodów należy bowiem upatrywać w skali talentu wskazanych autorek, czego wyrazem były niedostatki warsztatowe utworów i podejmowanie w tekstach problematyki mało atrakcyjnej dla ówczesnych czytelników.

Bibliografia podmiotowa

Lewocka K.: *Kacper Owczarek. Drama oryginalna we trzech aktach prozą. Z wydarzenia prawdziwego napisana w roku 1830 na dochód dla ubogich*. Warszawa 1832.
– Lewocka K.: [Przedmowa]

Łubieńska T.: *Karol Wielki i Witykind. Drama historyczne we dwóch aktach wierszem z muzyką Józefa Elsnera, reprezentowane pierwszy raz na teatrze narodowym dnia 5 grudnia 1807 w przytomności Najjaśniejszego Fryderyka Augusta, króla saskiego, książęcia warszawskiego.* Z kopersztychem. Warszawa 1808.
– [Zawadzki J.]: [Wstęp]

Łuszczewska J.: *Królowa Jadwiga, czyli Księga miłości*. Warszawa 1933.
– Kuczyński S.: [Słowo wstępne]

[31] Zob. B. Mazurkowa: *O reklamie wydawniczej…*, s. 136–142.

[32] Por. T. Kostkiewiczowa: *Autor w roli krytyka…*, s. 203–204.

Puzynina G.: *Jadwiga. Dramat historyczny z XIV w. w pięciu aktach i sześciu odsłonach*. Lwów 1870.
– [Czartkowski A.]: [Wstęp]
Wróblewska T.: *Mustafa i Zeangir. Tragedia oryginalna w pięciu aktach z ułomkami poezji*. Wilno 1817.
– Wróblewska T.: *Do Czytelnika*
Wróblewska T.: *Narymund, wielki książę litewski. Tragedia oryginalna w pięciu aktach z ułomkami poezji*. Wilno 1820.
– Wróblewska T.: *Przemowa*
Wróblewska T.: *Pantea, królowa Suzy. Tragedia oryginalna w pięciu aktach z ułomkami poezji*. Wilno 1817.
– Wróblewska T.: *Przedmowa*

Bibliografia przedmiotowa

Buchwald-Pelcowa P.: *„Drukowi winniśmy oświecenie naszego wieku…". Rola książki w drodze ku Oświeceniu*. Warszawa 2003.
Dębowski M.: *Poglądy na aktorstwo tragiczne a styl gry najwybitniejszych aktorów narodowych*. W: Idem: *Trzy szkice o aktorstwie tragicznym w dobie Oświecenia i klasycyzmu*. Kraków 1996.
Dunin J.: *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX–XX wieku*. Łódź 1982.
Gondek E.: *Polska książka literacka na Śląsku pod panowaniem pruskim 1795–1863*. Katowice 1995.
Gramatowski W.: *Franciszek Bohomolec. Wydawca, prefekt drukarni i redaktor „Wiadomości Warszawskich"*. „Roczniki Biblioteczne" 1970, T. 14, z. 3–4.
Kapłon A.: *Czytelnictwo czasów Oświecenia stanisławowskiego w świetle list prenumeratorów*. W: *Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia. Studia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Warszawa 1978.
Kotarska J.: *Staropolskie wiersze do czytelnika. Próba interpretacji*. W: *Literatura i instytucje w dawnej Polsce*. Red. H. Dziechcińska. Warszawa 1994.
Kowalczykowa A.: *Motto*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wrocław 1991.
Mazurkowa B.: *Aprobaty cenzorskie w polskich drukach doby oświecenia*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.
Mazurkowa B.: *Edytorski kształt i losy zachowanych egzemplarzy „Wierszy" Franciszka Dionizego Kniaźnina*. W: *Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami. Studia historycznoliterackie*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1992.
Mazurkowa B.: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*. Katowice 1993.
Mazurkowa B.: *Motta w drukach oświeceniowych jako źródła do badań recepcji antyku w dawnej Polsce. Rekonesans*. W: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*. Red. T. Chachulski. Warszawa 2012.

Mazurkowa B.: *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV–XX. Perspektywa historycznoliteracka*. Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2013.

Mazurkowa B.: *O reklamie wydawniczej w przedmowach edytorów i drukarzy polskich doby oświecenia*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 5: *Informacja naukowa – bibliotekarstwo – zagadnienia wydawnicze*. Red. A. Jarosz. Katowice 1992.

Mazurkowa B.: *Pozwolenia na druk w polskich drukach doby oświecenia*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Mazurkowa B.: *Twórcy oświeceniowych dedykacji wobec problemu panegiryzmu*. W: *Szkice o dawnej książce i literaturze*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1989.

Mazurkowa B.: *Wprowadzenie. Stan badań nad ramą dzieł dawnych. O elementach literackiej i edytorskiej oprawy druków oświeceniowych*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011.

Ocieczek R.: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*. W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. Ocieczek. Katowice 1990.

Ocieczek R.: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990.

Odyniec A.E.: *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*. Warszawa 1884.

Pawłowiczowa J.: *Drama*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wyd. 2 poszerzone i poprawione. Wrocław 1991.

Sarnowska-Temeriusz E., Kostkiewiczowa T.: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990.

Sitkowa A.: *Książki „zalecane" przez Andrzeja Trzecieskiego*. W: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*. Red. M. Jarczykowa, A. Bajor. Katowice 2012.

Sitkowa A.: *Utwory wierszowane w katolickich zbiorach kazań z przełomu XVI i XVII w.* W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. naukowa I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej. Katowice 2002.

Sowiński J.: *O uczonych Polkach*. Krzemieniec–Warszawa 1821.

Staniszewski Z.: *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII wieku. Zarys problematyki*. „Ze Skarbca Kultury" 1960, nr 1.

Ulewicz T.: *O reklamie wydawniczej w pierwszej połowie XVI wieku, krakowskich impresorach-nakładcach oraz o polskich listach dedykacyjnych oficyny Wietora*. W: Idem: *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*. Kraków 1977.

Wierzbicka-Michalska K.: *Teatry w Warszawie w latach 1806–1814*. W: *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863. Lata 1773–1830*. [Red. naukowy J. Lipiński]. Warszawa 1993.

Witkowska A., Przybylski R.: *Romantyzm*. Wyd. 8. Warszawa 2009.

Beata Sołczyk

On Recommendatory Texts in Printed Editions of Drama by Female Playwrights from the First Half of the 19th Century

Summary

The article undertakes the issue of peritextual elements framing the dramatic texts authored by female playwrights from the first half of the 19th century. Such elements as texts directed to readers, authors' prefaces, forewords, censor's approvals, list of subscribers, and editor's notes. The aim of the study is to demonstrate the functions performed by additional textual elements in the process of introducing the dramatic works into readership and whether the reading enticements proved to be effective. What is more, the considerations present the connections between peritextual elements with the contents of a particular drama. The study is complemented with remarks relating to the *topoi* of humility and a type of play with literary convention – the strategies of creating which, by their presence within the framework of a text – caught the attention of readers. The conclusions based on the interpretation of delimitation elements were presented in a view of the fact that drama by female playwrights did not become popular.

Beata Sołczyk

Sur les propos prescriptifs dans les éditions des pièces de théâtre des auteures de la première moitié du XIX^{e} siècle

Résumé

L'article aborde la question des éléments paratextuels qui sont situés autour des textes dramatiques écrits par des auteures à la première moitié du XIX^{e} siècle. On a soumis à la réflexion textes adressés au lecteur, préfaces des auteurs, propos introductifs, approbations de censeurs, listes des abonnés ainsi que notes de l'éditeur. L'objectif de l'article est de présenter les fonctions qu'exerçaient les éléments littéraires additionnels dans le procédé de mettre en circulation les ouvrages et de s'interroger s'ils incitaient efficacement les lecteurs à la lecture. En plus, les réflexions démontrent le rapport qui existe entre les éléments paratextuels et le contenu des drames. Les remarques sur la topique de modestie et sur un jeu particulier avec la convention littéraire complètent les réflexions entreprises dans l'article. Ces éléments sont liés aux stratégies qui attiraient l'attention des lecteurs par leur présence dans le cadre du texte. Étant donné que les ouvrages dramatiques des auteures n'ont pas gagné la popularité, on a présenté les conclusions résultant de l'interprétation des parties délimitatives.

Marek Stanisz
Uniwersytet Rzeszowski

Topika skromności w autorskich przedmowach do zbiorów lirycznych z pierwszej połowy XIX wieku

Na wstępie konieczne wydaje się wyjaśnienie kilku wątpliwości, sformułowany w tytule temat może się bowiem wydać nieco marginalny, wręcz egzotyczny. Kieruje wszak uwagę w rejony stosunkowo rzadko uczęszczane przez historyków literatury (zwłaszcza nowszej – z XIX i XX wieku): nie w stronę poezji, lecz retoryki, nawet nie w stronę tak zwanej literatury pięknej, lecz tego, co znajduje się wokół niej. A jednak podejmowany przeze mnie problem dotyka spraw, których w badaniach literackich pominąć nie sposób, gdyż wyznaczają one szereg kwestii określających sposób istnienia samej sztuki słowa.

Z dwóch powodów zainteresowałem się zalecającą funkcją topiki skromności przedmów do zbiorów lirycznych pierwszej połowy XIX wieku (z tego okresu pochodzi zasadniczy korpus omawianych tekstów; jedynie w kilku przypadkach odwołuję się do dzieł z szóstej dekady). Pierwszy wiąże się z ich tożsamością genologiczną – wybrałem do analizy poetyckie zbiory, w których utwory liryczne stanowią ważną, dominującą część edycji lub wręcz w całości je wypełniają[1]. Ta decyzja ma mocne uzasadnienie historycznoliterackie, w dobie nasilania się (a potem dominacji) tendencji romantycznych liryka stanowiła bowiem wyrazisty sygnał nowych zjawisk w dziedzinie piśmiennictwa artystycznego. Wprawdzie tworzenie i druk tego typu cykli poetyc-

[1] Niełatwo je precyzyjnie wyodrębnić, gdyż zbiory poetyckie z pierwszej połowy XIX wieku rzadko miały charakter jednolity. W wielu tomach mieściły się obok siebie utwory liryczne, poematy i dramaty (pisane wierszem). Były to więc teksty o różnych atrybucjach rodzajowych. Kryterium rozstrzygającym był dla mnie znaczący udział utworów lirycznych w danym zbiorze.

kich nie były wynalazkiem pisarzy XIX wieku, ale właściwa dla nich forma wypowiedzi miała wówczas dość specyficzne cechy, wyraźnie odróżniające je od innych książek literackich. Zgodnie z regułą romantycznego autobiografizmu w centrum każdego zbioru lirycznego sytuowało się „ja" poety-autora – nie perypetie fikcyjnych bohaterów (to raczej *casus* „wierszy bohaterskich" czy powieści), nie rekonstrukcja przeszłości (jak w przypadku wielu utworów dramatycznych o tematyce historycznej), nie „zuchwałe rzemiosło" naprawiania świata (z tą tendencją mieliśmy do czynienia w tekstach publicystycznych bądź w literaturze moralistycznej) i wreszcie – nie poprawność pracy artystycznej (to z kolei specjalność zbiorów prezentujących przekłady literackie). Lecz właśnie – „ja" poety-autora i powiązane z tym takie kwestie, jak: wyraziste wyeksponowanie instancji nadawczej oraz sugestia szczerości i autentyzmu wypowiedzi. Wydaje się, że poeci XIX wieku mieli tego pełną świadomość. Pisał na przykład Konstanty Gaszyński w zbiorze swoich *Poezji*[2], mając najpierw na uwadze dzieła epickie, a następnie liryczne:

> W utworach wyobraźni i fantazji osobistość, indywidualizm poety kryje się sztucznie pod postacią wymarzonych bohaterów lub znika zupełnie, ale w utworach sercowych ten indywidualizm okazuje się prawie zawsze w całej szczerości i prawdzie.
>
> K. Gaszyński: *Do Czytelnika*, s. 7

Rozproszenie tematyczne oraz gatunkowa różnorodność (cechy typowe dla poetyckich zbiorów lirycznych bodaj w każdym czasie), a przede wszystkim wysunięcie na plan pierwszy „ja" autorskiego to właściwości, które poetom pierwszej połowy XIX wieku, rekomendującym w przedmowach edycje tego typu utworów, wyznaczały obszar zadań do wykonania i trudności do przezwyciężenia. Te dylematy są zwiastunem kilku ważnych zagadnień, z którymi przyjdzie się zmierzyć w dalszych rozważaniach. Przede wszystkim nasuwa się pytanie, w jaki sposób twórcy zalecają liryczne wyznania – nie dość że niejednolite tematycznie, to jeszcze zdecydowanie zbyt prywatne, by je opatrywać formułami jawnie oficjalnymi, powszechnie kojarzonymi jako konwencjonalne. Należy się również zastanowić, czy autorzy skrywają, zatajają takie właśnie znamiona wydawanych wierszy, czy też przeciwnie – czynią z nich koronny argument w strategii rekomendowania owych tekstów. Trzeba ponadto określić, czy wspomniane właściwości poetyckich zbiorów potraktować jako ich siłę, czy raczej jako słabość.

Drugi powód zainteresowania się przedmowami do dziewiętnastowiecznych wydań utworów lirycznych w większym stopniu dotyczy retoryki prefacyjnej. Skoro ówcześnie w centrum tekstów zawartych w tego typu edycjach

[2] K. Gaszyński: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Poezje*. Paryż 1844, s. 7–8. Teksty z edycji dziewiętnastowiecznych cytowane są w zapisie zmodernizowanym.

sytuowało się „ja" poety (często wyraźnie utożsamiane z autorem), to znaczy, że szczególną rolę w strategii rekomendacji właściwych dla wypowiedzi wstępnej winna odgrywać argumentacja personalna, wprost odnosząca się do osoby twórcy – jego rozsądku, szlachetności i życzliwości. Odwoływanie się do tych cech już Arystoteles (a za nim nieomal wszyscy teoretycy wymowy) uważał za niezawodny sposób zjednania przychylności odbiorców[3]. Wizerunek autora skromnego, który umiejętnie pomniejsza wartość własnego „ja", bagatelizuje swoje umiejętności twórcze i osiągnięcia artystyczne, stawia się na równi z czytelnikiem, a nawet kokieteryjnie deprecjonuje walory artystyczne własnych utworów, mógłby zatem – naturalną koleją rzeczy – stać się świetnym sprzymierzeńcem w autorskiej praktyce zalecania każdej, a więc także dziewiętnastowiecznej książki poetyckiej.

Należałoby jednak rozważyć, czy tak było naprawdę. Nie można przecież zapomnieć, że romantyczne „ja" autorskie przybierało często kształty cokolwiek wybujałe, było ekspansywne, wymagało od czytelnika emocjonalnego zaangażowania, narzucało swoją wizję świata, upominało się o wyłączność. Pamiętajmy też, że w pierwszej połowie XIX wieku retoryka w swej tradycyjnej postaci (z całym katalogiem zabiegów perswazyjnych i konwencjonalnych formuł stylistycznych) utraciła uprzywilejowany status swoistego arbitra literackiej elegancji. Coraz częściej natomiast traktowano ją wówczas jako zbiór gotowych, sztucznych formuł, które uniemożliwiają wyrażenie tego, co autentyczne[4].

Poczynione obserwacje prowadzą do wyodrębnienia kolejnych zagadnień. Należy zatem wskazać, czym ówcześni autorzy przedmów epatowali czytelników – uniżoną skromnością czy pretensjami do genialności; kokieteryjną nieumiejętnością czy też demonstracyjną pewnością siebie. Trzeba również

[3] Zob. Arystoteles: *Retoryka*. W: Idem: *Retoryka. Poetyka*. Przeł., wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski. Warszawa 1988, s. 145: „Sami mówcy budzą do siebie zaufanie z trzech powodów, bo tyle tylko – poza dowodami – jest pobudek, które pozwalają wierzyć ich wypowiedziom. Są to: ich rozsądek, szlachetność i życzliwość". Ten wymiar retoryki, który Arystoteles określił słowem *ethos*, jest aż po dziś dzień jednym z trzech fundamentów teorii wymowy, ponieważ „nic bardziej nie przekonuje ani nie uwodzi niż siła moralna, charakter i cnoty autorytetu, których usiłujący przekonywać lub się podobać musi w pewien sposób dowieść" (M. Meyer, M.M. Carrilho, B. Timmermans: *Historia retoryki od Greków do dziś*. Red. M. Meyer. Przeł. Z. Baran. Warszawa 2010, s. 6).

[4] Por. H. Schanze: *Romantische Rhetorik*. In: *Romantik-Handbuch*. Hrsg. von H. Schanze. Stuttgart 2003, s. 337–351; M. Meyer, M.M. Carrilho, B. Timmermans: *Historia retoryki…*, s. 235–236. Na temat romantycznej „opozycji antyretorycznej" por. L. Fryde: *Stanowisko Mickiewicza w rozwoju poezji polskiej*. „Przegląd Humanistyczny" 1962, nr 2, s. 40–45, 59; M. Maciejewski: *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*. Cz. 4: *„Maria" Malczewskiego w kontekście opozycji antyretorycznej*. Wrocław 1970, s. 185–269.

określić, jaki był zakres użycia topiki skromności w przedmowach do zbiorów lirycznych pierwszej połowy XIX wieku – czy stanowiła ona dominujący, czy raczej marginalny element ówczesnych strategii rekomendacyjnych. Ponadto niezbędne jest określenie, jaki repertuar środków ją wyznaczał – czy tradycyjny, od lat eksploatowany (i realizowany w niemal identycznej postaci) zbiór eksordialnych formuł skromnościowych, które odwołują się do tych samych figur myśli i operują ustabilizowanymi formułami stylistycznymi. Pod uwagę należy wziąć również możliwość wypracowania przez twórców tego czasu nowego katalogu wprowadzanych do przedmów zabiegów retorycznych. Oto zespół problemów, którym poświęcone będą moje dalsze rozważania.

***

Do czasów romantyzmu wykorzystywanie topiki skromności było jednym z obligatoryjnych zabiegów stosowanych w przedmowach do dzieł literackich, historiograficznych, moralistycznych, religijnych i innych[5]. Pisarze najrozmaitszych epok, od starożytności począwszy, a na XVIII wieku skończywszy, reprezentanci przeróżnych stylów literackich odwoływali się powszechnie do takich właśnie skromnościowych usprawiedliwień. W wypowiedziach wstępnych deklarowali niewielką rangę własnych dzieł, przestrzegali czytelników przed nudą w trakcie lektury utworów, przyznawali się do uchybień w zakresie stylu (prawdziwych bądź urojonych), pomniejszali swoje kompetencje twórcze, asekuracyjnie powoływali się na swój młody wiek lub brak doświadczenia. Deklarowali również chęć służenia dobru publicznemu, pochylali głowę przed

[5] W najważniejszych traktatach antycznych o retoryce (na przykład w *Retoryce* i *Topikach* Arystotelesa, w *Topikach* oraz traktacie *O mówcy* Cycerona) nie znajdziemy osobnych rozdziałów poświęconych topice skromności. W starożytności typologie retorycznych toposów oparte były najczęściej na kryteriach logiczno-formalnych. Wyróżniano zatem takie *loci communes*, jak: „toposy wynikające z akcydensu, toposy wynikające z gatunku, toposy wynikające z własności oraz toposy wynikające z definicji" (M. Bogdanowska: *Topika*. W: *Retoryka*. Red. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek. Warszawa 2008, s. 44). W obecnym studium posługuję się jednak rozróżnieniem Ernsta Roberta Curtiusa, który opierając się na innych, „treściowych" kryteriach rozróżniania toposów retorycznych, wyodrębnił między innymi topikę „afektowanej skromności" – „affektierte Bescheidenheit" (*Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Kraków 1997, s. 86, 90–92; pierwodruk wydania niemieckojęzycznego: 1948). Propozycja ta przyjęła się dość powszechnie, nie tylko w polskiej literaturze przedmiotu. Zastosowano ją między innymi w następujących pracach: E. Herkommer: *Die Topoi in den Proömien der römischen Geschichtswerke*. Stuttgart 1968, s. 52–59; R. Ryba: *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli*. W: *Romantyczne przemowy i przedmowy*. Red. J. Lyszczyna, M. Bąk. Katowice 2010, s. 193–207; B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski: *Oświeceniowa poezja imieninowa*. W: *Wiersze imieninowe poetów drugiej połowy XVIII wieku*. Wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski. Warszawa 2011, s. 66–68.

zbyt trudnym zadaniem, wskazywali na konieczność zmierzenia się z nowymi, a nieprzewidzianymi wyzwaniami. Przyznawali się wreszcie do tego, że musieli ulec przyjaciołom, którzy namawiali ich do publikacji utworów, chociaż oni sami zamierzali ukryć owe dzieła przed światem, zamykając je w przepastnych szufladach swoich sekretarzyków, biurek i archiwów[6]. Ile w tym było zimnej kalkulacji i kokieterii, a ile głębokiego przekonania lub życiowej prawdy, nie sposób dziś dociec[7]. Jedno jest pewne: każdy autor gotów był umniejszyć swoje kompetencje twórcze (lub walory napisanego dzieła) nie dla własnej wątpliwej uciechy, lecz aby się uwiarygodnić, przedstawić siebie jako osobę godną zaufania, zmniejszyć dystans dzielący go od czytelnika, zniwelować swoją przewagę, wytrącić broń z ręki zbyt srogiego krytyka, a tym samym – jak najskuteczniej zalecić swój utwór. Pomysły stosowne do takich celów usłużnie podsuwała mu retoryka, która tym się właśnie cechuje, że użycza gotowych formuł zawsze, gdy tego potrzebujemy, nie pytając o naszą szczerość, nie dociekając naszych zamiarów i nie sprawdzając naszych dobrych chęci…

Dzieje literatury europejskiej wielokrotnie potwierdziły zresztą tę oto prawdę, że zalecające aspekty topiki skromności powszechnie doceniano i powszechnie też z nich korzystano. Stosowano je zawsze w zachęcie do lektury i uzupełniano o inne zabiegi, które w sposób bardziej bezpośredni odnosiły się do odbiorców – podkreślając ich kompetencje, wiedzę, rozeznanie lub bezstronność w zagadnieniach poruszanych przez autora dzieła rekomendowanego w przedmowie[8].

---

[6] Por. E.R. Curtius: *Literatura europejska*…, s. 90–92; E. Herkommer: *Die Topoi*…, s. 52–59; R. Ryba: *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych*…, s. 197–202. Dodać jeszcze wypada, że topika skromności była domeną przedmowy autorskiej, tak jak panegiryczny gest pochwały i apologii stanowił charakterystyczną cechę przedmów pisanych przez wydawców. Za tę cenną uwagę dziękuję dr hab. Iwonie Loewe. Por. też: B. Mazurkowa: *Przedmowy Franciszka Bohomolca – pisarza i wydawcy*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011, s. 239–242.

[7] Wyjaśnienia autorów dotyczące wpływu osób trzecich na publikację ich dzieł nie zawsze były mistyfikacją. Niejednokrotnie potwierdzały stan faktyczny, wynikający z powszechnego (zwłaszcza w epokach dawnych) obyczaju. W odniesieniu do przedmów doby oświecenia pisze o tym Bożena Mazurkowa w rozprawie: *Poetyckie supliki w sprawie „Panny na wydaniu"*. „Prace Polonistyczne" 2011, T. 66: *Potomność i potomkowie. Zapisać się w pamięci, zapisać się w nazwisku*, s. 19.

[8] Nakaz zjednania słuchacza (*captatio benevolentiae*) wyznaczał jedną z podstawowych reguł retorycznych już od starożytności, a wiązał się z zastosowaniem konkretnych formuł laudacyjnych, które odwoływały się między innymi do pochodzenia osoby chwalonej, jej charakteru, cnót, wyglądu, czynów, sposobu postępowania lub innych zasług, a nawet przychylności Fortuny. Por. H. Lausberg: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, s. 137–140, 164–169.

Wydaje się jednak, że stosowanie topiki skromności było regulowane przez dwie – poniekąd sprzeczne – zasady. Pierwsza nakazywała niemal obligatoryjne posługiwanie się nią jako narzędziem skutecznej perswazji (jak to wynikało choćby z przywołanej już opinii Arystotelesa)[9]. Druga natomiast – odwrotnie, wynikała z rozpowszechnionej od dawien dawna świadomości konwencjonalnego charakteru takich formuł[10] i nakazywała ostrożne ich stosowanie. Warto jeszcze przypomnieć, jak często – zwłaszcza w literaturze nowszej – uświadamiano sobie konieczność używania wskazanej topiki z umiarem. Zdaniem wielu badaczy, rzadko mówiono o tym wprost, ale często stosowano się do owej reguły. Tadeusz Ulewicz zauważa na przykład, że formuły zalecające w renesansowych listach dedykacyjnych musiały być używane „w sposób taktowny i dyskretny, przede wszystkim jednak zwięzły"[11]. Renarda Ocieczek zwraca uwagę na „wielce wyważony" sposób odwoływania się do „afektowanej skromności" w przedmowach doby baroku[12]. Bożena Mazurkowa obserwuje podobne zjawisko w odniesieniu do przedmów do dzieł z XVIII wieku i zauważa, że ówcześni pisarze stosowali retorykę skromności stosunkowo rzadko, a przy tym wyznaczali jej rolę raczej podrzędną wobec innych form zalecania się potencjalnym odbiorcom[13].

[9] Na topice „udanej autodeprecjacji" opierało się wiele przedmów oraz listów dedykacyjnych – od starożytności począwszy. Jeden z przykładów takich tekstów omawia Albert Gorzkowski w studium *List dedykacyjny Filipa Kallimacha-Buonaccorsiego*. W: *Lektury polonistyczne. Retoryka a tekst literacki*. [T.] 1. Red. M. Hanczakowski, J. Niedźwiedź. Kraków 2003, s. 10–22. Warto jednak pamiętać, że już Ignacy Krasicki w przedmowie do *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* (1776) kpił z autorów odwołujących się do toposu skromności: „Jedni, fałszywej modestii pełni, zwierzają się czytelnikowi (choć ich o to nie prosił), jako pewni wielkiej dystynkcji i niemniejszej doskonałości przyjaciele przymusili ich do wydania na świat tego, co dla własnej satysfakcji napisawszy chcieli mieć w ukryciu. Drudzy skarżą się na zdradę, że mimo ich wolą manuskrypt ich był porwany. Trzeci, czyniąc zadosyć rozkazom starszych, dając księgę do druku uczynili ofiarę heroiczną posłuszeństwa; i jakby to bardzo obchodziło ziewającego czytelnika, te i podobne czynią mu konfidencje" (*Przedmowa*. W: Idem: *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Oprac. M. Klimowicz. Wyd. 7 zmienione. Wrocław 1975, s. 3–4).

[10] Por. E.R. Curtius: *Literatura europejska…*, s. 86, 90–92.

[11] Zob. T. Ulewicz: *O reklamie wydawniczej w pierwszej połowie XVI wieku, krakowskich impresorach-nakładcach oraz o polskich listach dedykacyjnych oficyny Wietora*. W: Idem: *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*. Kraków 1977, s. 130.

[12] Zob. R. Ocieczek: *O przedmowach w polskich książkach barokowych*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ocieczek, przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002, s. 115.

[13] „Pisarze i edytorzy powoływali się zazwyczaj na docierające do nich sygnały świadczące o tym, iż dzieła spotkały się z zainteresowaniem i uznaniem czytelników – choć nie wskazywali nazwisk konkretnych »informatorów«. Wypowiedzi analogiczne do staropolskich pochwał autorów i ich twórczych dokonań jako samodzielne teksty spotykamy natomiast w książce oświeceniowej stosunkowo rzadko. […] do rzadkości

O podobnej „postawie twórców romantycznych", zdystansowanej wobec topiki skromnościowej, pisała Renata Ryba[14].

Wygląda więc na to, że stosowanie formuł skromnościowych było obowiązkowe, ale też podejrzane; wymagane i zarazem kłopotliwe. Cała sztuka polegała na odpowiednim wyważeniu proporcji między rzeczową rekomendacją a wiarygodną skromnością, między kontrolowanym wywyższeniem się a równie kontrolowanym pomniejszeniem własnych zasług. I twórcy każdej epoki literackiej wyważali, oczywiście, te proporcje nieco inaczej, wedle innej recepty i odmiennego gustu.

***

Warto w zarysowanych dotąd kontekstach rozpatrzyć zagadnienie topiki skromności w prefacyjnych rekomendacjach autorów zbiorów lirycznych pierwszej połowy XIX wieku. Pozwolą one określić jej obecność i zakres oraz kształt i frekwencję w ówczesnych książkach poetyckich, dobór najczęściej używanych formuł stylistycznych, a także ich podobieństwo bądź odmienność w stosunku do analogicznych praktyk twórców wcześniejszych stuleci. Uprzedzając dalsze wywody, nadmienię, że sporo miejsca poświęcę najpierw na ukazanie tradycyjnych metod wykorzystania owej topiki, ale równie wiele w późniejszym toku rozważań – na prezentację prób owej odświeżenia oraz stosowania w zupełnie oryginalnych funkcjach i formułach słownych.

Spośród bogatego repertuaru zabiegów tego typu, głęboko zakorzenionych w prastarej tradycji retoryki prefacyjnej, autorzy przedmów z pierwszej połowy XIX wieku często sięgali po topos **odwołania się do kompetencji lub pobłażania odbiorców**, wedle formuły: chętnie przyjmę uwagi i rady moich czytelników, którym pozostawiam sąd o mojej twórczości. Strategia ta miała już wówczas długą metrykę, a bezpośrednio nawiązywała do oświeceniowych praktyk zalecających[15]. Obecna była też w dziewiętnastowiecznych przedmowach przedstawicieli późnego oświecenia, jak choćby we wstępie skierowanym *Do Czytelnika* przez Kajetana Jaxę Marcinkowskiego w jego *Zabawach wierszem*… (1818)[16]. Pisarz ten deklarował:

należały również wstępne wypowiedzi, w których topos skromności autora górował nad obiektywną oceną własnego talentu i rezultatów pracy pisarskiej oddawanych w ręce czytelników" (B. Mazurkowa: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym).* Katowice 1993, s. 69–70).

[14] R. Ryba: *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych…*, s. 197.

[15] Por. T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia*. W: E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990, s. 198–199; B. Mazurkowa: *Przedmowy Franciszka Bohomolca…*, s. 212–214.

[16] K.J. Marcinkowski: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Zabawy wierszem dla płci pięknej poświęcone, własne i tłumaczenia*. Warszawa 1818, k. [2].

> Zwyczaj jest piszących usprawiedliwiać powody, okazywać ścieżki, którymi dzieło prowadzonym było; ja to zostawiam pod sąd Czytelnika; wiem, że nie przebaczy […].
>
> K.J. Marcinkowski: *Do Czytelnika*, k. [2]

Zaufanie do opinii krytyków deklarował także Józef Przerwa Tetmajer we wstępnej wypowiedzi, którą poprzedził swoje *Poezje liryczne* (1830)[17]. Przy czym, niejako z założenia uznał za konieczne odrzucenie skrajnie pochlebnych i negatywnych sądów. Otwarcie przyznał się do przyjęcia przestrogi jednego z recenzentów i uwzględnienia jej, mimo że dotyczyła kwestii mało istotnych:

> Głębokiej umiejętności potrzeba, ażeby ideał poety z kilkudziesiąt pieśni ująć i w obrazie go wystawić. Zbytecznym byłoby żądaniem w każdym krytyku tyle nauki i tyle przenikliwości ducha szukać. Dlatego bezzasadne pochwały i nagany z obojętnością mijać należy; wszakże istota rzeczy przez nie nic zyskać i stracić nie może. Ale głosu przekonywającej krytyki winniśmy słuchać; zwróci on nas wcześno z wyboczeń i przyspieszy osiągnienie celu. Jednę tylko przestrogę odebrałem od uczonego referenta Mnemozyny. Jakkolwiek ona jedynie urozmaicenie pojedynczych tworów radzi, i tę poradę chętnie przyjąłem i nie wahałem się za jej słusznym skinieniem pójść w niniejszym wydaniu.
>
> J. Przerwa Tetmajer: *Przemowa*, s. [8–9]

Zapewne więc nieprzypadkowo do bezstronności lub życzliwości kompetentnych czytelników często odwoływali się autorzy zbiorów wierszy, które ukazały się drukiem w atmosferze przedlistopadowych sporów o poezję. Zachęcał do tego sam Adam Mickiewicz już na początku przedmowy, którą zamieścił w pierwszym tomie swoich *Poezji* (1822)[18]. Równocześnie jednak wskazał, co powinien uczynić autor, który oryginalnymi rozwiązaniami twórczymi mógłby się narazić na potępienie ze strony krytyków:

> Jest to dawna i bardzo zbawienna dla artystów przestroga, ażeby wystawiając dzieła sztuk pięknych na widok publiczny, spokojnie w milczeniu oczekiwali sądu doskonałych znawców, według którego by miarkować mogli o wartości pracy dokonanej, a dla przyszłych brać pożyteczne upomnienia i naukę. Lecz jeśliby który, doświadczeniem cudzym nauczony, przewidywał, że dzieło jego z góry potępione być może za to, że te a nie inne wybrał do naśladowania wzory, do tej a nie innej

[17] J. Przerwa Tetmajer: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje liryczne*. Lwów 1830, s. [7–9].

[18] A. Mickiewicz: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wilno 1822, s. IX–XLII. Cyt. według edycji: Idem: *Dzieła*. T. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*. [Oprac. Z. Dokurno]. Wyd. rocznicowe. [Wyd. 2 w tej edycji]. Warszawa 1997, s. 109–129.

> przyłączył się szkoły: wtedy powinien by usprawiedliwić się, dlaczego w wyborze przedmiotu dla sztuki swojej odważył się pójść przeciwko mniemaniu pewnej liczby widzów, słuchaczów lub też czytelników.
>
> A. Mickiewicz: *Przemowa*, s. 109

W ślad za Mickiewiczem podążył Stefan Witwicki, debiutujący jako poeta dwutomową edycją *Ballad i romansów* (1824–1825). Zbiór ten poprzedził wierszowanym *Dialogiem*[19], w którym zaprezentował dyskusję klasyka i romantyka na temat najnowszej literatury. Zwolennik romantyczności (po którego stronie Witwicki ulokował całą swoją sympatię) najpierw skutecznie uporał się z wszystkimi uwagami krytycznymi swojego adwersarza, potem jednak, zamiast tryumfalnego obwieszczenia zwycięstwa, skromnie odwoływał się do sądu znawców. Na pytanie o wartość własnych ballad odpowiadał:

> – „A waćpanaż ballady?" – Na to zapytanie
> Powinienem do drugich zwrócić się po zdanie.
> Z wdzięcznością przyjmę słuszne uwagi i rady.
>
> S. Witwicki: *Dialog*, s. 8

Podobną gotowość do podporządkowania się wyrokowi odbiorców deklarował Antoni Edward Odyniec w przedmowie do *Poezji* (1825)[20]. Mając na uwadze część utworów pomieszczonych w cyklu *Ballady i legendy*, pisał:

> Zostaje mi jeszcze powiedzieć o umieszczonym w tym zbiorku, a od dawna u nas zaniedbanym rodzaju romantyczno-powieściowej poezji, jakim jest legenda. […] W wieku XVI pisano i u nas legendy, lecz te w szczupłej bardzo liczbie czasów naszych doszły, a uważane pod względem sztuki, na małą zasługują uwagę. Co się zaś tycze moich w tym gatunku poezji ćwiczeń, sąd o nich czytelnikom zostawiam.
>
> A.E. Odyniec: *Przemowa*, s. XXIX, XXX

Z kolei Maurycy Gosławski we wstępie skierowanym do P***[21] (zapewne do prenumeratora) deklarował:

> Chcę sądu sprawiedliwego, chcę bezstronnej krytyki, dlatego w pełnej ufności udaję się do przeciwnika. […] Od Pana mam prawo domagać [się] bezstronnego ocenienia wartości prac moich pod względem uchybień i zalet, tak w całości, jak i w częściach. Wszelkie sprostowanie mię

[19] S. Witwicki: *Dialog*. W: Idem: *Ballady i romanse*. T. 1. Warszawa 1824, s. 1–8.

[20] A.E. Odyniec: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wilno 1825, s. XV–XXX.

[21] M. Gosławski: *List do P****. W: Idem: *Poezje*. Warszawa 1828, s. I–XI. Cyt. według edycji: Idem: *Wybór poezji*. Oprac. J. Lyszczyna. Katowice 2005, s. 19–23.

> rad przyjmę i wdzięczen będę za nie. Wszelkie przycinki, szyderstwa skądinąd zniosę z najzimniejszą krwią w Europie.
>
> M. Gosławski: *List do P****, s. 19, 23

O trwałości tej tendencji świadczyć może fakt, że do „pobłażania czytelników" odwoływał się także Włodzimierz Wolski w przedmowie do znacznie późniejszych *Poezji* (1859)[22].

Deklarowane zaufanie do czytelników i krytyków miało jednak swoje granice – faktycznie, ówcześni autorzy przedmów zachęcali odbiorców do wydawania sądów o własnych dziełach, ale odwoływali się zarówno do autorytetu znawców, jak i do osądu zwykłych czytelników, a ponadto coraz śmielej prosili, by krytyczne uwagi miały swoje uzasadnienie[23].

Równie tradycyjną postać przybierało sięganie po skromnościową topikę **autorskiej nieumiejętności i małej wartości dzieła**. Przejawiała się ona zwykle w deklarowaniu przez autora niezdatności do poprawnego wywiązania się z podjętego zadania, a także w uwagach o małości jego talentu, skonfrontowanej z wielkością poruszanego tematu. Podobne wypowiedzi można było odnaleźć zarówno w późnooświeceniowych, jak i romantycznych zbiorach poetyckich z pierwszej połowy XIX wieku. Tak więc, przywołany już Kajetan Jaxa Marcinkowski kajał się publicznie tymi oto słowy:

> Dwojaki jest rodzaj piszących dziś dla Polski: jedni chcą uczyć, drudzy krytykować, rzadko kto zdołał być pożytecznie przyjemnym; ja, daleki od tonu poważnej katedry, nie mając prawa do krytyki jeszcze tak ostrej, jaką teraz widzę, nie przywłaszczam sobie prawodawczej w naukach władzy, podnoszę tylko moje pióro na to, abym Czytelnikom uprzyjemnił chwilę, szczęśliwy, jeżeli bawiąc, jaką przestrogę dającą korzyść umieszczę. Nareszcie dziełko to moje dla płci pięknej poświęcając (którą najczęściej piszący wolą ganić, niźli bawić), dla niej najbardziej chciałbym i pożytecznym, i przyjemnym zostać. […] Może mój układ niekształtny i rzecz mało ważna, ale powód miałem wielki żartować z mody, która szkodzi zdrowiu. Co do bajek, sam widzę, że są za długie; nie mają tej szczęśliwej związłości, jakie [sic!] miało pióro

[22] W. Wolski: [Przedmowa]. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wilno 1859, s. 10.

[23] Młodzi romantycy nie odwoływali się też do doświadczenia w określonym rodzaju poezjowania, jak to chętnie czynili autorzy przedmów oświeceniowych. Ci ostatni szczególnie cenili rzeczową informację o zawartości własnych zbiorów, snuli erudycyjne rozważania o historii i właściwościach uprawianych przez siebie gatunków poetyckich, dystansowali się od jednoznacznego wartościowania, deklarowali zaufanie do czytelników, w zaufaniu tym powierzali im własne prace, unikali autoreklamy, a tu i ówdzie kpili z konwencji prefacyjnych. Por. T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia…*, s. 219–220; B. Mazurkowa: *Literacka rama wydawnicza…*, s. 60–100.

> Ezopa, Fedra i Krasickiego, są jednak co do przeciągłości do wielu dziś wychodzących podobne, którą publiczność nasza z upodobaniem czytać zawsze będzie; oby i te drobne dzieło, niemające tej wielkiej cechy, co nieśmiertelność nadaje, do tego przynajmniej trafiało celu, by Czytelnika nie znudzić.
>
> K.J. Marcinkowski: *Do Czytelnika*, k. [2]

Ciekawa rzecz: twardym dowodem niewielkiego znaczenia własnej poezji stał się w oczach Kajetana Jaxy Marcinkowskiego fakt zaadresowania jej do kobiecego grona odbiorców!

Jednocześnie Stefan Witwicki w przedmowie do romantycznie wystylizowanych *Poezji biblijnych*[24] używał zbliżonej retoryki:

> Zaiste nic smutniejszego, jak wynurzając się z najszczerszych swych uczuć, lękać się posądzenia o fałsz i hipokryzję. A przecież autor niniejszych poezji obawia się, iżby w podobnym nie stawał położeniu. Będą może tak łatwo wierzący i prostego ducha, którzy wezmą go za człowieka pełnego doskonałej cnoty i świętobliwości, dlatego tylko iż występuje z Biblią w ręku; lecz znajdą się doświadczeńsi i już zdradzeni, którzy kartki tej książki nieufnie przerzucać będą. I pierwsi, i drudzy zarówno się pomylą: jestem bowiem nie mniej daleki od doskonałości chrześcijańskiej, jak od widoków i obłudy świętoszków. Dlatego wolałbym na teraz, aby odłączając zupełnie wzgląd moralny, sądzono mię jedynie pod względem literackim.
>
> Chociaż książce mojej dałem tytuł *Poezyj biblijnych*, nie myślałem bynajmniej zamknąć w niej wszystkich przedmiotów Pisma ś., jakie piórem poety przedstawić by można. Dotknąwszy tylko miejsc i rzeczy, które albo prędzej uwagę moją chwyciły, albo żywiej czucie zajęły, ledwo kilka słabych kroków zrobiłem na polu, co lubo już żywiło największe talenta, wszelako pozostanie na zawsze niezmierzone i nieprzebrane.
>
> S. Witwicki: *Przemowa*, s. V–VI

W przedmowie Witwickiego warto zwrócić uwagę na formę trzeciej osoby, którą posłużył się, rozpoczynając przytoczony passus – wygląda to tak, jakby poeta sam zapraszał do traktowania go jako „przedmiotu" oceny i krytyki innych. Dalsze partie prefacji to już klasyka afektowanej skromności: deklaracjom niezdatności artystycznej (i etycznej) poety towarzyszą tu zapewnienia o „niezmierzonej" i „nieprzebranej" wielkości tematu. Zapewne nie przypadkiem podobne opinie formułowano w przedmowie, która zapowiadała poetycki dialog z Świętą Księgą. Ten szczególny temat wymagał wszak od pisarza pokornej świadomości, jak podniosłego zadania się podjął.

[24] S. Witwicki: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje biblijne*. Warszawa 1830, s. I–VI.

Zdarzały się również inne uzasadnienia sądów o autorskiej niezdatności lub małej wartości dzieła. Dla przykładu, Hieronim Kajsiewicz w przedmowie do *Sonetów* (1833)[25] usprawiedliwiał mankamenty własnych wierszy niezależnymi od niego przemianami upodobań „estetyków" i stanem żałoby po utraconej ojczyźnie:

> Następuje nowa klasa estetyków słów i wyrażeń – ci znajdą najobszerniejsze pole do popisu – bo myśl własna własnego sobie potrzebuje języka; natrafią przeto na nowe zwroty, może często wykręcone zwrotami cudzoziemskich języków; nie moja w tym wina. Znajdą zaniedbanie i niepoprawność, ale jak człowiek w prawdziwej żałobie nie przybiera wykwintnych strojów, tak i pieśń pogrzebowa źle by się w wymuskanym wydawała języku. Z wdzięczniejszą myślą ozdobniejsza przyjdzie mowa.
>
> H. Kajsiewicz: *Do Czytelnika*, s. 17–18

Interesującym świadectwem popularności tej topiki może być też poprawiona wersja *Dialogu*, którym Stefan Witwicki zamierzał poprzedzić przygotowywaną w 1830 roku reedycję własnych wierszy. Wydanie to ostatecznie nie doszło do skutku, ale zachował się jego rękopis, a w nim – poprawiony tekst wprowadzający[26]. Jego ostatnie wersy brzmiały nieco inaczej niż w pierwodruku:

> – „A waćpanaż ballady?" – „Na to zapytanie
> Chciej się zwrócić do drugich po prawdziwe zdanie.
> Pierwszy utwór młodości i zbyt małej wagi,
> Słaby ten płód zaledwo godzien twej uwagi.
> Naprędce ułożony – prawda wyrzec skłania –
> Pełen jest wielu błędów, wad i zaniedbania.
> Nie zalecam go wcale; mało nim zabawię;
> Przebacz młodemu – starszy może się poprawię."
>
> S. Witwicki: „Dialog", rkps, k. 4

Przytoczone dotąd przykłady mają dość szczególny charakter, gdyż każdy na swój sposób świadczy o bardzo silnym wpływie tradycyjnych konwencji eksordialnych. Jako próbę ich zakwestionowania można natomiast uznać fragment cytowanej już przedmowy Maurycego Gosławskiego, który z ostentacyjną dezynwolturą dostrzegał w swoich utworach liczne potknięcia i niedostatki warsztatowe, ale czytelników ciekawych tych uchybień odsyłał (z wyraźnym lekceważeniem i sarkazmem!) do krytyków:

[25] H. Kajsiewicz: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Sonety*. Paryż 1833, s. 7–18.

[26] S. Witwicki: „Dialog". W: Ballady, romanse i powiastki ludu przez… Wydanie drugie, znacznie zmienione. Z dodatkiem oraz zbioru wierszów różnych tegoż autora, Biblioteka Jagiellońska, rkps 6684 II, k. 2–4.

> Wszędzie Pan obaczysz zaniedbanie w stylu, naciąganie w rymach, język mniej czysty, słowem wad wielkie mnóstwo; nie wyliczam ich poszczególnie i Pana o to nie proszę; ten rodzaj posługi jest bardzo łatwy i powabny, są ludzie bawiący się jedynie tym rzemiosłem, oddadzą mi ją.
>
> M. Gosławski: *List do P****, s. 23

W świetle dotychczasowych uwag słuszna wydaje się przeto opinia Gérarda Genette'a, który twierdził, że w XIX wieku topos autorskiej nieumiejętności powoli odchodził w cień, a jego miejsce – o czym w kolejnej części rozważań – zajmował topos nowości oraz szczegółowe instrukcje dotyczące modelu lektury[27]. Przywołana przedmowa Maurycego Gosławskiego stanowi jeden z licznych dowodów trafności tego rozpoznania: nieumiejętność jest w niej udawana, ale deklaracje o nowości – składane jak najbardziej serio:

> Wspomniałem o nowości, bo to, co mam drukować, jest nowe, jeśli nie samo z siebie, to przynajmniej ze sposobu oddania […].
>
> M. Gosławski: *List do P****, s. 22

Liczne przedmowy do zbiorów lirycznych z pierwszej połowy XIX wieku zawierały też następny popularny zabieg z repertuaru topiki skromności – deklarację **poetyckiej pracy dla dobra powszechnego**. Podobnie jak w poprzednich wiekach, stosowano ją wtedy z dużym upodobaniem, co pozwala sądzić, że nadal dobrze zaspokajała ona zarówno autorskie ambicje, jak i czytelnicze przyzwyczajenia. Mogą o tym świadczyć przytoczone fragmenty przedmowy Kajetana Jaxy Marcinkowskiego, jednak stokroć mocniejszy dowód na popularność tej formuły stanowi prefacja Juliana Ursyna Niemcewicza do *Śpiewów historycznych* (1816), książki o niezwykłym znaczeniu dla kształtowania się polskiej kultury literackiej owego czasu[28]. W obszernym wstępie do tego monumentalnego dzieła nestor ówczesnych poetów polskich powoływał się właśnie na obowiązki wobec ojczyzny i rodaków. Pisał:

> Bardziej niż wyryte w twardych głazach napisy zachowują nam pieśni pamięć języka ludów już zatraconych. Język Ersów, dawnych Szkocji mieszkańców, wśród ostrych skał, wśród huku spienionych bałwanów, brzmi dotąd w uściech Osjana następców.
>
> Nie jestem ja tak ślepo próżnym, bym pieśniom moim podobne obiecywać mógł i upowszechnienie, i trwałość; szczęśliwy, jeśli nucone

[27] G. Genette: *Paratexte. Das Buch vom Beiwerk des Buches*. Mit einem Vorwort von H. Weinrich. Aus dem Französischen von D. Hornig. Frankfurt am Main 2001, s. 202.

[28] J.U. Niemcewicz: *Przemowa do „Śpiewów historycznych"*. W: Idem: *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*. Warszawa 1816, s. 5–22.

> przez młodzież, powtarzane dzieciom przez dobre matki i Polki, potrafią przenieść w dalsze pokolenia tę miłość kraju, to męstwo, przez które Polak słynął niegdyś i dobił się dzisiaj utraconej ojczyzny i sławy.
>
> J.U. Niemcewicz: *Przemowa do „Śpiewów historycznych"*, s. 11–12

Szczególnie często argument pracy dla dobra innych powracał we wstępach otwierających zbiory wierszy o tematyce patriotycznej. Znajdujemy go u Seweryna Goszczyńskiego w przedmowie do *Trzech strun* (1839)[29]:

> Zresztą, jakkolwiek znajdziesz te moje poezje, to wiem przynajmniej, […] że przy tej ofierze jedno mam pragnienie, jedną odmawiam modlitwę: bodaj się obróciła w korzyść mojej ojczyźnie, bodaj była na ołtarzu naszego męczeństwa ostatnią ofiarą ze słów i zgasła jak najprędzej przed ofiarą czynów!
>
> S. Goszczyński: *Do Czytelnika*, s. XII

Patriotyczną motywację twórczości poetyckiej deklarował również Franciszek Kowalski w przedmowie do zbioru lirycznego *Miecz i lutnia…* (1831)[30]:

> Oby niniejsze poezje towarzyszyły naszym zwycięstwom i zapalały serca walecznych naszych wojowników!… Gdyby zaś przeznaczenie chciało, abym poległ w obronie kochanej matki, oby dla rodaków moich miłą były po mnie pamiątką!
>
> F. Kowalski: *Przedmowa*, s. [6]

Warto przywołać jeszcze utrzymaną w osobistej tonacji patriotyczną deklarację, którą Karol Baliński zawarł w wypowiedzi wstępnej do *Myśli serdecznych* (1854)[31], oddając czytelnikom swoje wiersze:

> W takiej to myśli jedynie i w takiej wadze składam je na ołtarzu nie literackim, ale na ołtarzu życia narodowego – albo raczej, po prostu, na drodze braci mojej.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. VII

Jako kokieteryjną grę z utrwaloną tradycją retoryki skromności można natomiast potraktować składane wtedy deklaracje autorów **o dorywczości i braku celu** prezentowanych przez nich prac poetyckich. „Ale zapytasz Pan, do czego dąży to wszystko? Do niczego" – mrugał okiem do czytelników Maurycy Go-

[29] S. Goszczyński: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Trzy struny*. Oddz. 1. Strasburg 1839, s. VII–XII.

[30] F. Kowalski: *Przedmowa*. W: Idem: *Miecz i lutnia, czyli śpiewy wolności wolnego Polaka*. Warszawa 1831, s. [5–6].

[31] K. Baliński: [Przedmowa]. W: Idem: *Myśli serdeczne*. Jersey 1854, s. I–VIII.

sławski w *Liście do P**** (s. 22), deprecjonując poniekąd własne propozycje artystyczne, ale jeszcze wyraźniej demaskując sztuczność konwencji prefacyjnych. I dopowiadał butnie:

> Zresztą chciałem napisać przemowę, *more* tedy *vetusto* musiałem krążyć i nie przyjść do celu, bo to właśnie jest celem przemów[32].
>
> M. Gosławski: *List do P****, s. 22

Z podobną dozą dystansu potraktował ów motyw Seweryn Goszczyński, który w tomie *Pobudka…* (1831) w wypowiedzi poprzedzającej *Proroctwa Izajasza*[33] niezbyt pochlebnie oceniał ten cykl poetycki, ale dodawał zarazem, że w nowych okolicznościach politycznych (czyli w dobie powstania listopadowego) napisane kiedyś teksty wykazały zdumiewającą aktualność:

> Przezierając trafem tę moję pracę bez celu, zdumiałem się, jak dziwnie natchnienie hebrajskiego proroka daje się odnieść do naszych wypadków. Ów rozdział 17 czyż nie maluje Rosji i popłochu jej wojska w pierwszej nocy naszego powstania? Nie widzimyż odwrotu cesarzewicza ku Bugowi w rozdziale 15? Strącenie Lucyfera nie jestże bliskim, koniecznym upadkiem potężnego cara Północy? Przejęty żywo takimi podobieństwy, osądziłem za stosowne do dzisiejszych okoliczności ogłosić drukiem tę pracę, acz dorywczą i z wielu miar niedokładną, w nadziei, że i tak nawet zajmie polskiego czytelnika.
>
> S. Goszczyński: *Uwiadomienie*, s. 52

Jest rzeczą niewątpliwie paradoksalną, że w dobie oryginalności, którą zainicjował romantyzm, ciągle święcił tryumfy skromnościowy topos **braku oryginalności**, jawnego przyznawania się do obcych wpływów, cudzych inspiracji lub wierności prawidłom. Składanie podobnych deklaracji nie dziwi specjalnie w dziewiętnastowiecznych prefacjach przedstawicieli starych porządków literackich („chciałem w części pójść moją drogą, w części naśladować" – napisze Kajetan Jaxa Marcinkowski w przedmowie *Do Czytelnika*, k. [2]v), ale w ustach romantyków może wydać się zaskakujące. A jednak tak właśnie się działo – znajdziemy podobne deklaracje i u Adama Mickiewicza w *Przemowie* do *Poezji* (1822):

> Przetoż ogłaszając zbiorek niniejszy ballad i pieśni gminnych, uważanych zwyczajnie za gatunek poezji romantycznej, zostającej pod klątwą

[32] Na marginesie wspomnę, że w edycji opracowanej przez Jacka Lyszczynę w tym miejscu wkradł się błąd. W pierwodruku znajduje się określenie *more vetusto*, czyli 'starym zwyczajem'.

[33] S. Goszczyński: *Uwiadomienie*. W: Idem: *Pobudka. Poezje*. Warszawa 1831, s. 52.

> rzucaną dziś przez wielu poezji arbitrów, teoretyków, a nawet samychże mistrzów, uczułem potrzebę wstępnie przemówić, wprawdzie nie jako artysta, lecz imieniem tych artystów, których rodzaj pracy był też i mojego ćwiczenia się przedmiotem.
>
> A. Mickiewicz: *Przemowa*, s. 109

Do złożenia stosownych wyjaśnień poczuwał się także Antoni Edward Odyniec we wstępie do *Poezji* (1825):

> Że jednak po większej części dające się słyszeć nagany i pochwały, bez względu na prawidła sztuki, podług których każde dzieło jej sądzonym być powinno, pochodzą prosto z indywidualnego uprzedzenia lub upodobania sędziów, wydając na widok publiczny moje w tym rodzaju ćwiczenia, mam sobie za powinność powiedzieć naprzód słów kilka o główniejszych tego gatunku poezji prawidłach, których się w pisaniu trzymać usiłowałem, a podług których sądzonym być pragnę.
>
> A.E. Odyniec: *Przemowa*, s. XV

Nie inaczej postąpił Stefan Witwicki, wyjaśniając w prefacji poprzedzającej *Piosnki sielskie* (1830)[34] powody podjęcia nowych dla siebie doświadczeń twórczych:

> Lubo daleki jestem od powszechnego w poezji *idyllizmu* i nie podzielam zdania jednego z szanownych pisarzy, jakoby jej ostatecznym celem i zaszczytem miała być *sielanka* (o czym już w innym miejscu miałem sposobność napisania), czytając wszakże z najsłodszym uczuciem niektóre pieśni ludu, powziąłem chęć spróbowania własnego pióra w tegoż rodzaju kompozycji.
>
> S. Witwicki: *Przemowa*, s. VII–IX

Przywołajmy jeszcze wypowiedź o analogicznym charakterze, zamieszczoną przez Karola Balińskiego we wstępie do *Myśli serdecznych* (1854):

> Nic w tym nowego zapewne – ale bo też mi wcale nie szło o nowość – raczej o dawność, to jest o przeszłość, o przypatrzenie się tej przeszłości z bliska i szczerze, aby z niej wygładzić wszystko, co w niej było nikczemnym, niepolskim, bezbożnym, a ocenić, podnieść i w dalsze życie wprowadzić wszystko, co w niej było prawdziwie naszym, prawdziwie polskim, to jest czystym, nieśmiertelnym, Bożym.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. V

[34] S. Witwicki: *Przemowa*. W: Idem: *Piosnki sielskie*. Warszawa 1830, s. I–XX.

Wygląda na to, że przyznawanie się do braku oryginalności było ukłonem w stronę literackiej tradycji, a także czyniło zadość nawykom konserwatywnie usposobionych odbiorców. Należy jednak pamiętać, że coraz częstsze były wówczas deklaracje niemal zupełnie odwrotne, w których romantyczni poeci liryczni odżegnywali się od korzystania z poetyckich wzorów lub przestrzegania prawideł. Takie wypowiedzi możemy odnaleźć w przedmowach nawet tych samych twórców, którzy w innych miejscach skłonni byli przyznać się do naśladownictwa. Cytowany uprzednio Stefan Witwicki w przedmowie do *Poezji biblijnych* (1830) tak pisał o Księdze, którą uważał za źródło swoich inspiracji:

> Jest to Księga mądrości, prawdy i poezji. Głębokość myśli, wielkość i rzewność obrazów są w niej wydane z tą zachwycającą i wyniosłą prostotą, którą naśladować prawie niepodobna. A przecież ta wspaniała i serdeczna prostota stanowi szczególny koloryt i ducha Biblii.
>
> S. Witwicki: *Przemowa*, s. III

W przedmowie do *Piosnek sielskich* (1830) tenże poeta wypowiadał się w sposób jeszcze bardziej zdecydowany:

> Niektórzy z znajomych mi czytelników zapytywali mię, czy to nie jest przekład pieśni ludu. To ich powątpiewanie było dla autora równie pochlebne jak zapewne niezasłużone. Powinienem jednak oświadczyć, iż żadna z piosnek w niniejszej książce zawartych nie jest ani tłumaczeniem, ani naśladowaniem. Starałem się tylko przyswoić w nich sobie ducha i piętno właściwe poezji gminnej.
>
> S. Witwicki: *Przemowa*, s. XI

Z kolei Józef Przerwa Tetmajer wyrażał przekonanie, że młodzi obcujący z nową poezją potrzebują czasu, aby przemówić w pełni samodzielnym głosem:

> W obecnej chwili, kiedy tyloraka poezja na młody umysł działa, wiele on potrzebuje czasu, zaczym filozoficznym oglądem świata uwolni się od obcych wpływów i sam ze siebie poetyczny rozwinie ideał.
>
> J. Przerwa Tetmajer: *Przemowa*, s. 7

Topika oryginalności (lub jej braku) wodziła też na pokuszenie. Omamiła na przykład Hieronima Kajsiewicza, który zdając sobie sprawę z oczywistych zależności własnych *Sonetów* od Mickiewiczowskich arcydzieł gatunku, szedł w zaparte:

> Tak więc widziemy, że jak położenie moje zupełnie było insze od położenia wielkiego Autora *Dziadów*, tak i *Sonety* moje, mimo całej swojej małości, nie mogą mieć nic spólnego z jego *Sonetami*. Nie broniłbym tak mojej samoistności, gdybym nie był mocno przekonany, że naśladowa-

> nie – by najlepsze największych wzorów – nierówne jest w wartości jakiejkolwiek, ale oryginalnej poezji.
>
> H. Kajsiewicz: *Do Czytelnika*, s. 12

Osobliwa to argumentacja, iście tautologiczna: Kajsiewiczowskie sonety „nie mogą" mieć nic wspólnego z Mickiewiczowskimi, bo przez to byłyby mniej warte. A skoro nie są mniej warte, to znaczy, że nie mogą mieć z Mickiewiczem nic wspólnego. Nawet jeśli mają…

W ten oto sposób otwarła się przed nami rozległa przestrzeń **przewrotnej gry z konwencjonalną topiką skromności**. Polegała ona zwykle na przywoływaniu tradycyjnych formuł autodeprecjacyjnych, a zarazem na traktowaniu ich *à rebours*, przez co sens autorskich deklaracji stawał się dokładnie odwrotny od tego, który przewidywała skromnościowa norma.

Dla przykładu, Maurycy Gosławski w cytowanym już *Liście do P**** otwierającym zbiór jego *Poezji* (1828) stwierdzał wyzywająco, że pisze wyłącznie z własnej chęci i nie narzuca się nikomu jako autor – a jeśli czytelnikowi się nie podoba, po prostu nie musi czytać jego utworów:

> Spytasz Pan zapewne, dlaczego wydaję moje prace? Odpowiadam: taka jest chęć moja. Żaden z przyjaciół, żaden z księgarzów, słowem nikt nie ośmielał skromności mojej. Jestem człowiek – mam miłość własną, to dosyć. „Nie są to jeszcze dostateczne powody do narzucania się ludziom." – Ja się nie narzucam – wydawca jest tylko podawcą środków nudzenia się lub przyjemności, czytelnik może przyjąć je lub odrzucić, może czytać dzieło lub nie, podług woli.
>
> M. Gosławski: *List do P****, s. 19

Równie buntowniczą postawę przyjął Hieronim Kajsiewicz, który w przedmowie do debiutanckiego zbioru *Sonetów* (1833) pisał:

> Ludzie wymagający od młodych i początkujących pisarzy jakiejś fałszywej skromności i nieznania siebie samego wezmą mi za zuchwałość zarozumiałość (nie wiem zresztą, jak to nazwą), pewne uczucie własnej siły, i to bardziej na przyszłość niż na teraz. Alem nigdy nie ukrywał uczuć moich w prywatnym życiu, czegóż bym miał ukrywać w pieśni, która jest niejako spowiedzią moją, gdzie myśl nieskrępowana żadnym wędzidłem objawia się szczerze, śmiało i silnie.
>
> H. Kajsiewicz: *Do Czytelnika*, s. 15

W podobny sposób Józef Ignacy Kraszewski w słowie wstępnym do tomu swoich *Poezji* (1843)[35] demaskował utarte zwyczaje rytualnego deprecjonowa-

[35] J.I. Kraszewski: *Słówko autora*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wyd. 2 poprawione i znacznie pomnożone. Warszawa 1843, s. 1–2.

nia własnych kompetencji pisarskich lub powoływania się na przyjaciół, którzy mieliby być faktycznymi sprawcami publikacji tomu:

> Nie będziemy się składać ani usilnymi prośbami naszych przyjaciół, ani żądaniami publiczności kilkakroć wyrażonymi, ani niczym podobnym. Tak otwarcie – bo teraz z czytelnikami przestaliśmy być na ukłonach, komplementach i fałszach – chcieliśmy, aby wyszły poprawniej wydane, z dodatkiem kilkunastu urywków późniejszych. Nie będziemy tu przypominać, co naówczas, gdy się okazały, mówiono o nich i pisano, bo dobrego powtarzać nie pozwala nasza skromność autorska (dowiedziona rzecz, żeśmy wszyscy niezmiernie skromni), a złego wcale nie mamy ochoty. I złe też tak się doskonale pamięta! Jestem pewny, że ci nawet, co tych poezyj nie czytali, wiedzą, co o nich złego napisano.
>
> J.I. Kraszewski: *Słówko autora*, s. 1

Wydaje się jednak, że taka przewrotna gra z konwencją skromności, posłużenie się nią w celu jej zaprzeczenia, stanowiła – paradoksalnie – potwierdzenie autorytetu retorycznej tradycji. Świadczyła bowiem o tym, że twórcy, nawet jeśli chcieli, nie mogli się od niej uwolnić w wypowiedziach wstępnych.

***

A przecież w pierwszej połowie XIX wieku niejednokrotnie zdarzało się, że autorzy przedmów do zbiorów lirycznych podejmowali próby przezwyciężenia utartych metod retorycznej autodeprecjacji. Być może próby te nie zawsze miały posmak absolutnej nowości, często bywały jedynie odświeżeniem tradycyjnej topiki[36], ale z pewnością odróżniały się od najpopularniejszych praktyk prefacyjnych poprzedzających stuleci.

Już pobieżna kwerenda wśród dziewiętnastowiecznych książek z utworami lirycznymi przynosi interesujące spostrzeżenie: otóż opatrywanie zbiorów wierszy prefacjami nie było regułą – ani w przypadku obszerniejszych zespołów tekstów, ani druków ulotnych. Wydawałoby się, że podobna sytuacja zachodziła również w dobie oświecenia, kiedy to autorzy rzadko poprzedzali przedmowami swoje zbiory poetyckie (niewiele częściej czynili to wydawcy). W odróżnieniu od innych książek literackich, edycje liryczne przeznaczone były wówczas „dla obiegu elitarnego, dla odbiorców nie wymagających ani instrukcji, ani reklamy zalecającej lekturę wierszy”[37]. Tymczasem autorzy romantycznych zbiorów poezji kierowali się innymi motywami – wszak ich utwory (między innymi za sprawą popularności liryki Adama Mickiewicza) zyskały wtedy niemałą poczytność. W tej sytuacji rezygnacja z przedmowy mogła wy-

[36] W dyskusji nad wstępną wersją obecnych rozważań zwróciła mi na to uwagę dr Iwona Słomak, której składam serdeczne podziękowania.

[37] T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia…*, s. 218.

nikać z zupełnie innych przyczyn: byłaby albo efektem adresowania ówczesnych zbiorów do znacznie szerszych kręgów niż oświeceniowe elity, albo też wyrastałaby z przekonania, że wypowiedź wstępna nie jest skuteczną formą rekomendacji całego tomu, gdyż mąci jego bezpośredni ton, zaburza naturalną kompozycję lub niepowtarzalny kształt artystyczny.

Na próżno zatem szukalibyśmy przedmów w ówczesnych zbiorach poetyckich takich romantycznych autorów, jak: August Bielowski[38], Antoni Czajkowski[39], Jadwiga Łuszczewska (Deotyma)[40], Gustaw Ehrenberg[41], Stefan Garczyński[42], Konstanty Gaszyński[43], Stanisław Jachowicz[44], Julian Korsak[45], Teofil Lenartowicz[46] czy Lucjan Siemieński[47]. Trzeba też dodać, że również reprezentanci późnego oświecenia, jak choćby Ludwik Osiński[48], Andrzej Brodziński[49] czy Wincenty Reklewski[50], nie zawsze opatrywali przedmowami swoje tomy poezji.

Z kolei w wielu innych zbiorach lirycznych doby romantyzmu, które zawierały wypowiedzi wstępne, topika skromności przybierała oryginalne kształty i niespotykane wcześniej (lub rzadko spotykane) uzasadnienia.

Jednym z nich było zastanawiająco częste powoływanie się na przywilej **młodości**. Jako „młodzieńcze próby", „młodzieńczych uczuć wyraz" swoje utwory określał Józef Ignacy Kraszewski (*Słówko autora*, s. 2). Hieronim Kajsiewicz stawiał sam siebie w rzędzie „młodych i początkujących pisarzy" (*Do Czytelnika*, s. 15). „Pierwsze sny młodości" – tak własne prace nazywał Edmund Wasilewski[51] ([Przedmowa], s. 7). Z kolei Kornel Ujejski we wprowadzeniu do *Kwiatów*

[38] Por. A. Bielowski, L. Siemieński: *Dumki*. Praga 1838.

[39] Por. A. Czajkowski: *Poezje*. Warszawa 1845.

[40] Por. Deotyma [właśc. J. Łuszczewska]: *Improwizacje i poezje*. Warszawa 1854; Eadem: *Improwizacje i poezje*. Poczet drugi. Warszawa 1858; Eadem: *Polska w pieśni. Z księgi pierwszej „Lech"*. Warszawa 1859.

[41] Por. G. Ehrenberg: *Dźwięki minionych lat (1835 i 1836)*. Paryż 1848. Edycja zwiera jedynie przedmowę wydawcy, zatytułowaną *Przyjaciołom wieszcza wydawca!* (s. 5–6).

[42] Por. S. Garczyński: *Lasek olszowy. Wiersz rycerzom polskim poświęcony, przez autora „Modlitwy obozowej"*. Warszawa 1831.

[43] Por. K. Gaszyński: *Pieśni pielgrzyma polskiego*. Paryż 1833; Idem: *Pro publico bono. Nowe poezje*. Paryż 1858; Idem: *Sielanka młodości*. (*Wyjątek z drukujących się poezyj autora*). 1855; K. Gaszyński, C. Norwid, A. Czajkowski: *Poezje*. Petersburg 1859.

[44] Por. S. Jachowicz: *Pisma różne wierszem*. Warszawa 1853; Idem: *Pieśń narodowa*. [Warszawa 1831] (druk ulotny).

[45] Por. J. Korsak: *Poezje*. St. Petersburg 1830; Idem: *Poezje*. Poznań 1836; Idem: *Nowe poezje*. T. 1–2. Wilno 1840.

[46] Por. T. Lenartowicz: *Lirenka*. Poznań 1855.

[47] Por. L. Siemieński: *Poezje*. Poznań 1844.

[48] Por. L. Osiński: *Zbiór zabawek wierszem*. Cz. 1–2. Warszawa 1799.

[49] Por. A. Brodziński: *Zabawki wierszem*. Kraków 1803.

[50] Por. W. Reklewski: *Pienia wiejskie*. Kraków 1811.

[51] E. Wasilewski: [Przedmowa]. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Poznań 1840, s. 5–7.

bez woni… (1848)[52] wspominał „młode serce" ([Przedmowa], s. [3]) jako źródło poezji. Podobne deklaracje składał Konstanty Gaszyński:

> Tom tych poezji niczym innym nie jest jeno kalejdoskopem, w którym przesuwa się życie autora przez ciąg kilkunastu najpiękniejszych lat młodości. Nie panuje w nich jedna i taż sama idea; owszem, czytelnik napotka często opinie wprost przeciwne, ale tak być musiało: bo człowiek młody nie może natrafić od razu na drogę, którą postępować będzie i musi przejść, a przynajmniej usiłuje dojść, przez błędy i wahania się – do prawdy i stałych zasad religijnych i politycznych. Data położona przy końcu każdego kawałka najlepiej te przeciwieństwa i sprzeczności objaśni!
>
> K. Gaszyński: *Do Czytelnika*, s. 7–8

Powie ktoś: ależ powoływanie się na młody wiek to pradawny topos skromności![53] Trudno temu zaprzeczyć, wszak słychać w nim echa odwiecznej praktyki przywoływania niezliczonej liczby okoliczności łagodzących, które stawiałyby w korzystnym świetle dokonania poetów zalecających własne utwory[54]. Warto jednak zwrócić uwagę, że romantyczni autorzy nie tylko próbowali usprawiedliwić małą wartość własnych wierszy „grzechami młodości", ale jeszcze częściej zabiegali o coś zgoła innego: starali się przekonać czytelników do określonego stylu odbioru, opartego nie na racjonalnym osądzie, lecz na zrozumieniu i empatii.

Ta głęboka zmiana rejestru emocjonalnego przybrała modelową postać w przedmowie Edmunda Wasilewskiego do jego zbioru *Poezji* (1840). Tradycyjny topos rozmowy (pożegnania) z książką[55] został w niej rozwinięty w oryginalną formułę błogosławieństwa wierszy-dzieci wyprawianych w świat:

> Wydając dziś poezje pisane w różnych życia chwilach i z tymi dziećmi uczuć moich przychodząc się pochwalić przed światem, pomyślałem

[52] K. Ujejski: [Przedmowa]. W: Idem: *Kwiaty bez woni. Poezje*. Lwów 1848, s. [1–4].

[53] Dr Iwona Słomak zwróciła uwagę, że topos młodości można odnaleźć już w tekstach pisarzy antycznych, którzy w XIX wieku należeli do grona autorów szkolnych.

[54] Bożena Mazurkowa tak pisze o autorach przedmów z doby oświecenia: „wskazywanie »okoliczności łagodzących«, przemawiających na korzyść utworów […], często praktykowali ówcześni pisarze – choć nie w tak rozbudowanej i uniżonej formie jak dawniejsi autorzy" (*Literacka rama wydawnicza*…, s. 93).

[55] Por. E. Sarnowska-Temeriusz: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku*. W: Eadem, T. Kostkiewiczowa: *Krytyka literacka w Polsce*…, s. 139; A. Sitkowa: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 104. Na temat różnych form personifikowania książek oraz dialogów z książkami w kulturze renesansu pisze Janusz S. Gruchała: *Iucunda familia librorum. Humaniści renesansowi w świecie książki*. Kraków 2002, s. 63–86.

> sobie: może to będą sieroty oderwane od mego serca, które oddech świata zziębi, które przepadną w jego szerokim objęciu!
> Błogosławię je więc na drogę dłonią ojca i cichą łzą matki, wysyłającymi syna do boju. Błogosławię je przyjazną ręką i sercem, z którego wytrysły, bo wiem, że świat, chociaż je pobłogosławi, to zimną ojczyma dłonią.
>
> E. Wasilewski: [Przedmowa], s. 5

Dalsze partie cytowanej prefacji stanowiły konsekwentne rozwinięcie tej figury: oto dzieci-wiersze, wrażliwe i bezbronne, w zetknięciu z nieczułością i niezrozumieniem świata przeżywają nie tylko dramat osamotnienia, ale także zapewniają o prawdzie uczuć oraz tragizmie własnego losu. Ich wzruszające świadectwo życia doprasza się u czytelnika specjalnej reakcji – współczującego odruchu serca:

> Świat, jak ojczym, powie do moich uczuć: Czemu nie jesteście wesołe i radosne? jeżeli zobaczy łzy na ich licu. Czemu nie płaczecie? – jeżeli wesołością przeszkodzą mu w jego wiekowych dumaniach: Czemu z szydzącym, pełnym goryczy uśmiechem obdzieracie ze mnie szatę, która w marzeniach młodości błyszczała wam, jak błękitne skronie nieba w kolorowym tęczy wianku? Obudzacie mnie ze snów anielskich; wybiegłyście z głębi serca, jak widma potępione, straszyć ludzi i zdzierać z nich niewinności sukienkę!…
> A jeżeli które z uczuć groźnie światu spojrzy w oczy, przelęknie się groźby dziecięcia, nie pojmie go i odepchnie. Bo światu się zdaje, że wy być powinnyście takimi, jakimi on je mieć chce. Ale wy nie jesteście dziećmi woli i rozkazu. Wy powstałyście z śpiewu słowika na wiosnę, z polotnej piosnki żniwiarza, z uwiędłego listka jesieni, z kwiatu, który usechł przy pałającej piersi dziewczyny, z szumu burzy, która odmiotła piaski z przeszłości i odkryła szkielety dawno umarłych; wy powstałyście z uśmiechu, westchnienia, z łez i krwi! Powstałyście z powodzi, która serce zalała, a usta drżały rozkoszą, kiedy was w słowa zaklęły! Pierwsze sny mojej młodości, błogosławię was na drogę!
>
> E. Wasilewski: [Przedmowa], s. 5–7

W ten sposób motyw młodości przekształcał się niepostrzeżenie w inny topos, którego treścią było powołanie się przez poetę na **prawdę i autentyzm własnych przeżyć** jako źródło zalecanych utworów lirycznych. Na doświadczenie własnego życia kierował uwagę czytelnika Seweryn Goszczyński w przedmowie do zbioru *Trzy struny* (1840), łącząc w zakończeniu tej wypowiedzi perspektywę osobistą z nadrzędnym dobrem ojczyzny:

> Zresztą jakkolwiek znajdziesz te moje poezje, to wiem przynajmniej, że w nich przechowałem niektóre z najmilszych, z najpełniejszych chwil

> mojego życia, że one są najdroższymi mojej duszy dziećmi, że ci je składam w najczystszych zamiarach, najszczerszym sercem, że przy tej ofierze jedno mam pragnienie, jedną odmawiam modlitwę: bodaj się obróciła w korzyść mojej ojczyźnie, bodaj była na ołtarzu naszego męczeństwa ostatnią ofiarą ze słów i zgasła jak najprędzej przed ofiarą czynów!
>
> S. Goszczyński: *Do Czytelnika*, s. XII

W podobny sposób charakteryzował własne poezje Karol Baliński we wstępie do *Myśli serdecznych* (1854):

> Nie ma nic nowego w tych słowach, ale w nich zamknąłem krew, siły, życie całe, cały kilkudziesiątletni dorobek serdeczny jednej polskiej duszy. […] A składam je w całej prostocie owego wędrowca, co chcąc oszczędzić późniejszym przechodniom, następcom swoim, bólów, których sam doznał na ciemnych obłędnych manowcach, stawia jakiś znak ostrzegający, na nic innego nie bacząc, jeno aby bratu, o ile może, dopomógł.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. VII

Iluż zresztą było wtedy autorów, którzy przekonywali, że zebrane w ich zbiorach wiersze nie są tylko literaturą, lecz stanowią zapis prawdziwego życia! Przykłady, które za chwilę przytoczymy, będą tego równie wymownym świadectwem.

Powoływanie się na autentyzm własnych przeżyć nie sprowadzało się jedynie do krótkich deklaracji. Czasami przekształcało się w znaczące, arcyromantyczne przypowieści, operujące bogatą metaforyką. Mistrzem takiej właśnie autobiograficznej prezentacji okazał się Kornel Ujejski, choćby jako autor przedmowy do zbioru lirycznego *Kwiaty bez woni…* (1848). Typowe dla każdej prefacji gesty ofiarowania, a także formuła pożegnania z książką zostały tu wzbogacone i przekształcone w rozbudowaną parabolę. Poeta ukazał bowiem własne wiersze jako „kwiaty zwiędłe i zdeptane", pozbawione „blasku" i „woni", których rolą jest służenie czytelnikom „choćby śmiercią swoją", czyli rozścielanie przed nimi kobierca pozwalającego „zakryć" „cierń niejedną", tak by stopy czytelników mogły „miękko po nich" przejść. Zarazem kwiaty owe posiadały „blask i woń osobną", dostępną tylko twórcy, będąc dla niego pamiątką dziecinnych marzeń i minionej młodości. Jako świadectwo życia duchowego poety dopraszały się o specjalną, współczującą postawę odbiorcy, pełną wiary i miłości:

> Pod wasze stopy żwirem skrwawione rozścielam te kwiaty moje. Nie mają one ni blasku, ni woni, toż ich nie wplecie nikt do wieńca, nikt ich nie upnie we włosy. […] Dla mnie te kwiaty mają blask i woń osobną, ale tylko dla mnie. Kiedy się odsłoni niebo dziecinnych lat mo-

> ich, a gwiazdy wspomnień błysną po tym niebie, wówczas te kwiaty otwierają kielichy swoje i plotą się wieńcem wkoło skroni i upajają mnie swym oddechem, i kołyszą w sen marzenia, i śni mi się o pierwszych drganiach serca mojego: o pierwszej pieśni i o pierwszej miłości. […] A więc uważajcie te pieśni za jakąś przegrywkę poplątaną i niewypełnioną, gdzie śród różnorodnych dysonansów przeleci czasem głos słowiczy, tęskny, urwany. Z tego gwaru rozstrzelonych uczuć wypłynie kiedyś z mej duszy pieśń wielka jednej treści, jednego uczucia, co wam każe wierzyć, a uwierzycie, kochać, a umiłujecie.
>
> K. Ujejski: [Przedmowa], s. [1–2]

Ta patetyczna przedmowa była nie tylko nostalgicznym pożegnaniem twórcy z młodością i autorską prośbą o empatyczną lekturę. Zawierała również (ważkie w kontekście naszych rozważań) przeciwstawienie dwóch modeli poezji – osobistej i patriotycznej. Pierwszą reprezentowała metafora „kwiatów bez woni" oraz motyw poety jako „słowika"; drugą – figury „pieśni… hartowanej w ogniu", „burzy" i „piorunu", a także motyw twórcy jako „orła":

> Do niedawna byłem słowikiem zawieszonym na zielonej gałęzi, potrzebującym dla swej pieśni ciszy i nocy księżycowej; aż oto ból rozparł pierś moją i czuję, jak mi spod puchu wykłuwają się skrzydła orle, jak mi głos grubieje, jak się wypręża do silniejszego krzyku.
> Nim orłem wylecę, żegnam mój gaj zaciszny, szmer brzęczącego strumyka, srebrne światło księżyca, żegnam me pieśni ciche, brzęczące, świetlane. Odtąd słońce celem lotu mego, burza mym żywiołem, a piorun pieśnią. […] Toż i ja, bracia moi, jeśli wam kiedy znów zaśpiewam o sobie, nie rzucajcie na mnie kamieniem, ale mi przebaczcie i powiedzcie: „I on jest synem człowieczym!"
>
> K. Ujejski: [Przedmowa], s. [2–3, 4]

Model pierwszy realizował się w zbiorze poezji *Kwiaty bez woni…* (1848); model drugi – w poemacie epickim *Maraton* (powst. 1844). Oba zapowiadane były przez stosowne teksty wprowadzające – czyli przedmowę do przywołanego już tomu liryków oraz wierszowany wstęp do drugiego. Przy czym każdy z tych tekstów w inny sposób odwoływał się do emocji odbiorców. Przedmowy do zbiorów lirycznych apelowały o czytelnicze współodczuwanie; wstęp do *Maratonu* porywał natomiast patosem, entuzjazmem oraz mocą słowa.

Zwróćmy jeszcze uwagę na prefację Kornela Ujejskiego do zbioru *Zwiędłe liście* (1849)[56], realizującą podobny model wypowiedzi jak w przedmowie do

[56] K. Ujejski: [Przedmowa]. W: Idem: *Zwiędłe liście*. Lwów 1849, k. [1–3]. Na marginesie dodam, że motyw ubogiego lutnisty nasuwa skojarzenia z „apologiem" o „starym i ślepym harfiarzu z wyspy Scio", który rozpoczyna przedmowę dedykacyjną Juliusza

Kwiatów bez woni… Autor rozwijał w niej to samo wyznanie świadczące o prawdzie własnych doświadczeń, przeciwstawiając swoje wiersze żądanej przez młode pokolenie poezji, której u ramion świszczą „husarskie pióra":

> Inne są pieśni, które autor w tej książce zamknął. Pisane pod uciskiem i w samotności ducha pną się one wątłe, nieśmiałe, tajemnicze jak gałązki powoju, co nieraz więzienia kraty oplatają. Toż później, jeśli turma pęknie a okowie opadnie, zerwie je ręka więźnia i włoży między narodowe pamiątki to ziele, rzecz marną w sobie, ale świadczącą o cierpieniach jednego serca więcej.
>
> K. Ujejski: [Przedmowa], k. [2]v

W przedmowie tej porównał też Ujejski swoje poezje do „złotych strun arfy" legendarnego „lutnisty", który miał je wrzucić do wrzącego kotła podczas odlewania Dzwonu Zygmunta – właśnie dzięki nim uzyskał jakoby niezwyczajną dźwięczność i donośność ([Przedmowa], k. [3]r). Popularny w ówczesnych przedmowach topos autentyzmu przekształcił się tu zatem w wyrazisty apel o empatyczną lekturę, ale także stał się czytelnym znakiem niezwykłości romantycznej wypowiedzi lirycznej. Nie przypadkiem Kornel Ujejski nazywał swoje poezje tworami „z innego świata", nie przypadkiem epatował w swoich prefacjach biblijnym stylem, czy też (jak w *Kwiatach bez woni…*) podawał szczególną datę powstania jednej z nich: „W dzień Bożego Narodzenia r. 1846" ([Przedmowa], s. [4]).

Skromnościowa topika prefacyjna, odwołująca się do głębi i autentyzmu osobistych przeżyć, przybierała wówczas jeszcze inne kształty. Oto na przykład Józef Ignacy Kraszewski w wierszowanym wstępie do *Hymnów boleści* (1857)[57] w całości oparł się na opozycji, którą wyznaczyła **wielkość uczuć skontrastowana z małością artystycznego efektu**. Pisał tam:

> O, gdyby się kiedy cała
> Z mojej piersi pieśń wylała,
> Jak Bóg wlał ją w moją duszę!
> Ale cóż są te wyrazy,
> Którymi wam śpiewać muszę,
> Zżute, starte tysiąc razy,
> Blade, bez życia i chłodne,
> Mnie niegodne, was niegodne!
> Lepsza pieśni mej połowa
> Zawsze w piersi mej się chowa

Słowackiego. Por. Idem: *Balladyna. Tragedia w pięciu aktach*. W: Idem: *Dzieła wszystkie*. T. 4. Red. J. Kleiner. Wyd. 2. Wrocław 1953, s. 21.

[57] J.I. Kraszewski: [*O, gdyby się kiedy cała…*]. W: Idem: *Hymny boleści*. Paryż [1857], s. [2].

I zostanie wam tajemną,
I na wieki umrze ze mną.
J.I. Kraszewski: [*O, gdyby się kiedy cała*…], w. 1–12

W pierwszym momencie przywołany tu motyw można by potraktować jako wariant omówionego wcześniej toposu autorskiej nieumiejętności i małej wartości dzieła. Jest jednak między nimi istotna różnica: tam niewielka wartość dzieła była traktowana jako skutek niezdatności autora; tu natomiast marność poetyckiego zapisu (mająca swe źródło w niedoskonałości samego języka) stanowiła realną przeszkodę w wydobyciu na światło dzienne najgłębszych emocji i przeżyć romantycznego twórcy.

Interesującą odmianą wskazanego toposu skromności była też metafora poezji jako „grosza wdowiego", rozbudowana w obszernej przedmowie Karola Balińskiego do zbioru poezji lirycznych *Myśli serdeczne* (1854). Swoją prefację autor w całości poświęcił odpowiedzi na pytanie, jaka jest niezawodna droga do odzyskania wolności przez Polskę. Przekonywał, że nie „krew przelana za ojczyznę" stanowi właściwą ofiarę ([Przedmowa], s. I):

> Tą ofiarą jest łza serdecznego żalu, co wszystkie grzechy narodowej przeszłości zmazuje, a wszystkim cnotom przygasłym nadaje życie, wzrost i rozwinięcie.
> Bez takiej łzy serdecznej, ofiarnej, pokutnej, choćbyśmy morze krwi swojej i wrażej wylali, choćbyśmy wszystkich wrogów wycięli w pień, choćbyśmy im całą polską ziemię od morza do morza wydarli – Polski nie będzie!
> K. Baliński: [Przedmowa], s. IV

Łza owa – niczym „garść ziemi", „kamyczek", „ziarnko piasku", ma bowiem tę niezwykłą moc, że mimo swej niepozorności jest w stanie wypełnić ogromną przepaść:

> Mamy my Polacy wielką skarbnicę narodową – ogromną, głęboką; jest to owa przepaść, którą grzechy ojców i nasze rozwarły między nami a ojczyzną. W tę przepaść, w tę skarbnicę narodową każdy z nas, każdy choćby najuboższy, nie tylko powinien, ale musi koniecznie wrzucić coś z własnej duszy, czego się własną ciężką pracą całego życia dorobił – łzę, krew czy słowa serdeczne – jak niegdyś rzucał każdy choć garść ziemi, choć kamyczek, choć ziarnko piasku na pomnik Krakusowi albo Kościuszce.
> Takimi to jedynie podarkami, choćby najdrobniejszymi, ale od każdego z nas, wypełnić się musi owa przepaść straszna – wypełnić i zrównać, aż przerwany ciąg narodowego życia znów się spoi w jedno wielkie, równe pole – w jeden jasny, prosty, szeroki szczeropolski gościniec, po

> którym naród nasz prowadzić będzie wszystkie narody do jednej prawdziwej wolności, do jednej prawdziwej równości, do jednego prawdziwego braterstwa – ku niebu, do Boga!
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. VII–VIII

Tę emfatyczną argumentację wzmacniał Baliński wizerunkiem poety jako posłańca Bożego, który wzywa naród do opamiętania, a zakończył prefację jednoznaczną deklaracją:

> Toż ile tchu w piersi, ile sił w duszy, nie jako żaden prorok, boć na to proroczego ducha nie potrzeba, ani jako żaden mędrzec, boć na to dość zdrowego polskiego uczucia, wołałem i wołam na młodszych życiem i doświadczeniem braci, na ludzi dobrej woli, na szczerze szukających nie władzy, nie osobistego interesu, ale Polski i tylko Polski, że te wszystkie dotychczasowe drogi nasze mylne są i zgubne, że nie tędy droga do naszej świętej ojczyzny. […] Takim podarkiem, takim kamyczkiem, takim ziarnkiem, takim choćby źdźbłem tylko w tej głębokiej narodowej skarbnicy życia, daj Boże, aby były te moje *Myśli serdeczne*, smutna przędza gorzkiego tułaczego życia.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. VI, VIII

Obraz „małej" pieśni rodzącej się z „wielkiego" bólu musiał wydawać się romantykom szczególnie ponętny: sugerował wielkość i głębię autorskich przeżyć, usuwał na margines pytania o warsztatową poprawność rekomendowanych poezji, skłaniał (wręcz zobowiązywał!) odbiorców do empatycznego modelu lektury, a przy okazji usłużnie podsuwał im wizerunek skromnego autora, który nie ubiega się o uznanie, jest wierny własnej prawdzie wewnętrznej i posłuszny Bożej inspiracji.

Wskazane dotąd prefacyjne strategie akcentowania głębi i autentyzmu przeżyć poety miały też to do siebie, że często nie ograniczały się do powtórzenia (względnie odświeżenia) pojedynczych i rozproszonych formuł skromnościowych, lecz konsekwentnie organizowały kompozycję całych przedmów romantycznych. Kulminacją wspomnianej tendencji wydaje się oryginalna przedmowa Karola Balińskiego do jego *Pism* (1849)[58], w której powołanie się na osobiste doświadczenia egzystencjalne przybrało szczególny kształt obszernego wyznania, symbolicznego rozrachunku z własną przeszłością, a nawet **autobiograficznej relacji z całego życia**. Zastosowany tu model wypowiedzi był niewątpliwie twórczym rozwinięciem topiki skromności, choć nie sprowadzał się tylko do mechanicznego nagromadzenia obowiązkowego repertuaru popularnych motywów autodeprecjacyjnych (nawet tych „romantycznych", jak odwołanie do

[58] K. Baliński: [Przedmowa]. W: Idem: *Pisma*. Poznań 1849, s. I–XXVI.

młodego wieku, sugestie szczerości i głębi własnych przeżyć, czy też podkreślenie wielkości uczuć i małości poetyckiego zapisu).

Dominanta kompozycyjna przedmowy Karola Balińskiego to obszerne wyznanie *quasi*-liryczne, stanowiące swoisty odpowiednik całego zbioru poetyckiego. Był nią też akt egzystencjalnej spowiedzi z całego życia[59], który wypełniał rozległą przestrzeń tej obszernej, niemal trzydziestostronicowej prefacji. Autor przyjął tu zasadę, by w przedmowie oraz w zbiorze poezji zaprezentować niejako dwa równoległe żywoty własne. Pierwszy, zawarty we wstępie i opowiedziany prozą, skupiał się głównie na faktach uporządkowanych w spójny ciąg narracji autobiograficznej (choć nie był pozbawiony emocjonalnego napięcia). Drugi natomiast – wyrażony w mowie wiązanej i zrealizowany w poszczególnych ogniwach zbioru poetyckiego – jawił się jako fragmentaryczny, w pełni liryczny i jeszcze silniej nasycony emocjami zapis chwilowych stanów jego ducha na przestrzeni lat kilkudziesięciu. Oba miały jednak, według poety, wspólną cechę:

> W tej to myśli wydaję dziś pisma moje – są one po większej części malowaniem wiernym, choć tylko cząstkowym, scen tej narodowej tragedii i ducha jej, nad brzegami Wisły zaczętej, a za Wołgą nad Irtyszem kończonej.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. IV

Prefacyjna relacja Balińskiego rozpoczynała się od obszernego fragmentu poświęconego losom zniewolonej ojczyzny, podzielonej przez okrutnych sąsiadów – zaborców, którzy – niczym legendarny smok – „pożerali" polskie dzieci. Autor przedmowy prezentował samego siebie jako jedno z nich – przepełnionych szlachetnym uczuciem miłości ojczyzny, a następnie brutalnie porwanych przez „cytadelskiego smoka", poddanych okrutnemu śledztwu, wreszcie skazanych na więzienie i wieloletnie zesłanie. Ciąg dalszy prefacji był opowieścią o poszczególnych etapach tej historii: młodzieńczych marzeniach i patriotycznej konspiracji, więzieniach i śledztwach, wywózkach na Sybir i niekończącej się katordze. Za każdym razem autor informował, że poszczególne etapy opowieści w przedmowie zostały także uwiecznione w konkretnych wierszach zamieszczonych w zbiorze. Wyglądało to następująco:

---

[59] Romantycy często posługiwali się konfesyjną metaforyką. Retorykę wyznania (spowiedzi) zwykle wykorzystywał w swoich przedmowach Juliusz Słowacki (M. Stanisz: *Spektakl przed oczyma odbiorcy. Prefacyjne komentarze Juliusza Słowackiego*. W: Idem: *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*. Kraków 2007, s. 237–283). Podobnie postępował Hieronim Kajsiewicz, który w przedmowie do *Sonetów* (1833) nazywał swoje utwory „niejako spowiedzią moją, gdzie myśl nie krępowana żadnym wędzidłem objawia się szczerze, śmiało i silnie" (*Do Czytelnika*, s. 15).

> Z sybirskich pieśni został się tylko obrazek jeden umieszczony w „Warszawskim Naukowym Przeglądzie", także wiersz *Do majowego wietrzyka* (str. 9) i *Do współtowarzysza wygnania* (str. 6). […] *Piewca oniemiały* (str. 14) i *Konik zwierzyniecki* (str. 18), którego mi cenzura warszawska na szczątki podarła, zgorszona ukrytą w nim myślą – są to pierwsze moje prace po powrocie do kraju. […] Rok 46-ty wystąpił z nowymi nadziejami – nowym wysileniem. Związek już nie pojedyncze cząstki, ale całą Polskę obejmujący miał wybuchnąć szeroko – zwycięsko. W tym to usposobieniu – w tym przekonaniu, napisałem na kilka dni przed terminem powstania, to jest: przed 21 lutego 1846 r. – *Naszą pieśń* (68).
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. XVII, XVIII, XX

Opowieść Balińskiego o własnym życiu odbitym w zwierciadle prezentowanych w tomie poezji tworzyła obszerną, spójną kompozycyjnie i konsekwentną relację. Wykorzystywała też scharakteryzowane wcześniej toposy skromności: prezentowała rekomendowane utwory nie tylko jako dzieła literackie, ale przede wszystkim jako świadectwo prawdziwego życia, zaś artystyczną marność (faktyczną lub rzekomą) poszczególnych utworów usprawiedliwiała wielkim bólem, którego miały być owocem.

Przedmowa Karola Balińskiego była autobiograficznym wyznaniem, a zarazem świadectwem patrioty i spiskowca, politycznego więźnia i zesłańca na sybirską katorgę, traktującego własne losy jako wymowne egzemplum narodowych cierpień, czyli dramatyczny etap „dziwnego" i „ogromnie pięknego" życia „naszej ojczyzny w grobie" ([Przedmowa], s. II):

> O! bo życie toć to także pieśń! – czy moja wesoła? Ja nie wiem. Sieroctwo, więzienie i znowu więzienie, i kilkoletnie wygnanie, i radość powrotu zatruta boleścią, i znowu więzienie, i znów krótka moskiewska wolność, i znowu tułactwo osłodzone waszym, bracia Galicjanie, braterstwem, i znowu wygnanie, i znowu oto tułactwo.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. XXIV–XXV

Trudno się więc dziwić, że prefację zakończył Baliński znamiennym wyznaniem, w którym obecny jest kolejny motyw skromności. Zawiera on sugestię, że polski poeta – nawet najgorszy! – jest wyrazicielem dylematów i uczuć narodowych, przeto jego słowa nie należą do niego, lecz są własnością całej zbiorowości rodaków. A skoro tak, to znaczy, że nie może się wstydzić własnych wypowiedzi:

> Dziś widzę – a na moje nieszczęście nie zawsze byłem tak rozumny – że pisarz powinien w sobie rozróżnić dwie istoty: jedną – jako osobną jednostkę, mającą własne, osobiste, jej tylko samej dotyczące dzieje;

> drugą zaś – jako przedstawicielkę, jako odbicie narodu, a więc mającą dzieje wspólne z narodem, obchodzące naród cały.
> Pierwszej dzieje powinien po prostu schować w kieszeń, jeżeli nie chce się narazić na śmieszność lub obojętność; drugiej zaś dzieje powinien wypowiedzieć głośno, bo są własnością narodu.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. XXV

Przytoczoną argumentację można śmiało uznać za znamienną dla epoki romantyzmu. Sięgało po nią wielu poetów tej doby. Czynił tak również Wincenty Pol w wierszowanym wstępie do *Pieśni Janusza* (1833)[60], gdzie wykreował bohatera zarazem wyjątkowego i zwyczajnego, wyniesionego nad tłum niczym król, ale i po bratersku zrównanego ze swoimi słuchaczami:

> Znam to całe szczere plemię,
> Polskie morza, polskie ziemie,
> I tę polską sól;
> I o wszystkim marzę, roję,
> I to wszystko niby moje,
> Nibym polski król.
>
> Choć nieznany i ubogi,
> Gdy nawiedzę czyje progi,
> Każdy z duszy rad;
> Czy to w dworze, czy w klasztorze,
> Na słobodzie, czy w gospodzie,
> Wszystkim Janusz brat.
>
> W. Pol: *Wstęp. Śpiew Janusza*, s. 9

W przytoczonych wypowiedziach odnajdujemy również mniej lub bardziej zakamuflowane odwołanie się do sądu odbiorców, z tą tylko różnicą, że bezimienną publiczność czytelniczą (bohaterkę dawniejszych prefacji) zastąpiła tu – znacznie bardziej sprecyzowana – społeczność współrodaków. Takim właśnie wezwaniem Juliusz Słowacki zamykał swą przedmowę do trzeciego tomu *Poezji* (1833)[61]:

> Więc przebaczcie mi, Polacy, że się dobijam o jedno z niższych miejsc, we wspomnieniach szczęśliwej kiedyś przyszłości.
>
> J. Słowacki: [Przedmowa], s. 12

[60] W. Pol: *Wstęp. Śpiew Janusza*. W: Idem: *Pieśni Janusza*. T. 1. Wyd. A. Jełowicki. Paryż 1833, s. 7–13.

[61] J. Słowacki: [Przedmowa]. W: Idem: *Poezje*. T. 3. Paryż 1833, s. VI–X. Cyt. według edycji: Idem: *Dzieła wszystkie*. T. 2. Red. J. Kleiner. Wrocław 1952, s. 11–12.

Z kolei Hieronim Kajsiewicz w prefacji poprzedzającej *Sonety* (1833) apelował:

> Niech mię Rodacy nie łają za to, czegom nie powiedział, a co powiedzieć mogę, niech sądzą mię z tego, com powiedział.
>
> H. Kajsiewicz: *Do Czytelnika*, s. 10–11

Podobne deklaracje składał Karol Baliński w przedmowie do swoich *Pism* (1849):

> Dlatego właśnie, że tak wielkie znaczenie przyznaję poezji, nie nadaję jej imienia zbiorkowi prac moich, które dziś wydaję na widok publiczny – byłoby to grubą zarozumiałością; w takiej sprawie sędzią jest tylko naród, on tylko jeden wyrokować może.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. III–IV

Była to zresztą reguła zobowiązująca obie strony. Nie tylko naród „wyrokować może" o „śpiewie" rodzimych bardów, ale też na odwrót – jego przedstawiciele muszą podjąć wysiłek właściwego odczytania prawd zawartych w poezji:

> Dlatego też nie pojmie poety, kto nie zna historii jego narodu – i nawzajem, nie pojmie historii narodu, kto nie rozumie narodowych poetów.
>
> To do tyle jest prawdą, że można by napisać historią narodu, dobywając ją z samych pieśni narodowych.
>
> Bo jeśli widzisz łzy na pieśni – bądź pewny, że naród wtedy płakał; jeśli widzisz krew – bądź pewny, że wtedy krew wylewał; jeśli śmiech szyderczy – bądź pewny, że wtedy rozpaczał i wątpił – jeśli grzmot i jasność, to wierzył i powstawał.
>
> K. Baliński: [Przedmowa], s. II

Również stara deklaracja pracy dla dobra powszechnego w dobie romantyzmu zmieniała swoje oblicze. Stawała się wówczas mniej znaczącą częścią pełnego nadziei wezwania do czytelników, by dedykowane im poezje wywoływały wzruszenie i refleksję. W tym właśnie duchu pisał Antoni Edward Odyniec w wierszowanej, pełnej nostalgii za minioną przeszłością *Przemowie* zamieszczonej w *Poezjach* (1859)[62]. Jej końcowe partie brzmiały następująco:

> Dość przeto będzie gwoli chęci mojej,
> Gdy dźwięk wasz może czyjeś serce wzruszy,
> Do wyższych marzeń czyjąś myśl nastroi,

[62] A.E. Odyniec: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wyd. nowe poprawne i pomnożone. Wilno 1859, s. V–VII.

Czyjąś łzę żalu lub tęskność ukoi,
Echem zza świata zabrzmi w czyjejś duszy.

A wy, ku którym, okiem łzą zalaném,
Patrzę i tęsknię: duchy moje bliźnie!
Wam serce moje najlepiej jest znaném:
Wy mi tam dajcie świadectwo przed Panem,
Czym, jak mógł, służył Bogu i Ojczyźnie!
A.E. Odyniec: *Przemowa*, s. VII

Uważnego czytelnika przedmów do zbiorów lirycznych doby romantyzmu z pewnością uderzył tkwiący w nich paradoks. Oto bowiem deklarowana skromność niepostrzeżenie zamieniała się w nich w autorską pewność siebie, a przyznanie się do słabości skrywało poczucie własnej mocy twórczej. Trudno przeoczyć tę osobliwą metamorfozę romantycznych formuł omawianej topiki – wszak marność lirycznej pieśni znajdowała w nich przeciwwagę w prawdzie emocji poety, przekonanie o własnej sile wynikało z wyniosłej myśli o szczególnym powołaniu artysty (czasem także z poczucia małości innych[63]), zaś prośba o przebaczenie poetyckich błędów była podszyta dumnym przekonaniem, że romantyczny poeta sięga po to, co mu się słusznie należy[64]. Zasadne wydaje się zatem pytanie – czy scharakteryzowane dotąd strategie zalecania własnych utworów należy traktować wyłącznie jako deklaracje skromności? Może trzeba by tu raczej mówić o topice autorskiej dumy albo przynajmniej o swoistej dialektyce pychy i pokory?

Zapewne „topika pychy" nie pojawiała się po raz pierwszy w przedmowach doby romantyzmu, ale miała w nich dość oryginalny kształt, ściśle związany ze światopoglądem tej epoki[65]. Możemy przeto stwierdzić, że taka właśnie dialek-

[63] Tak argumentował na przykład Hieronim Kajsiewicz w przedmowie do *Sonetów* (1855): „smutna to duma poznawać własną godność poniżonym wyobrażeniem o ludziach otaczających siebie i o całej ludzkości" (*Do Czytelnika*, s. 15–16). Smutna, ale jednak – duma!

[64] Oprócz już przywołanych, wymownym tego przykładem może być zatytułowana *Do Czytelnika. O krytykach i recenzentach warszawskich* przedmowa Adama Mickiewicza do dwutomowego („nowego pomnożonego") wydania *Poezji* (Petersburg 1829). Por. M. Stanisz: *Rozdawanie ról. Mickiewiczowska sztuka przedmowy*. W: Idem: *Przedmowy romantyków…*, s. 99–110.

[65] Wydaje mi się, że zbudowany na dialektyce słabości i siły romantyczny topos skromności nie jest tożsamy z toposem dumy poety, o którym pisze Ernst Robert Curtius (*Literatura europejska…*, s. 507–509) i który można odnaleźć także w licznych przykładach literatury polskiej (choćby w dumnej deklaracji Jana Kochanowskiego o „wdarciu się" „na skałę pięknej Kalijopy" z wierszowanej dedykacji do *Psałterza Dawidowego*). Albo inaczej – jest jego zupełnie nowym wcieleniem.

tyka skromności i dumy, pokory i pychy szczególnie odpowiadała romantykom, trafiała w ich najczulszy nerw, odzwierciedlała ich twórcze aspiracje.

***

Jak dowiodły dotychczasowe rozważania, stosunek do topiki skromności autorów zbiorów lirycznych pierwszej połowy XIX wieku był ambiwalentny. Formuły autodeprecjacji były używane, i to powszechnie, czasem w tradycyjnej postaci i z całym dobrodziejstwem inwentarza, choć w dalekiej od pospolitości formie (tak bowiem uczyła dawna teoria wymowy). Czasem stawały się natomiast obiektem głębokich przekształceń, bywały odnawiane i odświeżane na różne sposoby. Znać w tym było gruntowne wykształcenie romantycznych pisarzy, pojętnych uczniów szkół klasycznych, świetnie obeznanych z retorycznymi wzorcami (wszak oratorzy i teoretycy wymowy byli w XIX wieku autorami szkolnymi, a kultura z tego obszaru stanowiła dla uczniów owej epoki chleb powszedni).

Nawet jeśli toposy używane przez romantyków nie były zupełnie nowe, to stosowane przez nich formuły i uzasadnienia tchnęły niejednokrotnie świeżością myślową i oryginalnym kształtem stylistycznym. W tym sensie stosowana w zbiorach lirycznych pierwszej połowy XIX wieku topika skromności stanowiła miejsce występowania ujawnionego i uświadomionego wpływu, a zarazem przestrzeń lęku przed nim – była dowodem ciśnienia konwencji, ale i mocy inwencji.

Romantyczna topika skromności opierała się na szczerości, a nawet intymności wypowiedzi. Odrzucała nadmierny profesjonalizm i oficjalność, zakładała efekt empatycznego utożsamienia z odbiorcami. Odwoływała się do indywidualistycznych i kolektywistycznych mitów poety. Zwracała uwagę na autonomię twórcy lub jego wyniosłą rolę jako reprezentanta całego narodu. Rzadko przekonywała. Raczej wzruszała, uwodziła, zobowiązywała lub wzywała. W tej postaci nie stała się jednak zapowiedzią zmierzchu retoryki. Była tylko świetną ilustracją kolejnego etapu jej długich i barwnych dziejów.

Bibliografia podmiotowa

Baliński K.: [Przedmowa]. W: Idem: *Myśli serdeczne*. Jersey 1854.

Baliński K.: [Przedmowa]. W: Idem: *Pisma*. Poznań 1849.

Gaszyński K.: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Poezje*. Paryż 1844.

Gosławski M.: *List do P****. W: Idem: *Poezje*. Warszawa 1828. Według edycji: Idem: *Wybór poezji*. Oprac. J. Lyszczyna. Katowice 2005.

Goszczyński S.: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Trzy struny*. Oddz. 1. Strasburg 1839.

Goszczyński S.: *Uwiadomienie*. W: Idem: *Pobudka. Poezje*. Warszawa 1831.

Kajsiewicz H.: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Sonety*. Paryż 1833.

Kowalski F.: *Przedmowa*. W: Idem: *Miecz i lutnia, czyli śpiewy wolności wolnego Polaka*. Warszawa 1831.

Kraszewski J.I.: [*O, gdyby się kiedy cała…*]. W: Idem: *Hymny boleści*. Paryż [1857].
Kraszewski J.I.: *Słówko autora*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wyd. 2 poprawione i znacznie pomnożone. Warszawa 1843.
Marcinkowski K.J.: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Zabawy wierszem dla płci pięknej poświęcone, własne i tłumaczenia*. Warszawa 1818.
Mickiewicz A.: *Do Czytelnika. O krytykach i recenzentach warszawskich*. [W:] Idem: *Poezje*. T. 1. Wyd. nowe pomnożone. Petersburg 1829. Według edycji: Idem: *Dzieła*. T. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*. [Oprac. Z. Dokurno]. Wyd. rocznicowe. [Wyd. 2 w tej edycji]. Warszawa 1997.
Mickiewicz A.: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wilno 1822. Według edycji: Idem: *Dzieła*. T. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*. [Oprac. Z. Dokurno]. Wyd. rocznicowe. [Wyd. 2 w tej edycji]. Warszawa 1997.
Niemcewicz J.U.: *Przemowa do „Śpiewów historycznych"*. W: Idem: *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*. Warszawa 1816.
Odyniec A.E.: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wilno 1825.
Odyniec A.E.: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wyd. nowe poprawne i pomnożone. Wilno 1859.
Pol W.: *Wstęp. Śpiew Janusza*. W: Idem: *Pieśni Janusza*. T. 1. Wyd. A. Jełowicki. Paryż 1833.
Słowacki J.: [Przedmowa]. W: Idem: *Poezje*. T. 3. Paryż 1833. Według edycji: Idem: *Dzieła wszystkie*. T. 2. Red. J. Kleiner. Wrocław 1952.
Słowacki J.: *Kochany poeto ruin!* W: Idem: *Balladyna. Tragedia w pięciu aktach*. Paryż 1839. Według edycji: Idem: *Dzieła wszystkie*. T. 4. Red. J. Kleiner. Wyd. 2. Wrocław 1953.
Tetmajer J., Przerwa: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje liryczne*. Lwów 1830.
Ujejski K.: [Przedmowa]. W: Idem: *Kwiaty bez woni. Poezje*. Lwów 1848.
Ujejski K.: [Przedmowa]. W: Idem: *Zwiędłe liście*. Lwów 1849.
Wasilewski E.: [Przedmowa]. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Poznań 1840.
Witwicki S.: *Dialog*. W: Idem: *Ballady i romanse*. T. 1. Warszawa 1824.
Witwicki S.: „Dialog". W: Idem: Ballady, romanse i powiastki ludu przez… Wydanie drugie, znacznie zmienione. Z dodatkiem oraz zbioru wierszów różnych tegoż autora. Biblioteka Jagiellońska, rkps 6684 II.
Witwicki S.: *Przemowa*. W: Idem: *Piosnki sielskie*. Warszawa 1830.
Witwicki S.: *Przemowa*. W: Idem: *Poezje biblijne*. Warszawa 1830.
Wolski W.: [Przedmowa]. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Wilno 1859.

Bibliografia przedmiotowa

Arystoteles: *Retoryka*. W: Idem: *Retoryka. Poetyka*. Przeł., wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski. Warszawa 1988.
Arystoteles: *Topiki*. W: Idem: *Topiki. O dowodach sofistycznych*. Przeł., wstępem i komentarzem opatrzył K. Leśniak, Warszawa 1978.
Bogdanowska M.: *Topika*. W: *Retoryka*. Red. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek. Warszawa 2008.
Cicero M.T.: *Topiki*. W: Idem: *O starości. O przyjaźni. Topiki. Fragmenty*. Komentarzem i posłowiem opatrzył K. Leśniak. Warszawa 1963.

Curtius E.R.: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Kraków 1997.

Cyceron M.T.: *O mówcy*. Przeł., wstępem i komentarzami opatrzył B. Awianowicz. Kęty 2010.

Fryde L.: *Stanowisko Mickiewicza w rozwoju poezji polskiej*. „Przegląd Humanistyczny" 1962, nr 2.

Genette G.: *Paratexte. Das Buch vom Beiwerk des Buches*. Mit einem Vorwort von H. Weinrich. Aus dem Französischen von D. Hornig. Frankfurt am Main 2001.

Gorzkowski A.: *List dedykacyjny Filipa Kallimacha-Buonaccorsiego*. W: *Lektury polonistyczne. Retoryka a tekst literacki*. [T.] 1. Red. M. Hanczakowski, J. Niedźwiedź. Kraków 2003.

Gruchała J.S.: *Iucunda familia librorum. Humaniści renesansowi w świecie książki*. Kraków 2002.

Herkommer E.: *Die Topoi in den Proömien der römischen Geschichtswerke*. Stuttgart 1968.

Krasicki I.: *Przedmowa*. W: Idem: *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Oprac. M. Klimowicz. Wyd. 7 zmienione. Wrocław 1975.

Lausberg H.: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002.

Maciejewski M.: *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*. Cz. 4: *„Maria" Malczewskiego w kontekście opozycji antyretorycznej*. Wrocław 1970.

Mazurkowa B.: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*. Katowice 1993.

Mazurkowa B.: *Poetyckie supliki w sprawie „Panny na wydaniu"*. „Prace Polonistyczne" 2011, T. 66: *Potomność i potomkowie. Zapisać się w pamięci, zapisać się w nazwisku*.

Mazurkowa B.: *Przedmowy Franciszka Bohomolca – pisarza i wydawcy*. W: Eadem: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011.

Meyer M., Carrilho M.M., Timmermans B.: *Historia retoryki od Greków do dziś*. Red. M. Meyer. Przeł. Z. Baran. Warszawa 2010.

Ocieczek R.: *O przedmowach w polskich książkach barokowych*. W: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. Ocieczek, przy współudziale R. Ryby. Katowice 2002.

Ryba R.: *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli*. W: *Romantyczne przemowy i przedmowy*. Red. J. Lyszczyna, M. Bąk. Katowice 2010.

Sarnowska-Temeriusz E., Kostkiewiczowa T.: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990.

Schanze H.: *Romantische Rhetorik*. In: *Romantik-Handbuch*. Hrsg. von H. Schanze. Stuttgart 2003.

Sitkowa A.: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006.

Stanisz M.: *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*. Kraków 2007.

Ulewicz T.: *O reklamie wydawniczej w pierwszej połowie XVI wieku, krakowskich impresorach-nakładcach oraz o polskich listach dedykacyjnych oficyny Wietora*. W: Idem: *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*. Kraków 1977.

Wolska B., Mazurkowa B., Chachulski T.: *Oświeceniowa poezja imieninowa*. W: *Wiersze imieninowe poetów drugiej połowy XVIII wieku*. Wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski. Warszawa 2011.

Marek Stanisz

The *topoi* of Humility in Author's Prefaces to Collections of Poems from the First Half of the 19th Century

Summary

The present article is devoted to characteristics of various forms of using the *topoi* of humility in author's prefaces to collections of poems from the first half of the 19th century. Referring to the history of rhetoric, the author of the article concentrates upon showing both traditional and innovative methods of deploying the said type of *topoi* during the period in question. Amongst traditional methods, we may distinguish: appealing to the readers' competence or benevolence, openly declaring one's indolence and mediocrity of one's published work, remarks showing one's poetical work as being performed for a common good, or as an odd job; stating aimlessness and a lack of originality of a presented piece of poetical work, and finally, the motif of subversive play with the *topoi* of humility. Formulas of author's self-depreciation in prefaces to collections of poems from the first half of the 19th century also took more original shapes. Therefore, their authors referred to the privilege of the young age, invoked the truth and authenticity of their own experiences, called for reading empathically, they also contrasted the grandeur of their feelings with insignificance of the produced artistic effect, and finally developed their humility-filled confessions into a fully-fledged autobiographic relation giving account of their entire lives.

Marek Stanisz

Topique de modestie dans les préfaces d'auteurs aux recueils lyriques de la première moitié du XIX^{e} siècle

Résumé

L'article est consacré à la caractéristique de différentes formes d'appliquer la topique de modestie dans les préfaces d'auteurs aux recueils lyriques de la première moitié du XIX^{e} siècle. Tout en recourant à l'histoire de la rhétorique, l'auteur s'est concentré à présenter des méthodes traditionnelles et innovatrices que l'on utilisait à cette époque-là pour se servir de la topique mentionnée ci-dessus. Parmi les méthodes traditionnelles se distinguent : le recours à la compétence ou à l'indulgence des récepteurs ; les déclarations de l'auteur à propos de sa propre inhabilité ou faible valeur de son ouvrage ; les remarques sur le travail poétique pour le bien commun, sur le caractère temporaire, sur les manques de but et d'originalité des travaux poétiques présentés par les auteurs, ainsi que sur le motif d'un jeu trompeur avec la topique conventionnelle de modestie. Les façons d'exprimer l'autodépréciation par les auteurs dans les préfaces aux recueils

lyriques de la première moitié du XIX^{e} siècle prenaient aussi des formes beaucoup plus originales. Dans le cas échéant, les auteurs recouraient au privilège de la jeunesse, se référaient à la vérité et à l'authenticité de leurs expériences, réclamaient une lecture empathique, confrontaient la grandeur de leurs émotions avec la médiocrité de l'effet artistique, mais aussi agrandissaient les aveux de modestie tout en les transformant en une relation autobiographique de toute leur vie. Les topos de modestie appliqués par les auteurs de la première moitié du XIX^{e} siècle étaient, en ce sens, l'illustration d'une étape importante de l'histoire de la rhétorique.

Teresa Banaś-Korniak
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dawne i współczesne zachęty do lektury siedemnastowiecznego przekładu pieśni Horacego

Zachęcanie czytelników, zwłaszcza ludzi młodych, do lektury tekstów staropolskich – poezji czy prozy – napisanych przecież trudnym dziś w odbiorze językiem szesnasto- lub siedemnastowiecznej polszczyzny – to nie lada wyzwanie dla współczesnego edytora i badacza dawnych ksiąg. Zadania tego od lat podejmują się redaktorzy i wydawcy, którzy przygotowują tomy publikowane w Wydawnictwie Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w ramach serii: Biblioteka Pisarzy Staropolskich, liczącej już czterdzieści jeden tomów. Na czwartej stronie twardej okładki każdego woluminu BPS widnieje adnotacja:

> Biblioteka Pisarzy Staropolskich prezentuje nowocześnie opracowane edycje ważnych dzieł literatury dawnej. Tomiki z tej serii, łączące cechy wydania krytycznego i popularnego, przeznaczone są zarówno dla historyków literatury, jak i studentów, uczniów oraz wszystkich, których interesuje przeszłość naszej kultury.

Wydawcy wskazanej serii zobligowani są jednak do pewnego ujednolicenia charakteru treści przewidzianych zarówno dla wypowiedzi wprowadzających do lektury, jak i dla zamieszczanych na końcu tomów komentarzy do utworów staropolskich, które prezentowane są w kolejnych woluminach. Uwagi wstępne obejmują przede wszystkim informacje o biografii i twórczości danego autora, próby osadzenia jego dzieła w kulturowym i literackim kontekście epoki. Z kolei komentarze koncentrują się na sferze językowej tekstów, uwzględniają kwestie aksjologiczne, zawierają też dopełnienia o charakterze filologicznym, historycznym, kulturowym.

W podjętych rozważaniach skupię uwagę na – skierowanych do różnych kręgów czytelniczych – ramowych tekstach napisanych zarówno przez dawnego autora, jak i przez współczesnego wydawcę jego dzieła. Delimitatory, będące przedmiotem moich rozważań, znajdują się w trzydziestym pierwszym tomie wskazanej serii wydawniczej, opublikowanym w roku 2006[1]. Książka zawiera przekład ód Horacego, dokonany przez późnorenesansowego uczonego, lekarza, tłumacza, filozofa – Sebastiana Petrycego z Pilzna, a edytorem jest Jacek Wójcicki z Instytutu Badań Literackich PAN. Do zespołu redakcyjnego tomu należeli: Adam Karpiński, Krzysztof Mrowcewicz, Ewa Jolanta Głębicka i Ariadna Masłowska-Nowak. Zbiór nosi tytuł: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*[2], co związane jest z okolicznościami powstania tego przekładu. Dzieło rzymskiego liryka Sebastian Petrycy tłumaczył bowiem podczas półtorarocznego pobytu w więzieniu moskiewskim, gdzie znalazł się po nieszczęsnych dla Rzeczypospolitej wydarzeniach historycznych, określanych jako Dymitriady.

Pierwotnie pięć ksiąg spolszczonych przekładów pieśni Horacego[3] ukazało się drukiem w 1609 roku w Krakowie w drukarni Bazylego Skalskiego. Współczesny wydawca dzieła pozostawił wszystkie cząstki ramowe pierwodruku, a zatem również tekst opatrzony formułą adresową *Do Czytelnika*[4]. Przyciągająca uwagę odbiorcy reklama książki znajduje się na czwartej stronie okładki, gdzie czytamy, że wydane dzieło to:

> pierwszy w piśmiennictwie słowiańskim kompletny przekład liryki rzymskiego mistrza i najdojrzalszy poetycko literacki dokument Dymitriady.

Zgodnie z zasadami przyjętymi w tej serii wydawniczej Jacek Wójcicki zamieścił przed dziełem Sebastiana Petrycego *Wprowadzenie do lektury*[5], znacznie obszerniejsze niż przedmowa autorstwa siedemnastowiecznego tłumacza. Zarówno skierowana do czytelnika wypowiedź dawnego pisarza, jak i przeznaczone dla odbiorcy rozważania współczesnego edytora nie są typowymi tekstami zalecającymi, ale mają specyficzną konstrukcję retoryczną, która skłania do

[1] Por. R. Ocieczek: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990, s. 684–688.

[2] Zob. S. Petrycy: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. Wójcicki. Warszawa 2006.

[3] Zob. T. Michałowska: *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej…*, s. 535–541.

[4] S. Petrycy: *Do Czytelnika*. W: Idem: *Horatius Flaccus w trudach więzienia…*, s. 38–39. Wstępna wypowiedź tłumacza, jego przekłady utworów rzymskiego poety oraz komentarze do tych tekstów cytowane są według wskazanej edycji w serii BPS.

[5] J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*. W: S. Petrycy: *Horatius Flaccus w trudach więzienia…*, s. 5–31. Tekst wydawcy cytowany jest według wskazanego źródła.

lektury zbioru. Na jakim zatem czytelniku zależało dawnemu autorowi, a na jakim – współczesnemu wydawcy? Jakie zachęty do lektury dzieła zawierają oba wskazane teksty ramowe książki, skierowane bezpośrednio do potencjalnego odbiorcy?

Aby podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na te pytania, przyjrzyjmy się najpierw przekazowi z początku XVII stulecia. Sebastian Petrycy kieruje do czytelnika tekst stosunkowo zwięzły, zwarty i treściwy. Zaczyna wywód od pouczenia, które początkowo wydawać się może zaskakujące: „Jako staremu po świecie włóczyć się nie przystoi, tak rozsądnemu pożyteczno" (S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38). Nawiązuje tym sposobem do genezy swego dzieła, które powstało poza ojczyzną. Jednocześnie próbuje wyjawić przyczynę podjęcia tułaczki do Rosji. Wyjaśnijmy w tym miejscu, że Sebastian Petrycy, będąc zrazu dworzaninem i medykiem kardynała Bernarda Maciejowskiego, znalazł się u boku zdążającego do Moskwy Jerzego Mniszcha w charakterze „przybocznego" lekarza. Być może sam zabiegał o to uczestnictwo w orszaku wojewody sandomierskiego, które wszystkim Polakom biorącym udział w wyprawie miało przynieść wielkie zyski finansowe. Prawdopodobne jest też, że Maciejowski polecił go Mniszchom jako doskonałego medyka (J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 13). Owa „peregrynacja" zamiast spodziewanych profitów przyniosła Petrycemu nieszczęście oraz niedolę, i to zarówno w sensie osobistym, jednostkowym, jak i w sensie ogólniejszym – narodowym i politycznym. Podjęcie się pracy literackiej w więziennych warunkach było dla autora swoistą formą terapii, ratowania siebie przed rozpaczą albo nawet szaleństwem, do czego pisarz wyraźnie się przyznaje (S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38–39).

Już początkowe zdania, w których tłumacz nawiązuje kontakt z potencjalnym odbiorcą, zawierają argumenty przemawiające na jego korzyść: pisze on bowiem paradoksalnie o pożytkach, które wynikają z każdej nieszczęsnej tułaczki zarówno dla pojedynczego człowieka (zdobywanie doświadczenia i uczenie się na własnych błędach), jak i dla ogółu (niefortunne doznania i przeżycia jednostkowe stają się przestrogą dla innych).

Po tym wstępie staropolski twórca próbuje różnymi sposobami wkraść się w łaski odbiorcy i zjednać go sobie kolejno: skromnością, uczonością, deklaracją oddania dla innych, pracowitością. **Topos skromności** ujawnia się już w drugim akapicie przemowy skierowanej do czytelnika:

> Ja lata sobie przyznać muszę, rozsądku nie śmiem, chyba za Twą łaską, którą jeśli u Ciebie mam, memu i po świecie powłaczaniu, i fraszek tych pisaniu dziwować się nie będziesz, bo dobry i łaskawy umysł sprawy ludzkie na dobrą stronę obraca, zwłaszcza gdy nie wie jasnych przyczyn. Jeśli nie mam, a mogę ją słowy dobrymi od Ciebie otrzymać, tak poczną:
>
> S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38

Autor nazywa swoje teksty „fraszkami", pozornie umniejszając ich wartość, chociaż – jak wiadomo – bardzo mu zależy na rozpowszechnieniu owoców własnego trudu pisarskiego. Horacjańskie liryki były cenione przez teoretyków zarówno w dobie renesansu, jak i baroku, stawiano je za wzór poetom nowożytnym. Żaden z ówczesnych twórców i odbiorców literatury nie nazwałby liryków Horacjańskich „poezją lekką", a tym bardziej – „fraszką". Sens pojęć „liryka" oraz „poeta liryczny" w renesansowej i barokowej estetyce omówiła szeroko Teresa Michałowska, pisząc między innymi:

> *Lyricus* to ponadto poeta inspirowany przez Boga, tworzący w stanie natchnienia (*enthusiasmus*) i szału poetyckiego […]. Ale równocześnie to poeta uczony (*doctus*), znający dokładnie arkana sztuki poetyckiej i umiejętnie stosujący je w praktyce[6].

Wyrazem „skromności" Sebastiana Petrycego jest ponadto fakt, iż „nie śmie" on przypisać sobie rozsądku i mądrości życiowej, którymi to walorami – jak uważano w wiekach XVI i XVII – powinien odznaczać się poeta, są one bowiem warunkami dobrej poezji, przynajmniej tej „z ducha Horacego". Translatorowi bardzo zależy na „łasce", „łaskawości" czytelnika, co również – jak się wydaje – zaświadcza o pewnej uniżoności, deklarowanej wobec adresata wypowiedzi. Chcąc tę łaskę pozyskać, autor przedmowy operuje sentencjonalnymi formułami, mającymi go dowartościować w oczach odbiorcy, ukazać jako pisarza i człowieka „rozsądnego", który kieruje się w życiu mądrymi zasadami.

Dodajmy jednak, że kurtuazyjna skromność nie mogła być wówczas odebrana na serio, ponieważ siedemnastowieczny odbiorca dobrze znał konwencje retoryczne. Ponadto w niektórych komentarzach (nazywanych „przestrogami") do pieśni Petrycy daje ewidentne dowody swojej erudycji oraz wysokich walorów jako uczonego i poety. Broni też prawa do własnej twórczej inwencji, chociaż zdecydowane „pierwszeństwo" przypisuje muzie Jana Kochanowskiego. Ta inwencja wiązała się, rzecz jasna, z przekładem łacińskich utworów, stąd ów literacki „ukłon" oddany autorowi czarnoleskiemu. Do takiej postawy Petrycego skłoniła druga strofa *Ody 9* z „Ksiąg czwartych", którą zatytułował: *Cnota po śmierci żywa. Do Jego M*[*ości*] *Pana Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewo*[*dy*] *krak*[*owskiego*]:

> Jeśli *Homerus* na pierwszym stanie
> placu, nie już być Pindar przestanie
> poetą dobrym ani
> dla tego inszy tani,
> S. Petrycy: *Ody* IV, 9, w. 5–8

[6] T. Michałowska: *Liryka*. W: *Słownik literatury staropolskiej…*, s. 387.

A oto objaśnienie, którym siedemnastowieczny poeta i tłumacz opatrzył przytoczony fragment wiersza:

> Piękna rzecz jest, jeśli kto nie może na pierwszym stopniu stanąć, gdy podle pierwszego stanie: iż Kochanowski był w Polszcze najpierwszym poetą, nie zaraz to ma odtrącać od pisania wierszów drugich, choćby go nie celował.
>
> S. Petrycy: *Przestrogi*, s. 183

Argumenty przedstawione w dalszym toku przemowy do czytelnika, sam sposób dowodzenia, a także aluzyjne odwoływanie się do starożytnych dzieł retorów i filozofów świadczą nie tylko o znakomitym opanowaniu sztuki retoryki, ale również o sporej – jak na owe czasy – wiedzy teoretycznej polskiego pisarza i tłumacza. Kiedy wspomina on o niezwykle trudnych warunkach egzystowania w niewoli moskiewskiej, o cierpieniu, które ocierało się o granice „szaleństwa" („Rozum byśmy stracili, gdyby to w naszej woli było szaleć" – S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38), i wreszcie – o swej twórczości, w sytuacji zniewolenia będącej ratunkiem przed utratą człowieczej godności, przekazuje odbiorcy – niby mimochodem – informacje, że jest „doktorem" oraz rozmiłowanym w naukach uczonym:

> W takiej ciasności jako było żyć, co było dobrego czynić? Gdzie nie było miejsca doktorskiej powinności, udałem się do starych nauk […].
>
> S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

Być może właśnie owa erudycja i łączące się z nią poczucie godności człowieka pozwoliły tłumaczowi przetrwać w nieludzkich warunkach. Niemniej jednak każdy autor w każdej literackiej epoce tworzy dzieła z myślą o czytelniku, ponieważ bez odbiorcy po prostu nie ma przekazu literackiego. Dlatego właśnie staropolski twórca tak bardzo zabiegał o względy czytelnika.

Po wstępnej części przedmowy translator wskazuje na dwa sposoby życia: „wedle ciała" (czyli aktywność jednostki zorientowaną na zdobycie środków materialnych do egzystencji) oraz „wedle ducha" (a zatem pracę i działanie dla dobra innych – jak pisze tłumacz – dla „dobrego ludziom czynienia" – S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38). W pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku sytuacja nadawczo-odbiorcza literatury była jasna: potencjalni czytelnicy utworów Petrycego zdawali sobie sprawę, że wszyscy uczestnicy Dymitriady (i ci najbardziej dostojni, jak przedstawiciele rodziny Mniszchów, i ci najmniej zamożni – służba i pachołkowie) spodziewali się zysków z wyprawy, zdobycia moskiewskich bogactw. Zatem słowa twórcy, że łatwiej jest czynić dobro innym, gdy jest się człowiekiem majętnym (bo „majętność jest naczynie dobrego czynienia", S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38) można, jak się wydaje, odczytać jako swoistą obronę pisarza przed posądzeniem o chciwość. Zapewnia więc, że w niewoli moskiewskiej nie

zapomniał „żyć wedle duszy", chciał bowiem innym ofiarować dobro, za jakie uznaje owoce swej twórczej pracy:

> udałem się do starych nauk […], w czym nie tylko siebie, ale i Ciebie chciałem uczestnikiem uczynić, nie chcąc więcej dla siebie, niż dla Ciebie żyć. Oto-ć podaję wykład ód Horacego […].
>
> S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38

Ta deklaracja poświęcenia siebie dla innych brzmi więc przekonująco, tym bardziej że autor obiecuje czytelnikowi w przyszłości ofiarować również inne owoce swej pracy, w tym – przekład *Etyki…* Arystotelesowej.

Tłumacz pragnie również w jak najlepszym świetle zaprezentować własną osobę i publikowane dzieło. Przekonuje odbiorcę, że działalność literacka należy do chwalebnych czynów i dokonań, podejmowanych dla dobra ogółu. Kto bowiem, jak powiada, „pamiątkę u potomków z pochwałą zostawia, po śmierci swojej żyje" (S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 38). Myśl tę można uznać za aluzyjne podkreślenie wagi i rangi własnych osiągnięć twórczych, a także nawiązanie do przesłania *non omnis moriar*. Motyw ten Sebastian Petrycy rozwija w „przestrogach" dodanych do przekładu Horacjańskich pieśni[7].

W końcowej części wypowiedzi skierowanej do czytelnika tłumacz prezentuje własną metodę pisarską i tajniki warsztatu:

> Oto-ć podaję wykład ód Horacego, wedle porządku zawżdy, ale wedle słów i rzeczy nie zawżdy, jednak równając rzecz tamtę z naszą, łacińskie z polskim, łacno się ostatka domyślić możesz. **Abym cię mógł zatrzymać w czytaniu**[8], cudze-m w swoje obrócił, co było twardego – zmiękczyłem, com widział bez sromu – skrycie rzekł, po czym nic nie było – zamilczał abo com inszego włożył".
>
> S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

[7] Por. na przykład w „Księgach czwartych", gdzie czytamy w komentarzu do *Ody* 8: „Historykowie i poetowie, ludzi zacnych cnoty chcąc wynieść słowy, równo ich z bogami w niebie sadzali […]"; a także w adnotacji do *Ody* 9: „Do zacności trzeba dwu rzeczy: 1. abyś zacne rzeczy czynił, zwłaszcza gdy cię na to stanie, jako są wielcy panowie, którzy mają o czym sławy sobie nabyć; 2. abyś miał kogo, kto by twe sprawy zacne zalecał w piśmie, żeby były pamiętne potomnym ludziom. Było wiele ludzi zacnych oprócz tych, które często wspominamy, ale, iż nie mieli, kto by ich sprawy i dzieje opisał, pamiątka ich zginęła. Cnota bowiem zamilczana nie jest różna od tego, jakobyś też na świecie nic dobrego nie czynił. Mało byśmy wiedzieli o sprawach przodków naszych […], gdyby nie był historyk Długosz, Kromer, Miechowski Maciek" (S. Petrycy: *Przestrogi*, s. 181, 184). Za zwrócenie mi uwagi na pokrewieństwo sformułowań tłumacza utworów Horacego z fragmentami *Muzy* Jana Kochanowskiego, a także szereg innych wskazań, składam podziękowania dr hab. Bożenie Mazurkowej.

[8] Wszystkie podkreślenia – T.B.K.

Przytoczone deklaracje tłumacza świadczą o uwzględnianiu i honorowaniu przez niego założeń teoretycznych i praktyki translatorskiej tak zwanego „przekładu swobodnego", który był postulowany w wiekach XVI i XVII w Polsce przez tłumaczy literatury świeckiej. Jego istotę sformułował jeszcze w rzymskiej teorii Cyceron (w dziele *De optimo genere oratorum* 5, 14)[9]: „In quibus non verbum pro verbo necesse habui reddere, sed genus omnium verborum vimque servavi"[10]. Podobne zdanie na temat swobodnego przekładu miał Kwintylian (*Institutio oratoria* 10, 5, 3), a w teorii polskiej XVI stulecia Łukasz Górnicki[11]. Polski teoretyk stwierdził między innymi, że tłumacz ma prawo do dokonywania skrótów, eliminowania elementów tekstu pierwowzoru, do przekształcania jego realiów na współczesne oraz dostosowywania ich do odmienności kulturowych, obyczajowych, religijnych i mentalności współczesnego danemu tłumaczowi odbiorcy[12]. Takie postępowanie translatora było w pełni zgodne z zaleceniami Kwintyliana, który uważał, że intencją autora winno być prześciganie wzorów (*aemulatio*), a celem głównym „wprowadzanie nowych pomysłów i dokonywanie wynalazków" (*Institutio oratoria* 10, 2, 1)[13].

Jako uczony literat Sebastian Petrycy dużą wagę przywiązywał do pouczających zadań literatury (*docere*). Jednakże zarówno w rozbudowanym podtytule[14] zbioru, jak i w zakończeniu przemowy do czytelnika podkreślał ważność wszystkich trzech funkcji poezji: *docere – movere – delectare*[15]:

---

[9] Cyt. za: T. Michałowska: *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej…*, s. 536.

[10] „Nie uważałem bowiem za konieczne oddawać w nich słowo w słowo, lecz zachowałem właściwy sens wszystkich wyrazów i ich siłę". Cyt. za: ibidem.

[11] Ibidem, s. 537.

[12] Ibidem.

[13] Cyt. za: ibidem, s. 539.

[14] W edycji z 1609 roku długa formuła narracyjna na karcie tytułowej dzieła Sebastiana Petrycego (w serii BPS – podobizna na s. 32; transkrypcja na s. 33) miała następującą postać: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego na utulenie żalów przez dokt*[*ora*] *Sebasty*[*jana*] *Petrycego, medyka, nie tak namyślnie, jak w niewolej teskliwie w liryckich pieśniach zawarty, natenczas gdy bojarowie Dymitra cara, pana swego, przysięgą posłuszeństwa ubezpieczonego, przez cicho sprzysięgłą zdradę haniebnie zamordowali, Carowej Jej M*[*ości*] *koronacyją i państwo poprzysięgłe znieważyli, wiele p*[*anów*] *Polaków, na wesele wezwanych, nad wszelką słuszność w tym zamieszku jednych pozabijali, drugich, i samych Ich M*[*ościów*] *P*[*anów*] *Posłów, do trzech niemal lat w więzieniu zatrzymali; z pokazaniem* ***trzech rzeczy: I. Niektórych ludzi wielkich cnót zalecenie; II. Łacno domyślny wykład wszytkich ód i epodów Horacego; III. Kształt naśladowania poetów snadny***.

[15] Na temat trójpodziału zadań retoryki – według poglądów Petrycego – pisze Agnieszka Budzyńska-Daca: *O teorii sztuk Sebastiana Petrycego z Pilzna*. W: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*. T. 4. Red. J. Malicki, D. Rott. Katowice 2003, s. 89; Eadem: *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*. Katowice 2005, s. 142. Zob. też J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury…*, s. 20–21. Por. T. Michałowska: *Oryginalność…*, s. 540.

> Wiek zaprawdę utrapiony, ale do którego znoszenia wiele może pismo to, uciechą, radą, przykładem.
>
> S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

Staropolski pisarz, sygnalizując czytelnikowi, że jego dzieło spełnia trzy warunki dobrej poezji, podsumowuje swój wywód swoistym zaklęciem, mającym na celu ostateczne oczarowanie odbiorcy, uczynienie go przychylnym zarówno dla autora, jak i dla jego dzieła, a także gotowym na podjęcie lektury:

> To rzekłszy, niech u Ciebie będę chwalon, przynamniej wymówion. A zatym bądź z niełaskawego łaskawym.
>
> S. Petrycy: *Do Czytelnika*, s. 39

Nieodparcie nasuwa się uwaga, że dawny tłumacz w większym stopniu kierował swoją przemowę do współczesnego mu odbiorcy, który **znał reguły** ówczesnej poetyki, niż do ogółu sarmackiej braci szlacheckiej. Sam translator ujawnia zresztą w przedmowie swoje oczytanie oraz wiedzę z zakresu reguł sztuki tworzenia. Aluzyjne nawiązania do teoretycznych dzieł autorytetów antyku rzymskiego są zresztą oczywistym świadectwem erudycji Sebastiana Petrycego.

Także współczesnemu nam wydawcy – Jackowi Wójcickiemu, bez wątpienia zależy na czytelniku światłym. Jego wypowiedź wstępna w edycji dzieła staropolskiego pisarza nie jest bynajmniej zachętą do powszechnej lektury pieśni staropolskiego autora, ale zawiera szereg retorycznych „chwytów" zręcznie przyciągających, intrygujących potencjalnego odbiorcę dzieła.

Kluczem do zrozumienia sensu owego tekstu wprowadzającego do edycji przygotowanej przez Jacka Wójcickiego jest, jak się wydaje, poprzedzające tę wypowiedź motto (*Wprowadzenie do lektury*, s. 5): „Występujemy przeciwko sprawiedliwości: naprzód, gdy komu czyniemy krzywdę, potym, gdy nie broniemy utrapionego i ukrzywdzonego człowieka". Epigraf ten pochodzi z pierwszej części *Etyki Arystotelesowej…* (Kraków 1618, s. 404), dzieła tłumaczonego w początkach XVII stulecia przez Sebastiana Petrycego. Opracowane przez Jacka Wójcickiego *Wprowadzenie do lektury* będzie więc, jak się domyślamy, swoistą **mową obrończą** zarówno samego dzieła translatorskiego, jak i poetyckiej inwencji staropolskiego twórcy, który przez wielu historyków literatury, zwłaszcza badaczy z pierwszej połowy XX wieku, był niedoceniany, a wręcz posądzany o literacką nieudolność[16].

[16] Jacek Wójcicki wyszczególnia krytyczne wobec dzieł Petrycego prace następujących badaczy: Aleksandra Brücknera ([Rec. edycji Biblioteka Pisarzów Polskich] *Nr 67. Sebastiana Petrycego Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609 wydał Jan Łoś. Kraków, nakł. Akad. Um., 1914, 8vo, str. 283.* „Pamiętnik Literacki" 1916, z. 2, s. 143), Wincentego Ogrodzińskiego (*Seb. Petrycy tłumaczem Horacego.* „Eos" 1921/1922, T. 25, z. 1,

Interesujące jest, że wprowadzając odbiorców do lektury translatorskiego dzieła Sebastiana Petrycego, Jacek Wójcicki stosuje zręczne zabiegi stylizacyjne, co powoduje (zgodnie z intencją edytora), że niektóre fragmenty współczesnego tekstu wstępnego w warstwie stylu upodabniają się do języka przedmowy dawnego twórcy. Już w *prooemium*, czyli w drugim zdaniu swego przekazu do odbiorcy, gdzie mamy celowe odniesienie do słownictwa i frazeologii staropolskiego tłumacza liryków rzymskiego poety, wydawca pozyskuje przychylność czytającego dzięki **topice wprowadzenia**: nazywa bowiem odbiorcę (i graficznie, wielkimi literami eksponuje swoje intencje) Czytelnikiem Łaskawym. Rozwijając zdanie do niego skierowane, stawia jednoznaczną i wyrazistą tezę, że książka, którą odbiorca ma w ręku, „zawiera dzieło poetyckie", „utwór wybitny, niedoceniony i niezrozumiany" (J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 5). Spodziewamy się zatem, że owa teza zostanie dowiedziona w następnych partiach tekstu.

W kolejnych trzech fragmentach przemowy do czytelnika, objętych formułami: „Obroty niestałej Fortuny", „Orszaki do Moskwy", „Powrót" (J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 6–12, 12–17, 17–19) prezentowane są szczegóły biograficzne i historyczne, związane bezpośrednio i pośrednio z przekładem autorstwa Sebastiana Petrycego. Odpowiadają one części *narratio* wzorcowej oracji. Celem tych fragmentów wprowadzenia jest nie tylko przybliżenie kolei życia i pisarskiego dorobku staropolskiego autora oraz naświetlenie genezy jego dzieła, ale – jak się wydaje – także podsycenie ciekawości czytelnika. Wydawca koncentruje się bowiem na takich szczegółach życia naukowego, osobistego (także małżeńskiego) autora przekładu, które są zagadkowe, czy nawet – sensacyjne. Przykładem może być (podyktowane zapewne względami finansowymi) jego małżeństwo z dwadzieścia lat młodszą, najprawdopodobniej „brzemienną" w chwili poznania, córką mieszczanina lwowskiego, z „dziewczęciem upadłym" – według stylizacyjnego określenia Jacka Wójcickiego (*Wprowadzenie do lektury*, s. 9); nieodczuwanie przezeń bólu po śmierci młodej żony; zaginięcie bez śladu młodszego syna Petrycego, konflikty oraz procesy sądowe i inne). Wydawca zaakcentował też niezwykłą pracowitość staropolskiego autora jako uczonego, filozofa, lekarza, dbającego o staranne wydania swych dzieł. W efekcie – przedstawiony został wyrazisty, sugestywny, wolny od przesadnej laudacji portret człowieka schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku. Przy okazji, jak na wnikliwego, skrupulatnego filologa i uczonego przystało, Jacek Wójcicki prostuje szereg wcześniejszych omyłek badawczych w zakresie omawianej problematyki (*Wprowadzenie do lektury*, s. 16).

---

s. 141), Adama Jachymczyka (*Pieśń Horacego w poezji polskiej XVI i XVII w.* „Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie" 1935, z. 3, s. 171) i Claude'a Backvisa (*Panorama poezji polskiej okresu baroku*. T. 2. Red. naukowa A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy. [Przeł. G. Majcher. Posłowie A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy]. Warszawa 2003, s. 100).

Właściwa obrona Horacjańskich pieśni Petrycego (czyli *probatio*, *argumentatio*, a następnie *refutatio*) następuje w czwartej części *Wprowadzenia do lektury*, objętej formułą: „Dzieło i fama poety". We wstępnej wypowiedzi wydawcy Sebastian Petrycy prezentowany jest zatem nie tyle jako uczony, medyk czy filozof. Współczesny edytor podkreśla jego kompetencje filologiczne jako uniwersyteckiego komentatora Wergiliuszowej *Eneidy* i *Katylinarek* Cycerona. Jacek Wójcicki uzmysławia następnie czytelnikowi, jak pojmował Petrycy sztukę przekładu, oraz podkreśla fakt, że staropolski translator korzystał z nowoczesnej w tamtej epoce, krytycznej edycji oryginalnych pieśni Horacego, opracowanej przez filologa francuskiego Denisa Lambina (*Wprowadzenie do lektury*, s. 16). Wyjaśnione zostaje też, dlaczego wzbogacił on swoje dzieło obszernym komentarzem, który współgra z założonym przez tłumacza troistym podziałem zadań retoryki. Wszystko to świadczy – jak przekonująco dowodzi Jacek Wójcicki – o wysokiej kulturze literackiej staropolskiego pisarza i translatora. Argument ten przemawia – rzecz jasna – również za wysoką oceną wartości artystycznej prezentowanego w książce dzieła. Wywód badacza zawiera ponadto wyrazistą sugestię, że ocena artyzmu dawnego dzieła literackiego nie może być ahistoryczna, lecz musi uwzględniać standardy estetyczne epoki, w której ono powstało.

W dalszej części wstępnego tekstu Jacek Wójcicki wyjaśnia powody dyskwalifikowania przez badaczy (z XIX i pierwszej połowy XX wieku) omawianego dzieła. Otóż przyczyną było „filologiczno-szkolarskie podejście" wielu historyków literatury (głównie dziewiętnastowiecznych) do sztuki translatorskiej (*Wprowadzenie do lektury*, s. 22). To właśnie z ich poglądami wydawca rozprawia się przy końcu swej „mowy obrończej".

Po zdyskredytowaniu dawnych zarzutów wobec dzieła prezentowanego czytelnikowi następuje przejście do końcowej **perory** i **konkluzji**, w której edytor powołuje się na najnowsze badania (Agnieszki Fulińskiej, Romana Piętki), dotyczące *mimesis* i sztuki antycznej translatologii, której zasady respektował Sebastian Petrycy:

> Właściwy model traktowania przekładów Horacego proponują więc **chyba**[17] ci badacze, dzięki którym można ponownie umiejscowić jego działania artystyczne w naturalnym kontekście trzech renesansowych kategorii: naśladownictwa, imitacji i najwyżej cenionego współzawodnictwa, jest ono bowiem istotą twórczości artystycznej:
>
> J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 27

Po tych słowach śmielej już – i bez partykuły „chyba" – wydawca dawnego dzieła nazywa Sebastiana Petrycego „prekursorem swobodnego przekładu

[17] Właściwa badaczowi skromność każe mu dodać partykułę „chyba", która w kontekście wcześniejszych przekonujących argumentów znacznie osłabia końcową konkluzję, wprowadzając element niepewności.

międzykulturowego" oraz „współzawodnikiem Horacego i Kochanowskiego" (*Wprowadzenie do lektury*, s. 28).

W końcowych słowach tej rozległej „obrony" staropolskiego pisarza przed obliczem historii i czytelnikiem z początku XXI stulecia następuje nawiązanie do epigrafu poprzedzającego całą wypowiedź wstępną, a także przywołanie fragmentu pierwszej części *Etyki Arystotelesowej…*:

> Tak przedstawiałaby się próba oddania sprawiedliwości Sebastianowi Petrycemu jako autorowi pięciu ksiąg *Trudu moskiewskiego*, czyli tłumaczowi, nie zaś bezprawnemu „demolatorowi" liryki Kwintusa Horacjusza Flakka. Kończąc zatem tę „chwałę" – a to „nic inszego nie jest, jedno mowa ukazująca, ile dobra w tej rzeczy jest, którą chwalemy" – wypada jedynie mieć nadzieję, że wspólnymi siłami siedemnastowiecznego pisarza i jego późniejszego o równe cztery stulecia wydawcy uda się „zatrzymać w czytaniu" starożytnych pieśni (nie tyle „pomoskwionych", ile dogłębnie i przemyślnie spolszczonych) Ciebie, Łaskawy Czytelniku, najwyższą instancję wszelkich literackich sporów wszystkich epok.
>
> J. Wójcicki: *Wprowadzenie do lektury*, s. 28

Uczynienie „Łaskawego Czytelnika" „najwyższą instancją" (czyli Sądem Najwyższym) prezentowanego dzieła w pewnej mierze zobowiązuje go, w podtekście wypowiedzi, do przeczytania utworu. Odbiorca nie ma bowiem innego wyjścia: aby „osądzić" – musi przeczytać ody Petrycego…

Wydawca dzieła z 2006 roku, podobnie jak staropolski autor, topiką skromności skłania ku sobie „Łaskawego Czytelnika" i rzeczywiście – „zatrzymuje go w czytaniu". Czyni to jednak w odmienny sposób niż czterysta lat wcześniej sam tłumacz pieśni Horacjańskich, wykorzystuje bowiem – jak już powiedziano – w tekście wprowadzającym do lektury przekładów pieśni rzymskiego liryka schemat retoryczny mowy obrończej. Czy adresatem takiego przekazu ma być grono specjalistów, historyków literatury? Jak można sądzić, badacza piśmiennictwa, zwłaszcza uczonego, który zajmuje się dawnymi dziełami, nie trzeba przekonywać do lektury pierwszego całościowego przekładu ód Horacego. Dodajmy również, że współczesny literaturoznawca orientuje się także w tendencjach estetycznych epok staropolskich, powinien ponadto znać konwencje dawnej translatoryki[18]. Historyk literatury w postawionej tezie wydaw-

[18] Teoria przekładu staropolskiego doczekała się wcale niemałej literatury przedmiotu. Zob. między innymi: J. Ślaski: *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku (szkice problematyki)*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Red. J. Pelc. Seria 3. Wrocław 1978; Idem: *Z historii, praktyki i teorii przekładu w Polsce renesansowej*. W: *Poetyka i stylistyka słowiańska. Materiały Konferencji Komisji Poetyki i Stylistyki Stosowanej Międzynarodowego Komitetu Slawistów. Warszawa, 18–20 kwietnia 1972*. Zredagowała i uwagami wstępnymi opatrzyła S. Skwarczyńska. Wrocław 1973; J. Ziomek: *Przekład. Rozumienie. Interpretacja*.

cy, że „dzieło Petrycego jest wybitne i niedocenione" dostrzeże też pewną przesadę, powiedziałabym nawet – **hiperbolę**. Odniesie bowiem wypowiedź Jacka Wójcickiego do innych krytycznych wydań staropolskich dzieł translatorskich i zauważy istotną różnicę. Skierowana mianowicie do czytelnika „obrona" i „pochwała" dzieła – z natury rzeczy – nie zawiera żadnej informacji o niedostatkach przekładu[19]. Przyczyną owego braku jest jednak wspomniana już konwencja obowiązująca w serii wydawniczej, a polega ona na zamieszczaniu ocen konkretnych elementów i aspektów dzieł dopiero w komentarzach, czyli po tekstach. Badacz doceni też fakt, że książka zawiera pierwszy w naszej rodzimej literaturze całościowy przekład Horacjańskich liryków. I to przekład udany.

Uczony poeta staropolski oddał bowiem – w większości wierszy – charakter ód rzymskiego poety, ich specyficzny klimat i nadał owemu klimatowi swoiste „sarmackie piętno" (zwłaszcza dzięki dodanym do wierszy komentarzom wartość myślowa polskich tekstów jest cenna), czego wyrazem są najlepsze, jak się wydaje, w całym polskim zbiorze tłumaczenia tak zwanych ód rzymskich, pieśni historycznych, politycznych czy społeczno-obyczajowych. Na przykład bardzo efektownie tłumacz oddał, znaną zapewne każdemu dawnemu szlachcicowi, frazę horacjańską *dulce et decorum est pro patria mori*, co u Petrycego brzmi po polsku: „Piękna rzecz jest, kto krew wytoczy / za ojczyznę" (*Szlachcica polskiego wzór*, *Oda* III, 2, w. 17–18). W sformułowaniu „rzecz piękna", odnoszącym się do żołnierskiej gotowości umierania za ojczyznę, zawiera się sens obu Horacjańskich słów, zarówno *dulce*, jak i *decorum*, co czytelnicy dawni mogli łatwo pojąć, porównując popularny w kulturze sarmackiej zwrot z przekładem Petrycego. Niezwykły i oryginalny jest pomysł zastąpienia istniejącego w łacińskim oryginale źródła banduzyjskiego – „studnią kolegiacką" w Akademii Krakowskiej, która przecież sama w sobie jest godnym poetyckiej sławy źródłem wiedzy (*Studnia kolegiacka*, *Oda* III, 13). Warte uwagi są również inne, nowatorskie pomysły literackie translatora.

W: Idem: *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1980; *Przekład literacki. Teoria, historia, współczesność. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej w stulecie urodzin Jana Parandowskiego, Uniwersytet Warszawski 23–25 października 1995*. Red. A. Nowicka-Jeżowa, D. Knysz-Tomaszewska. Warszawa 1997; A. Fulińska: *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*. Wrocław 2000; R. Piętka: *Antyczna translatologia*. „Pamiętnik Literacki" 2004, z. 1, s. 7–18. Por. T. Michałowska: *Oryginalność…*, s. 535–541.

[19] Por. na przykład R. Pollak: *Wstęp*. W: T. Tasso: *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przekładania P. Kochanowskiego. Na podstawie pierwodruku wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył R. Pollak. Wyd. 3 całkowite. Wrocław 1951, s. XXVI–XLIII. Uczony pisze o walorach, ale też o niedostatkach przekładu (por. formuły, jakimi opatrzone zostały w części *Wstępu* badacza: „Opory w pracy odtwórczej tłumacza – artysty", s. XXVI–XXXIX; „Stosunek przekładu do oryginału", s. XXX–XLIII.

Mimo istotnych walorów omawianego przekładu nie przekazał Sebastian Petrycy za wenuzyjskim poetą pewnych subtelności natury człowieka, niektórych dylematów obyczajowych, a zwłaszcza – delikatnej Horacjańskiej ironii[20], w szczególności odnoszącej się do ludzkich uczuć. Autor *Trudu moskiewskiego…* zdawał sobie zapewne sprawę z własnych ograniczeń warsztatowych w zakresie języka miłości. Unikał bowiem tematów erotycznych. Zrezygnował między innymi z tłumaczenia *Carmina* I, 19[21], czy też *Carmina* I, 23. Ten drugi utwór przełożył Jan z Czarnolasu (*Pieśni* I, 11 – incipit „Stronisz przede mną Neto nietykana…"[22]). A jeśli już Sebastian Petrycy zdecydował się zaadaptować na grunt polskiego języka literackiego taki wiersz rzymskiego autora, który dotyka ludzkich emocji, zwłaszcza emocji kobiecych – to nie osiągnął imponującego efektu. Mam na uwadze chociażby *Carmina* I, 17, pieśń skierowaną do Tyndarydy, młodej poetki, z zaproszeniem jej na wieś. Porównajmy dwie wersje przekładu. Oto translacja autorstwa Ludwika Hieronima Morstina:

[20] Można to bez trudu zauważyć, zestawiając z przekładami Sebastiana Petrycego polskie tłumaczenia pieśni rzymskiego liryka, powstałe w XIX i XX wieku, a zawarte w wydanym w serii Biblioteki Narodowej (II, nr 25) tomie: Horacy: *Wybór poezji*. Wyd. 5. [Przeł. L.H. Morstin, L. Rydel, J. Zawirowski]. Oprac. J. Krókowski. Wrocław 1975, s. 3–356 (przekłady cytowane są według tej edycji). Por. chociażby *Carmina* II, 8, znana dziś jako „pieśń do Bariny" – u Horacego i w wersji tłumaczeniowej Lucjana Rydla jest to żartobliwa nagana, a w rzeczywistości pochwała piękna i uroku pogromczyni męskich serc (*Wybór poezji…*, s. 67–68). W wersji Petrycego utwór ten ma tytuł: *Do gładyszki niesłownej* (II, 8, s. 100) i zawiera surową ocenę kobiecej niestałości oraz wiarołomstwa. Inna pieśń, traktująca o rozstaniu kochanków – *Carmina* III, 7, w oryginale i w wersji tłumaczeniowej Józefa Zawirowskiego zawiera subtelną ironię, sugerującą odbiorcy, że wierność obojga kochanków, poddawana próbie czasu, wydaje się wątpliwa, bo natura ludzka skłonna jest do zdrady, zwłaszcza w czasie rozłąki; u Horacego kochanka nosi żartobliwe imię Asteria (Gwiazdka) (*Wybór poezji…*, s. 108–110). Petrycy z kolei adaptuje tę pieśń w swoisty dla siebie sposób: bohaterką lirycznej wypowiedzi jest „Jej Mość Pani Zofija Oleśnicka" *Stateczność cnoty. Do Jej Mości Paniej Zofijej Oleśnickiej, kasztelanowej małogoskiej* (III, 7, s. 135–136), konkretna postać historyczna, która cierpi z powodu tęsknoty za mężem – kasztelanem Mikołajem Oleśnickim, posłem moskiewskim. Cnoty i wierność tejże Oleśnickiej – wychwalał Petrycy, który nie omieszkał wspomnieć (w „Przestrogach" do owej pieśni) o występnej naturze wielu niewiast, doprowadzających do zguby niewinnych mężczyzn.

[21] W miejscach, gdzie czytelnik spodziewałby się odpowiadających oryginałowi przekładów, podał Petrycy stosowne informacje, na przykład w „Księgach pierwszych": *Do Glicery. Oda* 19. „Najdziesz tę u Kochanowskiego, która się poczyna: „Matko, skrzydła twej miłości" (s. 69); *Oda* 23. „Najdzie się tę u Kochanowskiego w księgach I pieśń XI: „Stronisz przede mną, Neto nietykana *etc*." (s. 72).

[22] J. Kochanowski: *Pieśni*. Oprac. L. Szczerbicka-Ślęk. Wyd. 4 zmienione. Wrocław 1998, s. 27–28.

Tu uciekając w cień od kanikuły,
Możesz poetko miła, wiersz napisać
O Penelopie i o Cyrce czułej,
Jako wzdychały obie do Odyssa
Horacy: *Pieśni* I, 17, w. 7–12

Pisząc o miłości dwu kobiet do jednego mężczyzny, staropolski translator ujmuje to następująco:

Tam, pod górami, schronisz się znoju,
Tam, lutnią wziąwszy, cichym pokoju
zagrasz o Cercy i o Penelopie,
dwu oszalałych na jednym chłopie.
Do Tyndary, *Oda 17*, w. 17–20

Uczony lekarz lwowski i krakowski, jak widać, zupełnie nie rozumiał lub nie potrafił przekazać – zarysowanych w niektórych odach rzymskiego mistrza – kobiecych stanów emocjonalnych, które bardzo dobrze oddawane są nie tylko w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych tłumaczeniach Horacego na język polski, ale nawet w niektórych pieśniach Jana Kochanowskiego, żyjącego wszakże w podobnej jak Petrycy szesnastowiecznej kulturze i obyczajowości.

Przygotowane przez Jacka Wójcickiego *Wprowadzenie do lektury* w pełni staje się zrozumiałe dopiero po przeczytaniu wszystkich pieśni Sebastiana Petrycego. Możemy się jedynie domyślać, że podanie współczesnemu czytelnikowi wiadomości o nieudanych szczegółach małżeńskiego życia lwowskiego lekarza i uczonego też mogło stanowić w mowie obrończej argument, tłumaczący w pewnej mierze istniejące w pieśniach i „przestrogach" dawnego tłumacza – a brzmiące w dzisiejszych czasach anachronicznie – oschłe i surowe uwagi pod adresem kobiet.

Powróćmy do pytań zadanych na początku artykułu. Na jakim czytelniku zależało dawnemu autorowi, a na jakim – wydawcy jego dzieła u początków XXI wieku? Jakie aspekty zalecające lekturę dzieła zawierają dwa teksty ramowe: dawny i współczesny? Wydaje się oczywiste, że Sebastian Petrycy, powołując się na szesnastowieczne standardy przekładu (przez zaprezentowanie w przedmowie tajników warsztatowych i techniki swej pracy), przyciągał odbiorcę swą erudycją, nowoczesnym – w tamtych czasach – podejściem do sztuki przekładu i skromnością (topika wprowadzenia), a także – oddaniem siebie na służbę dla innych (jak sam pisze –„dla dobrego czynienia innym", „życiem wedle duszy"). Takie argumenty zalecające dzieło mogły wzbudzać zainteresowanie głównie szesnastowiecznego **odbiorcy elitarnego**, który był oczytany w księgach starożytnych i współczesnych autorowi, potrafił wychwycić w wywodzie autora aluzje do dzieł starożytnych retorów i filozofów.

A jakiego czytelnika Jacek Wójcicki pragnie skłonić do lektury dzieła Sebastiana Petrycego? Zapewne nie tylko historyka literatury, który zaintrygowany tezą o wybitności dzieła, postawioną już w drugim zdaniu przedmowy, być może sięgnie po lekturę i przeczyta „moskiewskie" ody od początku do końca chociażby po to, aby potwierdzić tezę wydawcy lub ją zweryfikować. Niemniej jednak, zgodnie z nadrzędnymi założeniami omawianej serii wydawniczej, opracowane przez Jacka Wójcickiego *Wprowadzenie do lektury* winno zainteresować dziełem szerszy krąg odbiorców, a nie tylko wąskie grono specjalistów. Zapewne dlatego wydawca i badacz w jednej osobie do każdego wrażliwego, mądrego i interesującego się poezją czytelnika współczesnego kieruje swe objaśnienia dotyczące meandrów innej niż współczesna estetyki przekładu szesnastowiecznego. Jemu wyjaśnia sposób, w jaki należy rozumieć „swobodny przekład międzykulturowy", jemu też przedstawia sensacyjne szczegóły z życia i twórczości uczonego, translatora i lekarza z dawnych wieków. I trzeba przyznać, że czyni to znakomicie – sugestywnie i przekonująco.

A zatem oba teksty skierowane do odbiorcy[23] – dawny i współczesny – zawierają skuteczne argumenty perswazyjne, które skłaniają do lektury dzieła. Oba też zaświadczają o erudycji i wysokiej kulturze literackiej odpowiednio: staropolskiego autora, jak również o czterysta lat późniejszego wydawcy jego dzieła.

Bibliografia podmiotowa

Petrycy S.: *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. Wójcicki. Warszawa 2006.
– Petrycy S.: *Do Czytelnika*
– Wójcicki J.: *Wprowadzenie do lektury*

[23] Oprócz omówionych dwu wstępnych wypowiedzi, poprzedzających teksty literackie, walor zalecający lekturę dawnego dzieła ma także list dedykacyjny samego Petrycego, skierowany do przedstawicieli rodu Mniszchów. W liście tym tłumacz między innymi przekonuje, że pisma dawnych poetów „zamykają pożyteczne nauki do życia na świecie przystojnego", zaleca lekturę wierszy rzymskiego liryka chociażby z tego powodu, że starożytny poeta i filozof uczy, „iż ludzkiego nieszczęścia zwycięstwo jest mądrość". Dokładna analiza tego tekstu warta jest osobnego szkicu. Por. *Ich M*[*ościom] Panom, panu Mikołajowi, panu Zygmuntowi z Wielkich Kończyc Mniszkom, wojewodzinom sędomierskim, braciej rodzonej, spólnie i rozdzielnie d*[*oktor*] *Sebastyjan Petrycy, medyk, życia dobrego i wesela życzy* (s. 35–37).

Bibliografia przedmiotowa

Backvis C.: *Panorama poezji polskiej okresu baroku*. T. 2. Red. naukowa A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy. [Przeł. G. Majcher. Posłowie A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy]. Warszawa 2003.

Brückner A.: [Rec. edycji Biblioteka Pisarzów Polskich] *Nr 67. Sebastiana Petrycego Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego 1609 wydał Jan Łoś. Kraków, nakł. Akad. Um., 1914, 8vo, str. 283*. „Pamiętnik Literacki" 1916, z. 2.

Budzyńska-Daca A.: *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*. Katowice 2005.

Budzyńska-Daca A.: *O teorii sztuk Sebastiana Petrycego z Pilzna*. W: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*. T. 4. Red. J. Malicki, D. Rott. Katowice 2003.

Fulińska A.: *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*. Wrocław 2000.

Horacy: *Wybór poezji*. Wyd. 5. [Przeł. L.H. Morstin, L. Rydel, J. Zawirowski]. Oprac. J. Krókowski. Wrocław 1975.

Jachymczyk A.: *Pieśń Horacego w poezji polskiej XVI i XVII w.* „Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie" 1935, z. 3.

Kochanowski J.: *Pieśni*. Oprac. L. Szczerbicka-Ślęk. Wyd. 4 zmienione. Wrocław 1998.

Michałowska T.: *Liryka*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990.

Michałowska T.: *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990.

Ocieczek R.: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – Renesans – Barok)*. Red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990.

Ogrodziński W.: *Seb. Petrycy tłumaczem Horacego*. „Eos" 1921/1922, T. 25, z. 1.

Piętka R.: *Antyczna translatologia*. „Pamiętnik Literacki" 2004, z. 1.

Pollak R.: *Wstęp*. W: T. Tasso: *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Przekładania P. Kochanowskiego. Na podstawie pierwodruku wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył R. Pollak. Wyd. 3 całkowite. Wrocław 1951.

Przekład literacki. Teoria, historia, współczesność. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej w stulecie urodzin Jana Parandowskiego, Uniwersytet Warszawski 23–25 października 1995. Red. A. Nowicka-Jeżowa, D. Knysz-Tomaszewska. Warszawa 1997.

Ślaski J.: *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku (szkice problematyki)*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Red. J. Pelc. Seria 3. Wrocław 1978.

Ślaski J.: *Z historii, praktyki i teorii przekładu w Polsce renesansowej*. W: *Poetyka i stylistyka słowiańska. Materiały Konferencji Komisji Poetyki i Stylistyki Stosowanej Międzynarodowego Komitetu Slawistów. Warszawa, 18–20 kwietnia 1972*. Zredagowała i uwagami wstępnymi opatrzyła S. Skwarczyńska. Wrocław 1973.

Ziomek J.: *Przekład. Rozumienie. Interpretacja*. W: Idem: *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1980.

Teresa Banaś-Korniak

Old and Contemporary Enticements to Read a 17th-century Translation of Horace's songs

Summary

The study contains an analysis of two texts recommending reading of a Polish 17th-century translation of Horace's songs. Both the texts are included in the volume 31 of the *Biblioteka Pisarzy Staropolskich* [Library of Old-Polish Writers] series that presents critical editions of old literature. The author of the article contrasts two prefaces directed to the readers: the Old-Polish one written by Sebastian Petrycy of Pilzno (a translator of the songs), and a preface authored by the contemporary editor of Petrycy's translation – Jacek Wójcicki. Both authors are suggestive in their manners of enticing to reading, yet – at the same time – they differ significantly. They use rhetorical tricks aiming at persuading the audience to read the work. Each of them, however, sets a different goal: Patrycy tries to reach the educated and refined audience, knowledgeable about literary trends of the epoch, whereas the contemporary editor – in accordance with editorial assumptions and conventions of the Library of Old-Polish Writers – tries to attract not only experts, that is the historians of literature, but also all the readers interested in poetry and the history of Polish culture. The editor from the beginning of the 21st century – which is proven by the author of the article – shaped his reasoning directed to readers according to the pattern of "speech for the defence." Along these lines, he defends both the literary translation criticism (underappreciated by some) as well as the author of translation himself, while at the same time imitating the Old-Polish vocabulary and phraseology.

Teresa Banaś-Korniak

Incitations anciennes et contemporaines à la lecture de la traduction du XVII[e] siècle des chansons de Horace

Résumé

L'article contient l'analyse de deux textes recommandant la lecture de la traduction polonaise (qui remonte au début du XVII[e] siècle) des chansons horaciennes. Les deux textes se trouvent dans le 31[e] volume de l'édition appartenant à la série Biblioteka Pisarzy Staropolskich (Bibliothèque des Écrivains de l'ancienne Pologne) qui présente une analyse critique des ouvrages de la littérature ancienne. L'auteure a juxtaposé deux préfaces adressées au lecteur : il s'agit d'une préface ancienne écrite par Sebastian Petrycy de Plzeň (traducteur des chansons) et celle de Jacek Wójcicki, éditeur d'alors de son ouvrage. Les moyens d'inciter à la lecture appliqués par les deux auteurs sont suggestifs, mais ils diffèrent considérablement. Ils usent d'artifices rhétoriques fort particuliers ayant pour objectif d'inciter à la lecture de l'ouvrage. Chacun d'entre eux se fixe un objectif différent : Petrycy, lui, tient à s'adresser principalement aux lecteurs cultivés, fa-

miliarisés avec les tendances littéraires de son époque ; cependant, Wójcicki – conformément aux principes d'édition et conventions de la série de Biblioteka Pisarzy Staropolskich (Bibliothèque des Écrivains de l'ancienne Pologne) – désire encourager à la lecture non seulement des spécialistes comme historiens de la littérature, mais aussi tous ceux qui sont intéressés par la poésie et le passé de la culture polonaise. L'éditeur du début du XXI^{e} siècle – ce qui a été prouvé par l'auteure de l'article – a présenté son argumentation adressée au lecteur selon le schéma typique d'une « plaidoirie ». Il défend aussi bien la traduction sous-estimée par certains spécialistes de la littérature que son auteur lui-même, et – dans quelques fragments de son raisonnement – se réfère au lexique et à la phraséologie caractéristique pour l'ancien polonais.

Indeks osobowy

Ablaniusz (Flavius Ablavius, Ablabius) 74
Adamczyk Maria 140
Adams Sean A. 12, 18
Albert Wielki, św. 161
Albrecht Michael von 23, 32
Aleksander III Wielki, król macedoński 75, 97
Aleksejeva Brigita 15, 18
Aleksiewicz Anna 213, 222
Alexander Loveday 11, 12, 14, 15, 17, 18
Ameisenówna Zofia 151, 154
Andronikos z Rodos 23, 32
Anna Jagiellonka, królowa polska 54–55, 66, 124, 135, 136, 137, 141, 142
Anonim zw. Gallem 71, 97, 100, 113
Antoniusz (Marcus Antonius) 22
Apelles z Kolofonu 133
Apicjusz (Marcus Gavius Apicius) 23
Archimedes 9, 12–14, 17, 18, 19
Arystoteles 9, 10, 11, 18, 19, 36, 43, 45, 75, 247, 248, 250, 278, 288, 290, 293
Atenajos z Naukratis (Athenaios Naukratites) 27
Augustyn z Hippony (Aurelius Augustinus), św. 151
Aulus Postumius Albinus 30, 31–32
Awianowicz Bartosz 279

Bachórz Józef 229, 241
Backer Alois de 39, 40, 45
Backer Augustin de 39, 40, 45
Backvis Claude 291, 298
Bajor Agnieszka 74, 114, 121, 128, 138, 141, 169, 192, 228, 242
Bakker Egbert J. 9, 18
Baliński Karol 258, 260, 267, 270–274, 275, 277
Banaś-Korniak Teresa 283, 299
Baran Zuzanna 247, 279
Barłowska Maria 248, 278
Bartoszewicz Julian 137, 141
Barzi (Barzy) Stanisław 50–51, 67
Batory Krzysztof 132
Bauer Marcin 98, 113
Bazyli Wielki, św., ojciec Kościoła 58, 59, 63, 64, 65, 66, 69
Bąk Magdalena 248, 279
Benedykt, św. 197, 205
Benisławska Konstancja z Ryków (von Ryck) 176–178, 189
Benisławski Konstanty 176–177, 189
Bentkowski Feliks 216
Berga Adam 218
Berger-Mayerowa Janina 164, 166
Bergomens zob. Foresti de Bergamo Giacomo Filippo
Beta Simone 24, 32

Białobrzescy, rodzina 139
Białobrzeski Marcin 5, 131–140, 141, 142
Biedrzycka Agnieszka 106, 113
Bielak Franciszek 139, 141
Bielecki Stanisław 214
Bielowski August 264
Bielski Joachim 86, 88–90, 111
Bielski Marcin (Wolski Marcin) 72, 73–86, 87, 88, 89, 91, 93, 98, 104, 110, 111, 114, 115
Birkenmajer Aleksander 121
Birkowski Fabian 152–153, 154, 214, 222
Blois François-Louis de 198
Błażowski Marcin 72, 104–109, 110, 112
Bobrzyński Michał 218, 222
Boecjusz (Anicius Manlius Severinus Boëthius) 23, 32
Bogdanowska Monika 248, 278
Bohomolec Franciszek 184, 186–187, 188, 189, 190, 192, 209, 227, 241, 249, 251, 279
Bohonos Maria 131, 141
Bona Sforza d'Aragona, królowa polska 54
Bonarowa Jadwiga 50, 66
Bonawentura, św., doktor Kościoła 146
Borek Piotr 134, 141, 182, 191, 236, 242
Borowski Andrzej 146, 154, 248, 279
Boyd Ash Harrison 26, 32
Branicka Katarzyna z Sapiehów 158, 160–161, 162, 166
Branicka Konstancja 157, 158, 162–163, 166
Brodziński Andrzej 264
Brückner Aleksander 49, 67, 218, 290, 298
Brzostowski Konstanty Kazimierz 158
Buchwald-Pelcowa Paulina 49, 54, 57, 67, 120, 128, 228, 241
Budka Włodzimierz 132, 140
Budzyńska-Daca Agnieszka 248, 278, 289, 298
Burchard Maius Johann 39, 45
Busto Bernard de 161
Bzowski Abraham 198

Calcante Cesare Marco 25, 32
Caligari Giovanni Andrea 215, 222
Cameron Alan 28, 32
Carrilho Manuel Maria 247, 279
Chachulski Tomasz 176, 189, 191, 229, 241, 248, 279
Chemperek Dariusz 152, 154
Chmielowski Benedykt 170, 171–172, 189, 191
Chodkiewiczowie, rodzina 92
Chodynicki Ignacy 137, 140
Chrostowski Waldemar 47, 68
Chrzanowski Paweł 208, 222
Cieński Marcin 51, 68
Ciesielska-Borkowska Stefania 146, 154
Ciesielska Konstancja 86
Ciesielski Andrzej 86–88, 111, 113
Ciesielski Jakub 86
Cimdarsus Joachim 93, 96, 113
Clauss James J. 9, 18
Corneille Pierre 231
Cubrzyńska-Leonarczyk Maria 157, 158, 164, 166
Curtius Ernst Robert 146, 154, 248, 249, 250, 276, 279
Cuypers Martine 9, 18
Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 22–23, 24, 31, 32, 33, 36, 38, 41, 45, 75, 248, 279, 289, 292
Cytowska Maria 23
Czajkowski Antoni 264
Czartkowski Adam 236–237, 240
Czartoryscy, rodzina 175, 176
Czartoryska Eleonora Monika z Waldsteinów 175, 189
Czartoryska Izabela z Flemmingów 181, 190
Czartoryska Izabela z Morsztynów 175, 189, 190
Czartoryska Maria Zofia z Sieniawskich, 1° voto Denhoffowa 175, 189
Czartoryski Teodor 182
Czechowic Marcin 152, 154

Dacier Anne 173
Daniłowicz Ignacy 106, 114
Dąbkowska Justyna 121, 128
Deotyma zob. Łuszczewska Jadwiga
Desselio Valerio Andrea 40, 44

Dębowski Marek 227, 241
Dihle Albrecht 9, 18
D'Incerti Amadio Elena 24, 32
Dindorf Guilelmus 12, 18
Długosz Jan 72, 90, 108, 109, 112, 114, 288
Dmochowski Franciszek Ksawery 181, 231
Dokurno Zygmunt 252, 278
Domański Juliusz 28, 32, 134, 140
Dositeos (Dositheos) 12, 13
Drozjusz (Drosius) 74
Drożdżewicz Monika 143, 155, 156
Drużbacka Elżbieta z Kowalskich 171–176, 177, 178, 181, 189
Duda Henryk 195, 205
Dueck Daniela 14, 15, 17, 18
Dufour Piotr 188
Dunin Janusz 226, 241
Dworzaczek Włodzimierz 93, 113
Dybiec Julian 213, 222
Dymitr Samozwaniec I, car rosyjski 289
Dzidek Tadeusz 150, 155
Dziechcińska Hanna 228, 241
Dzieduszycki Maurycy 211, 214, 222
Dziewanowski Jakub 184, 190

Ehrenberg Gustaw 264
Eijk Philip van der 9, 18
Elsner Józef 236, 239, 240
Empedokles 9
Engel Georgius 24, 32
Eryk XIV Waza, król szwedzki 54
Estreicher Karol 35, 84, 117, 133, 135, 136, 140, 158, 163–164, 165, 166, 167, 212, 223
Estreicher Karol, wnuk 158, 164, 166
Estreicher Stanisław 117, 158, 164, 165, 166, 167, 218
Eustachiewicz Maria 144, 154
Eutocius z Askalonu (Eutokios) 12, 13, 17, 18
Ezop (Aisopos) 255

Falęcki Hieronim 162
Farnese Ranuccio 41, 44
Fedrus (Gaius Iulius Phaedrus) 255
Ferber Augustyn 61
Flaga Jerzy 157, 166
Flood John L. 93, 113
Florus (Lucius Anneus Florus) 79
Foresti de Bergamo Giacomo Filippo 74
Forstner Dorothea 151, 154
Fortenbaugh William Wall 10, 18
Franciszek z Asyżu, św. 161
Fryde Ludwik 247, 277, 279
Fryderyk August I, król saski 236, 238, 240
Fulińska Agnieszka 292, 294, 298

Garczyński Stefan 246, 264
Gaszyński Konstanty 246, 264, 265, 277
Gawath Jakub 197, 205
Gelenius Idzi 73
Gelliusz (Aulus Gellius) 23, 25, 32
Gembicki Wawrzyniec 215, 222
Genette Gérard 257, 279
Gertruda (von Hackeborn), św. 197, 205
Gertruda Wielka z Helfy, św. 196, 197–198, 204
Gis Kasper 73
Giżycki Jan Marek (pseud. Wołyniak) 157, 167, 208, 223
Glaber Andrzej 48–49, 50, 67
Głębicka Ewa Jolanta 57, 68, 284
Głowiński Michał 38, 45
Goliński Zbigniew 143, 155, 231
Gołuszka Małgorzata 132, 140
Gomez Madeleine-Angélique de 173
Gondek Elżbieta 226, 241
Gorzkowski Albert 24, 145, 154, 249, 250, 279
Gosławski Maurycy 253–254, 256–257, 259, 262, 277
Goszczyński Seweryn 258–259, 266–267, 277
Górka Łukasz 52–53, 67
Górnicki Łukasz 289
Grabowski Ambroży 214, 223
Gramatowski Wiktor 225, 241
Grochowski Stanisław 121–123, 127, 128

Grodecki Roman 97, 113
Gröll Michał 179–180, 188
Gruchała Janusz Stanisław 48, 51, 52, 60, 67, 144, 145, 154, 265, 279
Grudziński Mikołaj 42
Grzebień Ludwik 36, 45
Grzegorz XVI, papież (właśc. Bartolomeo Alberto Cappellari) 212
Grzegorz z Żarnowca 122
Grześkowiak Radosław 152, 154
Guillemot Wilhelm 62, 68
Gulbinowicz Henryk 132, 141
Guttenberg Johannes 7
Gutzwiller Kathryn 9, 10, 18
Gwagnin Aleksander (Alessandro Guagnini) 72, 73, 98–103, 104, 106, 109, 110, 112, 113, 114, 115

Hanczakowski Michał 250, 279
Hanusiewicz Mirosława 51, 68, 143, 145, 154, 155
Harrison Stephen 23, 33
Heiberg Johan Ludvig 12, 13, 17, 18
Hempel Rafał 178
Hendrickson George Lincoln 22, 32
Henryk III Walezy, król polski 73, 93
Herkommer Elmar 248, 249, 279
Hernas Czesław 145, 155
Herodot (Herodotos) 14, 15, 231
Hezjod z Beocji (Hesiodos) 9
Hipokrates z Kos (Hippokrates) 9, 18
Hołowiński Ignacy 127, 128
Homer (Homeros) 9, 11, 16, 18, 75, 94, 95, 96, 98, 145, 155, 174, 286
Hooper William Davis 26, 32
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 22, 23, 28, 32, 145, 283, 284, 286, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299
Hornig Dieter 257, 279
Hoszowski Konstanty Moroz 158, 166
Houlières Antoinette des 173
Hubbell Harry Mortimer 22, 32
Hünefeld Andrzej 62–63, 66, 68

Izokrates (Isokrates) 28

Jabłonowski Dymitr Hipolit 170–171
Jachowicz Stanisław 264
Jachymczyk Adam 291, 298
Jacinctides Bazyli (Hiacynt Bazyli) 93, 97, 113
Jadwiga Andegaweńska, królowa polska 238
Jadwiga Jagiellonka, królewna polska, margrabina brandenburska 54, 68
Jakub Lubelczyk 52–53, 54, 67, 68
Jakubowski Wojciech 180, 190
Jan II Kazimierz Waza, król polski 73
Jan III Sobieski, król polski 73
Jan III Waza, król szwedzki 54
Jan Chryzostom (Złotousty), św. 213
Jan Duns Szkot, św. 42, 43
Jandołowicz Marek 207, 208
Janson Tore 12, 18, 21, 24, 28, 33
Januszowski Jan 57, 68, 135
Jarczykowa Mariola 8, 47, 69, 74, 114, 121, 128, 138, 141, 169, 170, 191, 192, 228, 242
Jarosiński Zbigniew 143, 155
Jarosz Adam 170, 191, 192, 226, 241
Jaroszewicz-Pieresławcew Zoja 164
Jaskuła Roman 217, 223
Jaworski Władysław 126, 127, 128
Jeleński Gedeon 187
Jełowicki Aleksander 212, 274, 278
Job Marek 9, 19
Jozefus (Titus Flavius Josephus) 74
Juchnevičienė Nijolė 15, 17, 18
Juda Maria 121, 128
Juliusz Cezar (Gaius Iulius Caesar) 97
Jurewicz Oktawiusz 22, 32
Jurkiewicz Jan 73
Justyn (Marcus Junianius Justinus) 74, 79
Justynian I Wielki, cesarz rzymski 74

Kaczmarek Maria 57, 68
Kadłubowski Michał 185, 189
Kadulska Irena 210, 211, 223
Kajsiewicz Hieronim 256, 261–262, 264, 272, 275, 276, 277
Kallimach (właśc. Filippo Buonaccorsi) 250, 279

Kalwin Jan 59
Kania Ireneusz 10, 18
Kapłon Andrzej 228, 241
Kardas Kacper 123
Karion, Carion Johann 74, 79
Karnkowski Stanisław 63, 64, 67, 123, 135, 136, 137, 138
Karol Wielki, król Franków, cesarz rzymski 236
Karpiński Adam 284
Karpiński Franciszek 181, 185, 189
Karyłowski Tadeusz 74
Kaster Robert A. 29, 32
Katarzyna Jagiellonka, królowa szwedzka 54
Katarzyna z Szamotuł 48
Katon Starszy zw. Cenzorem (Marcus Porcius Cato) 26, 28, 30, 31–32, 41, 45
Kawecka-Gryczowa Alodia 121, 133, 140
Keller Christoph Martin 40, 45
Kennedy George 24, 32
Kiejstut Giedyminowicz, książę trocki, wielki książę litewski 97
Kirchmann Johann 40, 44
Kiszka Leon 158
Kleiner Juliusz 269, 274, 278
Klimowicz Mieczysław 250, 279
Kłapsia Jan 196, 201–203, 204
Kmita Piotr 48–49, 50, 67
Kniaźnin Franciszek Dionizy 180–181, 186, 190, 191, 192, 204, 205, 225, 241, 251, 279
Knysz-Tomaszewka Danuta 294, 298
Koblański Józef 180, 190
Kochan Anna 51, 68
Kochanowski Jan 57, 58, 61, 65, 67, 68, 98, 113, 209, 276, 286, 287, 288, 293, 295, 296, 298
Kochanowski Piotr 73, 294, 298
Kochowski Wespazjan 73, 144, 147–148, 153, 154, 155, 156
Kocowski Bronisław 121
Kolumella (Lucius Iunius Moderatus Columella) 23
Komender Teresa 132, 140
Konarski Adam 118, 127
Konarski Stanisław 179–180, 181, 182–183, 184, 190, 191
Konon z Samos 13
Kopeć Józef Jerzy 147, 155
Korsak Julian 264
Korynna z Tanagry (Corinna) 177
Kostkiewiczowa Teresa 65, 68, 133, 141, 176, 186, 192, 228, 231, 234, 240, 241, 242, 251, 254, 263, 265, 279
Kościelecki Łukasz 124–125, 127, 136
Kościuszko Tadeusz 270
Kot Stanisław 86, 113
Kotarska Jadwiga 228, 241
Kotula Rudolf 164, 166
Kowalczyk Marta 197, 204
Kowalczykowa Alina 229, 241
Kowalska Danuta 203, 205
Kowalski Franciszek 258, 277
Krajewski Michał Dymitr 233
Kramer Gustav 15, 18
Krasicki Ignacy 181, 233, 250, 255, 279
Kraszewski Józef Ignacy 262–263, 264, 269–270, 278
Krojzl Clare 9, 18
Krokowski Ernest 62, 66
Kromer Marcin 72, 85, 103–104, 105, 106, 107, 108, 109, 111–112, 114, 115, 288
Krókowski Jerzy 74, 113, 132, 138, 139, 141, 295, 298
Kryszpin-Kirszensztein Andrzej Kazimierz 187, 190
Krzycki Andrzej 179
Krzyszkowski Innocenty 139
Krzywy Roman 98, 113, 291, 298
Ksenofont z Aten 74
Książek-Bryłowa Władysława 195, 205
Kuczyński Stanisław 237–238, 240
Kulesza-Damaziak Beata 151, 154
Kullmann Wolfgang 10, 18
Kumaniecki Kazimierz 23
Kuran Magdalena 118, 119, 128
Kuran Michał 71, 98, 106, 113, 114, 115
Kuźmina Dariusz 64, 68, 119, 128
Kwiatkiewicz Jan 8, 35–39, 40, 42, 44, 45, 46

Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 24–26, 32, 33, 36, 45, 289

Lambert Anne-Thérèse de Marguenat de Courcelles 173
Lambin Denis 292
Lāms Ojārs 15, 18
Lausberg Heinrich 24, 33, 145, 154, 249, 279
Lenartowicz Teofil 264
Leśniak Kazimierz 278, 279
Lewocka Katarzyna z Lipińskich 226, 227, 233–236, 239, 240
Linde Samuel Bogumił 105, 199, 230
Lindsay Hugh 14, 18
Lipiński Jacek 226, 242
Lipsiusz Justus (Lipsius Justus) 38
Liwiusz (Titus Livius Patavinus) 79, 96, 97
Loewe Iwona 249
Lubomirski Stanisław Herakliusz 184, 190
Lucyliusz (Caius Lucilius) 28
Ludwik z Granady (Louis de Sarría), św. 145 –146, 154
Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) 23, 28
Lukian, Lucjan z Samosat (Lukianos) 11–12, 18
Lukrecjusz (Titus Lucretius Caro) 28
Lukullus Lucjusz Licyniusz (Lucius Licinius Lucullus) 30, 31
Lyszczyna Jacek 248, 253, 259, 277, 279

Łętowski Ludwik 137, 141
Łoś Jan 290, 298
Łubieńska Tekla Teresa z Bielińskich 226, 227, 229, 236, 238, 240
Łukasz Ewangelista, św. 12
Łuszczewska Jadwiga (Deotyma) 226, 227, 229, 236, 237–238, 240, 264

Maciejewski Marian 247, 279
Maciejowski Bernard 285
Maciuszko Janusz Tadeusz 51, 68
Macrobius Plotinus Eustathius 27, 28, 29, 30
Majcher Grażyna 291, 298
Majeran Roman 43
Makrobiusz (Ambrosius Theodosius Macrobius) 21, 27–32, 33
Makuchowska Marzena 195, 204
Malczewski Antoni 247, 279
Maleszyński Dariusz Cezary 134, 141
Malicki Jan 289, 298
Malicki Marian 132, 140
Malinowski Mikołaj 106, 113
Malińska Anna 157, 167, 168
Małkiewiczówna Helena 151, 155
Manuzio Aldo 40
Manuzio Paolo 40, 41–42, 44, 45
Marcinkowska Małgorzata 195, 205, 206
Marcinkowski Kajetan Jaxa 251–252, 254–255, 257, 259, 278
Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) 39, 45
Marek z Weidy 197
Marinone Nino 28, 33
Marshall Peter K. 25
Maryna Mniszchówna, carowa rosyjska 289
Maslov (Rodin) Boris 11, 18
Masłowska-Nowak Ariadna 181, 191, 284
Matejko Jan 211
Mayenowa Maria Renata 57, 68
Mazurkowa Bożena 8, 74, 109, 114, 119, 128, 133, 141, 169, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 188, 191–192, 193, 204, 205, 209, 223, 225, 226, 228, 229, 230, 236, 237, 239, 240, 241–242, 248, 249, 250–251, 254, 265, 279, 288
Mecherzyński Karol 212, 213–215, 216, 222
Mechtylda (von Hackeborn), św. 162, 197–198, 205
Meller Katarzyna 47, 52, 53, 54, 56, 66, 68, 152, 154
Metternich Klemens Lothar von 212
Meyer Michel 247, 279
Michałowska Teresa 139, 141, 143, 155, 226, 242, 284, 286, 289, 294, 298
Mickiewicz Adam 211, 247, 252–253, 259–260, 261–262, 263, 276, 278, 279

Miechowita Maciej 288
Miechowski Maciej zob. Miechowita Maciej
Mieczkowska Halina 132, 140
Mikołaj I Romanow, car rosyjski 212
Mikulski Stefan 184, 190
Mikulski Tadeusz 92, 114, 176, 181, 192
Milejewski Paweł 47, 56–57, 66, 68
Milius Jan Walenty 92, 94–95, 96, 113
Minasowicz Józef Epifani 173–175, 178–179, 181, 189, 191
Mitosek Zofia 134, 141
Mitzner Piotr 65, 68
Mniszchowie, rodzina 285, 287, 297
Mniszech Jerzy 285
Mniszech Mikołaj 297
Mniszech Zygmunt 297
Moerbeke Guillaume de 11, 18
Morhof Daniel Georg 39, 40, 41, 45
Morstin Ludwik Hieronim 295–296, 298
Mostowska Anna z Radziwiłłów 226
Mrowcewicz Krzysztof 284
Muratowicz Sefer 178
Myszkowski Jan 57, 68
Myszkowski Piotr 57, 58, 124, 136, 138

Napoleon I Bonaparte 236
Naukler, Naucler (Johannes Nauclerus) 74
Nehring Władysław 217–218, 219, 222
Niedźwiedź Jakub 250, 279
Niemcewicz Julian Ursyn 181, 190, 257–258, 278
Niemojewski Marcin 165
Niestojewski Marcin 165
Nieznanowski Stefan 49, 67
Nitecki Piotr 132, 141
Norwid Cyprian Kamil 264
Novarini Aloysio 161
Nowak Zbigniew 62, 68, 183, 190
Nowicka-Jeżowa Alina 143, 155, 291, 294, 298

Ocieczek Renarda 7, 71, 72, 73, 74, 114, 119, 120, 128, 133, 141, 144, 155, 169, 176, 186, 191, 192, 204, 205, 225, 226, 227, 228, 230, 241, 242, 250, 279, 284, 298
Odyniec Antoni Edward 232, 242, 253, 260, 275–276, 278
Ogierman Leonard 137, 141
Ogrodziński Wincenty 290, 298
Okęcki Antoni 188, 191
Oktawian August (Gaius Iulius Caesar Octavianus), cesarz rzymski 14, 18
Olelkowicz Aleksander 91
Olelkowicz Jerzy 91
Olelkowicz Symeon 91
Oleśnicka Zofia 295
Oleśnicki Mikołaj 295
Oleśnicki Zbigniew 72, 108, 109, 114
Olgierd Giedyminowicz, wielki książę litewski 97
Olma Marceli 134, 141, 182, 191, 236, 242
Opacki Ireneusz 74, 114, 119, 128, 133, 141, 169, 191, 192, 228, 241, 242
Opalińska Anna 147, 154
Orsini Alessandro 41, 44
Osiński Ludwik 231, 264
Ossowski Krzysztof Kazimierz 45
Osterberger Jerzy 93
Otwinowska Barbara 38, 45, 139, 141, 226, 242, 284, 298
Otwinowski Konstanty 212, 220, 222
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 23, 28, 77, 101
Ożóg Zenon 195, 205

Pachciarek Paweł 151, 154
Paprocki Bartłomiej (Bartosz) 139, 141
Papuci-Władyka Ewdoksia 122
Parandowski Jan 294, 298
Parmenides z Elei 9
Paszkowski Marcin 72, 98, 102, 106, 112, 113
Paterkulus Wellejusz (Marcus Velleius Paterculus) 28
Pawłowiczowa Janina 234, 242
Pazera Wojciech 117, 122, 128
Pazyra Stanisław 121

Pelc Janusz 49, 67, 293, 298
Pelletier Gérard 39, 45
Pepłowski Franciszek 57, 68, 203
Petrycowa Anna z Wenigów 291
Petrycy Gabriel 291
Petrycy Sebastian 284–285, 286–296, 297, 298, 299, 300
Pidłypczak-Majerowicz Maria 158, 164, 165, 166
Piecuch Małgorzata 207, 223, 224
Pietkiewicz Rajmund 47, 50, 55, 68
Piętka Roman 292, 294, 298
Pindar (Pindaros) 177
Piotr Chryzolog (Złotousty), św. 215
Piotrkowczyk Andrzej, ojciec 120
Piramowicz Grzegorz 184, 190
Pirożyński Jan 54, 68
Pistorius Joachim 103
Pius II, papież (właśc. Enea Silvio Piccolomini) 74
Pius V, papież (właśc. Michele Ghislieri) 55
Platon (Plato) 11, 27, 76, 83
Plezia Marian 97, 113, 145, 155
Pliniusz Starszy (Gaius Plinius Secundus, Maior) 23, 28
Płachcińska Krystyna 98, 113
Podbielski Henryk 14, 18, 247, 278
Pol Wincenty 274, 278
Pollak Roman 140, 294, 298
Pompejusz Trogus 79
Poniatowska Konstancja z Czartoryskich 175, 189
Pothecary Sarah 14, 18
Potocki Stanisław Szczęsny 181, 190
Potocki Wacław 144, 148–152, 153, 155, 156
Powell Jonathan G.F. 23, 33
Powęski Piotr zob. Skarga Piotr
Prokop Cesarz, Prokopiusz z Cezarei (Prokopios Kaisareus) 74
Przezdziecki Aleksander Narcyz 54, 68
Przybylski Ryszard 226, 242
Przyklenk Joanna 72, 114
Pszczółkowska Zenobia Lidia 183, 190
Ptaszycki Stanisław 51, 67
Ptolemeusz Klaudiusz (Claudius Ptolemaeus) 14
Puteanus Erycius 40, 45
Putten Heinrich van der 38, 40
Puzynina Albina Gabriela z Güntherów 226, 227, 236–237, 240

Rachet Guy 122
Racine Jean-Baptiste 231
Raczyński Jan 183, 191
Radliński Jakub 178, 182, 191
Radziszewska Jadwiga 106, 114
Radziwiłł Jerzy 91, 132, 136, 138
Radziwiłł Krzysztof 57, 58, 66
Radziwiłł Mikołaj Jerzy 93
Radziwiłł Mikołaj Krzysztof (Czarny) 54–55, 66
Radziwiłłowie, rodzina 58
Rak Iwona 117, 129, 137, 141
Rak Piotr 150, 155
Rakiewicz Augustyn 157–164, 165, 166, 167, 168
Ramberto Benedetto 41, 42
Rechowicz Marian 157, 167
Rej Mikołaj 51, 52, 61, 67, 68, 117, 118, 119, 124, 128
Reklewski Wincenty 264
Robortello Francesco 103, 112
Rogaliński Józef 185, 190
Rogaliński Kasper 183, 190, 191
Rostworowski Emanuel 183, 190
Rott Dariusz 289, 298
Rożniatowski Abraham 144–147, 149, 153, 154, 155, 156
Rūmniece Ilze 15, 18
Rusca Luigi 25, 32
Russo Lucio 10, 14, 15, 18
Ryba Renata 7, 186, 204, 205, 248, 249, 250, 251, 279
Rybiński Maciej 61–62, 66
Rychlewska Ludwika 23
Rydel Lucjan 295, 298
Rysiński Salomon 57–60, 61, 64, 66, 69
Rzewuski Wacław 178, 184, 185, 190, 191

Sabellik (Marcus Antonius Coccius Sabellicus) 74
Sadowska-Skurowa Halina 164, 167
Safona (Sappho) 177
Santini Carl 21, 33
Sapota Tomasz 21, 33
Sarbiewski Maciej Kazimierz 38, 145, 155
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 133, 139, 141, 176, 186, 192, 226, 228, 242, 251, 265, 279, 284, 298
Sawa Robert 58
Schanze Helmut 247, 279
Scipio del Campo Jan 217
Scivoletto Nina 21, 33
Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca, Minor) 28, 38
Sesboüé Bernard 150, 155
Siebeneicher Mateusz 85, 117
Siemieński Lucjan 264
Siemikowski Jan 86
Sitkowa Anna 7, 74, 114, 118, 119, 121, 125, 128, 131, 133, 134, 137, 138, 141, 142, 169, 176, 192, 228, 242, 265, 279
Skalski Bazyli 284
Skarbek Fryderyk 233, 234, 235
Skarga Piotr 125, 126, 128, 137, 207–221, 222, 223, 224
Skimina Stanisław 145, 155
Skórkowski Karol 212, 213, 223
Skwarczyńska Stefania 293, 298
Słomak Iwona 35, 45, 46, 161, 263, 265
Słowacki Juliusz 268–269, 272, 274, 278
Smereka Władysław 148, 155
Soarez Cyprian 36, 45
Sokolski Jacek 51, 68, 139, 141
Sokołowska Jadwiga 145, 155
Sokrates 11
Sołczyk Beata 225, 243
Sowiński Jan 232, 242
Spengel Leonard 11, 18
Stabryła Stanisław 74
Stanczykiewicz Samogita Jan 94
Stanisław August Poniatowski, król polski 180
Stanisz Marek 245, 272, 276, 279, 280
Staniszewski Zdzisław 225, 242
Starnawski Jerzy 114, 125, 128, 139, 141
Starowieyski Marek 203, 205
Starowolski Szymon 139, 141
Staszic Stanisław 184, 190
Stefan Batory, król polski 73, 91, 93, 132, 133, 135, 136, 137, 138, 142
Stefanowska Zofia 125, 128
Sternacki Sebastian 61, 69
Strabon z Amasei 9, 14, 15–17, 18, 19, 20
Strada Famiano 40, 41, 44
Stryjkowski Maciej 72, 73, 80, 90–98, 99, 101, 106, 110, 112–113, 114, 115
Strzelecki Mateusz 93, 96–97, 113
Sylwiusz zob. Pius II
Syrokomla Władysław 72, 248, 279
Szarfenberg Mikołaj 50–51, 67
Szczerbicka-Ślęk Ludwika 295, 298
Szelest Hanna 23
Szlachta Bogdan 218, 223
Szostowicz Urban 180
Szwed Robert W. 212, 223
Szymański Stanisław 187–188, 191

Ślaski Jan 293, 298
Śliwicki Piotr Jacek 182, 184, 190
Święcki Tomasz 137, 141
Świętochowski Robert 157, 164, 166, 167

Tacyt (Publius Cornelius Tacitus) 97
Tarkwiniusz Pyszny (Lucius Tarquinius Superbus), król rzymski 177
Tarnowski Stanisław 218, 223
Tasso Torquato 73, 294, 298
Tazbir Janusz 125, 128, 207, 223
Teofrast z Eresos (Theophrastos) 10
Teresa Kunegunda Sobieska, królewna polska 152, 155
Tetmajer Józef, Przerwa 252, 261, 278
Teusz Leszek 143, 144, 155
Thomasius Jakob 40, 44
Timmermans Benoît 247, 279
Toczyłowski Piotr 184–185, 190
Tokarska Anna 137, 141
Tomasz z Kempis 163
Treichel Irena 213, 223

Trembecki Stanisław 181
Tronina Antoni 47, 68
Trzecieski Andrzej, młodszy 51, 68, 74, 77–79, 82, 85, 86, 111, 113, 114, 121, 128, 132, 133–135, 136, 138, 139, 140, 141, 142, 169, 192, 228, 242
Trzynadlowski Jan 121
Tucci Stefano 178
Tucytydes, zob. Tukidydes
Tukidydes z Aten (Thukydides) 15, 75
Turowski Kazimierz Józef 139, 141, 144, 153, 215–217, 221, 223
Turzyński Ryszard 151, 154
Tutak Kinga 72, 114
Twardy Paweł 196, 201, 204
Tylicki Piotr 213–214, 223
Tyssot (Tissot) Samuel August 183, 184, 190
Tyszkiewicz Eustachy (właśc. Ostafi Serafin) 93, 95–96, 113
Tyszkiewicz Jerzy 93
Tyszkiewicz Wasyl 93

Uchański Jakub 121, 123, 124, 127
Ujejski Kornel 264–265, 267–269, 278
Ulewicz Tadeusz 109, 114, 226, 242, 250, 279

Valpy Abraham John 39, 45
Voltaire (właśc. François-Marie Arouet) 231

Walch Johann Georg 40, 45
Warron (Marcus Terentius Varro) 23, 26, 32
Wasilewski Edmund 264, 265–266, 278
Wassenberg Eberhard 73
Weinrich Harald 257, 279
Wereszczyński Józef 176, 192, 265, 279
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 74, 96, 145, 155, 292
Wichowa Maria 171
Wierzbicka-Michalska Karyna 226, 242
Wietor Hieronim 50, 66, 226, 242, 250, 279
Więcckowska Helena 121
Wilczek Piotr 248, 278
Wilczewska Krystyna 203
Wilgosiewicz-Skutecka Renata 98, 99, 114
Wincenty z Szamotuł 74, 79–80, 82, 111
Wincenty zw. Kadłubkiem 72
Windakiewicz Stanisław 221
Winiarska Izabela 202, 203, 205
Winterbottom Michael 24
Wirzbięta Maciej 52, 54, 117
Wiśniewski Antoni 178
Wiśniowiecki Serwacy Korybut 162
Witczak Tadeusz 51, 68
Witenes (Vytenis), wielki książę litewski 97
Witkowska Alina 226, 242
Witold Kiejstutowicz, wielki książę litewski 97
Witwicki Stefan 215, 216, 253, 255, 256, 260, 261, 278
Władysław IV Waza, król polski 73, 215, 222
Wojciech, bł. 161
Wojtak Maria 195, 205
Wojtkowiak Zbysław 92, 93, 99, 101, 106, 113, 114
Wojtyska Henryk Damian 147, 155
Wolinski Joseph 150, 155
Wolrab Jan 124
Wolska Barbara 248, 279
Wolski Marcin zob. Bielski Marcin
Wolski Włodzimierz 254, 278
Wołłowicz Kazimierz 182–183
Wołyniak zob. Giżycki Jan Marek
Woronczak Jerzy 57, 68
Woronczakowa Lucyna 203
Woroniecki Jacek 157, 167
Wójcicki Jacek 181, 191, 284–285, 289, 290–294, 296, 297, 299, 300
Wróbel Małgorzata 14, 15, 18
Wróbel Walenty 47, 48, 50, 51, 66, 67, 68
Wróblewska Tekla z Borzymowskich 226, 227, 229–233, 239, 240, 241
Wrześniak Małgorzata 151, 154
Wuchaliusz Leopolita Jan 146, 154

Wujek Jakub 63–65, 67, 68, 117–127, 128, 129, 131, 137, 141
Wybicki Józef 181, 183, 185, 190
Wyrwicz Karol 185–186, 187, 188, 191

Yepes Didacus 198

Zakrzewska Wanda 151, 154
Zakrzewski Wincenty 218
Załuski Andrzej Chryzostom 152, 155
Załuski Józef Andrzej 172–173, 175–176, 178–179, 181–182, 189, 191
Zamoyska Gryzelda (Krystyna) z Batorych 132
Zamoyski Jan 132, 133, 138, 184, 190
Zamoyski Jędrzej 183, 190
Zathey Kazimierz 131, 141
Zawadzki Józef 236, 240
Zawirowski Józef 295, 298
Zebrzydowski Mikołaj 98, 144, 154, 286
Zeuksis z Heraklei (Zeuksis Herakleotes) 122
Zieliński Edward Iwo 43
Ziomek Jerzy 293–294, 298
Zofia Jagiellonka, królewna polska, księżna brunszwicka 54, 68
Związek Jan 213, 223
Zwinogrodzka Ewa 132, 140
Zygmunt I Stary, król polski 51, 68, 80
Zygmunt II August, król polski 51, 54, 55, 68, 73, 74, 75–76, 82–84, 85, 93, 103, 111, 112
Zygmunt III Waza, król polski 73, 88–90, 104, 208, 210, 211, 212, 213, 214, 216, 218, 219, 221, 222, 223

Indeks osobowy opracowała
Małgorzata Marcinkowska

Redaktor Magdalena Białek

Projektant okładki Emilia Dajnowicz

Redaktor techniczny Małgorzata Pleśniar

Korektor Ligia Dziadas

Łamanie Alicja Załęcka

Copyright © 2015 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-515-5
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-516-2
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 19,5. Ark. wyd. 24,0.
Papier Alto 80 g/m^2 Cena 42 zł (+ VAT)

Druk i oprawa:
EXPOL P. Rybiński, J. Dąbek Spółka Jawna
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Autorzy podjęli się wieloaspektowego opracowania dotychczas zaniedbanego badawczo obszaru piśmiennictwa polskiego, tekstów wchodzących w skład tzw. ramy wydawniczej, których celem było zalecanie przyszłym czytelnikom podawanego do druku dzieła, aby ich zainteresować z wielu powodów: estetycznych, dydaktycznych, ludycznych, erudycyjnych i wielu innych. [...] Książka ta jest bardzo potrzebna i użyteczna w naukach humanistycznych. Okaże się przydatna na warsztacie historyka literatury, bibliologa, socjologia literatury, badacza komunikacji literackiej i społecznej, historyka kultury.

Z recenzji wydawniczej
prof. dr hab. Marii Wichowej

Więcej o książce

CENA 42 ZŁ (+ VAT) | ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-515-5